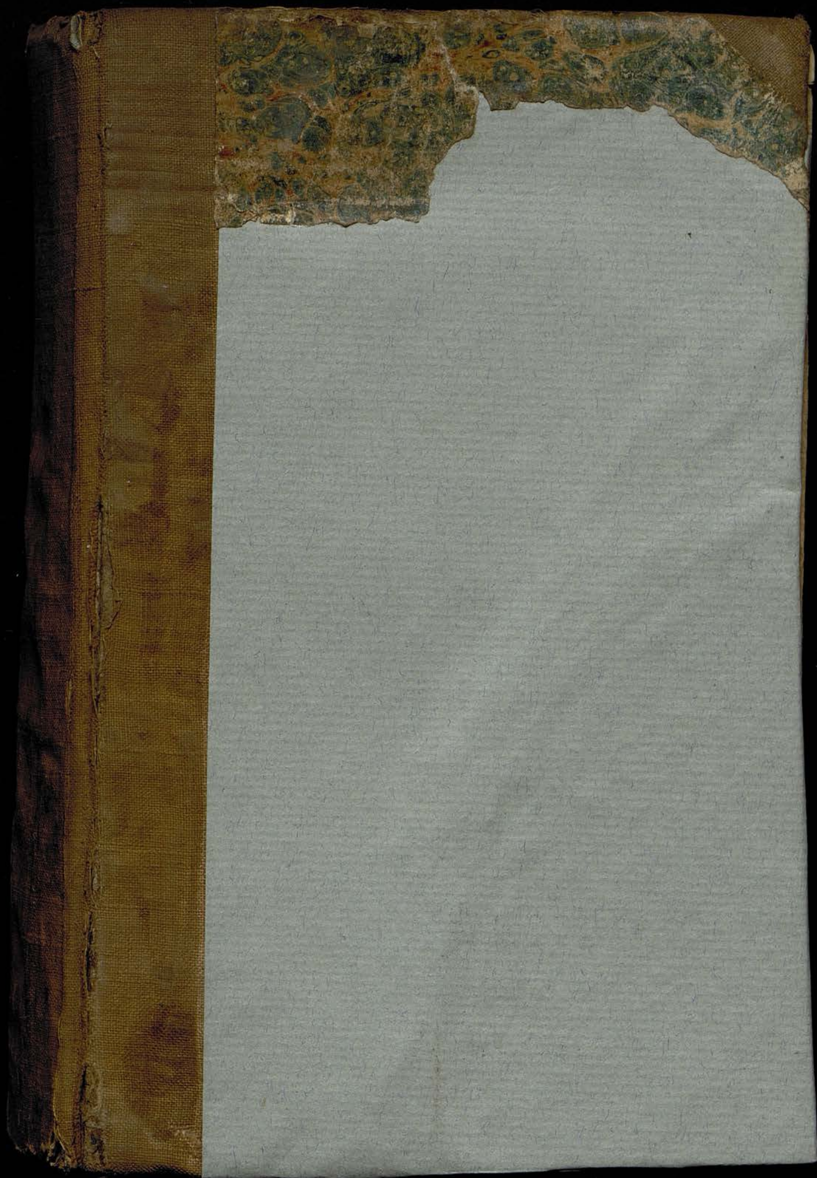



V
B J
C

Autor: Bernard J. B.

KRótki zbiór

HISToryi

GRECkiey

od

CZASOW BOhatyrskich

AŻ

DO PODBICIA GRECyi w provincyą RZYMSKą

D Z I eło

w ktorym się opiſuią nay… woyny, Jego umysł i obycza… rych na łonie ſwoim wycho… dzowie, Filozofowie, Kraſ… Dzieiopiſowie i Rzemieślnicy;

z Francuſkiego na polski język przełożone.



Tom I.

w WARSZAWIE 1775.
Nakładem MICHAŁA Grolla
J. K. M. Kommiſſarza …
w Mariwilu No. 19. pod …

Tłomacz Józef Jakubowski

Do

Jaśnie Oświeco

Jegon

ADA

na Klewanie y

CZARTORY

Przezacnego Korpusu

mendanta, Generała Ziem

J. K. MCi y Rzeczypospolitey Ge

Regimentu Gwardyi Pieszey

Orderow Orła Białego, S.

S. Stanisława

KAWALE



JAŚNIE OŚWIECONY MOŚCI XIĄŻE

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, ktorymeś mnie W. X. MC. zaſzczycić raczył, wykonawſzy, ſkładam w ręce Jego, krotkie to Hiſtoryi Greckiey przełożone

w rodowity... ... zieło: nie tym końcem, żebym Wielkim W. X. MCi Imieniem, słabość pierwiaſtkowey pracy moiey chciał okryć, albo żebym śmiałym Przypiſkiem, godnych naydoźralſzego piora W. X. MCi pochwał, zuchwale ważył ſię tykać; ale raczey, żebym Dziełu temu, u tych, co mniey zgodne, czaſem obieraią dla młodzi Kſiążki, tym zaufańſzą wiarę ziednał, dla tego, że ku iey pożytkowi, ieſt mądrą W. X. MCi ręką wybrane.

To gdy łaſkawym przyięciem W. X. MC. potwierdzać raczyſz, pewien bydź mogę, że Duſzy JEGO *wſpa-*

wspaniałość, y serce samym dobrem pospolitym tchnące, miłe dla siebie znaydą ukontentowanie, w odniesionym ztąd pożytku ochotnieyszey iuż teraz do nauk Polskiey Młodzieży.

Znam ia to, że ważyć się ofiarować, tak słabą, iak ta iest początkowa, pracą, iest to samę tylko ugorem leżącą ofiarować W. X. MCi ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana sposobność widzenia obcego światła, tęż ochotę uprawi, cieszę się nadzieią, że z plennieyszym na ów czas (w moim zwłaszcza Rzemieśle) przychodząc owocem, mniey

 drżącą

drżącą iak teraz ręką wyznać mi ſię będzie godziło, w naygłębſzym uſzanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!



nayniżſzym y obowiązanym ſługą

Jozef Jakubowſki

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA AUTORA.

Nic, ze wszech miar bydź przyzwoitszego nie może, iako pomnażać obszerność wiadomości do Nauk zmierzaiących, y one do naywiększego pożytku, iak tylko można kierować. Pierwsze w tey Stolicy Osoby, ćwiczeniem młodzi zawiaduiące, bardziey aniżeli kiedy, chwalebnemi zamysłami temi zatrudnione, życzyły sobie od nieiakiego czasu, wydania na świat Dzieła, ktoreby bieg Historyi Greckiey zamykało w krotkości. W rzeczy samey, krotkiego tey Historyi Zbioru, w ięzyku naszym aż dotąd nie mieliśmy, ktoryby szczegulnie ułożony

 żony

żony dla Młodzi, był do zwyczaynego im Nauk toru przyſpoſobiony.

O zamyśle tym uwiadomieni, y radami ich wſparci, Zbioru tego ułożenie przedſięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyliśmy potrzebę w iednym Tomie umieścienia wſzyſtkiego. Rzecz oczywiſta: młodzi albowiem ucznie, na puł w dziecinnym ieſzcze prawie wieku będący, codziennym odbywaniem powinności, ktorym naypierwey ſtać ſię zadość powinno, obciążeni, czaſu niemaią, długiego Tomow porządku czytać z uwagą; oprocz że nabycie ich, dla więkſzey liczby ieſt bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego nam ſię więc należało ſtoſować, y Hiſtoryą więcey iak dwoch tyſięcy lat, na ktorą P. Rollin, dwunaſtu wielkich tomow użył, w tey Kſiążce zamknąć potrzeba było, tak przecięż żeby nie opuścić nic iſtotnego; umyſł Narodu, obyczaie, zwyczaie, y przyczyny wzroſtu y upadku onego dać poznać: nieprzyiacioł ktorych miał przeciwko ſobie, woien domowych, y wielkich na łonie iego wypiaſtowanych Mężow, obraz wyſtawić. Niechay nam wol-

no

no wyznać będzie iż poddanie się przedsięwzięciu w tak ciasnych żachowania się granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzesaniu albowiem wszystkiego, zostało się ieszcze czym dwa tomy napełnić.

Nie widziemy potrzeby, dowodzić pożytku, ktory dla młodzi z uczenia się Historyi Greckiey wynika. Wszyscy albowiem tego są zdania, iż pomiędzy Historyami, ktore w porządek wychowania wchodzić powinny, Historya Grecka y Rzymska, po Historyi Swiętey pierwsze ma mieysce. Jakoż w istocie samey, obie, przedziwnym w dziełach starożytności są światłem: są kluczem niby większey części Autorow, y nayznakomitsze, iakie kiedy na Okręgu Ziemskim przytrafić się mogły, zawieraią w sobie przypadki. Lecz, iako tu o samę tylko Historyą Grecką rzecz idzie, przestaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tey Historyi poięcie damy, y gdy się z sposobu w tym Zbiorze użytego sprawiemy.

Grecya niezliczonych dzieł sławnych Widoktronem była: Historya Jey, iest to Historya

ſtorya Ludu, ktoremu inne częśći świata za ſcenę ſłużyły wielu wielkich przypadkow. Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w ſtarożytnośći, Rzymian wyiąwſzy, poyść w zawod o chwałę oręża y żołnierſką cnotę z niemi nie może. Od czaſow woyny Troiańſkiey, Grecya męſtwo ſwoie w potyczkach okazawſzy, przez waleczność wyſłanych tam Wodzow, na nieśmiertelną ſobie ſławę zaſłużyła. Wſzyſtkie prawa Sparty y Likurga uſtawy, innego oprocz woyny celu nie miały. Pierwſze z tych prawo było: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy ſię nieprzyiacielowi nie poddać: ſłowem od naypierwſzey młodośći, Obywatelom guſt oręża tylko wpaiano. Powtore, co ſię płodu umyſłu tycze, w Mowcow, Rymopiſow, Filozofow, y Hiſtorykow obfitowała. Ona to Homerow, Platonow, Demoſthenow, Tukydydow, wydała. Rymopiſowie iey, przez rączość wyobrażeń ſwoich, y wieſzcze ducha zapalenie, męſtwo rozgrzewali, y w pośrod bitwy ſerca żołnierzom dodawali (*). Co więkſza, Grecya była zawſze za źrodło

(*) — — — Poſt hos inſignis Homerus
Tyrtaeusque, mares animos in martia bella
Verſibus exacuit. — — — — *Hor.*

źrodło wſzelkich wiadomości pięknych poczytana. W owych, Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey nayrozkwitleyſzych czaſach, za życia Cycerona, Ateny za Skład wſzelkich Umieiętności miano. Horacyuſz, ow nieśmiertelny ſmaku dobrego ſędzia do czytania dzień y noc Autorow Greckich, Wſpołobywatelow ſwoich naganiał (*). Przekładał im, że Muzy ſame Grekow z tym wdziękiem y głatkością, ktora im ieſt niby wrodzona, mowić nauczyły (**). Słowem Grecya, co do Rzemioſł y Umieiętności, tak ſzacowne w Hiſtoryi zoſtawiła pamiątki, że ſłuſznie, ieſt plemienia ludzkiego ſzkołą nazwana.

Do Hiſtoryi ſamey Narodu tego teraz przyſtąpmy. Pierwſze Grecyi wieki ſą baiecznemi wymyſłami przyćmione. U ſtarożytnych Grekow, każdy człowiek, gdy iakiego dzieła nadzwyczaynego dokazał, był

(*) — — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ verſate manu, verſate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Muſa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był naſtępuiących czaſow za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie piſali, y przez długi czas na ſamym podaniu przeſtawali. Ponieważ Rymopiſowie, pierwſzemi ich byli Hiſtorykami, dziełom, ktorych ſię dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y iſtotną zaſługę zbyt ceniąc, zrobili ſię podeyrzanemi. Y tym to ſpoſobem Hiſtoryi Greckiey początek, ſtał ſię dziwotwornym zbiorem dzieł Bogow y Bohatyrow; y toć też to baiek ieſt początkowym źrodłem. Ludzie ſpoſobni, ſtaraiąc ſię zdiąć zaſłonę tę bayki pierwſzych owych wiekow okrywaiącą, na mieyſce Rymotworſkiey okazałości, prawdę Hiſtoryi uſiłowali pokazać, y my z wynalazkow ich nie zaniedbaliśmy korzyſtać. Lecz tuż zaraz po czaſach Bohatyrſkiemi nazwanych, mamy doſkonałych prawdomownością zaleconych Piſarzow, z ktorych iedni, w rzeczy ktore opiſali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozſądek, y wyborny ſmak połączywſzy, tegoż ſamego czaſu, gdy ſię większa część, tych przypadkow trafiła, żyli: zyſkowność, ktora Hiſtoryi Greckiey wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takowych Piſarzow ieſt nam podana.

Hero-

Herodot był pierwſzy, co intereſſa Greckie bardzo oświecił, oſobliwie te, ktore ſię Woyny z Perſami tyczą. Oycem go Hiſtoryi mianuią, ponieważ ieſt naydawnieyſzy z tych, ktorych Piſma w tym rodzaiu nas doſzły. Tukydydes ſię potym w kilka lat ziawił: całą Woynę Peloponeſką rozplątał, wſławił ſię przez pilność, z ktorą nic, oprocz prawdy nie piſał. Xenophon Hiſtoryą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycyliyſki, nayſławnieyſze iey ogłoſił czyny, w powſzechnym iakiego ſię chwycił porządku. Plutarch potym głębokim rozſądkiem udarowany, wdawſzy ſię w ſzperania ſtarożytności, znalazł w niey mnoſtwo czynow, z ktorych, życia ſławnych Mężow ułożył, między temi zaś Wodzowie Greccy, ſą materyą ciekawych bardzo kawałkow. Te ſą Hiſtoryi Greckiey prawdziwe źrodła, w ktorych Mędrcy w tym rodzaiu piſzący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli na rożne Wieki, chwyciliśmy ſię porządku, ktory ſobie P. Tourreil, co do Hiſtoryi Narodu tego ułożył, y ktory nam w Przedmowie,

mowie do Tłumaczeń ſwoich Demoſtena podaie: tam albowiem pilnie, nayznacznieyſze epoki pooddzielał od ſiebie, umyſł Grekow wyłożył nam przedziwnie; rożne intereſſa nayznacznieyſzych Państw odkrył, y ſtopnie, ktore Grecyą do naywyżſzego wygorowania doprowadziły, naznaczył, nakoniec przyczyny iey upadku przytoczył.

Wywody czynow zebraliśmy ze wſzyſtkich, ktorzy obſzernie w tey materyi piſali, na czole tych Pana Rollina kładziemy, ponieważ nam był wielką pomocą: wyznanie to, ieſt hołdem, iaki nam wdzięczność y miłość prawdy przepiſuie. Jako ſię ſzczegulnieyſzym ſpoſobem, do Autorow Greckich przyłożył, tak świadectwo iego, wielką tu mieć wagę powinno. Wſzędzie ieſt nad to przedſięwzięcia ſwoiego pełen, w ſtylu obfity, w opowiedzeniach iaſny, wſzędzie gorliwością ku młodzi tchnący, wſzędzie napoić ich honoru y cnoty makſymami uſiłuiący.

Na oſtatek, lubośmy ſię w oſobnych ſzczegulnościach nie rozſzerzali, opiſane przypadki, nie tak ogołocone, y obdarte bydź

bydź się pokażą, żeby, co maią w sobie interessuiącego, wcale straciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie oschłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektoremi uwagami, obyczaiow y zwyczaiow Greckich się tyczącemi. Mniemaliśmy iż się należało pomyśleć, a nie same tylko Roczne Dzieie podawać, ktoreby do tułubu bez ruchomości, y duszy będącego podobne były: nie przestaliśmy na szczegulnym opowiedzeniu, rzecz samą odmalować staraliśmy się.

W rożności charakterow sławnych Grecyi mężow, niecośmy się rozszerzyli, ponieważ ta część Historyi, wieki w ktorych żyli wielce obiaśnia. Dobre ich przymioty, y uczynione Oyczyznie przysługi na wagę wziąwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zasiągnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w gładkim y pełnym iędrności stylu przełożonego, staraliśmy się oraz, obrazy, ktore on, w swoiey wielkości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Historyi Narodu tego w ktorym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć powszechne Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisow, Filozofow, Mowcow, y Dziejopisow, ktorzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizerunek, y głownieysze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydaią, takośmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieysce także znalazły.

Co się tycze Chronologii, przestaliśmy na oznaczeniu przypadkow, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontow, y Krolow Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiaiąc się żebyśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili, zwłaszcza w dziele takowym, ktore dla nauczenia ich łagodnym sposobem w ręce im się podaie.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iednę uwagę. To pewna że do nauczenia Historyi młodzieży, inney drogi

oprocz

oprocz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wszyſtkie rodzaie Zbiorow ſą przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, ktore tak w ſobie ſą okrzeſane y oſchłe, że całą ich prawie materyą, ſame imiona, y daty tylko ſkładaią, y na czym że ſię ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, ktore ſą w kſztałt Tabellow, materyi, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo bydź użyteczne. Co ſię łatwo daie obiaśnić.

Od tego czaſu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaiu iedyne, pełne rozſądku y ſmaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Piſarzow, zaraz o tęż ſię ſamę chwałę kuſiło, y ow tłok, nic iak ſame tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, ieżeli ſzczegulnie na dopomożenie pamięci, porządek materyi przed oczy wyſtawiali; nic nad przedſięwzięcie ich bydź chwalebnieyſzego nie może, y bez wątpienia, bydź im to powinno zaletą, że

ſię do zamierzonego ſobie celu zbliżyli; lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby ſpoſob tego rodzaiu mogł iey bydź zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam ſię w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naſzych (ideae) iedne z drugiemi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedżenia nam drugiego na pamięć dopomaga: zkąd idzie, że im bardziey Wzor myśli będzie oſobny, tym mnieyſzy ślad w umyśle czyni. Y ta ieſt przyczyna, dla czego, tak wielką znayduiemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwiſk właſnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie maią, ſłowem wſzyſtkich Tabell, Regeſtrow, Summaryuſzow. Rzecz oczywiſta: wſzyſtkie albowiem te rzeczy ſą oſobne y żadnego między ſobą nie maiące ſpoienia; a zatym wſzelkie dzieło, w ktorym ſię Czytelnika nagłym ſkokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w ktorym ſię cała Hiſtorya, na ſtałych punktach zaczepia, w ktorym czyny, z wſzelkich ſą okrzeſane okoliczności, w ktorym na koniec czytelnikowi, członki ſię niby ciała wyſtawiaią,

wiaią, ktore ciągłym opowiedzieniem, bydź ożywione powinno było, takowe mowię dzieło, podobny owemu ślad na umyśle piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła letka ſtrzała po ſobie zoſtawiać zwykła. Przeciwnym ſpoſobem, gdy Dzieiopis ſławnym ktorym mężem umyſł moy przez nieiaki czas bawi; gdy mi obraz rożnych przymiotow iego ryſuie; gdy mi umyſł narodu, pochopy tey lub owey Woyny należycie da poznać; gdy mi plac potyczki żywemi nie co odmaluie kolorami; wzruſza wyobrażenie moie, a wzruſzaiąc go, głębokie czyni na mozgu ślady, ktore na nim rożne Hiſtoryi czyny ryią trwałym ſpoſobem.

Lecz powie mi kto, iak można przypadki w krotkim Zbiorze opiſać, zamierzonych ſobie granic nie przeſtępuiąc? Przyznaię rzecz nie ieſt łatwa: y środku inſzego w tey mierze nie upatruię, tylko na czynach nayiſtotnieyſzych przeſtać, mniey obſzerniey ie, iak w Hiſtoryi długiey opowiedzieć, przecięż iednak, naybardziey rażące, oko, okoliczności wyłuſzczaiąc. Słowem trzeba aby każdy przypadek, każdy

ſławny mąż, właściwemi ſobie był oznaczony charakterami; do Skrocaiącego należy mieyſca oſzczędzać. Dla tym lepſzego rzeczy poznania, to w podobieńſtwie zobaczmy.

Obraz nayobſzernieyſzy na publiczny ſię widok wyſtawia: niech to będzie, ieżeli ſię podoba, ieden lub więcey z Hiſtoryi wſławionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło ieſt wielkiego Miſtrza: oczy ſię moie z podziwieniem, nad rozporządzeniem iego zaſtanawiaią; poſtawę głownych oſob, żywość cieliſtości, ſkład rozmaity oſob gromady, z wdzięcznym rozważaią zachwyceniem; lecz na pomieſzczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta ſztuka, w domach pomiernych mieyſce także znalazła, coż czyni tenże ſam malarz? tęż ſamę rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie ſpoſob, pomieſzczenia go w czworobocznym, na dwie ſtopy ſzerokim płotnie. Nie widzieć tam ieſt wprawdzie, ani widokow cząſtkowych, nizkie w Hiſtoryi mieyſce maiących, ani rożnych ſtopniow morderſkiey ſprawy, ni kłotni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwſzeńſtwo

z ſobą

z sobą ubiegaiącemi się, zachodzących; lecz czyny głowne są w nim odmalowane. Znayduie się tam całkowitość, taż sama żywość kolorow, taż dzielność pędzla, y pokost iest zachowany. Jeżeli osoby nie są naturalney wielkości, lecz postać ich trafiona y kunszt malarski poznać ie daie. Tym to sposobem w Wodzu owym, nie mniey biegłym iak mężnym, ktory tył małego Woyska swego gorą zastania, Milcyada pod Maratoną poznaię. Owa garsztka ludzi, co nadludzką odwagą niezliczonym Barbarzyńcow hufcom przeyście zamyka, oczom moim Spartanow w Cieśninie Termopilow wystawia. Rostropność y dzielność z twarzy Wodza owego wynikaiąca, daią mi poznać, Persow pod Salaminą Zwycięzcę, Temistokla wielkiego. Tu samę sprawiedliwość w postać Arystyda przybraną widzę. Mąż ow, ktorego wszystek lud pociągniony nakazuiącą wymową iego, słucha spokoynie, ktory w Atenach nayprzednieysze Nauk dzieła zgromadza, ktory Obywatelom swoim Widowiska y biesiady gotuie, ktory morza Flotami Rzeczypospolitey swoiey okrywa, ktoryżby to był inszy, iako Perykles? żebyśmy

śmy się nie rozszerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umieraiąc, Puklerz swoy ściska, widzę owego ktory był chwałą Tebanow: owoż Epaminondas sam w sobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiey Historyi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzla, Sławnego wieku naszego Męża, ktory nam Monarchii Francuskiey obraz odkryślił.



KROTKI



KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y rożnych iey części, z ktorych była złożona.

recya dawna, to w ſobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europeyſkiey część ſkłada.

Graniczyła na Wſchod z morzem Egeyſkim, dzieſieyſzym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńſkim, czyli Kandyiſkim; na Zachod z morzem Jionſkim; a na Pułnoc z Tracyą y Illiryą.

Zebym Grecyi doſtateczny obraz wyſtawił, ułożę na kſztałt Tabelli, rożne ſkładaiące iey części. Podzielę ie na ſześć głownych; pokażę Miaſta ſławne, ktore każdy z tych kraiow w ſobie zawierał; tudzież nieco znacznieyſze rzeki y gory.

Epir.

Części.	*Miasta.*
Molossowie.	Dodona.
Chaonczykowie.	Doryka.
Tesprotowie.	Batrora.
Akarnani.	Abracia Actium Nicopolis.
Rzeki	*Kocyt* *Acheron.*

Peloponez,

dziś *Morea.*

Jest otoczona morzem, y z resztą Grecyi tylko cieśniną Koryntcką się łączy.

Części.	*Miasta.*
Achaia	Korynt Sycyona Patras Olympia albo Piza.
Messenia	Messena Pyla.
Arkadia	Cyllene *Gory* *Tegea* *Stymphala*
C	
Lako	
Argolida	
	N
	Epid
Rzeki	*Eurotas.*
Gora	*Teyget.*
Klin nadmorski	Tenara.

Grecya

właściwie nazwana.

Etolia	Chalcis Kalidon.
Dorida.	
Lokrowie, Ozolowie.	Naupakta dziś Lepanta.
Focyda	Delfy Antycyra.
Beocya	Teby Choronea Platea Leuctra Orchomena Tespiie Aulida.

Części.	*Miaſta.*
Attika	Ateny
ktorych Porty były	Pirea, Munichia, Falera.
	Megara
	Maraton
	Eleuſis
	Deceliia.
Lokrida.	
Gory	*Parnaſs*
	Helikon.
	powyżey Delfow
	Cyteron
	w Beocyi.
Teſſalia	Farſalia
	Magnezya
	Metona
	Gomphi.
	Theby
	Teſſalſkie.
	Demetriada
Gory	*Olymp, Pelion, Oſſa.*
Rzeka	*Peneus*
Dolina	*Tempe.*

Sławna Cieśnina Termopylow.

Macedonia.

Miaſta.

Dyrrachium dziś Durazzo.
Pella oyczyzna Alekſandra.
Apolloniia.
Egea.
Edeſſa
Pallena
Olynth
Teſſalonika
Philippy
Stagyra
Skotuza.

Gory	*Athos.*
Rzeka	*Strymon.*

Wyſpy Grecyi.

Na morzu Jonſkim Korcyra dziś Korfu.
Cafalona dziś Cefalonia.
Itaka.
Cytera dziś Cerigo.
Na odnodze Salamińſkiey Egina.
Między Peloponezem y Attiką Salamina.

Między morzem Kreteńſkim y Egeyſkim Cyklady gdzie ſą Andros
Delos
Paros
Po niżey Cykladow Sporady.
Idąc w gorę morza Egeyſkiego z Strony Boecyi Eubea oddzielona od Ziemi odnogą morſką nazwaną Eurippus y gdzie ieſt Chalcis.
Zawſze idąc w gorę ku P. Skiros
Lemnos
Samotracya.
Idąc na doł y z ſtrony Azyi mnieyſzey Lesbos
gdzie ieſt Miaſto Mityleny.
Chios.
Samos.
Na Pułnoc Archipelagu, a na Południe morza Affryckiego Kreta
czyli Kandia,
gdzie ſą Miaſta Gortyna
Cydon &c.
Gory *Dyktea y Ida.*

Oſady Greckie.

Grecy oprocz Grecyi, mieli ieſzcze wielkie Oſady w Azyi mnieyſzey, ktora dziś ſkłada część Turcyi Azyatyckiey

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.

2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos, Kolofon, Efez.

3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidus.

Mieli ie także w Sycylii, y w części Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bardzo były, dano im wielkiey Grecyi Imie.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak rozumieć można rozległy; pomyśliwſzy że

Lud

Lud ten oparł ſię nieźliczonemu Woyſku Perſkiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obſzernieyſzy.

O Początku Grekow.

Jeſt mniemanie że Narodow wſzyſtkich, pod imieniem Grekow znaiomych, w ogolności, za czaſow Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał bydź Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Kſięgach rodzaiu Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zoſtali głowami nayznacznieyſzych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie ieſt powſzechne, że Lud w początkach Grecyą poſiadaiący, byli Pelasgowie, ktorzy Pelasga ſwoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemaią że to ieſt Phaleg, o ktorym wſpomina Piſmo, z przyczyny iż ięzyk Grecki pochodzi z Wſchodnich ięzykow: to zawſze ieſt pewna, że ci ludzie w nayſtarożytnieyſzych początkach bardzo byli dzikiemi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi cześć Boſką naznaczyli dla tego: iż ich nauczył ſpoſobu żywienia ſię żołędzią, iako pokarmem nad inne krzewy ſytnieyſzym. Z tym wſzyſtkim powoli poznali życia ſpołecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czaſem poſkładały ſię miaſta.

Zdaie ſię iż Lud ten w pierwſzych początkach, miał Imie Grekow, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycyliyſkiego opanował go do Pelopo-

nezu przyfzedłfzy, Poddanych fwoich Hellenami, a kray Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwoch Narodow, to ieft: Acheyczykow, ktorzy Achaią część Peloponezu pofiadali, y Jończykow, ktorzy mieszkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Hellena, byli także dwoch Narodow głowami, ktore, Imiona ich przyięły, to ieft: Eolczykowie ktorzy ofiedli w Lakonii z Pelopfem Synem Tantala; y Doryiczykowie, ktorzy przyfzli do Dorydy, nie daleko gory Parnaffu; potym Heraklidowie, czyli Herkulefa Potomkowie wefzli do Peloponezu y z niego Acheyzykow y Jonczykow wypędzili: ci zaś udali fię w kraie Azyi mnieyfzey.

PODZIAŁ
HISTORYI GRECKIEY
NA CZTERY WIEKI.

Dla iafnego całey tey Hiftoryi fobie wyftawienia, można ią na cztery wieki podzielić, ktore razem dwoch tyfięcy pięćfet lat, przeciąg fkładaią.

I. Wiek. Od założenia małych Grecyi Kroleftw, aż do zaczęcia woyny Grekow z Perfami, to ieft od Roku Swiata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w fobie przeciąg 1710 lat.

II. Wiek.

II. Wiek. Od zaczęcia woyny Grekow z Perſami, aż do początku woyny Peloponeſkiey, to ieſt od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w ſobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga ſię od woyny Peloponeſkiey, aż do śmierci Alekſandra, to ieſt od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w ſobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga ſię od śmierci Alekſandra aż do czaſu, kiedy ſię Grecya w Prowincyą Rzymſką obrociła, y w krotce potym obalenie Koryntu, to ieſt od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w ſobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Hiſtoryi Greckiey kładą w czaſie zgładzenia Kroleſtwa Seleukidow w Azyi przez Pompeiuſza Roku 3939, y Łagidow w Egipcie przez Auguſta w Roku 3974.

GRECYI WIEK PIERWSZY.

Pierwſzy ten wiek, ieſt to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wyſtawia nam kray ten, pod poſtacią wielu Państw iedyno-władnych, iako to: Kroleſtwa Sycyony, Sparty, Argow, y Korynthu: ieſt zdanie, że uſtanowienie ſwoie winni byli Oſadom, ktore Egipt y Fenicya do Grecyi przyſłała.

2. Zawiera w ſobie czaſy Heroiczne. Nazywaią ſię tak czaſy te, w ktorych ſię poſpolicie wyprawa Argonautow, okrutny poſtępek Danaidow, Dzieła Herkuleſowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, ktore Wierſzopiſowie bardzo baykami ſwemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogow Hiſtorya, y wſzyſtkie przemiany (Metamorphoſes) nic innego nie ſą tylko Grecka pierwiaſtkowych czaſow Hiſtorya, czymſi owym przedziwnym, ktorym ią ozdobić chciano, przywalona.

Oſady o ktorych dopiero powiedzieliśmy, Obyczaie Grekow ułagodziły. Od Feniyczykow nauczyli ſię żeglugi, y handlu; od Egipcyanow zaś Praw, Religii, rzemioſł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przeſtawſzy bydź dzikiemi, o wſzyſtkich rzeczach prawdziwe wzięli poięcia. Na familiią ſwoię zaczęli poglądać iako na cząſtkę Państwa, a na Oyczyznę iak na Matkę powſzechną. Tym ſpoſobem ſtali ſię do rządzenia ſię ſamych zdolnemi. Większa część obrociła ſię w Rzeczy-poſpolite, rodzay rządu, ktory przywięzywał do oyczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mogł honorow y Urzędow doſtąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwaiące były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, ktorą złożyć mieli, y z ktorey ſię ſprawić byli powinni. Z inney ſtrony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązanemi, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między ſobą rowność zupełną. Ztąd proſtota, oſzczędność, pomierna maiętność, były w uſzanowaniu. Y takiemi to byli Grekowie w pierwſzym Wieku, y wielkiey części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PANSTWA.

Kroleſtwo Sycyony. Imie ſwoie wzięło od Sycyony Miaſta w Peloponezie (dziſiey-ſzey Morei) położonego, bliſko Cieśniny Koryntckiey. Maią go w Swiecie za naydawnieyſze miaſto. Pierwſzym Krolem Jego Egiiala naznaczaią. Dzieiopiſowie w liczbie Naſtępcow Jego nie zgadzaią ſię; a oprocz tego, Kroleſtwo to, nigdy ani potęgi, ani ſławy wielkiey nie miało. Nie mniey y o innych co ſię w tymże czaſie podnieſły Kroleſtwach, z przyczyny ciemności, ktora ie okryła, pewnego nic powiedzieć nie można. R. S. 1915.

Kroleſtwo Argos. To Kroleſtwo w potędze, y bogactwach przenoſiło Sycionſkie w nim pogrążone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneuſz uſiłował poddanych ſwoich z grubiańſtwa wydźwignąć, nauczaiąc ich ſzanować Bogow, uſtanawiaiąc cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięſtwa nad Arkadami, y Puł-wyſep odebrał. Argus za pierwſzego ieſt miany, ktory do pługa woły założył, miaſtu Argos imie ſwoie nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwſze poświęcił. Jazus był Oycem tey Jo, ktorey Wierſzopiſowie tak wiele kraiow obiec kazali.

Danaidy Danae Perſeuſz.

W Egipcie panuiący Egiptus, maiąc pięćdzieſiąt Synow, chciał ich z pięćdzieſiąt corek Danaa brata ſwego pożenić. Ten dla przeſzkodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumieią, że okręt co go tam zawiozł był pierwſzy, ktory ſię w Greckich kraiach pokazał. Przybywſzy do Argow, iako Epafa Potomkiem będący, miał ſprzeczkę z Gelanorem o berło, ktore mu przyſądzono. Z tym wſzyſtkim obawiaiąc ſię Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła ſię bardzo, poſłał mu na czole woyſka ſwoich pięćdzieſiąt Synow, ktorzyby Stryia o wydanie za ſiebie Corek dopraſzali ſię. Danaus tak natarczywym ſpoſobem przyciśniony, zezwolenia ſwego nie mogł odmowić, ale Corki namowił, ażeby pierwſzey zaraz nocy mężow ſwoich pozabiiały: Uczynek ſtraſzny! ktorego nie wzdrygnęły ſię wykonać, procz Hypermneſtry, ktora Linceuſza męża ſwego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderſtwo ſkazane ſą w piekłach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

(*) Akryzy, y Pretus bliźnięta, Linceuſza Synowie o koronę ſię kłocili; lecz pogodziwſzy ſię potym, Akryzy zoſtał na Tronie Argow, a Pretowi Tyryntu, y innych kilku mieyść uſtąpił. Ten Akrzy był oycem Danai przez wierſzopiſow wſławioney.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, ktory śmierci Jego przyczyną będzie

będzie. W tym mieyſcu baieczność prawdę Hiſtoryi pomieſzała. Akryzy Corkę ſwoią zamknął (*). Kſiąże ieden nazwiſkiem Jupiter obficie złotem ſzafuiący, przekupił warty, wſzedł do wieży, y ożenił ſię z Danae. Perſeuſz był owocem tego taiemnego małżeńſtwa. Wiele o tym Perſeuſzu ieſt dziwow, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił iednę z Gorgonow. Meduza ta była to iak rozumieią Krolowa w Affryce, ktorey on ſobie podbił Kroleſtwo: Powiadaią ieſzcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to ieſt z rąk Rabownika, ktory ią chciał w okręcie wywieść. Perſeuſz do Teſſalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywſzy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże ſamym czaſie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygiyſkiego, do Enomauſa Krola Pizow przyiachawſzy, ożenił ſię z Corką Jego Hipodamią, y po nim na Kroleſtwo naſtąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi ſławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perſeuſz Tron ſwoy z Argos do Micen R. S.
przenioſł: Miaſto Argos Synowi ſwemu, 2692.
Anakſagoraſowi maiącemu P[illegible]mkow zoſtawił.

(*) Poetowie udali że Jupiter te ſpiżową wieżę w ktorey Danae zamknięta była w poſtaci deſzczu złotego przeſzył.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie krolestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Erysteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, ktore tak bardzo wychwalała baieczność, Eurysteusz, Herkulesowi był zadał. To iest pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele kraiow swoich miały Herkulesow; nazwisko, ktore dawano Ludziom walecznością wsławionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano iednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisow, Jowisza, to iest iakiego pobliższego imienia tego Książęcia, a raczey według czasow owych zwyczaiu, gdzie płody nieprawych zalotow, białogłowy kryiąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Mężow, przypisywały obcowaniu z Bogami. Eurysteusz ktoremu waleczność Jego iuż podeyrzenie czyniła, naraził go na niebespieczne przedsięwzięcia, spodziewaiąc się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeyski, owa Hidra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z ktorych Herkules oczyścił ziemię. W pierwiastkowych albowiem

wiem owych czaſach, wielkie ſerca, chętnie przypadkow wielkich ſzukały, y humor ich był coś podobnego do naſzych błąkaiących ſię kawalerow znanych pod Imieniem *Chevaliers Errans* (*).

Wyprawa Argonautow.

W tym czaſie należy wyprawę Argonautow położyć. Jazon młody Teſſalii Kſiąże, był na nie od Stryia ſwego Peliaſza narażony, ktory koronę ſobie przywłaſzczywſzy, ſpodziewał ſię że Synowiec Jego w tey ſprawie zginie. Naywalecznieyſi Grecyi Ludzie chcieli iey bydź uczęſtnikami, takiemi byli: Herkules Oaliſaſz, Talemon, Kaſtor, Pollux y Argus; ten kazał zbudować okręt, ktory ich miał zawieść do Kolchow. Podobało ſię Wierſzopiſom wymyślić, iż na tę wyprawę wybrali ſię dla zdobycia złotego runa, ktorego Smok pilnował, y to przedſięwzięcie naykſztaltnieyſzemi chimerami przyozdobili. To ieſt prawda że woynę toczyć chcieli z Eteſem, ktory za człowieka wielkie ſkarby poſiadaiącego był miany: co w rzeczy ſamey, ale bez krwi rozlania ſię ſtało; ponieważ Medea Jazonem głowę ſobie nabiwſzy, y chcąc go za męża ſwego otrzymać ſkarby mu R. S. 1720.

(*) Te Kawalerſkie uſtawy u Pułnocnych Narodow, ktore Czarſtwo Krymſkie zniſzczyły, wzięły wzroſt ſwoy. Ci Chevaliers errans bez przeſtanku ieżdżąc czyścili gościńce, ubeſpieczali przeiazdy, ſłabych przeciwko możnym utrzymywali, Wdowy, niewiaſty mieli w protekcyi.

mu Oyca swego wydała, y sama razem z nim uszła. Medea ta bardzo się sztuką Czarnoksięzką, a bardziey ieszcze swoią złośliwością wsławiła.

Lecz powróćmy do Herkulesa. Bohatyr ten okrywszy się sławą nie mogąc znieść boleści, ktore mu suknia od Nessa Przeciwnika Jego trucizną zarażona zadawała, spalił się na gorze Ida. Te baieczne opowiedzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdięta, dała mu napoy, ktory go w szaleństwo wprawił, y życie mu odebrał.

Eurysteusz Synom Herkulesa, ktorych potym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli się tedy do Attiki: y tam ich ścigał. Ci iednak zwyciężywszy go, y zabiwszy w potyczce, nazad do Peloponezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hellenie, starszego z nich ieden Krol Tegeyski zwyciężył, drudzy się Bracia rospierszchneli, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Eurysteusza, Atreusz, Synowiec Jego a Syn Pelopsa, Peloponez odebrał: w ktorym potomstwo Jego pod Imieniem Pelopidow panowało. Atreusz ten z okrucieństwa swego iest sławny. Powiadaią iż dowiedziawszy się o niegodziwey, Brata Tiesta z żoną swoią społeczności, przymusił go do wyiścia z kraiu; y że go potym odwoławszy, zabił Syna iego Pelopsa, y dał mu go na stoł do ziedzenia. Za prawdą uczyn-

przyczyną że nieſkończenie był względem tego, czym był dawniey, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczey zwany Dionyziuſz, z niektoremi Wſchodniami do Attiki przyſzedł, y mieſzkańcow wielu ſztuk pożytecznych, oſobliwie co ſię winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wyſtawiła. Wierſzopiſowie o Narodzeniu, y zwycięſtwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteuſza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycyliyſkiey Corki, Podroż Kſiężny tey do Grecyi dla ſzukania ſwey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyſſie, ktorego nauczyła rolnictwa. Uſtanowienie ſobie czci w Eleuzyſſie, ktora na ſławnych bardzo przez dochowanie ſekretu, polegała taiemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeuſza, co po nim zaſtąpił, y Pallaſa, ktory miał pięćdzieſiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeuſz nie miał innych Dzieci procz Te- Tezeuſz
zeuſza. Tezeuſz będąc naturalnym tylko 2740.
Egeuſza y Ethry Corki Piteuſza Synem, ſtał ſię iednym z nayſławnieyſzych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wſtąpił, y bardzo ieſzcze młodym będąc, gdy o działach Herkuleſowych uſłyſzał, żywą do naśladowania go chęć w ſobie uczuł. Przedſięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozboynikow oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrocił do Aten po mieczu

poznał go Ociec, przyiął z radością, y następcą swoim ogłosił.

Na Tron wstąpiwszy z Pallantidami woynę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodkow ich nosił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y rosproszeni zostali. Ze zaś męstwo iego nie lubiło spoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray pustoszących bawił się: Byka maratońskiego poskromił: Ateńczykow od podatku siedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minosowi Krolowi Kreteńskiemu, corocznie dawać musieli, uwolnił. Książe ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiasza zabili byli, siedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeusz sam poiachawszy z niemi do Krety, Aryadnie Corce Minosa podobał się, ta dała mu nić do ratowania się w Labiryncie, gdzie się Minotaur znaydował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrocił; lecz gdy mu powracaiącemu ieden z kapłanow Bachusa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponosił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała bydź znakiem zwycięstwa Jego, na okręcie swoim wywiesić. Egeusz zobaczywszy Czarną

Cho-

(*) Poetowie zaś zmyślili że Thezeusz Aryadnę porzucił na Wyspie Napus, do ktorey zawinąwszy Bachus w niey się zakochał, darował iey złotą koronę doskonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci spłodził.

Chorągiew, maiąc Syna za zgubionego, w morze w ſkoczył, ktore imie od niego wzieło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minoſa ſpłodzić miała według Poetow z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłoſne z Człowiekiem ktorzy ſię zwał Taurus (*)

Tezeuſz Oyczyznę ſwoią uſpokoiwſzy ſtarał ſię mądrze nią rządzić. Rządowi dał kſztałt Rzeczypoſpolitey, dla ſiebie tylko komendę woyſk; y praw obronę zachowuiąc. Lud na trzy części rozdzielił, na ſtan ſzlachecki, ſtan mieyſki, y rzemieśniczy. Stan ſzlachecki poſiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; uſtanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudzieſiąt Urzędnikow złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelow, ktorzy wielkie kraiowi uczynili przyſługi. Ułożywſzy Rząd, wyzuł ſię z powagi ſwoiey, y reſztę życia na ſzukanie przypadkow do okazania waleczności ſwoiey przepędził. Znaydował ſię przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwoch woynach Tebańſkich; maiąc bicia ſię z Pirytouſzem okazyą, zobaczywſzy ſię ci dway Bohatyrowie, naywyżſzy ſzacunek przeciw ſobie powzięli, y iednę z nayſtatecznieyſzych między ſobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali ſię potym do Edoneuſza Krola Moloſſow nazwanego Pluton, y Corkę

(*) Owidiuſz to monſtrum to ieſt Minotaura opiſuie: *Semivirumque bovem, ſemibovemque virum,*

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Pirytouſza zabił, a Tezeuſza do więzienia wſadzić kazał, z ktorego zoſtał uwolnionym przez Herkuleſa. Baieczność wiele w tey ſprawie nazmyślała. Powrociwſzy do Aten muſiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli ſpoſobem. Meneſteuſz uprzedził przeciw niemu umyſły Ludu, kiedy Tezeuſz maiąc ſobie za podłość, niewdzięczność Atenczykow ukarać, oddalił ſię na wyſpę Scyros. Nie długo potym Likomed zaſług mu Jego zazdroſzcząc, zaſadzki nań zaſtawił, y z wierſzchołka ſkały go zepchnął.

Tezeuſz był naywiękſzy z Krolow, ktorych mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo ſławny, y ſtał ſię niewolnikow ucieczką.

Meneſteuſz celował w woynie Troiańſkiey umieiętnością ſztuki woienney.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami woynę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zoſtaną, ieśli Kodra oſzczędzać będą. Kſiąże ten o tey odpowiedzi upewniony przebrał ſię po chłopſku, y rzuciwſzy ſię wpośrod nieprzyiacioł ſwoich zabity zoſtał. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawſzy ſię w ucieczkę poſzli. Ten od Cekropſa rachuiąc, był oſtatnim Krolem Ateńſkim; Rząd potym zoſtał nakſztałt Rzeczypoſpolitey, przez uſtanowienie godności Arkhontow ktora z początku była dziedziczną, y tylko ſię imieniem od Króleſtwa

ſtwa rożniłe. Niżey przedſięwezmę dalſzą Hiſtoryą tey Rzeczypoſpolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma maią za naypierwſzego ich Krola, ieſt mniemanie że był Synem Agenora, ktory był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem ſzukania ſioſtry ſwoiey przez iednego Kſiążęcia nazwiſkiem Jupiter wykradzioney, do Europy oſadę Feniyczykow wprowadził. Naſtępcami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czaſie także Amphion y Zetus miaſto Teby odebrali, y naiachali Kroleſtwo. Amphion wielką łagodność wymowy poſiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaſzczeniu potwierdzili, y udało mu ſię: Co Wierſzopiſom dało okazyą do udania iakoby głoſem Liry ſwoiey odnowił mury Tebańſkie. Z tym wſzyſtkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wſtąpił na Tron y ożenił ſię z Jokaſtą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, ktore na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Paſtuſi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey doſtał w nogi, gdy go na drzewie powieſzono, Edyp w Koryncie był wychowany. Doroſłſzy potym ſpotkał ſię z oycem w Fokidzie, gdzie z nim pokłociwſzy ſię zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokaſty, przywłaſzczył ſobie Koronę. Tu bayki Wierſzopiſow prawdę Hiſtoryi pomieſzały. Na brze-

R. S. 2399.

Edyp.

gu morſkim pokazywał ſię Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych ktorzy iey wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całey Grecyi obwieścić kazał, że da Krolestwo Tebańſkie y Krolową Jokastę za żonę temu, ktoryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to ieſt zwierz (mowił Sphinx) ktory z rana na czterech, wśrod dnia na dwoch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp ſię pokazał, y uſłyſzawſzy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił ſię w morze. Edyp Tron obiął, y ożenił ſię z Jokaſtą. Powietrze Boecyą niſzczyło, gdy ſię poradzono wyroczni, odpowiedziała, że ſię aż po wypędzeniu zaboycy Laiuſa uśmierzy. Po wielu ſzpyraniach, wydała ſię nakoniec taiemnica. Edyp widząc ſię właſney Matki bydź mężem, ſtał ſię ſamemu ſobie ſtraſznym, oczy ſobie wyłupił, albo raczey oddalił ſię od widoku Poddanych ſwoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokaſta z zbytniego żalu powieſiła ſię. Wierſzopiſowie Tragiczni, zawſze w tym przypadku obfitą znaydowali materyą do cwiczenia przymiotu ſwego.

Oblężenie Tebow.

R. S. 1780. Eteokl y Polinik, nieſzczęſne kazirodztwa tego owoce, przez wrodzony wſtręt czyli

(*) Było to według opiſania Poetow Monſtrum przy Lwim Ciele, pierſi maiące y głowę białogłowſką pod tą poſtacią malarze y Snycerze go wyrażaią.

czyli antypatyą wkrotce dali się poznać. Nieprzyiaciołmi y przeciwnikami sobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli sposobu, tylko koleią po iednym roku panuiąc. Lecz gdy rok wyszedł, Eteokl ktory iako starszy wstąpił był na Tron, nie chciał z niego ustąpić. Polinik w tey kłotni przeciągnął na swoią stronę Adrasta Krola Argow: woynę w krotce ogłoszono; siedmiu sławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedsięwzięli. Adrast, Polinik, Tydeusz, Amphiaraus, Kapaneusz, Hippomedon, Partenopeusz. To oblężenie około lat trzydziestu przed woyną Troiańską kładą. Większa część tam dowodcow zgineła, y częste potyczki z obustron, wiele Krwi kosztowały; tak tedy cofnięto się z iedney y z drugiey strony, nie przyszedłszy do sprawy kończącey; Eteokl y Polinik, kłotnie swoie orężem zakończyli, y w zaiadłości ktora ich podniecała oba się pozabiiali. Po ich śmierci Epigonowie, to iest Synowie siedmiu w tey woynie będących Wodzow, śmierci oycow swoich chcieli się pomścić: wzięli się do broni; spustoszyli Beocyą y przyszło do spotkania z Tebańczykami. Ci Krola swego utraciwszy w potyczce, porzucili Miasto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańscy po sobie następowali, iest nam mało wiadomo. Ostatnim ich Krolem rachuią Xanta; po nim rząd został gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY czyli *Sparty.*

Lelex ieſt pierwſzy wiadomy nam krol Lakonji. Naſtępcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wyſtawcą; było to Imie Corki, ktorą za Lacedemona wydał: tak więc Miaſto nazywało ſię Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił ſię z Ledą, Matką Kaſtora y Polluxa, ſławnych owego czaſu Bohatyrow, y dwoch niemniey ſławnych Corek, to ieſt Klitemneſtry, ktora była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie woyny Troiańſkiey było przyczyną.

Woyna Troiańſka.

Daremnie Autorowie niektorzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymuiąc iakoby był wymyſłu Homera płodem: lecz wierſzopis ten nie ſam ieden ieſt, ktory o tey wyprawie wſpomina. Y lubo niektore przypadki, iako to znayduiące ſię w Iliadzie z boku wpadaiące kawałki, ſą Wierſzopiſa wymyſłem, przecież niepodobna aby Materya głowna, nie miała rzeczywiſtego y prawdziwego gruntu.

R.S. Sprawiedliwa ieſt do rozumienia przy-
2810. czyna, że Troiańczykowie byli oſadą Grecką. Dardanus ich pierwſzy krol z Arkadyi był przyſzedł. Mieli tenże ſam obrządek, tenże ſam ięzyk, y nazwiſka ich ſą Greckie powiękſzey części. Ci ſą tedy krolowie Tro-

Troiańſcy, o ktorych wiemy, Dardanus, Eryktoniuſz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemaią że nazwiſko Ilium ktore Grekowie Miaſtu Troi nadali od Iluſa, a Troi od Troſa pochodziło. Priam ich krol oſtatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym ſię uczynił. Miał pięciudzieſiąt Synow: powtornym Małżeńſtwem ożenił ſię z Hekubą: y on to był, ktory mury Troi podnioſł, y nazwał ią Pergama, przez wiele lat wielkiey doznawał pomyślności.

Tym czaſem gdy ſię Hekubie śniło iakoby urodziła głownią, ktora miaſto w perzynę obrociła, Priam przeſtraſzony, dziecie wydane na świat y Paryſem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie ſtaranie miała, y zoſtał między Paſterzami na teyże wychowany. Potym doroſłſzy miłą poſtawą ozdobiony na dwor Oyca ſwego przyſzedł: gdy ſię dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruſzony ku Grecyi popłynął, pod pozorem ſzukania Hezyony Ciotki ſwoiey, ktorą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim ſpoſobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murow Troiańſkich, użył był ſkarbow z Neptuna y Apollina kościołow z obietnicą oddania: lecz ponieważ ſłowa ſwoiego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczey

zgładzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Troiańskiey Dziwotworowi Morskiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Xiężniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkiemi baykami Wierszopisowie przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamteyszego krola przyięty, ale czuły bardzo na powaby Heleny żony Menelasa, wykradł ią, y tym sposobem Oyczyznę swoię w przepaść nieszczęśliwości pogrążył. Takie bywaią częstokroć skutki występkow! Można iednak ieszcze wyżey zasiągnąć przyczynę Woyny Troiańskiey, y przypisać ią dziedziczney między domem Priama y Agamemnona nienawiści. Tantal krol Frygiiski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganimeda Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Priam chciał się tey krzywdy pomścić, Tantala z Państwa wyzuł, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością pałaiący, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzysięgli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troię zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey woyny.

Mieysce

Mieyſce wyznaczone do ziazdu wſzyſtkim Grecyi Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od ſto tyſięcy poczet złożyli. Flotta ktora przewieść ich miała, tyſiąc dwieście okrętow wynoſiła. Z Galer Beocyi, każda ſto dwadzieścia Ludzi nieſła, a Filoktetowe po pięćdzieſiąt. W tych albowiem pierwiaſtkowych czaſach nieznano galer, o wielu wioſłach, Rudla nie miały, y iak poſpolite baty zrobione były. Pomiędzy naypierwſzemi woyſka tego dowodcami, nayſławnieyſi byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Neſtor, Aiax Syn Telamona, Aiax Syn Oileſa, Akhilles y Jego przyiaciel Patrokles.

Grekowie na Pola Troiańſkie wyſiadłſzy, doznali wkrotce, iż Troiańczykowie niemniey byli od nich waleczni. Z tym wſzyſtkim Ulyſſeſa y Menalaſa do Priama dopominaiąc ſię o Helenę wyſłali. Lecz Xiąże ten pomimo zdania Rady ſwoiey, aby ią oddał, żądanie Poſłow odrzucił. Tak więc z obu ſtron gotowano ſię do woyny.

Troiańczykowie iuż dwa razy od Grekow pobici byli, kiedy tych niedoſtatek nieżywności do rozdzielenia woyſka przymuſił, dla ſzukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Troiańczykom pozwoliło czaſu, do ſprowadzenia pobliżſzych ſobie Narodow na poſiłek. Tym czaſem Achilles w kray za żywnością poſłany, wiele dzieł ſławnych poczynił, kilka miaſt odebrawſzy z wielkim łupem powrocił. Lecz w tymże ſamym czaſie Palamed na fałſzywe Uliſſeſa

podu-

poduszczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany, Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley woiować y zostawił odłogiem dzielność swoią. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyą ly gniew Achillesa przypisuie tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achillesowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odesłania Chryzeidy Corki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwszych lat tey woyny przeszły na rożnych mniey interessuiących potyczkach, y żadney przed dziesiątym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pustoszeniem y Państw Priama podbiianiem. Tak tedy prawda iest, że woyna Troiańska dziesięć lat trwała, ale nie oblężenie iak pospolicie mniemaią. Oblężenie to poczeło się dziesiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku naymocnieyszego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Paryża, Deifoba, y nawet niektorych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czole maiąc, napadli na Grekow y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokuiące: iednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo iuż na stronę Troiańczykow, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Grekow, y Tro-

Oblężenie Tria. R. S. 2820.

y Troiańczykow odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woiownikow zgineło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzaiemnie zginął. Achilles śmiercią Przyiaciela roziątrzony, zapomina gniewu swoiego; bierze się do broni dwunastu niewolnikow zwłokom swoiego przyiaciela ofiaruie, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znayduie go naostatek y zabiia. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyiaciela, mściwość swoią daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz sam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys woyny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Troiańczykowie naylepszych Wodzow iuż potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymuią że Antenor y Eneasz, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mowią że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w ktorym się podług Wierszopisow Grecy zamknąć mieli, iest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina woienna końską głowę maiąca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wyłam zrobiła, że przezeń Grekowie wniść mogli. To zawsze iest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiiano. Odebranie Troi iest nayznacznieyszą w Historyi Grec-

kiey

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiſkiem, pierwſzych Grecyi zwycięſtw. Lecz co w tym nayznaczniey-ſzego, ieſt to: że nieſzczęśliwości miaſta tego, dały potym materyą, do dwoch nay-pięknieyſzych ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierſzach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelaſa tylko ktory Helenę ſwoię nazad odebrał y do Grecyi za-wiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albo-wiem ſtała ſię źrodłem nieſzczęśliwości. Tylko niedobitki woyſka ſwego nazad przy-prowadzili, naywiękſza część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańſkiemi po-legła. Nawałności okręty ich z obu ſtron ſko-łatały; ktorzy zaś oyczyznę ſwoię zobaczy-li, nic w niey, tylko zamieſzania znaleźli. Agamemnon, ledwie do ſiebie powrociwſzy od Egipta Syna Tyeſta, ktory Kroleſtwo Ar-gos opanował, zabitym zoſtał.

Hermiona, Menelaſſa y Heleny Corka, wydana nayprzod była za Oreſta, a potym za Pyrrha, Syna Achilleſowego ale Pyrrha zabił Oreſt. Ten po Menelaſie panował. W ſiedm lat potym naiezdzie Egipta zabił, a po-tym Klitemneſtrę Matkę ſwoią, ktora ſię by-ła do śmierci męża ſwego przyczyniła. Kro-leſtwo Sparty, do Kroleſtwa Argos, y Mi-cenow przyłączył. Z tym wſzyſtkim uczy-nek Oreſta gwałtowney go nabawił zgryzo-ty: Otoż ieſt dla czego Wierſzopiſowie po-wiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen

Syn

Syn Jego po nim naſtąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, zoſtał od Heraklidow wypędzony.

Tych Heraklidow, trzech Braci na ten czas było, Teman, Kresfont y Ariſtodeuſz. Byli to Synowie Aryſtomacha, Pra-prawnuka Herkuleſowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodkow ſwoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman doſtał miaſto Argos, Aryſtodem Miaſto Spartę, a Kresfont Meſſeniią. Powrot ich dał przyczynę do pierwſzych Grecyi Pańſtw zamętow, y Pelopidow potęgę zniſzczył. W ośmdzieſiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie uſtanowili rożne Kroleſtwa. Te dwie linie dawały Krolow Sparcie, przez dziewięćſet lat aż do Machamdaſa Tyrana. R. S. 2900.

Aryſtodem po śmierci ſwoiey dwoie bliźniąt zoſtawił, Euryſtena y Proklesa. Tak podobni do ſiebie, iż ich rozeznać nie można było. Oba byli ogłoſzeni Krolami, y od tego czaſu po dwoch Krolow w Sparcie zawſze bywało. Euryſten miał naſtępcą Syna ſwego Agiſa, a Prokles Syna ſwego nazwiſkiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać ſię zaczęła. Gdy Obywatele Miaſta Elos, niedaleko Sparty, podatkow ktore Agis na wſzyſtkie Lacedemony Pańſtwa nałożył, odmowili, Krol ten chcąc powagę ſwoię iakim przykładem ſurowości utwierdzić, obległ Miaſto, odebrał, y mieſzkańcow wſzyſtkich w niewolnikow obrocił. Do naygorſzych poſług ich obracano, y z

oſtat-

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y Ilotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedołężność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazłe użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wmieszał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwoiakiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, ktory się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bezdzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić należało, y nie chciał tylko pod Imieniem Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym czasem Krolowa kazała mu oświadczyć że płod swoy, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić. Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz to pokrywał. Rożnemi pozorami bawił Krolową; y wydał rozkaz aby mu przyniesiono dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Powiła Syna; iak tylko się o tym Likurg dowiedział, wziął dziecię y pokazał go Urzędnikom Lacedemońskim, iako ich Krola. Nazwano go Charylausem. Powroćmy do rzeczy naszey, y mowmy o innym mieście, a potym wrociemy się do Historyi Lacedemońskiey.

KRO-

KROLESTWO KORYNTU. R. S.

Początek tego Miaſta bardzo ieſt ciemny; 2682.
mniemaią że go Syzyf na Kroleſtwo wyſtawił. Syn Jego Glaukus gry Iſtmickie uſtanowił: był Oycem Bellerophona ktorego baieczność na konia Pegaza wſadza, dla zwoiowania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to ieſt że ze wſzyſtkich przedſięwzięciow, w ktore go był Żebantes wciągnął, po Bohatyrſku wyſzedł. Ponieważ ieſt wielkie w Hiſtoryi, między Krolami Koryntckiemi pomieſzanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, naſtępcow wielką liczbę zoſtawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Pańſtwo, y uſtanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt ſił ſwoich na morzu doświadczył, oſady Korcyry, y Syrakuzy założył, ktora przez zyſkowność położenia y piękność mieyſca, ſtała ſię iednym z naypięknieyſzych Wielkiey Grecyi miaſtem. W kilku lat Kypſel rząd opanował, znioſł wſzyſtko co ſię potędze Jego opierało, y poddanym ſwoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim naſtąpił: obchodził ſię prawdziwie po tyrańſku, nayznacznieyſzych Obywatelow potracić kazał, y własną żonę zabił. Maiąc wielki związek z Filozofami wieku ſwego, między ſiedmiu Mędrcow Grecyi ieſt policzony, honor od ktorego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią ſobie ſprzykrzywſzy,

rządu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiey pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y lądem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwoby mogł był dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był do handlu tylko zwrocony.

Powiedzieliśmy wyżey, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atenczykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, ktorą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektore osady: Jończykowie także, ktorzy w drugiey części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyże samey Azyi, ktora od nich Imie Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te rożneNarody zwaneEolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryiczykowie, każdy z nich miał swoie osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy własny ięzyk zachowali, ktory Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Atenczykow; Joński Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposob rożny wymawiania ięzyka iednego: naprzykład Polski, Ruski, Czeski, Jezyki, są to Dialekty Słowiańskiego; rożni się od Idyotyzmu, w tym, ze Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś iest sens z wielu słow złożony.

ſzey; Doryſki, Lacedemonow y Argow; Eolſki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy ſię odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypoſpolitey dał okazyą. To iednak nie było przeſzkodą dumnym czaſem Obywatelom, do wznieſienia ſię, ktorzy iuż to podſtępami, iuż gwałtem, Oyczyzny ſwoiey Panami uczynić ſię chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wſzyſtkiemi iednak Państwami, ktore ſię z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne ſię wſławiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich ſpołobywatelow zaſługę, tak dalece ſię nad nie wynieſły, że wſzyſtkiemi Narodowemi Intereſſami władali. Wprędce Duch zazdroſnego przeciwieńſtwa, w tych obuch Rzeczach-poſpolitych począł ſię burzyć, a z czaſem potym w długie nieſnaſki wybuchnął. Po woynie Perſkiey widzieć tylko inne Państwa, podług rożnych Intereſſow, w zaſzley kłotni, iuż to do Lacedemony, iuż

(*) To ſłowo Tyran w Greckim ięzyku nie miało tego znaczenia, ktorą ma u naſzych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana: w Greckim Rządcę tak nazywano, tak iako u Łacinnikow Imperator, nie znaczyło Ceſarza, lecz Hetmana: ktorą potym Intytulacyą, do godności przyłączono Ceſarſkiey.

iuż do Aten przywięzuiące ſię. Otoż ieſt: dla czego do tych dwoch Rzeczy-poſpolitych, ściągaią ſię głowne tey Hiſtoryi przypadki: te ſą ktore graią naypierwſzą rolę, ktore los Grecyi układaią, y ktore oko Czytelnika zaſtanawiaią. Ponieważ natura ich rządu, wyſtawia nam ieden z nayciekawſzych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dotknąć: zaczniymy od Lacedemony y wroćmy ſię do Panowania Likurga, ktory ieſt Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*

3120. Ly-kurg. Chwalebny uczynek Lykurga, ktory Krola Kharylauſa, ieſzcze w kolebce Krolem ogłoſić kazał, Krolowy nie był do ſmaku; wprędce mu wznieciła nieprzyiacioł. Oſkarżono go, iakoby ſpiſek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżey nad tę krzywdę wygurował ſię. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyślił uczynić w Rządzie nadzwyczayną odmianę. Tą myślą przedſięwziął rożne podroże, dla poznania, obyczaiow, y zwyczaiow, Państw innych. Poiachał nayprzod do Wyſpy Krety, ktora miała ſwoim Prawodawcą Minoſa, y ktorych oſtre Prawa Likurgowi bardzo ſię podobały. Minos ten, był to Kſiąże potężny, z cnot ſwoich bardzo ſzacowny, żył lat ſto przed woyną Troiańſką. Mądremi prawami, chciał był zdobytą od ſiebie Wyſpę Kretę utwierdzić. Rząd Krety z początku był

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Xiążęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to iest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzą, ale nad Krolem żeby ią miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamyślał. Prawa powierzaią mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azyi poiachał: tam zebrał dzieła Homera, aż dotąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd de Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wziąwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swoiego, ktory nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia iesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorow, iako to: Platona, Aristotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony iest rzecz pewna, że rząd ten więcey iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mogł dokonać ustawy rządu, ktora wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było; Wysłano Posłow do Likurga z prożbą, żeby

iak nayprędzey powrocił. Powrociwszy nim zaczął stanowić prawa, chciał się wprzod Bogow powagą wesprzeć, poiachał do Delfow, dla poradzenia się wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywszy, zamysł swoy otworzył nayznacznieyszym w Mieście Osobom: zniewoliwszy ich sobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za sobą, y myśl swoię wpośrzod placu publicznego oświadczył.

1. Ustanowił nowy Senat, z trzydziestu Senatorow złożony, zawieraiący w sobie oraz dwoch Krolow, ktorzy się zawsze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania większości głosow, żadney przedsięwziąć nie mogli sprawy; z rządu swego sprawiać się byli obowiązani: oskarżano Ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynaymniey podczas pokoiu, bardzo mało ważyli: podczas woyny albowiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieiakim sposobem od Senatu zawisły. Ten zwoływał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu się zdawało, a Ludowi nie zostawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrząśnienia.

2. Po-

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelow liczba, wſzyſtkie prawie dobra poſiadała, nayznaczniejſzych namowił, aby maiętności ſwoie obrocili w powſzechność, żeby były podzielone, dla uſtanowienia zupełney między niemi rowności; tym końcem Lakonią na trzydzieści tyſiecy części podzielił. Obywatelom Miaſta, z nich dziewięć tyſięcy naznaczył, a reſztę mieſzkańcom Kraiow Kroleſtwa. Każda cząſtka na utrzymanie iedney Familii mogła wyſtarczyć.

3. Podobnie żeby zniosł w domowych Sprzętach, wſzelką nierowność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, ktorey ciężar y niſka cena ſprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y ſrebro, a z niemi rozwiozłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił ſkromność y proſtotę. Darmo co mowić, w uczynieniu tey Uſtawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y ſławną była.

4. Zeby zaś był odiął Obywatelom wſzelką myśl zdobywania, wſzelką chęć wzrośnienia y rozſzerzenia ſię, a zatym wſzelką wynioſłości y nieſprawiedliwości podnietę, zakazał wſzelkiey żeglugi, y wſzelkiey morſkiey potyczki. Do czego mu wiele zznieſienie złota y ſrebra ſłużyło, bez ktorego nie można ani woyſka zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczaienia Obywatelow do życia ostrego, pastwy publiczne ustanowił, y chciał żeby razem w powszechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzod ziadłszy u siebie, przyiść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Osob, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniosł w tych obiadach wszelkie potrawy, ktoreby zmierzały do dogodzenia smakowi. Naypospolitszy pokarm, był to pewny rodzay czarnego bullionu. To ostatnie ustanowienie, z wielką trudnością uszło; z tey okazyi wszczął się był rozruch, w ktorym Likurgowi oko wybito, lecz łaskawość Jego, ku sprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu szacunku pomnożyła, y ustawa uszła. Wkrotce potym Stoły te stały się szkołą wstrzemięźliwości y nauki dla młodzi.

6. Maiąc to za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanow, rożne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko ktore się rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a ieśli go bardzo delikatnym y słabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey ustawie służyć może, że w społeczności wcale żołnierskiey tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, ktorąby mu sprawiła z czasem niezdolność Jego. W siedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielskich

ſkich odbierano, y rozdawano ie na rożne klaſſy. Tam ich do oſtrego życia przyzwyczaiano, wciągaiąc do zimna y gorąca, do chodzenia boſo, do golenia głowy, y wprawuiąc ich, żeby nie byli wykwintnemi w iedzeniu. W dwunaſtym Roku przechodzili do inney klaſſy, gdzie ćwiczenie ieſzcze ściśleyſze było. Tam nauczano ich poſłuſzeńſtwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczaienia ich do wſzelkiego woiennego ćwiczenia, y do bicia ſię mężnie, przyuczano ich do wſzelkich ſztuk rzemieſła tego. Kazano ſię im bić iednym z drugiemi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członkow ſwoich poſtradali, a niektorzy y życia.

Zeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w ſalach gdzie iadano, ukraść rzecz iaką, byleby ſię nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znoſili, ktoremi ich na pewne Diany święto, az do krwie ćwiczono, drugie Likurga okrucieńſtwo: lecz naywiękſi Ludzie czaſem w zbytek wpadaią. Likurg chciał Lud woiennym uczynić, nie żeby ich zaiezdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania ſię w pokoiu, y wolności w właſnych kraiach, byli w ſtanie obronienia ſię, nieſpokoynym y wynioſłym Sąſiadom. Umyſł ich doſkonalono raczey przez rozmowy, z obywatelami

iuż maiącemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba iedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, ieżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustoszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli.* Miłość Oyczyzny, był to wielkiey wagi Sentyment, ktory w nich wpoić usiłowano: naygłownieyszą ich zabawą była woyna. Naypierwsza ktorą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieysi nieprzyiaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci ktorzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaiać, żeby ie ćwiczono w biegu, y rzucaniu pocisków. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Płeć w stroiach nayciekawsza, nie znała innego oprocz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroiczenieyszych czyniło, a miłość Oyczyzny, częstokroć w nich moc krwi tłumiła. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Oyczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, ieżeli były

w spot-

w ſpotkaniu ſię, albo w ucieczce przed nieprzyiacielem odebrane, te łzy iey wyciſkały, pierwſze zaś zatrzymywały. Z tym wſzyſtkim daią Likurgowi naganę, że na wſtyd y ſkromność, co ſię tycze wychowania Niewiaſt, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miaſta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczaynemi były Lacedemonow zabawami.

Zniosł także y widowiſka, niechciał aby obywatele przyzwyczaiali ſię do patrzenia na to, co potępiaią Prawa, ani uſzy do ſłuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak oſobliwſzy wkrotce podziwienie ſąſiadow ſwoich, y Cudzoziemcow wzbudził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakſztałt panowania doſtąpiła; Narody za wielki zyſk ſobie poczytały, kiedy do dowodzenia ſwego woyſka, iakiego Spartana miały; y nayzupełnieyſze mu zachowywali poſłuſzeńſtwo.

Wſzyſcy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, ktory do rządow naydoſkonalſzych naybliżey przyſtępował, to ieſt ktory wſzyſtkie ich zyſki, w ſobie zawierał, a wſzyſtkie wady oddalał. W rzeczy ſamey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie ſię widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaſzczał ſobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał ſobie

bie większey władzy, nad tę ktorą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, ktorego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczemy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłow. Z inney strony w ustanowieniu tey Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznemi woynami utrzymować.

Likurg dzieła swoiego dokonawszy, widząc prawa swoie dobrze utwierdzone, y Obywatelow do wykonywania ich przyzwyczaionych, ukontentowaniem napełniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich nakłonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywszy do Delfow wieszczyni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poty będzie naysławnieyszym y nayszczęśliwszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zasłał, a rzecz swoię iuż za skonczoną maiąc, dobrowolnie wstrzymawszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, maią za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ią trzeba, iako Rzeczpospolitą w ktorey Krolowie tylko pierwsze-

mi

mi byli Urzędnikami. Dzieiopisowie Narodzenie Homera, za czasow Likurga naznaczaią.

Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontow. Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżey, że krolowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra zniesione było, y Rządzcy pod Imieniem Arkhontow ustanowieni. Byli oni naypierwszemi Rzeczypospolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepisanych praw rządzili. Z początku byli dożywotniemi: Medon był pier- R. S.
wszy tą ozdobiony godnością. Daley po 3380.
śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontow Lud ustanowił, a powagę Ich do dziesięciu tylko lat skrocił; wkrotce zaś potym władza ich na ieden rok okryślona, została. Pierwszy nazywał się Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczono. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta potyczka; drugi nazywał się Krolem; trzeci Polemark (*); sześciu innych byli Thesmotowie (**).

Władza tak dalece ograniczona, burzliwych umysłow wstrzymać nie mogła. Ponieważ praw pisanych ieszcze nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano się y Ateńczykowie wiele lat wpośrzod fakcyi, y niesnasek przepędzili. Kylon z tego ko-

rzy-

(*) Hetman.
(**) Ktorzy prawa układali, zas Thesmofor Prawodawcę znaczy.

rzyſtaiąc opanował Zamek; lecz buntu Jego wſpołecznicy, ktorych głod do wyiścia z niego przymuſił, śmiercią byli ſkarani. Ateńczykowie tym zamieſzaniom koniec uczynić chcieli, poięli to że prawdziwa wolność, na podległości prawom y rozumowi zawiſła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow iednego: był to pełen cnoty Obywatel, ale Stoik w ſwoim obeyściu; dla ſurowości ſwoiey był nieludzki; Obrano go do przepiſania praw Ateńczykom: lecz chcąc rozwiozłość Umyſłow wſtrzymać, chwycił ſię nazbyt przeciwnych środkow. Prawa Jego naymnieyſzy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na prożnowaniu życie prowadzi. Co dało okazyą do mowienia, że prawa te krwią nie inkauſtem piſane były. Zbyteczna ich ſurowość miała los, rzeczom gwałtownym poſpolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. S. 3400. Solon. Wzraſtał, na ten czas człowiek ieden godzien nadania mądrych Praw Ateńczykom. A ten był ſławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyſpę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwſzy na nię młodych Ludzi, po białogłowſku przebranych. Ten uczynek ziednał mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umieiętność, oſobliwie zaś łagodność, ſprawiły mu, u wſzyſtkich Obywatelow ſzacunek. Obrano go do uczynienia ſpokoyności w Atenach; nadzwyczaynym Arkhontem mianowano, y zupełną

ną moc do czynienia w Rządzie wſzelkiey, ktoraby mu ſię zdawała odmiany, dano. Naywyżſza ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść; lecz nigdy ſię o to nie pokuſił. Myśl Jego w prawach była, powiązać potęgę z ſprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przełożyć rowności dobr; obawiaiąc ſię aby nie naruſzył bogatych, obrał tedy środek; dłużnikow wſzyſtkich bydź zakwitowanemi ogłoſił, a tym ſpoſobem z niewoli wſzyſtkich wydźwignął obywatelow, ktorych zbyteczne zaciągnione długi, do zaprzedania ſię przymuſiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głoſowania w zgromadzeniach powſzechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania ſię daley, y nayważnieyſze ſprawy Ludowi poddał. Zabiegaiąc zaś żeby Poſpolſtwo prawa tego na złe używać nie mogło, uſtanowił radę ze czterechſet Oſob, po ſto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząſnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przełożone bydź miały, ktorego wielkiey mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tey czterechſet rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y loſami wybrani. Dowiadowano ſię nayprzod o ich obyczaiach; kazano im przyſięgać, y pracę mieli wyznaczoną. Wſzyſcy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziow przy-

puſz-

puſzczeni. Mieli Prezeſa, ktorego im podług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiſzowi y Merkuriuſzowi czynili. Interes, o ktorym rzecz była, przekładał Preſes, każdy zdanie ſwoie, zawſze ſtoiący koleią dawał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napiſana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głoſow. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyżſzała, rzecz uchodziła, inaczey była odrzucona. Nieſiono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była, miała moc prawa, ieżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wſzyſtkie nayważnieyſze materye rokowała, iako to, woyny, Pokoiu, Skarbu, żeglugi, y wſzyſtko co tylko ſię ściągać do rządu mogło. Solona cel naygłownieyſzy był, żeby między rożnemi Stanow częściami, wagę uſtanowić. Wiedział że ſię Gminowładztwo z umyſłem Ateńczykow zgadzało, ktorzy nie przeſtaliby na Prawach bardzo ſurowych: tak tedy nadał im, ktore tylko przyiąć mogli naylepſze, w tym iednak pobłądził, że zbytnią poſpulſtwu zoſtawił władzą, dla czego ſłuſznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie intereſſow przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w ſzczegulności, na trzy klaſſy podzielił; ci zaś co do nich przypuſzczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach ſwoie

dawać

dawać zdanie, y mogli się odwoływać do Ludu od Sądu wszelkich Urzędow.

3. Areopagu powagę ustanowił; Trybunał ten był za naydawnieyszy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim sami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y sprawiedliwości, wziętości, byli z naywiększym względem poważani. Sędziom tym, sprawowanie skarbu publicznego, y dozor wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby się wywiadowali, y karali tych co prożniackie prowadzili życie, aby tak wszyscy Obywatele byli zabawni, y rzemiosła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na biiących przeciwko niey stanowili: uradzali poświęcanie nowych bożyszczow, budowle kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znayduiące się w iakim niebespieczeństwie do mądrości rad ich uciekały się.

Zgromadzenia swego nie składali tylko w nocy, y na mieyscu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kształtu wymowy, y musieli się w obrębach zachować.

Zabiegaiąc aby Małżeństwa nie stały się interessowanemi umowami, zniosł posagi względem corek, ktore nie były iedynaczkami. Każdemu bezdzielnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr swoich przy śmierci, dla kogo by mu się podobało.

Ci ktorzy w kłutniach publicznych nie przychylali ſię do żadney ſtrony, byli ogłoſzeni bez czci, y na zawſze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieſzczęściach Rzeczy - poſpolitey, nie zoſtawali oboiętnemi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu ieſt mieyſce podać ie nieco do poięcia.

Poſpolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz mieyſce zgromadzenia naznaczone nie było. Wſzyſcy obywatele mieli prawo głoſowania, y znaydować ſię na nich byli obowiązani. Naywiękſze Rzeczypoſpolitey Intereſſa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząſane, nowe Prawa, materye Religii, uſtanowienie Urzędow, ſprawienie ſię z nich, pokoy, y woyna, przymierza, nadgrody za uſługi Rzeczy - poſpolitey uczynione. Ztąd poznać można iak ſię daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć ieſt, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo - władny.

Prezes rzecz o ktorey ſię naradzać miano przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci ktorzy mowić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wſtępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi muſiał bydź przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani bydź muſieli, ponieważ każdemu wolno było ſprawy ſwoiey ſamemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud dawał

wał głos swoy, na znak potwierdzenia rękę podnoszącą. Układano Uchwałę na Pismie y Ludowi ią czytano, ktory ią znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądow, y wszelkich Trybunałow.

Trzy rodzaie były w Atenach obywatelow: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwemi byli ci, ktorzy byli zrodzeni z oyca y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, ktory go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przysługi: Młodzież stawała się członkami Stanu, lat dwadzieścia ieden doszedłszy, kazano Im przysięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swoiey aż do ostatniego tchu bronić, y że wszystkiey siły, zyskom iey y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelow wpisywano. Cudzodziemcy, to iest ci, ktorzy w Atenach osiedli, zawsze się pod opiekę niektorych Obywatelow udawali: wszystkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, ktorzy lubo stanu wolnego, nie maiąc z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas woyny w niewolą wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y część dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią nieludzkością ob-

chodzono, mogli się uſkarżyć w Sądzie, a ieżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami ſwemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była ktorą (Peculium) nazywano: mogli wykupić się pomimo Panow ſwoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruſzcow, ſrebrnych, ktore wielkie bogactwa wynoſiły; z podatkow ktore od ſprzymierzonych, na nakłady woienne brano; nakoniec z nadzwyczaynych w potrzebie Stanow poborow.

Solon Prawa ſwoie ogłoſiwſzy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyſiądz kazawſzy, na dzieſięć lat oddalił się był z Aten: chciał się im dać wkorzenić, a ſam ſchronić się, przed narzekaniem y trudnościami, ktore mu trafić się mogły. Poiachał do Egiptu, do Lidyi do Krola Krezuſa. Xiąże ten daremnie chcąc ſobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wſpaniałość ſwoią okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną oboiętnością, na tę powieſzchowność zapatrywał się, y od wſzelkiego utrzymuiąc się podchlebſtwa, przeſtał na podaniu do uwagi Krezuſa, iż człowiek nie może się nazwać ſzczęśliwym, chyba przy śmierci.

Woyna między Lacedemonami y Argami.

Powroćmy do Lacedemonow. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była woyna, o mały kray nazwany Thyrrea. Dwa te Narody krwi oſzczędzaiąc zgodziły ſię na uſpokoienie kłotni, przez trzechſet naywalecznieyſzych, z obu ſtron wybranych Ludzi. Ci trzeyſet Rycerze do utarczki przyſzedłſzy, z taką potykali ſię zaiadłością, że wſzyſcy, trzech wyłączywſzy, na placu polegli. Dwoch z ſtrony Argow, a ieden z Lacedemonow nazwiſkiem Orthrad: każdy Narod przypiſywał ſobie zwycięſtwo, znowu do bitwy przyſzło, a Lacedemonowie plac otrzymawſzy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyſzow ſwoich ſam ſię na placu potyczki zabił.

Uſtanowienie Eforow w Lacedemonie.
Pierwſza Woyna Lacedemonow z Meſſenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow uſtanowił; albo raczey Lud uciemiężony, Krola do uſtanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrotce ſtali ſię Przeciwnikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu uſtanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi ſprawiali ſię Urzędnicy z ſwoiego rządu; ſamych nawet Krolow doglądali, ktorych mieli prawo y do więzienia wſadzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powſtać na Ich przybycie. Było ich piąciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoiu, władza Ich była bardzo określona. R. S. 3261.

R. S. 5261. Tym czaſem woynę między Lacedemonami, y Meſſenami ogłoſzono. Przyczyną była obelga ktorą Meſſenowie, Pannom Lacedemońſkim, gdy ſzły podług zwyczaiu, do kościoła obydwoch Narodow pogranicznego, uczynili. Pierwſi pod dowodem Alkmena, bez żadnego woyny ogłoſzenia, w nocy na Miaſto Amphea napadli, y wſzyſtkich w pień wycieli Obywatelow. Meſſenowie nie byli w ten czas w ſtanie dania odporu, lecz we cztery lata potym pod dowodem Euphaeſa Krola ſwoiego do Lakonii weſzli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż ſama potykaiących ſię rozłączyła. W rok potym Lacedemonowie w pole ruſzyli, y przyſięgą ſię obowiązali, poty nie powracać do Sparty, pokiby Miaſt wſzyſtkich Meſſenii nie zdobyli. Przyſzło do bitwy, y tak zacięta potyczka była, ze znudzeni z obu ſtron za wſpolnym zezwoleniem, odſtąpili. Tym czaſem Meſſenowie, przykrościami woyny, y zaraźliwą chorobą wyniſzczeni, zgromadzili ſię w Itomie, w mieyſcu na wierzchołku gory utwierdzonym, y do Delphow wyroczni poradzić ſię poſłali. Ta im odpowiedziała, iż trzeba było Pannę iednę ze krwi krolewſkiey ofiarować Bogom. Ariſtodem corkę ſwoię na to poświęcił; tym czaſem niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w ktorey Meſſenowie dla ratowania Krola ſwego Euphaeſa, cudow waleczności dokazywali; gdyż upadł był od zadanych razow, y dokazali ſwego. Ariſtodem odnioſł męſtwa

ſwego

swego nadgrodę, ktorą przysądzono temu, co naybardziey odwagę swoię okazał. Euphaes na rany swoie umarł. Aristodem został Krolem obrany; Lacedemonow pobił, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzemaset Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiaiąc się, żeby długa ich nieprzytomność y przysięga w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymuiąca, nie była przyczyną zguby Familiy, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, ktorzy byli do Woyska po uczynioney przysiędze przybyli, y żony im swoie oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spłodzone. A gdy iuż do noszenia broni sposobnemi się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarencie osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyszli. Messenowie wypadłszy z zasadzki, uderzyli na nieprzyiacioł y ich rosproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ostatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swey, z rospaczy; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności poniosłszy. Lacedemonowie Ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do rożnych Narodow pouciekali. Pierwsza ta woyna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Woyna Lacedemońſka z Meſſenami.

R. S. Meſſenowie jarzmo Lacedemonow ſobie
3320. ſprzykrzywſzy, we trzydzieści lat potym przedſięwzięli go zrucić. Wyſtawili na czoło Ariſtomena, młodego, pełnego odwagi, y w ſztuce woienney bardzo biegłego Człeka; przy takim Wodzu często nieprzyiacioł ſwoich pobili. Tym czaſem Lacedemonowie poradzili ſię Wyroczni, a podług odpowiedzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia proſili. Ci obawiaiąc ſie żeby Człeka zdatnego nie dali, poſłali im z powołania Wierſzopiſa. Ten był Tyrteuſz. Intereſſa przeto ich nie były lepſze. Trzykroć raz po raz zwyciężeni, gdy do Sparty przed ſię wzieli powrocić, Tyrteuſz im ſię ſprzeciwił, y z pilnością na ten koniec ułożone wierſze do nich powiedział, ktore takiego ognia były pełne, y tak zgodne do natchnienia męſtwa, y niebeſpieczeńſtw pogardy, że Lacedemonow Marſową odwagą napełniły. Domagali ſię natychmiaſt, żeby ich przeciw Nieprzyiacielowi prowadzono; y po krwawey potyczce otrzymali nad Meſſenami zwycięſtwo; ci pod dowodem Ariſtomena, na gorę Eira cofnęli ſię, na ktorey ſię długo przeciw natarczywościom Lacedemony bronili. Ariſtomen wpadłſzy wpośrod woyſk Spartańſkich zginął. Człowiek ten był poprzyſiężonym Lacedemony nieprzyiacielem, y gromem Ich zawſze zoſtawał. Smierć Jego zniſzczyła odpor Meſſenow; pod natarczywością Lacedemonow ulegli. Wſzyſtkich, co wzięci

byli

byli w ſtan Ilotow obrocono: drudzy widząc oyczyznę ſwoią zruynowaną udali ſię do Sycilii do Miaſta Meſſena, a potym Meſſyna nazwanego.

Zamieſzanie w Atenach.

Pizyſtrat Rząd ſobie podbiia; koniec Solona.

Powroćmy do tego co ſię pod niebytność Solona w Atenach ſtało. Megakles, Pizyſtrat, y Likurg, fakcye w Atenach uknowali, ktore wielkie zamieſzania wzbudziły. Megakles przez ſwoie bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmena, ktorego Kreſus dobrodzieyſtwami udarował, ożenił ſię był z Corką Kliſtena, Pana w całey Grecyi nay-bogatſzego.

Pizyſtrat łagodnemi ſwemi ſpoſobami, przyiemną w rozmowie poſtacią, ubogich Obywatelow wſpomożeniem, chęć Ludu ſobie zniewolił, w ſercu zaś ſwoim zamyſły, naywynioſleyſze ukrywał. Y w tym to zamąceniu Solon na powrot ſwoy miaſto Ateny zaſtał. Pizyſtrat.

Pizyſtrat żeby pewniey ſwego dokazał, użył zdrady, y naypodleyſzego podeyścia, ſam w właſnym ſwoim ciele, kilka ran ſam ſobie zadał, y krwią oblany na maydan (*) zawieść ſię kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyiaciele Jego w ten ſtan wprawili za Jego ku Rzeczy-poſpolitey gorliwość.

 Lud

(*) Maydan ieſt to ſamo co *place publique*; w obozach Maydanem zowią *la place d' armes*.

Lud ſię zgromadził, y Pizyſtrata fakcya przeważyła. Pozwolono mu dla beſpieczeńſtwa na ſtraż oſoby pięćdzieſiąt Ludzi. Pizyſtrat większą liczbą zbroynych ſwoiey fakcyi Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce potym y Miaſto Ateny opanował. Solon daremnie mu nieſprawiedliwość przywłaſzczenia tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nic nie pomogły. Zatem przeniknioniy opuścił Ateny, a reſztę dni ſwoich poiachał na Wyſpie Cyprze przepędzać. Widząc uciemiężenie Oyczyzny ſwoiey, ſławny ten Prawodawca, z zgryzoty wkrotce życia dokończył, w rok potym umarł maiąc lat ośmdzieſiąt. To ieſt pewna że Solon był gorliwym Rzeczypoſpolitey Obywatelem, y kochaiącym prawdę Filozofem. Przedſięwzięcia Jego były ſzczere, lecz ułożenie Rządu wykraczało w iſtocie ſamey, w tym, że w ręce gminu wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey Intereſſa powierzył, o ktorym wiemy, iak do zwiedzenia ieſt łatwy, iako y on ſam to na oſobie Pizyſtrata zobaczył. Bądź co chce, zawſze powiedzieć można, że Ludowi w rozwiozłości wychowanemu, dał poięcia, porządku, Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czaſow Solona żyli ſiedmiu Grecyi Mędrcow, w ktorych liczbie, y on ieſt policzony, drudzy ſześciu byli Thales, Bias, Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To Imie im nadano, ponieważ prawie wſzyſcy w rządy wchodzili, y że w zdaniach krotkich, wſzel-

wſzelkie ogolne zamknęli Obyczaynośći początki.

Pizyſtrat ſtawſzy ſię Oyczyzny ſwoiey pierwſzym Tyranem, przywłaſzczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywſzy ſię wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiaiąc ſię, żeby Przeciwnik Jego nie ſtał ſię bardzo potężnym, Pizyſtratowi Corkę ſwoią wraz z naywyżſzą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyſkania zaś chęci Ludu, namowił kobietę iednę, okazałą poſtać maiącą, kazał iey wziąść kſztałt y ubior, w iakim Minerwę maluią, rolę ſwoię wybornie grała, y nagle na wſpaniałym wynieſiona wozie, wpośrod Ateńczykow pokazawſzy ſię głośno wołała, że Pizyſtrata nazad odprowadza Minerwa; wziął ſobie Lud to oſzuſtwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyięty.

Hippark y Hippiaſz Synowie Jego, obawiaiąc ſię aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeſzkodzie do Tronu, w Oyca ſwego myśli nienawiſtne przeciwko nowey żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę ſwoię utrzymać, większą część Ateńczykow pieniędzmi na ſwoię ſtronę przeciągnął, y do buntu pobudził. Pizyſtrat muſiał drugi raz z Aten umykać; udał ſię z Familią ſwoią na Wyſpę Eubeę, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czaſu, Hippiaſz Syn Jego, głowa wſzędzie ſię wrażaiąca, kilka miaſt Nadmorſkich do popierania Oyca ſprawy,

wy, nakłonił. Pizyſtrat w krotce zobaczył ſię na czele woyſka, y w czaſie kiedy ſię bynaymniey nie ſpodziewano, napadłſzy na Miaſto Ateny, wſzedł do niego iako zwyciężca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości ſwoiey powinien był poświęcić tych, ktorzy ſtronę Megakleſa utrzymowali; y podbiwſzy lub zniosłſzy podeyrźanych uſiłował zatrzeć pamięć okrucieńſtwa ſwego. Prawdę powiedzieć można, że ſprawiedliwość y ſkromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy ktorą miał w ręku, iuż więcey na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, ktora mu nieſkończenie ſłużyła, y ktorą nieznacznie wprowadził Atenczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney ſtrony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wſzyſtkich Obywatelow były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naywynioślеyſzym, byłby był naylepſzym Obywatelem Ateńſkim. Umarł ſpokoynie, zoſtawiwſzy dzieciom ſwoim naywyżſzą władzą przez lat trzydzieści ſobie przywłaſzczoną, y bez żadnego zamieſzania przez lat ſiedmnaście utrzymywaną.

Dalſi Tyrannowie Ateńſcy.

R. S. 3478. Hipp. park. Hippiaſz, y Hippark rządem ſię podzielili, lecz Hippark iako ſtarſzy naywyżſzą poſiadał władzą, y oba między ſobą w zgodzie żyli. Hippark z Oyca ſwego, miał oſobliwſze

ſze przywiązanie do Nauk, na dwor ſwoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopiſtwa, natchnąć w Ateńczykow ſmak do Nauk, y obyczaiow łagodność, ktorą ſprawuią. Plato powiada że ſpokoyność Panowania powrociła pod wiekiem Jego, miłe czaſy Saturna.

W tymże ſamym czaſie Polikrat przywłaſzczył był ſobie w Samos, naywyżſzą władzą, żeby ſam zaś mogł panować, wynioſłości ſwoiey Brata poświęcił. Zebrawſzy ze ſtu okrętow Flottę, Europie y Azyi ſtał ſię ogromnym, y nie bał ſię dręczyć poddanych ſwoich y Sąſiadow. Spartę na ten czas, miano niby za pierwſzą w Grecyi Rzecz poſpolitą; powodzenia woienne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Tyranii przyſzło iey proſić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyiaciele, rozumieli ſię przez honor obowiązanemi zapędy Tyrana wſtrzymać. Wyſtawiwſzy Flottę na morze, wyſiedli na Wyſpie Samos, miaſto oblegli, lecz im ſię zamyſł nie udał, po kilku ſzturmach w ktorych zawſze odparci zoſtali, muſieli ſię powrocić. W krotce potym Polikrat doſtał ſię w ręce Perſom, ktorzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim naſtąpił, lecz Lud wybił ſię na wolność, iarzmo Jego zrzuciwſzy.

Wypędzenie Tyranow z Aten.

Tym czaſem Hippiaſz okrutnym y dumnym zoſtał. Przez Tyranią ſwoię Ateńczykom ſię ſprzykrzył. Iuż lat ośmnaście R. S. 3496. Hippiaſz.

pano-

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego fpifek fię podniofł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklefa Syna Alkmena mieli, obrufzyła fię. Harmodiufz y Ariftogiton dway przyiaciele Obywatele Ateńfcy, umyślili fię pomścić obelgi, ktorą był pierwfzego Sioftrze, Hippark wyrządził, kazawfzy lą z iedney ceremonii, na ktorey kofz kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili fię Tyranow pozbyć, y do tey taiemnicy małą Obywatelow liczbę przypuścili, użyli okazyi przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w arefzt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiafz przed zaboycami ufzedłfzy, przedfięwziął środki dla ubefpieczenia życia fwoiego: Wfpołecznikow zaboyftwa Braterfkiego, wziąść na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiufzem porozumienie maiąca, wielkość odwagi fwey nad płeć pokazała, nayokrutnieyfze albowiem męki wytrzymała; a boiąc fię żeby gwałtowność ich nie przywiodła ią do wydania fekretu, ięzyk fobie urznęła. Ateńczykowie potym wyftawili iey Pofąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwifka iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippiafza poświęconych zoftało, y tego dokazał, że wfzyftkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R.-S. Ci atoli nazad powrocić ufiłowali; znie-
3496. wolili fobie Wiefzczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy fię iey Lacedemono-

monowie radzili, albo o ziednanie sobie pomocy Bogow, prosili, nie odpowiadała im tylko te słowa: *Uwolnieycie Ateny od iarzma Pizystratydow.* Zdrada ta swoy skutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flottę y do Attyki weszli. Hippiasz o tym uwiadomiony, wyszedł naprzeciwko ich, zbił, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli woysko, kawaleryą Tessalską, ktorą naywięcey Pizystratydow składało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiasz dzieci swoie na przypadki oblężenia wystawiać nie chcąc, z miasta taiemnie wysłał, dla przeprowadzenia ich na iakie bespieczne mieysce, lecz wzięci y w areszcie osadzeni zostali. Dopiero Hippiasz namyślał się powagi swoiey odstąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiązał się wyniść z Attyki, y oddalił się do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za ustąpieniem Jego, Ateńczykowie ku końcowi pięcidziesiąt lat, wolność swoią odzyskali. Harmodiuszowi, y Aristogitonowi, ktorzy zamysł zaczęli, y ofiarami Jego się stali, wystawili posągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w sercach Obywatelskich, wzniecał Tyranii nienawiść. Z tym wszystkim, odzyskana Ateńczykow spokoyność, nie długo trwała. Klisten, y Izagonas, dway możni Obywatele dobiiali się oba powagi, y dwie nowe fakcye uknowali. Klisten iako bogatszy, łatwo Lud na swoię stronę nakłonił, tak dalece że wprętce przeciwnika swego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y ſześć nowych Pokoleń uſtanowił. Y on to był co karę oſtracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uſpokoienie Ludu, wyganiaiąc na dzieſięć lat Obywatelow, ktorych zaſługi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głoſy ſwoie daiący oſkarżonego Imie na konſze nazwaney po Grecku *Oſtrakon* piſali.

Tym czaſem Lacedemonowie oſzukańſtwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroſzcząc, a chcąc Ich w nieiakieyſiś podległości utrzymać, żałowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranow, y przyznawali ſobie zwieſzchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypiſał ſię do kłotni Izagony. Ten ſchroniwſzy ſię do tego Kſiążęcia obrotami ſwemi tyle wſkorał, że wyſłano na wygnanie Kliſtena. Potym z woyſkiem ruſzył przeciw Atenom, ſześćſet Familiy, tudzież przyiacioł Kliſtena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać ſię muſiał, wyiść mu pozwolono, a tych co ſię byli do tey ſprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Kliſtena y innych wygnańcow odwołano. Kleomen na ſtronę Izagony, nowych dokładał uſilności; przy pomocy Beotczykow wſzedł do Attyki, w tey okazyi bywały rożne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawſze zyſkali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyſkaney wolności Stan Ateńczykow kwitnący, ſzukali ſpoſobow dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiaſza powrocić na tron. Hippiaſz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umyſłach wrażenia. Zabrał głos Sozykl, Poſeł Koryntſki, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazuiący ſię nieprzyiacielem miał przedſięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wſzyſcy przytomni, poſzli za zdaniem Jego. Hippiaſz nadzieię ſwoię utraciwſzy, udał ſię do Azyi do Artaferna, Sardami imieniem Dariuſza rządzącego, y o pomoc go proſił. Pan ten kontent z okazyi podbicia pod władzę Monarchy ſwoiego, miaſta takiego iak Ateny, ktore go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiaſza łagodnie ſłuchał, y Dariuſza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczykow poſłał, żeby Hippiaſza nazad na tron przyięli. Lecz ich Krola Perſkiego nie wzruſzyły pogrożki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wſzyſtko raczey ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiaſza mieć trzeba za podnietę kłotni Grekow z Perſami, ktora potym wkrotce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ieſzcze, ktore odkryiemy były do niey powodem.

Ludzie ſławni w Naukach pierwſzego Wieku.

R. S. 3160. Jeżeli pierwſzy wiek Grecyi miał Bohatyrow ſwoich, miał też y wierſzopiſow, ktorzy przemyſł y dowcip poświęcili na honor Narodu ſwego, y na wyſławienie wielkich w nim znayduiących ſię Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow ſwoich, w Połbożkow poprzemieniali. Tak więc do tego czaſu ſpokoyności, ktorą ſię Grecya cieſzyła, odwołać początki Rymopiſtwa muſiemy, y lubo u Grekow nie znamy dawnieyſzego nad Homera, Wierſzopiſa, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieyſi Rymopiſtwa znaiomości nie mieli: prawda że nie maſz pamiątki żadney, ktoraby nam tey rzeczy ubeſpieczała pewność, lecz świadectwu Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheuſz, Muzeuſz, bardziey ſą w Wierſzopiſach naſzych Łacińſkich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w ktorym oni żyli, powinien bydź niby za Jutrzenkę Rymopiſtwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nic powiedzieć nie można, na czole wiadomych nam Wierſzopiſow położemy Homera:

Homer. Słuſznie go rozumieią bydź od Olimpiadow dawnieyſzym; ponieważ Wierſzopis ten tak wielkie w ozdobieniu dzieł ſwoich opiſaniami upodobanie maiący, nie zaniedbałby był o Grach Olimpiykich wſpomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera podług

podług Uſſeryuſza rachunku, y podług marmurow Arundela (*) Roku Sw. 3120 to ieſt 300 lat po oblężeniu Troi, przypada. Ieſt mniemanie że ze Smirny był rodem, Alexander wielki, dwa te, Iliadę y Odyſſeą Rymopiſtwa Homera dzieła, za nayrzadſzy, y naydrożſzy rozumu Ludzkiego płod poczytał. *Pretioſiſſimum humani Animi opus*. Materyą Iliady ieſt Gniew Achilleſa, ktory Grekom, miaſto Troię w oblężeniu trzymaiącym, tak był ſzkodliwy. Odyſſea zamyka w ſobie podroże y przypadki Uliſſeſa po odebraniu Miaſta.

Cycero powiada że Rymopiſtwo Homera, malowaniem ieſt raczey iak Rymopiſtwem; tak dalece podług natury odmalować umie, y niby przed oczami Czytelnika, wyobrażenie wſzyſtkiego, co opiſać przedſięweźmie, wyſtawić: Tam on wſzyſtko pokazuie na widok, co natura nayprzyiemnieyſzego mieć może. Horacyuſz go w nauczaniu, nad naybiegleyſzych Filozofow przekłada. Kwintylian napiſał wſpaniałą Jego pochwałę, w ktorey krotkiemi ſłowy, daie przedziwne śliczney rozmaitości ſtylu Wierſzopiſa tego poięcie. W wielkich rzeczach nad Jego wyraże-

(*) Hrabia Arundel Angielczyk wielkim koſztem w przeſzłym wieku, zebrał Kollekcyą ſtarożylności Greckich, iako to poſągow, tablic z napiſami, to z ktorych oświecenie w datach dzieiow brać można było. Te Kollekcyą darował Univerſitati Oxfordzkiey y zowie ſię Marmora Arundelianą vel Oxonienſia.

rażenie nic wſpanialſzego; w małych nic właściwſzego; obſzerny, zwięzły, poważny, y miły, rownie w ſwoiey obſzerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer oſobliwie ieſt znaczny, pięknością liczby y ſpadkow, w wierſzach, ktore przez wybor wyrażeń, y ich ułożenie, miał ſpoſob dać do uczucia. Wielką dla niego ieſt zaletą, iż był oſobliwſzym Malarzem, y w tey mierze wſzyſtkich bądź iakich chce Wierſzopiſow przechodzi. Jeżeli ciągnące woyſko opiſuie, to ieſt ow ogień pożeraiący, ktory wiatrem poruſzony, ziemie przed ſobą niſzczy. Jeżeli Jowiſza wſpaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to ieſt tyloż wſpaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyślenia dowcipnieyſzego? kiedy gniew Achilleſa chce zmiękczyć, prozby w Oſoby przemienia; Corkami ſą Boga Bogow, idą czoło maiąc pomieſzaniem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wſzelkiemi ſztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zaſługą, znaczną liczbę za ſobą pociągnął: Jego ſtrona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wſzyſtko to zniknęło, a Homer ſię pozoſtał. Ale tylko w Greckim ięzyku ſtyl Homera widzieć ſię daie: tam to po mimo niedbalſtw y omyłek Jego, nigdy go przymuſzonym, ale zawſze prawdziwym widzieć; y naypięknieyſzego, ktorym kiedy Ludzie mowić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer ieſt ieſzcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczaiach, ofiarach, bieſiadach, oblężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelſkiego powinnościach. Pod podobieńſtwem Jowiſza, pokazuie nam Wſzechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam ſprawnią, od ktorego wſzelkie dobra, y powodzenia pochodzą, naoſtatek wſzyſtkim zawiaduiącą y wſzyſtko rozrządzaiącą Opatrzność. Co ſię Oſoby Jego tycze, wyſtawuią nam go ślepego, y iak śpiewaka ſię włoczącego (*), lecz ſtan ten nie powinien mu ſzacunku w oczach naſzych uwłoczyć, ponieważ zoſtawione dzieła, tak zacną poſtawę Jego nam okazuią. Y niemi on to podziwienie naſzè zniewala, że Rymopiſtwo Epoſkie, ktore ſię dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyżſzego doſkonałości Stopnia; y w nich to na Imie Kſiążęcia Wierſzopiſow Greckich ſobie zaſługuie.

(*) W owych czaſach dzieła ſławne Bohatyrow w pieśniach zapiſane przez Rymopiſow, przez nichże wendruiących po kraiu śpiewane były przy brząkaniu na lirze. Ten zwyczay trwał długo na Swiecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten ſkład Hiſtoryczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieie Ameryki Pułnocney, inſzey nie znaią Tradycyi. Kozackie Dumy, nie ſą nic innego.

Heziod. Zył tegoż ſamego czaſu, co y Homer; urodził ſię w Kumach, Eolii mieście, a w Aſkrze w Beocyi był wychowany. Zoſtało ſię nam w Wierſzach trzy dzieła Jego, to ieſt: Prace, y Dni, piſze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuſzowi ſłużył za przykład, do ułożenia wierſzow Jego o Goſpodarſtwie (Georgikow). Piſmo to ieſt pełne makſym y zdań wybornych. 2) Theogoniia, czyli Bogow pochodzenie, y to ieſt co w Baieczney Bogow Hiſtoryi, naypewnieyſzego mamy. 3) Tarcza Herkuleſa, tak nazwana, ponieważ w niey ieſt Tarczy opiſanie. Spoſob piſania Jego od Homera ieſt rożny; ten dążył do wygorowania: Hezyod na łagodności przeſtał, y Ducha ſwego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. 3280. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Ieſt wynalezcą Wierſzow Jambikow, rodzay Rymomopiſtwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo ſię wyrażaiącego. Kwintylian powiada, ze Wierſzopis ten, był pełen mocy, żyłowaty, poſtaci żywey, ale bardzo uſzczypliwey y rozwiozłey.

R. S. 3400. *Alkeuſz.* Rodem z Mitylen, od niego doſtały nazwiſko wierſze Alkayſkie, Piſma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a oſobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wſpaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprocz Rymopiſtwa przymiotow, był ieſzcze nad to dobrym żołnierzem.

Sław-

Sławna *Sapho* tegoż ſamego czaſu, co y Alkeuſz, żyła, y rodem była z tegoż ſamego Miaſta. Wymyśliła wierſze Saphoſkie. Dano iey Imie dzieſiątey Muzy. Alkeuſz był Iey wielbicielem: lecz nic nie widać żeby uſilnościami Jego była dotchnięta; ſerce Jey całe było dla Faona, y pomimo dowcipnych y dotkliwych ſkarg ſwoich, nie mogła Charakteru tak nieſtatecznego nawrocić: Obyczaie Jey, ſławę oczerniły.

Co nam z prac Jey zoſtaie, przez zręczność, z iaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zaſłużyło.

Stezykhor. Rymopiſtwo Liryckie wydoſkonalił, z dzieł Jego nic nie mamy; lecz R. S. 3392.
przez charakter ich powazny, y wſpaniały, wielką maią wziętość u Starozytności.

Theſpis. Żył za czaſow Solona; był rodem z Ikaryi Miaſta w Attyce, ieſt niby wynalezcą Tragedyi; R. S. 3440.
przed nim albowiem nie było, tylko coś śmieſznego, z śpiewaniem na honor Bachuſa pomieſzanego. Theſpis w tym poczynił odmiany, Aktorow woził na wozku y twarz drożdżami im ſmarował; wyprowadził na Scenę Oſobę, ktora znacznym iakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby Tragedyi.

Symonid. Z Wyſpy Keos, iedney z Kykladow; wſławił ſię Wierſzami Elegiackiemi; R. S. 3444.
wiadoma ieſt odpowiedź, ktorą dał Hieronowi, gdy go ſię pytał, coby to był Bog.

Fedrus w ſwoich baykach, opiſał Hiſtoryą Jego na okręcie rozbicia, y co powiewiedział, pytaiącemu ſię czemu nic z ſobą nie noſił. Wierſze Jego wielki mu wzgląd ziednały, y dawni, pochwały mu zacne
R. S. dawali. Od tego czaſu początek Filozofii
3364. naznaczaią. Wielu Grekow ktorych myśl intereſſami zatrudniona nie była, wzieli ſię do dociekania ſpraw. Rozumieią że pierwſzy *Thales* drogę do tego przetorował; Był on z Miletu, y głową Sekty Jońſkiey. Od Kapłanow Memfiſkich nauczył ſię Aſtronomii. Pierwſzy z Grekow w materyach Fizycznych, piſał. Podał ogulne świata poięcia, y nauczał że Naywyżſza Poiętność, wſzelkiemi iego zawiaduie ruſzeniami. Sferę czyli Okrąg cały, na ośm kręgow podzielił y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego czaſu było za Cud poczytano. Miał wyſokie Boſtwa poięcia. Waleriuſz Maksymus powiada, że gdy go ſię ktoś ſpytał, czy mogł człowiek wiadomość ſpraw ſwoich przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to bydź może, kiedy nie ieſt w mocy Jego, nawet przed nim myśli utaić. Przywiązanie do Nauk zawſze go od ożenienia czyniło dalekim; dla wielkiey umieiętności między ſiedmiu Grecyi Mędrcow był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił między czterema żywiołami rożnicę, y zukoſiſtość drogi ſłoneczney poſtrzegł. Pierwſi ci wielcy w Filozofii Ludzie, nie przyſzli wprawdzie do iaſnego ſkutkow Rodu pozna-

znania, przynaymniey iednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładnieyszych wynalazkow utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę swoią założył, odludnością tylko swoią iest nam znaiomy: z użaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego. R. S. 3460.

Demokrit. Rodem z Abdery w Tracyi, żył za czasow Xerxesa, Krola Perskiego; Był to ieden z nayszacownieyszych Filozofow. Pragnienie nauczenia się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podroży, y na to całe, dość znaczne łożył dziedzictwo. Charakterem Jego była oboiętność we wszystkich rzeczach, to iest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człekiem rozumnym. Dyogenes z Laercyi, upewnia, że Demokrit miał y piękny rozum, y naypięknieyszych wiadomości był pełen. R. S. 3491.

Uwagi nad Rządem Grekow Religii.

Grekowie osobliwe mieli we wszystkich Religiach upodobanie. Rożnych Narodow, z ktorych każdy miał swoy obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się ieszcze

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentuiąc się nieskończoną Bogow liczbą, ustanowili sobie na cześć Bogow Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dzieiach Apostolskich, wystawili Ołtarz Bogu nieznaiomemu.

Religia Grekow polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wrożbach.

Kościoły. Cztery głowne w Grecyi były. 1. Kościoł Diany ieden z siedmiu Cudow świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od naylepszych wcale rzemieślnikow wybudowany. 2. Kościoł Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpiyskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y naypięknieyszemi zbogacone ozdobami. Służyły za kształty do wszelkich budynkow; w trzech porządkach budowali, to iest: Doriyskim, Jońskim, y Koryntskim.

Lecz naysławnieyszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmiernemi go bogactwy napełnili. Krezus także Krol Lidyiski go wspomogł. Xiąże ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrze dary, osobliwie posągi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Xiążąt

Kſiążąt wzbudziły, ktorych świętokradztwo nie wiele koſztowało. Xerxes z Grecyi powracaiąc, zabrał więkſzą część łupow z tego kościoła. Fokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Ceſarz Neron, kazał z niego zabrać pięćſet pięknych Poſągow.

Ofiary. Dla poięcia ich, doſyć nam będzie, tę, ktorą z okazyi przybycia Telemaka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y ktora ſię w trzeciey Kſięgze Odyſſei Homera znayduie opiſana. Neſtor był poświęcicielem; przyprowadzono Jałowicę, dwoch ludzi ią trzymali, innych zaś dwoch było, z ktorych ieden nioſł miednicę, a drugi z święconym ięczmieniem koſzyk. Neſtor ręce ſwoie omywſzy, urznął włoſow z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozſypał potym po głowie Jey ięczmień święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podnioſł ſiekierę, uderzył iałowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Oſoby, iałowicę podnioſły, y ſztyletem ią dobito; gdy iuż nie żywa była, obdarto ią ze ſkury, y porąbano na ſztuki. Podług zwyczaiu, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłuſtości ie okryto, na wierzchu zaś wſzyſtkie inne części, ſztukami pokładziono. Neſtor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem ſkrapiał. Gdy ogień, iuż uda ſtrawił, kazano piec wnętrzności, y dzielono ie między wſzyſtkich przytomnych. Rznięto po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na rożnie ie pieczono, y do ſtołu gdy ſię upiekły ſiadano.

Swięta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Nayſławnieyſze były 1. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miaſta Opiekunki, ktore mu też imię ſwoię nadało. Swięcono co rok to święto, w przeciągu tego czaſu trzy utarczki wydawano: Ubieganie ſię, Szermierſtwo, Muzykę y Rymopiſtwo. Do układania Kſztałtu utarczek, y rozdawania nadgrod, ſędziowe byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono nieiakie obchody, nioſąc złotem tkaną Choragiew, na ktorey były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli ſtarcy, potym nayſtarſze białogłowy, potym doyźrali, tarczami y dzidami uzbroieni, młodź z pierwſzych familiy nioſąc koronę, Panny nioſące z rzeczami poświęconemi koſzyki, naoſtatek Dzieci płci oboiey, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateńſki oddawał ſię pod opiekę Minerwy.

2. *Swięta Bachuſa* 1. Wielkie nazwane Dionyſia: odprawowały ſię w Mieście na wioſne 2. Małe nazwane *Laenca*, odprawiały ſię na wſi w ieſieni. Podczas nich wſpaniałe Widowiſka dawano, na ktorych Tragiczne lub Komiczne ſztuki pokazowano. Ci co w te święta przyimowani byli, ſkorami zwierzęcemi ſię okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluſzczem

albo

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali postać Sylvana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Piianice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, ktore się tymże samym sposobem, co y Męzczyzni przebierały, zdawały się bydź niezmiernym szaleństwem zdięte. Rozwiozłość, y nayrospustnieysza swywola, przez święta te panowała.

3. *Swięto Eleuzyskiey Cerery* było iedno z naysławnieyszych, do tego należały Taiemnice, do ktorych chcąc bydź przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Taiemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc bydź przyiętym, trzeba się było myć, modły y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemieźliwości. Ceremonia przyimowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne taiemne Książki czytano; słyszeć się dawały głosy nadzwyczayne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci ktorych przyimowano, ze strachu ledwie nie osłupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadaią także iż się tam wielkie rospusty działy, ale były w milczeniu zagrzebane,

ponie-

ponieważ za wyſtępek poczytano, taiemnice święta tego rozgłaſzać. Z Arkhontow ieden, ktorego na ow czas Krolem nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozor, y ſług naznaczonych do pomocy, w powinnościach ſwoich utrzymywał. Wſzyſcy oboiey płci Ateńczykowie, zawczaſu do tych taiemnic być przypuſzczonemi ſtarali ſię, y zwało ſię to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powſzechną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czyſtſzego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y więkſze w przyſzłym życiu, uſzczęśliwienia iednała. Co za przeciwna ſobie mowa! Poganie o czci Bogow dziwne mieli poięcia. Ci ktorzy ieſzcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wniść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koſzyka, ponieważ kobiety nieſły koſzyki napełnione rzeczami, ktore trzymano w wielkim ſekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladuiąc Cererę, gdy Corki ſwoiey Prozerpiny ſzukała. Szoſtego nieſiono Poſąg Bachuſa Jacchus nazwany; Podroż tę odprawowano od Ceranniki Przedmieścia Ateńſkiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnie śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiękſzey radości znaki okazywali. Siodmy był na gry, y utarczki naznaczony, oſtatnie dwa na niektorych oſobliwſzych Ceremoniach ſchodziły. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały ſię co cztery lata. *Wy-*

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to nayzakonnieyszy rodzay przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc sie w wątpliwych Sprawach woli Boskiey poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz szła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoiu, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był naypierwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach oboiętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyślne, lub też podług okoliczności, w ktorych się znaydowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, ktorego czasu radzić się ich poczeła. Ci ktorzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwziąwszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przestawał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znaydowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęcicielom, Wyroczni mowić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko-wierności Ludu ugruntowane, a dla Interessu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymowane.

Nay-

Nayſławnieyſza Pogańſkiey Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miaſta w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityiſkiego, a Wieſzczyni nazywała ſię Pithea, wyroki ſwoie dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, poſtanowionym nad dziurą, ktora była w gorze Parnaſſie, y zkąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem mieyſcu, gdzie dziura owa była, kościoł Delphoſki wybudowano. Z przyczyny mnoſtwa Ludzi przychodzących Wyroczni ſię radzić, dodano potym do pierwſzey drugą wieſzczynią. Dni tylko pewne były, ktore zwano ſzczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyſzczenia, poſty, y ofiary, gotowała ſię. Gdy dzień ten przyſzedł, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy ſię wieſzczyni parą rozgrzała, włoſy iey ſię podnoſiły, ſpoyrzenie iey było ſtraſzne, uſta ſię pieniły, y zdawała ſię bydź iak w ſzaleńſtwie. Wirgiliuſz w ſzoſt. Eneidy Kſięgdze opiſuie ią pod podobną poſtacią, potym niewyraźnie ſłowa niektore wymawiała, ktore z pilnością Popi chwytali, y z nich ułożenie podług upodobania ſwego ſkładali. Odpowiedzi albowiem te były zawſze ciemne, y do rożnych przypadkow ſtoſuiące ſię. Czaſem, ale to rzadko, były iaſne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czaſem natrafić na prawdę. Domyślać ſię nawet można, że Popi y Wieſzczynie na uludzenie Ludu,

Ludu, dosyć zdrady y omamienia naużywali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywać dali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wrożby z ptastwa, y wnętrzności.

Był to znowu inny sposob zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naśmiesznieyszemi dziecińftwami był napełniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptastwa, prawą lub lewą stronę, w ktorey go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w ktorym wnętrzności zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczayne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznacznieysi Starożytności Pogańskiey Ludzie, podobnym bałamuctwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawsze, znaczna liczba ludzi, ktorzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiey żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceròn. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien bydź miany za doyrzałą Jey mężność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to iest czas naywiększey siły, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

tym to drugim wieku, pokazała ſię piękna Grecyi pora; nie wiedziano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam ſama w ſobie zawarta była: naiazd Perſow, ktorzy iak nawalnica iaka, po Grecyi ſię rozlali, dał okazyą, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy ſamey; naywiękſze przypadki, iedne po drugich prędko naſtępywały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Woyſko Greckie, niezmiernym woyſkom odpor dawało, ktorych przybior iak powiadano ſame ćmił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak, morze okrywaiące Flotty rozpędzili, słowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Woyny Grekow z Perſami.

R. S. 3482. Dariuſz I, Syn Hiſtaſpa, o ktorym iuż mowiliśmy wyżey, panował na ow czas w Perſyi: przez obrot koniuſzego ſwego na Tron wſtąpił. W rzeczy ſamey po śmierci Maga Smerdyſa, owi ſprzyſięgli co go zabili, uczynili między ſobą umowę, iż ten ktorego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zoſtać Krolem. Koniuſzy Dariuſza o tym dowiedziawſzy ſię, na tym mieyſcu na ktore ſię Panowie Perſcy zieżdżać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańſkiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawſzy ſię nazaiutrz na naznaczone pole, koń Daryuſza

ledwie

ledwie przybył na to mieyſce, bliſko ktorego owa klacz była, zaraz zarżał, y natychmiaſt Dariuſza Krolem powitano, y na Tronie oſadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Ceſarſtwo Perſkie na ten czas, zabierało w Azyi całą Perſyi dziſieyſzey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało ſię ieſzcze w Egipt, po brzegach morza środziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektore z tych oſtatnich Narodow, były raczey hołdowniczemi iak poddanemi.

Przyſtąpmy teraz do rocznych przyczyn, ktore dały okazyą do woyny Perſkiey z Grekami. Powiedzieliśmy wyżey że Hippiaſz był iedną z naypierwſzych, kiedy do Azyi przeſzedłſzy, y tam ſobie łaſkę Perſow ziednawſzy, roziątrzyć ich przeciwko Ateńczykom ſkrycie uſiłował; lecz to nie ta ſama tylko była przyczyna.

Atoſſa Corka Cyruſa, a iedna z żon Dariuſzowych, iuż była Kſiążęcia tego do ſprobowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to ieſt aby Perſom dał iakowy znaczny dowod męſtwa ſwoiego. Democed Lecznik, w wielkich łaſkach ku tey Kſiężny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorſkich do Grecyi poiachać: pietnaſtu z nim Panow Perſkich poiachało z taiemnemi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyſłańcy przeyrzawſzy głowne Grecyi miaſta, y z Democedem do Włoch przeſzedłſzy,

R. S. 3483.

ſzy, w Tarencie za ſzpiegow wzięci, y w areſzcie oſadzeni zoſtali. Democed Krotonę Oyczyznę ſwoią pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim ſpoſobem wymknął ſię od nich, y do kraiu ſwego oyczyſtego ſię udał. Wkrotce potym ci Perſowie wolność ſwoię odzyſkawſzy powrocili do Państwa, prożne wprzod do obowiązania Krotończykow czyniąc uſilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny ſkutek zamyſłu tego, iuż był Dariuſza przeciwko Grekom uraził; lecz oto ieſt, co roziątrzenie Jego do oſtatniego kreſu przywiodło.

Rokoſz Jończykow.

R. S. 3500. Jończykowie byli Ludem Greckim w Krajach Azyi mnieyſzey mieſzkaiącym, y dotąd w uſługach Krola Perſkiego zoſtaiącym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelow, będąc wypędzonemi z tey wyſpy, uciekli ſię do Miletu, y upraſzali o pomoc Ariſtagory, Namieſtnika Krola Perſkiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyzny ſwoiey nazad przywrocił. Ten chwycił ſię zamyſłu podbicia Naxy pod władzą Dariuſza, ſpodziewaiąc ſię że opanowanie tey Wyſpy, y inneby Kyklady za ſobą pociągneło. Przedſięwzięcia tego zwierzył ſię Artafernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariuſza, ktory go w tym utwierdził, y Krola Perſkiego do zezwolenia na oblężenie Naxy naprowadził. Tym końcem wſżyſtkie potrzebne

trzębne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perſkiemu Szlachcicowi. Lecz Nakſowie tak ſię dobrze bronili, że Perſowie po czteromieſięcznym oblężeniu powrocić ſię muſieli. Megabat na Aryſtagorę złożył winę tey niepomyślności, y oſkarżył go przed Artafernem. Ariſtagor maiąc ſię za zginionego, w takim oſtatnim razie, zamyſł zbuntowania przeciwko Krolowi Perſkiemu Jończykow przedſięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umyſłow. Flottę Perſką pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do ſwoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał ſię do panuiącego na ten czas Kleomena, y przełożył mu iak godna rzecz Sparty była, wſzelkiemi ſiłami ſwoiemi dopomagać do wyſwobodzenia Jończykow na wolność. Ociągał ſię nie co Kleomen, lecz Ariſtagor nakłonił go pięciuſet talentow upominkiem. Inni powiadaią że Lacedemonowie żądań Ariſtagory ſłuchać nie chcieli, y że przeſtrzegli, żeby z Miaſta wyiachał. Z tamtąd ſię udał do Aten, dokąd nigdy nie mogł w pomyślnieyſzey ſwoim zamyſłom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Perſow za to: iż im był Artafern zalecił, żeby Tron Hippiaſzowi oddali. Całym tedy ſercem przełożenie Jego przyięły, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia ſię całemi ſiłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podſunąwſzy ſię pod Miaſto Sardy, y bez obrony go znalazłſzy

lazłſzy opanowali. Zołnierz ieden podpaliwſzy dom, ponieważ wſzyſtkie były drewniane, pożar rozſzerzył ſię do drugich, y całe miaſto ſpłonęło. Tym czaſem Jończykowie obawiaiąc ſię zbliżenia Perſow, chcieli ſię do Ephezu powrocić, żeby dopaść mogli ſwoich okrętow, lecz od Perſow uprzedzeni zoſtali, ktorzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariuſz w ſtraſzny gniew wpadł, dowiedziawſzy ſię o ſpaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom poſiłek dali: pod przyſięgą ſię zaklął pomścić ſię na Grekach, y rozkazał do ſtołu ſiadaiąc, żeby nań zawſze wołano: Panie pamiętay zawſze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimoanieſioney klęſki trwali w ſwoim rokoſzu, ku Helleſpontowi popłynęli, y Bizancyą opanowali, lecz Perſowie woyſko ſwoie rozdzieliwſzy, w rożnych ich okazyiach pobili, w iedney z nich Ariſtagor zoſtał zabity. Potym z całą mocą ſwoie do Miletu przyſzli ſpodziewaiąc ſię iż ieżeli to naymocnieyſze Jonii Miaſto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedſięwzięcia tego domyślaiąc ſię, wſzyſtkie ſwoie ſprzymierzone okręty zgromadzili, y Flottę z trzechſet pięćdzieſiąt okrętow złożyli. Perſowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Poſelſtwa uſiłowali ſprzymierzonych odciągnąć, y dokazali ſwego.

Natych-

Natychmiaſt potym na Jończykow napadli, ktorzy zoſtawſzy ſię przy małey liczbie okrętow, zupełnie zwyciężeni zoſtali. Uderzyli potym na Milet, miaſto to z gruntu aż do oſtatku zniſzczyli, y w pień wſzyſtkich Obywatelow wycięli. Takowy raz wſzyſtkie Miaſta, ktore były zrzuciły iarzmo, pod poſłuſzeńſtwo Perſow nakłonił. Hiſtieuſz Stryi Aryſtagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończykow zgromadziwſzy, wſzedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią woyſka w tym kraiu rządzący, zwyciężył go, w niewolą zabrał, y do Artaferna odeſłał. Ten wiedząc że Hiſtyeuſz do rokoſzu Jończykow był ſię przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuſzowi poſłał.

Pierwſza wyprawa Dariuſza przeciwko Grekom. R. S. 3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czaſem Dariuſz, kiedy niekiedy z oka na Grecyą poglądał. Umyśliwſzy gniewowi ſwemu dogodzić, kazał Flottę więcey iak o trzechſet okrętach oporządzić, y wielkie woyſko Lądowe zebrać, żeby ich tak wſzelkiemi ſiłami ſwemi z gruntu przywalił. Dowod nad woyſkiem dał Mardoniuſzowi zięciowi ſwemu, y zlecił mu, ażeby do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieſzczęśliwości tey woyny. Ponieważ 1. przebywſzy Tracyą, gdy chciał Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,

 burza

burza powstawszy większą część okrętow Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o skały tey gory porozbiiała. 2. Ponieważ lądowe Jego woysko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, strasznę w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrocić był przymuszony, y otoż iest, co pierwsza ta wyprawa wskorała.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w woynie z Eginetami będący, przeciwko nim ciągneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłocąc się z Kleomenem, zamysłowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczni; ale Kleomen na swoię stronę Pitheą przeciągnąwszy, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pełen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwor Krola Perskiego, ktory go dobrodzieystwy, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mogł.

Tym czasem Ateńczykowie Flottę przeciwko Eginetom uzbroili; w tey okazyi wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To iest pewna że domowe niesnaski wyćwiczyły Ateńczykow w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, ktory Persom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizystratydow, kosztowali słodyczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi bydź się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Ariſtyd y Temiſtokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w intereſſach Grecyi znaczną maią prowadzić figurę, rzecz ſłuſzna, aby wprzod nim na Scenę wyńdą charakteru Ich podać fundamenta.

Milciades, iuż był na ten czas doſkonały w ſztuce woienney, y nikt by mu był nie śmiał przeczyć władzy, nad woyſkiem. Miał oſobiſtą przyczynę nienawiści ku Perſom, ponieważ go Tracyą naiachawſzy z rządu Jego wypędzili. Ariſtyd y Temiſtokl od pierwſzego daleko młodſi nadzwyczayne zaſługi okazywali, lecz humorow rożność, w zdaniach ich wielką ſprawowała przeciwność. *Temiſtokl* z natury wynioſły y ſławy chciwy chciał ſię Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał ſię do Rządu wielowładnego, zawſze grzeczny, zawſze gotow do obowiązania ſobie Obywatelow, ktorych iako mowi Cyceron po Imieniu znał wſzyſtkich: nad to w używaniu ſpoſobow, niewielką delikatność maiący. Ariſtid nie lubiący, tylko co ſię zdało ſprawiedliwego, do rządu Likurga, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami rowność, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego ſię zgadzał, nikomu nie ſtarał ſię podobać, tylko kiedy to bez naruſzenia ſprawiedliwości bydź mogło. Miłość dobra publicznego, całą była paſſyą Jego; gorliwość ku Oyczyznie, nieintereſſowanie, ſzczerość zamyſłow, zarobiły mu u Obywatelow na podziwienie.

Milciades.

Ariſtyd.

Temiſtokl.

Druga wyprawa Dariuſza do Grecyi.
Potyczka Maratońſka.

R. S. 3511. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie ſwoim takich karmiły Obywatelow, y kiedy Sparta do ſurowych uſtaw Likurga przywiązana, nieuſtraſzonego ſpoſobiła żołnierza, Dariuſz zamyślił wſzelkiemi ſiłami ſwemi na Grecyą uderzyć, chciał iednak wprzod ſobie ſkłonność Ludu upewnić: wyſłał więc Posłow po wſzyſtkich Grecyi Miaſtach, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię, wyrażenie ktore poddanie y podległość znaczyło, iakiey wyciągano od tych, ktorych ſię o to domagano. Eginetowie, y inne niektore Miaſta, poddały ſię obawiaiąc ſię Perſkiey potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy Dariuſza od poſłuſzeńſtwa dalekie, na prawo nawet Narodow względu nie mieli; iednego z Posłow w ſtudnią, a drugiego w głęboki row wrzucono, powiedziawſzy im podług żartobliwego Grekow umyſłu, y gwałtownego iaki w Narodach rzeczpoſpolitych bywa humoru, żeby ſobie y ziemi y wody z tamtąd nabrali.

Dariuſz pomiarkowawſzy, że ſię ma ſpodziewać nieomylnego tych Narodow odporu, przygotowania woienne większe od pierwſzych uczynić kazał. Woyſko Jego było z pięć kroć ſto tyſięcy Ludzi, y pięć kroć ſto tyſięcy okrętow złożone. Datys y Artafern byli Jego Hetmanami. Hippiaſz tylko okazyi zemſty nad Ateńczykami ſzukaiąc, znalazłſzy dla ſiebie u Artaferna ſchronienie za prze-

przewodnika y Dowodcę im ſłużył. Perſowie w początkach zaraz wyſpy morza Egeyſkiego opanowali, a potym Eretryą miaſto Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weſzli, y oboz ſwoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miaſteczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim ſpoſobem niepoſłuſzeńſtwo Eretryi ukarane zoſtało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow poſłali, dano im dwa tyſiące Ludzi, lecz ci ruſzyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ nie chcieli aż po pełni puścić ſię w drogę, dla zachowania zabobonney między niemi panuiącey makſymy; tak dalece że aż we czte- ry dni po potyczce nadciągnęli. Perſkiego Imienia poſtrach innych ſprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tyſiąc żołnierzy dali. W takowym oſtatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolnikow uzbroili, co dotąd ieſzcze było bez przykładu, tylko dzieſięć tyſięcy woyſka wyſtawić mogli, ktore na czole ſwoim miało dzieſięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Ariſtyd, Milcyadeſa za naybiegleyſzego, y naydoświadczeńſzego maiąc, gdy dzień na niego przyſzedł, uſtąpił mu komendy, y drudzy zaraz za Jego przykładem w tey mierze poſzli. Państwu y miłości dobra publicznego, czyż ieſt zazdrość iaka, ktoraby poświęcić ſię nie dała? Naradzano ſię nieiaki czas, czy w mieście miano oczekiwać

Potyczka Maratońſka. 3514.

Nie-

nieprzyiaciela, czyli też odważyć ſię na potyczkę za Miaſtem? w rzeczy ſamey co za podobieńſtwo, żeby tak małe woyſko miało uderzenie Perſow wytrzymać? Przecięż Milcyades tego oſtatniego był zdania; będąc wſparty od Ariſtyda, na co ſię y drudzy Towarzyſze Jego zgodzili. Biegły ten Wodz chciał korzyſtać z położenia Perſow, morzem, gorą, y ieziorem Maratońſkim ściśniętych, ktore im rozciągnąć ſię ani użyć ſwoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dzieſięciu tyſięcy ludzi, wyſzli naprzeciw woyſka ze ſtu tyſięcy piechoty, y dzieſięciu tyſięcy iazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doſkonałości Milcyadeſa. Z woyſka ſwego nie mogąc proporcyonalney nieprzyiacielowi uczynić linii, zaſłonił ſię gorą, żeby nie mogł bydź otoczony: ta w środku ſamym była ſłaba, ale ſkrzydła bardzo mocne, drzewami ktore pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeſzkadzało. Uważano iż pierwſzy raz na ten czas Ateńczykowie pędem ſzli do potyczki, natarczywością ſwoią drogę ſobie pomiędzy nieprzyiacioł zrobili, ſpotkanie ſię z Perſami nieuſtraſzenie wytrzymali, y ze wſzyſtkich ſtron, w oczy im ſię ſtawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwoch ſkrzydeł, na ktore był Milciades całą ſiłę ſzczupłego woyſka ſwego zgromadził, na ſam środek bokiem uderzywſzy, w nayſtraſznieyſze ich zamieſzanie

wprawił

wprawił ſześć tyſięcy Perſow w pień wycięto. Zdrayca Hippiaſz pozoru tego podnieta, zginął w zamieſzaniu, reſzta woyſka w rozſypkę poſzła, a Perſowie zoſtawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to ſpoſobem Ateńczykowie otrzymali zwycięſtwo, bardziey prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęceni pomyślnym ſkutkiem, Perſow aż do okrętow gonili, kilka ſpaliwſzy ſiedem odebrali. W tey okazyi Ateńczyk ieden Cynegir, cudow waleczności dokazawſzy, chciał galerze iedney zabronić wyiścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, ktorą mu ucięto, chwycił ſię iey potym lewą, y z tą ſię toż ſamo ſtało, naoſtatek ią zębami pochwycił, y przy niey uczepiony życia dokończył. Zołnierz ieden krwią ſię nieprzyiacioł ſwoich ieſzcze pieniący, do Aten pobiegłſzy donieść o zwycięſtwie wiadomość, padł przy nogach wſpoł Obywatelow ſwoich, nieżywy, to tylko wymowiwſzy: Cieſzcie ſię! zwyciężcami ieſteśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko Ludzi ſtracili. Ariſtid y Themiſtokl znacznieyſzemi ſię pokazali, lecz Milcyades nayświękſzą otrzymał chwałę. Dla uczścienia Męſtwa Jego, y zawdzięczenia uſługi uczynioney Oyczyznie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażaiącym obrazie odmalować na czele dzieſięciu tyſięcy Ateńczykow, daiącego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powyſtawiano pamiątki, na ktorych Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Miano

no ten dzień za pierwſzą przyczynę wſzyſtkich otrzymanych potym Grecyi zwycięſtw, ten im ſiły ſwoie dał poznać. W rzeczy ſamey iakąż ufnością nie mieli bydź napełnieni, uważywſzy że garſtką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woyſku Perſkiemu, pobili go y roſproſzyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znaydzie żołnierza gorliwością ku Oyczyznie ſwoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawſze śmiercią pogardzić?

Tym czaſem Flotta Perſka chciała napaść na Ateny, wprzod nim woyſko Greckie przyiść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny ſwoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi uſilności nieprzyiacielſkie zrobili.

Ateńczykowie widząc ſię od Perſow uwolnionemi, umyślili ſię pomścić na Wyſpach, ktore nieprzyiacioł ich poſiłkowały. Milcyades wyprowadziwſzy Flottę złożoną z ſiedmiudzieſiąt okrętow, wprędce wielką liczbę wyſp Mieſzkańcow, władzy Ateńczykow podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego ſzczęścia doznał, widział ſie nawet bydź przyciśnionym za fałſzywym zbliżenia ſię Woyſka Perſkiego odgłoſem, od oblężenia odſtąpić, y powrocić z Flottą ſwoią do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebeśpiecznie ranionym będąc, pokazać ſię nie mogł publicznie, a za tym nieprzyiaciele Jego z tey okoliczności, korzyſtaiąc, o poro-

porozumienie go z Krolem Perſkim oſkarżyli. Lud nieſtateczny, natychmiaſt go na śmierć ſkazał. Wſzyſcy ſię poczciwi Ludzie, na okrucieńſtwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyiaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętaycie na Maratonę. Wſzyſtkie ich uſilności, ſkończyły ſię na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudzieſiąt talentow. Wielkie Jego dzieła iuż w wſpoł - obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali ſię, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby ſobie Rządu nie uzurpował, y nie wiele dbaiąc o to, że ſobie na niewdzięcznych Imie zaſłużą ſzukali, ſpoſobu w nieſzczęściu Jego wyſtępek znaleść. Tym czaſem wielki ten człowiek, nie znayduiąc ſię w Stanie wypłacenia tey ſummy do więzienia był wzięty, lecz gdy żal z podobnego z nim obeyścia ſię powzięty, ſtan Jego gorſzym uczynił, w krotce w nim życia ſwego dokonał, na oſobie ſwoiey wielki zoſtawiwſzy przykład, nieſtateczności ſzczęścia, y niewdzięczności właſney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, ktorego ſię tak bardzo potym Imie wſławiło, przez pomoc przyiacioł ſwoich, ſummę za oyca wypłaciwſzy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Smierć Jego Ateńczykom, na popełnioną nieſprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żal! ktory ſtraty tak wielkiego Wodza nadgrodzić nie mogł, y ktory Ludu tego, w podeyzrliwym ich charakterze, nie poprawił bynaymniey.

Mądry

Ari-
ſtid. Mądry Ariſtid potym drugą Jego zoſtał ofiarą. Nieſzczęście Jego honor mu przynioſło, bo go nań przywiązanie do ſprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżey, że z Temiſtoklem przeciwne początki

Temi-
ſtokl. y humory mieli. Temiſtokl lubo niſkiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny, y wiele ſię podeymuiący, ſpokoyność nieſpokoynym go zdała ſię czynić, w nocy umyślnie ſię po ulicy przechodził, a gdy go ſię o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięſtwa Milcyadeſa ſpać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do właſnych ich paſſyi, y tym był niebeſpiecznieyſzy, że wymowa Jego zniewalała umyſły. Ariſtid przeciwnie charakteru ſkromnego, reguł ſprawiedliwości ſię trzymaiący na wynioſłe planty Temiſtokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyżſzey władzy zmierzaiącego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wynioſłym Jego zamyſłom przeciwnego, chciał ſię pozbyć krytyka tak ſurowego, wzniecił ſkrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Oſtracyzmu na wygnanie poſłano. Powiadaią iż w tey okazyi proſtak ieden, Ariſtida nieznaiący, y piſać nie umieiący, udał ſię do niego ſamego proſząc, żeby mu na konſze Imie Ariſtida napiſał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Ariſtid; nic złego rzecze: ten Człek; lecz mnie to gniewa y uraża, ſłyſząc że go ſprawiedliwym

zawſze

zawſze nazywaią. Ariſtid y ſłowa nie powiedziawſzy, wziął konchę, y imię ſwoię na niey napiſał. Odieżdżaiąć proſił Bogow, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuſzczali, co dało okazyą do odwołania go nazad.

Tym czaſem Temiſtokl, przeyźrawſzy bliſką od Perſow burzą, namowił Ateńczykow, aby wſzyſtkie z kruſzcow zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wyſtawili Flottę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariuſz po zbiciu woyſka ſwego w Ma- R. S.
ratonie, zaiadły, chciał poprzeć ſławy oręża 3517.
ſwego; nowe zaciągi po wſzyſtkich Prowincyach ſwoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie ſię do trzeciey wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo iuż w wieku podeſzłym, oſobiście dowodzić, lecz śmierć wkrotce potym zamyſły Jego wſtrzymała. Panował lat trzydzieści ſześć. Pan kochaiący ſprawiedliwość, poważaiący prawa, y wielką łagodność y ſłuſzność pokazuiący; lecz ktory czaſem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to ieſt Kſiąże w Piſmię świętym w Kſiędze Eſtery nazwany Aſverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuie ſię na woynę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariuſza, Xerxes Syn Jego ſtarſzy z dzieci, z drugą żoną Atoſſą ſpło-

dzonych, na Tron wſtąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania ſwoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża ſwego na Grekow dobyć.

R. S. Pan ten zgromadził radę: na ktorey po-
3521. budki, ktore go do przedſięwzięcia tey woyny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomſzczenia ſię na Ateńczykach, za to iż ſię do ſpalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; ſłowem dla wykonania woli Dariuſza Oyca ſwoiego. Mardoniuſz o ktorym wyżey mowiliśmy, w tym razie podłym ſię pokazał tylko podchlebcą: pochwałami ſwemi chciał Xerxeſa prożności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że ſię nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Grekow ſtraſznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniuſza pochwalili, poſtrzegłſzy, że ſię podobało Krolowi; tak to ieſt wielka prawda, że podchlebcy Panow ſwoich, w naywiękſze pogrążaią nieſzczęśliwości. Artaban Stryi, Xerxeſa, daremnie ſię z inſzym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedſięwzięcia tego pokazał, y niepomyślność owego, ktore był Dariuſz przeciwko Skytom przedſięwziął, y niebeſpieczeńſtwa, w iakich ſię Pan ten, na tey wyprawie znaydował. Ponieważ gdyby był Hiſtyeuſz, moſt przez Dariuſza na Dunaiu poſtawiony, iak mu radzono zrucił, Pan ten muſiałby był przepaść: przełożył w Maratonie

nie poniesioną klęskę, y przestrzegał Książęcia, ażeby się nie dał w myśli tylko wystawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuszowi w powiedzianym zdaniu małą szczerość na oko wyrzucaiąc.

Podchlebstwem zepsuci Monarchowie, radę wolną y wspaniałą maią za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiast co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią został. Artabanowi dał do zrozumienia, że szczgulny tylko wzgląd iako na Brata Dariusza, ochrania go od Jego ressentymentu; lecz w gniewie się uspokoiwszy, pomiarkował że niesprawiedliwie Stryia swego znieważył, y nazaiutrz błąd ten wpośrzod rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez sen marę, ktora go do przedsięwzięcia tey woyny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby się w szaty Krolewskie przebrawszy, noc w łożku Jego przepędził, że Artaban prożność snu Xerxesowi przekładał, y żeby się podchlebcow mowy wystrzegał, radził; że atoli przez wzgląd dla Książęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiększemi grożącą mu nieszczęśliwościami, ieżeliby się śmiał Krolewskim myślom sprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boskiego, y że mniemał się bydź obowiązanym, ustąpić wyższey mocy przestrogom; lecz wielu rozumieią, iż mara ta, była skutkiem oszustwa, przez dzieci Hippiasza użytego, albo przez tych, ktorzy znaydowali iaki Interes w podniesieniu tey

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedſięwzięciu ſwoim, y o niczym więcey tylko o wypełnieniu Jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Soiuſz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, ktory był Hetmanem, pieniędzy poſłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiſzpanii y Gaulach 300000 woyſka zaciągnął, y tak ſię wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to ieſt że Xerxes wielkiemi bogactwy ſwemi, przeciw Kroleſtwu Grecyi wſzyſtkie świata Narody wzruſzy, *Divitiis ſuis concitabit omnes adverſus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azyi do Europy przechodzi.

R. S. 3524. Xerxes z Suzy ruſzył, panowania ſwego piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był woyſku lądowemu ſtek naznaczony: gdy tym czaſem woyſko Morſkie, wzdłuż brzegow Azyi mnieyſzey, ku Helleſpontowi ſię poſuwało. Dał był rozkaz, żeby gorę Athos w Macedonii przekuć, ktora nakſztałt Połwyſpu, na Archipelag wychodzi. Zoſtaie wątpliwość, ieżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleńſtwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy ſamey wydawał im rozkazy, żeby ſię zamyſłom Jego nie ſprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem piſał był do gory Athos.

Kſiąże ten Kappadocyą przeſzedłſzy, zatrzymał ſię w Kelenie mieście Frygii. Pityuſz

Pan

Pan bardzo bogaty, z naywiękſzą wſpaniałością go przyiął, y ſkarby mu ſwoie ofiarował; lecz Xerxes nie dał ſię wſpaniałością uwieść, y podarunkami ſwemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Kſiąże Xerxeſa proſił, żeby mu Jednego Syna na podporę ſtarości Jego zoſtawił, ponieważ drudzy czterech, w woyſku Jego ſłużyli, uduſić Syna tego w oczach Oycowſkich kazał. Co za poczwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywſzy, do wſzyſtkich Miaſt Grecyi poſłał, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wyprawił. Na wioſnę ſię ku Helleſpontowi poſunął; tam cieſzył ſię widowiſkiem, całe morze okrętami, a ziemię woyſkami ſwemi okrytą widząc. Okazyi tey Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w ktorym zoſtaią Krolowie, ſłodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamyſłu Kſiążęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraiu ktoryby mogł długo, tak wielkie woyſko wyżywić, ani zgodnych Portow do pomieſzczenia wielkiey liczby okrętow.

Xerxes woyſko ſwoie, z Azyi do Europy chcąc przeprowadzić, moſt ćwierć mili ſzeroki na Helleſponcie dziſieyſzey Cieśninie Galliopolſkiey, zbudować kazał, lecz dzieło to wſzczęte, burza zerwała. Xerxes zaiadłością zbytecznie uwiedziony, gniew ſwoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyſta plag kazał, y łancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe moſty, z rozkazu Jego zbudowano, dla woyſka ieden, a dla Taborow drugi. Poſtawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyſta ſześćdzieſiąt okrętow, a z ſtrony morza Egeyſkiego, trzyſta czternaście; dla umocnienia tego wſzyſtkiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucono, y z obu ſtron, wzdłuż ſześć wielkich lin, przy ſłupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, ktore od iednego brzegu morza, aż do drugiego przeſtawały, na tych okrętach dano nakſztałt podłogi, y Perſowie ſiedem dni nad przeyściem tey Cieśniny zabawili ſię.

Gdy woyſko do Doryſka w Tracyi przyſzło, Xerxes poſtawił go obozem, na pobliſkich rowninach, y popis uczynił: podług Herodota, ośmkroć ſto tyſięcy Ludzi bydź mocne znalazło ſię, oſimdzieſiąt tyſięcy Jazdy liczono, co przyłączywſzy do Narodow, ktore mu ſię po przeyściu Helleſpontu poddały, wſzyſtko na dwa milliony, ſto tyſięcy Ludzi wynoſiło. Flotta Jego z tyſiącą dwochſet okrętow, o trzech rzędach wioſeł, każdy 200 Ludzi nioſący, złożona była: dwadzieścia ſześć, ieſzcze innemi tęż ſamę liczbę Ludzi mieſzczącemi, ktore mu Narody Europeyſkie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tyſięcy, ſześćſet Ludzi: oprocz trzech tyſięcy batow do przewożenia.

nia. Lądowe woyſko było pod dowodem ſześciu Hetmanow. Na czole ich był Mardoniuſz, Datys wiodł iazdę, Hidarnez zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dzieſięciu tyſięcy złożony. Herodot, z ktorego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż ſamego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz ieſt do poięcia trudna, iakim ſpoſobem tyle tyſięcy Ludzi, można było wyżywić, ſam Herodot przeſtrzega, że Xerxes na przygotowanie do tey woyny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, ktore brzegiem koło woyſka lądowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes woyſka ſwoie policzywſzy Demaratowi bez podchlebſtwa ſobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy ſię go Grecy odważą czekać. Wſpaniały ten Lacedemończyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w uboſtwie y oſzczędności wychowana, zawſze ſię iarzmu panowania broniła, a zatym Grecy oſobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie ſłuchali propozycyi, ktoraby tylko do poſtradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wſzyſtkich ſwoich, przymierzonych opuſzczeni zoſtali, nigdyby ſię choćby liczba nieprzyiacioł, naywiękſza była, nie wzbraniali potyczki.

Grecya tę burzą nad ſobą widząc, przelękła ſię, lecz nie ſtraciła ſerca. Zgromadziwſzy ſię w Cieśninie, wſzyſcy oſobiſte nieſnaſki złożyć przyrzekli, żeby ſię przeciw

powſzechnemu nieprzyiacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Teſſalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Perſow wyſtawieni, za ich ſtroną ſię ogłoſili. Tak tedy cały cię- żar tey woyny, ſpadł na Ateńczykow y La- cedemonow. Ateńczykowie o pomoc ſwoich ſprzymierzonych proſili, do Argow, do Sy- cylii, do wyſp Korcyry, y Krety, o poſiłki wyſłali. Większa część z nich chcąc ſię podzielić, albo też ſobie całą zachować po- wagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć ſię nie chcieli. Wſzy- ſcy ſię oprocz Theſpii y Platei Xerxeſowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc ſię prawie ſamemi, do obrony ſię gotowali. Temiſtokl uważaiąc, iakiey wagi ta była woyna, a czuiąc ſię do prowadzenia iey bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora ſwego, podarunkami odſtry- chnął, ktory innego przymiotu nie miał, iak że Lud prożną wymową łudził; że zaś w Temiſtoklu gorny umyſł, do naywiększych zamyſłow zgodny, y w intereſſach Punktu decyduiącego chwytaiący ſię poſtrzegano, zgodnemi głoſy Hetmanem obrany zoſtał. Odwołano Ariſtida od trzech lat na wygna- niu zoſtaiącego, y wraz z nim wſzyſtkich innych Wygnańcow. Temiſtokl powroto- wi Przeciwnika ſwego nie ſprzeciwiał ſię, naymnieyſza z ſtrony Jego przeſzkoda w tey okazyi, ſławę by mu oczerniła była. W wielkich Państwa niebeſpieczeństwach, wſzel-

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, uſtać powinna.

Po Maratońſkiey potyczce, pomiarkował Temiſtokl, iak daleko do końca tey woyny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały poſiadaiąc, były bardzo ſłabe, woyſku tak wielkiemu do oparcia ſię lądem, od tego momentu ſtarał ſię wſzyſtkie ſiły ſwoie ku morzu obrocić, y iuż kazał był o trzech rzędach wioſeł, pobudować okręty, y około ſto galer. Na przybycie Xerxeſa, kazał drugie ſto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk, był mianowany naywyżſzym Wodzem. Skromność Temiſtokla w tey okazyi, dała poznać że ambicyą ſwoię umiał intereſſowi Oyczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierſzeńſtwo, iako dwie części Flotty wyſtawiaiący.

Grekowie tedy poſłali pod dowodem Leonidy iednego z Krolow Sparty, dzieſięć tyſięcy Ludzi, dla ſtrzeżenia Termopilow, pod gorą Oeta, między Teſſalią y Fokidą położoney Cieśniny, ktora nie miała iak dwadzieścia ſtop y cztery ſzerokości, było to iedno ſzczegulnie mieyſce, ktorędy Xerxes mogł wniść do Akhaii. Tym czaſem Flotta Xerxeſa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty ſwoie podług lądowego woyſka kierowała. Wſzyſtko Perſom uſtępowało, wſzyſtkie Miaſta, ktorędy przechodzili, żywności im obficie dodawały. R. S. 3524.

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracyą y Macedonią przebywszy, przyszedł do Termopilow Cieśniny, woyskiem Greckim iuż osadzoney. Pauzaniasz upewnia że razem zebrane nad iedynaście tysięcy nie wynosiło: cztery tysiące tylko, do obronienia przeyścia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu iuż był powiedział Demarat, że garsztka Ludzi, woyska Jego w pierwszey Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoią stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go całey Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyiąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroią swoię przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ią wziąść.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnemi posunęli się podobnież, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napełniona Cieśnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraiowy przestrzegł go, o ścieszce iedney na wzgorek, ktory nieprzyiaciół przenosił. Persowie nań wielką część woyska posłali, y opanowali.

Leonidas.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścia tysięcy Persow wierszchołek skał ogarnęło, y że

y że małe Jego woyſko, razami nieprzyiacielſkiemi, bydź miało obarczone, zaprzyſiągł Towarzyſzow ſwoich, żeby ſię cofnęli y na lepſzą ſię okazyą zachowali. Trzyſta Spartanow tylko z nieco Teſpiyczykow zatrzymał. Gotow za Oyczyznę ſwoią wraz z niemi ofiarować ſię. *Idźmy Przyiaciele* rzekł do nich, *Obiaduymy tak weſoło, iak gdybyśmy wſzyſcy razem na tamtym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wſzelkich pochwał godni, zachęceni wodza ſwego przykładem, o niczym więcey, tylko żeby drogo życie ſwoie przedali, nie myślili. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwoita pierwſzemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować ſię dla pokazania Perſom, co koſztuie w niewolą wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, proſto do Krolewſkiego Namiotu, wpośrod woyſk ſię przebiia, wſzyſtko trupem kładzie, co ſię przeyściu Jego opiera, y ſtraſzne czyni między Perſami zamieſzanie. Lecz gdy dzień ſtan rzeczy dał do poznania, natychmiaſt otoczeni zoſtali, y będąc raczey ochłonieni iak zwyciężeni, padli trupem na ſtuſach pomordowanych nieprzyiacioł. Zoſtawiwſzy potomności przykład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mowią iż Perſowie więcey iak dwadzieścia tyſięcy w tey okazyi ſtracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerxeſa znaydowali ſię.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wſpaniałą potym, z dwiema napiſami wyſtawiono

no pamiątkę. Jeden dla tych wſzyſtkich, ktorzy w tey okazyi zgineli. Zawierało ſię w nich, iż Grekowie Peloponezſcy czterema tyſiącami, oparli ſię woyſku Perſkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo proſtym, lecz bardzo wiele znaczącym ſpoſobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla poſłuſzeńſtwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycyliyſkiego, był źrodłem powodzenia naſtępuiących kampanii. Perſowie tym śmiałości, y męſtwa przykładem przeſtraſzeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod poſkromić. Grekowie zaś z ſwoiey ſtrony, przekonani zoſtali, iż mnoſtwo, męſtwu y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Perſow zwyciężyć.

Potyczka Morſka, bliſko Artemizy.

Tegoż ſamego dnia ktorego była Termopilow potyczka, ci co Flottę Grecką, ktora ſię była do Artemizy, nadmorſkiey gory, Eubei podſunęła, dowodzili, poſtrzegłſzy iż Perſka, nieſkończenie ich przewyżſzaiąca, dwieście okrętow naprzod wyſyłała. Temiſtokl na tę Eſkadrę w nocy uderzywſzy, więcey iak trzydzieści okrętow zatopił. Teyże ſamey nocy, te dwieście okrętow, przy brzegach Eubei, burza porozbiiała. Nazaiutrz Ateńczykowie doſtawſzy z pięćdzieſiąt trzech okrętow poſiłek, na Cilicyiſkie okrę-

ty

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż ſamego dnia, przyſzły z ſobą do ſpotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokuiąca, z tym wſzyſtkim Perſowie w niey większą ſzkodę ponieśli. Rożne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawſze wielka liczba okrętow, otrzymuie zwycięſtwo. Dowiedziawſzy ſię potym, co ſię przy Termopilach ſtało, za rzecz potrzebną oſądzili w kray ſię daley poſunąć, y ku Salaminie małey Wyſpie Attyki popłynęli. Tegoż ſamego dnia woyſko Kartagińczykow, z trzech kroć ſto tyſięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zoſtało.

Tym czaſem Xerxes wſzedł do Fokidy, zoſtawiwſzy po całym ſzlaku znaki ſwoiey wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły ſię ze wſzyſtkiemi Grekami, z tey ſtrony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc ſię na ſchyłku w ręce Perſom wpadnienia, wyroczni ſię poradzili: odebrali odpowiedź, że Miaſto w drewnianych tylko murach, znaleść beſpieczeńſtwo dla ſiebie może. Temiſtokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, ktorych mowić chciała wyrocznia, y że innego ſpoſobu do chwycenia ſię nie było, iak wſieść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie ſmakowała, nie mogli ſię namyślić na opuſzczenie Bogow, y przodkow ſwoich grobow, Temiſtokl wytłumaczył im, że ſię Ateny, ani z domow, ani z kościołow, lecz z obywatelow ſkładały: iż Bogowie dali wo-

łą swoią poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naostatek mową swoią dokazał, iż się wsieść na okręty nakłonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziey w tym przypadku dotyka, czy smutny los Ateńczykow, ktorych okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Oyczyzny swoiey na wygnanie wskazuiąc.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na ktore stan ich zasługował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszeni byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydlęta czuły, y rykiem swoim zdały się nieiako sprzeciwiać, tey powszechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swoiego, na zrabowanie Delphiskiego kościoła, w ktorym się niezmierne znaydowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliyski powiadaią, że wszczęta straszliwa burza, większą część wysłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie pustynią tylko znayduią; uderzaią na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli byli,

byli, broniąc ſię wprzod z heroiczną odwagą w pień wycięci zoſtali: Xerxes reſztę miaſta zapalić kazał.

Tym czaſem ſię w Flocie Greckiey nieſnaſki wſzczęły, ktorych Eurybiad był głową. Jedni ſię chcieli do Cieśniny Koryntſkiey pomknąć, żeby ſię bliżey lądowego woyſka znaydowali. W rzeczy ſamey było to iedno mieyſce, w ktorym mała liczba Grekow, mogła wzgardzić przemożność nieprzyiacielſką. Drudzy utrzymowali, że tak zyſkownego mieyſca, iak Salamina opuſzczać nie trzeba było. Temiſtokl tego oſtatniego był zdania. W tym razie y w tey ſprzeczce, gdy zdanie ſwoie utrzymował gorąco, Eurybiad laſkę w ręku trzymaiąc, podnioſł niby chcąc go uderzyć. Temiſtokl mu z przedziwną odpowiedział ſkromnością. *Uderz ale ſłuchay.* Na koniec dał poznać, iż nieſkończenie dla Grekow letkie tylko okręty maiących, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiey iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyiacielſka wſzyſtkich użyć ſił nie mogła, y że oſzczędzenie ſobie tego zyſku, rzeczą było oſtatniey wagi. Uchwała tedy ſtanęła żeby ſię na przyięcie nieprzyiacioł w tey Cieśninie gotować.

Perſowie z ſwoiey ſtrony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w woyſku ich będąca, ſama tylko dała zdanie przeciwne: przełożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za ſobą zgubę całego woyſka. Lecz zdanie iey lubo naymędrſze nie

miało

miało mieyſca, bo Xerxes myśl ſwoię wydania bitwy oświadczył. Tym czaſem Temiſtokl, żeby Grekom do opuſzczenia mieyſca Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xerxeſa przeſtrzedz, iż Grekowie wymknąć ſię chcieli, żeby ſię poſpieſzył z zbliżeniem Flotty; zwierzył ſię ułożenia ſwego Ariſtidowi, że ſię chciał dać otoczyć, ten zaś [illegible]gich Wodzow utwierdził, żeby ſię m[illegible]nie trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy tedy nie wiedząc inney drogi, tylko wpośrzod nieprzyiacioł do wyiścia, do potyczki ſię gotowali.

Potyczka Salamińſka.

Xerxes chciał bydź świadkiem potyczki, ktora zacząć ſię miała, y tym końcem tron ſwoy wyſoko poſtawić kazał. Flotta Grecka ſkładała ſię z trzechſet ośmdzieſiąt okrętow. Temiſtokl onę dowodzący, czekał, aby nieprzyiacielowi wiatr przeciwny, ktory ſię o pewney godzinie codziennie zrywał, wiać począł. Perſowie attak z wielkim męſtwem zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzyſtnie czyniąca, pierwſze ich linie w nieporządek wprawiła, y Admirał Perſki, zoſtał zatopiony. Przypadek ten będących przy nim, ſtrachem napełnił: iednych wzięto, drugich potopiono. Na dwoch ſkrzydłach bitwa zacięta trwała, lecz ponieważ wiatr był Perſom przeciwny, y wielkie ich okręty, łatwo zwrotow ſwoich czynić nie mogły, wielka liczba bardziey im przeſzkadzała, ani-

żeli

żeli pomagała w tak ciasnym mieyscu. Natarzywości Ateńczykow nie mogli dłużey wytrzymać, iuz nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jończykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, naypierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rosproszyła.

Krolowa Artemiza, nad płeć swoię dowody męstwa dała. W zapalczywey utarczce znayduiąc się w niebespieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętow, y zatopiła; Greczyn za nią pędzący oszukał się, y puścił ią. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętow, Grekow kosztowało, lecz Persowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytney Historyi, iedna z naypamiętnieyszych, na zawsze Imie y odwagę Grekow wsławiła. Sławny Cymon, wcale ieszcze młody, dnia tego znacznieyszym się pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiększego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, naywiększa sława Temistoklowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swoiego obrociła, y naywiększe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrosnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, ktora była mądrości y waleczności nadgrodą. Na grach Olimpiyskich zgromadzenie całey Grecyi, y wszyscy na

przybycie Jego powstali: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebnieyszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną zalękniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokoienia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrocić; on zaś z lądowym z trzech kroć sto tysięcy ludzi złożonym woyskiem Grekow podbić podiął się: reszta Flotty Perskiey do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofneła.

Z inney strony Temistokl z Aristidem umowiwszy się taiemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Hellesponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyiściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem woyska swoiego, ktore przez czterdziesto - pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, ktorego niezliczone okręty morze okrywały, ktory fale brać chciał w okowy, przyszedł nakoniec do tego stanu, że się w łodce rybackiey przeprawić musiał. Y takim to więc sposobem, dumę swoią poniżoną zobaczył, y to to iest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamysły! Xiąże ten przed wyiazdem swoim, wszystkie Miast Greckich

w Azyi leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, koszta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, ruszył w pole, y korzystne Ateńczykom ieżeliby się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miasto im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Aristid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głownemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyiaciołmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalenia domow swoich y kościołow pomszczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyszli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich ieszcze Posła z korzystnieyszemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzaiąc więcey niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerxesa uszło, w popioł obrocił. R. S. 3525.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecanego nie przysłali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyiacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzaiąc Ateńczykom, na powolność ich uskarżaiącym się, pięć tysięcy Spartanow, ktorzy z sobą każdy z nich po siedmiu Ilotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeskiego przyłączywszy, woysko Greckie znalazło się bydź sto tysięcy mocne. W Eleuzysie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Gorą Cythereą rozłożyło. Pauzaniasz Syn Kleombrota, a Namiastkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Woysko Perskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czasem się Pauzaniasz ku Platei posunął, y woysko swoie uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą maiąc. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na rowninie obozuiącym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze iuż ustępować mieli, gdy im na odsiecz trzysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe iego woysko w rozsyp-

kę

kę poſzło; śmierć ta wielką w woyſku Perſkim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za naylepſzego Wodza. Dzieſięć dni potym wyſzło nim powſzechna ſprawa naſtąpiła. Artabaz Pan Perſki, nie ſądził, żeby ſię na bitwę odważać, lecz Mardoniuſz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniaſz y Ariſtid przeſtrzeżeni, iż nazaiutrz bydź mieli napaſtowani, ſzyk potyczki pod Miaſtem Platei rozciągnęli: Mardoniuſz zaś o tym dowiedziawſzy ſię, ſwoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeſzedł; lecz Grekowie poſtrzegłſzy niedoſtatek wody na mieyſcu na ktorym ſtali, ruſzyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Perſowie ruſzenie to, za ucieczkę tłumacząc, ſtraſzliwie krzyczeć poczęli. Mardoniuſz z całym woyſkiem w pogoń poſzedł, y na tylną ſtraż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zaſtanowiwſzy ſię w oczy ſię nieprzyiacielowi z zwyczaynym męſtwem ſtawili, y na Perſow z furyą wpadłſzy, wielką klęſkę w nich uczynili.

Mardoniuſz w tey ſprawie zabitym zoſtał: tym czaſem całe woyſko hufcami nadciągnąwſzy, roſpierſzchnienia Perſow dokończyło. Z drugiey ſtrony czterdzieści tyſięcy Grekow z ſtrony Perſkiey będących, z woyſkiem Ariſtida ſię ſpotykaiąc, gdy ſię o zwycięſtwie nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poſzli. Ci ſię zaś do obozu ſwego cofnąwſzy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wſpar-

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nic więcey tylko ſamo morderſtwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Perſow do wzięcia w niewolą zbyt wielka była, Pauzaniaſz niechciał żeby im przepuſzczano, y w pień wſzyſtkich wycięto. Artabaz niedobitki woyſka ſwego zebrawſzy, iak mogł nayprędzey do Perſyi powrocił, cztery tyſiące tylko ludzi z tego woyſka zoſtało. Co ſię Grekow tycze, ſtrata ich dzieſięć tyſięcy wynoſiła.

Dla zoſtawienia pamiątki tego ſławnego zwycięſtwa, w kościele Olimpiyſkim, poſąg Jowiſza wyſtawić kazali z napiſem, w ktorym wſzyſtkich Narodow Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to ieſt: Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrodę waleczności, należało przypiſać: dla uniknienia wſzelkiey ſprzeczki, ktorey ſkutki, uciechy zwycięſtwa mogłyby były pomieſzać, rzecz tę, na rozſądek Grekow oddano. Ci zapobiegaiąc wſzelkiey zazdrości, Plateyczykom ią przyſądzili. Poſłano trzynog Złoty do Delphow, y dzieſięcinę z łupow dla Bogow odłożywſzy na ſtronę; reſztę z wielką rownością podzielono. Łupy te tak wielkie były, iż Dzieiopis ieden nie obawia ſię twierdzić, że ony pſuć obyczaie poczęły. Powiadaią iż w ten czas Pauzaniaſz, chcąc pokazać iak Perſowie mało rozſądku mieli, przychodząc na ludzi, tak ſkromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady ſporządzić, z ktorych

Juſtin. L. 2. n. 14.

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatnieyszą prostotę Lacedemony, okazał.

Grecya na żądanie Aristida ogłosiła uchwałę, ktora mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Posłow do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia woyny z Barbarzyńcami, Flottę ze stu okrętow złożoną wyprawić; y żeby dziesięć tysięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, ktorzy w owey, potyczce życie stracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkiemi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalska.

Tym czasem Flotta Perska ku Samos popłynęła. Grekow zaś woysko Morskie, od Obywatelow Khiu proszone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńcow, pod dowodem Leotykhida Lacedemończyka, y Xantyppa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydź z inney strony gotowych Jończykow do buntu. Persowie wiadomość o zbliżeniu Grekow powziąwszy, do Mikali w Azyi mnieyszy cofnęli. Okręty swoie na brzeg wyciągnąwszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za niemi poszli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa się z obu stron, z wielką odwagą wszczęła, lecz Miletowie cofnąwszy się z Samotami resztę z sobą Azyatyckich Grekow pociągnęli. Persowie rosproszeni,

ſzeni, y w pień wycięci, w ſprawie tey czterdzieści tyſięcy Ludzi ſtracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perſkie ſpalili; potym łupy wielkie zabrawſzy, powrocili do Samos. Potyczka ta tegoż ſamego dnia była, co y Plateyſka.

Tym więc ſpoſobem dzień ten, Grekow na zawſze od naiazdu Perſow uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woyſk Barbarzyńſkich, ktore iak ſzarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, oſwobodzona zoſtała. Tak ſtraſzne klęſki, w Krolach Perſkich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokuſił ſię więcey o podobne zamyſły, wſzelką żądzę zemſty uczuł w ſobie zgładzoną, na roſkoſz iedynie, y wſzelkie rozpaſał ſię nierządy. Dwor Jego okropne tylko wyſtawiał Sceny; morderſtwo y kazirodſtwo, iedno po drugim naſtępowało: Xiąże ten naoſtatek, od poddanych ſwoich zoſtał zabity.

Przykre Ateńczykow Tyrannii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla doſtąpienia iey, wſzelkiemi bez żadnego względu pogardzili niebeſpieczeńſtwy, lecz dzielność ich, roſtropność, y biegłość Wodzow wſpierała, ktorym ſię w przedziwnie obieraniu naykorzyſtnieyſzego do bitwy położenia udawało, aby tym ſpoſobem zysk liczby nieprzyiacielowie odięli.

Ateń-

Ateńczykowie odzyskawſzy ſpokoyność, R. S.
żony ſwoie y dzieci ſprowadzili do Aten; 3526.
mury Miaſta podnieśli, y obwod ich rozſzerzyli. Lacedemonowie obawiaiąc ſię aby Ateńczykowie nie ſtali ſię bardzo mocnemi, podeyrzenie ſobie ztąd uroili, kazali Ateńczykom przełożyć, iż interes Grecyi wyciągał, żadnego Miaſta za Peloponezem nie zoſtawiać utwierdzonego, żeby nieprzyiaciołom, ieżeliby nowe iakie uczynili wkroczenie, nie ſłużyło za plac ſkładu woiennego. Temiſtokl dla uſprawiedliwienia poſtępku wſpoł Obywatelow ſwoich Poſłem do Lacedemony będąc mianowany, oświadczył wpośrod Senatu, iż to niemniey dla dobra powſzechnego ſprzymierzonych iak y dla Ateńczykow było, gdy Miaſto ſwoie dobremi opaſali murami; że ſłuſzna rzecz, ażeby tak iak drudzy, beſpieczeńſtwo opatrzyli dla ſiebie: y że naoſtatek byli w ſtanie, każdemu, czy to zagranicznemu, czy domowemu nieprzyiacielowi dania odporu.

Temiſtokl potym tylko o pomnożeniu potęgi Rzeczy-poſpolitey ſwoiey ſtaraiący ſię Pireą ſławny Port Ateńſki, utwierdzić kazał. Ateńczykow żeby, co rocznie dwadzieścia okrętow, dla pomnożenia Flotty wybudowali, namowił. Ułożenie ktore ſobie ten biegły człowiek w umyśle roił, było odcięcie Lacedemonom zwierzności, ktorą zawſze nad drugiemi Grecyi Państwami mieli. Prawdę powiedzieć można, że używane od niego w tey mierze ſpoſoby, ſpra-

wiedliwe, czy nieſprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały nieſpokoyności. Taki był naprzykład ow, ktory ſobie ułożył chcąc ſpalić Grecką Flottę po zwyciężeniu Mardoniuſza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaią że to była Lacedemońſka, ktorą do Portu ſwego przyięli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie ſię z Ariſtidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamyſł Temiſtokla był pożyteczny wprawdzie ale nieſprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temiſtoklowi zakazano. Jak to ieſt rzecz piękne widzieć wſzyſtek Lud, nad wſzyſtkie intereſſa ſwoie ſłuſzność przenoſzący! y iak Ariſtid na Imie ſprawiedliwego prawdziwie zaſługował, od tegoż ſamego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia ſię, czy zamyſł był, lub nie, ſprawiedliwym.

Tenże ſam Ariſtid; dobro oyczyzny ſwoiey tylko, przed oczyma maiący nieuſtannie ſię tym, co iey mogło bydź pożytecznego, zabawiał. Zaczynać ſię maiącym w Atenach nieſnaſkom roſtropnością ſwoią zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc ſię bydź ſpokoynym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napaści wſzelkiey beſpiecznym, uſiłował rząd opanować. Ariſtid więc godność Arkhontow, wſzyſtkim Obywatelom wſpolną uſtanowił, z naybogatſzych albowiem tylko Rzeczypoſpolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym ſpoſobem uſpo-

uſpokoił umyſły, y zniſzczył przedſięwzięcie, ktoreby ſię ſtało było wewnętrzney woyny przyczyną.

Ponieważ Perſowie ieſzcze niektore Miaſta w Azyi mnieyſzey poſiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umyślili ie uwolnić, od panowania ſwych nieprzyiacioł. Pod władzą Pauzaniaſza, Ariſtida, y Cimona, Syna Milcyadeſa Flottę wyſłali. Pierwſzy Lacedemonow, drudzy dwoch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyślny ſkutek, ze wſzyſtkich Miaſt załogi Perſkie wypędzono. Flotta ſię potym ku Helleſpontowi udała, y na Bizancyą uderzyła. Pauzaniaſzowi ſię chwała doſtania Miaſta tego doſtała; lecz poſtrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wynioſłość pomnożyły: uważano iż z Officierami ſwoiemi, ſpoſobu zuchwałego, y wynioſłego używał, tak że ſię ſtał wkrotce nieznośnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pogrążyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożywſzy albowiem ſobie myśli, uczynić ſię Zięciem Xerxeſa; nie wzdrygnął ſię zoſtać zdraycą Oyczyzny ſwoiey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę ſwoią, Spartę mu y całą Grecyą wyda. Xerxes przyiąwſzy Jego ofiarę, znaczne mu Summy przeſłał. Związek ſię odkrył, lecz gdy dość iaſnych dowodow do przekonania nie miano, ną złożeniu go przeſtać muſiano. R. S. 3528.

Z dru-

Z drugiey ſtrony Sprzymierzeni ſprzykrzywſzy ſobie poſłuſzeńſtwo Spartanom, ktorych ſtan Pauzaniaſz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Ariſtida y Cimona, upodobanie powziąwſzy, im naywyżſzy Rząd Flotty ofiarowali, y na Ateńczykow ſtronę ſię oświadczyli. Tak tedy Pauzaniaſz, przykremi y zuchwałemi ſpoſobami ſwoiemi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, ktore ſobie była przez ſprawiedliwość y skromność ſwoią pozyskała.

Dzieła Cimona.

Cimon. R. S. 3529. Tym czaſem Cimon miał dowod nad woyskiem w Azyi woynę prowadzącym: taki Wodz zaſługuie ſzczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżey iż ſię podiął był wypłacić Summę, na ktorą Milciadeſa oyca Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na ſzacunek u wſzyſtkich: codziennie wydawaiące ſię w nim przymioty poſtrzegano: y w krotce, męſtwu Oyca ſwoiego, roſtropności Temiſtokla, y Ariſtida cnocie wyrownał. Ten, pełen będąc młodzieńca tego poważenia, naypierwſzych Urzędow godnym go oſądził. Cimon w ſławne owe dni Platei y Salaminy znacznie ſię popiſał, y w Rządzie Rzeczypoſpolitey, po tych dwoch wielkich mężach naſtąpił. Oſady Greckie wyzwoliwſzy, woynę do Azyi przenioſł, kilka Miaſt Perskich opanował; nie daleko Wyſpy Cypru w dwieście

ście pięćdziesiąt okrętow, na Flottę nieprzyiacielską, z trzechset czterdzieści żaglow złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obozuiącego woyska, wspartą, uderzył. Bitwa zacięta była, lecz Grekowie kilka nieprzyiacielskich okrętow zatopiwszy, ostatek wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca, wszedł do Chersonezu Tracyi, y Ejonę nad brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey to okazyi Pers ieden Butes Rządca miasta widząc się nie bydź w stanie zachowania go dłużey, wszystkie bogactwa swoie w rzekę wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć, na ktorym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sąsiedzkie Narody podbił, z Scyros Rozboynikow morskich po morzu Egeyskim napastuiących wypędził, Osady tam Ateńskie założył, y Naksę opanował. Z tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y miasta Nadmorskie Karyi, y Lycyi, pod władzę Ateńczykow podbił, od Jonii aż do Pamphilii, Persom y na palec ziemi nie zostawiwszy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perska przy uyściu Eurymedonu znaydowała się, y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bitwy czekała, złączeniu się temu zapobiegł, na okręty ich żywo natarł y do sprawy przymusił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku Brzegom ich napędził, y więcey iak sto z nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom swoim po zwycięstwie do odetchnienia czasu, na Ląd ich wysadził, dla wydania drugiey potyczki, woysku lądowemu, koło Eu-

ryme-

rymedonu krążącemu. Persowie z początku przyięli go z wielką mężnością; lecz woysko Cymona pierwszą swoią pomyślnością zachęcone, ich przełamało, rosproszyło, wielką liczbę niewolnikow, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoie, zagarnieniem Fenickich okrętow, Persom na pomoc przychodzących uwieńczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. 3529. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skargi codziennie na Pauzaniasza zanoszone, posłali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wszystkiego o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zasługi iego wzgląd miano, wykręcił się, y ieszcze do Bizancyi powrocił. Tam porozumienia swoie z Artabazem odnowił; do ktorego go był Xerxes, dla wykonania planty swoiey odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik ieden do Azyi wysłany, uważaiąc iż ze wszystkich Jego Towarzyszow, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrocił, y dla siebie podobnego obawiaiąc się losu, otworzył list Pański, a ważność Poselstwa swego zrozumiawszy, do Eforow go zaniosł. Wszystko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniasza, przepraszaiąc Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł. Pauzaniasz do niego przybiegł, Eforowie ukryci

ukryci rozmowę z niewolnikiem ſłyſzeli, y więcey iak o zdradzie przekonani zoſtali. Natychmiaſt poſtąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaſz ſię do Kościoła Minerwy ſchronił: Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkiemi kamieniami, a dach otworzyć kazali, aby tam z głodu umarł, za karę wyſtępku ſwego; co ſię też ſtało.

Wypędzenie Temiſtokla. Koniec Aryſtyda.

Chęć panowania, Temiſtokla od nieiakiego czaſu nienawiſtnym u Ateńczykow uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wſpominał o uczynionych przyſługach, wygnali go z Aten, on ſię udał do Argow. Tym czaſem po śmierci Pauzaniaſza, w liſtach Jego nieiakie podobieńſtwo porozumienia, między niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy doſtatecznie obiaśniona nie była. Lacedemonowie, ktorych był wynioſłość poſkromił, korzyſtaiąc z zgubienia go okazyi, o tym Ateńczykom donieśli. Temiſtokl uſprawiedliwiał ſię iak mogł naylepiey, lecz ponieważ zawiſtni zguby tylko Jego ſzukali, dokazali tego, y w poſpolſtwo winę Jego wmowili. Temiſtokl o tym przeſtrzeżony ſchronił ſię do Wyſpy Korcyry, z tamtey ſtrony Epyru; lecz ſię tam nie rozumieiąc doſtatecznie bydź beſpiecznym, uciekł ſię do Admeta Krola Moloſſow. Była to wielka odwaga: Krol bowiem ten był ieſzcze urażony za to, iż za czaſow naywyżſzey Temiſtokla

R. S. 3531. Temiſtokl.

powagi, Ateńczykow o poſiłek nieiaki proſząc, z przykrością mu odmowiono. Z tym wſzyſtkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy ſwoiey naywiękſzego w Grecyi męża, dobrotliwie go przyiął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego ſzukał, niezgwałconą zoſtała. Wkrotce zobaczemy iaki był los Temiſtokla.

Wroćmy ſię do powſzechnych Grecyi Intereſſow, w ktorych ſię na widok ſława Aryſtyda pokaże. Ateńczykowie iuż pierwſzeńſtwo w Grecyi trzymali całey, y w rządzie naygłownieyſzą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w ſprawowaniu ſkarbu, uſtanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miaſto, podług dochodow, na podatki woienne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie intereſſowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y prezydowania w uſtanowieniu takſy. Aryſtyd iednoſtaynemi głoſy, obrany zoſtał. Urzędu ſwego tym ſpoſobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaſzczycić ſię przyczynę mieli; y że nikt ſię nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas ſzczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnoſtwa niepotrzebnych wydatkow, takſę w dwoy y troynaſob podnieſiono: trudno ieſt wzgardę bogactw, wyżey od Aryſtyda natężyć, poniewaź on był w rzeczy ſamey ubogi, y chwałę ſobie na tym zakładał. Y te to były ſentymenta, ktore on okazał, widząc ſię bydź obowiązanym obro-

obronę Kalliaſza, iednego z naybogatſzych obywatela, na ſiebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Aryſtydowi żyć w niedoſtatku dopuſzczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliaſz w rożnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że oboiętność dla bogactw, odcina wſzelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładani[illegible] ſię do intereſſow publicznych zoſtaw[illegible] Czyż na to przyſzło; żeby nas z Szkoły P[illegible]gańſkiey, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim naſtąpili Obywa[illegible] Miaſto Ateny Przyſionkami, Poſągami, y [illegible]nemi napełnili ozdobami; lecz Plutarch m[illegible]wi że go Aryſtyd, cnotami uſiłował napełnić. Nie zawſze na Urzędzie zoſtawał, tenże ſam Dzieiopis dodaie, lecz Oyczyznie ſwoiey zawſze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki ſzkoła: dla wſzyſtkiey młodzieży Ateńſkiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczni chodzili; ſłuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiękſzych okazyach, dał był dowody odwagi ſwoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył ſię na ſtronę Milcyadeſa, y był zdania, żeby wyniść naprzeciwko, y uderzyć na Perſow, ſprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego ſkładała, y na Imię mu ſprawiedliwego zaſłużyła: Rowność umyſłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie

opuściła, a miłość ku Oyczyznie to ſprawiła, iż dla niey życzenia ſwoie w ten czas wylewał, kiedy zaſługi Jego niewdzięcznością płaciła; chwałę tylko iey miał przed oczyma; y byłeby z nieprzyiacioł ſwoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała bydź za to, obowiązaną. Dał to iaśnie widzieć, względem Temiſtokla; kiedy prace woienne z nim podzieliwszy, ſławę mu pomyślności zoſtawił, ſłowem był przykładem dobrych Obywatelow. Będzie ſobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Męża, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Hiſtoryi ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Aryſtyd ſkarbu publicznego dozor maiąc, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpoſpolita wzięła ſobie za honor, niemniey mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzyć.
R. S. 3532. Lizymak nawet Syn Jego koſztem Prytanu był utrzymywany.

W tym to właśnie, o ktorym dopiero mowiliśmy czaſie, Rzymianie o mądrości Rządow Greckich dowiedziawſzy ſię do Aten dla zebrania tam rożnych Praw, uſtanowionych Decemvirow ſwoich, poſłali. Y z tego to zbioru XII Tablic ſpiſano, ktore potym fundamentem Prawa Rzymſkiego były.

Zamieſzanie w Perſyi.

Artaban Wodz Straży Xerxeſa, widząc iż ſobie Pan ten, wſzyſtkie zamyſły zwycię-

cięſtwa zmierził, zatopiony w roſkoſzach, y od poddanych ſwoich mało poważany będąc, ułożył ſobie przedſięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spiſku ſwego, iednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym ſpoſobem do pokoiu Kſiążęcia tego wſzedłſzy, zaboyſtwo ſwoie wykonał: idzie natychmiaſt do Artakserkſeſa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewſkiego, donoſi mu o śmierci Oyca, y Oycoboyſtwo to na Dariuſza ſtarſzego Syna Xerxeſa ſkłada. Artakserkſes, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwſzym unieſieniu ſię żalu, Brata zabiwſzy tron obeymuie. Artaban czyni ſpiſek na zrzucenie nowego Krola. Artakſerkſes ſię o tym dowiaduie, y wſzelkiey zdradzie zapobiegaiąc, Artabana zabić rozkazuie. Partyzanci y Synowie Jego, ktorych miał ſiedmiu wſzyſtkich doroſłych, chcą ſię mścić śmierci Oycowſkiey. Nowe przeciw Artakſerkſeſowi ſprzyſiężenie, ktore okazyą dało do otwartey między dwoma ſtronami woyny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakſerkſes nieprzyiacioł ſwoich naoſtatek pokonywa; y więkſzą ich część wykorzenił. Spokoynym Kroleſtwa ſwego zoſtawſzy poſiadaczem, wſzyſtkich podeyrzanych ſobie w Prowincyach Rządcow poſkładał, wprowadzone złe zwyczaie poprawił, y ſławę ſobie ziednał wielkiega Krola. Nie raz w biegu tey Hiſtoryi o nim mowić będziemy.

Temiſtokl na Dworze Perſkim.

Powrocmy do Temiſtokla. Ateńczykowie nie dali mu u Krola Admeta żyć w ſpokoyności, y z pogrożkami w domaganiu ſię go naſtawali. Admet mu ſię zwierzył tego kłopotu. Temiſtokl chwycił ſię ſwego rozmyſłu, to ieſt że ſię chciał ieſzcze, większą od nieprzyiacioł ſwoich przegrodzić odległością. Wſiadł na okręt, y wiele niebeſpieczeńſtw doznawſzy, przybył naoſtatek do Kumow w Armenii. Krol Perſki o loſie Jego dowiedziawſzy ſię, głowę iego iuż na takſę był wydał, y z pilnością wſzyſtkich na brzeg wyſiadaiących uważano. Gdy przybył do Eolii, Goſpodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temiſtokl na Dwor ſię Artakſerkſa doſtawſzy, powiedział iż był Grekiem, y proſił o wolność z Krolem mowienia. Będąc do wyſłuchania przypuſzczony przed Krola, y podług zwyczaiu na ziemię padłſzy, przenikaiącą, o obronę upraſzaiąc, do Niego powiedział mowę. Ieſtem Temiſtokl rzecze, wyznaię iżem Perſom wiele złego wyrządził, lecz oraz ieſtem w Stanie uczynić im wſzelkie przyſługi. Zycie moie ieſt w twoiey mocy, ieśli mi go zachowaſz, zobowiążeſz ſobie człowieka, ktory o niego proſi; ieśli mu go odbierzeſz, naygłownieyſzego Grecyi zgubiſz nieprzyiaciela. Artakſerkſes zdumiał ſię, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpo-

wiedział; lecz w osobności będąc, radością się uniosł, często wołaiąc: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazaiutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonąwszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodzieystwami; kazał go przyzwać, przyiął go łaskawie, dwochset talentow mu podarunek uczynił, y o Interessach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mogł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mogł po Persku mowić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczegulnieyszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznacznieyszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiaiąc, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaią iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z iaką mu służono uważaiąc rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mnieyszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o ktorych iuż wyżey mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrocił, y część łupow na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniey w Pokoiu iak w woy-
nie, na podziwienie ſobie Ateńczykow za-
ſługował: bogactw używał naywſpanialſzym
ſpoſobem: Ogrody ſwoie każdego czaſu dla
Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego
był proſty, ale obfity, przypuſzczeni byli
do niego bez względu, tak ubogi, iako y
bogaty, kto tylko przyſzedł; dobrami ſwemi
nie tylko Przyiacioł, ale większą część Ateń-
czykow wſpomagał. Przechodząc ſię po
Ulicach Ateńſkich, ſłużący Jego mieli roz-
kaz, żeby ubogim Obywatelom, ſekretnie
co z pieniędzy, a potrzebuiącym żeby ſuknie
dawali: lecz to wſzyſtko bez okazałości, y
bez myśli zniewolenia ſobie Poſpolſtwa czy-
nił; był albowiem cale wſpaniałego umyſłu.

R. S. Naſtępuiącego roku dzieła ſwoie konty-
3535. nuował, y Perſow z Cherſoneſu Tracyi wy-
pędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele prze-
ciw Ateńczykom rokoſz byli podnieśli.
Oblężenie to przeciągiem lat trzech, y za-
ciętą obroną oblężonych ieſt znaczne, kto-
ra ich na nayokrutnieyſze wyſtawiła woyny
nieſzczęśliwości. Ktokolwiek by był o pod-
daniu ſię wſpomniał, śmiercią by był ukara-
rany: Widzieć nawet było kobiety dzielność
Męſzczyzn wſpomagaiące, y włoſy ſobie na
kręcenie z nich lin ucinaiące; miaſto nie pod-
dało ſię, aż gdy głod wielką liczbę Obywa-
telow wygładził. Cymon cały kray naprze-
ciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y
iuż o mało nie pokuſił ſię o podbicie Krole-
ſtwa tego.

Koniec

Koniec Temistokla.

Artakserkses wprędce o dziełach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym został. Temistoklowi dowod potężnego Woyska, ktore do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazał. Zacny ten zbieg w wielkiey zostawał niespokoyności, z iedney strony miłością Oyczyzny y wstydem, biorąc się przeciw niey do oręża, przyciśniony, z drugiey trudnością odmowienia Księżęciu temu, ktory go łaskami swemi obdarzył, y ktoremu tak wiele widział się bydź obowiązanym. Poznał iż śmierć tylko sama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoie poświęcić tym obowiązkom, ktore Oyczyznie swoiey, y Krolowi był winien. Zebrał przyiacioł swoich pożegnawszy się z niemi, napił się byczey krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakserkses dziwił się tak wielkiey odwadze, y śmierć zacnego tego Ateńczyka, żalem swym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwyciężoną odwagę, y chwały wielką żądzę. Z potrzeby iakąśmy widzieli, schronił się do nieprzyiacioł: widział się bydź od Ludu niewdzięcznego, zazdrosnego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieiom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyście się z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przysługach usprawie-

dliwić można? zaiſte po Milcyadeſie on był wybawienia ich pierwſzym Sprawcą, ſprzymierzonych uleganiem ſwoim umiał nakłonić: wygaſił tego Ducha niezgody, ktory za ukroceniem Perſow, mogł ich był zgubić, y przeciwko powſzechnemu złączył ich nieprzyiacielowi. Ateńczykow do umieiętności żeglowania nałożył, y naywiękſze pomyślności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naoſtatek, że im ſiły morſkie były naybeſpiecznieyſze, y że ony tylko ſame, mogły im zwierzchność, nad Grecyą otrzymać. Przezorności Jego, z iaką, że tak powiem, przyſzłe przypadki czytał, nic wyrownać nie mogło. Prawda że chytrość była, iednym z oſobliwych Jego, ktorych używał ſpoſobow: z tym wſzyſtkim iednak, poſtępował ſobie w tym, podług początku, ktory lubo błędny, był między Obywatelami Jego uſtanowiony, to ieſt, że wſzyſtko było dobrym, co ſię tylko do Intereſſu, y ſławy Rzeczypoſpolitey ściągało.

Czyny Osobliwsze.

R. S. 3534. Około tego czaſu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemi trzęſienie, iakiego ieſzcze dotąd nie doznano. Wſzyſtkie domy zruynowane zoſtały; ziemia ſię otworzyła y wiele części okolicznego kraiu pochłonęła. Ilotowie korzyſtaiąc z tey klęſki, umyślili ſię na wolność wybić, uzbroieni złączyli ſię z Meſſenami, y z Sąſiedzkiemi Miaſtami, woynę toczyli. Lacedemonowie proſili Ateń-

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydź niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miasta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali posiłek; poszedł sam we cztery tysiące, y rosproszył Ilotow.

Tu iest mieysce położyć sławną Epokę. R. S.
Było to siodmego Roku Panowania Artakserksa, kiedy Ezdras Podczaszy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrocić, żeby tam Religią Zydowską powruciwszy, kościoł nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynaście lat potym, a dwudziestego roku panowania Księżęcia tego, Nehemiasz drugi Podczaszy, iego, otrzymał dekret pozwalaiący Zydom, podniesienia murow Jerozolimy: Epoka sławna w Historyi Swiętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześdziesiąt lat, y dziesięć niedziel, Daniela Proroctwa, po ktorych Messyasz miał się pokazać, a potym zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynał Historyą swoię pisać. Widzieć iest, że ostatni Historyi starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz ktory Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwszemi Historyi świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od pietnastu wiekow iuż była dawna. 3537.

Rząd Perykla.

Powroćmy się do Aten. Sławny Perykles, od nieiakiego czasu dopiero pokazy-

wał ſię na świat, a iuż wielką miał część w ſprawowaniu Intereſſow. Pożądliwſzy chwały od Cymona, zazdroſnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, ktory przez ſwoie ku Oyczyznie przyſługi, y ku Obywatelom ſzczodrobliwości, naywyżſzy ſobie ziednał ſzacunek, zaczął tedy pod nim podſtępy czynić. Cymon był z naypierwſzemi w Atenach ſpowinowacony domami. Perykles chwycił ſię ſtrony Poſpolſtwa, y nic nie opuścił, dla ściągnienia na ſiebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wynioſłym Jego zamyſłom doſkonale dopomogły. W młodości ſwoiey, nauczycielem ſwoim miał ſławnego owego Anakſagorę: od Filozofa tego, nie tylko ſpoſobu rządzenia, lecz nawet y ſztuk, ktoremi ſobie umyſł gminu ziednać można, nauczył ſię. Z tak żywym y tak przenikaiącym, iak miał Perykles, Umyſłem, wkrotce danych ſobie od Nauczyciela przepiſow użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyżſzym Stopniu, godność Jego Senatorſka dała mu okazyą do wyćwiczenia go z naywiękſzym zyſkiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głoſu, y innemi powierzchownemi ſpoſobami była wſparta, tak dalece że dziwił umyſły, y Panem ich niby ſię uczynił: Ziednała mu przezwiſko Olimpiyſkiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiſzowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania ſobie

ſobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtrącił ſię do ſprawowania Intereſſow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie poſiadał Ducha Aryſtyda, y że niczym mniey zaſzczycić ſię nie mogł, iak nieintereſſowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelow podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka ktora Ateńczykow pſuła, y ktora wſtrzemieźliwemu y ſkromnemu Ludowi, do bieſiad ſmak naprawiła.

Słowem właśnemi Państwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaſkę Ludu ſobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, ktoryby mu ſię ſprzeciwić uſiłował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y ſpokoynym obdarzony, przeſtaiąc na pomyślnościach, na Laurach ſwoich ſpoczywał, y ukontentowanie ſwoie na tym zakładał, iż ſię bogactwami, z Obywatelami mogł dzielić. Tak tedy Perykles, ſzybkim krokiem przybliżył ſię do celu, do ktorego go ambicya unoſiła.

Tegoż ſamego czaſu, złączywſzy ſię Ilotowie, Itomę opanowali. Lacedemonowie o poſiłek, nowe Poſelſtwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie ſwoie odmieniwſzy, Poſłow odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popieraiąc mocno, pokazał

kazał ſię wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wziemnie Lud przeciwko Niemu pobudziwſzy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wſzyſcy tey Rzeczypoſpolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zaſługi Jego, karą Oſtracyzmu nadgrodzone zoſtały. Wygnano go tedy na lat dzieſięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney ſobie w umyſłach Ludu wziętości korzyſtał, dla odmienienia w rządzie dawnego kſztałtu Areopagowi naywiękſzych ſpraw ktore do niego należały, rozeznawanie odiął, y wſzyſtkie ſobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona zoſtała, że w Rządzie Rzeczypoſpolitey, moc ſwoią niby Monarchiczną uczynił.

Poſtępek Spartanow względem Ateńczykow, ſtał ſię niby Epoką ich zobopolnych nieſnaſek, y pokazał otwarcie ten ſentyment zawiſtności, ktory od dawnego czaſu między niemi panował. Co więkſza pożar ten niezgody, wſzczął ſię oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarczek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wſzyſtkie małe ztąd wyniknione woyny opiſać, tylko o nich wſpomniemy.

Woyna między Grekami.

Megarowie iarzmo Argow zrzucić uſiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miaſto oblegli, y pomimo odpo-

odporu oblężonych odebrawſzy z ziemią zrownali.

Ilotowie ſię Spartanom w Itomie przez dzieſięć lat bronili, poddali ſię nakoniec, y z Peloponezu wygnani zoſtali: uciekli ſię potym do Naupakty: Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili ſię Ateńczykow, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do ſprawy przyſzli, raz iedni drugi raz drudzy zwyciężcami byli. Też ſame z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu znioſłſzy, Miaſto potym opaſał. Koryntczykowie kray Megary ſpuſtoſzywſzy, od Ateńczykow, gdy na pomoc przyſzli, zwyciężeni zoſtali. Woyna między Doryiczykami y Fokeami. R. S.
Pierwſi za pomocą Spartanow, nieprzyiacioł ſwoich pobili. Zywa potyczka między 3548.
Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zoſtaiący, a w tamtey okolicy znayduiący ſię, chciał ſię ſpotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, ktorych ſprzyiaiących bydź nieprzyiacielmi ſądzono, napomniał, aby ſzczerość zamyſłow ſwoich uſprawiedliwił, co tak dobrze wſzyſcy wykonali, że do oſtatniego broniąc ſię wyginęli. Ateńczykowie ſtraty tey, we dwa mieſiące potym pomścili ſię, y pod Mironida, iednego z naywiękſzych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagrę

nagrę zruynowali, y Beocyą ſpuſtoſzyli. Tym czaſem ſię Egina poddała, y mury iey zoſtały z ziemią zrownane. Tolmed Wodz Ateńſki, na Gitteą Port Lakońſki napadłſzy, Flottę Lacedemonom ſpalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Smierć Cymona.

R. S. 3544. Gdy ſię tak Narody Greckie ruynowały wzaiemnie, Ateńczykowie tym czaſem do Egiptu przedſięwzięli wyprawę: Kroleſtwo to iarzmo Perſow z ſiebie zruciło, zamyſłu ſię tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyiſkiego. Złączywſzy ſię z tym Kſięciem, bitwę Perſom wydali, y rozproſzywſzy ich, część Memphis opanowali. Lecz naſtępuiącego Roku, rzeczy ſię odmieniły, po daremnych ſzturmach, zbliżaiącego ſię nieprzyiaciela poſtrzegłſzy, odſtąpili od oblężenia, y cofnęli ſię do Biblis. Była to Wyſpa Nilu, na ktorey ośmmieſięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu ſtała na kotwach, Perſowie ią wodę odwruciwſzy oſuſzyli, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiiali. Tak tedy woyſko to, nieprzyiacielowi ſię dłużey oprzeć nie mogąc, po troſzę wyginęło, reſzta ſię zaś Jego roſproſzyła. Taki to więc był niepomyślny ſkutek, przez ſześć lat zatrudniaiącego Ateńczykow zamyſłu.

Podczas tey Egipſkiey woyny, Perykles chciał odnośić Laury zwycięzkie, ſpuſtoſzył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobił, ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępku. Ateńczykowie czuiąc iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrotce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać woynę, ktorą Ateńczykowie z Narodami pogranicznemi, pomyślnościami swemi wyniesieni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ią daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czole stu czterdziestu Okrętow, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracaiących przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętow zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocił. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon zapadł w chorobę, a widząc się bydź bliskim śmierci, utaienie iey przed swemi zalecił. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a woysko w dzielnościach swoich daley postępuiąc, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyiaciołom okrętow sto zabrawszy do Attyki powrociło. Cimona niezmiernie Ateńczykowie żałowali; Plutarch mu naywiększą pochwałę daie, nazywaiąc go dobrym Synem, wiernym Przyiacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwość przypisuiąc, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacznie

Smierć Cymona. R. S. 3555.

nie pomnożył, we wſzyſtkie ważne wieku ſwego zamyſły wchodził, y wſpoł-Obywatelow ſwoich, w uſtawicznych trzymał obrotach. W młodości ſwoiey Aryſtydowi był ulubiony, ten go był z błędow wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do ſprawiedliwości, y nie intereſſowaniu naśladował.

Woyna Swięta. Kontynuacya Rządu Perykla.

R. S. 3557. Spartanowie Fokeow z kościoła Delphoſkiego wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotow pobili. Ci ſię z Sąſiadami ſwemi złączywſzy, w pień Ateńczykow wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokoſz podnioſła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey woynie koniec uczynić, taiemną hoynością ſwoią, Pliſtonakſa Lacedemony Krola, na ſwoią ſtronę przeciągnął. Attykę ubeſpieczywſzy, wſzedł do Eubei, y pod moc ſwoię ią podbił. Narody Greckie niſzczącą ich woynę ſobie ſprzykrzywſzy, wſpolnie względem pokoiu pracowały, ktory nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypoſpolitych ſprzymierzonemi, zawarty zoſtał,

R. S. 3558. Powroćmy do Rządu Perykla. Chcąc powagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znacznieyſi miaſta tego, Tucydyda Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wyſtawili. Ten ſię ſtarał ażeby Peryklowi cuglow nie popuſz-

puſzczać, oraz aby Poſpolſtwo, y Szlachtę mogł w środwadze utrzymać. Perykles z ſwoiey ſtrony, na łaſkę gminu, przez widowiſka, y igrzyſka, zaſługować ſobie przedſięwziął; wielką liczbę Obywatelow, zażywaiąc ich do Flotty ktorą wyprawiał, na ſwoim żołdzie utrzymował; w Cherſonezie kilka Oſad uſtanowił, aby tym ſpoſobem miaſto od mnoſtwa prużniakow uwolnił, y ſprzymierzonych ſwoich w powinności utrzymał; chciał pokazać iż we wſzyſtkich zamyſłach ſwoich, ſamo tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Zeglugę corocznie ſześćdzieſiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, ktora potęgę Ateńczykow znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyiaciela, y u poſtronnych uſzanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypoſpolitey zawoiowanych, żołnierzy co iuż ſłużbę ſwoią ſkończyli pooſadzał. Choynością ſwoią, w wyzwolonych naukach ubieganie ſię wzbudził, y naydoſkonalſze dzieła, z rąk naybiegleyſzych rzemieślnikow wychodzące, na ozdobę Aten obrocił. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wſzyſtko cokolwiek wieki poźnieyſze, tak dalece co do robot Greckich wynoſiły, bądź to w budowli, bądź to w Snycerſtwie, bądź też w Malarſtwie, wſzyſtko to ieſt rządu Jego, y przezorności w wybieraniu głow nayzdatnieyſzych owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Snycerz Fidyaſz,

naywięcey się był do tych wszystkich naywybornieyszych dzieł sztuki przyłożył. On to był posąg Pallady, tak bardzo od znaiących się na starożytności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miasto Ateny ozdobami napełnił, ktore u postronnych podziwienie sprawowały, y wysokie rozumienie o potędze Ateńczykow czyniły. Ateny się odmieniły: wspaniałość y okazałość, pierwiastkowey prostoty mieysce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tey wspaniałości, obyczaiow bliski upadek przeglądali. Ganiono podług Cycerona Peryklowi, iż dla napełnienia zbytecznemi miasta ozdobami, skarb publiczny wyprożnił.

Tym czasem się sprzymierzeni y Perikla nieprzyiaciele głośno żalili, iż na prożne wydatki, pieniędzy na woynę służyć maiących używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, sprawiać się sprzymierzonym swoim nie byli obowiązani, y że dosyć iest na tym, aby ich od naiazdu Barbarzyńcow ubeśpieczyli, że te prace nieskończoną liczbę Obywatelow utrzymywały. Lecz nie na tym się skończyło. Mowcy przeciwney strony, powstali przeciwko niemu. Z strony Tucydyda nayprzykrzeyszych doznać musiał natarczywości: zawziętość się przymieszała do tego, y potrzeba było, aby ieden lub drugi był wypędzony z Miasta. Perykles nakoniec przez obrot swoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak sam Panem zostawszy, podług

dług woli ſwoiey, całą potęgę Ateńczykow rozrządzał, y można powiedzieć iż w nay-bardziey kwitnących czaſach, ſam ieden w Rzeczypoſpolitey krolował. Gdy iuż Perykles powagę ſwoią zupełnie utwierdzoną zobaczył, y poſtrzegł, iż mu łaſka Ludu iuż mniey potrzebna była, inny kſztałt w rządzie uczynił, y Wielo-władztwo uſtanowił nieznacznie. Udał mu ſię ten zamyſł za pomocą przymiotu, w ktorym innych celował, to ieſt iż mocą wymowy ſwoiey, umyſły gminu kierować, y Lud do ſwoiey woli nakłonić umiał. Z inney ſtrony widziano, iego nienaganne poſtępki, y że o nic ſię, tylko ſzczegulnie o pożytek publiczny ſtarał. Duſzę miał wſpaniałą, y nieintereſſowaną, ponieważ ſprawowanie ſkarbu przez długi czas w ręku ſwoich trzymaiąc, nie poſtrzeżono, żeby dziedzictwo ſwoie pomnożył, z oſtatnią go y owſzem oſzczędzał Ekonomią.

Tym czaſem Perykles do ogłoſzenia Aten za Panią miaſt Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środkow używał, iż ſię nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyślnego ſkutku iuż będąc pewien. Wſzyſtkie ſwoie zamyſły z naywiękſzą mądrością wykonywał: y tym to ſpoſobem udała mu ſię Jego do Cherſonezu wyprawa, podczas ktorey miaſta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntſką dobrym murem opaſał. Aby Kray ubeſpieczył od Trakow, aż ſię do Kroleſtwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką ktorym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoſkiego wydarli, nazad przywrocił, całą Eubeą podbił, y potęgę Ateńſką wſzyſtkim ſtraſzną uczynił.

Kłotnie między Grekami.

R. S. 3564. W Kłotni między Samotami y Miletami, Ateńczykowie za naſtawaniem Perykla, oſtatniey ſię ſtrony chwycili: on ſam do Samos na czole czterdzieſtu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino-władny uſtanowiwſzy załogę zoſtawił. Tym czaſem Obywatele ktorzy ſię ſchronili byli, poſiłku od Rządcy Samos doſtawſzy, w nocy do miaſta weſzli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawſzy ſię z więkſzą ſiłą powrocił, Flottę Samotow rozproſzył, y miaſto opaſał. Daremnie Feniyczykowie miaſtu na pomoc przyſzli. Perykles nową pomoc doſtawſzy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania ſię, y koſztow woiennych zapłacenia przymuſił. Sprawa ta ſławy Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napaſtowani oprzeć ſię im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami proſili. Koryntczykowie o to także z ſwoiey ſtrony wyſłali, co dało okazyą do długiego bardzo między umyſłami podzielenia, ktore iuż to za Koryntczykami, iuż za Korcyrami oświadczały ſię. Z tym wſzyſtkim Korcyrow naoſtatek, do związku ſwego przyięli, z Koryntczykami iednak woyny prowadzić nie chcąc. W rzeczy

czy ſamey Ateńczykowie nie gniewali ſię oto, iż te na morzu mocne Narody woynę z ſobą toczyły, y przez niezgodę ſiły ſwe osłabiały. Obie ſtrony wkrotce do ſprawy przyſzły w potyczce iedney, ktorey pomyślność rowna z obu ſtron była.

Przyczyny woyny Peloponeſkiey.

Ateńczykowie z pomyślności ſwoich wynieśli, wſzyſtkich, ktorych za nieprzyiacioł ſwoich mieli, napaſtowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z ſtrony Palleny mury ſwoie zrucili, y Urzędnikow od Koryntu im nadanych, odesłali: Potydea albowiem Koryntczykow oſadą była, ktorzy nieſprawiedliwością Ateńczykow urażeni, przeciwko nim ſię oświadczywſzy, Woyſko do Potydei wysłali. Oba woyſka do ſprawy przyſzły, y wygrana przy Ateńczykach zoſtała. Alcybiad lubo bardzo młody ieſzcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem ſwoim w tey potyczce ſię nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy woienne znosił z tą łatwością, do ktorey go zapewne, oſtro prowadzone życie przyzwyczaiło, y że ſię w utarczce z męſtwem człowieka do bitwy przyuczonego popisał. Tam to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwały w ſercu Ucznia ſwoiego, nadgrodę mu waleczności przyſądził. R. S. 3573.

Zyſk ten Ateńczykow, odporu Potydeow nie poſkromił; ſkargi ſwoie Lacedemonie przełożyć, za powinność oſądzili. Spar-

towie do kłotni ich ſię przymieſzać nie uchybili, y taiemnie Perdykę Krola Macedońſkiego podbudzili: to było okazyą potyczki, w ktorey Ateńczykowie, wpośrod woyſka Kſiążęcia tego przebiwſzy ſię zwyciężcami zoſtali, y Potydeą oblegli. Koryntczykowie także Lacedemonie ſię żalili, ſkarg ich, tak iako y innych wſzyſtkich, ktorzy iaką krzywdę od Ateńczykow ponieśli, wyſłuchano. Naoſtatek Lacedemonowie zerwanie Pokoiu, y Ateńczykow napaſtnikami ogłoſili, y woynę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczykow potęga, pycha ze zwycięſtw nad Perſami, z ktorych ſobie ſzczegulnieyſzy honor przypiſywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad ſprzymierzonemi ſwoiemi przywłaſzczony ſobie ſpoſob panowania, w rzeczach ktore do całego w poſpolitości należały Państwa, praw ſtanowienia ſamym ſobie zoſtawuiąc, wſzyſtkie od nich odſtrychnęły Umyſły. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wynioſłości ich poniżenie potrzebnym oſądzili, y dla tego rożnych pozorow do wydania woyny ſzukali.

Gdy ſię do niey gotowano, Lacedemonowie tym czaſem, chcąc powierzchowność ſprawiedliwości zachować, rożne pozory przytoczyli, dawne żalenia ſię przyczyny odnowiwſzy, upominali ſię u Ateńczykow, aby wolność miaſtom pod ich władzą zoſtaiącym, przywrocili, a oſobliwie żeby Dekret prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wſzyſtkie ſkargi, bardzo dokładnie odpowiedziawſzy, pokazał, że żądania ich doſtatecznemi do woyny nie były przyczynami, Ateńczykom obſzernie do zrozumienia podał, iż ſię Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w ſpoſobnieyſzym od nich do wytrzymania woyny znaydowali ſię ſtanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyiaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych ktorzy mu nayprzywiązańſi byli napaſtowali: Fidyaſza, Aſpazyą, y Anakſagorę, do ſądu powołali. Fidiaſza o kradzież wielkich ſum, podczas budowania poſągu Minerwy oſkarżyli, lecz żadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminał, że ſiebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał, prożność ktorey łatwo przebaczyć można! Z tym wſzyſtkim za ten mniemany kryminał, Fidiaſza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemaią że tylko na wygnanie był poſłany. Aſpazyą o niezbożność, y złe obyczaie oſkarżono. Białogłowa ta ſławna była przez ſwoy dowcip, ſwą piękność, y wiadomości płeć iey przewyżſzaiące. Wſzyſcy, co tylko było nayznacznieyſzych Ateńczykow, za ukontentowanie ſobie poczytali, znaydować ſię na Jey rozmowach. Sokrat ſam nawet powiadał, iż

iż ſię Kraſomoſtwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebſtwo. Bądź co chce, Aſpazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieią bydź Jego żoną. Obronę Jey więc przed ſędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedſięwziął, że łzami Jego tknięci, za niewinną ią oſądzili. Anakſagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, uſtanowioney Religii przeciwnych, ponieważ obiaśniał, co ſię w obrotach Niebieſkich działo, y utrzymował, że iedyna ſzczegulnie Poiętność, w tak pięknym iako widziemy porządku, świat ten uſzykowała. Nie łatwo było uſprawiedliwić ſię przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną oſądził, przez ucieczkę ſchronić ſię przed ſwemi nieprzyiaciołmi.

W rzeczy ſamey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w woynę. Już wydany był Dekret, ktory go obowiązywał ſprawić ſię z dochodow publicznych. Tak tedy dla rozpędzenia tey przeciwko niemu powſtaiącey burzy, okazaną Ludu do woyny ſkłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyſzą ſprawą, nie myśliliby go napaſtować w tey mierze, y że przeciwnym ſpoſobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy ſię to działo, Lud ſię dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow prożnemi tylko były pozorami, ktoremi zazdrość ſwoią pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że ſtanowienie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych ſprzeczek, innego nie było ſpoſobu, iak udać ſię do broni; żeby zaś Ateńczykow do tey woyny zachęcił, wyſtawił im ich potęgi wſpaniały obraz, iako to woyſk, Flott, y ich funduſzow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mowił coby prawdą nie było. Ponieważ w ſkarbie publicznym na ten czas było dziewięć tyſięcy ſześćſet talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki ſprzymierzonych wynoſiły, czteryſta ſześćdzieſiąt, to ieſt około milliona ośm kroć ſto tyſięcy złotych. Mieli trzydzieści tyſięcy woyſka, y z trzechſet galer złożoną Flottę. Perykles zdania ſwoie woienne przełożywſzy, przeſtrzegł Ateńczykow, aby ſię na odległą oſobliwie, potyczkę nie ważyli, żeby naybardziey miaſta właſnego obrony ſtrzegli, y ażeby ſobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wſzyſtek czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie ſławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton ſławny Aſtronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotey liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z nayznacznieyszych w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, passyą Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniey mogł był przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dobr zostawionych sobie od Przodkow, honorow ktorych mogł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu iednemu Człeku udzielił, chcę mowić o Peryklu, ktorego radami swemi wspomagał: wyrzucaią Uczniowie, iż Nauczyciela swego w ubostwie na starość zostaiącego zaniedbał.

W Atenach naywięcey przemieszkiwał, gdzie przez długi czas uczył, życie swoie w Lampzace skończył. Bliskim śmierci będąc, gdy się go nayznacznieysi miasta pytali, czegoby od nich żądał, odpowiedział że niczego więcey, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpuszczenie ze szkoł młodzieży naznaczonym. Diog. Laer.

R. S. *Empedokl.* Sekty Pitagory Filozof, sta-
3560. rał się tak iak y on obyczaie wspołobywatelow swoich poprawić: byli to Agrygentu mieszkańcy, ktorych roskoszy y rozwiozłość, bardzo sławnemi były, wielką sobie był u nich ziednał powagę, lecz iey nie używał tylko, do dobrego porządku ustanowienia. Pochwały Jego w ustach wszystkich Obywatelow brzmiały; na grach zaś Olimpiyskich, wiersze Jego śpiewano, było to dzieło o życia Obywatelskiego powinnościach. Powiadaią iż chcąc się za Boga udać, nagle zniknąw-

knąwſzy, w przepaść gory Etny ſię rzucił: lecz to ieſt bayka, ponieważ podług godnych wiary Autorow, a między innemi podług Aryſtotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z Teos miaſta Jonii; u Polikrata Tyrana Samoſu w wielkich był łaſkach, wielką część życia ſwego, na Dworze tego Kſiążęcia przepędził. Rymopiſtwo Jego, ieſt wiernym obyczaiow Jego wizerunkiem: weſołość y ſwawola wſzędzie ſię w nim wydaie. Czas między wierſzami y winem dzielił, y zda ſię że głos ſwoy tylko na śpiewanie dotkliwych paſſyi poświęcił. R. S. 3512.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki ſławny. Charakter w nim panuiący ieſt zacność, gorność, zacieczenie ſię. Ieſt to człowiek ktory wybiwſzy ſię na wolność, ma ſobie za wzgardę powſzechnym ſię poddać Regułom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakſztałt Orła wynoſi ſię w krainę nawałnic y piorunow: iuż na ten czas nie ludzkiey mowy, ale tey iaką dowcip naſz Bogom przypiſuie, używa. R. S. 3528.

Lecz oraz nieporządek ten ieſt wielką Ody ozdobą, ktorey celem ieſt, podnieſienie umyſłu, nie zaś rozſądku naſzego doſkonalenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierſzopiſami, klaſſę oſobną ſkłada, y że mu rownego nie ma; Horacyuſz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis ſtudet aemulari &c.* Dzieła Jego ſą modelami naywyż-

ſzey

ſzey gorności, y naywiękſzey iaką tylko Rymopiſtwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego ſą żywe y mocne, wyrażenie wſpaniałe, ſkład Wierſzow byſtry.

R. S. 3514. *Eſchil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod nim przymioty ſwoie do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności ſwoiey dowody. Maią go niby za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe poięcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kſztałtu doſtała. Na Scenę mieyſca ſtałe naznaczył, ktora przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom ſwoim dał długie ſuknie, Koturn (*) y maſzkę. Oſtatni ten przybior wiele żywości udania, umnieyſzyć muſiał: ſtyl nawet w tych ſztukach, zamiaſt śmieſznego iako był przedtym, w ſtateczny y poważny odmienił. W materyach intereſſuiących, y zacnych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia paſſyi nauczył, do ſtrachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, iuż dawniey uſtanowione Chory pomieſzał, ktora to odmienność patrzącym odpoczynek ſprawiała. Styl Jego ieſt wſpaniały, y gorny, ale czaſem ciemny y nie co nadęty.

R. S. 3532. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z Kolonny Miaſteczka Attyki. Bardzo młodym ieſzcze będąc, czuł iuż w ſobie doſyć przymiotu, do uczynienia ſię przeciwnikiem Eſchila, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od połnogi idące.

patrzących, doſzedł ich za pierwſzą probą, y Nauczyciela ſwego ſtał ſię zwycięzcą. Eſchil tak przewyżſzony nie długo żył potym, wkrotce bowiem umarł oddaliwſzy ſię do Sycylii. Sofokl zawſze ſię w ſwoim przymiocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywość zachował, do oſtatniey ſtarości, y aż do dwudzieſtu razy był uwieńczony. Tylko nam ſiedem Tragedyi po nim zoſtało. Sofokl wymownieyſzy y iaśnieyſzy był od Eſchila; paſſye zręczniey wyrażał. Strach y litość w ſztukach Jego iedne po drugich naſtępowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwiſko pſzczoły, z przyczyny wierſzow Jego łagodności. Pomyślne udanie ſię oſtatniey ſztuki, tak wielką mu radość ſprawiło, że z niey umarł.

Eurypid. inny tegoż ſamego czaſu żyiący Rymopis Tragiczny. Urodził ſię R. S. 3524. w Salaminie, rownym krokiem tąż ſamą ścieſzką poſtępował: nie tak gornie iak Sofokl piſał, znayduią w nim więcey pracy, y więcey Sentencyi. Przyiemna natura w ſztukach Jego czuć ſią daie, ktore daley, iak w ſamey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wierſzow Jego, wolność więzniom niektorym dana. Wyborne obyczayności makſymy, po Piſmach Jego rozrzucone, ſą znakiem wiadomości Filozofii do ktorey ſię mocno przykładał.

X. Brumoy podał głownieyſze, charaktery tych dwoch Rymopiſow wyrażaiące okry-

ślenia,

ślenia, do ktorych y Eſchila przyłączył. Ten, mowi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady ieſt wſpanialſzy; powieść Jego zda ſię przeraźliwość bębnow naśladować. Sofokl ſię prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie ſwoie, zacność y wielkość kładzie. Styl Jego ieſt ſzlachetny y poważny; Eurypid zaś ſwoy delikatnością, y gładkością napełnił, lecz ma mniey w ſobie mocy y wielkości. Pierwſzy ieſt to pomiędzy ſkały y laſy bieżący ſtrumień: drugi wſpaniała y byſtra rzeka, ktorey płynące wody ſzum wielki ſprawuią: trzeci ieſt to rzeka, nie zawſze proſtym korytem idąca, lecz ktora ſzyczeć lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eſchila, y do Sofokla, gładki zaś y przyiemny Racine do Eurypida coś podobnego maią.

Aryſtofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czaſow Sokrata y Eurypida: iedynaście nam ſię Komedyi Jego pozoſtało, w ktorych ſię krytykiem rządu pokazuie, głatkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wynoſzą, oſobliwie zaś ow żart Attycki, ktory Starożytność tak bardzo ſzacowała. Naybardziey w udaniu śmieſznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzaiącemi ſwemi żartami bawił, z tym wſzyſtkim drwinki Jego, a tym bardziey wſzeteczności, bywały bardzo grube częſtokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyſzym,
3520. ktorych piſma w tym rodzaiu nas doſzły,

Oycem

Oycem Hiſtoryi ieſt nazwany. Rodem był z Halikarnaſſu, miaſta w Karyi. Oddaliwſzy ſię do Samoſu, Hiſtoryą ſwoią Grekow, y Perſow, w Jonſkim Dialekcie napiſał, początł ią od Cyruſa, aż do Potyczki Mikalſkiey, co wynoſi ſtu dwudzieſtu lat przeciąg, lecz przyłączone ſą do niey y inne niektore Hiſtorye, między innemi Egipcianow. Styl w nim tak ieſt czyſty, y tak płynący, że Kſięgi iego, gdy ie na Olimpiyſkich grach czytał, dziewięciu muz imię doſtały. Prawda iż w wyboczeniach ſwoich ieſt obfity, wyrzucaią mu łatwość w wierzeniu, y opowiedaniu baiek; lecz on też ſobie piſać, iako prawdo-mowny Hiſtoryk nie zakładał, choć ten bydź powinien Hiſtoryka zaſzczyt. Pierwſzych wziął Rymopiſow za przykład, y chciał ſię tylko w granicach podobieńſtwa do prawdy, zamknąć. Za czaſow Jego iaśnieli nayſławnieyſi Rymopiſowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wſzyſtkich mieyſcach ſię rozgłoſiła. Herodot z ſwoiey ſtrony ſzukał drogi, ktorąby mogł był przyść do kościoła pamiątki, dla tego więc prozy ſwoiey pięknością omamić Grekow umyślił. Powiadaią iż Tucydyd, ſłyſząc ſobie czytaną tę Hiſtoryą, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytryſneły z radości, y chwalebną chęcią do bieżenia z nim w zawod o podobneż dzieło, zoſtał pobudzony.

Tucydyd. Sławny Hiſtoryk rodem z Aten. R. S. Widzieliśmy iż z młodości ſwoiey do ćwiczeń 3533. żołnierſkich był układany, y że w woynach

Ateń-

Ateńskich służył. Było to na początku woyny Peloponezkiey, kiedy zamysł Historyi swoiey przedsięwziął, świadkiem iey był oczywistym aż do ósmego Roku. Będąc o zaniedbanie posiłkowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, ktore lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał: Powiadaią iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o naymnieyszey okoliczności, {co się każdey kampanii działo, mogł bydź uwiadomionym. Historyą swoię aż do dwudziestego pierszego Roku tey woyny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni iesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to iest Oyczystego swego Jezyka, użył, iako nayczyścieyszego, oraz naymocnieyszego, y naywyraźliwszego: Historya Jego iest podzielona na lata. Treść tey woyny nie iest tak wprawdzie iak Herodota interessuiąca, ktory siły całey Grecyi, przeciwko straszliwey Persow potędze, miał do opisania, zamiast że Tucydyda materya, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się domowemi woynami rozrywaiącey. Lecz to nie Dzieiopisa iest wina, iż żałosnych tylko czynow, musiał bydź świadkiem; publiczne nieszczęśliwości, y passyi okropne skutki, niemniey są rzeczą Historyi. Y to ieszcze iest prawdą, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nic coby prawdą nie było piſać, rozumiał iż w ſwoią Hiſtoryą nic baiecznego nie powinien był mieſzać. Co ſię ſtylu Jego tycze, ieſt gorny, męſki, ſurowy, wymowa Jego zwięzła y ſilna: iedno ſłowo u niego, ſentencyą ieſt prawie.

Jeżeli ſtyl Herodota, ieſt łagodny y płynący, Tucydyda ma wiele właściwości. Jeden iako mowi Cyceron, ieſt podobny do ſpokoyney z powaga wody ſwoie nioſącey rzeki, drugi do byſtrego potoku; a mowiąc o woynie zda ſię iż w trąbkę trąbi. *Alter ſine ullis ſalebris, quaſi ſedatus Amnis fluit, alter incitatior fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellicum*, Orat. n. 39.

Dowody Jego ſą mocne y głębokie, uwagi Jego ſprawiedliwe, y do rzeczy zawſze ſłużące; żadnego ku Oyczyznie ſwoiey uprzedzenia nie znaiąc, powiedziałby kto, iż nie ieſt z żadnego kraiu! nigdy żaden Piſarz mniey paſſyi nad niego nie okazał. Oſkarżaią go, iakoby był ciemnym, dla ſwoiey dokładności; lecz mu błąd ten przebaczaią dla prawdo-mowności, y Grecya pilnieyſzego, ani bezſtronnieyſzego Dzieiopiſa nie miała.

Zarzucaią mu ieſzcze, iż w uſta Bohatyrow ſwoich, kładzie bardzo doſkonałe, y regularne mowy, ktore w gorącości ſprawy ułożone bydź nie mogły, lecz te, tak ſą wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

mało

mało na szperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmowione.

R. S. 3554. *Xenophon.* W przeciągu tey Historyi, o nim dosyć mowić będziemy, rodem był z Aten. W młodości swoiey zaciągnął się do Woysk Cyrusa Brata Artaxerxesa, y do Grecyi dziesięć tysięcy Grekow odprowadził. Od powrotu swego służył w woysku, aż do czasow Agiezylausza; był potym od Ateńczykow wygnany, ktorzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, niesprawiedliwe zawsze o nim mieli porozumienie, iakoby miał sprzyiać Lacedemonom. Xenophon potym się do Scyltonty oddaliwszy, dzieła tam swoie napisał ktore są: Cyropedia, czyli wielkiego Cyrusa Historya. Wyprawa, czyli odwod dziesięciu tysięcy, y kontynuacya Historyi Tucydyda, od powrotu Alcibiada do Attyki, aż do Potyczki Mantyneńskiey, co wynosi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obszerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Historykiem. Styl Jego tak iest czysty, y miły iż sobie na nazwisko pszczoły Ateńskiey zasłużył, wymowa Jego iest bardzo prosta, lecz pomimo prostoty swoiey, całą zacność Historyi utrzymał. Cyceron całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku słowach: *Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Krasomowca w Stylu Dzieiopisa tego, ozdob y przyiemności znaydował! Jest pytanie między mądremi, czy Cyropedyą Jego

za

za Hiſtoryą prawdziwą czy też za Romans obyczayny mieć trzeba: *Et adhuc ſub Judice lis eſt.* Umarł w dziewięćdzieſiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S.
w młodości ſwoiey miał naybiegleyſzych 3568.
Nauczycielow, ſłabość głoſu y naturalna Jego boiaźliwość publicznie mu mowić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do piſania ſię wziąwſzy, obrał ſobie za treść materye rządu, y polityki tykaiące: piſał także dla potrzebuiących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w ktorey ſię naywiękſi Grecyi Mężowie, wyćwiczyli. Powodzenie tey uſtawy pomyślne, wielką wziętość y nieiaką mu fortunę ſprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, ktorzy pracę Jego uczciwym bardzo ſpoſobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikokleſa Krola Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imie; dwadzieścia tyſięcy talerow doſtał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, ktory mowi, iż rodzay wymowy Jego ieſt łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażeń pełen; lecz ſpoſobnieyſzy ieſt, do ćwiczeń ſzczegulney ſprawy, aniżeli do Sądow. Pierwſzy w ięzyku Greckim, wprowadził liczbę, ſpadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone uſilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuie, miłość dobra y cnoty, y że wſzyſtkie do natchienia w Panow y Poſpolſtwa, ſenty-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzaią. Umartwienie ktorego mu przegrana potyczki Choroneyſkiey przyczyną była, życie Jego w naypoźnieyſzey ſtarości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodziły, iż nie wiedział z iakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiaſt coby miał dla Rzeczy-poſpolitey pracować, na układaniu ſłow y peryodow czas trawił, lecz to ieſt zbyteczna krytyka. Izokrat nie był ſtworzonym do intereſſow publicznych; był to naypierwſzy ſwego czaſu Kraſomowca, y zgodnieyſze dla niego mieyſce było w Szkole, iak w woyſku.

R. S. 3595. *Izeuſz.* Sławny mowca. Był Uczniem Lizyaſza, y doſkonale naśladował ſtylu Jego; Po woynie Peloponezkiey przymioty ſwoie okazał, lecz nayważnieyſzą dla niego zda ſię bydź chwałą, iż Demoſten był Jego Uczniem.

Eſchin. W tey Hiſtoryi, doſtatecznie o nim mowić będziemy.

R. S. 3560. *Lyzyaſz.* Sławny Mowca. Za czaſow Sokrata w Atenach iaśniał. On to był ktory tknięty dekretem na naymędrſzego z Poganow, przynioſł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napiſaną. Zawſze w Grecyi za naywiękſzego Kraſomowcę był miany. Cyceron powiada iż Lizyaſz, z naydoſkonalſzą dokładnością y gładkością piſał, y że maiąc go Ateny, doſkonałym ſzczycić ſię mogły Kraſomowcą. *Fuit Lyſias egregie ſubtilis atque*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunſztmiſtrze.

Fidyaſz. Sławny Snycerz Ateńſki. On pierwſzy Grekom piękney natury ſmak naprawił, y naśladować ią nauczył. Przez moc umyſłu ſwego, prawdziwey piękności, do ktorey zawſze był przywiązany, poięcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogow wielki miał talent. Nayprzednieyſze dzieła Jego były. 1. Minerwa, poſąg ze złota, y ſłoniowey kości, trzydzieści dziewięć ſtop wyſoki, w kościele teyże Bogini poſtawiony. 2. Jowiſz Olimpiyſki, między ſiedem cudow świata policzony, ſześćdzieſiąt ſtop był wyſoki. Dzieło to nieśmiertelną mu ziednało chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; ieſt mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarſtwie także był biegłym: w Atenach ſławnego Perykla odmalował. R. S. 3556.

Miron. ſławny także Snycerz Ateńſki krowę z miedzi za nayprzednieyſze dzieło iego poczytuią. R. S. 3560.

Zeuxys. ſławny rodem z Heraklei Malarz. W kolorach był oſobliwſzym: on to był, ktory iagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz ſwoy wyſtawił, ptaki dziobać ie przylatowały. Unieſiony radością Parrazyuſza ſławnego Malarza proſił, żeby natychmiaſt z ſwoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyuſz odmalował nakſztałt zaſłony, R. S. 3564.

ny, okryty materyą na oko obraz, y wystawił go. Zdeym zasłonę rzecze Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Zasłona ta była obrazem samym. Zeuxys wyznał się bydź zwyciężonym: ponieważ rzecze, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyusz mnie zwiodł samego.

Parrazyusz. Był z Efezu, iakośmy widzieli, iednego czasu żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegleyszych wieku swego uchodzili. Osobliwszym był w rysowaniu, y w w regularności proporcyi, w udaniu głow dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na ktorym Lud Ateński, z iego dobremi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czasu z Parrazyuszem żyiący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywybornieyszym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wszystkie twarzy przytomnych rożnym sposobem umartwionych wystawiwszy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego zasłonę, zostawuiąc patrzącym do sądzenia, co się dziać w gruncie sercu Jego musiało. Rozumieiąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę swoią na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy sobie suknią swoią zasłonił.

UWAGI

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad woyną.

Tu ieſt mieyſce nieiakie obiaśnienia w tey materyi podać. Każdego czaſu Grekowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego ieſt woyna Trojańſka, gdzie ſię wſławiło tak wiele mężnych Rycerzow. Z inney ſtrony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z ktorych każde z oſobna miały ſwoie prawa, ſwoie Intereſſa, ſwoy nawet Charakter rożny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazye dawały, tak dalece że Narody te, prawie zawſze w woynie były. Pomiędzy Miaſtami Grecyi, Ateny y Sparta, naypierwſze zawſze trzymały mieyſce. Uczyniły ſię ſławnemi przez przeciwieńſtwo ſobie, y zawſze ſię z ſobą o pierwſzeńſtwo kłociły.

Żądaney tey zwierzchności, przyczyna wydaie ſię w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieuſtąpienia Sparcie w zasługach, Ateńczykow do takich dzieł pobudzały, ktore ich częſtokroć nad przeciwnikow ſwoich wynoſiły. Ponieważ zaſługa ich była od wſzyſtkich poſpolicie uznana, inne Miaſta żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, ktore nadzwyczaynemi mężności czynami, pokuſili ſię chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalſzey Hiſtoryi tey zobaczemy.

Co się tycze woyſk Lacedemońſkich, y Ateńſkich, te z Obywatelow, z Sprzymierzeńcow, z zaciążnych, y niewolnikow złożone były. Za czaſow Demetryuſza z Falery, rachowano w Atenach około dwadzieścia tyſięcy Obywatelow, dzieſięć tyſięcy Cudzoziemcow, a czterdzieści tyſięcy ſług, czyli niewolnikow.

W ośmnaſtym roku, wſzyſcy ſię Ateńczykowie zapiſywali, y do uſług Rzeczypoſpolitey przyſięgą obowiązali, ktore aż do ſześćdzieſiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelow tylko do tego przypuſzczano. Każde Pokolenie ſkładaiące część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do ſłużenia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczykow na morzu z czaſem zoſtała znaczną; kiedy na początku woyny Peloponezkiey, widzieć było Flottę ich z trzechſet galer złożoną.

W Sparcie za czaſow Demarata ośm tyſięcy Spartanow rachowano; był to wybor Narodu; wſzyſcy bydź Wodzami ſpoſobni. Wſzyſcy ci byli mieſzkańcami Sparty, ponieważ ci ktorych Lacedemonami zwano, po wſiach mieſzkali, ſprzymierzeńcy wielką część woyſka ſkładali; zaciążni żołdem Rzeczy-poſpolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z ſobą czterech albo piąciu Ilotow.

Wiek do noſzenia broni u Lacedemonow od trzydzieſtego, aż do ſześćdzieſiątego roku był wyznaczony. W młodſzym zaś lub ſtar-

ſtarſzym będący wieku, do ſtraży miaſta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Woyſko ich więcey nad dzieſięć tyſięcy nie wynoſiło, Sparta bowiem, daleko mniey Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiey, w powſzechności znaydowali ſię. 1. Zołnierze ciężko uzbroieni, to ieſt każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałaſz. 2. Letko uzbroieni mieli łuki y proce, zazwyczay ich na czele woyſka ſtawiano. Woyſka podzielone były na rożne korpuſy; w potyczce naprzykład Mantynei, nayliczniey ſzy był, z pięciuſet około Ludzi złożony, podzieleni byli iak naſze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po ſto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły ſię na cztery części, każda po trzydzieſtu dwoch Ludzi, każda rota czterech Ludzi ſzeroko a ośm głęboko ſtała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniey u Ateńczykow nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co ſię tycze żeglugi, Ateńczykowie w tey mierze znacznie Lacedemonow przewyżſzali. U tych dwoch Narodow, dwoiakiego rodzaiu okręty były. 1. Okręty woienne, ktore nazywano okrętami długiemi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiędzy długiemi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wioſeł, a moſtu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do piąciu rzędow: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wioseł, o dwoch, o trzech o piąciu rzędach. O trzech rzędach, w naywiękſzym były używaniu. Naypoſpolitſze ieſt mniemanie, iż te rożne rzędy wioseł, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugiemi w piętra; lecz rozumieią iż z ukoſa y niby ſtopniami kładzione były. Nos, nazwany *roſtrum*, był pod przodem okrętu rowno z wodą. Był to ſłup kończaſtym żelazem opatrzony, ktory nieprzyiacielſkie okręty, iednym razem, czaſem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioſelnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy ſłużyli. Maytkowie ci byli wſzyſcy Obywatele, nie niewolnicy. Ten ktory rudla piłnował, y okrętem rządził, nazywał ſię *Nauclerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y ſiedział na tyle okrętu. Rozumieią iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, poſpolita ich zapłata była trzy obole, co na naſzą monetę pięć ſous wynoſi. Tęż ſamę płacę miała y piechota.

Ci ktorym zlecano uzbroienie galer woiennych, y opatrzenie ich we wſzyſtkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich Trierarchami, ſłowo Komendanta Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym uſtanowiono, aby każde pokolenie ſto dwadzieścia ludzi wy-

zna-

znaczyło: a ponieważ dziesięć pokoleń było, to na tysiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z ktorych trzysta naypierwszych z pomiędzy naybogatszych wybranemi byli, ktorzy przodem pieniądze zakładali, maiąc prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tysiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, ktorzy pomiędzy sobą Galerę, wyprawić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra wzgląd maiące, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dziesięć talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprawił, ieżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mniey iak dziesięć talentow, wartuiące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny maytkom y żołnierzom płacił. Trierarkh, był Rządcą okrętu, a ieżeli ich dwoch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swoiego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprocz tego ieszcze, ponosić musieli taksy, y nadzwyczayne nakłady. Tym ktorzy Rzeczy-pospolitey wielkie uczynili przysługi, nadawano pewne przywileie, iako to powierzano im wydatkow na Widowiska, na Ucztę publiczną, dawano im także Przywiley na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posągi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano ie Palestrami, albo Gimnazyami. Cwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: naznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszoney. 2. Muzyka, dawni albowiem rozumieli ią bydź sposobną, do uspokoienia passyi, y ugłaskania dzikich umysłow. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwiozłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nayniewstydliwszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach woiennych; Młodzież uczyła się na koniu ieździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem woyny, y ciało do znoszenia trudow, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczaią. 4. Cwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, ktorzy uczyli młodzi, ich własnego ięzyka, y w nich piękności Jego wrażali.

Ztąd

Ztąd pochodził ow ſmak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w ſłuchaniu pięknych wierſzy, y uczeniu ich ſię na pamięć, zyſki nieoboiętne, ponieważ im zaſługiwały na zacne przyięcie, kiedy ſię u innych Narodow znaydowali. Lecz przymiot ktory oni naywięcey ſzacowali, y o ktory ſię ſtarali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy poſpolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między ſwoiemi wſpoł obywatelami, pierwſzeńſtwo znaleść. Uczyli ſię także Filozofii, albo przynaymniey zmierzaiących do niey umieiętności. Nauczycielow tey Nauki Sofiſtami nazywano. Byli to Ludzie wiele o ſobie rozumieiący, trzebiotliwi, y umieiętność ſwoię wyſoko wynoſzący. Sokrat maſkę tę odſłoniwſzy, nienawiść ich ściągnął na ſiebie, y zobaczemy że ſię na zgubę Jego ſprzyſięgli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy ſobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakſztałt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod oſobliwſzy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całey Grecyi pierwſzeńſtwo; lecz Wodzow ich Duma y wynioſłość, a oſobliwie Pauzaniaſza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwſze w Grecyi mieyſce, aż do woyny Peloponezkiey trzymali, lecz bez dumy, bez wynioſłości

ſłości, w dotrzymaniu obietnic zawſze wierni, z innemi Narodami obchodząc ſię iako z rownemi, y potęgę ſwoię tylko przez dobrodzieyſtwa okazuiąc. To mądre Ateńczykow obeyście, tym przypiſać należy, ktorzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwſzeńſtwo to nawet przez iednę część woyny Peloponeſkiey utrzymali, lecz naoſtatek Ateńczykowie przez ſwoią wynioſłość, inne ſobie Narody narazili. Po woynie Peloponezkiey, Lacedemonowie rządcami Grecyi znowu zoſtali, y przez lat bliſko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czaſow Konona, za pomocą ktorego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć ſię potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozſzerzenia zwycięſtw za granice Grecyi, pierwſzą była przyczyną odmiany, ktora ſię poczyniła w umyſłach, bogate łupy z zawoiowanych miaſt zabrane, do bogactw paſſyą w nich wzbudziły, a częſte z Perſami przeſtawanie, ktorych wſpaniałość w oczy ich biła, miłość zbytkow, w nich natchneło. Takim to więc ſpoſobem, od pierwſzey ſwoiey cnoty odrodzili ſię: kunſzta tylko, ktore obfitością y roſkoſzą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzyſtały. Druga przyczyna osłabienia ich w mocy, była wſzczęta między niemi rożność. Perſowie potęgą oręża nie mogąc ich osłabić

bić, uſiłowali pomiędzy nich niezgody naſienie rzucić. Ich właſną ſłabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y ſrebra, wiecznych zepſucia Ludzkiego początkow, y podarunkami ſobie uymuiąc tych, ktorzy naywięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa naymężnieyſze Narody, ieden przeciwko drugiemu uzbroili, y ſiły ich przez domowe woyny wyniſzczyli. Filip pomiarkował, iż mu łatwo będzie ich ſobie podbić; a Alexander drżeć ich nauczył, y iarzmo ſwoie dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia ſiedem trwała, poiąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy koſztowała. Każda ſtrona okrutnych odmian doznała, y tak wielkie męſtwo, ktoreгoby użyteczniey przeciwko Nieprzyiaciełom ſwoim użyć byli mogli, okazała. Tucydyd opiſał tę Hiſtoryą, aż do dwudzieſtego pierwſzego Roku, a Xenophon ią daley pociągnął. Uważaliśmy wyżey, iż zazdrość innych miaſt, przeciwko wielkiey Ateńczykow potędze powzięta, woyny tey przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow ſię poczęło, ktorzy na Plateą miaſto Beocyi z Ateńczykami ſprzymierzone uderzyli, wſzyſtko ſię w Grecyi prętko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za ſobą cały Peloponez, wyiąwſzy Argos, y oprocz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za ſobą Chio,

Les-

Lesbos, Plateą, y wſzyſtkie hołdownicze kraie, iako to Jonią, Hellespont, miaſta Tracyi, &c. &c.

R. S. 3573. *Pierwſzy Rok* tey woyny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiey, ięzyk Ziemi, Peloponez, z Grecyą właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile ſzerokości nie maiący. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą ſtronę przeſzedł, poſłał wprzod iednego Spartana do Aten, dla nakłonienia Ateńczykow, ażeby z żądań ſwoich co uſtąpili. Ateńczykowie nawet y ſłuchać go nie chcieli, y uſtąpić mu roſkazali. Lacedemonowie z woyſkiem z ſześćdzieſiąt tyſięcy Ludzi złożonym, ku Attyce ſię poſunęli. Woyſko Ateńczykow tylko około ośmnaſtu tyſięcy wynoſiło, lecz mieli z trzechſet Galer złożoną Flottę. Ludzie po wſiach mieſzkaiący domy ſwoie poporzucali, y wſzyſtko co mogli zabrawſzy z ſobą, do Aten ſię ſchronili. Myśl Ateńczykow w tey okoliczności, aby woynę na długi czas przewlec, dla zniſzczenia ſił nieprzyiacielſkich, ta była Perykla rada. Tym czaſem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegaią: po kilku ſzturmach do odſtąpienia przymuſzeni, o puł mili od Aten obozem ſtaią. Perykles w utrzymaniu Ateńczykow wielką miał trudność, ktorzy ſię na puſtoſzenie wioſek ſwoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niżſzemi będąc, los Rzeczy-poſpolitey na potyczkę ſpuścili. Biegłym będąc w naprowadzeniu Umyſłow, zapobiegł

pobiegł ażeby ſię Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyiacioł ſwoich wielkie naśmiewiſka, y żarty wytrzymać muſiał; lecz ſię nakłonić ani prozbami, ani grozbami nie dał. Tym czaſem ſto okrętow pod żagle wyprawił, ktoreby brzegi Peloponezu puſtoſzyły. Flotta Sprzymierzeńcow Ateńſkich do nich ſię przyłączywſzy, w Lakonii wyſiedli, y Powiat Spartańſki ſplądrowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczykow do wyiścia z miaſta przymuſić, y dowiedziawſzy ſię, iż Flotta nieprzyiacielſka, kray ich napaſtowała, cofnęli ſię z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles ſiadał na okręt, iż przypadło zaćmienie ſłońca, ktore całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przeſtraſzeni Ateńczykowie, za nieſzczęśliwą wrożbę ſobie go poczytali. Lecz Perykles płaſzcz ſwoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwſzy ſpytał ſię go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż mieſiąc na ten czas, znayduiąc ſię między oczami Jego, y Słońcem, iaſność Jego zaſłaniał.

Po uſtąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, ſto talentow y ſto naylepſzych okrętow na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby ſię nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czaſem Eginetow tako woyny tey głownych

Zaczyńcow, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarłszy, Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w ktorym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane poniesiono, y w zbudowanym dla tych, ktorzy na woynie umarli Grobie zamkniono: Po czym miał Obywatel ieden mowę żałobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazyi daleko się więcey pokazał, y święcąc pamiątkę tych, ktorych więcey nie było, nic nie przepomniał co do zachęcenia odwagi w tych ktorzy pozostali służyło. Tucydyd nam Pismo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok woyny. Woysko Peloponezu do Attyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, ktorym na ten czas Ateńczykowie byli uciemiężeni, dość, innego pomiędzy niemi naczyniła spustoszenia. Naylepszych Obywatelow, y naybitnieyszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umieraiącemi napełnione zostały.

Hipokrat nam tey strasznliwey plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczarskiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wszel-

wszelkich dla zastanowienia biegu zarazy, nauki swoiey użył sposobow. Ponieważ taż sama plaga, y Persyą na ten czas pustoszyła, a Lecznikow Greckich wielce szacowano, Artakserkses spodziewał się, iż wspaniałemi podarunkami, na Dwor swoy Hipokrata sprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik serce, nad wszelkie mu ofiarowane złoto szacownieysze maiący, odpowiedział, iż starania Jego swoim Wspoł-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyiaciołom należały, y na gniew okazany Księżęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie ustało, z miasta nie wyszedł. Ateńczykowie zawdzięczaiąc usilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelstwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tysięcy liwrow wartuiącą.

Tym czasem Perykles cztery tysiące Ludzi, y trzysta iazdy z złożoną że stu galer Flottą na plądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wszystkim Ateńczykowie sprzykrzywszy sobie, spusztoszenia Ziem swoich widok, przeciwko Peryklowi szemrać poczęli, z propozycyami Pokoiu do Lacedemonow wysłali. Ci żadney słuchać nie chcąc, skargi się znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwszy, postępki swoie usprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieszczęśliwości, wszystkie Jego racye przeważyły. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną został skarany.

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Wspoł-Obywatelow, ale też y domowych zgryzot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mogł Oyca swego oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowską, obeyście Oycowskie łagodnie znosić, choćby się tą skrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, ktorych powietrze zagarneło żałował, z tym wszystkim wpośrod tych wszystkich strat, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieszczęść swoich przyuczać się poczynaią, żałuią iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgromadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pospolitey sposobnieyszego. Prosić go każą z osobności swoiey, wyszedł y rządy obiął.

Potydea przykrościom głodu, ktory się stał straszliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami zaludniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateą sprzymierzone Ateńczykom miasto oblegli. Oblężenie to, odporem oblężonych pamiętne było: z inney strony, iest to pierwsze z tych ktore nam Historya podaie, co z nieiaką regularnością wiedzione było. Tam z obu stron użyto wzgurkow: iednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili obchrusty zapalone, y część miasta w popioł obrocili. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby oblężeni przeciwko szturmom nieprzyiacielskim nie użyli. A co iest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w ktorym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdziesiąt Ateńczykow nie znaydowało. Nieprzyiaciele potym oblężenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow zlecona była, a woysko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkańcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwycięzcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wszedł y pustoszył.

Rok ten, iest pamiętny śmiercią Perykla. R. S. 3575.
Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni
rozumieią iż w słabościach nakształt suchot, Smierć Perykla, po
życia dokończył; powiadaią iż będąc bliski chwała
śmierci, gdy słyszał iż Przyiaciele Jego o Jego.
zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albowiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy większey wagi przepomnieli; to iest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żałoby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

żal wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był ieden z naywiękſzych mężow, ktorych Ateny na łonie ſwoim wypiaſtowały. Do Urzędow wſzyſtkich, przez ktore przeſzedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umyſłu wielkością. Tę ſamowładną ſmoc, ktorey przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-poſpolitańſkim używał, wymowie ſwoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co ſię zamyſłom Jego ſprzeciwiali, pociągała, y z ich namiętności tryumfowała: Co ieſt dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzecząpoſpolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Piſma, pozoſtałego nie mamy, niemniey on iednak przeto bydź na czole Kraſomowcow Greckich zaſługuie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrey wymowy ſmak począł w Atenach. Nauczył ſię od Anaxagory, iakiemi ſprzężynami ſerca Ludzkie obracać, y wzruſzać można, a do użycia tego, czego ſię nauczył w wybornym dowcipie ſwoim, wſzelkie potrzebne wynalazł ſpoſoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wſzyſtkiemi ſwemi wdziękami, w uſtach Jego mieſzkała; a z drugiey ſtrony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Ariſtophane Poeta fulgurare, tonare, permiſcere Graeciam dictus eſt.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało ſię woli Ateńczykow opierał przez czterdzieści

dziesci lat, nad naynieſtatecznieyſzym, ktory kiedy mogł bydź Ludem, zupełną powagę ſobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na ſwoie zdanie, y tak wielką nad umyſłami wziął gorę, że grunt iſtotny Rządu odmienił, y z Attyki nakſztałt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad ktorym rzadka zaſługa Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez ſwoy łagodny charakter, też ſamę powagę od Imienia Tyrannii ochronić umiał. Przymioty Jego woienne znaiome były; lecz ſobie był przedſięwzięcie uczynił, nigdy ſię nie odważać na ſprawę, poki iuż prawie pomyślnego ſkutku, nie był pewien. Więcey ſię na podeyściach, iak na męzności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą ſławę, y że ſię nad wſzelkie podłe myśli, wywyżſzył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-poſpolitey, y na przyozdobienie miaſta używał. Ateńczykowie coraz bardziey ponieſioną czuć poczęli ſtratę, iego bowiem Naſtępcy, lubo Ludzie maiący zaſługi, bardziey intereſſami właſnemi, iak dobrem publicznym byli zaprzątnieni.

Filozof Anakſagor, tegoż ſamego roku, w oſtatnim uboſtwie umarł. Powiadaią iż Perykles, o ſtanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawſzy ſię, przyſzedł go nawiedzić, aby go od takowego przedſięwzięcia mogł odwieść; Anakſagor mu odpowiedział temi ſłowy. Ci ktorzy światła Lampy potrzebuią, maią ſtaranie,

aby oliwą była nalana, daiąc mu przez to porownanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedoſtatku nie ratował.

IV y V Rok woyny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę puſtoſzą. Obywatele Lesbos, oprocz tych co w Methymnie mieſzkali, chcą odſtąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tey wyſpy, wielkąby im była ſzkodę przynioſła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, ktore na Mityleńſkie okręty uderzyły. Ci widząc ſię bydź odpartemi, do ugody ſię udali, na ktorą Ateńczykowie pozwolili. Przerwę woyny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Poſłow wyprawili. Wyſłuchanie Ich, na Gry Olimpiyſkie odłożono, aby ſprzymierzeńcy, przyczyn ich także wyſłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłow przez Tucydyda nam zoſtawioney, iż ſię wymawiali z Soiuſzu dawno z Ateńczykami zawartego, że ſię Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich poſtępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na ſprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyiętemi zoſtali.

Na tymże ſamym zgromadzeniu, uchwalono żywſzą niżeli kiedy z Ateńczykami woynę. Ci o czynionych przeciwko ſobie dowiedziawſzy ſię przygotowaniach, całą potęgę ſwoią natężyli, Flottę od ſtu żaglow na morze wyprawili, wkrotce ſię na morzu Cieśniny Koryntſkiey pokazali, y do Pelopone-

zu

zu wyſiedli, mieli oraz kraju ſwego ſtrzegącą Flottę: nigdy większego nie czynili były uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju ſwego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyſiąc Ludzi poſłali, ktorzyby miaſto to morzem y lądem opaſali. Obywatele od Lacedemonow poſiłkowani nie będąc, poddali ſię na dyſkrecyą. Wznieciciele rokoſzu, w większey liczbie iak tyſiąc, do Aten odeſłani, y na śmierć wſkazani byli; rozkazano nawet dla przykładu reſztę Obywatelow wyciąć; lecz Lud wzdrygnąwſzy ſię na to okrucieństwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wyſłano, ktory w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać ſtanął. Potym miaſto zburzono, y cały kray Wyſpy oprocz Mitylen, Obywatelom Ateńſkim loſem rozdano.

Powroćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc ſię bez nadziei poſiłku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyiść z miaſta; połowa ſię przedziwnemi obrotami wymknęła; tak dalece wymyślna ieſt potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reſzta Plateow w liczbie około dwochſet, nie znayduiąc ſię w ſtanie bronienia, na dyſkrecyą ſię Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im loſu poſłano; Daremnie na obronę ſwoią przytaczali, że od Tebanow do chwycenia ſię ſtrony Ateńczykow przymuſzeni byli, wſzyſtkich wyrznęli, żony ich w niewolą wzięte, a mia-

ſto zburzone było. Y takie to były okrutne ſkutki, panuiącey między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdey ſtrony, ktora gorę wzięła, zbytnia ſurowość. Tak ſię to obchodzono z Ludem ktory Grecyi w woynie przeciwko Perſom uczynił był wielkie przyſługi, wſzyſtko z nienawiści ku Ateńczykom. Straſzne morderſtwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud ſobie Ateńczykow na pomoc wezwał, Urząd chciał przeſzkodzić, aby ſię przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud ſześćdzieſiąt Ateńſkich okrętow zbliżaiących ſię poſtrzegłſzy, iuż rozumiał ſię bydź Panem, y od ſwywoli do naywiękſzey zaiadłości poſtąpiwſzy, na Urzędnikow y ſtronę Ich trzymaiących, ſię rzucił. Na ten czas powſzechne tylko widzieć było morderſtwo, zabiiali ſię wzaiemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok woyny. Powietrze poczyna ſię znowu w Atenach, y czyni wielkie klęſki. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondruią. Przez takowe Nieprzyiacielſkie zaczepki, każda kampania ſię zaczynała. Woyna żywſza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdzieſtu okrętow Demoſtena wyſłali; wyſiada w Etolii, Etolowie ſię zgromadzaią, nań uderzaią, y roſpraſzaią, lecz za powrotem ſwoim, do Naupakty poſiłek wpuſzcza, y Ambrakiotow zwycięża potym ſię łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Pilę małe Meſ-

Meſſenii Miaſteczko, odebrawſzy w nim ſię utwierdza. Lacedemonowie chcąc miaſto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzaią na niego, tam naywiękſzey mężności czynow dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech ſtu dwudzieſtu Ludzi, z wyboru woyſka ſwego złożony, na małą Wyſepkę Sfakteryą wyſadzili, Ateńczykowie ią otoczyli, y wſzelkie dowiezienia żywności paſy zamknęli. Lacedemonowie chcąc woyſko ſwoie ratować, przyciśnionemi ſię bydź widzieli, wyprawić Poſłow do Aten, z propozycyami Pokoiu. Ci do poznania dali, iak wiele, poſtępek ten Lacedemonow, koſztować muſiał: napominali Ateńczykow, aby pamiętali, iż los woyny nie ieſt ſtateczny y że całey Grecyi uſpokoienie R. S.
od nich zawiſło. Lecz Ateńczykowie z zy- 3579.
ſku ſwego wynieśli, y od Kleona, wielką między Ludem powagę maiącego pobudzeni, na ſam przod tego wyciągali, aby im ſię ci co na wyſpie byli, na dyſkrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odeſłania ich na ten czas, gdy Im Lacedemonowie powrocą te mieyſca, ktorych Im Ateńczykowie, przymuſzonemi byli uſtąpić. Lacedemonowie na tę ſurowość zezwolić nie chcąc, z obu ſtron gotowano ſię do woyny. Ateńczykowie wprowadzenia wſzelkiego poſiłku na wyſpę przeſzkadzać nie przeſtawali, a Lacedemonowie cały kray do poſiłkowania oblężonych nakłonili, y niewolnikom, ktorzyby im żywności dodać mogli wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebeſpieczeńſtwem życia, tego dokazało. Tym czaſem w Pili, Ateńczykom ſamym żywności brakować poczynało. Kleon utrzymował, iż powolność Wodzow, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiey mężności, wyſpę można było odebrać, y ſam tego ſię podiął. Będąc tam poſłany, z Demoſtenem ſię złączył. Dway ci Meżowie do sfakteryi weſzli, y Nieprzyiaciela wśrod wyſpy zapędzili. Lacedemonowie doſtawſzy ſię do iedney twierdzy, z przedziwną ſię w niey bronili odwagą, y z tey ſtrony, z ktorey tylko ſzczegulnie natrzeć na nich można było, w oczy ſtanęli. Lecz Wodz Meſſenow pomiędzy parowiſtemi mieyſcami przeyście prowadzące do twierdzy upatrzywſzy, z nagła z tyłu ſię Lacedemonom pokazał. Ci ſię ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez zniżenie Puklerzow uczynili, y po nie iakich przemowach poddali ſię na takſę. Ateńczykowie znak zwycięſtwa wyſtawiwſzy, nazad na okręty wſiedli. Oblężenie to dni ſiedmdzieſiąt y dwa trwało. Powiadaią iż Kleon ſto dwadzieścia z tych nieſzczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wſkazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoiu oſadzono, z groźbą ukarania wſzyſtkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weſzli.

Smierć

Smierć Artaxerxa, czterdzieſtego piątego Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego po nim naſtąpił, lecz w czterdzieści pięć dni przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerxeſa, Syna, na Jego mieyſce potym Krolem ogłoſzonego, zabitym zoſtał: wkrotce ſtał ſię ſtraſzydłem Narodu, y opuſzczonym od Niego. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwołany, a Sogdyòn śmiercią ſkarany. Echus widząc ſię bydź na Tronie utwierdzonym, odmienił Imię ſwoię y Daryuſzem ſię nazwał, lecz dla rożnicy od innych tego Imienia Kſiążąt, Hiſtorycy dodali mu *Nothus* co znaczy nieprawy. Kſiąże ten całą Państwa władzą w ręku trzech Eunuchow zoſtawił. Panowanie Jego pełne zamieſzań było. Egipt bunt podnioſł, y Perſow wypędzono. R. S. 3579.

VIII Rok woyny. Nicyaſz iednym z Wodzow Ateńſkich zoſtał. Wyſpę Cyterę, y Tyrreą odebrał, wſzyſtkich tam zbiegłych Eginetow wykorzenił: byli to głowni Ateńczykow nieprzyiaciele. R. S. 3580.

Woyna Sycyliyſka. Przyczynę do niey ſprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą dała. Leontowie Ateńczykow na ſwoią ſtronę przeciągnęli, ci dwadzieścia okrętow wyſłali, ktore na Etolią napadły,

Tym czaſem nie dowierzaiący Ateńczykom Sycyliyſcy Grekowie, y maiący podeyrzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyſpę opanować chcieli, pokoy miedzy niemi uczynili.

Rokoſz

Rokosz w Megarze. Lud wygnał z niey Urzędnikow, gdy iedni wygnańcow odwołać, drudzy miasto Ateńczykom wydać zamyślali. Brazydas naylepszy na ow czas Wodz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyszedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrotce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę swoię nazad obięli, sto Obywatelow z przeciwney strony śmiercią ukarał. Tym czasem Brazydas w Tracyą się posunąwszy, kilka miast podbił y Amphipol szturmował. Strata mieysca tego wielkiey wagi dla Ateńczykow, drzewo z tamtąd biorących, była. Wysłali tam Tucydyda, ktory się potym Historyą woyny Peloponezkiey, tak bardzo wsławił; lecz nie mogł wcześnie zdążyć, aby był wzięcia tego miasta zabronił. Stratę mieysca tego za kryminał mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym został. Z tym wszystkim Ateńczykowie pod dowodem Demostena, y Hipokrata do Beocyi wszedłszy, od Tebanow blisko Deli zwyciężonemi zostali. Zwycięzcy miasto to obległszy, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemonowie, żadnego rokuiącego zysku iedni nad drugiemi nie maiąc, przerwę woyny na rok uczynili: lecz Brazydas, ktoremu się wszystkie zamysły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzał. Kleon z swoiey strony, silną y natarczywą wymową, nad umysłami Ludu stawszy się Panem, do woyny Ateńczykow pobudzał. Będąc o sobie więcey

cey rozumieiącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał się pokusić Amphipolis odebrać, podchlebiał sobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, woyska przyprowadzi. Lecz Brazydas iuż był wkroczył do miasta tego. Charakter Kleona znaiąc, udał iakoby się nie chciał stawić, aby tym sposobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki swoie przedsięwziąwszy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe skrzydło Ateńskie, ktore z wyboru woyska złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wszystkim Brazydas swego w rosproszeniu ich dokazał, y sześćset Ludzi im wyciął. Kleon utarczką tą zawstydzony, w ucieczkę poszedłszy, od iednego nieprzyiacielskiego żołnierza zabitym został. Spartanowie bardzo mało swoich stracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y rostropności Wodz, ktory wart iest, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich bydź policzonym. Tym ktorzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn moy miał odwagę, lecz bynaymniey nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co się Kleona tycze, ten sobie na żal nie zasługiwał: był to swywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochaiący.

Tym czasem Lacedemonowie, ktorych interessa nie w dobrym znaydowały się stanie, obawiaiąc się od Ilotow rokoszu, nayokrutnieyszey zdrady użyli, nayodważnieyszych,

ſzych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadaią iż ich bliſko dwa tyſiące, iednym tych drugich innym ſpoſobem wygładzili; co ieſt dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepą tylko Politykę za prawidło maiący, unieść ſię może. Ateńczykowie po odebraney Klęſce o pokoiu myśleli, Lacedemonowie go także niemniey żądali; Obywatelow ſwoich w Sfakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu ſtron przyſzło do umow przedugodnych, y pokoy na lat pięćdzieſiąt, między dwiema Rzecz-poſpolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyaſz dobry, y Oyczyznę ſwoią kochaiący Wodz, wiele do niego pomogł.

Pomimo tego Traktatu pokoiu, woyna nigdy doſkonale uſpokoiona nie była. Po przerwie iednego Roku, nieſnaſki ſię między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu ſtron umyſły, ſamą tylko woyną tchnęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać ſię zaczynaiący, był ieden z tych ktorzy ſię środkom ugody przez Nicyaſza podanym ſprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad. XII Rok woyny. Alcybiad od Wuya ſwego Perykla był wychowany, ktory w tym Młodzieńcu, zacnieyſze przymioty, y oſobliwſze złożenie, z dobrych y złych ſkłonności poſtrzegł. Sokrat uprzeymą powziął ku Niemu przyiaźń, y za ukontentowanie ſobie poczytał dowcip Jego naypięknieyſzemi wia-

wiadomościami oświecać. Filozof, cel sobie w tym założył, aby w Ucznia swego mądrości nayczyścieysze maksymy natchnął, tym sposobem go przeciwko passyiom utwierdził, y od zasadzek, na ktore go młodość y wielkość bogactw iego wystawiała, ochronił. Alcybiad niemniey czuły na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znayduiący, nauk swego Nauczyciela poiętnie słuchał; lecz skłonność do roskoszy, y rozmowy Przyiacioł Jego, częstokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać się na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamysłow zgodny umysł postrzeżono. Lubo do uciech swoich aż do rozwiozłości przywiązany, umiał z tym wszystkim własny temperament, dla interessow swoich utrzymać, y nakłonić się do obyczaiow kraiu, w ktorym czas nieiaki obowiązanym był mieszkać; w Jonii na roskosz się udaiąc, w Lacedemonie będąc, do życia ostrego Spartanow stosuiąc się; y Persow gdy się między niemi znaydował w wspaniałości przechodząc. Nikt sobie nigdy lepiey na imię Proteusza (*) nie zasłużył. Co zaś szczegulnieyszym sposobem charakter Alcybiada składało, była chęć panowania; w każdey sprzeczce gorę otrzymać usiłował; w rzeczy samey nie było nic czego by się był Alcybiad nie mogł domagać w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morski ktory miał moc w rożne przemieniać się kształty.

w Atenach. Wszyſtkie zyſki, ktore człowieka do nayẃyższey wynieść mogą potęgi, w ſobie ziednoczył. Urodzenie Jego z nayzacnieyszych, udatność oſoby, poſtać inte-reſſuiąca, y właśnie do zniewolenia ſobie ſerc ſtworzona, niezmierne Jego bogactwa, ktore otwartą ręką rozrzucał, uczty ſprawowane dla Ludu, otaczaiąca go wſpaniałość, oczy wſpoł-Obywatelow Jego omamiły: ieżeli dodamy do tego ieszcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do woyny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce ſtał ſię bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wynioſłość mu nawet uchodziła, z ktorey komu inſzemu w Rzeczypoſpolitey, uczynionoby było kryminał, naywiękſze wyſtępki tylko, za błędy młodości iego poczytano.

R. S. 3584. Powiedzieliśmy wyżey, iż w Potydei, dał był naypierwey męſtwa ſwego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrotce wſzyſtkich Wodzow przeydzie, nie mogł czego innego tylko woyny żądać, zazdroſny kredytowi Nicyaſza, nad umyſłami wſzelkich użył ſpoſobow, do przeszkodzenia ſkutku Traktatu ktory mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnienia Argow od Spartanow, ſekretnie pracował, Ateńczykow przeciwko tym oſtatnim roziątrzył, za to, iż twierdzę Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyaſza zaś w podeyrzenie u Ludu wprawił.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy ſię to działo, Poſłowie Lacedemońſcy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybiad fwemi podeyściami, albo raczey ofzuftwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odefłani zoftali. Urażeni gniewem powrocili do fiebie. Woyna fię tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyfka na puftofzenie Lakonii wyfłali. Nicyafz y Alcybiad, powagę w Atenach między fobą dzielili: pierwfzy ftał fię nienawifnym, fprzeciwiaiąc fię niefprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził fobie umyfły, rozwiozłemi fwemi obyczaiami y wyniofłością. Każdy z nich miał fwoią Fakcyą. Nie raz fię oba na niebefpieczeńftwo wygnania prawem Oftracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przeftawał Ludu przeciwko nim podbudzać, fpodziewaiąc fię naftąpić potym, ktoryby zoftał wygnanym. Lecz gdy fię ftrony ziednoczyły, on fam zoftał wypędzonym. A zatym ponieważ kara Oftracyzmu tylko dla Obywatelow wyfokich zafług naznaczona była, od tego czafu więcey mieyfca nie miała, padłfzy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok woyny. Tym czafem R. S. Alcybiad z rofkofzy fwoich nic nie uymo- 3588. wał. Rozwiozłość w ktorey żył, nayuczciwfzych Ludzi w Atenach zawftydzała: codziennie widziano go na biefiadach, y w kompaniach rofpuftnych; obawiano fię aby hoyności ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowifka nie fłużyły mu za ftopień, po ktorymby Tyranii był dofzedł. *Wy-*

Wyprawa Ateńczykow do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanow napaſtowani będąc, wyprawili Poſłow do Aten: Gorgiaſz ſławny Kraſomowca był z pomiędzy nich naypierwſzym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Poſłow przyſtali, y okręty do Rhegi Leontom na poſiłek poſłali: naſtępuiącego Roku, pod pozorem uciemięrzonym przez Syrakuzanow miaſtom pomocy, więcey ich wyprawili, lecz w rzeczy ſamey, aby ſobie tym ſpoſobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami ſwemi wzbudzał, y rożſzerzenie panowania Ateńſkiego w Affryce y we Włoſzech nie mniey doradzał.

R. S. 3588. W takim na ow czas zoſtawały umyſły nakłonieniu, gdy Poſłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanow wſpartym, o poſiłek dopraſzać ſię przybyli; woyſka ktoreby im przyſłano; ofiaruiąc zapłacić. Temi obietnicami uwiedzieni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyaſza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyaſz mocne względem tey wyprawy, uwagi czynił, y w mowie ſwoiey pokazał, iż ſkutki Jey mogą bydź podobno Rzeczy-poſpolitey ſzkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyiacioł, nie potrzebuiąc ich ſzukać tak daleko, że ledwie co po nieſzczęśliwościach woyny, y powietrza odpoczywać poczęli,

a zaraz

a zaraz ſię znowu bez potrzeby, w daleko większe puſzczali niebeſpieczeńſtwo.

Nicyaſz w mowie ſwoiey nieznacznie rozwiozłość Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zoſtawał zbytkach: wydatki Jego na ſprzęty domowe, y porządki niezmierne były: ſtoł Jego był iak u Monarchy koſztowny; na Grach nawet Olimpiyſkich, w ſiedmiu pociągach koni uganiał ſię. Nieſkończonych do utrzymania tych wydatkow, dochodow potrzeba było, ſprawiedliwie tedy rozumieć można, iż ſię ſtarał w tey wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyaſza odpowiedział, iż wydatki Jego, ſławy Atenom przyczyniały, ſzczycił ſię zaſługami, Rzeczy-poſpolitey uczynionemi, przełożył iako miaſta Sycyliyſkie, rząd Kſiążąt ſwoich ſobie ſprzykrzywſzy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby ie tylko od iarzma w ktorym ięczeli uwolnił, że orężem ſwoim zaſiągnąć daleko, był to ſpoſob do ſtracenia w nieprzyiaciołach ſwoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawſze zoſtawać mogą.

Ateńczykowie mową Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyaſza Człowieka z inney ſtrony boiaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie maiącego, mało dotchnięci, na zdaniu ſwoim przeſtali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niey przyſpieſzano.

R. S. Flotta Ateńſka wyiść pod żagle gotowa
3589. była, gdy rożne znaki złego przeznaczenia, umyſły w nieſpokoyność wprawiły. 1. Uroczyſtość Adoniſa w tey okoliczności przypadła, Uroczyſtość podczas ktorey całe miaſto było w żałobie, y ktorą kobiety z wielkiemi ięką obchodziły. 2. Poſągi Merkuryuſza na wniściu do domow wyſtawione, nie mogąc doyść ſprawcy, znaleziono pokaliczone. Na Alcybiada miano w tey mierze porozumienie, na iego rozwiozłości podeyrzenie gruntuiąc, lecz żołnierzy y maytkow ku niemu przychylność, w tey ſprawie go wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie poydą, ieżeliby mu ſię naymnieyſza krzywda ſtać miała.

Alcybiad ſię z uſkarżeń tych uſprawiedliwić, y żeby go zapozwano, domagał ſię; lecz Lud odiazdu Jego ſpoźnić nie chcący, przymuſił go do wyiachania. Widok Flotty pod żagle ruſzyć gotowey, Obywatelow y Cudzoziemcow oczy na ſiebie ściągnął: nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno miaſto, tak wielkie oraz tak wſpaniałe, przygotowania woienne okazało. Flotta z ſto trzydzieſtu ſześci okrętow złożona była, na ktorych ſię ſześć tyſięcy dwieście ośmdzieſiąt żołnierza znaydowało, z tych zaś większa liczba ciężko, a drudzy lekko uzbroieni byli; do tego rota Kawaleryi; trzydzieści zaś okrętow żywność prowadziły, po nich ſto ſtatkow naſtępowało, kupieckich okrętow nie rachuiąc. Flotta nawet y woy-
ſko

ſko potym było pomnożone. Oprocz morſkiego woyſka, było ieſzcze lądowe, oba z nayuſilnieyſzą pilnością wyprawione: wſpaniałość ſama w tych okrętach wydaiąca ſię, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy woyſka wſzyſtkie iuż wſiadły, zatrąbiono w trąbę, y Flotta przy odgłoſie okrzykow, y życzeń całego Ludu pomyślności ſwoim wſpoł-obywatelom, popłynęła: niedaleko Rhegi ſię zatrzymała, poſłano okręty dla dowiedzenia ſię, ieżeli Eginetowie pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano ſię iż trzydzieści talentow tylko zebrali. Nicyaſz z tey okoliczności korzyſtał, przekładaiąc wſzyſtko co przeciwko tey wyprawie był powiedział, y radził ażeby kłotnią Eginetow zakończyć, aby pierwſzych do wypełnienia obietnic ſwoich przycisnąć, y do Aten potym powrocić. Alcybiad utrzymował przeciwnie, iż po tak wielkim przygotowaniu, nic znacznego nie dokazawſzy, była rzecz wſtydliwa powracać ſię, że z Grekami związek dla oderwania ich od Syrakuzy, potrzeba było uczynić, a potym woyſka, y żywności od nich nabrawſzy, na Syrakuzę uderzyć. Łamacha zdanie było poyść proſto do Syrakuzy, lecz rada Alcybiada gorę otrzymała; popłynęli ku Sycylii, y Alcybiad Katanę opanował.

Powroćmy do Aten. Nieprzyiaciele Alcybiada, nienawiści tylko ſwoiey dogodzić myśląc, a mało dbaiąc o dobro poſpolite, zanieſioną na niego ſkargę odnowili, iakoby z R. S. 3589.

 roſpu-

rofpufty, Prozerpiny y Cerery taiemnice znieważył, y fprawy tey z naywiękfzą żwawością popierali. Wielką liczbę ofob doniefiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wyfłuchać. Po Alcybiada okręt wyfłano, aby fię przed Ludem ftawił. Alcybiad zdał fię bydź pofłufznym na oko, fwoim ftatkiem poiachał, lecz do Thurium przybywfzy zniknął. Na czas naznaczony nie ftawiwfzy fię, za zuchowalftwo na śmierć był fkazany, a dobra Jego na fkarb obrocono.

Tym czafem Nicyafz po odieździe Alcybiada, fam woli fwoiey zoftawfzy Panem, rzeczy podług fwego Charakteru rozrządzał, to ieft z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty fwoie obracaiąc, co ochotę w woyfku przytłumiło, nic, potym oprocz zruynowania małego miafteczka znacznego nie uczyniwfzy, do Katany fię cofnął.

Alcybiad przyiachawfzy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieszkania u nich, y pod ich obroną, z prozbą wyfłał, ufługi im fwoie ofiaruiąc. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku fwoich maiąc uciefzeni, przyięli go z naywiękfzą dobroci okazałością. Biegły w uleganiu obyczaiom wfzyftkich krajow, gdzie fię znaydował, z niewymowną łatwością fpofob ich życia naśladował, co mu wprętce ich przychylność ziednało.

Tym czafem fię Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y iuż żartować poczęli,

że

że się Ateńczykowie nie ruszali z Katany. Nicyasz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, iest iedno z nayznacznieyszych, o ktorych w Historyi iest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhiasza Koryntczyka iest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okrągu. Syrakuza było to iedno z naywiększych, y naymocnieyszych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone, to iest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morskim, część naypięknieysza, y naylepiey utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńskiey do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiększe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyasza nie mało Syrakuzanom dodała serca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napastowała. Tym czasem Nicyasz, nie chciał się w przytomności nieprzyiaciela do przyięcia go przygotowanego, na wysadzenie woyska swego odważyć. Fałszywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y spodziewaiąc się oboz Nicyasza opanować, z woyskiem swym do Katany się posunęli, lecz on ze wszystkim na okręty wsiadłszy, w Olimpii wysiadł, y tam się okopał. Syrakuzowie widząc się bydź oszukanemi, do Syrakuzy powrociwszy pod murami miasta do potyczki się uszykowali. Nicyasz nie odmowił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec ustąpić Syrakuzowie musieli, y przy pomocy swoiey iazdy, nazad do miasta weszli. Tym czasem Ateńczykowie do attakowania Syrakuzy, nie czuiąc się dość bydź mocnemi, nazad na okręty wsiedli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedsięwzięciem powrocenia na wiosnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wysłali prosić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwszy się, Hetmanem swoim Hermokrata Człowieka, mężnością y sposobnością swoią w sztuce woienney znaiomego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymierza, y nakłonienia ich do posiłkowania wyprawili: y czego żądali wskorali. Alcybiad w Sparcie na ten czas będący, y w sercu swoim mściwe zamysły, przeciwko Ateńczykom knuiący, prozby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wysłali, y oraz tegoż samego czasu, na Ateńczykow dla uczynienia dywersyi, w własnych ich leżyskach uderzyli.

Przez ten czas Syrakuzowie, miasto swoie utwierdzali, y całą iednę stroną Epipolu murem

rem otoczyli (był to wzgorek, y szczegulne przeyście, ktorędy nieprzyiaciele zbliżyć się mogli do miasta) dowiedziawszy się oraz, iż Ateńczykowie byli w Naksie, oboz ich w Katanie spalić umyślili.

Nicyiasz posiłek z trzechset talentow, y nieco iazdy odebrawszy, posunął się ku Syrakuzie. Wodz ten był wprawdzie powolny do ruszenia się, lecz raz do czynności przyszedłszy, z taką żwawością, iak ktory inny sobie postępował; z Katany wyszedłszy, woysko swoie o ćwierć milę od Epipolu wysadził, a z Flottą swoią do Tapsy Pułwyspu Syrakuzy cofnął, y wniście do niey zamknął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset uderzyć na Ateńczykow przybiegli; lecz zupełnie pobici, trzysta Ludzi na placu zostawili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wystawili, y na wierzchołku Epipolu, twierdzę założyć umyślili. Nicyasz tegoż samego czasu, od Egistow pomoc trzysta kawaleryi odebrał, ktorzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten przysłanych przyłączeni, korpus z pięćset pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem zachęcony z strony Tylii kazał postawić mur Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od Tylii aż do brzegu morskiego ku Pułnocy. Robota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet ich w iedney z tych sprawie rozproszona została. Tym czasem postawili y oni wzaiemnie mur, chcąc przeszkodzić Ateńczykom kontynuacyi swoiego: Lecz Ateńczykowie na

straż

ſtraż mieyſca tego uderzywſzy, aż do miaſta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeſzkodzić Ateńczykom przeciągnienia aż do morza ſwoiey Kontrawallacyi, row przez bagno paliſadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zſzedłſzy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zyſk mieli, lecz uciekaiącym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich ſkrzydło uderzywſzy zniosła go. Lamach z Argami na pomoc przyſzedłſzy, w tym razie zabitym zoſtał. Pomyślność ta Syrakuzanom ſerca dodała, y na twierdzą założoną na Epipolu uderzyć przedſięwzieli, lecz Nicyaſz lubo na ow czas chory, użył podeyścia: wſzyſtko drzewo między okopami będące zapalić kazał, ktory to pożar zamyſł Syrakuzanow wſtrzymał.

Tym czaſem gdy Flotta do Taſpy coſnięta, y maiąca roſkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weſzła, Syrakuzowie ſię w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przeſtawaiąc na poſtawionym na wzgorkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko oblężonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu woyſku. Po ſkończeniu tego dzieła Nicyaſz wielkie powziął odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycyliyſkich z nim ſię złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych ſię poczytali, y pogłoſka ſię rozeſzła, iakoby Ateńczykowie całey

ley

łey wyſpy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wyſłanego, poſtać rzeczy odmieniło.

Nicyaſz zbytnie w ſiłach ſwoich zaufanie maiący, naymnieyſzey z tego przybycia nie czynił ſobie nieſpokoyności, y żadney do przeſzkodzenia mu wyſieść nie użył oſtrożności. Tym czaſem raz ten był rokuiący, Syrakuza ſię dłużey oprzeć nie mogąc, iuż artykuły do poddania ſię układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiaduią ſię, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na poſiłek przybywa. Natychmiaſt dla ułatwienia mu wyſadzenia Jego, wyſyłaią woyſko naprzeciw: wyſiadłſzy uſzykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nie ſpodziewanie zażyci, gotuią ſię do bitwy, lecz w takim zamieſzaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wyſtawioną ſzturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyaſz na ten czas nie miał inney, iak tylko z ſtrony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemirę nadmorſką gorę utwierdzić, ktora wſtęp wielkiego portu ścieśniała, poſtawił więc na niey trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyiacielſka zabrała. Gilip z ſwoiey ſtrony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki uſzykowany ſtawał; wydał z razu pierwſzą bitwę, w ktorey z przyczyny ciaśnego mieyſca położenia woyſko Jego pobite było, lecz na-

nazaiutrz w większey obszerności, stanąwszy, posunął się przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe skrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności serca nabrawszy z iazdą swoią w pole wyszli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbroiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wysłali.

Nicyasz widząc iż mu woyska ubywało codziennie, naymocniey nalegaiący List do Aten pisał, wyraził w nim położenie rzeczy, y nieszczęśliwą niedolą do ktorey przyszedł, zniszczenie wyprawy, zły stan swoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyiacielską stratę. Przekładał iż Gilipp wszystkie bezstronne miasta, do oświadczenia się przynaglał, ażeby tym sposobem cały Kray siły swoie przeciwko Ateńczykom ziednoczył, Zakończył proźbę aby go odwołano albo mu przysłano woysko lądowe y morskie tak wielkie iak pierwsze było, y z należytym funduszem; doprașzał się przytym o Następcę z przyczyny słabości swoiey.

List ten miasto Ateny żalem napełnił. Po wielu uwagach dwoch Wodzow Menandra, y Eutydema mianowano, nie na mieysce, ale tylko dla pomocy Nicyaszowi, Eurymedona zaś y Demostena na mieysce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dziesięcią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co się w woynie Peloponezkiey działo. Lacedemonowie pod dowo-

dowodem Krola Agiſa, do Attyki powrociwſzy pola ſpuſtoſzyli: Potym Dekelią o ſześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieyſce znaczne, ktore ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruſzcow śrebrnych y dochodow z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny uſtawicznych Lacedemonow wycieczek, w nieſpokoyności zoſtaiąc, dzień y noc pilnować ſię muſieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć muſiano, towary bardzo zdrożały, nędza nieſkończoną liczbę niewolnikow, na ſtronę nieprzyiacielſką przeyść przymuſiła. Obywatele z dochodow mieyſkich ogołoceni będąc, pieniędzy niedoſtatek naſtąpił, tak dalece że ſię ſtan Ateńczykow ſtał nayſmutnieyſzym.

Powroćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrawſzy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia nayliczniéyſzey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyiaciol y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czaſie przed Plemirą ośmdzieſiąt galer ſię pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wſiadłſzy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokuiąca potyczka była. Tegoż ſamego czaſu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y ſzturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolą zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania woiennego, y wyprawę

wę wielu Galer zabrano. Mieyſca tego utrata Nicyaſzowi łatwość wſzelkiego przeprowadzenia odięła, co ſtrach wielki w Ateńſkim woyſku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanow przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na ſiebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięſtwo, po potyczce zaś cofnęli ſię do małey wyſpy, gdzie znak zwycięſtwa wyſtawili.

Były ieſzcze oprocz tego, małe z obu ſtron bitwy, ktore, długąby było rzeczą opiſować. Tym czaſem Syrakuzanowie, za głowną ſobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńſkiey, drugą potyczkę wydać, y do niey ſię z naywiękſzą uſilnością gotowali. Nicyaſz miarkował, iak bardzo przyiście do ſprawy niebeſpieczne dla niego było. Woyſko Jego ſtrudzone, y w liczbie mnieyſze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania ſławy Ateńſkiey bić ſię potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyaſz do wydania bitwy był przymuſzonym.

Z razu obie Flotty na nieiakich utarczkach przeſtały; lecz na końcu trzeciego dnia udaiąc niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, nieſpodzianie na Ateńczykow natarli. Ci nawet czaſu do uſzykowania ſię nie mieli: w tym zamieſzaniu przyść do obrony nie mogąc, ſtraciwſzy ſiedem galer,

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuſzonemi zoſtali. Nicyaſz ſię ſtraſznie martwił, widząc iż ſmutny Stan w ktorym ſię znaydował, z nakłonienia ſię do zdania Towarzyſzow iego pochodził.

Nazaiutrz po potyczce; pod dowodem Demoſtena poſtrzeżono Flottę Ateńſką z ſiedmdzieſiąt y trzech galer złożoną, wſzyſtkie bogato ozdobione, y około ośm tyſięcy Ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy nioſące. Przybliżała ſię niby z tryumphem; Syrakuzanowie ſię tą okazałością przeſtraſzyli; rozumieli ſię bardziey aniżeli kiedy bydź na nieſzczęśliwości woyny wyſtawionemi, ſiły Ateńſkie za nieſkończone poczytali. Demoſten chcąc korzyſtać, z przeſtraſzenia umyſłow, ſpodziewał ſię miaſto ſzturmem odebrać, lecz zamyſł ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyaſz przekładał, iż Syrakuzowie nie maiąc iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień ſię poddadzą, na nic ſię uſilności Jego nie zdały. Na zdaniu ſwoim tym ſię bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie maiąc, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym ſię otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demoſten ale y drudzy Wodzowie, ze wſzyſtkiemi Oficerami rozumieli, iż Nicyaſza zdanie, ſkutkiem było Jego boiaźliwości. Demoſten mu powolność wyrzucił, inni cieſzyli ſię z tych nagan, y wſzyſcy ſię do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demoſten ſzturm Epipolu przed-

O ſię-

ſięwziął, idzie w nocy z całym ſwoim woy-ſkiem, pierwſzy na okopy uderza, wſzyſtkich ktorzy ich bronili wycina; tegoż ſamego czaſu Woyſko mieyſkie, z okopu ſwego wychodzi, ale odparte y rozpędzone zoſtało. Ateńczykowie pomyślnością ſwoią nadęci, w nieporządku ſię pomykaią, łamiąc wſzyſtko co ſię im opierało. Lecz iednym razem, korpus woyſka Beotow, wkrotce ich wſtrzymał, y wpadłſzy na nich z ſpuſzczonemi pikami, roſpraſza, y wielką część z nich zabiia; Rozruch ſię po całym rozchodzi woyſku, zamieſzanie ſtaie ſię podczas ciemney nocy ſtraſzliwe. Jedni czuiąc iż za niemi goniono, z wierzchołku ſkał na łeb lecieli, drudzy po polach ſię błąkaiąc, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zoſtali. Rachuią, iż Ateńczykowie więcey iak dwa tyſiące Ludzi ſtracili.

Straſzna ta klęſka, wcale im ſerce odięła. A do tego choroby w woyſku z przyczyny obozowania na bagnach, panuiące, codzień go bardziey niſzczyły. Tak tedy Demoſtena zdanie było bez odwłoki nazad powrocić. Nicyaſz lubo teyże ſamey myśli będący, obawiał ſię żeby to nie było wielkim okazaniem ſłabości, a z drugiey ſtrony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demoſten nie śmiał ſię przeciw zdaniu Towarzyſza upierać ſwego. Z tym wſzyſtkim Gilip nowy poſiłek woyſka Syrakuzanom przyprowadziwſzy, tak dalece nieſpokoyności Ateńczykow pomnożył, że ſię do powrotu rozmyślili. Syra-

Syrakuzowie natychmiaſt o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali ſię, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami ſwemi na Ateńſkie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył ſię od Flotty, Syrakuzowie go na środ odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Zycie w tey potyczce utracił, oſtatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńſkich, w ten czas, gdy wyſiadali, uderzyć, ale go z ſtratą odparto. Tym czaſem Syrakuzowie zebrawſzy ośmnaście okrętow, rzucili ſię na galery Ateńſkie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie iuż wcale ſerce ſtracili byli, a Syrakuzowie nadzieię zwycięſtwa nad nieprzyiaciołmi, y nowych im przeſzkod wzniecenia do odiazdu, powzięli. Dokazali tego iż wniyście wielkiego Portu, żelaznemi łancuchami zamknęli. Wodzowie Ateńſcy przyciśnionemi ſię widząc, y żywności nie maiąc, na potyczkę morſką odważyć ſię umyślili. Nicyaſz na okręty naylepſzą piechotę wſadził, ſto dzieſięć nią Galer napełnił, a reſztę woyſka na ląd wyſadził.

Z obu ſtron Wodzowie, woyſka ſwoie naymocnieyſzemi pobudkami zachęciwſzy, bitwa ſię iedna z naykrwawſzych ſtała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łancuchy, nieprzyiaciele na toż ſamo mieyſce przybiegli, tak dalece że Galery iedne na drugie wpadłſzy, ani poſunąć ſię, ani cofnąć nie mogąc, bitwa ſię na nowo z

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki ſprawy, zachować. Bili ſię na części ſię podzieliwſzy, nic więcey nigdzie widzieć nie było, iak morderſtwo y rozwaliny okrętow. Do tak wielkiego zamieſzania przyſzło, że Wodzowie rozkazow ſwoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czaſem Ateńczykowie otworzyć ſobie przeyście, ą nieprzyiaciele zamknąć go uſiłowali. Po długiey nakoniec bitwie Flottę Ateńſką nieprzyiaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięſtwo Syrakuzanow ſtronie zarokował.

Nieſzczęśni Ateńczykowie, odważyć ſię drugi raz na przeyście nie chcąc nie mieli innego ſpoſobu, tylko Flottę nieprzyiacielowi porzuciwſzy, lądem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałſzywą Nicyaſzowi wieść puścił, iakoby nieprzyiaciele wſzyſtkie przeyścia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiaſt w nocy, aż ponazaiutrz ruſzyli. To ſpoźnienie do opanowania przeyść naytrudnieyſzych, zerwania moſtow, y rozſtawienia iazdy ſwoiey po rowninach Syrakuzanom czas dało.

Odiazd Ateńczykow, był iednym z nayſmutnieyſzych widowiſkiem. Chorych y rannych przymuſzeni byli zoſtawić, ktorzy zaklinali, aby ich z ſobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieńſtwa wſpołtowarzyſzow ſwoich wzywali. Strach powſzechny na wſzyſtkich twarzach znać było. Nicyaſz lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładaiąc, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przestanie, y że liczbą swoią, ieszcze strasznemi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napastować nie przestawała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; nazaiutrz Syrakuzowie ich dopędziwszy, oblegli y w ciasne zapędzili mieysce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około sześciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iednę przebywszy, y obozem na wzgorku stanąwszy, nieprzyiaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Koszta im woienne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zastaw. Odrzucono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyiacioł przyciśnionym, attak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Asynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umieraiący z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za niemi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

ſwoie gaſili. Nicyaſz na to widowiſko Gilippowi ſię poddał, pod tym warunkiem, aby reſztę pozoſtałego woyſka ochroniono. Niewolnikow liczba, była ſtraſzliwa. Syrakuzowie znaki zwycięſtwa z broni zwyciężonych, po drzewach powyſtawiawſzy, z tryumfem powrocili do miaſta. Nazaiutrz ſię naradzano, co z niewolnikami y Wodzami czynić mieli. Dyokleſa było zdanie, ażeby ich w ſzybach Kruſzcowych, zamknąć, a dwoch tych Wodzow śmiercią ukarać. Oſtatni ten artykuł, tak ſię zdał był nieludzki, iż wſzyſtkich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obruſzył. Obywatel ieden nazwiſkiem *Nicolaus,* ſędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wſtąpiwſzy dotykaiącą y rozumną powiedział mowę, w ktorey pokazał na iakąby ſobie Syrakuzowie w oczach wſzyſtkich Narodow zaſłużyli ochydę, takiego ſię przedſięwzięcia chwytaiąc, powiedział iż Bogowie, dość iuż ukarali Ateńczykow, y dość ſię Syrakuzanow krzywdy pomścili: Te y innych wiele przyczyn uczyniły wrażenie, lecz gdy ci ktorzy na Ateńczykow naybardziey zawzięci byli, iako to co dzieci ieſzcze ſwoie opłakiwali, nieſzczęśliwości od Ateńczykow Syrakuzie poczynione żwawie przełożyli, Lud do pierwſzego przedſięwzięcia ſię wrocił, y przyiął zdanie Dyokla. Dway zatym ci Wodzowie okrucieńſtwu Poſpolſtwa poświęconemi zoſtali. Tragiczny los tych dwoch nieſzczęśliwych, litość w Ludziach umiarkowanych wzbudził. Nicyaſza oſobliwie, o kto-

ktorym wiedziano, iż się wszelkiemi sposobami zamysłowi temu sprzeciwiał, żałowano. Niewolnikow w szybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę mąki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych mieyscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y iako Niewolnikow przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w iaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego woyska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropnieyszy, znaydowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że siły Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoię, na tych ktorzy ich byli do tego zamysłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali serca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętow robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich ktore im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki woienne sobie sprzykrzywszy, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazyą była, z pod iarzma Ateńczykow wybicia się na wolność. Tym końcem dopraszali się Lacedemonow, iżeby ich w swoię opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tyssafern R. S.
Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Krola 3591.

 Per-

Perſkiego urażony iż Flottą Ateńſka przeſzkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wſzelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętſzego uzbroienia ſię przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Na-
R. S. mieſtnik Krolewſki, y Helleſpontu Rządca, też
3591. ſame uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrocił, iż na Tyſſaferna żądanie nie przyſtali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czaſu niczym, iak tylko umyſłem zemſty, za nieſprawiedliwe ſię z nim Jego Obywatelow obeyście, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miaſt Jonii pobudził: w Sparcie nic dotąd tylko za powodem Alcybiada ſię działo. Tak wielka władza, w Krolu Agiſie, y naypierwſzych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedſięwzięto środki do pozbycia ſię Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebeśpieczeńſtwie przeſtrzeżony, udał ſię do Sardow, y w ręce ſię Tyſſafernie powierzył. Przymioty Jego omamiaiące, y przyiemność w rozmowach, wkrotce mu przyiaźń Pana tego ziednała, ktory pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru ſwego, nic dla niego ſkrytego nie miał. Lecz na coż ſię zda rozum, męſtwo, y powierzchowne zalety, nie maiąc duſzy czyſtey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie ſłużyć może za przykład. Tyſſafernowi uſtanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby ſię niſzcząc wzaiemnie, Pa-

ra

na Jego potym ſtali ſię Plonem, gdy ſiły ſwoie, iedni przeciwko drugim oſłabiwſzy, łatwoby mu było iuż ſobie ich podbić. Tyſſafern tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Perſowie albowiem od tego czaſu, na Grekow uderzyć otwarcie nie śmieiąc, ſzukali ſpoſobow do wzbudzenia między niemi nieſnaſek, y znaczne ſummy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wyſłali, dla utrzymania w wądze tych dwoch Rzeczy-poſpolitych ſił, y dla oſłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czaſem Ateńczykowie, dowiedziawſzy ſię w iakich łaſkach Alcybiad na Dworze Tyſſaferna zoſtawał, żałowali bardzo, iż tak ſurowo ſobie z nim poſtąpili. Lubo miaſta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę ſwoią podbili. Tyſſaferna iednak, ſto pięćdzieſiąt okrętow z Fenicyi mieć maiącego obawiali ſię. Alcybiad myśli ich, tyczących ſię Oſoby Jego wiadomy, taiemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrocić, y z Tyſſafernem przymierze im wyiednać, byleby znieśli Demokracyą, to ieſt rząd Gmino-władny, a uſtanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, oſobliwie między Alcybiada nieprzyiaciołmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to ſzło o ratunek Rzeczy-poſpolitey, a innego środku nie było, Lud po mimo wſtrętu ſwoiego na to zezwolił. Pizandra, y dzieſięciu z nim Poſłow, do umowienia ſię z Alcybiadem, y Tiſſafernem mianowano. Lecz ten obawiaiąc ſię uczynić

Ateńczykow bardzo potężnemi, y ktorego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w woynie utrzymować, od Ateńczykow wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak uraźliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy, Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyssafern tegoż samego czasu, z Pełoponezami przymierze zawarł, mocą ktorego Krolowi Perskiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpili. Pan zaś ten obowiązał się utrzymować Flottę Lacedemońską, aż do przybycia Perskiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo zniesiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędnikow naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, puinałami uzbroieni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, naypierwszemi Powagi ich były działami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańcow obruszyli; Woysko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzow swoich, ktorych za podeyrzanych mieli, złożyli, a na Ich mieysce

Tra-

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcybiad do Miletu się udał, pokazał się Tyssafernowi, nową swoią władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczykow potęga mogła bydź ieszcze straszna. Powrociwszy do Samos, zastał Posłow od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owszem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcybiad obawiaiąc się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyiaciele Jonii nie opanowali, y żeby się siły Ateńskie w domowey woynie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset znieść, a Senat nazad ustanowić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyiacielska ktorą Tyssafern niby na pomoc nieprzyiaciołom to iest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niey wyszedłszy, zabronił żeby się daley nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flottę od Czterechset na posiłek Eubei wysłaną pobiwszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w ktorym na ten czas Miasto zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwycięską się Flottą swoią przybliżyli, toby iuż była Rzecz-pospolita przepadła; lecz zwyczayna powolność

z ktorą

z ktorą ſobie we wſzyſtkich okolicznościach poſtępowali, Ateńczykom do pomiarkowania ſię czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechſet złożono. Wyprawiono Flottę nad ktorą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Helleſpontu, Nieprzyiaciela zwyciężyli.

Dzieła Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Oyczyzny ſwoiey powrocić, pokiby ſię iey tym milſzym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wyſp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom ktorzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do ſprawy przyſzli, na pomoc pobiegł. Tegoż momentu przybywſzy w ośmnaście okrętow na nieprzyiaciela uderzył, okręty Jego porozbiiał, y więcey iak trzydzieści z nich zabrał, w żołnierzach ktorzy ſię w pław ratowali, wielką klęſkę uczynił, y znak zwycięſtwa wyſtawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał ſię pokazać Tyſſafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiaiąc ſię, żeby ſię Lacedemonowie na poſtępek Jego przed Krolem Perſkim nie uſkarżali, areſztować go kazał, powiadaiąc iż miał rozkaz od Pana ſwego, woynę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolą go odeſłał. Wiedzieć nie można iakim ſpoſobem Alcybiad, z więzienia umknął. To ieſt pewna, że ſię wprędce do Flotty Ateńſkiey doſtał; tam ſię z nim Teramen z dwudzieſtą okrętow, a Trazybul z drugiemi dwu-

dwudzieſtą złączył. Widząc ſię bydź na czole ośmdzieſiąt y ſześć okrętow, poyść do Cyzyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezkiey, y Farnabaza, w tymże ſamym mieyſcu będącego, uderzyć był przedſięwziął. Deſzcz wielki z grzmotem złączony, przed Nieprzyiacielem złączenie Jego ukrył: iak ſię tylko wypogodziło, w czterdzieści okrętow ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, ktorych liczba okrętow nie zaſtraſzyła bynaymniey, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywaiącą poſtrzegłſzy, tak ſię przelękli, iż ſię do ucieczki udali. Alcybiad korzyſtaiąc z ich ſtrachu, do brzegu ich ſię przybliżył, na Ląd wyſiadł, y na Woyſko Farnabaza uderzywſzy do ucieczki go przymuſił, y właſną ręką Mindara zabił. Z drugiey ſtrony Trazyl, przednią ſtraż Spartanow, ktorzy ſię pod Mury Ateńſkie pod dowodem Krola Agiſa podſunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdzieſiąt okrętami ku Samos popłynąwſzy, Kolofon odebrał, y aż ſię do Efezu poſunął, lecz przez Tyſſaferna odpartym będąc, nazad powrocił, w drodze cztery okręty Syrakuzanow zabrawſzy. Tegoż ſamego czaſu między Alcybiadem y Tyſſafernem potyczka była, w ktorey oſtatni pobitym zoſtał.

Y tym to ſpoſobem Alcybiad dziełami ſwemi Ateńczykow Panami całego morza Helleſpontu uczynił. Lacedemonowie o tey ſtraſzliwey dowiedziawſzy ſię klęſce, Poſłow wyſłali z dopraſzaniem ſię pokoiu; Nayrozumniey-

zumnieyſzych Obywatelow było zdanie, iż z tey okazyi do uczynienia Pokoiu, korzyſtać potrzeba było, ktory Ateńczykom powinien był bydź koniecznie pożyteczny, lecz ci ktorzy w przeciągu woyny interes ſwoy znaydowali, wſzelkim propozycyom ſię Pokoiu ſprzeciwiali.

Naſtępuiącey kampanii, Alcybiad ktoremu ſzczęście ſłużyło, Khalcedonią chciał do zwycięſtw ſwoich przyłączyć, y tym końcem miaſto to obległ. Bityńczykow do przyſtawienia mu żywności, tey ktorą Khalcedonom dodawali, przymuſił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zoſtali, y pomimo zbliżenia ſię Farnabaza miaſto odebrano, a Ateńczykowie oprocz tego kilka mieysc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich ſkutek w ſwoiey Oyczyznie odnieść, y tym umyſłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu naychwalebnieyſzy, wſzyſtek Lud na przybycie Jego wyſzedł, wiachał iak z Tryumfem do miaſta. Okręty Jego łupami nieprzyiacielſkiemi okryte, y ozdobione były, za ktoremi ſzła wielka liczba zabranych ſtatkow: napełnione będąc chorągwiami z tych okrętow ktore zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego ſłużyło. Wſzyſcy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegaiąc ſię z powinſzowaniem do niego: iak na opiekuiącego ſię Bożka, ktory im przywrocił zwycięſtwo, nań poglądano. Nie mogli ſię go napatrzyć,

patrzyć, wyſtawiano ſobie iak w ſmutnym ſtanie znaydowały ſię na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedſięwziął, iak wielkie Oyczyznie ſwoiey uczynił przyſługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie ſtał ſię przyczyną.

Alcybiad potym chciał ſię w zgromadzeniu Ludu uſprawiedliwić, y na złą fortunę nieſzczęścia ſwoie odwołał. Ateńczykowie w ſłuchaniu go ukontentowanie znayduiąc, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną mu przez wſtydliwe wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawſze wpadaiący, chciał mu iuż naywyżſzą władzę ofiarować, lecz znacznieyſi Obywatele przeſzkadzaiąc, żeby do czego więcey nie przyſzło, wyprawili ze ſtu okrętow złożoną Flottę, y odiazd iey przyśpieſzyli. Alcybiad przed wyiazdem ſwoim, chciał wprzod obchodzić Taiemnice, czyli święta Eleuzyiſkie, ktore ſię z wielkiemi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czaſu Ateńczykowie, ciąg ſwoy te Ceremonie ſkładaiący, morzem czynić muſieli, ponieważ drogi ktore z Aten prowadziły do Eleuzyny, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wſzyſtkie woyſka ſwoie, w linii przez drogę zbroyne, y w przypadku napaści gotowe do ſpotkania, poſtawił. Tak tedy woyſkiem ſwoim Kapłanow, y Inicyantow okrywſzy, całą uroczyſtość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez

żadne-

żadnego przypadku, nazad do Aten przyprowadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść rozgłoſzone o niezbożności Jego podeyrzenia. Ta ſprawa tak wielką mu przychylność Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za Krola: iego odzyſkawſzy, rozumieli ſię iuż z fortuną w zgodzie; lecz nie ſądzono za rzecz przyzwoitą, żeby ſię Alcybiad uſprawiedliwiał w tey mierze; nayznacznieyſi w mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wſzyſtko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* tedy na czole ſtu okrętow popłynął.

Ponieważ oſtatnie Ateńczykow pomyślności, Lacedemonow bardzo zaſtraſzyły, zdało ſię im rzeczą potrzebną, biegłego Hetmana przeciw Alcybiadowi wyſtawić. Lizander zdał ſię im bydź nayzgodnieyſzym do tego, dali mu więc dowod nad Flottą. Lubo urodzenie Jego było z nayzacnieyſzych, pochodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak w ſurowym Sparty ćwiczeniu był wychowany, odważny, wkradaiący ſię w ſerca, y umieiący uciechy, ambicyi ſwoiey oddać na ofiarę.

Tegoż ſamego czaſu Cyrus, naymłodſzy z Synow Krola Perſkiego, w oſobie Rządcy do Sardow zoſtał poſłanym. Daryuſz Ociec widząc go odieżdżaiącego, napominał aby Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow wſpomagał. Nie była to Polityka Tyſſaferna y innych Wodzow, oni albowiem mieli za makſymę iakośmy widzieli wyżey, iuż to iedną iuż drugą ſtronę, podſycać, ażeby iedna

nie

nie mogła drugiey zupełnie pognębić, ale żeby ſię obie przez woynę oſtabiły.

Lizander na morze wyſzedłſzy, do Dworu Perſkiego ſię udał: ulegaiącym y wſzędzie wkradaiącym ſię będąc, łatwo ſobie łaſkę młodego Cyruſa ziednał, żalił ſię potym przed tym Panem, iż Tyſſafern Ateńczykow wſpomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Krolewſki, Lacedemonow poſiłkować, y że tym końcem pięćſet talentow doſtał. Lizander otrzymał od Cyruſa, aby Maytkom cztery obole na dzień dawano, y wſzyſtkie im należące zaległe raty wypłacono. Hoyność ta wiele do oſłabienia ſił Ateńſkich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńſkich, w ſłużbę Lacedemonow przechodziło. Kſięcia tego do Intereſſow Lacedemońſkich nakłoniwſzy, do Efezu do Flotty ſwoiey powrocił. Miaſto to, zbytkami tylko y roſkoſzami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perſcy mieſzkali, Lizander ſtarał ſię przywiązanie do pracy w ſercach Obywatelow wzbudzić, a umieiąc pieniędzmi zręcznie ſzafować, rzemioſła wzniecił, y Arſenał na budowanie galer założył. Tym ſpoſobem ſtał ſię pierwſzą przyczyną tey wielkości, do ktorey potym przyſzli Lacedemonowie. Lizander.

Tym czaſem Lizander obawiaiąc ſię Alcybiada, nie śmiał ſię na potyczkę morſką odważyć, lecz Hetman Ateńſki, dla zebrania pieniędzy do Jonii poſzedłſzy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

zoſtawił, ten chcąc odwagę ſwoią pokazać, z dwiema galerami wſzedł do Portu Efezu, niby nieprzyiaciela drażniąc. Lizander w pogoń za nim natychmiaſt poſzedł, Ateńczykowie o Antyocha ſię obawiaiąc, z teyże ſamey ſtrony krążyli, y nieznacznie wſzyſtkie z obu ſtron zgromadziwſzy ſię okręty, potyczka ſię zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięſtwo, pietnaście galer Ateńczykom zabrawſzy.

Alcybiad dowiedziawſzy ſię o tym, chciał powetować ſwego. Zebrawſzy reſztę Flotty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięſtwie ſwoim przeſtaiąc, przyiąć iey nie ſądził ſobie za rzecz potrzebną. Tym czaſem Trazybul Alcybiada nieprzyiaciel, chwycił ſię tey okazyi, oſkarżyć go przed Ludem, iakoby on Intereſſa popſuł będąc zanurzonym w roſkoſzach. Nic bardziey płochego nad Lud Ateńſki nie było: dano wiarę tym wſzyſtkim ſkargom. Klęſkę tę Alcybiadowi za kryminał poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pobłądzić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczykow za naywiękſzego miano, ſam na wygnanie muſiał ſię wſkazać: oddalił ſię do Powiatu iednego w Cherſonezie.

Tym czaſem Lizander we wſzyſtkich podbitych Lacedemonom miaſtach, ſtarał ſię Wieo-władztwo przywrocić, y dla ułatwienia wynio-

wyniosłych w umyśle swoim uknowanych zamysłow, głowami Rządu tych, ktorych znał w mieście nayodważnieyszych poczynił, do naypierwszych ich wyniosł godności, podarunkami swemi wzbogacił, y rękodaynych sobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyszedł, następcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na mieysce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach woiennych był rownym, co się zaś sentymentow tycze, nieskończenie go przewyższał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytaiący się tego co w nich było przymuszonego, kłamstwa y wszelkiey chytrości był nieprzyiacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mogł ukryć zazdrości swoiey, y zemścił się naypodleyszym sposobem; do Sardow albowiem co mu zostawało na zapłatę pieniędzy odesłał, Kallikratydowi powiedziawszy, iż się może udać do Krola. Kallikratydas duszę wspaniałą maiąc, czuł się bydź niesposobnym do proszenia przed drzwiami Panow Dworu Perskiego, naksztalt żebraka. Z tym wszystkim przyciśniony potrzebą, do Lidyi poiachał z Cyrusem się rozmowić, lecz do wysłuchania bydź przypuszczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrocił pełen gniewu przeciwko tym, ktorzy byli początkiem, do nadskakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między sobą wszelkich sposobow użyć poprzysiągł, aby się bez tak ochydney obeyść mogli pomocy.

Potyczka Argolidzka przez Ateńczykow wygrana.

Dwudziesty szosty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiey. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten doniosłszy Ateńczykom o następuiącym nań niebespieczeństwie, wyprawiono z stu dziesięciu galer złożoną Flottę ktora przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńcow zmocniona była. Kallikratydas Flottę tę przed Argolidą na morżu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyiaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętow kilka zatopił, lecz maiąc naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem iego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętow Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiey rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegłszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas broniło, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iednę udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięc galer a Lacedemonowie siedmdziesiąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydaiąc, iż

iż gdy się Hetman zapędem męstwa swoiego uwodzi, niemniey swoie, iak wszystkich ktorzy od niego zawiśli, na niebespieczeństwo życie wydaie. Toż samo zdanie iest y Cycerona, mowiąc albowiem o tych, ktorzy przez opaczną chęć sławy, dla dobra nawet Oyczyzny, naymnieyszey cząstki wziętości swoiey na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu się cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową Flottę wystawić może, lecz on bez zciągnienia na siebie wstydu ucieczki przedsięwziąść nie mogł. Lacedemonios classe amissa, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. 1. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Ateńscy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt galer wrocić się rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wszczętey wielkiey burzy nie mogli: reszta Flotty ku Mitylenom, na pomoc obleżonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawszy się iż zmarłych bez pogrzebienia zostawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuszczenie, za kryminał poczytano, y nic nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowywano. Sprawa ta stała się głowną, lubo był błąd wymowki godzien. Teramen stał się oskarżycielem Wodzow, ktorzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można iakim sposobem mogł sprawy tey, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dziesięciu Wodzow powrociwszy do Aten, przełożyli iak się rzecz miała; y wszystkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kallixen ich przed Senatem oskarżył: rozkazano, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoie, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzow obronę, przełożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swoiey nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wszczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czyniła; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wołaiąca, tych ktorzy Oyczyznę swoią tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wszystkich uwag, z dziesięciu, sześciu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwićby się potrzeba, iż mogli znaleść Ludzi takich, ktorzy się podeymowali Hetmaństwa. Platon z okazyi przypadku tego, mowi, iż Lud iest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrosny, y rozumem nie daiący się powodzić, *Plut. in Axioch. p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie poniesioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagaiąc się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wszystkim znacznieyszą powa-

powagę w ſwoim mieście maiącym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wynioſłemi ich zgadzaiące ſię umyſłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w nayświętſzych powinnościach, ſkrupułow nie wiele czynił, iako poczciwość y ſprawiedliwość intereſſom ſwoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przyſięſtwa y zdrady, byleby mu ſię przydać na co mogły, użyć nie obawiał ſię. Powiadaią nawet iż mawiał: gdzie Lwią ſkorą doſiądz nie można, tam liſiey użyć potrzeba.

Około tegoż ſamego czaſu, Młody Cyrus błaſkiem potęgi ſwoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu ſwego uniżoności przyuczony, dwoch Perſow ſtryiecznych ſwoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk ſwoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: uczynek ktory bardzo złe o Kſiążęciu rozumienia podaie, lecz pokazuie oraz, iż ſię znayduią Ludzie, ktorych nieograniczona władza, rozſądek przewrociwſzy, do nayokropnieyſzych przywieść może nieſprawiedliwości. Daryuſz o tym ſię dowiedziawſzy, śmiercią dwoch ſwoich Synowcow, bardzo zoſtał dotchnięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko właſney ſwoiey powadze, Cyruſa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie ſwoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odiazdem ſwoim, wielkie ſummy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zoſtawił, z upewnieniem że choćby też y ſwoich pie-

nędzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawszy mu moc do odbierania z miast dochodow, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętow. Lizander nad to był biegły, żeby z łaski Pana tego, korzystać nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocnieyszemi nadzieiami zachęcony Liżander, ku Hellespontowi obraca, Lampsakę obległszy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tey wiadomości, ku Nieprzyiacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze sto ośmdziesiąt okrętow złożona była: zatrzymała się w mieyscu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampsaki, y Ateńczykowie się nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery swoie do bitwy uszykowawszy, udał się do zdrady: stoiąc spokoynie, pozwolił się Ateńczykom napastować. Ci rozumieiąc się bydź pewnemi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeszła, na brzeg wysiedli, a nazaiutrz wsiadłszy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych stronach znayduiący się, do Wodzow Ateńskich przybywszy przekładał Im, iż się na szkodliwym sobie brzegu znaydowali, gdzie ani miast, ani Portow nie mieli. Ofiarował się Im nawet z Woyskiem Tracyi, lądem na nieprzyiaciela uderzyć, lecz zazdrośni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czasem się Lizander, do

do ſpotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wyſiedli, a dopiero ſię z wielką okazałością, z Flottą ſwoią poſunął. Konon Hetman Ateńſki, poſtrzegłſzy idących ku ſobie nieprzyiacioł, wołać począł na ſwoich, żeby na okręty ſiadali, lecz większa liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach roſproſzona. W tym nieſzczęſnym momencie, unikaiąc ażeby wręce nieprzyiaciełom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami ſchronił ſię, y do Cypru ſię udał. Tym czaſem ſię Lizander poſuwa, na pozoſtałych Ateńczykow napada. Ktorych Peloponezowie, w pień wycinaią, wſzyſtkich ktorzy wſiadać na okręty przybiegli zabiiaią, wyſiadaią na ląd, y wygubienia tych co ſię tam ieſzcze ukrywali dokonywaią. Słowem Lizander więkſzą część Flotty opanował, trzy tyſiące Ludzi y trzech Wodzow w niewolą wziąwſzy, oboz zrabował. Ta ſtraſzna przegrana, intereſſa Ateńczykow w naygorſzy ſtan, w iakim ſię kiedy znaydować mogli wprawiła, y woynę Peloponezką od dwudzieſtu ſiedmiu lat trwaiącą zakończyła.

Koniec woyny Peloponezkiey; Smutny Stan Ateńczykow.

Woyna ta była krwawa z początku aż do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż Ateńczykowie od Nieprzyiacioł ſwoich mocnieyſzemi na morzu będąc, tym ſpoſobem uſtawiczne ſtraty lądowe nadgradzali. Y ie- R. S. 3600.

żeli Lacedemonowie gorę naoſtatek otrzymali, to ſię ſtało za pomocą ſum pienięznych ktore od Perſow doſtawali. Trzy tyſiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiey na śmierć wſkazawſzy, wſzyſtkich wyrznięto. Od tey Epoki zobaczemy Ateńczykow, śpieſznym krokiem do ruiny ſwoiey dążących. Lizander wſzyſtkie przebiegł nadmorſkie miaſta, w nich kſztałt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko ſobie pooſadzał. Wſzyſtkim Ateńczykom ktorych napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby ſię oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miaſto ogłodzić.

Strach powſzechny Ateńczykow, gdy ſię o zwyciężeniu woyſka ſwego dowiedzieli łatwo ſobie wyſtawić można. Bez Flotty ſię znayduiąc y bez żywności, na ktorey im nie długo brakować miało, wkrotce nad to, oblężenia miaſta ſwego wyglądali. Tych nieſzczęśliwości, na ktore mieli bydź wyſtawionemi, przeczucie, do żałoſnego y roſpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wſzyſtkim iak mogło bydź naylepiey, do wytrzymania oblężenia ſię gotowali; mieli przyczynę ſpodziewać ſię tego: Ateńczykowie wkrotce morzem y lądem oblężonemi bydź ſię zobaczyli. Agis y Pauzaniaſz, dwa Sparty Krolowie z całym woyſkiem ſwoim ściągnęli, a Lizander ſię w Porcie Pirei, ze wſzyſtkiemi okrętami ſwoiemi pokazał.

Ateńczykowie widząc ſię bydź bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Poſłow ſwoich do Agiſa dla traktowania z nim wyſłali, domagali

magali ſię tylko aby im miaſto y Port zoſtawiono, w reſzcie zaś wſzyſtkiego odſtępowali. Ten do Sparty Poſłow odeſłał. Eforowie wyciągali aby miaſto Ateny zburzyć. W tym ſmutnym ſtanie, Teramen ofiarował ſię poyść do Lizandra, ktory go pod rożnemi pozorami, w rzeczy zaś ſamey dla przymuſzenia Ateńczykow głodem, do podpiſania na to wſzyſtko, czego od nich wyciągano, przez trzy mieſiące zatrzymał. Tym czaſem Teramena, z innemi Poſłami, do Eforow odeſłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia ſię o loſie Ateńczykow. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miaſta tego mowiono: zdania tego oſobliwie Tebańczykowie byli, lecz im ſię Lizander oparł, nayrozumnieyſi nawet z nich ſłyſzeć ſię dali, iż nie chcą aby im wyrzucano iednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miaſta, ktore Państwu temu tak wielkie uczyniło uſługi.

Po trzech mieſięcznym traktowaniu, uſtanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miaſto z portem łączące, znieſione były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zoſtawić, oni zaś żeby miaſt zdobytych odſtąpili; ażeby z Lacedemonami Sojuſz ſporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem ſłużyli: pod tymi warunkami, pokoy Im ofiarowano. Poſłowie powrociwſzy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawſzy, oſtatnia potrzeba Ateńczykow powiękſzey częſci, z głodu umieraiących, przyciſnęła do zezwolenia na wſzyſtko. Tym koń-

końcem Lizander do Pirei przyſzedłſzy, przy odgłoſie Inſtrumentow, twierdzę z ziemią zrownać rozkazał: Y tak ſię Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie ſobie od Lacedemonow przepiſane przyimuiąc, niby na łaſkę ich byli ſię poddali, co poczuli wkrotce na ſobie. Lizander do Aten wſzedłſzy prawa im nadał, Lud do znieſienia wielo-władnego rządu przymuſił, a na to mieyſce trzydzieści Arkhontow uſtanowił, ktorych w Hiſtoryi, ſprawiedliwie trzydzieſtą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poſzedł do Samos, y Panem ſię mieyſca tego uczynił. Inne miaſta o podbiciu Aten dowiedziawſzy ſię bramy mu ſwoie otworzyły: w nich Decemwirat uſtanowił. Trybunał ten powiękſzey części, z rękodaynych ſwoich złożywſzy: tym ſpoſobem coś ſobie, nakſztałt naywyżſzey władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrocić, dla odebrania za dzieła ſwoie nadgrody, przodem Gilippa wyſłał: ten miał przy ſobie, te ktore Lizander w wyprawach ſwoich, zebrał pieniądze. Rozumieią iż to na pięćſet talentow wynoſiło. Hiſtorya mowi iż Gilip ſpodem w nocy worki rozpruwſzy, piątą część tey ſummy ukradł, lecz gdy ſię to wydało, uciekł, y za wyſtępek ſwoy unikaiąc kary, ſam ſię na wygnanie poſłał. W Sparcie była ſprzeczka, ieżeli pieniądze bez naruſzenia praw można przyiąć było do miaſta. Nayrozumnieyſi albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi pſuiący Metal przyprowadził,

dził, y z tey okazyi Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wſzyſtkie te pieniądze z miaſta wynieſiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyiaciele Lizandra wyrokowi ſię temu ſprzeciwili, y do obrania w tey mierze środku nakłonili, to ieſt ażeby złota y śrebrna moneta, tylko ze ſkarbu publicznego, y na Intereſſa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymyſłu, mowi bowiem: że ſię Likurg ani złota ani śrebra, wywoływaiąc go, obawiał, lecz łakomſtwa do ktorego pobudza. W rzeczy ſamey zabronienie, tym większą w nich żądzę wzbudziło, y w krotkim czaſie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąſiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutnieyſzych zażywali ſpoſobow, y od wſzyſtkich ſobie podległych miaſt wyciągali podatku.

Grekowie w onym czaſie, nad Lizandra, nic zacnieyſzego nie znaydowali, wyſtawili mu ołtarze, on zaś z natury prożny, poſąg ſwoy z moſiądzu wyſtawić kazał. Rymopiſowie nawet podarunkami Jego zachęceni, przymiot ſwoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czaſem trzydzieſtu w Atenach przez Lizandra uſtanowionych Tyrannow, władzy ſwey po Tyrańſku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, ſtraż ſobie od Lizandra przyſłaną wyrobili. Był to znak Tyrannii niby, ktorey używać mieli. Wſzyſcy bogaci Obywatele, iako też y ci, ktorych zaſługa

mogła

mogła im bydź iaką przeszkodą, pierwszemi okrucieństwa ich stali się ofiarami. Chcąc rokoszowi Ludu zapobiedz, trzy tysiące Obywatelow, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miasta przeciwko drugiey uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie się nieprzyiacioł swoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierstwa widowiskiem się stały. Nikt się gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycyasz był ieden z nayzuchwalszych, gwałty y okrucieństwa Jego przyszły do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydziestu, w ktorym ieszcze cokolwiek miłości oyczyzny zostawało, przeciwko niemu, y innym swoim Towarzyszom oświadczył się. Natychmiast głownym Krycyasza stał się nieprzyiacielem: Ten doniosł go do Senatu, y o zamieszanie Państwa oskarżył. Teramen z tak wielką bronił się mocą, iż Krycyasz obawiaiąc się aby go nie uwolniono, ludzi sobie zaufanych do Senatu wprowadził, ktorzy puinałami będąc uzbroieni, na postrach kiedy nie kiedy, niemi błyskali. Zastraszeni Sędziowie Teramena na śmierć wskazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, sam się tylko na obronę Jego odważył, y chciał się nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pachołkom, oprzeć, lecz mocy ustąpić musiał. Do zemsty Lud y Senatorow pobudzał. Domyślać się można iż zasługi Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wszystkim zakazał mu młodzi

nau-

nauczać. Wszyscy Obywatele Tyramena płakali. Xenophon unieśmiertelnił męstwo z ktorym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ią, a resztę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyasza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: rostropności Jego przypisać należy, że często strony odmieniał; lecz go w tym usprawiedliwić nie można, że się do zguby Wodzow, ktorzy potyczkę Argolidzką wygrali byli, przyłożył.

Powroćmy na moment do Persow. Daryusz Nothus umarł wkrotce po przybyciu na Dwor Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbytnie kochaiąca, tego młodego Książęcia, wszelkiego swego starania dokładała, u Krola, aby go z krzywdą Arsama, starszego swego Syna, następcą Tronu mianował, lecz Daryusz odważyć się na tę niesprawiedliwość nie mogł. Nowy Krol wziął Imie Artaxerxa Memnona. Cyrus widząc Brata swego na Tronie, w rospaczy przedsięwziął mu życie odebrać. Na iakież zbrodnie nie odważy się ambicyą pobudzone serce! Artaxerxes przestrzeżony, a Cyrus aresztowany został. Matka Jego, łzami y prozbami, życie mu ktore miał był stracić

(*) Było to ziele do piotruszki podobne połacinie Cicuta, po Polsku świnia wesz zwane ktore zazwyczay Ateńczykowie na śmierć wskazanym do picia dawali.

cić wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiaſt aby miał był Cyruſa w takim mieyſcu oſadzić, w ktorym by żadnego nie mogł wſzcząć zamieſzania; poſtąpił ſobie z taką proſtotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odeſłał.
R. S. Pan ten wkrotce zrucenie Brata ſwego z
3601. Tronu przedſięwziął; żeby zaś tym łatwiey tego dokazał, Klearka pod pozorem woyny, ktorą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnienia Korpuſu z Greckiego woyſka namowił. Powiadaią iż chcąc Lizandra, bardziey do Intereſſow ſwoich nakłonić, darował mu z ſłoniowey kości, y złota złożoną, dwieście łokci trzymaiącą galerę. Alcybiad w zakącie Frygii znayduiąc ſię na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyruſa zaciągow. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz ſobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza ſię udał. Zobaczemy wkrotce ſkutki Cyruſa nieſzczęſnego zamyſłu.

Smierć Alcybiada. Kontynuacya Tyrannii trzydzieſtu.

Nieſzczęśliwi tym czaſem Ateńczykowie, w przepaści nieſzczęść pogrążeni, oczy na Alcybiada obrociwſzy, do odwołania go należyte środki przedſięwzięli, lecz trzydzieści Tyranow o tym ſię dowiedziawſzy, obawiali ſię, żeby im zamyſłow ich, tak ſubtelny Człowiek nie popſuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak ſię obeyść potrzeba było, żeby nic ą nic przedſięwziąść nie mogł. Lizander domagał ſię o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo ſwego żądania popierał, iż ſię z tego punktu, zdawał czynić głowną kondycyą przymierza Lacedemonow z Perſami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwſzy, tym końcem ſwoie rozkazy wydał. Wyſłani Pacholcy do domu Alcybiada wniść śmiałości niemaiąc, tak dalece ich przytomność tego ſławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugaſić bezſkutecznie uſiłuiąc, z bronią w ręku wyſzedł z pośrzod płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę ſtrzał do niego wypuścili, od ktorych upadł bez duſzy. Tak tedy w czterdzieſtym roku y w czaſie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcey potrzebowali, zginął mąż ten oſobliwſzy. W charakterze ſwym wyſtępkow y cnoty zbytek połączył. Kraju ſwego y innych części Grecyi koleyno, poſtrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny rożnych dziwactw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zaſłużyć mogą, w Jego bowiem obeyściu, więcey ſię zręczności, iak honoru y poczciwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Oyczyzny właſney wydaie, nie ſtarał ſię tylko żeby żył okazale. Y tey to ambicyi było ſkutkiem, iż wſpoł-obywate-

low swoich, do wyprawy Sycyliiskiey nakłonił, ktorey złe powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow iest poczytane.

Tym czasem Tyranowie, iuż się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wszystkich umysły przywalone zostały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarzmo pod ktorym ięczeli zrucić. Sam ieden szczegulnie Sokrat cieszył do rospaczy iuż przyprawadzonych obywatelow, wszystkim męstwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami swemi dowodził, iż się Tyranow naymniey nie lękał. Co za nieszczęśliwość dla tych, ktorzy pierwsze posiadaiąc Urzędy, mało dbaią o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiście myślą, lub co następna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem sławy, postępuie się do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dyodora Sycyliyskiego, nad postępkami Trzydziestu Tyranow uczyniona. L. 14. p, 234.

Nayznacznieysi zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych schronić, częściami do rożnych miast Grecyi z własnego Miasta się oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawiść, uważaiąc nieszczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaszona, użyli okrucieństwa, zakazuiąc tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały schronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruszyć się trzeba; nie

widać

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Duszy: tak dalece do zepsucia serc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y Megarę obruszył.

Trazybul wypędza Tyranow z Aten, y miastu przywraca wolność.

Widzieliśmy dopiero Ateńczykow niby w ulewach nieszczęśliwości pogrążonych, zobaczemy ich teraz tchu nabieraiących, y że tak powiem, do życia powracaiących. Trazybul wszelką uwagę Czytelnikow zastanowi, zdał się bydź na to przeznaczonym, ażeby Ateny do pierwszey świętności przyprowadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie serce dokazać może. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z wspoł-Obywatelami swemi składa, tam dla odzyskania wolności, ostatnich użyć postanawiaią sposobow. Lizyasz sławny ow Mowca, ktorego Tyranowie na wygnanie posłali byli, swoim kosztem pięćset żołnierza zaciąga. Przy tym małym posiłku, Trazybul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tysiące Ludzi przychodzą, y chcą potyczkę wydać, lecz ich woysko wytrzymać Trazybula natarczywości nie może, odpartemi zostawszy powracaią do Aten. Trazybul siedmiąset Ludzi, ktorzy się przyłączyli do niego zmocniony, na straż Spartanow zostawioną przed Filą od Trzydziestu, uderza, y większą ich część wygładza. Tyranowie się

Trazybul.

lękaią, w Atenach, wszystkich do noszenia broni zdolnych Obywatelow zabiiać rozkazuią, y Trazybulowi do ugody propozycye podaią; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawszy małe z tysiąca Ludzi zebranę woysko, ku Pirei się posunąwszy, trzydziestu Tyranom, ktorzy byli przybiegli, potyczkę wydaie, y otrzymuie zwycięstwo. Tam Krycyasz zbrodzień życie utracił. Trazybul za uciekaiącemi zwyciężonemi woła, że on Tyranow a nie swoich wspoł-Obywatelow ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego bić się chcą z Człowiekiem, ktory im się stara dobra, y dawną wolność przywrocić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powrociwszy do Aten wypędzili Tyranow, a Rząd w ręce dziesięciu Obywatelow oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli lepsi; Poty się bydź w niebespieczeństwie mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireą. Do Sparty z proźbą o nowe posiłki wysłali. Lizandra Hetmanem naznaczono: ten z Korpusem Peloponezow ku Pirei się posunąwszy Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego opatrzenia znayduiąc, wkrotce się bydź w ostatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniasz ktoremu przykro było znosić, dobre y długie powodzenie tak złego iakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem Woyska, nie tak dla posiłkowania go, iako bardziey dla przedłużenia woyny. Ponieważ się znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była schroniła, przestrzedz ich kazał, aby się do

domow

domow swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tey okazyi żwawa potyczka była, w ktorey Ateńczykowie rosproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucał, iż Spartanow sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząć zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzą swoię otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokoyności używać. Lecz w tey wewnętrzney woynie, ktorą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podsycała, więcey zginęło Obywatelow, aniżeli przez dziesięć lat woyny Peloponezkiey. Rząd zwyczayny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiey utwierdzić, Obywatelow do zapomnienia wszystkiego co minęło przysięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowod wielkiey rostropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyiacioł swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędszym była środkiem do przywrocenia spokoyności.

Od dawnego czaſu powaga y potęga Lizandra, do naywyżſzego była iuż przyſzła ſtopnia: że zaś zuchwalſtwo y wyniosłość, ſą Ducha panowania ſkutkami, zatym ie do oſtatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu ſię nie podobał, gniewu Jego zoſtać muſiał ofiarą, a chcąc zamyſłow ſwoich dokazać, zarowno zdrady y okrucieńſtwa używał. Ośmſet znacznieyſzych Miletu Obywatelow, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece ſię od Przodkow ſwoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wſzyſtko do czaſu trwać zwykło. Farnabaz ſprzykrzywſzy ſobie zdzierſtwa Lizandra po Prowincyach, z uſkarżeniem ſię na niego do Sparty Poſłow wyprawił. Odebrał zatym od Eforow Liſt nazad go odwołuiący: rozkazem tym pomieſzany, pokazał ſię poſłuſznym, ſtanąwſzy przed Senatem, bronił ſię iak mogł naylepiey, lecz wkrotce potym w Sparcie gdzieby tylko proſtym bydź muſiał Obywatelem, mieſzkać nie mogąc, wſiadł na okręt, pod pozorem podroży do kościoła Ammona dla wypełnienia ſzlubu. Ponieważ wſzyſtkie Grecyi miaſta przez uſtanowiony od niego kſztałt Rządu, trzymał w ſwoiey podległości, Krolowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich uſtanowiwſzy, wſzyſtkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te uſz Jego doſzły dowiedziawſzy ſię oraz iż Trazybul, o przywrocenie wolności Atenom pracuie,

cuie, nagle do Sparty dla nakłonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocił; lecz Pauzaniasz mądrością swoią, wszystkie Jego zamysły bezskutecznemi uczynił.

Wyprawa młodego Cyrusa.

Zostawmy Grecyi Interessa na moment, R. S.
a do przedsięwzięcia młodego Cyrusa powroć- 3600.
my, ktory Tron wraz z życiem Bratu swemu odebrać umyślił. Książe ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy sobie serce podbiie! Od dawnego czasu Cyrus do swoich zamysłow używać począł, wybornych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wszystkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotliwie przyimował, y niczego do odciągnienia ich od Jego służby nie opuścił. Barbarzyńcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia woiennego ochoty, na swoię stronę przeciągnął. Lecz ponieważ męstwo Grekow mocno poważał, y będąc nadmorskich Prowincyi Rządzcą, wszedł z niemi w umowy. Osady miast, z naylepszego Woyska Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y naywiększe przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynastu tysięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż samego czasu wiele miast z pod rządu Tyssaferna, z pod władzy się Jego wybiwszy Cyrusowi się poddały. Ten zaś żeby lepiey robotę swoię ukrył, z wiel-

kiemi ſkargami na Rządzcę do Krola wyſłał. Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania woienne, na Tyſſaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y ktore wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić ſię mogą. Cyrus miał ieſzcze oprocz tego ludzi na Dworze Brata ſwego ſobie zaufanych, ktorzy do rokoſzu z wolna nakłaniali umyſły, przymioty tego Kſiążęcia wiele wynoſząc, y przekładaiąc, iak wiele na tym zależy, aby tak obſzernego Mocarſtwa Krol, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązanym będąc, otworzył mu ſwoie zamyſły, y Grekow do intereſſow ſwoich tak zręcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty ſwoiey rozkaz poſłali, ażeby ſię z tym Kſiążęciem nieodwłocznie złączywſzy, pod władzą Jego zoſtawała.

R. S. 3601. Oprocz trzynaſtu tyſięcy Grekow, Cyrus ieſzcze pomiędzy Barbarzyńcami woyſko z ſto tyſięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Teſſalow dowodził. Flotta ſześćdzieſiąt okrętow dochodziła, krążyć miała koło brzegu morſkiego, y za woyſkiem lądowym poſtępować. Sławny Xenophon ieſzcze młody na ow czas, miał w tym woyſku urząd.

Y z takiemi to ſiłami młody Cyrus, wyiazd ſwoy z Sardow przyſpieſzywſzy, ſpieſznym ſię ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom poſunął. Tyſſafern o marſzu Jego y zamyśle uwiadomiony, z donieſieniem o tym

co

co ſię działo pobiegł do Dworu Artaxerxeſa. Pan ten dlatego wielkie zebrał woyſko. Tym czaſem Cyrus w przechodzie Cylicyi, omało zatrzymanym nie zoſtał, y wielkim ſię tylko ſzczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarſy przybywſzy, dorozumiewać ſię poczęli, iż ich przeciwko Perſom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiey, w uſpokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiękſzenie płacy przyrzekłſzy, do dalſzey Ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus woyſku, cel zamyſłow ſwoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Kſiąże ten wſzedłſzy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwſzy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla woyſka niedoſtatku, ale iż widział że mała garſztka Grekow, Barbarzyncow mnoſtwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie uſprawiedliwili, y żeby ſię godnemi bydź pokazali wolności ktorey używali. Tym czaſem ſię Artaxerxes, na czele niezmiernego woyſka przybliżał: powiadaią iż na milion dwa kroć ſto tyſięcy wynoſić miało, pod Tyſſaferna, Gobryaſza, y Arbaceſa dowodem, wozow znaydowało ſię ſto pięćdzieſiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; mieyſce na ktorym ſię oba woyſka ſpotkały nazywało ſię *Kunaxa*. Cyrus woyſko ſwoie do bitwy uſzykowawſzy, ſam w środku zoſtał. Gdy mu Kleark radził, aby ſię wpośrod gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mowiſz? czy*

chcesz, ażebym w ten czas, gdy się Krolem uczynić staram, pokazał się bydź tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, ktora o trzeciey godzinie po południu powstała, dała znać, iż się Krolewskie woysko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uszykowana była, na czole zaś woyska szły wozy uzbroione kosami: Krol znaydował się we środku, sześć tysięcy iazdy maiąc około siebie: Cyrus żołnierzom swoim z wesołością się y wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpusami sam stanął, a Klearkowi prosto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie woysko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim postępuiące postrzegli, Boga woiennego wezwawszy, grotami po tarczach swoich brzęcząc, ze wszystkich sił, na Barbarzyńcow natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykaiąc w ucieczkę poszli. W ten czas, gdy się Cyrus na ich rozsypkę z ukontentowaniem zapatrywał, Krola także a Brata swego postrzegł. Już go widzę: zawołał! Natychmiast wściekłości swoiey tylko słuchaiąc na niego z sześćset iazdy, ktorą miał przy sobie prosto naciera, tego ktory sześć tysięcy Kawaleryi Krolewskiey dowodził, własną ręką zabiia, iezdcow Brata zastępuiących rospraszа, iego dopędza, y konia pod nim zabiwszy, na ziemię kładzie, Artaxerxes się natychmiast na innego konia przesiada, Cyrus drugi mu raz zadaie. Artaxerxes rozjuszony, konia swego na Cyrusa przypuszcza, włocznią

swoią

ſwoią go razi, gdy tym czaſem nań mnoſtwo wyrzucaią pociſkow: Cyrus trupem pada. Wielu Panow około niego będących, wſzyſcy ſię dali przy ciele Jego pozabiiać. Mezabat mu z rozkazu Artaxerxa uciął głowę, y prawą rękę; a część Woyſka Kſiążęcia tego, o śmierci Jego ſię dowiedziawſzy w rozſypkę poſzła. Tyſſafern reſztę przeciwko Nieprzyiaciołom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego poſtrzegłſzy, rozſtępuie ſię dla przeyścia Jego, y w tym razie nań uderza, żadnego z ſwoich człeka nie ſtraciwſzy. Z drugiey ſtrony gdy ſię Artaxerxes dowiedział, iż lewe ſkrzydło Jego Grekowie znieśli, zgromadził Woyſko ſwoie, chcąc poyść na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieſzcze o tym że Cyrus zginął. Tak ſię oba woyſka zbliżywſzy Grekowie obawiaiąc ſię żeby otoczonemi nie byli, rzekę ſobie z tyłu zoſtawili, a widząc że ſię Krol z umyſłem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzyiacielowi ſię poſunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierwſzego razu, kroku nie dotrzymali, y całe ſię woyſko rozpierſzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemſty tylko ſłuchaiąc, głupiey ambicyi ofiarą zginął. Xenophon nam doſkonały wizerunek tego Kſięcia zoſtawił. Podług niego Cyrus, wſzyſtkich wieku ſwego Rowiennikow w wſzelkich rodzaiach ćwiczeń przewyżſzał. Przednim w Lidyi Panem (*) zoſtawſzy, oświa-

(*) — Satrapa.

oświadczył ſię publicznie, iż niczego bardziey nie pragnął, iak dotrzymować ſłowa, uczynioną mu przyſługę we dwoynaſob zawſze nadgrodzał, w wielkości ſwoiey tylko tyle upodobania znaydował, ile mu ſpoſobności do okazania dobroczynności dodawała, y tylko w wyświadczeniu Łaſk wydawał ſię potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym ich tylko, ktorzy ſię w okazyach znaycznieyſzymi pokazali udzielaiąc: dla zaſług ſzczegulnie, a nigdy dla innych względow nie świadczył, obowiązać ſobie Ludzi z przymileniem umiał, y podarunki ſobie uczynione po między Przyiacioł ſwoich rozdzielał. Y temi to przymiotami, na miłość ſobie Barbarzyńcow y Grekow zaſłużył. Dziwna rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymiotach Kſiążęcia tego wſpomina, a błędy Jego zachowuie w milczeniu, oſobliwie tę wyuzdaną ambicyą, ktora go do tego przyprowadziła, iż ręce chciał w krwi Brata ſwego zbroczyć, y gdyby żądania Jego ſkutek był uſzczęśliwił, tron mu wraz z życiem wydrzeć, ieſt P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dzieſięciu tyſięcy Grekow.

Grekowie ſię o śmierci Cyruſa dowiedziawſzy ſtrwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyiaciela, iak o beſpieczeńſtwie ſwoim myśleli; lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey aniżeli ią oddać wolą, iż gotowemi byli ſłużyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz prędzey

życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tym czaſem Aryeuſz Hetman Barbarzyńcow, ktoremu koronę Perſką ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż ſię chce do Jonii powrocić, y ieżeliby z nim poyść chcieli, żeby ſię nocą do obozu Jego ściągnęli, co wſzyſcy oprocz trzechſet, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewſkiey uchronić ſię nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiaſt gdy ſię do bitwy uſzykowali, Pana tego, mężna ich ſtateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońcow, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprowadzić ich po wſiach gdzie żywności doſtatkiem znaydą; zezwolili na to y tak trzy dni zoſtali.

Gdy ſię to działo Tyſſafern imieniem Krola, do Wodzow Greckich przybywſzy, oświadczył Im w długiey rozmowie, iż tchnięty niebeſpieczeńſtwami, na ktore ſię w tak długiey y niebeſpieczney podroży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do właſnego Kraiu pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamyſłu ſwego nie otworzywſzy, do Perſyi ſprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w ktore z nim zaſzli, wolnemi uczyniła, iż nie dla woiowania z Krolem, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego ſię tylko ſzczegulnie dopraſzali, aby ſię powrotowi ich nie chciał ſprzeciwiać. Tyſſafern z odpowiedzi ich Artaxerxeſowi ſię ſprawiwſzy, powrocił nazaiutrz y

powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on Im żywności dodawać będzie, że ich powracaiąc do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi sweimi, w nieiakiey odległości od nich obozował, co w umysłach Grekow podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyszedłszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batow złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszczę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokoyność ich coraz bardziey się pomnażała. Kleark chciał się w tey mierze, z Tyssafernem rozmowić, y obowiązkow mu świątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyiaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwszey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wszystkich Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to iest Menon, Proxen, Argiasz y Sokrat, do Tyssaferna Namiotu weszli, Klearka na czole maiąc, aresztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zasadzeni żołnierze, w liczbie dwochset zamordowali. Piąciu Hetmanow na mieysce gdzie się Krol znaydował zaprowadzono, ktory im głowy poucinać kazał, strasz-

ſtraſzny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam nieſzczęśliwych tych Officierow wizerunek zoſtawił, y zda ſię że Kleark, y Proxen, lubo charakteru rożnego, wybornemi byli obdarzoni przymiotami.

Łatwo dorozumieć ſię można w iakiey trwodze zoſtawali Grekowie, Wodzow ſwoich doczekać ſię nie mogąc, a o loſie ich dowiedziawſzy ſię, nie wątpili bynaymniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub ſześćſet mil, poſtrzegli ſię bydź od Grecyi oddalonemi, mieli z boku przeciwko ſobie woyſko Krolewſkie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyiacielſki przebywać muſieli, a Wodza nie mieli. Xenophon wpośrod tego powſzechnego Uciſku, dał dowody ſtateczności umyſłu ſwego. Dotąd był tylko za ochotnika ſłużył, zgromadziwſzy Officierow, przełożył im, że tylko w męſtwie ſwoim ſzczegulną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieyſce zgubionych Officierow nowych uſtanowili, y nie tracąc czaſu odwodem poſzli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwſzy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby ſię ſtawić nieprzyiacielowi ze wſzech ſtron mogli. Czego człowiek ieden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie omało ſię iuż nie rozpierſzchnęli, y tym ſpoſobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wyſwabadza. Podany Im ſpoſob za naybeſpiecznieyſzy uznali, y za nim poſzli, Wodzow mianowano. Ci woy-

ſko

ſko rowno z światem zgromadzaią. Xenophon miał do nich mowę, w ktorey dla wzbudzenia w nich odwagi, do wſpomnienia ſobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małey liczbie, liczniey ſze nieſkończenie Woyſka pokonali, y aby mieli nadzieię, iż Bogowie krzywoprzyſięſtwa mściciele, Obrońcami im będą. Wſzyſcy żołnierze rady Xenophona pochwaliwſzy wykonali. Szli aż do mieyſca, zkąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż ſpoſobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodniowym ciągu, od Tyſſaferna napaſtowani byli, ktory z całym ſwoim woyſkiem w pogoń za niemi poſzedł, lecz Grekowie w ciągnieniu ſwoim odmieniwſzy porządek, bez wielkiey ſtraty natarczywość nieprzyiacielſką wytrzymali, zda ſię nawet iż ſię y Tyſſafernowi gonić ich ſprzykrzyło, więcey albowiem wzmianki o nim nie maſz w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyſzedłſzy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez gory Karduki przeprawiać ſię przymuſzonemi byli, nieiaki czas bić im ſię potrzeba było dla wypędzenia Goralow, ktorzy byli wierſzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych ſtrawili, w czym wielkich trudow zażyli, muſieli ieſzcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wſzędzie będąc przez mieſzkańcow kraiu napaſtowani, pod gorami bardzo ſzeroką rzekę napadli, ktorą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii

potym

potym Zachodniey wſzedłſzy, Tyger przy tym mieyſcu gdziej ſię poczynał, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Perſkiego, tym kraiem rządził, wſzelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, ktorędy przechodzić mieli zaſadzki na nich założył. Grekowie o zamyśle Jego przeſtrzeżeni, nieprzyiaciela wypędziwſzy, cieśninę tę pierwſi opanowali: Z tamtąd przez Eufrat, nie daleko mieyſca, zkąd ſię poczynał przeprawiwſzy ſię, na pięć aż do ſześciu ſtop głębokie śniegi przebyć muſieli; wiele im w tey części podroży, wytrzymać przyſzło, gdzie znaczna liczba żołnierzy iuż to przez oſtrość zimna, iuż osłabienie ſił wyginęła, śniegi przeſzedłſzy napadli na wſie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach ſwoich odpoczęli. W drogę ſię znowu puściwſzy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo ſzeroką rzekę, co ich przymuſiło znowu przez gorę drogę ſwoię obrocić. Z Fazami y Kalibami, ktorzy ſię ich przeyściu ſprzeciwiali, bić im ſię potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproſzyli. Kray Kalibow przeſzedłſzy, przyſzli do iedney bardzo wyſokiey gory, zkąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wſzyſtkim ieſzcze gory Kolchidy przebywać, y mieſzkańcom Kraiu bronić ſię mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom ſię ſtawiwſzy, rozpędzili ich. Gdy na rowninę weſzli, wſie żywnością na-

pełnione znaleźli, w ktorych obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizondy osady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, rożne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrot swoy szlubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wsadzili, sami zaś podroż swoię daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, ktore z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, ktore im będzie przebydź z trudnością, tak tedy przyiąwszy ofiarowane sobie okręty, wsiedli, nazaiutrz do Synopy Osady Miletow w Paflagonii przybyli.

Tym czasem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemończyk, z przyczyny pierwszeństwa, ktore w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynaymniey ich nie przekonała,

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogow, ktorzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoią pokazali. Nie śmieli więcey nastawać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Zołnierze iuż łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wszczęła, ktorą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to iest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwoch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańcow Heraklei otrzymawszy okręty, wsiedli na nie, lecz nie iednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miasto to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się przeto głownemi Lacedemony stali nieprzyiaciołmi, ktorych w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruinęby na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamysłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidessy w Tracyą poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Posłow swoich o przyprowadzenie woyska dopraszał się, z obietnicą dobrey zapłaty; lecz pożądaną od Grekow odebrawszy przysługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz się iednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

maiącego, y zbogacić się tylko pragnącego Ministra, zostaiący.

Gdy się to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita woynę Tyssafernowi, y Farnabazowi wydała. Miasta bowiem Jonii stronę Cyrusa utrzymuiące, obawiaiąc się gniewu Tyssaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zasłony Kraju swego od spustoszenia upraszali. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili iuż byli woyska morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Officierowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyięli, sam zaś z małym swoim woyskiem do sześciuset Ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy doszedłszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Grekow był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, woysko to do swoiego przyłączył, y przeciwko Tyssafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, ktora pomimo nieźliczonych przeszkod, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziewięciu miesięcy, to iest od ich wyiścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podroż odprawiła. Odwod ten w Historyi iest bardzo sławny, y od znaiących się na tym, przez śmiałość przedsięwzięcia, y pomyślny skutek, na podziwienie zasługuie, pomimo albowiem wszelkiego rodzaiu przeciwności, ktore się powrotowi ich opierać zdały, mieli szczęście do Oyczyzny swoiey, zwycięzcami powrocić.

Smierć

Smierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie myśleli na ten czas, zwycięstwa swoie zewnątrz rozszerzyć. Lecz wprzod, nim, co potym nastąpiło, wyłożemy, porządek czasu wyciąga, abyśmy w tym mieyscu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim złączonych, bardzo w Historyi sławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranow trzydziestu, przypadło. Oskarżono go iakoby Państwa Bogow nie uznawał, y nową cześć wprowadzaiąc, umysły młodzieży psował. Niepodobna iest, co się Filozofa tego sławnego tycze, nagle to wszystko przebiedz, y charakteru osobliwszego, tudzież znaczniey-szych przypadkow życia Jego zamilczeć. R. S. 3602.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Swiata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemiosła swego bynaymniey się nie wstydził, ale się w nim y biegłym ieszcze uczynił. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegłszy, od tego rzemiosła Go odciągnął, a do przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym powszechnym Imieniem nazywano część nauki, za obiestotę, obrot Niebios maiącą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znayduiące się sobie sprzykrzywszy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wszystkim, bardzo mu się mało pożyteczne bydź zdały, chwycił się innego rodzaiu Filozofii, y usilność swoię obrocił na poznanie Człowieka. Podociekał namiętności; pierwszy był z Pogan, ktory poię-

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś ſurowości, ktorą za czaſow Jego okryta była, obdarł, makſymy ſwoie z ſkromnością y przyiemnością podaiąc. Powierzchowność, na ſtronę Jego nie uprzedzała nikogo, poſtawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wſzyſtkim ſpoſob rozważań Jego, był oſobliwſzy. Zaczynał nakſztałt człowieka nauczyć ſię chcącego, zadawał niektore pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioſki na ktore zezwolić mu muſiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości poſtępuiąc, aż do tego Punktu ktorego doyść chciał, przyprowadził. Ze ſzkoły Jego kilka ſekt wyſzło: nayſławnieyſza była Akademikow; Xenophon, Aryſtyp, Platon, oſobliwie zaś ten oſtatni, nayznacznieyſzemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeſzkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męſtwa ſwoiego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazałe Jego Cnoty były, wſtrzemięźliwość, miłość pracy, y wzgarda bogactw. Poſtrzegłſzy zbyteczną iakiey wſpaniałości okazałość, winſzował ſobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non egeo!* zawołał. Po Oycu ſwoim bardzo ſzczupłą ſumkę w Dziedzictwie doſtał, y tę ieſzcze Przyiacielowi ſwoiemu, nie znayduiącemu ſię w ſtanie oddania porzyczywſzy,

utra-

utracił; pieniędzy od przyiacioł ſwoich ſobie ofiarowanych, ſtatecznie przyimować nie chciał: z tym wſzyſtkim Uboſtwa ſwego nie wſtydził ſię wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedońſki, ſprowadzić do ſiebie uſiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nic mu z tey przyiemności nie uymowała, ktora ieſt wſpołeczeńſtwa ſłodyczą, był y owſzem bardzo weſoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepſze nam o Oſobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doſkonałe Ducha uſpokoienie, ktore mu do cierpliwego znoſzenia wſzelkich przeciwnych przypadkow pomagało. Proſił nawet Przyiacioł ſwoich, ażeby go za poſtrzeżeniem pierwſzego poruſzenia do gniewu przeſtrzegali, y w tey mierze pokazał ſię bydź powolnym. Wſzyſtko to co od złośliwey żony ſwoiey Xantyppy wycierpieć muſiał, dało mu okazyą do wydoſkonalenia cierpliwości w naywyżſzym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, ſzkalowania iey, y porywczości znoſić cierpliwie muſiał. Utrzymował iż miał przy ſobie Ducha iakiegoś poufałego, ktory mu w większey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y ktory go od ſzkodliwych mu zamyſłow odwodził, lecz w rzeczy ſamey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozſądek, czyli Duch przezorności, y roſtropności, od natury mu udzielony, ktory go w ſprawach kierował, a ktoremu on to,

był nadał Imię. Y przez to też szczegulnieysze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością taiemnicy pokrywał, y domyślania swoie tonem od Bogow natchniętego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, ktory mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu rostropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uyść można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynaymniey się nie gniewał za Człowieka natchniętego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umysłach Wspoł-Obywatelow, tym większą znaleść mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąż maniią byli opanowani.

Tym czasem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka naymędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego człeka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozsądku w naywyższym Stopniu posiadał. Nayosobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie starania łożył: otwartey szkoły nie trzymał, lecz młodych w każdey okazyi nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę nayznaczniey-szych Uczniow znaydował. Młodzi Ateń-

czyko-

czykowie wſzyſtko, uciechy nawet ſwoie porzucali, dla ſłuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad ieſt iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wſzyſtkim Obywatelom ſtały ſię bardzo użytecznemi: Nayważnieyſze wiadomości, dla tych co do Urzędow zmierzali, obyczayność za cel ſwoiey miały: do dobrych obyczaiow oſobliwie ich nałożyć ſtarał ſię, podczciwości y ſprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Oyczyzny miłość, y dać Im Wſzechmocności y Dobroci Boga gorne poięcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, ieſt kawałek ze wſzech miar bardzo ſzacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedynego, y naywyżſzego Boga Początek wſzyſtkich rzeczy, y nad wſzelkie ſtworzone mocy, ktore Poganie nazywali Bogami, wyżſzego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyiaciołmi ſwemi, dochodzić, iż wſzelkiemi żabobonami pogańſtwa, iako ſzczegulnym płodem Rymopiſow pogardzał, y że ſamego y prawdziwego Boga poznania doſzedł.

Sokrat ſtarał ſię oprocz tego, ieſzcze ubeſpieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, ktorych Sofiſtami nazywano. Ci z wielką ſię publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniow gronem otoczeni, umieiętność ſwoię bardzo wyſoko ſzacowali, udawali ſię za mędrcow, w wſzelkich rodzaiach nauk, y ſzczycili ſię, iż na wſzelkie pytania, odpowiedzieć natychmiaſt mogli. Zeby

by im kredyt w Umysłach Obywatelow był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobow, osobliwie zaś Ironii, czyli wyśmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prostemi bardzo y potocznemi zdaiące się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawstydzał.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach oszustow, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładow, nienawiść ściągnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przysięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. 3602. Dawno przed śmiercią Jego, namowili byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swoiey *Obłoki* nazwaney na scenę wyprowadził, w ktorey zuchwałe y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewisko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiey na żądania Nieprzyiacioł Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Woyna Sycyliyska, y zamieszanie nastąpione w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokoyność swoię nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y usiło-

uſiłował, nowe Boſtwa wprowadzić. 2. Iż pſuł młodzież, nauczaiąc Ich pogardy Praw y rządu w Rpltey uſtanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzaiąc, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głownieyſze przeciwko Sokratowi od Melita zanieſione ſkargi. Lecz tyle ieſzcze rozſądku mieli, iż go na śmierć wſkazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat ſię mogł łatwo z tego wſzyſtkiego uſprawiedliwić. Przez czterdzieści albowiem lat w obliczu wſzyſtkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nic takiego coby do oſkarżenia go gruntem bydź mogło nie poſtrzegł. Tym czaſem Przyiaciele Sokrata, do obrony ſię Jego gotowali. Mowca Lizyaſz za nim z wielką uſilnością pracował; lecz Sokratowi ſię zdało, że mowa ta żadnym ſpoſobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duſzę miał nad to wſpaniałą, żeby ſię miał aż do Oſoby żebraiącey uniżyć; (*) Jak tedy żadnych w zwyczaiu na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziow, użyć nie chciał ſpoſobow, tak że im tylko żonę ſwoię y dzieci pokazał.

Obeyście ſię Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańſkiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaeſivit ad Judicium Capitis, nec Judicibus ſupplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi ductam non a ſuperbia. Tuſcul. l. 1. n. 71.

Poganina godnieyſze było: pokazał ſię z tym zaufaniem, ktore z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam głownieyſze, przeciwko oſkarżeniu o niezbożność, obrony Jego ſpoſoby. O toż ich ieſt treść iak naſtępuie 1. Widziano go częſto w domu ſwoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Boſtwa przyimuiąc, ponieważ wſzyſcy inni Ludzie, kiedy lotu Ptaſtwa, y wnętrzności ſię ofiar radzą, wiarę wieſzczbie daią, y rozumieią iż temi ſpoſobami, Bogowie myśl ſwoię oświadczaią. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał ſię ſzperanie, ale owſzem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczaiow, y życia poſtępki. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, makſym iakowych niebeſpiecznych, y wſzyſtkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owſzem zawſze o to ſię ſtarał, aby ich przekonał, że więcey duſzę, aniželi ciało y doſtatki ſzacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wſzyſtko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że ſię na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Oyczyzny ſwoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na woynie potykaiąc ſię, dał ku Niey gorliwości ſwoiey dowody, iż ſtanowiſk od Wodzow ſwoich ſobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y Delium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwko dzieſiąciu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiey ogłoſzonemu Dekretowi ſprzeciwiał ſię. Że oprocz tego Duch ten, ktory ſię z młodości był do niego przywiązał, zawſze mu był przeciwny, gdy ſię w Intereſſa Rzeczy-poſpolitey miał mieſzać, że dawno gdyby ſię był w co wdawał, byłby iuż nie żył, każdy albowiem dla przeſzkody popełnić nieiakiey nieſprawiedliwości, całemu ſię Ludowi opieraiący, uyść nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczaynych do wzruſzenia litości Sędziow, nie używał ſpoſobow, to bynaymniey z wynioſłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prożbami, uwolnienie ſwoie wyrabiać. Sędzia albowiem nie ieſt uſtanowiony dla tego, żeby dla przypodobania ſię miał gwałcić prawo, ale ażeby mu poſłuſznym będąc, ſprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby ſię tacy Obywatele znaydowali, ktorzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym ktorym ſię znaydował wieku, nie powinien ſię był nauk ſwoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o iſtności Boga, mocniey a niżeli Jego oſkarżyciele, był przekonanym, y że ſię Bogu, y Sędziom ſwoim poleca.

Sokrat mowę ſwoię, tonem ſtatecznym y nieuſtraſzonym, lecz bez wynioſłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mowił Ducha wſpaniałością. Cyceron go nam tak

wyra-

wyraża. *Sokrates ita in judicio Capitis pro ſe ipſo dixit, ut non ſupplex, aut reus, ſed Magiſter aut Dominus, videretur eſſe. De Orat. l. 1. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego ſtateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w boiaźliwey y uniżoney poſtawie, mocy ktorą nad życiem Jego mieli, hołd ſwoy oświadczył. Naywiękſza liczba głoſow była naprzeciwko Niemu, a Sędziowie go za pierwſzym zdaniem winnym bydź oſądzili, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na ktorą mogł zaſłużyć, y prawo o umnieyſzenie Jey dopraſzania ſię, lecz Sokrat za rzecz niegodną ſobie poczytał, iaką kolwiek ſobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym ſamym winnymby ſię uznał, a zatym ponieważ życie całe ſwoie, ſpoſobiąc Obywatelow do Cnoty, na uſługe Oyczyzny trawił, wſkazał ſię więc, aby przez reſztę życia ſwego koſztem Rzeczypoſpolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili ſię, wſkazuiąc go na śmierć, to ieſt aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Duſzy Sokrata bynaymniey nie poruſzył. Był przekonany iż Człowiek mądry wyſtępku lękać ſię tylko powinien. Wolał, mowi wſpomniony od P. Rollina Quintylian bydź ukrzywdzonym w kilku zoſtaiących mu ieſzcze do życia latach, aniżeli wſtyd, podłego wypraſzania ſię zaciągaiąc, całą przeſzłego życia

cia swego chwałę utracić. Z rozkazu waszego rzecze do Sędziow, iestem na śmierć wskazany: natura od pierwszego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi naznaczyła, lecz oskarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne sprawiedliwości zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, ktore miał ieszcze do śmierci, Sokrat się w więzieniu z Przyiacielmi swemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawsze iednakową zachował Ducha spokoyność. Dzień przed śmiercią ieszcze iawniey okazał, iak wysoko się wynieść mogła Duszy Jego wspaniałość. Gdy mu albowiem Kryton naypoufalszy Jego Przyiaciel, przyszedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyiść, od niego tylko zawisło, że Dozorca więźniow iuż był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuszonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuszczaiąc życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mogł się za szczęśliwego poczytać (znaydował się bowiem w sześćdziesiąt dziewiątym Roku) Platon w obszernym opisaniu naymocnieyszych pobudek, ktoremi go Kryton do korzystania z tąd, co Przyiaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wystawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Że honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazyi do występku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło-

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w ktorym dzieci zoſtawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym ſpoſobem, iż Człowiek chociaż nieſprawiedliwie na śmierć wſkazany, nie może ſię bez przeſtępſtwa, przed prawami, y ſprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowcow znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyżſza wſzelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wſzelka nieſprawiedliwość, zawſze ieſt dla popełniaiącego wſtydliwą, choćby mu też z niey naywiękſze dobro wyniknąć miało; że iey ſię dopuſzczać nigdy nie należy, nawet względem tych, ktorzy nam ią wyrządzaią, y tym za złe oddawać ſię nie godzi: Wyſtawiał ſobie Prawa Rzeczypoſpolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki ſamey mowiące, y pytaiące ſię, ieżeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to ieſt zgruntu czyſty heroizm, wyraźniey powiem, otoż to doſkonałość Chrześciańſka.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego uſtapić muſiał.

Gdy dzień ktorego miał truciznę pić, nadſzedł, z przyiaciołmi na rozmowie o nieśmiertelności Duſzy, go ſtrawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wykłada w nim wſzyſtkie przyczyny, dla ktorych Duſzę bydź nieśmiertelną rozumie, a zbiia zarzuty ktore przeciwko tey nauce mniemana rozumy wyſokie zadawać mogą. Pokazuie iż ieżeli ſię przy-

trafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydź nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie spodziewanego; z tym wszystkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga ktory go stworzył, y na tym go mieyscu ktore zastępuie, postanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani sobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duszy przywodzi, pokazuie iż w dwoch zarownie niepewnych rzeczach, rozsądek wyciąga, abyśmy pożytecznieyszą, y mniey niebespieczną obrali: co się w tym przedziwnego znayduie, to iest: że Uwaga Sokrata w rzeczy samey tylko iest w ustach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duszy dalsze prowadzi wnioski, y naznacza na dobrych y na złych sąd ostateczny: kary na ktore wskazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Dusz czysto zachowanych mieszkanie, y mieysce gdzie się za pomnieysze błędy oczyściać trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwięzłością, wyraził Sokrata przy śmierci sentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur ascendere. Ita enim censebat, itaque disseruit duas esse vias, duplicesque cursus animorum e corpore excedentium: nam qui se humanis vitiis contaminassent, & se totos libidinibus dedissent, quibus, caecati velut domesticis vitiis, atque flagi-

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w ręku trzymał napoy, mowił w taki sposob, przez ktory, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwieraią się dwie drogi, z ktorych iedna dusze, tu na ziemi zbrodniemi sprawami zmazane, na mieysce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czysto, y ktore w ciałach ludzkich wcale Boskie prowadziły życie, do Bogow mieszkania wiedzie.

Sokrat mowić przestawszy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z ktoremi nieiaki czas pomowiwszy, oddalić Im się rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, ktory bez żadnego poruszenia odebrawszy, uczynił do Bogow modlitwę. Sprawiedliwa rzecz iest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moią podroż uszczęśliwili. Potym z przedziwną spokoynością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyiaciele Jego, rzewnie płakać y wzdy-

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a Concilio Deorum, qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tuscul. Quaest. l. 1. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniał mowiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawſze ſłyſzał, iż umierać chwaląc Bogow ſpokoynie należało. Przechodząc ſię czas nieiaki, gdy trucizna ſwoie ſkutki czynić poczęła, położywſzy ſię w kilka minut potym umarł. Cyceron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia ſię aż do łez nie mogł.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey nieſzczęśliwości, nieſprawiedliwemu oſądzeniu temu przypiſywali: żałowali go poniewczaſie. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne mieyſca gdzie nauki dawał, ſtanęły, y pytali ſię iak dobrze tak wielkie nadgrodzili Nauki, y zaſługi? Wſkazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć oſądzony, a inni oſkarżyciele wypędzeni zoſtali, nakoniec wyſtawili mu moſiężny poſąg, ręką ſławnego Lizyppa wyrobiony.

Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi Krolowi Salaminy.

Ewagor Krol Salaminy, ſtołecznego miaſta Cypru, na mieyſce w Hiſtoryi Greckiey zaſługuie: Od Krolow Wyſpy tey pochodził, lecz Tyran ieden ią opanował, y pod Perſką moc podbił. Ewagor urodził ſię był za panowania tego Tyrana, z młodości ſwoiey iaśniał, R. S. 3599.

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus morti illacrimari ſoleo. Platonem legens De. Nat. Dav. l. 3. n. 82.

iaſniał, naywiękſzemi umyſłu y ſerca przy-
miotami, natura go zaś wſzelkiemi ciała oz-
dobami udarowała. Gdy podroſł znayduiąc
ſię w niebeſpieczeńſtwie życia od naſadzone-
go przez Krola zaboycy, z Salaminy uſzedł,
chcąc życie ſwoie zachować, lecz wkrotce
potym uzbroiwſzy ſię odwagą, wziąwſzy z
ſobą pięćdzieſiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu
zrucił, a ſam na Jego mieyſce od Ludu był
obranym. Natychmiaſt mały ſwoy kray uczy-
nił kwitnącym, y rządzić nim w ſprawie-
dliwości uſiłował. Wziętość Jego na ow czas,
iuż była wielka, kiedy Konon po nieſzczęśli-
wey Egos Potamos Bitwie ſchronienie ſo-
bie u niego obrał, y łaſkę mu Krola Perſkie-
go ziednał.

R. S. Y tego to czaſu Konon tknięty ſtanem do
3606. ktorego przyſzła Oyczyzna Jego, Ewagora
do zamyſłow ſwoich nakłonił, wkrotce po-
tym oba o niczym tylko o ſpoſobach osłabie-
nia potęgi, ktora całey Grecyi prawa prze-
piſywać uſiłowała, myśleli. Ewagor z Panami
Azyi porozumienie maiący wiedział dobrze
iak dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
R. S. ſtronie uciemiężeni byli, radził im na Lace-
3618. demonow morzem uderzyć, a na Wodza Flot-
ty, Konona podał. Lecz potym Intereſſa
Ewagora poſtać odmieniły. Chcąc ſię całey
wyſpy Cypru Panem uczynić, Cyprowie prze-
ciwko niemu Krola Perſkiego, ktory w utrzy-
maniu tey Wyſpy, miał ſwoy interes, o po-
moc dopraſzali ſię. Z początku tylko woyna
między Cypryiczykami y Ewagorem była,
lecz

lecz gdy ſię Artaxerxes Mnemon, od woyny Greckiey uwolnił, całe ſiły ſwoie na Ewagora obrocił.

Woyſko Kſiążęcia tego z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi y trzechſet galer złożone było. Ewagor nie miał więcey, iak dwadzieścia tyſięcy Ludzi, a dziewięćdzieſiąt galer. Z tym wſzyſtkim lubo z tak niżſzemi bardzo ſiłami, Nieprzyiacielowi ſię ſwemu ſtawił. wſzelkich ſpoſobow ſztuki żołnierſkiey użył, y ſwemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę, tego dokazał, że Perſom wiozące żywność ſtatki zatopił, co wkrotce głod między niemi ſprawiło. Od Krola Egiptu Achoryſa z pieniędzmi y zbożem w poſiłku ſześćdzieſiąt Galer doſtawſzy, pobił część woyſka lądowego, a potym morſką potyczkę wygrał. Lecz ponieważ ſiły Perſkie wyżſze były nierownie, wkrotce potym nad Kſiążęciem tym odebrawſzy zwycięſtwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc ſię bydź w oſtatnim razie, do ugody przyſtąpić muſiał: iedno mu tylko miaſto Salaminę zoſtawiono, y do płacenia corocznego podatku przymuſzono. Pan ten w pokoiu reſztę dni ſwoich przepędził, y w wielkiey zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles ſyn Jego po nim naſtąpił. Dla tego to młodego Kſiążęcia, ſławny Izokrat mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jeſt to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy ſwoiey ten mowca Ateńſki, Ewagora za przykład doſkonałego, y dobrego Krola podaie: Nikokles.

podaie: ſtanowi oraz że obſzerność Umyſłu, y Duſzy wſpaniałość, Kſiążęta czynić zwykła wielkiemi; wyſtawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozſądkiem. Powiadaią, iż iak tylko na tron wſtąpił, wiele czaſu na Nauki, oſobliwie zaś na Hiſtoryą łożył: że ſię do poznania Ludzi dobrze przykładał, aby ich był mogł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyſłu; W każdym rządzie co naywybornieyſzego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pełen, z tym wſzyſtkim godność ſwoię y doſtoieńſtwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyiaciel, ſzczerości y poczciwości pełen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miaſtu Salaminie, nowy kſztałt nadał, że w nim rzemiosła, y nauki zaſzczepił. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oyca ſwego wſtępował.

Hiſtorya krolowanie Kſiążęcia tego, wyſtawia nam za przykład nayſzczęśliwſzego Panowania. Nikokles we wſzelkich ſwoich zamyſłach, dobro tylko publiczne, y ſprawiedliwość miał przed oczami. Lubo ſkarb publiczny wyniſzczony zoſtał, nie chciał iednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oſzczędność ſwoię y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, długi Państwa wypłacił. Chlubił ſię oſobliwie z tego, iż żył w wielkiey mądrości, y że ſię ponętom namiętności opierał, dziwował ſię

iż

iż związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, ze wszystkich nayświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mowiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiazki Poddanych względem Panow swoich obiaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Xiążęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązkow Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tey nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niey nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerość tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, tyczące się Datama Karyiczyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, woynę Cypryiską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swoiego czasu naysławnieyszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie zostawił, Amilkara y Annibala tylko nad niego R. S. 3620.

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyiczyka, rządcy Leukhosyryi, Prowincyi międzyCylicyą y Kapadocyą leżącey, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnionego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce woienney nie przewyższył: powiedziałby kto, iż wszelką w szczegulności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuk y sposobow, obfity w poradzeniu sobie w okazyach naytrudnieyszych, umieiący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich zamysłow dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Krolowi Perskiemu, Paflagonii Rządcy, wszelkich zasadzek ktore Książe ten był na niego zastawiał, uszedłszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swoiey życzył mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam taiemnie do Dworu Perskiego przybywszy, Tyusa wspaniałe, z wszelką Krolewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wysokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, pałką uzbroiony, Tyusza iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Krolem Perskim go stawił. Na to widowisko całe miasto się zgromadziło. Artaxerxes postępkiem Datama ukontentowany,

ny, uczynił go Hetmanem woyska przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odiazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd maiącego Aspisa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebespieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisa podszedłszy doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyiacioł mu narobiło, ktorzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxesowi uczynili. Datam o grożącym mu przestrzeżony niebespieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z nieiaką liczbą woyska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie iedney, Pizydow przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama przestraszony. woysko blisko z dwoch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu woyska do bitwy osobliwszą biegłość maiący, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym bydź nie mogł, y wielką liczbę nieprzyiacioł nie zdatną zrobił, y rosproszywszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wodz Perski na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nię zezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxa powrocić, dla ktorego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. Lecz Artaxerxes

pełen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woyfk fwoich przemodz nie mogąc, nie wftydził fię do zdrady udać. Datam z początku, ufzedł kilka na niego zaftawionych zafadzek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perfki naywiękfzemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu fię oprzeć, nayobrzydliwfzego nakłonił, upatrzywfzy czas, gdy fię tylko fam Datam znaydował, pałafzem go zabił. Na fpofobności tylko Datamowi zbywało, żeby mogł był doyść tey famey chwały, na ktorą fobie Tezeufzowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zafłużyli, Sprawiedliwie zadziwić fię można zamilczeniu Hiftorykow tak walecznego Męża, fłufznie fobie był na to zafłużył, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwięzłego iakim ieft Korneliufz Nepos Dziejopifa wfławione były.

Teraz do Intereffow Grecyi nazad powroćmy.

Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyfzey. Mania fławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.

R. S. Powiedzieliśmy wyżey że Tymbron był
3605. do Jonii wyfłany, ktorey miafta gniewu fię Tyffaferna obawiały. Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrotce odwołano, a Dercyllida naftępcą Jego uczyniono. Ten w Effezie komendę woyfka obiąwfzy, wfzedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy fię za przybyciem iego większa część miaft Eolii poddała, rozeymę woyny z Perfami uczynił.

Hifto-

Hiſtorya owego czaſu, Matrony iedney nazwiſkiem *Mania* mądrości y męſtwa dowody wielkie, wſławiła. Była to pozoſtała Zeniſa Wdowa, ktory Eolią, Imieniem Farnabaza rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyſługi. Męża ſwego ſtraciwſzy, uzbroiona odwagą udała ſię z prozbą do Pana tego, proſząc aby iey rząd po Mężu ſwoim zoſtawił, przyrzekaiąc mu oraz, z tąż ſamą gorliwością y poſłuſzeńſtwem ſłużyć. Dotrzymała danego ſłowa, y z tak wielką mądrością y biegłością ſobie poſtępowała, iak naydoświadczeńſzy w podobnych Urzędach Męſzczyzna. Nie tylko zachować mieyſca ſtraży ſwoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczayne Farnabazowi wypłacaiąc, y wſpaniałe mu ieſzcze oprocz tego dary ofiaruiąc, Siedząc na wozie rozkazy ſwoie dawała; woyſko ſama dowodziła, y naypilnieyſzą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż Farnabazowi we wſzyſtkich Jego zamyſłach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Oſoby iey powziął ſzacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia ſwego Midyaſza zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi ſobie wymowkami, ze Niewieście na ſwoim mieyſcu rządzić pozwala, taiemnie do niey wſzedłſzy, tego dokazał, iż ſię Jey y z Synem pozbył, lecz nie odnioſł z zbrodni ſwoiey pożytku, gdy bowiem inne Eolii Miaſta podbite pod poſłuſzeńſtwa Dercyllida zoſtały, Midyaſza w tym zamieſzaniu złapano, y dobra mu nieſprawiedliwie przywłaſzczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Naſtępuiącey Kampanii Dercyllidas do Cherſonezu wſzedłſzy, wſzelkie ſwoie ſtarania na to obrocił, aby mogł był Iſthm cieśninę nie więcey iak na milę ſzerokości maiącą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wſzyſtkich ſwoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym ſpoſobem pograniczne miaſta, od naiazdu Barbarzyńcow zaſłonił. Lacedemonowie ſię na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wſzelkich okazyi do użycia mocy ſwey ſzukali, obawiaiąc ſię aby tych tytułow nie ſtracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napaſtowali, dopominali ſię, aby miaſt od pierwſzych początkow wolnych odſtąpili, czemu gdy ſię opierali, Agis przeciwko nim z przedſięwzięciem puſtoſzenia ich Kraju poſzedł. Eolowie obawiaiąc ſię, żeby im miaſta nie opanował, na przepiſane ſobie kondycye przyſtali.

Konon Tegoż ſamego czaſu ſławny Konon ktory po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie ſię był na wyſpę Cypru oddalił, w ſercu ſwoim podnieſienia potęgi Ateńſkiey pragnienie zachowywał. Żeby mu ſię tak zacny zamyſł udał, uciekł ſię do mocy Krola Perſkiego, y do Artaxerxa z obiaśnieniem myśli ſwoich napiſał. Artaxerxes pięćſet talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czaſem Tyſſafern y Farnabaz, pomimo taiemney między ſobą nienawiści, woyſka ſwoie dla odporu Dercyllidaſowi złączyli, y iuż

y iuż go omało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyſſafern obawiaiący ſię Grekow, ofiarował ugodę.

Początki Agezylaſza.

Po śmierci Krola Agiſa w Lacedemonie, Agezylaſz utrzymował, iż Leotykhid był tylko Synem Krolowy, y w rzeczy ſamey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umieraiąc, przyznał go za Syna ſwego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaſzowi ſprzyiali, pierwſze otrzymał mieyſce. Agezylaſz.

Agezylaſz w karności Lacedemońſkiey był wychowany: wprzod bydź poſłuſznym, aniżeli rozkazować nauczył ſię; y ta to ieſt przyczyna dla czego był ludzkim, poufałym, y u podległych ſobie miał miłość. Z młodości zaraz poſtrzeżono w nim umyſł żywy, wielką łągodność, y chęć taiemną do przewyżſzenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc kulawym y wzroſtu małego, było nadgrodzone wdziękami twarzy, y weſołością humoru; Z natury nieprzyiazny podchlebſtwu, y pochwałom, nie chciał ſię dać odmalować, mowiąc; iż ſprawy ieżeli iakich dokaże, pamiątką Jego zoſtaną. Ponieważ ku Nieprzyiaciołom ſwoim był nawet grzecznym y obowiązuiącym, na tak wielki ſobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wſkazali, za przyczynę daiąc, iż ſobie ſerca Obywatelow zbytecznie zniewalał, był to bez wątpienia oſtatek dziwnego owego Oſtracyzmu. Krolem zoſtawſzy, lubo Plut. in Ageſ.

wſzyſt-

wſzyſtkie Agiſa dobra iemu należały, gdy Leotykhida nieprawym bydź ogłoſzono; z nim ſię atoli, y ubogiemi Jego krewnemi podzielił, co mu ſzacunek u wſzyſtkich Obywatelow ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylaſza, potężnieyſzego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, ktorych Krolowie do tego czaſu cierpieć nie mogli, y za wiecznych ſwoich Przeciwnikow poczytali, nic bowiem bez dołożenia ſię ich nie poczynał.

R. S. 3608. Lacedemonowie dowiedziawſzy ſię, że Krol Perſki Flottę na nich gotował, Agezylaſzowi woynę do Azyi przenieść zlecili. Dano mu trzydzieſtu Wodzow Spartańſkich, ktorych był głową Lizander, dwa tyſiące z Ilotow wybranych Obywatelow, y ſześć tyſięcy Sprzymierzeńcow. Rozgłoſzona wieść, o odwodzie dzieſięciu tyſięcy Grekow wielkie rozumienie o męſtwie Narodu tego ſprawiła, y zaufanie ich w ſiłach właſnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż ſię ſtarać byli powinni, o uwolnienie Grekow z niewoli Barbarzyńcow.

Tyſſafern nie maiący ieſzcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylaſza do Effezu dowiedziawſzy ſię, udał ſię do ſztuki, y kazał mu powiedzieć iż miaſtom Greckim Azyi wolność przywroci, byleby ſobie po nieprzyiacielſku poſtępować nie zaczął. Agezylaſz na to zezwolił, y rozeymę poprzyſiężono; lecz Pan ten Perſki, zamyſłu ſwego popieraiąc woyſko zgromadził. Agezylaſz

tym

tym czaſem, miaſta Azyi dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony iż wſzyſcy Obywatele do Lizandra ſię ubiegali, od ktorego mniemali, wſzyſtko bydź zawiſło, ſwoię mu w tey mierze oświadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czaſu, do odbierania uniżoności przyzwyczaiony, z natury prożny, mało na przeſtrogi Jego uważał. Agezylaſz tym tknięty, umyślnie mu naywyżſze zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawſzy, iż napadł na Człowieka, ktory go uniżyć potrafi, pod prożnym pozorem nazad ſię do Sparty powrocił. W rzeczy ſamey, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakaś w nim zawſze buntownicza, znaydowała ſię prożność, przez ktorą chciał ſobie hołd wſzyſtkich Ludzi przywłaſzczać, y gdyby był mogł, Krola, y Hetmana ſwego poniżyć. R. S. 3609.

Pełen gniewu przeciwko Agezylaſzowi, umyślił ſobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomkow Herkuleſa prawo panowania maiące były, y ponieważ iego ſamego, idącego także od Herkuleſa bydź rozumiano, ſzukał ſpoſobow do odięcia prawa tym dwom liniom naſtępowania na Kroleſtwo, a przenieſienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiaiąc ſobie, że ſię z nim o ten honor, nikt nie będzie mogł dobiiać. Zamyſł ten w myśli ſwoiey od tego czaſu knował, iak tylko doſzedł zbliżaiącego ſię do powagi Krolewſkiey ſtopnia. Wiele bardzo użył ſpoſobow, aby był

Wieſz-

Wieſzczynią Delphiſką do wyroku podług myśli ſwoiey nakłonił, lecz cała przygotowana ſztuka w ſam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiſkiem Sylen, ktory ſię miał był z nagła pokazać, y Synem Apollina ogłoſić, ſtrachem zdięty zniknął. Po śmierci ſię dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymyślcą.

Dzieła Agezylaſza.

Agezylaſz. Powroćmy do Tyſſaferna. Wſzyſtkie ſiły ſwoie zebrawſzy, Agezylaſzowi powiedzieć kazał, aby z Azyi wyſzedł. Lacedemończyk zdradą Pana tego rozgniewany, udał iż woyſko ſwoie chciał ku Karyi prowadzić. Tyſſafern za nim poſzedł, lecz Agezylaſz, zwrociwſzy ſię natychmiaſt wpadł do Frygii, kilka miaſt odebrał y niezmierny zabrany łup między Oficierow y żołnierzy podzielił; z tamtąd do Efezu poſzedł, a ponieważ to na wioſnę było, rożne ćwiczenia żołnierzom ſwoim robić kazał, w ktorych naznaczone były nadgrody, dla tym ochotnieyſzego ubiegania ſię, y karności woyſkowey utrzymania. Maiąc iuż w pole ruſzyć, puścił pogłoſkę iż do Lidyi poydzie. Tyſſafern poczytał to znowu za zdradę y do Karyi ſię udał, Agezylaſz zaś w rzeczy ſamey wſzedł do Lidyi, zbliżył ſię do Sardow, gdzie Tyſſafern mieſzkał, y gdzie ſię znaydowały Jego bogactwa. Pan ten z iazdą ſwoią tam przybiegł. Agezylaſz uwiadomiony, że ieſzcze piechota nieprzyiacielſka nie była nadeſzła,

bitwę

bitwę mu wydał, za pierwſzym natarciem Barbarzyńcow rozproſzył, wielką w nich klęſkę uczyniwſzy oboz zrabował.

Zwycięſtwo to Agezylaſza, Tyſſafern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oſkarżony. Kſiąże ten iednego z Oficierow, nazwiſkiem Trytauſta areſztować go poſłał, ten wſzyſtkiey używſzy oſtrożności, połzedł go w łaźni ſchwytał, y głowę mu uciąć kazawſzy, Krolowi Perſkiemu poſłał. Ten ſam potym Oficier imieniem Pana ſwego, wielkie Agezilaſzowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez ktorą Krol zezwalał, aby miaſta Greckie Azyi, wolności ſwey używały, od Agezylaſza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrocił. Przed tym wſzyſtkim atoli, Agezylaſz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czaſem Trytauſtowi dogadzaiąc, ktory Grekow od tak wielkiego oſwobodził nieprzyiaciela, do Frygii woyſko ſwoie poprowadził, y na koſzta podroży ſwoiey trzydzieści talentow przyiął. Wkrotce potym Urząd Spartańſki, zamiaſt odpowiedzi, przyſłał mu rozkaz, aby dowod Woyſka Morſkiego obiął. Tym ſpoſobem Agezylaſz, zoſtał lądowego y Morſkiego woyſka iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanow. Natychmiaſt od Mieſzkańcow Wyſp ſto dwadzieścia okrętow dopominał ſię: Namieſtnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zaſług Konona nie maiącego, a Teścia ſwego, uczynił. Urząd ten ſiły Jego przewyżſzał,

w czym Agezylaſz błąd popełnił, w ktory czaſem wpadaią Hetmani, dobro Państwa, podnieſieniu Familii ſwoiey poświęcaiąc.

R. S. 3610. Tym czaſem Agezylaſz woyſko ſwoie do Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nazbierał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray ſwoy zniſzczony widząc, chciał ſię do ugody z Agezylaſzem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y roſkoſzy Perſkiey z proſtotą y ſkromnością Spartańſką przeciwieńſtwo. Pan Perſki mowił z Agezylaſzem, tonem bardzo łagodnym żaląc ſię, iż mu Kray Jego puſtoſzono. Agezylaſz, uniżonością Jego tak zoſtał tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyiść przyrzekł.

Tym czaſem gdy pod Agezylaſzem, wſzyſtkie Azyi Prowincyie drżeć muſiały, ſława męſtwa y ſkromności Jego, podziwienie mu u wſzyſtkich ſprawowała. Było to coś oſobliwſzego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną ſuknią odzianego, Namieſtnikow wielkiego Krola, upokorzaiącego, y wolą im ſwoię Lakońſkim bardzo ſpoſobem oświadczaiącego. Narody, mądrości poſtępkow Jego, y porządku we wſzyſtkich miaſtach uſtanowionego, świadkowie, do zaſłużenia ſobie na przychylność Jego ubiegali ſię tak dalece, iż ſię woyſko Jego, codziennie pomnażało, y zdało ſię iakoby cała Azya, pod Jego doſtać ſię życzyła Panowanie. On zaś z ſwoiey ſtrony, o niczym bardziey nie myślił,

myślił, iak żeby na Krola Perſkiego uderzyć, potęgą Grekow ſtraſzną, aż tronu Jego zaſiągnąć, y wſzelką mu zamieſzania Grecyi odiąć ſpoſobność.

Związek Państw Greckich przeciwko Lacedemonie; śmierć Lizandra.

Artaxerxes pomyślnościami Agezylaſza przeſtraſzony, a nie mogąc go do uſtąpienia z Prowincyi ſwych nakłonić, umyślił mu Dywerſyą uczynić, y Państwa Grecyi przeciw Lacedemonie wzruſzyć: wiedział dobrze iż Grekowie niecierpliwie iarzmo tey Rzeczypoſpolitey znoſiło. Tymokrat był do tey roboty użyty, dano mu pięćſet talentow dla przyſpieſzenia ſkutku; miał tych co ſię na czole rządu znaydowali, na ſwoię ſtronę przeciągnąć, y miaſta przeciwko Lacedemonie zbuntować. Ci zaś z drugiey ſtrony, Panami Grecyi bydź ſię rozumieiąc, umyſły ſobie, wynioſłemi krokami ſwemi narazili. Robota Jego mu ſię udała, y Tebanowie ſię do zrucenia iarzma, pierwſzemi pokazali.

Ateńczykowie wkrotce do związku tego przyſtąpili. Dawnych przyczyn urazy zapomniawſzy, chwycili ſię okazyi wydobycia z długiego poniżenia, y za radą Trazybula, poſiłku, ktorego od nich żądano, nie odmowili. Z drugiey ſtrony Konon na Dworze Perſkim wielki kredyt maiący, żywo ſię domagał uzbroienia, za wſpoł-Obywatelami ſwoiemi, y wiele do związku Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie dopomogł. Okazya

ſię wkrotce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawałek ziemi między ſobą ſię kłocąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow ſię udali, Pauzaniaſzowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyſka znayduiącym ſię złączyć ſię rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką ſiłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, ktory Lacedemonę Oyczyznę ſwoią do tego ſtopnia potęgi, w ktorym ſię nigdy nie znaydowała, wyniosł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrząſnął. Dziwowano ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poſiadaiąc tak wielką władzą, w ktorey tak wiele mogł znaleść do zbogacenia ſię okazyi. Ta iego oboiętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiątki Jego, y pokazuie że Ambicya, y chęć panowania, ſzczegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaiſte paſſya, iaſność wſzyſtkich Jego przymiotow czerni: zaprzeć mu albowiem nie można, wielkiey w umieiętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegłości. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miaſtach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzyſtkim co ſię działo, rozrządzać. Widzieliśmy iż chciał ſławę Krola Agezylaſza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwości

y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamysłow zdały ſię zgodne, nie wzdrygał ſię bynaymniey użyć. Zazdrość zawſze go gryzła: opowiedzieliśmy iuż ſztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y ſławy Jego oczernienia. Ateny nad niego głowniey-ſzego Nieprzyiaciela nie miały. Trzydzieſtu Tyranow w nich uſtanawiaiąc, ſtał ſię tym dla tego miaſta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawiść od Sąſiadow ściągnęła. Ci ktorzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomyśleli. Szczodrze ſię bardzo czaſem to nazwiſko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranow ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, oſobliwſzy ſkładaią wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniaſz do Sparty powrociwſzy, lubo iednym będąc z dwoch Krolow, oſkarżony, y na śmierć wſkazany zoſtał, lecz ſię ucieczką od okrucieńſtwa Wſpoł-Obywatelow ſwoich ratował.

Do Agezylaſza powroćmy. Gdy ſię z Woyſkiem ſwoim do Perſyi wybierał, przyſłano mu od Eforow rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya iuż była pod bronią. Natychmiaſt im, co uczynił, napiſał, y pomyślne okoliczności w ktorych ſię znaydował uderzenia na Krola Perſkiego donioſł, lecz ponieważ mu wrocić ſię kazano, bez zwłoki poſłuſznym bydź ſię obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopiſowie podległość tę

Urzędom swoiego kraju Agezylaſza, wychwalaią: Podległość ktora go wpośrod walecznych dzieł zatrzymała, ktorych pomyślności, mogłyby były całe Państwo Perſkie wywrocić, y w tym poſtępku wielkość w nim Duſzy niepoſpolitą znaleźli. Pauzaniaſz o ktorym dopiero mowiliśmy, ſprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylaſz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać ſtraſzne razy muſieli, ze wſzyſtkich ſię Stron obſkoczonemi poſtrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudzieſtu dwoch tyſięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tyſięcy Ludzi zebrawſzy, ktorych naywiękſzą część Sprzymierzeńcy ſkładali, nieprzyiacioł ſwoich bliſko Sicyony ſpotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męſtwo atoli ſwoie, nad Ateńczykami otrzymali zwycięſtwo. Lecz to tylko ſprzymierzeńcy Ateńſcy byli, ktorzy w rozſypkę poſzli.

Przegrana Lacedemonow bliſko Knidos.

R. S. 3610. Konon. Tegoż ſamego czaſu gdy ſię to działo, na morzu wielka była potyczka. Konon na czele ſtu okrętow, ktore był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprawić kazał, ku Cherſonozowi popłynął, z przedſięwzięciem uderzenia na Flottę Lacedemonow, z ſtu dwudzieſtu okrętow złożoną; było to w okolicy miaſta Knidos w Karyi w Azyi mnieyſzey. Lacede-

cedemończyk Pizander w początku zyfk iakowyś otrzymał, lecz fię potym bitwy poftać odmieniła. Okręty Spartańfkie odpartemi zoftawfzy w ucieczkę pofzły. Pizander broniwfzy fię walecznie z obronną ręką zginął. Konon fię cofnął z zwycięftwem, pięćdziefiąt Galer zabrawfzy. Od tego dnia potęga Morfka Lacedemonow, upadać co raz bardziey poczęła. Poftrzeżono iż dumna tych dwoch Rzeczy-pofpolitych pomyślność, w zaiemney ich ruiny przyczyną była, y że Lacedemonowie fami z przykładow Aten, ktore przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzyftać.

Gdy iuż Agezylafz, tylko co miał przybyć do Sparty, Eforowie profić go kazali, aby fię do Beocyi udał, gdzie na rowninach Koronei woyfka na przeciw fiebie ftały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiey ftrony. Agezylafz dofyć wcześnie dla dowodzenia fwoich przybył. Xenophon przytomny tey potyczce będący powiada, iż to była iedna z nayzapalczywfzych, ktore za czafow Jego były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie rofprofzonemi zoftali, lecz gdy fię Agezylafz chciał przeyściu ich oprzeć, pułk czworoboczny z całey fwoiey piechoty zrobili, ktorego czoła przebyć żadnym fpofobem nie można było. Zamiefzanie było bardzo krwawe. Agezylafz cudow waleczności dokazał: było z nim pięćdziefiąt młodych Spartanow, ktorych pomoc życie mu ratowała,

R. S. 3610.

Xenophon hift. Gr. p. 508.

kilka ran nawet Spiſą doſtał. Tym czaſem Lacedemonowie widząc iż Tebanow złamać nie można było, Falangi ſwoie dla dania im przeyścia, otworzywſzy, z tyłu potym na nich uderzyli, lecz ci z danego nieprzyiaciełom odporu wyniośli, z obronną ręką odwod ſwoy, nie mogąc bydź żadnym ſpoſobem przełamanemi, uczynili. Agezylaſz lubo raniony nie chciał ſię do Namiotu ſwego oddalić, pokiby umarłych na tarczach pozbieranych y odnieſionych nie zobaczył. Nazaiutrz znak zwycięſtwa, na pamiątkę wygraney wyſtawić kazał. Powrociwſzy potym do Sparty, z niewypowiedzianą był przyięty radością. Lubo z takiego powracał Kraju, w ktorym roſkoſz y okazałości panowały, z tym wſzyſtkim w powierzchowności y domu Jego, zawſze iednakową widzieć było proſtotę; Spartańſkie raczey aniżeli Barbarzyńcow obyczaie, y od wynioſłości zwyciężaiącego Hetmana daleki był, y owſzem tak ſkromny, iak nayprościeyſzy Obywatel bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim potęgę Krola Perſkiego, y wielkim Go Krolem nazywano. Jako? rzecze Agezylaſz, ieſtże on większym odemnie, ieżeli nie ieſt cnotliwſzym? Więcey ſzacował ćwiczenia, ktore ſiły ciału dodaią, y do trudow przyuczaią, aniżeli Konne na Grach Olimpiyſkich zawody: utrzymował, iż te bogactw a nie waleczności było owocem. Między pozoſtałemi Lizandra przyiacołami ſpiſek przeciwko dwom

Krolom

Krolom Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezioną, ktorą miał był w tey okazyi powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyskiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czasem Teleukyasz Brat Jego, morzem otoczył.

Przywrocenie nazad murow, y Potęgi Ateńskiey.

Tym czasem Konon zwycięzca pięćset talentow na wystawienie nazad Pirei od Farnabaza otrzymał, y Rząd Flotty został mu zachowany. Brzegi Lakonii spustoszywszy, udał się do Aten, gdzie był z naywiększemi radości okazałościami przyięty. Bardzo to dla niego przyiemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Oyczyzny swoiey, y mury iey znowu wyprowadzić: To także iest dosyć rzecz osobliwsza, iż się miasto to dawno od Persow przedtym spalone, własnemi ich pieniędzmi nazad pobudowało. R. S. 3611. Konon.

Konon do dawnego stanu miasto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywościom Nieprzyiacielskim ubespieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wściekłości wyrownać nie może, do ktorey przyszli Lacedemono-

(*) Ofiara walna, w ktorey sto bydląt ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruiny ſwoiey wygrzebane, y z ſłabego ſwego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że im ſię ieſzcze ſtraſznemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, iuż do ſchyłku ruiny zmierzało. Obelgi tey z razu umyślili ſię na ſamymże Kononie zemścić. Krolowi Perſkiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydaſza, do Terybaza Rządcy Sardow wyſłali. Ateńczykowie także chcąc Poſelſtwo to bezſkuteczne uczynić, z ſwoiey ſtrony wyprawili, lecz daremne uſilności Ich były, y tego wſzyſtkiego Konon zoſtał ofiarą. Antalkydaſz Go oſkarżył, iż na podnieſienie Aten, pieniędzy Krola Perſkiego użył, y że ułożył ſobie był zamyſł Perſom Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bardziey Artaxerxeſa do pokoiu nakłonili, popadli w tę podłość, iż mu wſzyſtkie miaſta Greckie, o ktorych wolność Agezylaſz tak mocno ſię dobiiał, wydali, y nieiakim ſpoſobem zaprzedali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oſkarżeniu Antalkydaſza przeciwko Kononowi dał wiarę: to ieſt pewna iż go areſztować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom poſłał, lecz wziąść na ſiebie zakończenia Pokoiu nie chciał. Dzieiopiſowie ſię o loſie Konona nie zgadzaią, iedni mowią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolewſkiego rozkazu zoſtał. Powiadaią iż przeciwko Perſom, od ktorych był odebrał takie zaufania y pomocy dowody, ſpiſek uczynił, że im zamy-

ślał.

ślał odebrać miasta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńskiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wszystkim nic nie wspomina, zkąd domyślać się można, że musiał umknąć z więzienia; przynaymniey Historya, żadney więcey o tym sławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawsze iest rzecz oczywista, że się stał postrachem Spartanow, że pychę ich upokorzył, tak dalece że się do naypodleyszych uniżoności, y ochydnego Pokoiu, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak się tylko miasta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perskim przymierzu dowiedziały, gniewem szdięte podpisać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły bydź w stanie prowadzenia woyny z Persami. Tym czasem wspolne między Ateńczykami, y Spartanami, nie ustawały nieprzyiacielstwa. W Koryncie strasżne z okazyi Spartanow morderstwo było. Ci bowiem korzystaiąc z panuiącey w Mieście tym niezgody, Korpus woyska do niego wprowadziwszy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wszczęła się była niezgoda, ktora niepomyślnemi skutkami Ateńczykom groziła; iedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielo-władztwo utrzymowała. Ateńczykowie do ktorych naywyższy Rząd wyspy tey należał, Trazybula tam

wysłali,

wyſłali, lecz w drodze nieiakie podatki w Aſpendzie wybrawſzy, Obywatele z ktoremi ſię byli żołnierze Jego źle obeſzli, zbuntowali ſię, y wſzedłſzy do Namiotu Jego zamordowali. Tak tedy nieſzczęśliwie zginął ſławny ow Ateńczyk, ktory gorliwością y odwagą ſwoią ſtał ſię Wybawicielem Oyczyzny ſwoiey; y ktory ze wſzech miar, coś wielkiego w tak trudney okazyi dokazał, na mieyſce między wielkiemi czaſu ſwego Ludźmi zaſługuie.

Smierć Trazybula.

Zaſługi Jego naywiękſze czyniły Ateńczykom nadzieie. W dwudzieſtym Roku, iuż ſię w ſztuce woienney biegłym bydź zdawał: Woyſko w Lekhei od Agezylaſza zoſtawione roſproſzył, co Spartanow przywiodło do uczynienia z Beotami Pokoiu.

Ateńczykowie na ſtraż mieyſc, od Trazybula, gdy ſzedł do Wyſpy Rhodu, zdobytych, Ifikrata wyſłali, wſzyſtkie te miaſta na brzegach Helleſpontu leżały, y chwyciły ſię były ſtrony Lacedemonow; Ifikrat w zaſadzce iedney Spartana Anaxybiaſza zwyciężył.

Kabriasz.

Tegoż ſamego czaſu Kabryaſz przeciwko Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę puſtoſzącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzytomności korzyſtaiąc Teleukyaſza do Pirei wyſłali, gdzie nocą wſzedłſzy kilka okrętow zabrał, inne porozbiiał, y Ateny naſtraſzył.

Pokoy

KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY

OD

CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ

DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w ktorym ſię opiſuią nayſławnieyſze Narodu tego woyny, Jego umysł i obyczaie; Wielcy Mężowie, ktorych na łonie ſwoim wychował; Prawodawcy, Wodzowie, Filozofowie, Kraſomowcy, Rymopiſowie, Dzieiopiſowie i Rzemieślnicy;

z Francuſkiego na Polſki Język przełożone.



Tomik II.

w WARSZAWIE, 1775.
Nakładem Michała Groella,
J. K. M. Kommiſſarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.

Pokoy Antalkydy.

Ateńczykowie y Spartanowie, ſprzykrzywſzy ſobie wzaiemne ſię niſzczenie, zgodzili ſię na uczynienie Pokoiu z Perſami. Kondycye były, ażeby wſzyſtkie miaſta Grekow Azyatyckie, pod Panowanie Perſow oddane były, aby Ateńczykowie zwierzchność ſwoię nad Lemnos zachowali, reſzta zaś Grecyi, żeby przy wolności zoſtała. Y taki to był ow Pokoy, Antalkydy nazwany. Plutarch ſprawiedliwie powiada, że ſię ſtał ruiną Grecyi, y hańbą. Co za rożność zaiſte, wſtydliwego tego Traktatu, przez ktory Perſya o ieden raz Grekom panowanie nad Azyą mnieyſzą odięła, y do odſtąpienia Im wſzyſtkich w tamtym Kraju znayduiących ſię Grekow przymuſiła, od owego ktory był uczynił Cymon Ateńczyk przed lat ſześćdzieſiąt z Artaxerxem, Longomanem nazwanym. Na ten czas Grecya Zwyciężycielka, wolność Grekom ubeśpieczała, y Perſom Prawa nadawała. Lecz rzecz ieſt oczywiſta, iż rożnicy tey przyczyna z zazdrości y nieſnaſek pochodziła, ktore miaſta Greckie, iedne przeciwko drugim uzbraiały, nieſnaſki z ktorych Krolowie Perſcy, korzyſtać zręcznie umieli. Dodaymy do tego iż nie było iuż iednomyślnego, w Grecyi panuiącego ducha: pierwſi bowiem złotem ani darami Perſow zwyciężonemi nie byli, oſtatni zaś temi drogami przekupić ſię z podłością dali. Zamiaſt ziednoczenia ſię przeciwko Nieprzyiacielowi powſzechnemu, ſzaleńſtwo ich ſię wzięło

pierw-

R. S. 3617.

pierwszeństwa iednych nad drugiemi dopinać, y przeciwko sobie samym swoie siły wyniszczać: wszystko to zmierzało do przymuszenia ich, udać się do Krolow Perskich, y naypodleyszych użycia podchlebstw, dla wyiednania sobie woysk y pieniędzy.

Złe skutki pokoiu Antalkydy: Nowe woyny, do ktorych dał okazyą.

Niezgod bynaymniey Pokoy ten nie wygasił. Czytelnik tedy powinien się spodziewać zobaczyć dalsze ieszcze nieprzyiacielstwa, mało wprawdzie interessuiące: lecz Historya Narodu iakiego, nie powinna bydź nayciekawszemi tylko przypadkami ograniczona: trzeba częstokroć przeyść przez mieysca płonne y nieuprawne, chcąc doyść tych co nas zastanawiaią, y ktore nam przed oczy wielkie wizerunki wystawuią.

Pokoy Antalkydy, ktorego Autorami Lacedemonowie byli, y ktory potęgę Ich tak dalece pomnożył, Narody Greckie naraził im, przez ten albowiem Traktałt Tebańczykowie obowiązani byli, garnizony swoie z miast Beocyi wyprowadzić, y Koryntowie względem Argos, toż samo uczynić byli powinni. Y taki to był ieszcze zamysł Lacedemony, w podległości utrzymać Narody, ktore Im się oprzeć nie mogły. Tym sposobem, na fundamencie Skarg miast, Akanty y Apolonii, przeciwko bardzo wielkiemu miasta Olinty zmocnieniu, przez Posłow zaniesionych, woynę Olintom wydali, y woysko pod do-

wodem

wodem Eudamidaſza, y Pebidaſza dwoch Braci wyprawili. Pierwſzy miaſto Potydęą z Olintami ſprzymierzone odebrał. Drugi do Tebow przyſzedł, y miaſto na dwie ſtrony rozdzielone zaſtawſzy, z ktorych iedna Spartę to ieſt wielowładztwo, druga Rząd Gminowładny, utrzymowała, z tey niezgody korzyſtał, a Leontyd głowa Fakcyi, zamek mu wydał. Krok ten tak zuchwały, umyſły przeciw Lacedemonom obruſzył. Pebidaſza złożono, y karą pieniężną ukarano, lecz co w zręcz przeciwko temu było, y ſprawiedliwości Spartanow honoru nie czyniło, z Zamku nie uſtąpili. Było to ukarać winnego, a nieſprawiedliwości Jego potwierdzić. Tegoż ſamego czaſu Leontyd, ieden z Wodzow Tebańſkich innęgo Wodza, ktory ſię był na ſtronę Rządu Gmino-władnego oświadczył, wziąść, zleciwſzy go do Zamku zaprowadzić rozkazał, Partyzantow Jego więcey iak czteryſta, gwałtownym tym poſtępkiem przeſtraſzeni, do Aten uciekli, z liczby także tych był ow ſławny Pelopidas. Co ſię Epaminondy tycze, ponieważ na ow czas Filozofią zabawny w ciemnym żył ſtanie, zoſtał ſię w Tebach. Poſtępek ten Pebidaſza, wielkie iuż był pobudził ſkargi, lecz Spartanowie, nieſprawiedliwości ſwoiey dopełnili, mianuiąc Komiſſarzow, ktorzy do Tebow przybywſzy, Izmeniaſza na śmierć wſkazali. Muſiał iuż był na ow czas daleko odſtąpić Senat Spartańſki, od tego iakim był niegdyś, kiedy ſię takich gwałtowności dopuścił.

Roku

Roku naſtępuiącego Olintowie część Woyſka Spartańſkiego w pień wycięli, y wodz Ich Teleukyaſz, tam zginął: Sparta chcąc opanować Olint, długie uſilności czyniła, Obywatele atoli nie poddali ſię, aż naoſtatek z niedoſtatku żywności. Nigdy pomyślność Lacedemonow więkſza nie była; Naymocnieyſze Grecyi miaſta, pod ſwoim Panowaniem trzymali, y ktokolwiek by ſię chciał z niego wyłamać, ſurowo bardzo karali. Ateńczykowie oprzeć ſię im nie śmieli. Pomyślność atoli ta na ſamey nieſprawiedliwości ugruntowaną będąc, trwać tylko do czaſu powinna była, iakoż dway Zacni Obywatele Tebańſcy, przeznaczeni byli do zatrzymania Jey biegu.

Pelopidaſz y Epaminondas Tebanow od Panowania Sparty uwalniaią.

R. S. 3624. Pelopidaſz. Pelopidaſz był bardzo bogatym, lubo bardzo młody na ow czas, wielkich dobr ſwoich, używał na wſpomożenie potrzebnych; guſt go zaś Jego do ćwiczenia ciała nakłaniał. Epaminondas. Epaminondas przeciwnym ſpoſobem, był ubogi, lecz tak kontent żył w ſtanie ſwoim, iż nigdy ofiarowaney ſobie kilkokrotnie, od Pelopidaſza Przyiaciela ſwego, przyiąć nie chciał pomocy. Wyborne miał oprocz tego przymioty; był to, y rozum y ſerce maiący Człowiek, do Komendy Urodzony, y wielką obdarzony roſtropnością, do Nauk Filozofii mocno przywiązany, głowny kłamſtwa nieprzyiaciel w

żarcie albowiem nawet, ſkrupuł ſobie w tym czynił (*).

Co zaś naybardziey, w zacnych tych dwoch Ludziach dziwiono, było to: iż w tak przeciwney ſobie Fortunie y guſtach urodzeni, ściſłą między ſobą, y żadnym zazdroſnym krokiem nieodmienną, zachowywali iedność. Lecz to działo ſię dla tego, że iedność ta była ugruntowana na cnocie, y że ſię w ſprawach ſwoich, dobra tylko publicznego, a nie ambicyi, ani intereſſu radzili.

Tym czaſem Lacedemonowie, coraz bardziey na złe potęgi ſwoiey używaiąc, Ateńczykom uczuć dali duch Panowania; y czteryſta uciekłych do Aten Tebanow wypędzić im rozkazali, ponieważ publicznym dekretem wzdanemi byli. Ateńczykowie doſyć ludzkości mieli, a nie żeby na tę gwałtowność względem tak wielkiey liczby Obywatelow Tebańſkich zezwolić chcieli, z właſzcza że ciż ſami Tebanowie, do przywrocenia w Atenach Rządu Gmino-władnego dopomogli. Pelopidaſz odwagi pełen, y tylko chwałą Narodu ſwego tchnący, wſzyſtkich wygnańcow do wzięcia oręża dla uwolnienia Oyczyzny ſwoiey namawiał, przekładaiąc im iż ſię na wſzyſtko dla tego odważyć należało. Znalazł umyſły, do pomocy ſwoich zamyſłow nakłonione; Epaminondaſz z ſwoiey ſtrony młodych Tebanow, do zrucenia iarzma

R. S. 3626.

(*) Adeo Veritatis diligens, ut ne joco quidem mentiretur. Corn. Nepos c. 3.

iarzma Spartańskiego nakłaniał. Tym końcem wygnańcy zamysł swoy ułożywszy, przyiaciołom Go w Tebach pozostałym powierzyli. Dwunastu z pomiędzy Nich, Pelopidasza na czole maiąc, po chłopsku przebrani w nocy do miasta weszli, y schronili się do Kharona, iednego z naznacznieyszych Tebanow, ktory im dom swoy ofiarował. Tam drudzy w liczbie czterdziestu ośmiu do nich się przyłączyli. Filidasz Pisarz głownieyszych Urzędow, do tego się spisku przypisał: tego dnia na wielką Urzędnikow do siebie zaprosił Ucztę, aby tym sposobem przed niemi, wszystkiego co się dziać miało wiadomość ukrył, lecz tego właśnie samego czasu, gdy iuż głowę zagrzali, Goniec z Aten, z paką, okoliczności Spisku w sobie zawieraiącą przybiegł. Arkhiasz w winie zatopiony rzekł z śmiechem. *Interessa ważne na iutro;* położywszy ią potym pod głowy, daley biesiadować począł.

Tym czasem Sprzysiężeni, na dwie się kupy rozdzielaią, iedni na czole Pelopidasza maiąc, udaią się do Leontyda domu, ten obudziwszy się na szelest, do oręża się bierze, mężny Sprzymierzeńcom odpor daie, y kilku nawet rani, lecz rady dać wielkiey liczbie nie mogąc, zabitym został. Drudzy przeciwko Arkhiaszowi idą, y z obronną ręką na salę Uczty przyszedłszy, wszystkich na wpołpiianych Urzędnikow bez trudności wyrznęli. Wielkiey tey rzeczy dokazawszy, odbiiaią więzienia, wolność okrzykuią. Pole-

rownikow ſklepy wyłupuią, y kogo tylko napadną uzbraiaią. Epaminondaſz w wielkiey liczbie Młodzieńcow łączy ſię z niemi: Wygnańcom żeby iak nayprędzey przybywali, znać daią. W takich okolicznościach całe miaſto, ſtrach opanował, o tym albowiem co ſię działo, nic nie wiedziano. Lacedemonow załoga z tyſiąca pięćſet Ludzi złożona nie wiedząc, iż ci co rozruch wſzczęli, w małey znaydowali ſię liczbie, zamknięci w Zamku zoſtali, przeſtaiąc na tym iż do Sparty o poſiłek wyſłali.

Nazaiutrz Epaminondaſz z Pelopidą na czele Sprzyſiężonych pokazawſzy ſię, zgromadzony Lud o tym co ſię ſtało uwiadomili, Obywatelow do ratunku Oyczyzny ſwoiey zachęcaiąc: Wſzyſtek Lud dał Im pochwały, y ſwoiemi ich nazwał Wybawicielami.

Tym czaſem też y Wygnańcy przybyli, z niemi zaś pięć tyſięcy piechoty, y pięćſet iazdy od Ateńczykow, pod dowodem Demofona przyſłaney, rożne także z miaſt Beocyi nadciągnęły poſiłki: Woyſko to razem zebrane dwanaście tyſięcy Ludzi wynoſiło. Zamek natychmiaſt oblężono, a ponieważ mu żywności brakowało poddać ſię Garnizon podług umowy muſiał: wyiść mu pozwolono. Poſiłek Lacedemonow, nie rychło nadſzedł, lecz ci chcąc ſię zemścić, dwoch komendantow co ſię byli poddali, śmiercią ukarali. Dzieło to iedno z naypamiętnieyſzych, ktore tylko kiedy ſztuką dokazane było, Pelopidaſza chwałą okryło, y można go przy-

 rownać

rownać do owego przez Trazybula wykonanego, co Ateny z uciemiężenia wyratowało.

R. S. 3627. Lacedemonowie zemſtą tylko nad Pelopidaſzem y Tebanami zabawni byli. Krol Kleombrot do Krajow Beocyi wſzedł z woyſkiem, lecz ſię kampania ta na ſpuſtoſzeniu okolicy ſkończyła. Tym czaſem Ateńczykowie, obawiaiąc ſię nienawiści Spartanow zawartego z Tebanami zrzekli ſię związku, y tych co ſtrone ich utrzymali, bądź to więzieniem, bądź to wygnaniem prześladowali: Pelopidaſz atoli dla rozrożnienia Ateńczykow z Lacedemonami, wymyślił zdradę. Umowiwſzy ſię z Gorgidaſzem, Sfodryaſza Spartana, Korpus Woyſka do Teſpii wyznaczonego, dla wſparcia Beotow, ktorzy przeciwko Tebom rokoſz podnieść chcieli, dowodzącego, do odebrania Pirei namowił. Ten wynioſłym y ſam z ſiebie nadętym będąc, podiął ſię zamyſłu tego, luboby mu ſię powinien był zdać bardzo nieſprawiedliwym, lecz środki do tego końca zmierzaiące, źle rozrządziwſzy wydał ſię, y przedſięwzięcie ſwoie bezſkuteczne uczynił. Ateńczykowie ſkargi ſwoie do Lacedemony zanieśli, Syn atoli Sfodryaſza, tak żywe za Oycem ſwoim do Agezylaſza wniosł proźby, iż uwolnionym zoſtał. Sąd ten tak mocno Ateńczykow roziątrzył, iż z Tebanami odnowili Przymierze. Tym czaſem kilka miaſt bunt przeciwko Spartanom podnioſły, ci zaś chcąc Beocyą plądrować, wiele Ludzi ſtracili. Kabryaſz ſławny Ateńczyk, znacznym ſię w tey oka-

Kabryaſz.

zyi

żyi pokazał: woienne przymioty Jego to ſprawiły, iż go za ſzczegulnego Człeka do dania odporu Agezylaſzowi poczytano. Woyſko ſwoie oſobliwſzym kſztałtem uſzykowawſzy Spartanowi w oczy mężnie ſię ſtawił, a lubo ten miał ośmnaście tyſięcy piechoty, tak go iednak odważną ſtatecznością ſwoią zadziwił, iż Agezylaſz nie śmiał ſię na potyczkę odważyć.

Kabryaſz nie mnieyſze dał morzem iak lądem waleczności ſwoiey dowody. Poliſſa okręty Ateńſkie zbożem naładowane złapać chcącego, zwyciężywſzy, do Pirei ie wprowadził: Nakſę obległ, Spartanow na odſiecz iey przybytych, zbiwſzy, Flottę ich rozpędził. Spartanowie w tey okazyi trzydzieści dwa okręty, a Ateńczykowie ośmnaście ſtracili. Kabryaſz powrocił do Pirei łupem okryty.

Ateńczykowie zwycięſtwem tym zachęceni, Flottę z ſześćdzieſiąt żaglow złożoną wyprawili, y dowod iey ſławnego Konona Synowi, Tymoteuſzowi oddali. Ten ſławę Ojca ſwego doſkonale utrzymał. Lakonią ſplądrowawſzy Korcyrę odebrał, y Mnazyppa Flottą Lacedemonow rządzącego w potyczce iedney zwyciężył, w ktorey Wodz ten zabitym zoſtał. Spartanowie dla odebrania tey Twierdzy, Dyonizyuſza Tyrana o poſiłek proſili. Lecz Ifikrat na mieyſce Tymoteuſza wyſłany, uderzywſzy na nie, wſzyſtkie zabrał. Spartanowie na ten czas przeciwko Tebanom Agezylaſza wyſłali, lecz ten nad niemi nie wielkie odebrał korzyści,

Tymoteuſz.

y żadney Sprawy rokuiącey nie było. Z tym wſzyſtkim woyna między temi dwoma Narodami, zawſze żwawa trwała; codziennie nowa iaka potyczka przypadała, z tą rożnicą że Tebanowie zawſze z korzyścią z małych tych utarczek odchodzili, ktore im tylko tym więcey ſerca dodawały. Był to roſtropności Pelopidaſza ſkutek, iż ſię na potyczkę odważyć nie chciał y tylko do męſtwa wſpoł-Obywatelow ſwoich przyuczyć uſiłował. Tym czaſem Agezylaſz w iedney z tych bitwie raniony zoſtał, zkąd dość śmieſznie z niego żartowano, mowiąc iż to było bez wątpienia, danych Tebanom Nauk w woienney ſztuce, nadgrodą.

Potyczka Tegiry.

Pelopidaſz bliſko Tegiry nieprzyiacioł napadłſzy, lubo trzy razy od niego liczniejſi byli, uderzyć na nich nie obawiał ſię. W małym ſwoim Korpuſie Piechoty pełen był zaufania, lubo był z trzechſet Ludzi tylko złożony, ktory przez wzgląd dzielności, Pułkiem poświęconym, albo orſzakiem Przyiacioł nazywano; był to albowiem Korpus walecznych Mężow, do wylania krwi ieden za drugiego gotowych. Bitwę Kawaleryi ſwoiey zacząć rozkazał. Bardzo żywe było pierwſze natarcie, za drugim Wodz Lacedemoński zabitym zoſtał, ci przeſtraſzeni mieyſce dla przeyścia Tebanom otworzyli: lecz Pelopidaſz z poświęconym Pułkiem ſwoim ſię wyſunąwſzy, złamał ich y tak wielką klęſkę im

ſim zadał, iż wſzyſtka pozoſtała reſzta bezporządnie w ucieczkę poſzła. Potyczka Tegiry chwałą Pelopidaſza okryła; Aż po ten czas Lacedemonowie licznieyſzemi będąc, nigdy ieſzcze pobitemi nie byli, zaſzczyt ten Tebanowie im odebrali.

Nowe w Grecyi zamieſzania. Początek potęgi Tebanow. Potyczka Leuktryiſka.

Pod tenże ſam czas, gdy kłotnie Grekow trwały bez końca, Krol Perſki Artaxerxes, z Egiptem woynę prowadząc, potrzebował poſiłku; Poſłow więc do Grecyi tym końcem dla odnowienia pokoiu Antalkydy wyprawił, y chciał aby każdemu miaſtu zupełną niepodległość powrocono. Komiſſarzow do tego wyſadzono, wſzyſtkie miaſta poſłuſzne były, lecz Teby nie bez wſtrętu. Tym czaſem Artaxerxes dwadzieścia tyſięcy Grekow na żołd ſwoy przyiął y dla dowodzenia Ich Iſikrata ſię domagał, wyprawa atoli ta źle rozrządzona, bezſkuteczną zoſtała. R. S. 3627.

Kilka miaſt Peloponezkich, chcąc korzyſtać z wolności, za traktowaniem Artaxerxa nabytey, Rządcow od Sparty w miaſtach ſwoich oſadzonych, wygnali. Ponieważ przez Tyranią ſwoię, uczynili ſię byli nienawiſtnemi, w wielu rzeczach z zbyteczną ſurowością z niemi ſobie poſtąpiono: Naoſtatek Ateńczykowie, za pośredniſtwem Iſikrata, tego dokazali, iż zamieſzania te uſpokoili.

Zdało ſię iż ſpokoyność w Grecyi miała zacząć panowanie. Lacedemonowie nieiakim

ſpoſobem żrzekli ſię pierſzeńſtwa tego, ktorego ſię tak dalece być zazdroſnemi pokazywali. Ateńczykowie zaś więcey nie żądaiąc niczego, z ruin ſwoich zaczęli ſię podnoſić, gdy Tebanowie bez wątpienia z pomyślności ſwoich wyniośli, mieſzkańcom Platei woynę wydawſzy, miaſto to tak iak y Teſpie odebrali, y z ziemią zrownali. Poſtępek ten śmiały tak dalece Ateńczykow uraził, iż przyiaźń ſwoię z niemi zerwali, zkąd nowę woyny źrodło wytryſnęło.

Lud ten naturalnie w zdaniu ſwoim zacięty, y na ſiły ſwoie oczy poczynaiący otwierać, żadnych do Pokoiu krokow uczynić nie chciał, mniemał iż to było iedno, iak gdyby przepiſane ſobie Prawa przyimował, y hardo na Propozycie Ateńczykow odpowiedział. Pelopidaſz ich wſpoł-Obywatel, nie mało do utwierdzenia ich w zamyſłach ambicyi dopomogł. Był w tey mierze wſparty radami y potęgą iednego z naywiękſzych Grecyi męża. Człek ten o ktorym mowiliśmy był Epaminondaſz: żył na ow czas iak proſty tylko Obywatel, nauką ſzczegulnie Filozofii zabawny, lecz Tebanowie zaſługi Jego poznawſzy z ciemności go wyrwali, y na czoło woyſk ſwych wyſtawili.

W tych okolicznościach, gdy Agezylaſz oświadczył Tebanom, iż ieżeli w Traktacie Pokoiu, umieſzczoni być chcieli, potrzeba wprzod było ażeby wolność Beocyi miaſtom przywrocili: Epaminondaſz odpowiedział iż do tego nic, tylko przykładu Spar-

tanow brakuie, że prawo Ich nad Lakonią, nie lepſzy iak Tebanow nad Beocyą ma fundament. Agezylaſz odpowiedzią tą, w ktorey ſię wydawało, iż Tebanowie ſobie brat za brat z Spartą poſtępowali, urażony, Imię Ich w Traktacie wymazawſzy, pokoy z inſzemi Narodami uczynił. Był to krok wyzywaiący na woynę.

Tym końcem Kleombrot, wniścia do Beocyi z dzieſięcią tyſięcy piechoty, y tyſiąc iazdy od Eforow rozkaz odebrał. Krol ten ſobie podchlebiał że Tebanowie od Sprzymierzeńcow ſwoich opuſzczeni, oprzeć mu ſię nie będą mogli. Spartanowie tego ſamego czaſu, ſiły ſprzymierzeńcow ſwoich zgromadzili, ci atoli na tę woynę bardzo niechętnie, y tylko nie chcąc ſobie Lacedemonow narazić wyſzli. Z drugiey ſtrony Tebanowie, widząc ſię bydź ſamemi, nie byli bez nieſpokoyności. Woyſko ich tylko ſześć tyſięcy, a nieprzyiacielſkie dwadzieścia cztery tyſiące wynoſiło, lecz Epaminondaſa y Pelopidaſa mieli. Jak tylko do granic Beocyi Kleombrot przybył, na Tebanow nalegać począł, aby Plateę y Teſpię nazad pobudowawſzy, miaſtom innym wolność przywrocili. Epaminondaſz odpowiedzieć mu kazał, iż ſię z poſtępkow ſwoich ſprawiać nie byli obowiązani. Po takiey odpowiedzi, broń tylko kłotnię ich zakończyć mogła.

R. S. 3634.

Na rowninach Leuktrow ſię napotkali, Bitwę Epaminondaſz wydał. Widok woyſka tak dalece iak Kleombrota Tebanow w licz-

R. S. 3634. Epaminondaſz.

bie przewyżſzaiącego, mogłby był nayodważnieyſzych zaſtraſzyć, oprocz tego albowiem iż daleko mocnieyſze iuż było, Syn Agezylaſza Arkhidamus, przyłączeniem woyſka w Lakonii zaciągnionego, znacznie pomnożył.

Gmin taki Nieprzyiaciela, nie inne myśli w woyſku Tebańſkim wzbudził, iak tylko tym chwalebnieyſzego zwycięſtwa, im ſię bydź trudnieyſze zdało, nadzieię Epaminondaſz uſzykowaniem potyczki, nie znaiomem dotąd uczynił, ktorego wynalazek y dowod takiemu iakim on był należał Hetmanowi.

Kleombrot podług zwyczaiu Grekow, woyſko ſwe uſzykował w Falangi, iazda Jego przed pierwſzą linią prawego ſkrzydła, ktore on dowodził ſzwadronami, uſtanowiona była. Epaminondaſz nie mogł ſię rozumnie zwycięſtwa nad Lacedemonami ſpodziewać, chyba wzbudziwſzy między niemi nieporządek y trwogę przez zgubę lub zabranie Ich Wodza. Lewe ſkrzydło Tebanow, na to gdzie on ſię znaydował miało uderzyć! Epaminondaſz poſtawił tam był ciężko uzbroionych, y naywalecznieyſzych żołnierzy. Na czole ich, przed pierwſzą linią nie co, Kawaleryą, dla wſtrzymania nieprzyiaciela, uſzykował. Wiedział dobrze iż pierwſzego ognia Tebanow, wſtrzymać nie można było: nie wątpił bynaymniey żeby Lacedemonow przebić nie mieli.

Jedney rzeczy tylko obawiać ſię potrzeba było, y nieſzczęście to, dla Wodza

mniey

mniey przezornego, nieuchronnym ſię zdało, to ieſt aby woyſko Jego podczas nacierania, otoczone nie było. Temu zapobiegaiąc Epaminondaſz prawemu ſkrzydłu ſwemu, pięć tylko lub ſześć Ludzi głębokości zoſtawił, lewe zaś tak opatrzył, iż każda rota z pięćdzieſiąt głębokości złożona była. Zeby zaś Kleombrota z mieyſca ruſzył, y od wielkiego Woyſka oddaliwſzy, ku ſobie zbliżył, nagłym ſię zwrotem rozciągnął.

Kleombrot zamyſł Jego poſtrzegłſzy ſzyk potyczki odmienił, y dla otoczenia ſwoim woyſkiem Epaminondy, chciał także ſwoie prawe ſkrzydło rozſzerzyć. Nieroſtropność ta los bitwy zarokowała, Pelopidaſz na czele Pułku poświęconego, ſkrzydło Epaminondy okrywał, y wſzyſtko pilnie uważał: poſtrzegł nieporządek, ktorego był zwrot ten w woyſku Lacedemońſkim przyczyną: natychmiaſt żywo naciera, y łamie ich, nim im przyſzło ſtanąć na mieyſcach ſwoich, trwogę w nich y zamieſzanie ſprawuie, iazda Lacedemońſka, pomimo niezmierney w liczbie nierowności, iuż zwyciężoną zoſtała była.

W tym razie Epaminondaſz, Falangi ſwoiey używa. Wielką iuż był korzyść z ſwoiey ſtrony otrzymał, żeby ieſzcze zwycięſtwo długo w niepewności trwać miało było. Lacedemonowie podług zwyczaiu ſwego, z niepodobnym do wierzenia męſtwem, potykali ſię: naywalecznieyſi żołnierze, naylepſi Oficierowie, kupami gdzie naywiękſze było niebeſpieczeńſtwo ubiegali ſię,

ſię, w około Kleombrota ſtawaią pikami y orężami ſwemi go bronią, puklerzami ſwemi zaſłaniaią, y natarczywość Tebanow, na niego tylko ſamego godzących długo wſtrzymuią. Kleomen Syn Jego, Oficierowie, y naybitnieyſi żołnierze, trupem przy nogach Jego padaią, Tebanowie nakoniec przyście ſobie orężem aż do niego przecinaią, krwią ſwoią naoſtatek y wſpaniałych obrońcow ſwoich zbroczony bez duſzy na kadłuby ich pada.

Mieyſce to ſtało ſię boiowiſkiem potyczki, Zawſtydzeni y roſpaczaiący Lacedemonowie, wſzelkich uſilności do zemſty śmierci Wodza y Krola ſwego użyli. Długi czas około niego ſtraſzne morderſtwo trwało. Rozpacz, wściekłość, zemſta, wſzyſtkie opanowała umyſły, lecz śmierć Kleombrota, woyſko Jego bez porządku iak bez głowy zoſtawiła. Strach, trwoga, zamieſzanie w Lacedemonach, z ſtrony Tebanow baczność Epaminondy w utrzymaniu żołnierzy ſwoich, w dopełnianiu rot, w ogłaſzaniu odnieſionych korzyści, los naoſtatek tak mężney, y zaciętey potyczki rokowała. Poſtrzegł iż tak wielkiey Lacedemonow zaiadłości, chęć tylko porwania ciała Kleombrota przyczyną była, wolał raczey zwycięſtwa nad Ich Woyſkiem dokonać, aniżeli o tak ſłabą walczyć z niemi pociechę; na drugie ſkrzydło, iuż przez ſtratę wielu znacznieyſzych Oficierow osłabione, uderza, w pień wycina, y do ucieczki przymuſza. Pelopidaſz wſzędzie

dzie gdzie natrze, z iednakową ſię korzyścią biie. Lacedemonowie przełamani ze wſzech ſtron, w nieporządku umykaią, boiowiſko opuściwſzy, z tą ſzczegulnie chwałą uciekaią, iż ciało Kleombrota z rąk Zwycięzcow ſwoich wydarli.

Spoſobność Kawaleryi Tebańſkiey do zwycięſtwa tego nie mało dopomogła. Ona wſzczęła była potyczkę, y prawie bez odporu, na Lacedemonow natarła. Ci bowiem nie mieli ieſzcze byli na ow czas regularney; Naybogatſi podczas pokoiu konie chowali, a podczas woyny dawano ie, w ćwiczeniach y zwrotach Kawaleryi, wcale niewiadomym żołnierzom: przeciwnym zaś ſpoſobem bardzo była dobra Tebańſka, w ſprawach Teſpii y Orkhomeny, z ktorych zupełną otrzymała chwałę, wyćwiczyła ſię.

Z Strony Tebanow ſtrata we wſzyſtkim na trzyſta Ludzi nie wynoſiła, Lacedemonowie na placu potyczki, z zabitych cztery tyſiące zgubili, w ktorych liczbie, znaydowało ſię tyſiąc Spartanow, Kwiat, y Nadzieia Narodu. Aż dotąd potyczka, nigdy tyle krwi nie koſztowała była, w naywiękſzych przegranych naywięcey czteryſta, albo pięćſet trupa liczono. Wielu Wodzow Grecya przed Epaminondaſzem umieiących zwyciężać miała, lecz takich ktorzyby z zwycięſtwa korzyſtać, y odnieſione korzyści zachować mieli nie było.

Epaminondaſz z wſzelką nayżyczliwſzego Obywatela otwartością, bez miary uciechy

chy używać począł, Poprzyſiężonych Oyczyzny ſwoiey nieprzyiacioł tak zupełnie zwyciężywſzy, ſzczęściem y chwałą tą z tak wielkim ſię upodobaniem zaſzczycał, iż ſię w tey mierze nigdy naſycić nie mogł, lecz refleksya, moc wrociła Filozofſkiemu Jego Charakterowi; Z tym wſzyſtkim Sentymentow, ſprawiedliwego y rozumnego ukontentowania, ztąd nie unikał. A ponieważ pomyślność ſprawy tey wielkie nań ściągneła pochwały, mało w tym mu co podchlebnego mowić mogli, dotchnięty rzekł, *radość moia ieſt ta, ktorey, wiem iż wiadomość zwycięſtwa mego, Oycu y Matce moiey przyczyną będzie:* oświadczenie bardzo ſzczęre, z ſerca Jego dobroci, y do Rodzicow ſwoich przywiązania pochodzące!

Jak tylko potyczki tey wiadomość do Sparty doſzła, wcale ſię przeciwne zdania temu, co ſobie pomyślić można odkryły: lecz w tym oſobliwym mieście, nawet Ludzkość, dla Oyczyzny przytłumić, poczytano ſobie za honor. Krewni tych, ktorzy życie ſtracili ściſkali ſię, y z naywiękſzemi radości okazywaniami ſobie winſzowali; ci zaś przeciwnym ſpoſobem, co powinnowatych ſwoich powrotu wyglądali, ſmutek wielki okazywali. Względem zaś tych ktorzy uciekli, wymyślić nie można ochydy, ktorąby okrytemi nie byli: uderzyć ich każdy miał prawo, w podartych tylko y brzydkich mogli ſię pokazać ſukniach, z niemi ſię pokrewnić było zakazano, tak dalece podłość tę kary godną bydź mniemano,

Spar-

Spartanowie dowiedziawszy się, iż się Tebanowie do wniścia w Peloponez gotowali, nową mieli strachu przyczynę. Jeden tylko był Agezylasz na ów czas Człowiek, ktory ich mogł z ostatniey toni, w iakiey się znaydowali ratować. Dla wzbudzenia w nich męstwa, zachował z początku w służbie tych, co z potyczki uciekli byli, y ktorych podług Praw, do wszelkich Urzędow niesposobnemi ogłoszono: bardzo w wielkiey znaydowali się liczbie, ażeby Prawa tego słuchać można było surowie. Wszedł potym w Kray Mantyneow, spustoszył go, lecz się usilnie przyiść do Sprawy z niemi wystrzegał. Agezylasz.

Tebanowie z swoiey strony, z zwycięstwa tego korzystać chcieli, z prozbą do Aten o Posiłek posłali; lecz ci pozwolić Im go za rzecz zgodną nie osądzili, przestaiąc na tym iż w Grecyi Rządy wchodzili, y z drugiemi Miastami Traktat odnowili, lecz Tebanowie Uporu swego nie odstąpili, y Etolowie z niektoremi, też same co y oni w tym, Interessa maiącemi, ich się strony chwycili, zkąd się wszczął związek, ktorego skutkiem to było, iż się miasta te podług własnych Praw, y przepisow Pokoiu zawartego rządziły.

Nowy ten Ksztalt Rządu, fakcyi y nieporządkow ktore za niemi idą, był przyczyną. Argowie w naystraszliwsze między sobą zaszli niezgody: Szlachta przez Mowcow pobudzona, ktorzy podnietami wszystkiego na ow czas byli, Rząd Gmino-władny znieść chciała, Lud o tym się dowiedziawszy, Zaczyńcow

spisku

ſpiſku zamordował, drugich zaś ſądownie, ukarać kazał. Mowcow nawet ſamych w tym rozruchu nie ochraniano. Obywatale pałkami ſię zabiiali.

Epaminondaſz Lakonią puſtoſzy, y aż pod bramy Sparty podchodzi.

R. S. 3634. Tym czaſem kilka Narodow Greckich, iako to Fokeowie, Lokrowie, Eubeowie, pod pozorem poſiłkowania Arkadow, z Tebanami ſię złączywſzy, do Peloponezu ſię poſunęli. Narody te złączone czterdzieści, a z Tebanami ſześćdzieſiąt tyſięcy wynoſiły. Woyſko to pod Epaminondy, y Pelopidaſza dowodem, do Lakonii wſzedłſzy, naywiękſze rabunki iak tylko można było czyniąc, ku Okolicy ſię Sparty poſunęło, y trwogę w niey iaką ſobie wyſtawić można, uczyniło. Epaminondaſz przeprawił ſię przez Eurotas nie bez wielkiey ſtraty ludzi, ktorych mu Spartanowie wybili, y doſtał ſię aż na Przedmieścia. Spartanowie nigdy ieſzcze przed bramami, nieprzyiacioł ſwych nie widzieli: Widowiſko to w wielką ich zaiadłość wprawiło. Chcieli ſię poyść przez woyſko Nieprzyiacielſkie przebić, odpędzić ich, lub umrzeć: Agezylaſz nie mało trudności w utrzymaniu ich użył; myśl Jego wpośrod tey na Oyczyznę ſpadłey burzy, była nie wydawać bitwy, ale zamknięto w mieście ſię trzymać, wſzyſtkie ubeśpieczywſzy bramy: ſzemrania ſwoich wſpoł-Obywatelow wytrzymać muſiał, ktorzy na ſpalenie wioſek

ſek ſwoich, blaſk oczu ich rażące, bez wzdrygnienia zapatrować ſię nie mogli, lecz ſtatecznością y roſtropnością, zupełną powagę ſwoią zachowawſzy, tego dokazał, iż uſpokoił Umyſły. Ilotow dla zebrania z nich żołnierza, na wolność wypuścić radził, ſześć tyſięcy z nich Ludzi ſtanęło.

Tym czaſem Tebanowie, Nieprzyiaciela do regularney potyczki, zwabić uſiłowali, lecz Agezylaſz odważyć ſie na nią, za rzecz niebeſpieczną oſądził, cofnął ſię na wzgorek ieden, y wſzelkie przyiścia z należytą oſtrożnością pilnować kazał. Daremnie Tebanowie attaku probowali, odpartemi zoſtali, trzyſta Spartanow z zaſadzki wypadłſzy, wiele Im Ludzi ſtracili. Poſtępek heroiczny Iſkolaſza, dał Im poznać, iż by ich bardzo drogo koſztować wzięcie Lacedemony muſiało. Waleczny ten Spartan rowny w tey okazyi ſławnemu Leonidzie, ktory był woyſko Perſkie w Termopilach zatrzymał, znacznego pilnował mieyſca, wytrzymać nie mogąc nieprzyiaciela natarczywości, odeſłał co naymłodſzych żołnierzy, y daiąc mężny odpor aż do śmierci, z reſztą ſię Orſzaku ſwego za Oyczyznę ſwoię poświęcił.

Epaminondaſz nie mogąc Agezylaſza do wyiścia z miaſta przymuſić, cofnąć ſię za rzecz przyzwoitą oſądził, nie żeby używſzy nie co cierpliwości nie mogł był bezbronney Sparty odebrania dokazać, lecz że ſię zazdrości w Grekach, wzbudzić obawiał. Przeſtał na tym iż Dumę Lacedemonow upokorzył,

korzył, y do potrzeby chwycenia się mniey rozkazuiącego, y mniey Lakonicznego tonu przymusił.

Tebanowie się potym do Arkadyi cofnęli, tam za radą Epaminondy, y Sprzymierzeńcow zezwoleniem, uchwalono, Potomność Messenow przed 300 lat z Peloponezu od Spartanow wypędzonych, y w Sycyli rozprószonych, nazad ustanowić. Za odwołaniem zaraz się zbiegli, y kraiem się swoim podzieliwszy, dobrą im dano załogę: utrata tey okolicy Lacedemonom bardzo dotkliwą była.

Epaminondasz y Pelopidasz, powrociwszy do Tebow, zamiast dziękczynienia, y okrzykow, ktoreby odebrać byli powinni, do Sądu zapozwani zostali, iż cztery miesiące nad czas sobie przepisany, przetrzymali kommendę. Prawo to w wielkich Rzeczachpospolitych surowo zachowywano, obawiaiąc się aby człowiek maiący sobie rząd woyska pozwolony, zamachow iakich na wolność Oyczyzny swoiey nie czynił; Wzięto ich tedy do więzienia, y sprawę ich rozpoczęto, mieli swoich Nieprzyiacioł, bez ktorych nigdy nie są wielkie zasługi. Pelopidasz bronił się iako człowiek obawiaiący się dziwactwa, y niewdzięczności zwyczayney Ludu Rzeczpospolitańskiego. Epaminondasz zaś ktorego poważna postawa, nie mniey iak dzieła Jego, uszanowanie iakieś wzbudzała, z tak wielką mowił ufnością, iż umysły zadziwił. Nie trawiąc na usprawiedliwienie siebie czasu, dzieła swoie y usługi Oyczyznie uczynione

nione wyliczył. Rzekł iż kontent umierać będzie, ieżeli wſpoł-Obywatele Jego to oświadczą, że Nieprzyiaciele ręką Jego porażeni zoſtali, y że zwycięſtwo to bez ich zezwolenia otrzymał. Spoſob ten obrony Tebanom do rozmyślenia ſię dał okazyą. Epaminondaſz iednoſtaynym głoſem zoſtał uwolniony, y z Sądu tym większą wyſzedł okryty chwałą.

Powroćmy do Spartanow. Uſtawiczne trwogi, na ktore wyſtawionemi byli, do odmiany w umyſłach przyczynę dały. Szemrania ſię wſzczęły przeciwko rządom, y miaſto ſię na dwie Fakcyie podzieliło, kabały y ſpiſki czyniono. Wewnętrzne te zamieſzania, cierpliwość Agezylaſza wyprobowały, y nie mało do okazania roſtropności iego dopomogły. Eforow albowiem na ſwoię ſtronę przeciągnąwſzy, po części Spiſkow doſzedłſzy, wſzyſtkich tych ktorzy potym nowe knowali, bez ſądu śmiercią ukarać kazał. Spokoyność w Stanie uſtanowiwſzy, u Sąſiadow ſwoich poſiłkow ſzukał, y od Koryntow nie co woyſka poſiłkowego doſtał. Agezylaſz.

Lacedemonowie widzą ſię bydź przyciśnionemi Aten o pomoc proſić.

Rzeczy teraz poſtać odmienić maią: zobaczemy wynioſłych owych Lacedemonow, ktorzy Ateńczykom, co tylko naygorſzego, mogli, wyrządzali, y zupełney ich ruiny pragnęli, teraz o pomoc od nich dopraſzaiących ſię. Wyprawili więc do Nich Poſłow, z

przełożeniem ostatniego w iakim się znaydowali stanu, y z obiaśnieniem oraz, iak się Ambicyi Tebanow całą Grecyą chcieć podbić zdawaiących się, obawiać potrzeba było, y iak wiele na tym zależało, aby się do nich, dla utrzymania takowych postępkow przyłączyli.

Y tu to widzieć można, iak ludzkość Ateńczykom była wrodzona, lubo albowiem złości od Lacedemonow, sobie wyrządzone w myślach ieszcze przytomne mieli, uchwalono prędki dla nich posiłek, y kilka Narodow związek przeciw Tebanom uczyniono; z tym wszystkim pod tym tylko warunkiem, w tę woynę wniść przyrzekli, aby między niemi rowność zachowana była, to iest aby komendę co cztery dni między sobą odmieniaiąc trzymali. Niewczesna na ten czas dla Lacedemonow rzecz była, o pierwszeństwo się kłocić, a zatym kondycyie tę bez sprzeczki, podpisane zostały.

Spartanowie tym sposobem, od Sprzymierzeńcow swoich wspartemi będąc, zostali w stanie, wstrzymania, przeciwnego związku, natarczywości, lecz to tylko na czas nieiaki trwało. Wkrotce potym, Arkadowie Pallenę w Lakonii odebrawszy, garnizon w niey znayduiący się, w pień wycięli; Eleowie, Argowie y Tebanowie do nich się przyłączyli. Na ten czas Ateńczykom się zdało Kabryasza przeciwko Epaminondzie wyprawić. Kabryasz Orszaki swoie z Spartańskiemi złączywszy, woysko dwadzieścia tysięcy ludzi

ludzi wynoſzące zgromadził. Epaminondaſz chcąc wniść do Akhaii, Cieśninę długim murem zamkniętą zaſtał, lecz nayſłabſze mieyſce ſobie upatrzywſzy, z naywiękſzą dzielnością na nie uderzył, y po żwawey bardzo potyczce, przeyście ſobie otworzył, z tamtąd puſtoſząc, daley w Kray ſię pomykał, Sycyonę podbił, Korynt obległ, podſtąpiwſzy pod niego. Lecz Kabryaſz nadſzedłſzy, dzieł Jego zapędy wſtrzymał, będąc albowiem uſtawicznie ratowany poſiłkami, wſzyſtkie uſiłności Tebanow bezſkutecznemi uczynił, y do uſtąpienia z Peloponezu ich przymuſił. Epaminondaſz powrociwſzy do Tebow, doznał ieſzcze wſpoł-Obywatelow ſwoich niewdzięczności oſkarżono go iakoby ſprzyiał Spartanom, y pod tym pozorem komendę mu odebrano; lecz wkrotce potym za wielkie ſzczęście Tebanowie ſobie poczytali, kiedy ią przyiąć nazad raczył.

Pelopidaſz na Dworze Perſkim.

Tym czaſem pogłoſka o potyczce Leuktryiſkiey, aż ſię po oſtatnich Azyi ſtronach rozeſzła, y Epaminondy zwycięſtwa, iuż w wielkim Krolu, podeyrzliwość były ſprawiły. Artaxerxes od Lacedemonow przyiął Poſelſtwo, Tebanowie także z ſwoiey ſtrony Pelopidaſza wyſłali. Dwor Perſki z podziwieniem, zacnego tego zobaczył Tebańczyka, w obliczu Krolewſkim ſtanął taki, iakim ſię w rzeczy ſamey znaydował, to ieſt Bohatyrem, y wkrotce ziednał ſobie był łaſkę u nie- Pelopidaſz.

u niego. Pokazał to Książęciu temu, iż własny Jego Interes wyciągał, aby posiłkował Tebanow, a to tym bardziey, iż oni nigdy przeciwko Persom nie woiowali, a między Spartą y Atenami, wagę utrzymać mogli: ze wszystkich łask o tę się szczegulnie domagał, aby Messena wolną została, aby Ateńczykowie Galery swoie od brzegow Beocyi ściągnęli, y aby Tebanowie za Sprzymierzeńcow Krolewskich uznanemi byli. Na te wszystkie żądania Jego mu pozwolili, y podarunku żadnego nie chciawszy przyiąć, odiachał. Y tym to sposobem Poselstwo Lacedemonow, ktore do Krola Perskiego wyprawili, skutku nie miało: dwa tysiące tylko Naiemnikow, z pieniędzmi na ich zapłatę, zyskali, podobny posiłek także z Sycylii, to iest od Dyonizyusza Tyrana dostali.

Woyna między Narodami Greckiemi zawsze trwała. Arkhidamus Syn Agezylasza, Karyią opanował, woysku Sycyliiskiemu na pomoc przyszedł, ktoremu Messenowie marsz byli przerwali. Arkadow y Argow otrzymawszy nad niemi wielkie zwycięstwo pobił, powiadaią iż w tey okazyi iednego tylko utracił człowieka. Wiadomość ta niewypowiedzianą w Sparcie sprawiła radość, y utracone męstwo przywrociła, od potyczki albowiem Leuktryiskiey, tak dalece byli strwożeni, iż mężowie żonom swoim w oczy spoyrzeć nie śmieli.

Z drugiey strony Pelopidasz swoią w sztuce traktowania biegłością codziennie siłom Tebań-

Tebańſkim pomnożenia przyczyniał. Pomiędzy Kſiążętami Macedońſkiemi, ufność ſobie ziednali, ktorzy ich w ſprzeczkach, z okazyi naſtępſtwa Tronu wſzczętych, za pośrednikow ſwoich obrali. Perdykka, y Ptolomeuſz Syn Aminty, o Koronę ſię z ſobą kłocili. Pelopidaſza dła rozſądzenia kłotni ſwoiey wezwali, ktory ie zakończywſzy, trzeciego Syna Aminty w zakładzie do Tebow przywiozł nazwiſkiem Filippa, ktory potym był ſławnym tego nazwiſka Macedonii Krolem.

Pelopidaſz przeciwko Alexandrowi Ferezkiemu ciągnie.

Tego czaſu gdy ſię to działo, w Teſſalii ogromna podnoſiła ſię potęga, Alexander Ferezki Poliſrona, Brata Jazona, ktory był Hetmanem Teſſałow, zabiwſzy, Teſſalią opanował. Maiąc woyſko ze dwudzieſtu tyſięcy wſzyſtkich bitnych żołnierzy złożone, bez wſzelkiego odporu woynę prowadził, y wſzyſtko ſię pod iarzmem Jego uginało. Teſſalowie ſię do Tebanow o ratunek udali. Pelopidzie tę wyprawę zlecono. Wprędce Laryſſę podbił, y Alexandra do przyięcia Prawa przyciſnął. Uſiłował potym łagodnie, ſprawiedliwym go y Ludzkim Panem uczynić. Ten atoli w roſkoſzach zatopiony, y z natury okrutny, wſzelkie uſilności Pelopidaſza, bezſkutecznemi uczynił. R. S. 3634.

Wkrotce potym w Macedonii z okazyi śmierci Perdykki w potyczce zabitego, zamie-

mieſzania ſię wſzczęły. Pelopidaſza tam odwołano. Rzecz ſzła o to, aby Ptolomeuſzowi wſtąpienia na tron zabronić. Pelopidaſz na prędce z naiemnych żołnierzy woyſko zebrawſzy przeciwko Ptolomeuſzowi pociągnął, ten zaś nie żałuiąc pieniędzy, część żołnierzy Jego przekupił, z tym wſzyſtkim obawiaiąc ſię Pelopidaſza, z naywiękſzemi uniżoności okazaniami, y naywſpanialſzemi obietnicami naprzeciw niemu wyiachał. Pelopidaſz potym z nieiaką woyſka Teſſalſkiego częścią do Farſalu pociągnął, umyśliwſzy zemścić ſię na naiemnych żołnierzach ktorzy go byli odſtąpili. Alexander Ferezki, w tamtych ſię ſtronach, na ow czas, z wielkim woyſkiem znaydował. Pelopidaſz w Charakterze Poſła Tebańſkiego, odwiedzić go za rzecz przyzwoitą oſądził, lecz Alexander w małey go liczbie będącego widząc, wziąść go w areſzt, y do Ferezu do więzienia zaprowadzić rozkazał. Tebanowie dowiedziawſzy ſię o tym, woyſko do Teſſalii wyſłali. Pelopidaſz lubo w okowach, Tyrana ſtatecznością ſwoią y odwagą zadziwił, z ktorą mu odgrażał zbrodnie Jego ukarać, ieśliby mu ſię kiedy z rąk wyrwał, wiadome albowiem były Pelopidaſzowi Alexandra nad Obywatelami okrucieńſtwa, z ktorych codziennie kogo na śmierć wſkazywał.

Tym czaſem gdy zacny ten Tebańczyk w więzieniu ſiedział, y kiedy nikomu nawiedzić go nie wolno było, Thebea żona Tyrana z ſwoiey ſtrony, wiele przyczyn dla wſze-

tecznych

tecznych roſpuſt Jego do nieukontentowania maiąca, Pelopidaſza, kiedy nie kiedy nawiedzała, a widząc wielkiego Męża tego, podłą przyodzianego ſzatą, rzewne łzy nad ſmutnym Stanem Jego wylewała.

Tym czaſem Tebanowie, dla nieſpoſobności Wodzow, nic znacznego w Teſſalii nie dokazali, a Alexander ſię z niemi nie przeſtawał uganiać. Ponieważ, Epaminondaſz na ow czas, w woyſku tym za proſtego ieſzcze ſłużył Oficiera, żołnierze z dobrey woli go ſami proſili żeby obiął komendę. Ten tedy zapomniawſzy, wyrządzoney ſobie od wſpoł-Obywatelow nieſprawiedliwości, a na dobro tylko Oyczyzny ſwoiey wzgląd maiąc, na żądanie Ich zezwolił. Woyſko widząc ſię bydź pod dowodem Wodza, zachęcone, o bitwę tylko proſiło. Epaminondaſz atoli boiąc ſię o życie Pelopidy, ktorego Tyran w rękach ſwoich trzymał, woynę przewłoczył, y na tym przeſtał żeby ſię go tylko Alexander obawiał. Poſłow od Tyrana do ſiebie, dla uſprawiedliwienia ſię wyſłanych, z łagodnością wyſłuchał, y nayroſtropnieyſze przeciwko Niemu środki ſobie ułożył. Dał mu do zrozumienia, iż go, kiedy zechce, pokonać może. W trwodze zawſze go utrzymował, y rozeymy woyny na trzydzieści dni mu pozwolił, pod tym warunkiem, żeby Pelopidaſzowi wolność przywrocił, gdy na to Alexander zezwolił, Epaminondaſz ucieſzony, iż Przyiaciela ſwego, z rąk tak okrutnego człowieka wyrwał, nazad do Tebow wrocił.

Nie długo to trwało, iż Alexander naturę ſwoią przezwyciężał, wielu Miaſtom dał uczuć gwałtowność ſwoię. Te o pomoc wyprawiły do Tebow, y na Ich prożbę Pelopidaſza wyſłano, lecz przypadłe na ow czas zaćmienie, Tebanow od podroży wraz z nim odwiodło. Nie chciał ſię ślepym ich zabobonom wręcz oprzeć, y tylko z Konwojem trzechſet Ludzi wyiachał. Pobudził go do tego przedſięwzięcia gniew, przeciwko wiarołomſtwu Tyrana, y wyrządzone mu przez zatrzymanie w niewoli, zniewagi; Z inney ſtrony miło mu było widzieć że w ten czas gdy Lacedemonowie poſiłkow żebrali od Dyonizyuſza Tyrana, Tebanowie ſię znieść Tyranią ſtarali.

Potyczka Kynoſkefalſka, śmierć Pelopidaſza. Nadzwyczayne pamiątce Jego oświadczone honory.

R. S. Pelopidaſz na czole ſiedmiu tyſięcy Ludzi,
5639. od Tebanow ſobie przyſłanych, y za ſobą ſwoich Jezdzcow maiąc na mieyſcu iednym Kynoſkefale zwanym bardzo wyſokiemi pagorkami otoczonym, obozem ſtanał. Alexandra woyſko dwadzieścia tyſięcy Ludzi wynoſiło, ktory poſtrzegłſzy, iż nieprzyiacielſkie Orſzaki, daleko ſłabſze były od Jego, do ſpotkania ſię z niemi ruſzył. Kawalerya Pelopidaſza z pierwſzego razu, Tyrana iazdę złamała, lecz piechota Jego, ktora wzgorki była opanowała, na Teſſalow natarłſzy, do coſnienia Ich przymuſiła. Pelopidaſz z ſwoią Kawa-

Kawaleryą nadbiegł Im na ſukkurs, ſerca dodał y nieprzyiaciela rozpędził. Pomyślnością tą zachęcony, a gniewu przeciwko Alexandrowi pełen, ſzukał go wſzędzie, a zoczywſzy proſto nań poſzedł, po Imieniu go zawołał, y na poiedynek wyzywał, ale daremnie. Tyran ſię pomiędzy ſzeregi ſchronił. Pelopidaſz wściekłością, ktora go pobudzała, zaślepiony, ani na niebeſpieczeńſtwo w ktore ſię wdawał, ani na pierwſzy Urząd ſwoy nie uważaiąc, wpada na otaczaiące Alexandra Orſzaki, y wſzyſtkich co mu ſię na drodze nawiiaią, przeyściu ſię Jego opieraiących, wycina. Jak grad nań pociſki wyrzucaią, od nich na ziemię upadł, y na tych miaſt grotami przebitym zoſtał. Jezdzcy Teſſalſcy na pomoc mu przybiegłſzy, konaiącego zaſtaią. Zal Tebanow za powzięciem tey wiadomości, do oſtatniey przyprowadził zaiadłości, na ſam Korpus ſzyku uderzywſzy, roſproſzyli go, y więcey w pień iak trzy tyſiące ludzi wycięli. Pocieſzyć ſię po ſtracie Wodza ſwego nie mogli, a opłakuiąc go, Oycem y Wybawicielem ſwoim nazywali. Zalu ich dowody tak wielkie były, że ſobie włoſy, y grzywy Koniom ſwoim urzynali (*), w namiotach ſię ſwoich zamykali nie chcąc żadnego brać pokarmu. Urzędy, wraz z Ludem w Miaſtach ktorędy ciało Jego prowadzono

(*) Był to u ſtarożytnych znak naywiękſzego żalu. Akhilles włoſy ſwe ucięte na trumnie Patrokla ſwego Przyiaciela kładzie.

dzono naprzeciw Niemu z Koronami, y zwycięzkiemi znakami wychodziły. O honor pogrzebania go Teſſalowie ſię z Tebanami dobiiali, y pierwſi dla otrzymania tego, tak dotkliwe oświadczyli przyczyny, iż Im uſtąpić Tebanowie muſieli.

Było to przy oblężeniu Mantynei, kiedy ſię Pelopidaſza z Epaminondą przyiaźń poczęła. Doſkonała ich iedność y zgoda, w zamyſłach ich pomyślne ſkutki czyniła, wygorowawſzy ſię nad wſzelką wzaiemną zazdrość, iedynym ich celem dobro Oyczyzny było. A iako w charakterach ich, doſkonała znaydowała ſię Sympatya, tak też Epaminondy pogarda bogactw, na podziwienie u Pelopidaſza zaſłużyła, chciał naśladować proſte y ſkromne Przyiaciela ſwego życie, ſtaranie zaś, ktorego do Intereſſow przykładał, do zaniedbania dobr właſnych, ktore to na ſobie poczuły, okazyą mu było. Pomimo wybornych innych przymiotow, Pelopidaſz był dzielny y pracowity, zwycięſtwo go zaś nigdy nie odſtępowało: ſzacunku y przywiązania do ſiebie Ludu był pewien, y zawſze wchodził w Rządy publiczne, zamyſły Jego do tego naybardziey zmierzały, aby Tebanow do naywyżſzey w Grecyi władzy przyprowadził. Tebanowie ſię o śmierci Pelopidaſza dowiedziawſzy, nie przeſtawali na tym iż go płakali, chcieli ſię ieſzcze śmierci Jego zemścić, Orſzaki ſwoie z Teſſalſkiemi złączywſzy, reſztę woyſk Alexandra rozproſzyli, do przywrocenia wſzyſtkich zawoiowanych

wanych miaſt go przymuſili, y do poprzyſię-
żenia, iż pod rozkazami Tebanow zoſtawać
będzie. W ſiedm lat potym Tyran ten, przez
roſpuſty y okrucieńſtwa ſwoie obrzydliwym
ſię ſtawſzy, z rąk żony y Braci ſwoich zginął.

Drugie Przedſięwzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.

Tym czaſem Tebanowie tym tylko zabawni byli, ażeby dla pomnożenia potęgi ſwoiey, z nieznaſek innych Państw korzyſtali. Grecya zaś pomyślnością ich przeſtraſzona, cała iuż w rozruchu była. Kłotnia między Arkadami y Mantyneami wſzczęta, dała im pozor do pokązania ſię zbroyno w Peloponezie: Zadali Arkadom, iż ſię chcieli na ſtronę Spartanow udać: daremnie ſię Arkadowie przeciwnie oświadczali, Epaminondaſz Im ſam poważnym tonem powiedział, iż w Peloponezie ſądzić będzie o ich wierności. Dwa te Narody poſtrzegły powſtaiącą nad ſobą burzą, Ateńczykow y Spartanow o pomoc proſiły, y ci y tamci, związek ſporny y odporny między ſobą zawarli. R. S. 3641. Epaminondaſz.

Epaminondaſz wſzedł do Peloponezu na czole Beotow, y Kawaleryi Teſſalſkiey; Tegea, y część Arkadyi na ſtronę ſię Jego oświadczyła. Przedſięwzięcie Jego było na Ateńczykow uderzyć. Spartanowie ſię o obrotach Tebanow dowiedziawſzy, ſiły ſwoie do Mantynei ściągnęli, y mieyſce to umocnili. Epaminondaſz na ow czas w myśli ſwoiey Imprezę odważną knował, ktorąby mogł na

zawſze Lacedemonow zruynować, to ieſt pociągnąć proſto do Sparty, ktorą z Ludzi ogołoconą bydź widział: Poſunął ſię tedy ku miaſtu temu, chcąc nieſpodzianie nań napaść. Agezylaſz, ktory ſię był do Mantynei udał, wcześnie będac przeſtrzeżony, tak ſpieſznie nazad do Sparty powrocił, że ſię gotowym do przyięcia Tebanow pokazał. Mała liczba pozoſtałych Obywatelow, z obu ſtron iak naylepiey bydź mogło ſię poſtawiła. Epaminondaſz, lubo iuż odkryty, chciał iednak Spartanow trwogi nabawić, uderzywſzy na miaſto, aż do Twierdzy ſię przebił. Agezylaſz natarczywości Jego z naywiękſzą umyſłu przytomnością wytrzymał, y lubo iuż w wieku podeſzłym, cudow waleczności dokazał, dla ratunku Oyczyzny życia nie ochraniaiąc. Prawda ieſt iż przedziwnie od Syna ſwego Arkhidama, na czole młodzieży zoſtaiącego był wſpartym, ten godnym ſię Synem Oyca ſwego pokazał. Przebył rzekę Eurotas, wzgorek ieden opanował, z wściekłością na Tebanow uderzył, ktorzy nie dawno Spartanow pobiwſzy wynioſłemi będąc, nie rozumieli, żeby Im ſię oprzeć można było, roſproſzył Ich. Y w tey okazyi Izydas Syn Fibidaſza, młody, wzroſtu wyſokiego, y wielkiey ſiły Spartan, znacznym ſię nadzwyczayną odwagą ſwoią pokazał. Gdy Tebanowie wpadli do miaſta, w domu ſię ſwoim znaydował, ſzeleſtem broni pobudzony, tak iak był wypada, to ieſt prawie nagi, grot w iedney a w drugiey ręce oręż, leci w pośrod-

Nie-

Nieprzyiaciela, śmiertelne razy wſzędzie zadaie, wſzyſtkich mu ſię opieraiących znoſi, a ſam żadney rany nie odebrawſzy, w nich tak wielki ſtrach czyni, iż nieprzyiaciele odpartemi zoſtali. Eforowie uznali, iż męſtwo bez nadgrody nie powinno zoſtawać: Koronę mu naznaczyli, lecz oraz y ukarać go chcieli, wſkazawſzy go na zapłacenie tyſiącu Dragmow, za to iż ſię bez ſwoiey zbroi pokazał.

Epaminondaſz więcey odporu niżeli ſię ſpodziewał znalazłſzy, odſtąpił od oblężenia Sparty, poſunął ſię ku Mantynei, y Jey oblężenie przedſięwziął. Mieyſce to na ten czas bezbronne było. Sprzymierzeńcy ktorzy ſię tam z razu zgromadzili, wyſzli byli na żniwa, lecz właśnie tegoż ſamego czaſu, ſześć tyſięcy pod dowodem Hegiloka, Ateńczykow, chcąc ſię w Mantynei z Przymierzeńcami złączyć, morze przebywſzy, właśnie w ſam czas mieyſcę to wyratowali. Tebanow napotkawſzy, potyczkę Im wydali, bitwa nie długa, lecz żwawa była, a Tebanowie widząc iż im ſię nie udało, nazad ſię cofnęli. Wodz Tebańſki, tknięty iż mu dwa zamyſły Jego przeciwnie poſzły, a obawiaiąc ſię utracić ufności Sprzymierzeńcow, ktorą w Nim pokładali, do Generalney Akcyi przyiść przedſięwziął, y ta go też uczyniła Panem Peloponezu.

Potyczka Mantynei. Smierć Epaminondy. Pochwała Jego.

Woyſko Jego z trzydzieſtu tyſięcy Piechoty, y dwoch tyſięcy Jazdy złożone było, Sprzy-

Sprzymierzeńcami zaś swemi miał Arkadow y Argow. Lacedemońskie z Orszakami Ateńskiemi, y ich Sprzymierzeńcami złączone dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące tylko Jazdy wynosiło, pomiędzy ktorą mało, y na mało co zdatnych z procy y z łuku strzelcow znaydowało się; przeciwnie zaś w Woysku Tebańskim, wielka tych była liczba, co od granic Tessalii przybyli, y w ćwiczeniach z procą y strzałą wybornie wprawnemi byli. Poznawał to doskonale Epaminondasz, iż ieżeli będzie mogł otrzymać zwycięstwo, Tebom nad resztą Grecyi, ziedna tym sposobem pierwszeństwo.

Mądry Komentaryusza Polibiusza Autor, nie obawia się upewnić, iż za zdaniem naybiegleyszych w sztuce woienney rozumow, nic nigdy głębszego, ani nowszego nad uszykowanie bitwy wydaney na rowninach Mańtynei nie było.

Epaminondasz lubo przewyższaiący siłami, niczego dla ubespieczenia sobie pomyślnego skutku nie zaniedbał, nigdy y owszem tyle zdrad dla podeyścia Nieprzyiaciela nie użył, zamysł wydania bitwy przed Nim ukrywaiąc, y z wszelką korzyścią, iaką tylko z ich pomieszania, y swoiey biegłości mogł odnieść, na Lacedemonow uderzyć zamyślaiąc.

Woysko Lacedemońskie pod gorą Partemus obozem stało; Epaminondy zaś na Spadzistości gory tey postawione było. W porządku w iakim się chciał potykać, na teyże

samey

ſamey gorze go uſzykował, żadney prawie baczności na rozrządzenie Nieprzyiaciela nie miał, pewien będąc, iż ich oſobliwością attaku ſwego pomieſza. Na lewym ſwoim ſkrzydle, z kąd chciał na Lacedemonow uderzyć, Tebanow y Arkadow poſtawił, ktorzy wybor piechoty Jego ſkładali: Argom dał prawe ſkrzydło: Eubeowie, Sycyonowie y Lokrowie środek zabrali: Jazda była po obu ſkrzydłach rozłożona.

Całe woyſko uwiadomiwſzy, czego każde Korpus miało ſię trzymać, Epaminondaſz raptownie rozkaz ſwoy odmienił, całemu Woyſku ruſzyć kazawſzy, z nagła w iedney ſię tylko linii, niby w porządku do Marſzu pokazał. W rzeczy ſamey ku Nieprzyiacielſkiey ſię ſtronie poſunął, ci uważaiąc porządek w iakim ciągnął, nie wątpili iż to było dla przenieſienia obozu. Tym bardziey chcąc ich w błędzie utwierdzić, po odprawionym przez nieiaki czas marſzu, zaſtanowił ſię na wzgorkach, y całey Piechocie ſwoiey broń złożyć kazał. Poſtępek ten do reſzty Lacedemonow upewnił, iż Epaminondaſz naprzeciwko nich obozem ſtanąć umyślił. Wodzowie pierwſzemi do ruſzenia ſię byli, Stanowiſka ſwoie opuścili, żołnierz za ich przykładem ſzeregi ſwoie porzuca; całe Woyſko Lacedemońſkie, w ſzyku bitwy dotąd zoſtaiąc, łamie ſię, rozpraſza, y po obozie rozbiega.

Stało ſię to co przewidział, y czego ſię ſpodziewał Epaminondaſz. Jak tylko Lacede-

monow poſtrzegł w tym nieporządku w iakim bywa, na leże ſwoie idące woyſko, więcey nic do obawiania ſię nie znayduiąc, żołnierzowi ſwemu do broni każe z mieyſca ruſzać y ſpieſzno ciągnie: napadniony tak nieprzyiaciel, nagle do ſzeregow ſwoich, y do uſzykowania na prędce dąży, iuż tylko dla odporu okopać ſię myślą, lecz Epaminondaſz iuż ſtał uſzykowany, w ten czas gdy oni do ſzyku ledwie przychodzić poczynali.

Pomimo nieſpodzianego tego napadnienia, uſzykowali ſię w Falangi. Jazda Ateńſka na iednym, a Lacedemońſka na drugim ſkrzydle ſtanęła, nagłość, zamieſzanie ſprawiła, gdy na Tebańſkie woyſko okiem rzucili, wielki w nim znayduiący ſię porządek, pewney tylko dla nich ſpodziewać ſię kazał przegraney.

Jazda Epaminondy, iuż była ſtanowiſko ſwoie naprzeciwko Ateńſkiey wzięła, dla utrzymania Jey w boiaźni, y zaſłonienia, aby z boku na woyſko nie uderzyła. Drugie Korpus iazdy naprzeciw Lacedemońſkiey, na ktorą uderzył, uſtanowione było. Pomiędzy ktory Epaminondaſz Teſſalow w rzucaniu z procy y z łuku bardzo biegłych, hufcami pomieſzał. Lacedemonowie tey ſamey oſtrożności nie mieli.

Jak tylko ſię iazda uſtanowiła, Epaminondaſz ktory ſię w iedney linii Falangi bydź zdawał, przebiega na ſkrzydło ktore dowodził, w ukoſiſtey linii poſtępować mu każe, gdy drugie ſkrzydło tym czaſem nie ruchomie ſtało, y uderza mowi Xenophon niby nos galery,

na

na środek nieprzyiaciela, obrotu tego nie rozumieiącego.

Na tym ſkrzydle wybor był woyſka ſwego poſtawił; większa część także lewego ſkrzydła do niego przytykała, y mieyſcu temu w ktorym ſię pokazał, z tyłu ſtraſzną ſię zdawała. Myśl Jego była tą kolumną, ktora ſię uſtawicznie odnawiała, gwałtem środek Lacedemonow przebić; a potym na boki ſię rozſzerzyć, ktore porozdzierał, dla łatwieyſzego ich przełamania.

Za daniem Znaku przez Trąby, oba woyſka podług zwyczaiu, okrzyki wielkie wydały. Potyczkę iazda Lacedemońſka od Tebańſkiey ſłabſza, zaczęła. Od pierwſzego razu Lacedemonow przebito, przełamano, y bez żadnego prawie odporu, rozpędzono; iako był Epaminondaſz przewidział, tak też moc uderzaiącego na nieprzyiacioł Korpuſu środek ich przełamała; niepomyślność atoli ta, zamiaſt coby odwagę odiąć była powinna, tym ktorzy mieyſca tego pilnowali, ſerca Im owſzem dodała, do okazywania Cudow waleczności, dla ſwego powetowania. Nigdy mowi Diodor Sycyliiſki Grecy przeciwko ſobie, z tak licznym woyſkiem nie woiowali, nigdy ſię pod dowodem biegleyſzych Hetmanow nie znaydowali, nigdy tyle ſtateczności, męſtwa, y odwagi nie okazali. Jednaka życia wzgarda, iednakowa chęć ſławy, iednakowa miłość Oyczyzny ich zachęcała. Sprawa ta zarokować miała, w oczach całey Grecyi uzbroioney, ktora wygra naoſtatek,

czy Tebanowie od początku tey woyny zawſze zwyciężaiący, czy Spartanowie przed tąż ſamą Woyną, przez kilka wiekow Tryumfami wſławieni. Tak tedy obydwie ſtrony, aż do oſtatniey krwie Kropli, zwycięſtwa ſię dobiiały.

Gdy do ſpotkania z obu ſtron piechota przyſzła, z rowną ſtawiła ſię przeciwko ſobie odwagą. Bitwa poczęła ſię kopiami, ktore gdy ſię w momencie ſkruſzyły, do oręża ſię wzięli. Akcya na ten czas, iakiey nigdy nie widziano, nayokrutnieyſzą ſię ſtała. W takiey zapalczywości, ziemia rannemi y trupami wkrotce okryta, y krwią zbroczona zoſtała. Z tym wſzyſtkim pomimo wſzelkich od Epaminondy, dla ubeſpieczenia ſobie wygraney, użytych oſtrożności, zwycięſtwo na żadną ſię ieſzcze ſtronę nie nakłaniało. Nayzapalczywſzey waleczności, zoſtawić potrzeba było, dopełnienie nayrozumnieyſzych środkow.

W Krytycznym tym momencie Epaminondaſz mniemał iż mu wolno było zapomnieć, że ieſt Hetmanem, y że dla dodania ſerca żołnierzom ſwoim nie powinien ſię był iak ieden z proſtych na niebeſpieczeńſtwa wydawać. Zgromadza więc waleczny wybor ſwoich Tebanow y do naśladowania przykładu, ktory im ma podać, zachęca: pędem na Lacedemonow ſię rzuca, przedſięwziąwſzy życie ſwoie ſakryfikować, byleby ta Jego Wſpaniałomyślność los bitwy zarokowała. Orſzakiem Tebanow ſwoich otoczony, śmierć wſzę-

wſzędzie zadaie; Nic im ſię oprzeć nie może, wſzyſtko obalaią Woyſko nieprzyiacielſkie, gdzie ſię tylko ten Hetman pokaże, wſzędzie zupełnie ieſt otwarte. Zaſtraſzeni Lacedemonowie, w ucieczkę idą, ze wſzyſtkich ſtron pierſzchną, y z Placu potyczki umykaią. Epaminondaſz ich ściga, y tak wielką w nich czyni klęſkę, iż za świadectwem Dyodora Sycyliyſkiego, wſzędzie gdzie tylko, albo on albo Ludzie Jego ſię udali, ziemia mogiłami Lacedemonow okryta była.

Do otrzymania zupełnego zwycięſtwa nie potrzeba nic więcey było, iak tylko ucieczki pierſzchaiącym pozwolić, Tebanow ktorzy ich znieśli, zgromadzić, y na ſkrzydła opieraiących ſię ieſzcze Lacedemonow uderzyć, to y ſława y panowanie Ich iużby było przepadło; lecz tak wielka roſtropność, częſtokroć nie ma mieyſca z tak wielkim Męſtwem. Epaminondaſz gorliwością Oyczyzny uwiedziony, nie mogł Jey utamować. Zdawało ſię, że y iednego żywo zoſtawić nie chciał Lacedemona. Wpadł pomiędzy Nich nieroſtropnie, nie pamiętaiąc na to iż Orſzak Jego Tebanow, trudem oſłabiony, co moment ſię umnieyſzał, y prawie ſam ieden ſię wpośrod tłumu Lacedemonow znaydował. Ci oczy nakoniec otworzywſzy, że wſzyſtkich ſtron na niego pędzą. Waleczny ten Mąż wſzyſtkich na ow czas ſił ſwoich dobywſzy, z heroicznym Męſtwem tak nierowny attak wytrzymał, że wſzyſtkich ſtron ściśniony, tarczą zadane ſobie razy odbiia, lecz w ten czas

 gdy

gdy on bronieniem ſię ieſt zatrudniony, Oficier ieden Kopią ugodziwſzy, w pierſiach mu ią utopił, ta ſię ſkruſzyła, a grot w nim zoſtał: Epaminondaſz we krwi zbroczony, padł bez zmyſłow na wpoł umarły.

Wiadomość ta wprędce ſię w obu woyſkach rozeſzła. Tebanowie niby wściekłemi ſię ſtawſzy, przypadaią na to mieyſce, gdzie Hetman ich ranionym zoſtał, wſzyſtko co im ſię oprzeć mogło obalaią. Samo morderſtwo tylko było około Epaminondy ciała, ktorego Lacedemonowie doſtać chcieli: naoſtatek Tebanowie go porwali, y Hetmana ſwego, lecz iuż prawie bez Duſzy, odzyſkali.

Widok ten ich zaiadłość pomnożył, rzucili ſię na uciekaiących iuż Lacedemonow, znacznieyſi atoli Oficierowie, uważaiąc iż chwała potyczki, przy nich dotąd zoſtawała, a nie chcąc ſtraty iey azardować, do odwodu zatrąbić kazali.

Gdy ſię Tebanowie do Obozu ſwego wrocili, Lecznicy ranę Epaminondy opatrzywſzy, za śmiertelną uznali, powiedzieli, iż ieżeli grotu w pierſi utkwionego nie doſtaną, umierać muſi, a w operacyi może także życie utracić. Epaminondaſz bez naymnieyſzego poruſzenia ich ſłuchał, czuiąc iż oſtatnia godzina iego iuż dochodziła, Germka (*) ſwego zawołać kazał, y ſpytał ſię ieżeli tarcza Jego ieſt wyratowana, ten gdy mu odpowiedział

(*) Staropolſkie ſłowo, ktore znaczy Pachołka, co za Rycerzami, kopie y tarcze noſili.

dział że nie zginęła, y gdy mu ią pokazał, natychmiaſt wielką na twarzy ſwoiey radość okazał. Epaminondaſz wziął tarczą, obłapił, mowi Juſtinus niby Dzieł y chwały ſwoiey Towarzyſza (*).

Dowiadował ſię potym, ktora z dwoch ſtron wygrała, a gdy go upewniono, ze Lacedemonowie placu potyczki odſtąpili: żyłem więc doſyć (rzecze), ponieważ z tym honorem umieram, że nigdy zwyciężony nie byłem.

Epaminondaſz tak ſię rozmowiwſzy proſił, aby mu grot z pierſi wyięto. A ponieważ wątpiono, żeby ten Wielki Mąż, mogł był tę operacyą wytrzymać, żal we wſzyſtkich ſię ſercach powiękſzył. Wpośrod takowego uciſku, ieden z nayulubieńſzych Jego Przyiacioł, rzekł do niego w te ſłowa. *O Epaminondo*, zawoła, *umieraſz, a umieraſz cały nie zoſtawuiąc nam nawet nadziei zobaczenia Cię kiedy w Potomſtwie Twoim żyiącego, żadnego nam nie zoſtawuieſz dziecięcia. Myliſz ſię*, ſpokoynie odpowiedział, *zoſtawiam po ſobie, dwie nieśmiertelne Corki, zwycięſtwa, Leuktryiſkie, y Mantynei.* Potym gdy mu Lekarze grot w pierſiach utkwiony, z wielką trudnością wyięli, zemdlał. Inni Dzieiopiſowie mniemaią że go ſam z rany ſwoiey wydobył. Bądź co chce w kilka momentow potym ſkonał z weſołą miną y z radością, na twarzy Jego wydaiącą ſię niby na łonie zwycięſtwa umierał.

(*) Velut laborum gloriaeque Socium oſculatus eſt. Inſt. lib. 6. c. 8.

Nie wiem ieżeli w całey Hiſtoryi y między rożnemi, ktore nam Dzieła Bohatyrow wyſtawiaią wizerunkami znaydziemy ieden, ktoryby nam gornieyſze wyſtawiał Sentymenta. Coż bowiem w rzeczy ſamey, bydź może pięknieyſzego, iako widzieć Epaminondę, ktory do ucieczki, nigdy nieuciekaiącego nieprzyiaciela przymuſiwſzy, gorącością bitwy unieſiony, mnoſtwem przywalony, na ſtos Lacedemonow upada, y dla dokazanych Cudow waleczności ziemię gryść muſi; widzieć mowię Wielkiego Męża tego, niby na znakach własnych zwycięſtw ſwoich roſpoſtartego, tarczę ſwą z radością ściſkaiącego, weſoło umieraiącego, dla tego iż Nieprzyiacioł Oyczyzny ſwoiey poniżył, ſzczegulnie chwałą zwycięſtw ſwoich dotkniętego, y mocno przeświadczonego, że Leuktra y Mantynea, daleko więcey Imię Jego nieśmiertelne uczyni, aniżeli nayliczniey ſze potomſtwo.

Nie powiedział-że by kto, iż ſławny Racine, kopią nam niby chciał wizerunku tego zoſtawić, kiedy na Scenie Tragiczney Duſzę nieprzebłaganego Rzymian nieprzyiaciela, Mitrydata iednym ſłowem, wyſtawił; też ſame mu albowiem, ktoremi był przeięty Epaminondaſz, przypiſuie Sentymenta, gdy go tak mowiącego wprowadza (*).

Umie-

(*) Mais au moins quelque joïe en mourant me conſole
J'expire environné d'ennemis que j'immole
Dans leurs ſang odieux j'ai pû tremper mes mains
Et mes derniers regards, ont vû fuir les Romains.

Umieram, lecz przynaymniey iakoś pocieſzony
Ze trupem Nieprzyiacioł zbitych otoczony.
Ręce me ich przebrzydła, zbroczyła poſoka:
Widok pierzchnionych Rzymian wzrok moy ſkończył Oka.

Daley troche potym tak mowi (*).

Tyle Rzymian poległych na ſtu mieyſcach w ſprawie,
Doſyć ieſt, moim zwłokom, doſyć moiey ſławie.

Cyceron ſprawiedliwie Epaminondę za pierwſzego Grecyi poczytuie Człowieka. Przymioty ktore od Natury odebrał wybornym wychowaniem były w nim wydoſkonalone, przez Oyca człowieka takiego, ktory wſzyſtkie kunſzta, y nauki w ſobie zgromadził, y tak wielkie miał do doſkonalenia ſię w nich przywiązanie, że wſzyſtkie dobra ſwoie na to potracił. Epaminondaſz z umyſłem Filozofſkim urodzony, wolał raczey, aby mu Ociec dobre wychowanie, iak bogactwa zoſtawił. Panem będąc pożądliwości ſwoich, a przyiacielem ſkromności, y proſtoty, umiał żyć ſzczęśliwym w pośrod nayściśleyſzey mierności. Honor Narodowy był podnietą wſzyſtkich zamyſłow Jego. Wſzyſtek ſwoy czas dobru publicznemu, y na ćwiczenie Umyſłu poświęcał. Do ſztuki woienney guſt przyrodzony maiąc, wprzod ſię w Teoryi ćwiczył, nim do Praktyki przyſtąpił. Uſzykowanie Potyczki Leuktryiſkiey, y Mantyneyſkiey, zarobiło mu na ſławę iedne-

 go

(*) Tant de Romains ſans vie en cent lieux diſperſés
Suffiſent à ma cendre, & l'honorent aſſez.

go z naywiękſzych Rycerzow Piechotnych, y naywiękſzego wieku ſwego Taktyka. Mantyneyſka naywybornieyſzym była Wodza tego dziełem, ſą ſłowa Kawalera de Follard. Wſpoł-Obywatele Jego, w proźnowaniu y nieumieiętności woienney, aż dotąd zatopieni, takiego potrzebowali Nauczyciela; ſtaraniem y pilnością ſwoią, uczynił Ich narodem woiennym, y w takim go ſtanie poſtawił, iż o pierwſzeńſtwo w Grecyi, walczyć mogli, z temi co go iuż poſiadali. Prawda ieſt że Pelopidaſz dzieło zaczął, ale go Epaminondaſz wydoſkonalił. Tebanowie w rzeczy ſamey w potyczce Leuktryiſkiey dumę Spartańſką upokorzyli, y poniżyli. Epaminondaſz ſławnych onych, po wſzyſtkich Hiſtoryiach rozgłoſzonych zawſze zwyciężał Spartanow, y potędze Ich zadał rany niepowetowane. Mawiał bardzo przyiemnie ſam, iż ich nauczył Syllab przedłużać, czyniąc alluzyą do Ich Lakońſkich odpowiedzi, w ktorych rozkazuiący ton, obrażał inne Narody. Poczciwości Jego nic wyrownać nie mogło, ofiary znaczney ſummy, na pokuſzenie wierności Jego mu uczynione, z wzgardą odrzucił, y Mikytę do oddania nazad pieniędzy, ktore za uczynienie mu tey propozycyi był wziął, przymuſił. Nakoniec nie tylko wielkim był Wodzem, ale też y wielkim Statyſtą. Guſt Jego chętny do Nauk, uczynił go Człowiekiem mądrym, lecz dobroć ſerca Jego wſzyſtkie w nim uwieńczyła przymioty.

Zamy-

Zamyſły y nadzieie Tebanow z Epaminondą zniknęły, ſtarali ſię pokoy ſobie wyrobić, ten z zaſzczytem był dla nich, poniewaz Nieprzyiaciele ich ieſzcze bardziey wyniſzczonemi byli. Rzeczono aby każdy to co poſiadał, trzymał, Lacedemonowie tylko ſami za powodem Agezylaſza, przyſtapić do tego nie chcieli, pod pozorem iż y Meſſenowie tam wymienieni byli, woleli tedy dla odzyſkania tego Kraju woynę prowadzić; Agezylaſza z tey okazyi bardzo ganiono, iż Obywatelow ſwoich, w tę woynę wciągnął, zamiaſt korzyſtania z ſpoſobności uczynienia Pokoiu, za zaciętego człeka go oſądzono, ktory chciał ſpokoyność Kraju ſwego, żądzy Panowania ſakryfikować.

Agezylaſz wyſłany na pomoc Tachowi Krolowi Egipſkiemu: Smierć y Obraz Jego.

Tegoż ſamego czaſu Tachos Krol Egipt- R. S.
ſki, chcąc ſię przeciw Krolowi Perſkiemu, 3642.
bronić, y przygotowania do uderzenia nań uczynić, wyprawił do Lacedemonow z prożbą o Korpus Woyſka, y o Agezylaſza do niego za Kommendanta. Dziwna rzecz była iż Krol Spartańſki, w takim w iakim zoſtawał wieku, po tak wielu dokazanych dziełach, mogł ſię rezolwować na uſługę Barbarzyńſkiemu Kſiążęciu; lecz też potym, żałować tego muſiał. Egiptowie, wielką Agezylaſza ſławą pobudzeni, y wyſtawuiąc go ſobie, iako z dobrą miną Kſiążęcia, bardzo ſię zadziwili, nie zobaczywſzy w nim tylko

tylko niepozornego, y podło bardzo przyodzianego Starca: ledwie że z niego nie żartowali. Spodziewał ſię bydź Hetmanem całego woyſka, a iemu lądowe tylko powierzono. Kabryaſz Ateńczyk, był Wodzem na morzu, Tachos żadnego względu na radę Agezylaſza nie miał, ktory go przeſtrzegał, aby ſię od Pańſtwa ſwego nie oddalał, Krol zaś chciał do Fenicyi ciągnąć: Agezylaſz urażony, przyłączył ſię do Egiptow, przeciwko Tachowi pod niebytność iego zbuntowanych, y Nektanaba Krolem na mieyſcu Jego uczynił. Plutarch poſtępek ten Agezylaſza, wiarołomſtwem y zdradą nazwać nie obawia ſię: Lacedemonowie atoli uczciwość na tym częſtokroć zaſadzali co Oyczyznie ſwoiey, ktorą iak bałwana czcili, bydź pożytecznego widzieli. Doſyć na tym było, aby Agezylaſz był tylko poſtrzegł, iż ſtrona ktorey ſię chwytał, chwały Sparcie przyczynić może, albo żeby Krol, za ktorym ſię oświadczył, zdał ſię bydź Grecyi przychylnieyſzym, to mu ſię zdało, iż w tym razie, uczciwość dla pożytku, ſakryfikować powinien: co w iſtocie ſamey było rodzaiem Fanatyzmu: lecz to nie wſzyſtko ieſzcze, trzeci Konkurrent, miaſta Medozy Kſiąże, kłocić ſię z Nektanabem o Koronę umyślił. Agezylaſza zdanie było żeby mu wydać potyczkę, Nektanab nieſzczęściem dla ſiebie przeciwnie utrzymował. Z ſzkodą ſwoią poznawſzy zdrowe Agezylaſza rady, podług nich ſię na potym rządził, Agezylaſz nieprzyiaznego

Kſiążęcia zbiwſzy, w niewolą zabrał. Na Tronie potym Naktanaba utwierdziwſzy, z przedſięwzięciem do Lacedemony powrocenia, wſiadł na okręty: lecz gdy go przeciwne wiatry, do lądu iednego Affrykańſkiego. *Zatoka Monchas* nazwanego zanioſły, tam w chorobę zapadłſzy, umarł w ośmdzieſiątym czwartym Roku wieku ſwego. Ciało Jego przenieſiono do Sparty, Syn zaś Jego Arkhidamus po nim naſtąpił.

Dziejopiſowie uważali, iż Agezylaſza Charakter, z złych y dobrych wraz był złożony przymiotow, lubo od natury upośledziony, nikczemney poſtawy, myśli Jego dowcipne, y odpowiedzi żartobliwe przychylność mu ziednały: ambicyą miał wrodzoną, y ta go też to do Uzurpacyi Tronu przywiodła. Przez ſwoy go dowcip, y Lizandra łaſkę doſtąpił. Będąc iak proſty Obywatel wychowanym, na Tronie też ſamę proſtotę y oſtrość życia, iak ſtarożytni Spartanowie, aż do affektacyi zachowywał. Pokazał ſię bydź gorliwym praw Opiekunem, ſam im z naywiękſzą pilnością podległym będąc. Przez uleganie Eforom y Senatowi, władzą ſwoię rozſzerzył, y za pomocą dobrego ktore o nim miano mniemania pomnożył. Wſzyſtkie miał Wielkiego Wodza talenta, dzielny y pracowity, oſtre proſtego żołnierza życie wiodący, pełen ſpoſobow dodania Woyſku ſerca, w ſprawie przytomność zachowuiący, y ſtanowiſka ktorych nie mogł doſtać przez ſiłę, ſztucznie odbierać umiał.

R. S. 3643.
Smierć Agazylaſza Jego charakter.

umiał. Wprywatnym życiu przedziwny. Przywiązanie Jego do Dzieci, tak wielkie było że im zabaw ſam dopomagał, nawet z Niemi na kiiu ieździł, wybornym ſię aż do bezſtronności okazywał bydź przyiacielem. Wyniosłym y abſolutnym na ſtarość zoſtał, y tak nieſpokoynym iak nigdy, ſamą woyną tchnął tylko. Zadaią mu, iż Intereſſa właſnego Kraju, nienawiści ſwoiey powziętey przeciwko Meſſenom, y Tebanom poświęcił. Zaciętość Jego ruiny Spartanow, od Lizandra poczętey dokonała. Pomimo tego można go za oſtatniego poczytać Spartańſkiego Hetmana Xenophon mu naywiękſze daie pochwały.

Zamieſzanie w Perſyi.

Tegoż czaſu Artaxerxes Mnemon Krol Perſki umarł. Pan ten iuż ſtary nie mogł przeżyć żalu, przez Konſpiracye mu zadanego, ktore niecierpliwi w oczekiwaniu Panowania, właśni na życie knowali iego Synowie. Okhus naygorſzy z Synow, dwoch Braci ſwoich zgładziwſzy, po nim naſtąpił: z krwi tey był to naygorſzy Monarcha, ſwemi ſię tylko wſławił okrucieńſtwy, wſzyſtkie bowiem Kſiążęta, y Kſiężniczki krewne ſwoie, wraz z temi ktorych miał w podeyrzeniu, wytracić kazał. Artabaz, iedney z Prowincyi Azyatyckich Rządca, nieſpokoynym go czynił: Okhus na podbicie go, woyſko z ſiedmdzieſiąt tyſięcy Ludzi złożone wyprawił: lecz ten na pomoc ſobie Khareſa Ateńczyka wezwawſzy, ten małą Flottą, y orſza-

orſzakami ſwemi Greckiemi, całe to woyſko zwyciężył. Okhus urazę ſwoię dał Ateńczykom poznać: ktorzy groźbami Jego zaſtraſzeni, Kharesa odwołali. Artabaz utraciwſzy Kharesa, od Tebanow w Ludziach pięć tyſięcy poſiłku pod dowodem Pammena doſtał, y z tą pomocą, Woyſko Okha raz ieſzcze pobił, lecz Kſiąże ten wielką Summą pieniężną tego dokazawſzy, iż Tebanowie woyſko ſwoie nazad odebrali, Artabaz nie czuiąc ſię bydź mocnym, do Filippa Krola Macedońſkiego ſię uciekł.

Woyna Sprzymierzeńcow. Oſtatni Wodzowie Ateńſcy.

Tego Roku woyna między Ateńczykami, y ich Sprzymierzeńcami ſię wſzczęła. Wyſpy Khio, Kos, Rhod y miaſto Bizancia, z podległości Aten, wydobyć ſię przedſięwzieły. Wielkich ſił Ateńczykowie, y co mieli nayłepſzych Wodzow, do podbicia ich użyć muſieli. Kabriaſz, Ifikrat, Tymoteuſz, wielką ſobie na ow czas ziednali chwałę, lecz podług uwagi Korneliuſza Nepoſa, byli to iuż oſtatni Wodzowie Ateńſcy, ktorych Imiona wartemi ſię ſtały, w Hiſtoryi bydź pomieſzczonemi. R. S. 3646.

Od oblężenia Khio poczęto, ktora prędki doſtała od Sprzymierzeńcow poſiłek. Khares woyſko lądowe, a Kabriaſz morſkie dowodził, ten wſzedł przez ſiłę do Portu, lecz od innych galer nie śmieiących poyść za Nim, opuſzczonym zoſtawſzy, okręt Jego otoczono y rozbito: uporczywie chciał ſię na nim utrzymać

mać y zginął, choćby ſię w pław mogł ratować. Kabryaſz iuż ſobie był wielką ſławę ziednał, oſobliwie gdy był Tebanom na pomoc przeciw Spartanom wyſłany, widząc ſię albowiem bydź od Sprzymierzeńcow opuſzczonym, żołnierzom ſwoim ieden ku drugiemu, okrywſzy, ſię tarczami, y kopie nadſtawiwſzy, ściſnąć ſię kazał, y tym oſobliwſzym ſpoſobem, natarczywość nieprzyiacioł wytrzymawſzy, przebić ſię nie dał. Ateńczykowie poſąg mu wyſtawili, w takiey w iakiey ſię potykał poſtawie.

Kabryaſz.

Khares po Kabryaſzu, rządy Flotty odebrał, lecz Ateńczykowie widząc iż im bardzo oporem ſzła względem Chio Impreza, odſtąpili Jey. Tegoż ſamego czaſu, drugą Flottę, tak iak pierwſzą z 60 galer mocną wyprawili, Iſikrata y Tymoteuſza Wodzami Jey uczyniwſzy. Ten był ſławnego Konona Synem. Pod ten że ſam czas Sprzymierzeńcy, oblężenie Samoſu przedſięwzięli, gdy atoli Ateńczykowie Bizancyą oblec chcieli, tamci na pomoc miaſtu temu pobiegli. Z obu ſtron iuż bliſko do ſprawy było gdy nagła napadła burza. Khares z natury porywczy, chciał ſię na nieprzyiaciela poſunąć, lecz Tymoteuſz y Iſikrat ſprzeciwili ſię temu, y potyczki azardować nie chcieli; Khares urażony do Aten piſał, y bardzo ſię na Towarzyſzow ſwoich uſkarżał, Fakcya Jego była bardzo mocna, a zatym ſprawę Khareſa mocno popierała; Czyż można temu wierzyć? Ateńczykowie Tymoteuſza, y Iſikrata do Sądu

Tymoteuſz.

Sądu zapozwali. Pierwſzy na zapłacenie ſtu talentow wſkazanym zoſtał. Niewdzięcznością daley uwieść ſię nie można było, w inney albowiem okazyi, Tymoteuſz ſto dwadzieścia talentow z łupu nieprzyiaciela, dla Oyczyzny był przymioſł, nic dla ſiebie wcale nie zatrzymawſzy.

Obrażony tak nieſprawiedliwym poſtępkiem, oddalił ſię do Khalkydy, gdzie w kilka lat potym umarł. Uważaią o tym Ateńczyku, iż to on był ktory naywyżſzą władzę na morzu Ateńczykom odzyſkał: prawda ieſt, że rzecz tę ieſzcze Ociec Jego był zaczął. Oprocz tego Tymoteuſz, wielkich nabrał był wiadomości, talentem wymowy, y prawdziwym w naukach guſtem innych celował. Szczęście mu we wſzyſtkich imprezach iego ſłużyło, co mu też u wielu Ludzi zazdrość ſprawiło, ſpiącym go odmalować kazali, a Fortuna przy boku Jego, miaſta w ſidła ſwoie łapała. Tymoteuſz ſię tą obelgą uraził, dał do poznania że przymioty Jego pomocą mu do ſzczęścia były, mężnym ſercem im na to odpowiedział. *Jeżeli miaſta przez ſen odbieram, czegożbym nie dokazał na iawie.* Lecz ztąd cośmy dopiero mowili, pokazuie ſię, że ſobie ſprzykrzyła iuż była Fortuna, łaſkami ſwemi go obdarzać.

Iſikrat będąc do Sądu przywołany, nie kontentował ſię mocą racyi, lecz wprowadził do zgromadzenia znaczną liczbę uzbroioney puinałami młodzi, ktorzy kiedy nie kiedy w oczach Sędziow niemi błyſkali. Nowy **Iſikrat.**

ten Sprawy bronienia ſpoſob, uczynił ſwoy ſkutek, Sędziowie zaſtraſzeni Iſikrata wolnym wypuścili. Dziwactwo Ludu Ateńſkiego, żadnego względu na Wodzow ſwoich nie maiącego, ſztukę tę wymowną czyni. Poſtrzeżono także, że to obchodzenie ſię Ateńczykow z Wodzami ſwemi, ich Rzeczypoſpolitey upadku przyczyną było, większa albowiem część tych, ktorzyby iey ſłużyć mogli dobrowolnie ſię na wygnanie ſkazała, y do Cudzoziemcow udała. Tak tedy Ateny, do woyſk ſwoich Wodzow więcey znaleść nie mogły.

Do Iſikrata powroćmy. Waleczny ten Mąż, z młodości ſwoiey, wſławił ſię w iedney morſkiey potyczce, y zaſługami ſwemi, na honor Wodza ſobie zarobił. Zaden Wodz Grecki, lepiey ſię nad niego na ſztuce żołnierſkiey nie znał, rożnił ſię od innych ſurowością, w utrzymowaniu woyſka ſwego w karności, tak ich do wſzelakich zwrotow nałamał, że za danym znakiem, wſzyſtko co do czynienia było ſami pełnili. Imieniem Iſikrata od drugich ſię rożnili. Zołnierzowi ſuknie, y broń dał wygodnieyſze, kopie y oręże dłuższe porobić kazał. Do woyny zdał ſię bydź urodzonym, tak wielkie miał do wſzyſtkich części Rzemiesła tego przywiązanie. Tak wielką ſiłą był obdarzony, iż w bitwie iedney uiąwſzy ſię z nieprzyiacielem ſam na ſam, całego uzbroionego na ſwoy okręt porwał. Powiadaią iż podłego był Urodzenia, ale Sentymenta Jego

takie nie były, nikt ſerca wynioſleyſzego nie miał. Y Meniſteuſz Syn Jego za większy ſobie honor poczytał, bydź płodem takiego Oyca, iak Kſiężniczki, to ieſt matki ſwoiey, ktora była Corką Kotyſa Krola Tracyi. Gdy mu ieden z oſkarżycielow Jego od Hermodyuſza pochodzący, podłość Urodzenia wyrzucał, odpowiedział. Szlachetność Familii moiey poczyna ſię odemnie, a Twoia ſię kończy na tobie.

Khares Towarzyſzom ſwoim tak niegodziwą przyſługę uczyniwſzy, dał to widzieć potym, że ſię z niemi porownać nie mogł, będąc bowiem niemniey na pieniądze, iak na pochwały łakomym, Artabazowi możnemu w Azyi mnieyſzey Panu, dał ſię przekupić, y tak był ſzczęśliwy, że go z niebeſpieczeńſtwa wyrwał, w ktorym ſię od Krola Perſkiego, mocno go na ow czas prześladuiącego, znaydował. Zapozwano go za to, że ſłużbę Rzeczy-poſpolitey porzucił, lecz przez ſwoy kredyt zaſłużoney kary uniknął. Ateńczykowie reſſentymentu Krola Perſkiego ſię obawiaiąc, zawarcia powſzechnego Pokoiu przyſpieſzali, do ktorego ich od dawnego czaſu, Izokrat wybornemi Mowami ſwoiemi nakłaniał. Przywodził im na pamięć chwalebny ow czas dla Aten, kiedy Przodkowie Ich dla utrzymania wolności Grecyi, wſzyſtko ſakryfikowali: przekładał Im, iż Państwa gruntowna wolność, nie na rozſzerzaniu ſię zwycięſtwami ſwoiemi, czego bez iakieyś nieſprawiedliwości, uczynić nie można, za-

 wiſła,

wiſła, ale na mądrym poddanemi ſwemi rządzeniu, y przyiaźni Sąſiędzkiey utrzymaniu. Woyna ta po trzechletnim przeciągu zakończyła ſię pokoiem, ktorego kondycye były, aby Rhod, Bizancya, Khio, y Kos, w zupełney zoſtawały Wolności.

Początki Filippa Krola Macedońſkiego, Jego Charakter y Dzieła.

R. S. 3646. Ateńczykowie po uczynionym dopiero pokoiu, znayduiąc ſię bydź beſpiecznemi, w roſkoſzach ſię y przywiązaniu do widowiſk zatopili, y aż do ſzaleńſtwa ſię prawie nim unoſili. Perykles guſt im był do nich uczynił, przez co ſwoim Wſpoł-Obywatelom ſtał ſię bardzo ſzkodliwym. Guſt ten obrociwſzy ſię w paſſyą, dla dogodzenia mu, intereſſow publicznych zaniedbywali, y ſławę mu nawet ſwoią poświęcili. Poetowie y Komedyanci, bałwanami byli Ludu na ow czas: oni całą myśl Jego zaſtanawiali, a Obywatelom, co życie ſwoie za Oyczyznę wydali, niepamięć była nadgrodą. Skarb publiczny, na dogodzenie rożnym guſtom Trefniſiow y śpiewaczek, niſzczono. Koſzta Teatralne, więcey iak całego Kraju wynoſiły dochody. Na doſtarczenie tym ſzalonym wydatkom, poruſzono ſkarbow, ktore na potrzebę publiczną odkładano z zakazem pod karą śmierci, ktoby ważył ſię radzić, na co innego obrocić. Lud względem Intereſſow ſwoich tak ślepy wart był ſtać ſię iakiego Sąſiada plonem.

Tym czaſem gdy ſię Grekowie w roſkoſzach zatapiali, Macedonowie dotąd nieznaczni, powziąwſzy chęć korzyſtania z Ich oſpałości, umyślili ich ſobie podbić. Grekowie zawſze Ich Barbarzyńcami nazywali, y aż w ten czas tego poprzeſtali, gdy do Azyi orężem ſwoim zaſiągli. Potomkowie Karana pierwſzego o ktorym mamy wiadomość Krola, aż do tego czaſu o ktorym mowiemy, w Macedonii panowali.

Powiedzieliśmy wyżey, iż gdy wſtąpił na tron Perdykkas Syn Aminty, Ptolomeuſz Brat, kłocił ſię z Nim o niego, y na Sąd Pelopidaſza ſię zdali. Ten na ſtronę Perdykki decydował, obom Konkurrentom Traktat między ſobą napiſać kazał, a dla beſpiecznieyſzego dochowania go, Filippa, trzeciego Syna Aminty, dzieſięć lat na ow czas maiącego a 3621 narodzonego, do Tebow z ſobą wprowadził.

Filip w Domu Epaminondy był wychowanym, y nieſzczęściem dla Grecyi, nazbyt wiele z Nauk tak wielkiego Miſtrza w ſztuce żołnierſkiey profitował.

Wkrotce do naywiękſzych zamyſłow zgodny dowcip pokazał, w ſpoſobie, ktorym ſobie w pośrod tyſiącznych trudności, do Tronu drogę otworzył.

Już dzieſięć lat wyſzło, iak mieſzkał w Tebach, gdy ſię dowiedział iż Perdykka w potyczce iedney przeciwko Illirom, zabitym zoſtał, y że iedno tylko Dziecię w Oſobie Aminty Syna zoſtawił: Ambicyi pełne

ſerce, zawſze ma na to wſzyſtko otwarte oczy, co go może do tego, czego pragnie doprowadzić. Filip ſkrycie z Tebow umyka, do Macedonii przybywa, Opiekunem ſię Synowca ſwego ogłaſza, y pod tym Imieniem Rząd Kroleſtwa odbiera. Macedonowie nie dawno pobici, ze wſząd na ow czas nieprzyiacioł mi otoczonemi byli, ktorzy ſię do ruſzenia przeciwko Nim gotowali. Filip nayprzod ſię ſtarał przytłumioną odwagę wzbudzić, miłość ſobie u Ludu ziednać, y ćwiczyć woyſko. Macedonowie pełni podziwienia nad wielkiemi Jego przymiotami, złożywſzy Synowca, na Tronie go oſadzili. Filip nie maiący na ten czas iak dwadzieścia cztery lat, ſpieſzył ſię oczekiwania publicznego dopełnić. Talent wymowy iuż w wyſokim Stopniu nabyty, zniewolił mu reſztę Umyſłow. w odmianie ćwiczenia żołnierſkiego uſilności ſwoiey zaraz dołożył, y w tym Punkcie okazał wielką ſurowość, w reſzcie wſzelkie dla żołnierzy ſwoich miał względy, nazywaiąc Ich ſwemi Towarzyſzami, ażeby Ich do gorliwości w ſłużbie zachęcił. Falangę ſławną Macedońſką uſtanowił. Był to Pułk podługowaty czworobok ſkładaiący, cztereſta Ludzi w linii czolney, a więcey iak tyſiąc ſześćſet w głąbſz maiący, wſzyſcy Kopiami po Grecku nazwanemi Sariſſa, na dwadzieścia y iednę Stop długiemi uzbroieni. Falanga ta wał nieprzebity czyniła, tak ſzła ściśnięto, iż naywiękſzy Nieprzyiaciela impet wytrzymać mogła, iey zaś nieprzyiaciel wſtrzy-

wſtrzymać nie zdołał. Dla tego ow ſławny Paulus Emilius Rzymianin, ktory w potyczce przeciwko Perſeuſzowi, oſtatniemu Krolowi Macedońſkiemu, podobne miał Korpus przed ſobą, powiedział: iż nigdy ſtraſzliwſzego widowiſka nie widział, y że ſię go Sam przeląkł. Lecz ponieważ ten Korpus razem ſię tylko ruſzyć mogł, cała bowiem moc w ściſłości Jego zawiſła, placu zawſze iednoſtaynego y rownego, bez dolin y rowow potrzebował, inaczey ſię nazwać niezwyciężonym nie mogł. A zatym nie zawſze łatwo było, znaleść takiego y tak obſzernego mieyſca, iakiego było potrzeba.

Chcąc ſię na Tronie utwierdzić, Filip uwziął ſię na to, żeby Konkurrentow ſwoich pooddalał, zamieſzania domowe uſpokoił, y nieprzyiacioł ſwoich częſtemi zwycięſtwami poſkromił.

Ponieważ ſię na ten czas potęgi Ateńczykow obawiał, o pokoy z niemi traktować począł, y udało mu ſię: lecz to nie długo trwało iak zobaczemy niżey. Powroćmy do Aten.

Początki Demoſtena.

Podnoſił ſię na ow czas w mieyſcu tym ie- R. S.
den Obywatel, ktory nadzwyczayną ſwoią 3649.
zaſługą w Intereſſach Grecyi wielką miał znaczyć Oſobę, przez otwartość rozumu y moc wymowy ſwoiey, do wſtrzymania częſtokroć zamyſłow Filippa, y do zakładania mu we wſzyſtkich krokach Jego przeſzkod

był przeznaczony. Człowiek ten był to sław-
Démo- ny Demosten: iako Imie Jego w umysłach
sten. naszych, samego Krasomowstwa poięcie wzbudza, tak sprawiedliwa rzecz iest, abyśmy nad Osobą Jego w szczegulności, nasze oczy zastanowili. Urodził się w Atenach R. S. 3623 we dwa roki po Filippie, Oyca miał ktory kuźni pilnował, wkrotce Sierotą został. Swiadkiem będąc pochwał dawanych Mowcy Kallistratowi, podobnego gatunku sławy żądzą zdiętym będąc, sztuki Krasomowskiey chwycić się przedsięwziął. Nikt się podobno nie znaydzie, ktoby nie wiedział wszystkich przeszkod, ktoremi go upośledziła do Krasomowstwa natura, głos słaby y zaiąkliwy, przerywaiący słow wymawianie, bez gustu w perorowaniu, y bez wdzięku powierzchowney wymowności, ktora iako dobrze mowi P. Tourreil, mowi do oczu, y do perswazyi drogę toruie. Wszystkie te trudności kogo innego od tego Rzemiosła odstręczyłyby były, lecz on ie koniecznie przezwyciężyć, y nieiakim sposobem Natury niedostatkom wydać woynę nieprzebłaganą przedsięwziął, nayprzykrzeyszych do tego użył środkow, iuż to na mieyscach wzgorzystych peroruiąc, iuż to do wałow morskich mowę obracaiąc, ktore sobie za zgiełki zgromadzonego tłumu wystawiał, iuż też dla dania Akcyi swoiey przymilenia, naylepszych czasu swego Aktorow rady słuchaiąc.

Nie długi czas zostawał bez pożytku pracy tak uporczywey. Dla słuchania go ze
wszyst-

wſzyſtkich zakątow Grecyi zbiegano ſię, y wprędce między Wſpoł-Obywatelami ſwemi rownego nie miał. Wymowa Jego była poważna, y ſurowa, ale gorna, śmiała y żwawa. Widzieć z mow Jego, iak pełen był metafor, apoſtrofow, iak Bogow, gwiazd y Duchow, pod Salaminą y Maratoną Mężow poległych wzywał: żwawość w akcyi, y wyrażeniu Jego, oſobny w nim ſkładała Charakter. Spoſob ten właśnie na ow czas był zgodny. Ateńczykowie w oſtatniey zoſtawali gnuſności; w zazdrości na kłotniach czas trawili; naywiękſzych figur do ocucenia ich, y otworzenia na grożące Im niebeſpieczeńſtwa oczu, użyć potrzeba było. Racye Jego tym więkſze czyniły na nich wrażenia, iż grunt ſerca Jego był wiadomy, to ieſt wielka w Intereſſach Oyczyzny gorliwość, bez przywiązania do ſwoich. Przeciwnicy iego tacy, iakim był Demad, zarzucali mu iż mowy Jego lampą y oliwą trąciły. Lecz Demoſten ſprawiedliwie Im odpowiedział, że mowić w zgromadzeniu wſzyſtkich Obywatelow, a nie bydź przygotowanym, ieſt to winnego Im ublizyć uſzanowania.

Do Intereſſow Grecyi powrocmy; we dwa roki po woynie Sprzymierzeńcow, wielkie Krola Perſkiego przygotowania, Ateńczykow zaſtraſzyły. Mowcy Ich do oręża zachęcali; Demoſten poczynał na ow czas dawać ſię do poznania, lubo tylko dwadzieścia ośm lat miał, przełożył Ateńczykom iż

nic nagle czynić nie powinni byli, ani tak możnemu Monarſze, przez poprzedzone wydanie woyny, do zwrocenia oręża ſwego przeciwko Grecyi, pochopu dawać. Namawiał ich potym żeby Flottę wygotowali, y woyſko w gotowości trzymali.

Tym czaſem Lacedemonowie, Megalopol, miaſto Arkadyi opanować uſiłowali; Było to mieyſce obronne bardzo ich nieſpokoynemi czyniące: Demoſten y w tey okazyi za Megalopolitanami mowił: dał poznać iak wielkiey wagi rzecz była, przeſzkadzać, aby ſię ani Sparta, ani Teby bardzo nie wzmocniły, y tego dokazał, że pomimo związku na ow czas z Lacedemonami zachodzącego, trzy tyſiące Ludzi na poſiłek miaſtu temu poſłali.

Dzieła woienne Filippa.

R. S. 3646. Filip wſzyſtkie rzeczy ku woynie rozrządziwſzy, Illirow w porządney potyczce zwyciężywſzy Amphipol oſadę Ateńſką opanował. Nie mogąc mieyſca tego bez narażenia ſobie Ateńczykow, ktorych miał interes ochraniania, utrzymać, a nie chcąc oraz Klucza do Państwa ſwego uſtąpić, umyślił miaſto to wolnym ogłoſić, y Mieſzkańcom kſztałtem Rpltey rządzić ſię pozwolił. Lecz nie długo potym, przez porozumienia ſię z niektoremi w mieście podbił go ſobie: prawdę także powiedzieć trzeba, że to był błąd Ateńczykow, iż ſię z przeſłaniem mu poſiłku ſpoźnili. Potydeą opanował, y z niey Gar-

Garnizonowi Ateńſkiemu wyiść kazał: lecz udawaiąc zawſze, iż wſzelkiey kłotni z Ateńczykami unikał, w własnych Ich intereſſach uſpił. Wkrotce potym Peonow podbił, y Illirom mieyſca ktore w Macedonii poſiadali, odebrał.

Nie bawiąc pokazał ſię doſkonałym w Polityce, do rozſzerzenia albowiem zwycięſtw ſwoich, wſzelkich ſztuki tey umiał użyć ſpoſobow, iuż to do zdrad, iuż do obietnic ſię udaiąc, iuż też osłabiaiąc tych, ktorych poſkromić nie mogł, iuż nakoniec w kłutniach Grecyi czyniąc ſię Sędzią. Knidę potym opanował, y Imię ſwoię iey nadał. Małego miaſteczka tego odebranie, ktore ſię w długi czas potym przez przegraną Bruta y Kaſſyuſza wsławiło, zyſkownieyſze od naywiękſzych zdobyczy dla niego było, wiedzac albowiem o gorach złotych w pobliſkości, otworzyć ie rozkazał. Sto talentow mu na rok przynosiły, to ieſt trzy milliony, ktora to ſumma dochody Ateńſkie przenosiła. Za pomocą tych pieniędzy, przyſzedł do tego Stanu, iż mocne Korpus woyſka mogł chować, miał Szpiegow, y po wſzyſtkich Narodach Kreatur ſwoich, ſobie naczynił. Złoto to do wiela innych miaſt drogę mu otworzyło, y zamysłom Jego pomyślnego ſkutku przyſpieſzyło. Powiadaią nawet o nim iż mawiał: że żadney Fortecy, do ktoreyby mogł wniść muł pieniędzmi obładowany, za niedobytą nie ſądzi. Y ta to ieſt przyczyna dla czego głoſzono, iż Grecyą złotem podbiiał, y kupował raczey aniżeli dobywał miaſta. Ateń-

Ateńczykowie nie byli na ow czas w ſtanie, na wſzyſtkie Filippa kroki dać baczność. Eubea wtedy była materyą kłotni, ktora ich zatrudniała. Wyſpa ta na dwie fakcye rozdzielona była, iedna za Tebanami, za Ateńczykami druga. Dla tych oſtatnich rzeczą to wielkiey wagi było; z Eubei bowiem część dochodow ſwoich ciągnęli: wyprawiwſzy więc Flottę, Tebanow wypędzili, y zamieſzania uſpokoili.

Narodzenie Alexandra Wielkiego.

R. S.
3648. Roku 3648 Olimpiada żona Filippa, powiła mu Syna, ſławnego potym Alexandra. Uwazaią iż znany ow Dianny w Efezie Kościoł w dzień Narodzin Jego ſię ſpalił. Kościoł ten pomiędzy ſiedmią Cudami świata liczono. Heroſtrat go zapalił, na mękach zaś powiedział, iż to dla nieśmiertelności Imienia ſwego uczynił. Filip na ten czas był nieprzytomny. Tegoż ſamego dnia, gdy tak miłą odebrał wiadomość, donieſiono mu dwie inne, to ieſt iż na Grach Olimpiyſkich uwieńczonym zoſtał, y że Parmenion ieden z Wodzow Jego, wielkie otrzymał nad Illirami zwycięſtwo.

Chcąc żeby Syn Jego był doſkonale wychowany, do ſławnego Aryſtotelesa napiſał natychmiaſt w te ſłowa: „Donoſzę Ci iż „mam Syna, dzięki Bogu czynię, nie dla „tego że mi go dali, ale że mi go za życia „Twego dali, mogę ſię ſpodziewać, iż godne„go mnie uczyniſz z niego Naſtępcę.“ Wielka

ka Nauka mowi P. Rollin, pokazuiąca partykularnym, iak ſzacować dobrego Nauczyciela powinni.

Woyna Swięta.

Woyna nazwana Swięta albo Fokeyſka po Woynie Sprzymierzeńcow naſtąpiła. R. S. 3649.
Trwała lat dzieſięć, y z wielką zapalczywością prowadzona była: dla Grecyi była fatalna, bo ſię obrociła w Krajową. Religia za pozor Jey ſłużyła, z bardzo małey ſię okazyi zaczęła. Fokeowie, kawałek roli, ktora do Kościoła Apollinowego, w ich Kraju położonego należała, uprawiali. Sąſiedzi o świętokradztwo ich oſkarżyli. Sprawa ſię przed Amphiktyonow wytoczyła, y Fokeowie na wielką karę pieniężną, wſkazanemi zoſtali. Ci od wyroku tego apellowali, utrzymuiąc iż Rządy Kościoła do nich należały. Udali ſię do Spartanow, ktorzy Im pod rękę dodawſzy pieniędzy, do wykonania przedſięwzięcia zamyſłu zachęcili. Filomel z nayzacnieyſzych Obywatelow ieden, śmiały y Kredyt maiący człowiek, wydał znak do rokoſzu; woyſko zaciągnął, Kościoł Delphoſki odebrał, Dekret Amphiktyonow na kolumnie iedney Kościoła wyryty oddarł, y od wieſzczyni Apollina, groźbami odpowiedź wymogł, ktora wſzyſtko co czynił potwierdzała. Lokrowie czynnościom Jego ſprzeciwić ſię chcieli, lecz kilka razy pobitemi zoſtali. Rzecz z tąd ważna urosła, Amphiktyonowie zgromadziwſzy ſię, poſtanowili

wili, iż się do woyny z Fokeami udać potrzeba było. Każdy się Narod Grecyi do kłotni tey podług interessow swoich przychylił. Ateńczykowie z Spartanami, za Fokeami trzymali; Tebanowie, Lokrowie, Tessalowie, y inni byli przeciwni. Y taki to woyna nazwana święta, miała początek.

Filomel przysiągłszy iż nie ruszy Skarbow Kościelnych, wziął potym co mu się podobało na utrzymanie woyny, y dziesięć tysięcy woyska zaciągnął. Nieiaki czas z rownym się zyskiem z obu stron bito, lecz z okrucieństwem woynę prowadzono, iak bywaią zazwyczay wszystkie ktorym Religia za pozor służy, y w ktorych nienawiść, fałszywey gorliwości pokrywa się płaszczykiem. Tebanowie się naygorętszemi pokazali. Kilku żołnierzow Fokeyskich złapawszy, na śmierć iako świętokradzcow wskazali: Fokeowie z swoiey zemsty w naśladowaniu ich szukali. W lasach potym na woysko Fokeow uderzono, y w pień wycięto. Filomel po naymężnieyszey obronie, tam życie stracił, pokazawszy się bydź godnym, lepszey sprawy Obrońcą. Onomark Brat Jego po nim nastąpił, niedobitki woyska swego zgromadził, y wielki żołd ofiaruiąc, znaczne zebrał w krotkim czasie woysko, z ktorym kilka mieysc nieprzyiacielowi odebrał.

Artemiza Krolowa Karyi.

R. S. Tu iest mieysce o Artemizie Krolowy Ka-
3650. ryi mowić, ktorey mężem był Mauzol. Książe

że ten Rhodu y Kos Obywatelow podbił, wkrotce potym, iak po zawarciu oſtatniego Pokoiu, w zupełney byli zoſtawieni wolności. Mowią iż bardzo ten Narod uciemiężał, y że Roku naſtępuiącego umarł. Zale iednak żony Jego, y wſpaniały grob mu wyſtawiony, imię Męża y Wdowy nieśmiertelnemi uczyniły: popioł bowiem Jego zebrała, y codziennie z napoiem go ſwoim poty mieſzała, poki ſię ciało Jey prawdziwym Męża grobem nie ſtało. Mowy pogrzebowe uczenie napamiątkę iego piſać kazała, y temu ktoryby naypięknieyſzą napiſał, nadgrodę obiecała. Powiadaią iż Teopomp w tey okazyi z Nauczycielem ſwoim Izokratem ubiegaiący ſię zoſtał zwycięzcą. Nakoniec żal Artemizy trwał aż do Jey śmierci ktora w dwa lata, po Mauzolu przypadła. Z tym wſzyſtkim Piſarze niektorzy upewniaią, iż Artemiza w żalach ſwoich nie zawſze zatopioną była, y że znaczne odnoſiła zwycięſtwa; że gdy ią Rodyiczykowie detronizować chcieli, na Flottę ich napadłſzy, wyſpę Rhod opanowała, y znacznieyſzych Obywatelow śmiercią ukarała. Y ta to ieſt przyczyna, ktora wielu Autorom, do powątpiwania o tym, co o Krolowy tey żalach mowiono okazyą podała. Bądź co chce, mogła iednak była mieć ſerce dotkliwe, a do utrzymania powagi ſwey, y poſkromienia nieprzyiacioł, bydź obdarzona odwagą. Z tey to także okazyi Rhodyiczykowie ſię pod opiekę Ateńczykow udali. Co Demoſtena pobudziło było, do mowienia

za

za Rhodyiczykami, y do użycia wſzelkich ſpoſobow wymowy ſwoiey, dla wzbudzenia litości, ku Narodowi temu, ktory iey ſię ſtał niegodnym.

R. S. Filip w początkach nie intereſſował ſię do
3651. woyny świętey. Bardziey ſprawami ſwemi, a niżeli nadgrodzeniem uczynioney Apollinowi krzywdy zatrudniony, nie gniewał ſię bynaymniey, widząc że ſię Narody Greckie osłabiały: tak tedy tym czaſem gdy Kraie te do upadłey woyny prowadziły, on Państwo ſwe rozſzerzał, zdobytki ſwoie w Tracyi ubeśpieczał, y wſzyſtko w ſwoię moc co mu ſię zdało, zabierał. Metonę obległſzy odebrał: podczas tego to oblężenia, człowiek ieden nazwiſkiem Aſter, ktory nigdy Ptaka nie chybił, za dobrego mu ſię ſtrzelca ofiarował. Filip mu odpowiedział, iż go w ten czas weźmie do uſług ſwoich, gdy woynę z iaſkołkami będzie miał zacząć. Człowiek ten urażony, udał ſię do Twierdzy, iednę ſtrzałę na ktorey było napiſane *w prawe oko Filippa*, do Krola wypuściwſzy oko mu wybił. Filip ſtrzałę tę odeſłał z napiſem. *Filip każe powieſić Aſtera* ieśli miaſto odbierze, y słowa mu dotrzymał. Od tego przypadku Pan ten w tę ſłabość popadł, iż nie mogł znieść, gdy kto przed Nim Imie Kyklopa wſpomniał.

Likofron Szwagier Alexandra Ferezkiego, Tyranią Jego naśladował, y poddanych Jego przeciwko niemu zbuntował. Ci o pomoc Filippa proſili, ktory miał przyczyny ſwoie

ſwoie do wſpomożenia Teſſalow. Kſiąże ten zaczął go prześladować, y kilka razy pobił. Tym czaſem Onomark ſzczęśliwſzą od Brata ſwego grał rolą, kilka miaſt w Beocyi odebrał, y Tebanowie oprzeć mu ſię nie mogli. Przeciwko Filippowi śmiał ſię nawet ſtawić, y we dwoch go okazyach pobił. Lecz gdy w powſzechney potyczce, obie ſtrony do ſprawy przyſzły, Fokeowie przegrali, a ſześć tyſięcy z nich w pień wycięto. Onomark także tam życie ſtracił, y trzy tyſiące niewolnika zabrano. Jazda Teſſalſka tak pomyślny ſkutek Filippowi ſprawiła: zyſkał ieſzcze nadto, iż go za Pana ſprawę Religii utrzymuiącego poczytano.

Fâl Brat Onomarka, mieyſce y powagę Jego zaſtąpił, bogactw Kościoła Delphoſkiego Przodkow ſwoich przykładem, na zaciąg nowego woyſka użył, płacy Im y liczby ſprzymierzeńcow przyczynił: z razu był od Tebanow pobitym, na Lokrach iednak ſwego powetował, lecz śmierć zapędy Jego zatamowała. Syn ieden Onomarka Faleucus, kommendę obiąwſzy, nie długo ſię nią cieſzył, w pierwſzey albowiem bitwie życie utracił.

Tym czaſem gdy nieprzyiacielſtwa nie uſtawały, Tebanowie pierwſi, długość woyny, y nieſpoſobność dalſzego iey prowadzenia uczuli. Skarb Ich był wyniſzczony. Z drugiey ſtrony, Fokeow zgryzota ſumnienia opanowała, że Wodzom ſwoim do zrabowania Kościoła Apollinowego pochop dali. Łupy te obrachowano, y znalazło ſię iż z

Kościoła więcey iak na dzieśięć tyśięcy talentow wzięto.

Rokoſz Fenicyi.

R. S. 3652. Memnon Rhodyiſki.

Około tegoż ſamego czaſu, Fenicya (ktorey śię iarzmo przednich Perſkich Panow nieznośnym ſtało) podnioſſzy przeciwko Krolowi Perſkiemu rokoſz, z Nektenabem Krolem Egipſkim, związek uczyniła. Ten Memnona Rhodyiſkiego, we cztery tyśiące Greckiego woyſka, dla złączenia śię z Feniyczykami, wyſławſzy, Perſow z Fenicyi wygnali Cyprowie także, tak iak oni uciemiężeni, do nich śię przyłączyli. Z początku tey wyprawy, Okhus o woyſko w Grecyi, na podbicie buntownikow upraſzał: Ośm tyśięcy pod dowodem Fokyona Ateńczyka y Ewagory Syna Nikokla otrzymał. Dway ci waleczni Mężowie, woyſkiem z Syryi y Cilicyi zmocnieni, Salaminę oblegli. Woyſko Okhuſa do Fenicyi wyznaczone, z trzech kroć ſto tyśięcy Piechoty, y trzydzieſtu tyśięcy Jazdy złożone było. Na zbliżenie woyſka tego, Memnon śię przeląkł. Z Okhuſem ſkrycie traktował, y miaſto Sydon wydać mu ofiarował. Sydonowie w liczbie czterdzieſtu tyśięcy Obywatela, widząc śię zdradzonemi, w domach śię ſwoich zamknąwſzy podpalili, y wſzyſcy w ogniu zginęli. Cała Fenicya, tym okropnym nieſzczęściem przeſtraſzona, Krolowi śię Perſkiemu poddała. Okhus z tymże ſamym ſzczęściem woynę Cyprſką zakończył. Z tamtąd pomknął

knął ſię do Egiptu, chcąc go podbić pod władzę ſwoię; tak ſię dobrze Wodzowie Jego ſprawili, iż w krotce zoſtał Panem kroleſtwa tego. Nektenab obawiaiąc ſię doſtać w niewolą, z woyſkiem ſwym do Ethyopii uciekł. Okhus zaś miaſta zrabowawſzy, y Kościoły złupiwſzy, z Tryumphem do Babilonii powrocił. Memnon Rhodyiſki y Brat Jego Mentor, z Krolem Perſkim ſię pogodziwſzy, wielkię mu uczynili przyſługi, oſobliwie zaś Memnon, wielki Wodz y bardzo w ſztuce woienney biegły.

Okhus ſtaranność Intereſſow Eunuchowi Bagos Egipcyanowi zleciwſzy, reſztę dni ſwoich w uciechach y roſkoſzy przepędził, lecz Faworyt ten urażony na Pana ſwego, iż Kościołow Oyczyzny Jego nie oſzczędzaiąc, Bożka nawet Apiſa (był to Cielec poświęcony) zabił, zemścić ſię umyślił, y życie Pana tego trucizną ſkrocił. W ręku ſwoich maiąc zupełną władzą Arſeſa naymłodſzego z Synow Krolewſkich, innych wſzyſtkich wygubiwſzy, na Tronie oſadził. Lecz poſtrzegłſzy, iż przykro było Kſiążęciu temu, ſamym tylko Imieniem cieſzyć ſię Krola, kazał go zabić, a na tron Daryuſza Kodomana wynioſł.

Filip o podbiciu Grecyi zamyśla.

Obraz Grecyi wewnętrznemi woynami R. S.
ſię oſłabiaiący, w Filippie urodzoną ambi- 3652.
cyą maiącym, chęć podbicia Jey ſobie, w Demo-
nim wzbudził. Oręż tedy ſwoy ku Foky- ſten.

dzie obrocił: Epoka znaczna; w ten czas albowiem pierwszy krok do Grecyi uczynił, y w kłotnie Greckie mieszać się począł. Ponieważ przeyście Termopilow, do Attyki drogę otwierało, chciał go pod pozorem na Fokeow ciągnienia, opanować; lecz od Ateńczykow uprzedzonym zostawszy, nie śmieiąc przez siłę Cieśniny przebyć, wrocił się nazad.

Demosten mu w zamyśle Jego szyki połamał, y w tey to okazyi sławną mową swoią, gorliwość w Ateńczykach tych wzbudził. Ateńczykowie na ow czas, iakośmy wyżey powiedzieli, igrzyskami tylko y widowiskami zabawni byli. Potrzeba im było Człowieka tak wielkiego dowcipu, iakim był ten Krasomowca, y tak szczerą miłością ku Oyczyznie swoiey pałaiącego, żeby ich mocą racyi y wymowy swoiey, z ich letargu mogł był ocucić. Demosten wystawił Im niebespieczeństwo, ktorym Im zbyteczna ambicya Filippa groziła, y oświadczył, że ich zniewieściałość y niedbalstwo, pomyślności oręża Jego przyczyną były. Przełożył Im że codziennie Filip nowy iaki układał zamysł. „Chcecież więc prawi wiecznie się „po Maydanie publicznym przechadzać, ie-„dni drugich pytaiąc: Nie ma tam co nowe-„go? A coż może bydź nowszego, iako że „Człowiek ieden Macedończyk, Ateńczykow „iest zwycięźcą, y naywyższym Grecyi Sę-„dzią?“ Podał potym sposoby Imprezom Filippa przeszkodzenia. Namowił Obywa-

telow

telow do uzbroienia Flotty od 50 galer iak nayprędzey, do użycia nawet woysk cudzoziemskich, dla prowadzenia woyny, do trzymania zawsze Korpusu, przy Granicach Macedońskich, dla utrzymania ich w boiaźni y napastowania, w szczegulności potym wszystko co potrzeba było roztrząsnął, y pożyteczne bardzo rady Im podał.

Tym czasem gdy Ateńczykowie myśleli, czy rad Demostena usłuchać maią, Filip ktoremu się Impreza Termopilow nie udała, zwycięstwa swoie ku Tracyi rozszerzał, y miasta na brzegach Hellespontu położone, sobie podbiiał; y tym to sposobem potęgę swoią pomnażaiąc, drogę sobie do wykonania zamysłow, względem Grecyi przedsięwziętych gotował. Oblężenie potym Olintu, osady Ateńskiey przedsięwziąwszy, od Obywatelow się, żeby z miasta ustąpili domagał. Lud ten do Ateńczykow się udał, ktorzy radzić wprzod nad tym, y Mowcow swoich wysłuchać chcieli. Demosten na poparcie żądania Olintow mowę powiedział, y ta to była materya pierwszey Jego Olintany.

Wystawia w Niey Filippa, iako Książęcia ambicyi pełnego, y strasznego, czuynego Polityka, nie ztrudzonego woiownika, zgoła iako Człowieka, ktory złota nie żałuiąc, wszystko przekupić może, żeby zaś oraz Ateńczykom y serca dodał, wystawił go iako Książęcia, do zwyciężenia łatwego, pokazuiąc iak iest nierostropny, lekomyślny, oszust, Człowiek bez obyczaiow, niezbożnik. R. S. 3655.

żnik. Demoſten wnoſi ztąd, że Ateńczykonie złe wprowadzone zwyczaie poprawić, nieſnaſki domowe porzucić, a ſkuteczne do uderzenia na powſzechnego Nieprzyiaciela środki przedſięwziąść powinni byli. Naoſtatek tak mocno mowił, że mowcow Filippa ſtronę utrzymuiących pokonał. Filip albowiem odtąd miał ſwoich Partyzantow w Atenach, między ktoremi był mowca Demad, ſubtelnych, y pełnych ſztuki używaiący dowodow. Mowa z tym wſzyſtkim Demoſtena, tak mocne uczyniła wrażenia, iż trzydzieści Galer pod dowodem Khareſa Olintom na poſiłek wyſłano.

Sam Filip mowił, iż Demoſten więcey mogł przeciwko Niemu, iak wſzyſtkie Flotty, y wſzyſtkie Grecyi woyſka. Tym czaſem gdy nagłe w całym Kraju Olintow czynił poſtępki, trwoga ſię w nich pomnożyła, powtornie o poſiłek proſili: Demoſten z tey okazyi trzecią ſwoią Olintanę powiedział, w ktorey chcąc Ateńczykow do poſiłkowania miaſta tego zachęcić, żywy grożących im niebeſpieczeńſtw wyſtawił obraz, ieżeli do odwrocenia Ich wſzelkich nie użyią ſpoſobow. Zręcznie przytoczył, iż na zaciąg woyſka, pieniędzy na widowiſka wyznaczonych, ruſzyć koniecznie potrzeba było. Tego Artykułu dotchnąć, był to punkt bardzo delikatny: od dawnego albowiem czaſu, Lud ſię za nim oświadczył, y nie chciał, aby dla iakieykolwiek bądź przyczyny z ſtu talentow, ktore Perykles corocznie ſkładać kazał,

część

część na rozdanie Ludowi, a drugą część na igrzyſka naznaczaiąc, tykano. Kara nawet śmierci na tego, ktoryby na co innego obrocić ie radził, naznaczona iuż była; Lecz Demoſten oczy na to niebeſpieczeńſtwo zamknąwſzy, gorliwości tylko ſwoiey ku Oyczyznie ſłuchał. Z tym wſzyſtkim żeby mu ſię to udało, ſtucznie ſobie poſtąpił, proſił aby do roztrząśnienia Praw Rptey ſzkodliwych, wyſadzono Kommiſſarzow. Lecz funduſz ten bardzo Ludowi do ſerca przylgnął, ktory co do żywności ſamym chlebem byłby ſię kontentował, byleby mu widowiſk nie odebrano. *Panem & Circenſes!* Ateńczykowie ſię tedy bynaymniey racyami Mowcy nie poruſzyli.

Trzecie Poſelſtwo Olintow. Dopraſzali ſię o woyſko nie z naiemnych ale z Ateńczykow złożone. Na prozbę Ich względu nie miano, lecz pomimo tych nawet oſtatnich pomocy, Filip przez zdradę dwoch Obywatelow, Olint opanował, miaſto zburzył, wielkie bogactwa z niego zabrał, połowę Obywatelow wziął w niewolą, a drugą przedał: Zdraycow nawet, ktorzy mu miaſto wydali, żołnierzom Macedońſkim na pośmiewiſko wydał, rzekłſzy do nich, aby Ludziom proſtym za złe niemieli, ktorzy każdą rzecz właſnym Imieniem nazywać zwykli. Filip z odebrania tak znacznego mieyſca ucieſzony, igrzyſka y widowiſka obchodzić kazał.

Tebanowie Filippa na pomoc wzywaią: Polityka Jego.

R. S. 3657. Tebanowie przez woynę przeciwko Fokeom wyniszczeni, nie mogąc iey dokończyć, pomocy u Filippa szukali. Nic nie mogło bydź nierostropnieyszego, nad wezwanie go do Kraju tego w ten czas, kiedy on sobie niczego bardziey nie życzył, iak wniścia tam, pod pozorem uięcia się za niemi. Było to dać mu wstęp wolny do Grecyi, zwłaszcza że w tey okazyi Filip nie gniewał się o to, że mogł uyść za Pana Bogoboynego; lecz wkorzeniona przeciwko Fokeom nienawiść, do tego ich Kroku przywiodła, ktory ruiny ich stał się przyczyną. Tak tedy prawdę powiedzieć można, że na Grecyą okowy Tebanowie ukuli.

Tegoż samego czasu mowca Izokrat, Obywatel wielce gorliwy, lubo w wieku bardzo podeszłym, przedsięwziął napisać mowę, y do Filippa ią z ktorym miał zachowanie, obrocił: w niey namawiał Książęcia tego, aby powszechny w Grecyi uczynił pokoy, przekładał mu, że tym sposobem więcey sobie iak przez wszystkie zwycięstwa, honoru uczynić może, radził mu potym oręż swoy, na Krola Perskiego obrocić: dodał nadto iż wspoł-obywatele Jego uprzedzeni, za Pana pełnego sztuk go poczytali, że co się Jego tycze, nigdy tego pomyśleć nie śmie, ażeby Herkula potomek, chciał na Grecyą iarzmo niewoli włożyć: Izokrat więcey iak ośmdziesiąt lat miał na ow czas: w takim wieku zazwy-

zazwyczay wiarliwemi bywamy. Pan gatunku tego, iakiego był Filip, od ambicyi tylko swoiey, rad zasiągaiący, nie był człowiek taki, ktoryby się podchlebstwami mowcy dał był przekonać. W rzeczy samey Filip mogł mieć zamysł oręż swoy na Persyą obrocić, lecz niewprzod, ażby sobie mocą woyny Grecyą podbił. Ateńczykowie oraz wyprawili do niego Poselstwo, przed ktorymby się oświadczył, a z odpowiedzi żeby mogli doyść zamysłow Jego względem Pokoiu, lecz Filip przestał na uspokoieniu Posłow Traktatem, w ktorym atoli pomieścić Fokeow nie chciał. Mowią nawet iż wszystkich Posłow, Demostena wyłączywszy, darami uiął, tak że Poselstwo swoie przedłużyli, daiąc czas Filippowi, do zbliżenia woysk ku Fokydzie.

Uważać należy iż Pan ten, związki y Traktaty bardzo sobie mało poważał; Demosten nie dał się uwieść, Ateńczykom dał do wyrozumienia, iż Filip żadnych uczynionych obietnic nie dotrzyma, y że się tylko o opanowanie Fokydy starał; Eubeą albowiem za co innego, tyle co Amphipolis wartaiącego wydać obiecał, Tespie y Plateę pomimo Tebanow znowu zaludnić: Lecz Demostena nie słuchano. Eskhin przekupiony upewnił, iż to Pan rzetelności był pełen. Tak więc Filip zyski swoie podług woli wykierował. Termopile opanowawszy, wszedł do Fokydy, y postrach wszędzie uczynił. Fokeowie za zgubionych się poczytawszy, o

R. S. 3658.

 pokoy

pokoy profili; na łafkę Jego fię oddali, a fami fię do Peloponeza cofnęli. Zwycięftwo to, ktore go prawie nic nie kofztowało, w całey Grecyi Imie Jego wfławiło.

Trzeba mu ieſzcze iednak było, z zdobyczy tey odnieść ułożony fobie pożytek. Zeby fię zaś mu to udało, Sędziow rady Amphiktyonow, na fwoię ftronę przeciągnąwfzy nakłonił, do zgromadzenia fię, y rozkazania, aby wfzyftkie Fokydy miafta zburzyć, y na małe miafteczka poobracać, z ktorych by mieſzkańcy, coroczny podatek wypłacali: w fławnym tym zgromadzeniu, fam dla fiebie Prawo głofowania otrzymał, y nawet dwa głofy mu pozwolono, niby w nadgrodę tego, iż fię pomścił tak wielkiey Sądowi Amphiktyonow wyrządzoney przez Fokeow wzgardy. Był to dla Kfiążęcia tego punkt wielki, pomyślność w zamyſłach Jego mu ułatwiaiący.

Ateńczykowie o tym wfzyftkim co fię ftało dowiedziawfzy fię, oczy dopiero otworzyli, poznali wielki błąd fwoy, iż fprzymierzeńcow fwoich opuścili, y rad Demoftena nie fłuchali. Widząc Filippa Panem prawie Termopilow, ponieważ iuż miał Fokydę, o fwoie właſne miafto fprawiedliwie obawiać fię poczęli, y Pireą utwierdzić rozkazali. Lecz Filip przeftaiąc na tym iż do Grecyi iuż krok uczynił, woynę od dziefięciu lat trwaiącą fkończył, y w umyfłach zabobonnego Ludu, na fławę pełnego Religii Pana fobie zarobił, ten ktory inney oprocz ambicyi

bicyi swey nie znał; nie sądził sobie za rzecz pożyteczną, w tym momencie zamysłow swoich daley popierać; y do Państwa swego powrocił.

Tym czasem od Narodow Grecyi żądał potwierdzenia Wyroku, ktorym go do liczby Amphiktyonow przyięto. Wielu Ludzi w Atenach mieć względu na ten Dekret nie chcieli, lecz Demosten w mowie swoiey pokoy utrzymuiącey, przełożył, iż odmowienie to, mogłoby go zerwać, czego w teraźnieyszych okolicznościach strzedz się potrzeba było.

Filip nie siedział darmo, z zwycięstwami swemi w Tracyi się rozszerzył, Osady Ateńskie opanował, y Tessalią sobie upewnił. Następuiącego Roku dał poznać, że o Khersonezie zamyślał, był to bogaty Pułwysep, ktory zostaiąc iuż to pod Ateńczykow, iuż pod Lacedemonow, iuż pod Krolow Tracyi panowaniem, do swoich pierwszych Panow nazad się wrocił, oprocz Kardyi miasta, ktore Kherzoblept Syn Kotysa Krola Tracyi był opanował. Filip Kherzoblepta zwyciężył, lecz Kardyi Obywatele obawiaiąc się, aby Ateńczykowie miasta swego nazad odebrać nie chcieli, o pomoc Książęcia tego prosili, ktory Im przyrzekł opiekę swoię. Diopit Osady Ateńskiey głowa, tym postępkiem Filippa rozgniewany, na kraje Książęcia tego w Tracyi położone napadłszy, znaczny łup zabrał. Filip się Ateńczykom na to napadnienie uskarżał. Partyzanci Jego przekładali, iż

skargi

ſkargi Jego były gruntowne, Diopita o napaść obwiniali, y kary z niego żądali. W tey to więc okazyi Demoſten Diopita broniąc, mowę ſwoię w materyi Kherſonezu powie-
R. S. dział. Pokazał Im, iż oſkarżycielow Jego
3661. nie był inſzy cel, iak temu zapobiedz, aby zamyſłow Filippa, z bliſka nie roztrząſano, ktory z potężnym woyſkiem, kraje Ateńczykow puſtoſzył, y że prawdziwym celem Jego było, tychże ſamych Ateńczykow wygładzić. Wpadł oraz na zaprzedanych Filippowi Mowcow, y odmalował ich, iak Nieprzyiacioł domowych, iako zdraycow, ktorych Rptta na łonie ſwoim chowała, a ktorzy ſię ſwego czaſu, zgubą iey ſtaną: palcem prawie im wytchnął, że Filip bez żadnego względu, Prowincye Ich opanuie, maiąc w Atenach Ludzi, ktorzy poſtępek Jego uſprawiedliwią; napominał ich żeby potrzeby Państwa opatrzyli, y woyſko do dobrego Porządku przyprowadzili.

Lecz tym czaſem gdy Demoſten całą wywierał dobrego Obywatela gorliwość, Filip z Illiryiſkich wypraw powrociwſzy, zamyſłow ſwoich popierał, y tylko o korzyści z zamieſzań Grecyi, do ktorych ſię znowu udali, myślał. Spartanowie933 ponieſione ſzkody odzyſkawſzy, Argow y Meſſenow napaſtować poczęli, ci ſkargi ſwoie przed Filippa zanieśli, y przyiemnie wyſłuchanemi zoſtali. Tegoż ſamego czaſu Tebanowie, z nienawiści ku Sparcie, Sojuſz mu z ſobą ofiarowali. Doſyć iuż w tym znalazł pochopu do

przed-

przedſięwzięcia w Peloponez wkroczenia. Natychmiaſt przez Amphiktyonow rozkazać kazał, aby Lacedemona Argom y Meſſenie, zupełną cieſzyć ſię nie broniła wolnością, y zaraz Woyſku ku Lakonii pociągnąć kazał. Lacedemonowie tym zaſtraſzeni do Ateńczykow wyſłali, chcąc ich do zawarcia związku z ſobą nakłonić, aby ſię zamyſłom Filippa oprzeć mogli, y beſpieczeńſtwa właſnego ſtrzegli. R. S. 3662.

Demoſten gorliwości ſwoiey utrzymać nie mogł: w mowie iedney przełożył, że bardzo ſprawiedliwe Lacedemonow żądanie było, tym iaśniey ieſzcze zamyſły Filippa odkrył y pokazał, że kroki Jego ſzczegulnie do uczynienia ſię Panem całey Grecyi, zmierzały. Wy od niego lepiey mowicie, rzekł do nich, on zaś lepiey od Was robi: w iſtocie ſamey woyſko ku Peloponezowi przeprawia. Gdy cały otaczaiący was Kray opanuie, czyż ſię rozumieć beſpiecznemi ieſzcze będziecie? Nakoniec żadnego ſpoſobu nie przepomniał, ktorymby Ateńczykow do ocucenia ſię z gnuſności, y do poſiłkowania Lacedemonow mogł był pobudzić. Filip z ſwoiey ſtrony Ateńczykom przełożyć kazał, iżby nieſprawiedliwie uczynili, gdyby ſię przeciw Niemu oświadczyli, że ſłowa ſwego do zerwania związku z Tebanami nie dał; y że podług Traktatow nic w tey mierze nie przyrzekł. Sztuczny ten Pan zupełną powiadał prawdę, lecz Ateńczykowie Mowcy Eſkhinowi wiarę dali, ktory zaprzedanym

Kſią-

Xiążęciu temu będąc upewnił, iż obietnicę tę własnemi był uczynił ustami. Tym czasem Filip nie chcąc na się wszystkich sił Grecyi ściągnąć, z przed sięwzięciem się swoim względem Peloponezu zatrzymał, a zamiast tego, podobne o Eubei sobie ułożył, ktorą dybami Grecyi nazwał: Porozumiał się z niemi, znacznieyszych pieniędzmi na swoię stronę przeciągnął, woysko wprowadził, miasto Oreą odebrał, y Rządzcow w nim Imieniem Jego rozkazuiących osadził.

Fokyona Charakter y Dzieła Jego.

Fokyon. Ateńczykowie o niebespieczeństwie w ktorym się wyspa ta znaydowała uwiadomieni, wysłali do niey nieiaką część woyska, pod dowodem Fokyona Wodza Ateńskiego, ktorego Cnota, y osobliwość Charakteru, zasługuie żebyśmy się nad nim zastanowili. Był Uczniem Xenokrata, ostrość Filozofii Nauczyciela swego, co do litery zachowywał, nigdy się nie śmiał, boso y bez płaszcza zawsze chodził, do Łaźni publiczney nigdy nie uczęszczał, głownym wszelkiego podchlebstwa, bydź się okazywał Nieprzyiacielem: z tą iednak powierszchownością, ktora nam go iak Dyogena wystawia, dar wymowy w wysokim stopniu posiadał; nie żeby się do okazałości sztuki tey przywiązywał, ale że przez moc dowodow swoich był natarczywym; prosto do celu zmierzał, y częstokroć stylem swoim Lakonicznym, iednym słowem, naywymownieyszych Krasomowcow

cow racye zbiiał. Demoſten nazywał go *klinem ſłow ſwoich.* Wymowa ta podobała ſię Ateńczykom, ktorzy z natury żywi, zwięźle mowiącego ſłuchać lubili. Fokyon wſzedł iuż był w Rzeczy-poſpolitey Intereſſa, męſtwa ſwego y wielkich przymiotow dawſzy dowody. To u ſiebie miał za makſymę, że waleczność y ſztukę woienną z wiadomością Polityczną połączyć, a nie na ſamych mowach do Ludu przeſtawać trzeba. Było to Solona y Aryſtyda mniemanie.

Do Eubei przybywſzy, zaſtał Plutarcha Eretryiſkiego, ktory przeſzedłſzy na drugą ſtronę, znacznym zdradzieſtwem, przeciwko przyſłanemu na pomoc Jego woyſku, bunt podnioſł; wydał mu bitwę, y otrzymał okazałe zwycięſtwo: Z Kraju go potym wypędziwſzy, zarobił ſobie na chwałę iż wyſpę tę Ateńczykom ocalił. R. S. 3663.

Filip niepomyślność zamyſłow względem Eubei, chcąc ſobie nadgrodzić, miaſto Ateny ogłodzić umyślił, do Tracyi Kraju, zkąd Ateńczykowie naywięcey żywności mieli, powrociwſzy, Perynt, Twierdzę Propontydy obległ, lecz, lubo ią we trzydzieści tyſięcy otoczył, y nieźliczonych machin woiennych użył, z tym wſzyſtkim oblężeni tak ſię długo bronili, iż Obywatele Bizancyi, przyiść Im na poſiłek czas mieli. Filip za potrzebną rzecz ſobie oſądził, Dywerſyą uczynić: z połową woyſka na oblężenie Bizancyi ruſzył. Krok ten Grecyą, y Perſyą nawet ocucił. (y w ten czas to przy-

zwał

zwał był do siebie Syna swego Alexandra, ktory lubo dopiero, pietnaście lat maiący, dał iuż był dowody swey odwagi). Każdy Narod siły swoie zgromadził, a Demosten wszelkich do wydźwignienia Ateńczykow z gnusności użył sposobow. Wszystkie mowy Jego, ktore w tey okazyi powiedział, Filippikami nazwane; Cel Jego, ktory sobie był w tych sławnych mowach założył, na tym polegał, iż chciał pokazać, że się Grecya dla tego przedtym przy wolności utrzymowała, iż się aż dotąd nikt tak podły nie znalazł, ktoryby się dla podbicia własnego Narodu zaprzedał, y że ponieważ zupełna między Grekami, znaydowała się iedność, kryminalney tey przedayności nie znano: że całość Ich teraz od złączenia się przeciwko powszechnemu Nieprzyiacielowi zawisła; że Filip, przez odebranie wszystkich Twierdz, ktore go otaczały, pokoy przełamał; że Ich Pan ten za głownych swoich ma nieprzyiacioł; że do Khersoneza wysłać posiłek, y wszystkie Narody do ustrzymania oręża Jego zapędow, wzbudzić potrzeba było.

Filippiki Demostena.

Wielką prawdę Demosten mowił, Filip się albowiem na ow czas, ku Khersonezowi posuwał. Dodaymy ieszcze do tego, że wtedy znaydowało się w Atenach mnostwo rękodaynych Mowcow, prawdziwych oszczercow, ktorych większa część Filippowi zaprzedana, myślom Demostena się sprzeciwiaiąc, zdaniom się Jego opierać nie przestawała, y wrzawą swoią dobre skutki mow Jego

tamo-

tamowała: Lecz w tym razie uſilności Ich daremne były. Ateńczykowie mocnemi Demoſtena racyami pobudzeni, Khareſa z Flottą wyprawili; był to człowiek mało ſzacunku maiący. Fakcya mu zapewne Jego, do wyprawienia go dopomogła. Lecz ledwie co ſię tylko na brzegach Helleſpontu pokazał, większa część miaſt, porty przed Nim zamknęła. Tegoż ſamego czaſu Filip widząc Ateńczykow ſtrwożonych, ſtarał ich ſię pięknemi ſłowami ubeſpieczyć. Liſt do nich ſztucznie bardzo ułożonemi ſkargami napełniony napiſał: wſzyſtko na nich zwalił. Dał do zrozumienia iakoby oni pierwſi pokoy złamali. Obwiniał Ich, iż Perſow przeciwko Niemu pobudzili, y z wiernością ſię ſwoią w dotrzymaniu Soiuſzow chełpił. Wſzyſtko to ułożone było w ſztuczney wymowie, poważnym y zwięzłym ſtylem ſzczerą prawdę mowiącego Człowieka okazuiącym. Widzieć w nim było iednym ſłowem, że nie mnieyſzą w użyciu piora, iak oręża miał łatwość, talent ktory potym zburzycielowi wolności Rzymſkiey przypiſano. Demoſten wſzelkich dowcipu ſwego użył ſpoſobow, chcąc pierwſze wrażenia ktore liſt ten na umyśle Ateńczykow uczynił, zgładzić. Pokazał Im iż ſkargi Filippa, żadnego prawie nie miały gruntu; obiaśniał ich, iż ſię nazwać nie mogli Napaſtnikami, ale owſzem ſam ten Kſiąże, przez wkroczenie w Państwa Ateńſkie; y że chcąc pokoy z niemi ułożyć, nie inny ſobie w tym cel zakładał, iak żeby

ich bozbronnemi uczyniwszy, tym łatwiey potym na nich niespodzianie uderzył. Powiedział im wyraźnie, że skargi Filippa były wydaniem woyny, a zatym ani Skarbu publicznego, ani Dobr partykularnych oszczędzać nie należało, ale owszem naylepszych Wodzow wyznaczyć powinni byli.

Ateńczykowie łepiey się naradziwszy, Fokyona z nowemi siłami, na pomoc Bizancyi wysłali. Odgłos sposobności, y nieinteressowania Jego, iuż się wszędzie był rozszedł. Przybycie Jego szyki Filippowi popsuło: Fokyon z taką się sprawił biegłością, ze Pan ten obłężenia Bizancyi odstąpić musiał: wiele okrętow mu nawet zabrawszy, y kilka twierdzow odzyskawszy, z Hellespontu go wyrugował. Bizantowie, y Peryntowie, Fokyonowi wdzięczności, y przychylności swoiey okazali dowody: żołnierzom Ateńskim, wolność osiadłości w swoim mieście, ieżeliby im się podobało ofiarowali, y przywileie nadzwyczayne nadali.

Napisali także wyrok, w ktorym się zawierało, że w ten czas gdy Ich pola Filip pustoszył, y mury mieyskie obalał, Ateńczykowie z Flottą ze stu dwudziestu żaglow złożoną na pomoc im przybywszy, od ostatnich wiszących nad niemi nieszczęśliwości, ich uwolnili: nakoniec, wiele posągow Ateńczykom powystawiano.

Zdrady Filippa.

R. S. Filip chcąc sobie tę niepomyślność nad-
3666. grodzić, starał się, iuż to propozycyami pokoiu,

koiu, iuż też ciągnącemi się przez dwa roki Poselstwami, Ateńczykow uwodzić. Poszedłszy potym na Skytow, z słabszym daleko od nich woyskiem, łup znaczny zebrał, na powrot Jego Tryballowie Narod Mezyi, gdy mu przeyścia zabronić chcieli, do potyczki był przymuszony, bitwa była krwawa; Filip raniony został, y o mało w ręce nieprzyiacielskie nie wpadł. Alexander Syn Jego, na ow czas lat 17 maiący na pomoc mu przybiegł, y chwały wyratowania go z tego niebespieczeństwa dostąpił: Y takie to były pierwiastki męstwa tego, ktore w krotce cały świat zadziwić miało.

Tym czasem Xiąże ten, chcąc częstym naiazdom Ateńskim koniec uczynić, ktorzy brzegi przyległego Państwom Jego morza pustoszyli, ponowił ieszcze propozycye Pokoiu: Lecz Demosten usilnie Im, iako też y samemu Fokyonowi przekładaiąc, że Filip nie co innego tylko uwodzić Ich przez to zamyślał, zapobiegł temu, żeby Ich nie słuchano. Pan ten widząc iż Ateńczykowie o żadney zgodzie słyszeć nie chcieli, a miarkuiąc, iż słabszym był od nich na morzu, udał się do wybiegow. Tebanow y Tessalow skrycie namowił, żeby go na pomoc sobie wezwali, aby tym sposobem iedni y drudzy, wolne do Grecyi uczynili mu przeyście; Trzeba ich dla tego było na Ateńczykow oburzyć. Trafunek, zamysłom Jego dopomogł. Lokrow Ozolow oskarżono, iakoby niektore pola do Kościoła Delphoskiego nale-

żące opanowali. Sprawa się przed Ateńczykow wytoczyła, ktorzy się na mieysce udali, chcąc widzieć, czy Lokrowie sprawiedliwemi pola tego byli posiadaczami. Ci widząc się bydź bez przyczyny napastowani, z Kommissarzami Amphiktyonow po nieprzyiacielsku się obeszli, y wielkiemi pocisków razami, do prędkiego powrotu ich przymusili. Postępek ten, za buntowniczą kary wyciągaiącą sprawę, poczytano. Mowcy od Filippa przekupieni, w zgromadzeniu Amphiktyonow przełożyli, że z bezbożnym tym Narodem woynę toczyć potrzeba było. A ponieważ Sprzymierzeńcy o to nie nalegali, drugiey woyny swoiey bez wątpienia obawiaiąc się, ciż sami mowcy zgromadzeniu radzili, aby na to użyć woyska cudzoziemskiego, a głową Filippa obrać. Posłowie Amphiktyonow, z obrania tego nie umieiący sobie uczynić wniosków, a kontenci będąc że nakładow woiennych Rzeczy-pospolitey oszczędzą, na to zezwolili, y wyrok swoy wydali, przez ktory Xiąże ten Wodzem Grecyi obranym został. Tym końcem wyprawiono do niego Posłow, z prozbą ażeby się krzywdy Religii chciał zemścić. Natychmiast tam, Pań ten woyska swoie zgromadza, do Fokydy wkracza, Elateą stołeczne Państwa miasto odbiera, y tym sposobem przeyście sobie do Attyki otwiera. Na tę wiadomość strwożono się w Atenach.

Nazaiutrz zaraz zgromadzenie złożono: a ponieważ żaden z Mowcow do mowienia

się

ſię nie zabierał, Demoſten ſerca Ateńczykom chcąc dodać, głos zabrał. Niemniey dobry Polityk iak Mowca, Ateńczykom na związek Filippa z Tebanami, ktorego ſię tak dalece przelękli, począł oczy otwierać. Dał im do zrozumienia, że Tebanowie nie tak bardzo iak o nich rozumiano do Filippa przywiązani byli: że ſię po wzięciu Elatei poſtrzegą: dowodził, iżby przeciwko Intereſſom Ich było Teby opuścić: ruina albowiem miaſta tego, drogęby Filippowi do Aten utorowała: że Tebanow za dawnych nieprzyiacioł ſwoich, poczytać więcey nie powinni. Pokazał iako Filip, z tak mocnym iakie z ſobą prowadził woyſko, ſtrachem ſamym, tych ktorzyby mu ſię oprzeć chcieli, podbić zamyślał. Zdanie więc Jego było, aby całe woyſko Ateńſkie, wzięło ſię do oręża, aby Poſłow do wſzyſtkich Pańſtw Grecyi wyprawić, dla nakłonienia Ich do obrony wolności, oſobliwie zaś Tebanom żeby donieśli, że gotowemi byli do dania Im poſiłku, słowem że woynę tę obrocić trzeba było w Narodową, y związek przeciwko powſzechnemu Nieprzyiacielowi uczynić! Taki to był dowcip Demoſtena, ktory mu w okazyach naykrytyczniey ſzych, przedziwnych dodawał środkow. Moc racyi Jego zważono, słowo w słowo, rady ſię Jego chwycono, y napiſano pełen mądrości wyrok, ktory miał ſię ſtać wiekopomną Wſpaniałości Duſz Ateńſkich pamiątką.

Ponieważ Poselstwo to wielkiey wagi bardzo było, szło bowiem o wciągnienie do związku tego Tebanow; gdyż Kray Beocyi Attykę zasłaniał, na czele Posłow do Tebow wyprawionych Demostena naznaczono. Filip także z swoiey strony wysłał. Jeden z nich nazwiskiem Piton, żywością wymowy swoiey znaczny, pierwszy mowić począł. Przełożył od Filippa Tebanom uczynione przysługi, wskrzesił od Ateńczykow poniesione krzywdy, domagał się, aby się z Filippem na zdobycie Attyki złączyli, albo w tey mierze bezstronność zachowali. Na Demostena Koley mowienia przyszła, powabnemi Pitona wywodami pobudzony, sam nad siebie dnia tego w mowie wyżey się zniosł. Pokazał iż wzięcie Elatei, zamysły Filippa wydawało, y że klęska Aten, ruinę za sobą Tebow pociągnie. Lecz widząc że się Tebanowie do bezstronności nakłaniali, a że namowienie Ich do związku z Ateńczykami, był to Punkt głowy, myślą zapalony w tak wielkie wpadł wymowy zachwycenie, że pomieszał, y przekonał umysły. Wystawił Filippa, iako Pana ambicyi, sztuk, y nierzetelności pełnego, ktory po iednym Narodzie sobie podbiiaiąc, całą Grecyą opanować umyślił, że mniemane dobrodzieystwa Jego, nie czym innym, tylko zastawionemi były zasadzkami; że dwoch tych Rpttych Interes wyciągał, aby siły swoie przeciwko wspolnemu nieprzyiacielowi ziednoczyły, y że prawdziwa chwała na miłości Oyczyzny polega.

Czegoż wymowy talent nie dokaże! Tebanowie tegoż momentu, wszystkie swoie dawne złożywszy nieprzyiaźni, miłością Oyczyzny zapaleni, przekonani, y mocą racyi tego przedziwnego Męża pociągnieni, do wszystkich się zamysłow Ateńczykow przychylili.

Demosten o tym Poselstwie z wewnętrznym mowił zawsze ukontentowaniem, y za nayprzednieysze go Polityki swoiey poczytał dzieło, sam Ateńczykom mowił, że piorun nad głowami ich wiszący oddalił. Wiadomość ta wszystkie zamysły Filippa pomieszała. Ateńczykom przełożyć kazał, żeby się do oręża nie brali, ale raczey w pokoiu żyli, lecz ponieważ Książe ten iuż wszelką stracił był Wiarę, unieść się tym powabom nie dali, odpowiedziami się nawet Wyroczni nie ustraszyli, ktore był Filip do swoiey woli nakręcił, z tey przyczyny Demosten żartuiąc mowił, że Pithya *Filipizowała*, y nad wszelkie się prożne trwogi wygorowali.

Potyczka Kheroneyska.

Z obu stron gotowano się do woyny. Filip wszedł do Beocyi, we trzydzieści tysięcy piechoty, y dwa tysiące iazdy: woysko Jego nie wiele w liczbie Sprzymierzeńcow Greckich przewyższało, lecz doświadczenie y biegłość Wodzow, mocnieyszym go czyniła. Odwaga żołnierza rowna z obu stron była, na dobrym tylko dowodzie Ateńczykom zbywało. Fakcya Kharesa wyrobiła mu

R. S. 3666.

kommendę; Lizykla mu lekkomyślnością znaiomego, za Towarzyſza przydano. Tak tedy ieden na ow czas, godzien naywyżſzey władzy człowiek Fokyon, zoſtał od kommendy wyłączonym: Y to ieſt co głownemi Państwa błędami nazwać można y należy, y ktore przegranych Potyczek, y pochodzących za Niemi nieſzczęśliwości bywać zwykło początkiem.

Woyſka ſię z ſobą w Beocyi, bliſko Kheronei ſpotkały: Filip prawe, a Alexander Syn Jego lewe ſkrzydło dowodził: naydoświadczeńſzych mu Oficierow dodano. Bitwa iedna z nayzapalczywſzych, a zwycięſtwo długo nie pewne było. Alexander pierwſzy raz powierzoney ſobie kommendy pokazał ſię bydź godnym: z męſtwa y roſtropności Jego ſobie wnoſzono to, czym miał wkrotce był zoſtać. Na Tebanow wpadł natarczywie, Pułk ich święty przełamawſzy roſproſzył, był to wybor ich woyſka. Filip z ſwoiey ſtrony, ſpędził Ateńczykow; ci wprawdzie plac opuſzczony odzyſkali natychmiaſt, lecz nieroſtropność Lizykla, zguby Ich przyczyną była. Rozumieiąc ſię iuż bydź zwycięzcą, gdy środek Lacedemonow przełamał, zamiaſt uderzenia na boki, ślepą pędził za niemi natarczywością; Filip błąd ten poſtrzegł, y umiał z niego korzyſtać; Falangę ſwoią na mały wzgorek poſunął, na Ateńczykow z tyłu uderzył, y roſproſzył. Y Demoſten nawet, chociaż to Demoſten, do ucieczki przymuſzony, broń ſwoię porzucił;

wſzyſt-

wſzyſtkie dary nie mogą bydź w iednym Człowieku zgromadzone. Tyſiąc Ateńczykow zabitych, a dwa tyſiące w niewolą wziętych zoſtało; większa zaś ieſzcze była Tebanow ſtrata.

Filip po tym zwycięſtwie radością przenikniony, znak zwycięſtwa wyſtawił, Bogom ofiary uczynił, y Oficyerom ſwoim nadgrodził. Mowią iż im nazaiutrz dał wielką ucztę, y że winem ſobie głowę zagrzawſzy, w pierwſzych ieſzcze radości ſwey rozpędach, na plac Potyczki wyſzedłſzy, z umarłych ſzydził, śmieſznie tańcował, y Początek ułożonego od Demoſtena wyroku śpiewał. Dodaią nad to iż Demad, w liczbie Niewolnikow znayduiący ſię, ganił tak daleki od wſpaniałości poſtępek, y rzekł mu, że będąc Agamemnonem grał rolę Terſyta. Filip nie tylko ſię śmiałością tą nie uraził, ale go owſzem udarował wolnością, y chełpiąc ſię wſpaniałością, wſzyſtkich Im bez wymiany Ateńczykow odeſłał. Ci pełnemi dobroci Jego uięci ſpoſobami, na odnowienie z tym Kſiążęciem Traktatu związkowego zezwolili; lecz Tebanom za odſtąpienie go nie przepuścił.

Ateńczykowie po tey ſtraſzliwey klęſce, nie tylko Demoſtenowi za do radzenie tey woyny, żadnego nie oświadczyli reſſentymentu, lecz y owſzem rad Jego dalſzych ſłuchali. Daremnie go Nieprzyiaciele o nieſzczęście Kheroneyſkie oſkarżali; Lud w wielkim ku Niemu zoſtawał zawſze ſzacunku, y

dał mu nayokazalſze zaufania w nim ſwego dowody.

Daremnie Mowcy zdaniom Jego przeciwni, przeciw Niemu powſtawſzy do Sądu go zapozwali, wolnym go z oſobliwſzym honorem odeſłano, tak dalece o ſzczerości Jego y gorliwości przekonanemi byli. Podług Rady Jego, warty wyſtawiono, y rowy ponaprawiono. Naznaczono go na mowę żałobną, na pochwałę mężnych w potyczce Kheroneyſkiey poległych Ludzi: Gdy kości Ich do Aten przyprowadzono, wyſtawiono dla Nich grob z napiſem, iż za Oyczyznę ſwoią umarli, wyrażaiącym.

Łatwo poiąć można, iż pochwały te w ſercach młodzieży Ateńſkiey przedziwny ſkutek uczyniły, w tym zwłaſzcza czaſie, gdy ſię w kwiecie młodości znaydowała, y żywe w niey pragnienia, nabycia w potyczkach chwały wzbudzała. Co ſię tych tycze, ktorych Oycowie w woynie poginęli, pod czas pierwſzey zaraz uroczyſtości, wprowadzono ich, zupełną zbroią przybranych, Woźny zaś głośno wołał. „Młode te Sieroty, ktorym wczeſna śmierć zacnych Oycow w pośrod niebeſpieczeńſtw zabrała, w gminie Ludu Oycow ſwoich znalazły, ktory aż do końca Dziecińſtwa o nich mieć będzie ſtaranie: teraz ich zapraſza, aby ſobie każdy na naypierwſze w Rzeczy-poſpolitey mieyſca zaſługiwał.“

Lubiemy za zwyczay wizerunki dotkliwe, y dla widzenia Ich zwykliśmy ſię paść

temi,

temi, ktore Scena w oczach naſzych wyſtawia; lecz większa część materyi takowych, ieſt iedynym tylko Rymopiſow wymyſłu płodem; Owoż Hiſtorya wyſtawia nam prawdziwe z czyſtey natury, a nie z nieſzczęſnych Paſſyi ſkutkow wyczerpane. Czyż mogł bydź widok iaki bardziey od tego przerażaiący, ktory nam Ateny w podobney okazyi wyſtawiły.

Lud oprocz tego ieſzcze, Demoſtenowi ſtaranie opatrzenia żywności zlecił: naznaczył mu nawet Koronę złotą, za to iż dał na poprawę murow ſummę pieniężną. Eſkhin wyrok Ktezyfona, tę Koronę mu naznaczaiącego naganiał. Sprawa ſię z wielką okazałością ſądziła. Dla ukontentowania dwoch wybornych Mowcow ſłyſzenia, ze wſzyſtkich ſtron ſię zbiegano. Demoſten oſobliwiey ſię w odpowiedzi na zarzuty Eſkhina, względem przegraney Kherońſkiey pokazał. Wyraża w niey, iż przypadku tego wina nań ſpadać nie może, ponieważ loſem Naywyżſzey mocy wſzyſtko ſię dzieie, y że Bog a nie on zwycięſtwem rządzi: Przedziwne, w uſtach zwłaſzcza Pogańſkich ſłowa. Używſzy potym nayprzeraźliwſzey Figury, y zaklęcia ſpoſobow nadzwyczaynych ruſzywſzy, do Ateńczykow mowę ſwoię obraca y woła. „Nie, Ateńczykowie, nie zginęliście; po„przyſięgam przez wielkich owych Mężow, „ktorzy ſię na lądzie w Maratonie y Platei, „na morzu zaś w Salaminie y Artemizie po„tykali, y przez tyle wielu innych, ktorzy

„też

„też ſame od Rzeczy-poſpolitey pogrzebu „otrzymali honory, y nie przez tych tylko „ktorym ſię udało, y otrzymali zwycięſtwo.“

Lubo ſtrona Macedońſka bardzo była mocna w Atenach, Eſkhin, z tym wſzyſtkim przegrał: Wygnaniem nawet ukaranym zoſtał, y udał ſię do Rhodu. Wſpaniałość Demoſtena względem przeciwnika Jego pokazała ſię w tey mierze, gdy bowiem Eſkhin miał wyieżdżać, proſił go aby Summą pieniężną przyiął, na co Eſkhin zawołał: *Jakże tey Oyczyzny żałować nie mam w ktorey tak wſpaniałego zoſtawiam Nieprzyiaciela, iak gdzie indziey podobnych mu nie ſpodziewam ſię znaleść Przyiacioł.* Do Rhodu przybywſzy, Szkołę tam Kraſomowſtwa otworzył, czytał nayprzod mowę przeciwko Demoſtenowi napiſaną, ktora wielką znalazła u ſłuchaczow pochwałę, lecz gdy odpowiedź Demoſtena przeczytał, powſzechne pochwał ſłyſzeć ſię dały okrzyki. Na ow czas Eſkhin, z temi ktore niemnieyſzy iemu iak przeciwnikowi Jego, uczyniły honor, odezwał ſię ſłowy: *A cożby dopiero było, gdybyście go ſamego ſłuſzeli byli?* Wymowa Eſkhina niemniey ſię Ateńczykom dla tego podobała, trzem mowom albowiom Jego ktore nam pozoſtały trzech Gracyi nazwiſko dali.

Klęſkę tę atoli, rządom Khareſa y Lizykla przypiſano. Mowca Likurg, zoſtał Oſkarżycielem Lizykla, Likurg ten, był to Człowiek poczciwy, ale ſurowy: Lizykla bardzo przykro naganiał: *Dowodziłes* prawi *a ty-*

a tyſiąc Obywatelow poległo: Dowodziłeś a Grecya cała podbita. Nakoniec podobnemi wyrzutami tak Lud pobudził, że Lizykles na śmierć ſkazany zoſtał. Co ſię Khareſa tycze, ten nie wiedzieć iak, z tey ſię ſprawy wykręcił, tak bowiem iak y Towarzyſz Jego był winnym: W iſtocie zaś ſamey był to Człowiek innego przymiotu nie maiący, iak tylko ſiłę ciała, y chwaliburdy zuchwałość.

Po Kheroneyſkiey potyczce co naſtąpiło. Smierc Filippa.

Od potyczki Kheroneyſkiey, można ſchyłek wolności Greckiey naznaczyć; zwycięſtwo to albowiem Filippa, poſtrach Oręża Jego po całym Kraju rozſzerzywſzy, Narody do zupełney podległości przygotowało. Lacedemonowie pod ktorych potęgą Grecya cała y Azya drżała, w oſtatnich onych czaſach tak dalece gnuśnieli, że Ich ledwie pomiędzy Narody zamyſłom Filippa opieraiące ſię policzyć można. Kſiąże ten zobaczył ſię bydź u mety, do ktorey od tak dawnego zmierzał czaſu, pomiarkował że mu łatwo będzie całą Grecyą podbić: y w ten czas to Hetmanem ſię Ich, w zgromadzeniu Grekow, przeciwko Perſom ogłoſić kazał. Filip do tego Kraju wyprawę od dawnego czaſu zamyślał, y chciał do niey Grekow nakłonić, części woyſka ſwego Attylowi, y Parmenionowi oddawſzy dowod, do Azyi Ich mnieyſzey wyprawił. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewno, iż korzyści z oſtatniego zwycięſtwa ſwego

zanied-

zaniedbał, bądź to że mu się niebespiecznie otwartą mocą na Grekow uderzyć zdało, bądź też iż na tym chciał przestać, że dumę Ich poskromił, y naywyższym Grecyi Hetmanem został. Bądź co chce, przed tą wyprawą interessa domowe chciał uspokoić.

Radość ktorey Pan ten w pomyślnościach woiennych doznawał, pomieszana była, w własnym Domu Jego panuiącemi niesnaskami: Poiął był za żonę Olimpiadę mściwą y zazdrosną Niewiastę. Sprzykrzywszy sobie Jey Dziwactwa, porzucił ią, y ożenił się z Kleopatrą Attala, iednego z nayzacnieyszych Wodzow swoich Synowicą. Wesele z wielką się odprawiło uroczystością, kłotnia go tylko między Attalem y Alexandrem pomieszała. Gdy pierwszy, winem sobie głowę zagrzawszy powiedział: iż Macedonowie Bogow prosić powinni, aby nowa Krolowa prawego Krolowi Ich Syna powiła. Alexander rozżadły mu odpowiedział. *Toż mnię Ty nędzniku za nieprawego poczytasz?* y natychmiast mu w głowę puharem rzucił. Filip rozgniewany, z dobytym orężem za Synem pędził; lecz będąc kulawym upadł, a potym go Goście żeby daley nie szedł zatrzymali. Alexander ieszcze nieuspokoiony, śmiał z upadku Oyca swego żartować mowiąc: że nie był w stanie wyprawy do Azyi przedsięwziąść, ponieważ od iednego do drugiego stołu przeyść nie mogł. Natychmiast oddalił się od Dworu, y do Epiru Matkę swoię wyprowadził. Było to krwawey Tragedyi poprzedzenie.

Tym

Tym czaſem Filip za namową Damarata do powrotu Syna ſwego, do Dworu nakłonił. Maiąc w myśli ułożoną do Perſyi wyprawę, Bogow względem tego zamyſłu chciał ſię poradzić, y odpowiedź Pithyi na dobrą ſobie bardzo ſtronę tłumaczył. Kleopatrę potym Corkę ſwoię Alexandrowi Krolowi Epiru Olimpiady Bratu za żonę dawſzy, nayokazalſzą wſpaniałością chciał to weſele odprawić. Wſzyſtkich nayznacznieyſzych w Grecyi Oſob na nie zaproſił. Więkſza część miaſt naywiękſze w tey okazyi dawała mu pochwały: kilka mu z nich Korony złote przyſłały. Ateny Mowcow y Rymopiſow ſiedliſko, naypierwſzemi ſię do oświadczenia hołdownictwa ſwego pokazały. Podczas tey Uroczyſtości grano Tragedyą, w ktorey pod innym Imieniem, Filippa iako Zwycięzcę Daryuſza, y Azyi Pana, okazywano. Nazaiutrz igrzyſka, y widowiſka odprawowano. Po weſelu naſtąpiła uroczyſtość, pompą publiczną, nakſztałt proceſſyi, od Pałacu Krolewſkiego, aż do Teatrum, znaczna. Nieſiono dwanaście naypięknieyſzych Poſągow, wſzyſtkie zaś przechodził ten, ktory Filippa pod Poſtacią Boga wyrażał. Kſiąże ten był nayznacznieyſzą w tey Ceremonii oſobą: w białym ſzedł ubiorze, ſtraż zaś Jego po bokach, w nieiakiey odległości ciągnęła: Lecz w ten czas gdy Filip, okrzykami licznego Ludu zagłuſzony, tego co Człowiek, wynioſłości Ludzkiey naypodchlebnieyſzego, koſztować może, ſmakował,

R. S. 3668.

Smierćniego Filip Pet.

wał, Pauzaniafz młody Macedończyk, aż do fię przebiwfzy, puinał mu w fercu utopił, y na placu położył. Zaboyca ucieka, pędzą za Nim, y doganiaią; w pierwfzych zapędach gniewu, do ktorego Sprawa Jego, umyślny była przywiodła, na mieyfcu zoftał rozfiekanym. Pauzaniafz ten nayniegodziwfzą od Attala odebrał był obelgę, doprafzał fię u Filippa o fprawiedliwość z niego, lecz Filip nie mogąc fię na ukaranie Attala Stryia fwego namyślić, Pauzaniafza prożnemi tylko uwodził obietnicami. Młody ten Człowiek, zwłokę za odmowienie fobie wziąwfzy, gniewu tylko fwego fłuchaiąc, umyślił fię był, na Ofobie famego Filippa zemścić.

Tym czafem Olimpiada, y nie bez przyczyny, o przyłożenie fię do zaboyftwa męża ofkarżoną zoftała: nie tylko bowiem że na obwinienie to żadney nie pokazała niefpokoyności, ale nawet ciało, na krzyżu przybitego zaboycy, pogrzebać rozkazała. Zaiadłość potym fwoią na Kleopatrę obrociwfzy, na właśnym Jey łonie Syna zamordowała.

Charakter Filippa.

Wiadomość o śmierci Filippa dla całey Grecyi, ofobliwie zaś dla Aten, okazyą radości była. Lud fię koronował kwiatami, y do nayniepr zyftoynieyfzych udał fię rofpuft. Demoften w zgromadzeniu pokazał fię, koronę z kwiatow w ręku trzymaiąc, y Ateńczykow do dziękczynienia Bogom, za ten Przypadek zachęcał.

Tak

Tak tedy zginął Filip Krol Macedońſki, w czterdzieſtym ſiodmym roku wieku ſwego, panowawſzy lat dwadzieścia cztery. Pan ambicyi naywiękſzey, ale ukryć ią umieiący. Na początku panowania ſwego, widząc ſię bydź otoczonym nieprzyiaciołmi, iuż to ſztuki iuż mocy na przekonanie Ich użył, ſtarał ſię zazdrośnikow ſwoich pokłocić, grożące ſobie razy odwrocić, y nayudatnieyſzych, do podnieſienia wielkości ſwoiey użyć pozorow.

Słuchaiąc go, uſzczęśliwienie Narodow y nadgrodzenie krzywd, znieſienie Tyranow, były zamysłow Jego pobudkami, do celu iednak ſwego napiętemi drogami zmierzał, y nigdy od ułożoney ſobie planty, iaką podbicie Grecyi było, nie odſtąpił. W zamysłach nie doścígły, żadnych Konfidentow nie miewał: przemyślny w ſpoſobach, nigdy siły, chyba w niedoſtatku ſztuki, nie używał; lecz gdy iuż do ſprawy mu przyiść potrzeba było, nieuſtraſzony, żadnemu z Wodzow wieku ſwego w tym nie uſtąpił. Umiał ſobie przychylność pomiędzy żołnierzami ſwoiemi ziednać, iakośmy wyżey powiedzieli, lecz powaga Jego nigdy zbyteczney poufałości nie cierpiała, woyſko ſwoie naylepſzym w całey Grecyi uczynił. Procz tego Filip wiele miał pięknych wiadomości nabytych, piſał y mowił z rowną łatwością, y wſpaniałością. Co ſię umieiętności Polityki tycze, tę w naywyżſzym poſiadał ſtopniu; Do uderzenia na Rzeczy-poſpolite

ſpoſobnego upatrował momentu, z nieſnaſek domowych, y z ich wycieńczenia korzyſtaiąc, kreatury ſobie w pośrod Ich Obywatelow czyniąc: tym końcem widzieć było, iak złotem y śrebrem ſypał o pomoc proſzących wſpomagaiąc, a naymożnieyſzych ſtaraiąc ſię osłabić.

Lecz ieżeli wielkie Pana tego były przymioty, ale też y przywary naygorſze. Jeżeli Polityka Jego była głęboka, ale prawie zawſze z ofiarą cnoty y rzetelności złączona; iakichże albowiem do uſkutkowania zamysłow ſwoich nie używał ſpoſobow? W wyborze środkow, żadnego ſobie ſkrupułu nie czynił: zdrada, podeyście, wiarołomſtwo, wſzyſtko dobrym u niego było, byleby mu do pomnożenia potęgi Jego służyło, oſzukać tych, z ktoremi miał do czynienia, nic nie znaczyło: zda ſię nawet, iż żadney nie miał religii, tey ſię albowiem makſymy trzymał, iż dzieci, cackami, a Ludzi przyſięgami bawić potrzeba było. Co za charakter! Y takim to był ten, iakiego w Filippie Hiſtorya wyſtawia: czyż dla tego iż był Kſiążęciem, nie tak obrzydłym y ſtraſznym będzie? Z tym wſzyſtkim lubo bez Religii będąc, chciał iednak za Kſiążęcia pobożnego uchodzić, y Maſki tey czaſem używał. Urzędnik ieden codziennie przypominał mu z rana że ieſt śmiertelny. Grekowie ſię hipokryzyi Jego zwieść dali; wſzelkiego rodzaiu ſztuk użył, dla rozſiania między niemi nieſnaſek. Między Tebanami y Ateń-

czy-

czykami przeciwieństwo utrzymywać ftarał się, iednych przeciwko drugim uzbraiaiąc, y większa część w zasadzkę wpadła.

Chełpił się także iż był Kfiążęciem sprawiedliwym, Historya nam zostawiła tego kilka przykładow. Gdy dnia iednego, po długim wychodził obiedzie, niewiasta iedna, o sprawiedliwość go prosiła, wysłuchawszy interessu dał Jey wyrok przeciwny. *Apelluię od tego* rzekła Niewiasta. *Jako? od wyroku Krola Twego?* odpowiedział Filip, *a do kogo apelluiesz? Do Filippa na czczo będącego*, rzecze. Kfiąże tą odpowiedzią dotknięty, wszedłszy w interes, Sąd swoy odwołał. Co do Obyczaiow Jego należy, bez żadnego względu, na wszelkie był wyuzdany rospusty, zachowania Jego nayściśleyisze były z rospustnikami, a Dwor błaznami napełniony.

Mądrzy Ludzie, ktorzy nayściśley, Oycowskie, y Synowskie zasługi roztrząsnęli, upatruią że Alexandra podbicia, trudnościom podbicia Filippa, nie wyrownywaią, y że łatwiey było pierwszemu całą Azyą przy Grekow pomocy podbić, aniżeli potęgę Grekow; samemi Macedończykami obalić. „Trze„ba przyznać mowi P. Tourreil, ze pierw„sze rzucenie oka ieft na Alexandra, y że „sława Syna, Oycowską gasi, lecz przesz„kody ktorych doznał ieden, a łatwości „ktore znalazł drugi, na sprawiedliwey sza„li zawiesiwszy, trzeba poyść za zdaniem „Cycerona, ktory mowi, że Syn iest wię-

Offi. 1. n. 90. „kſzym Zwyciężcą, ale Oyciec większym „Człowiekiem."

R. S. 3668. *Alexander następuie po Oycu; iaka była Jego natura, y iakie Jego wychowanie.*

Alexander. Powiedzieliśmy wyżey, że ſię Alexander narodził Roku Swiata 3648. Z młodości zaraz w rożnych okazyach, wielkość Duſzy ſwoiey okazał. Przyiaciele go ſię iednego razu pytali, ieżeli ſię na Gry Olimpiyſkie nie uda, dla ubiegania ſię o nadgrodę; Kſiąże albowiem ten bardzo letkim był w biegu: odpowiedział, żeby ſię na nich ſtawił, gdyby tam do ubiegania ſię z nim Krolow zaſtał. Gdy odebrał wiadomość, iż Oyciec Jego wziął iakie miaſto, albo potyczkę wygrał, nie tylko z tąd ſię nie cieſzył, ale y owſzem uſkarżaiącym tonem do przytomnych mowił: *Przyiaciele moi, Oyciec moy, zabierze wſzyſtko, a nam do czynienia nic nie zoſtawi.* We wſzyſtkich należących do wychowania Jego wiadomościach, przedziwnie poſtępował. Powiedzieliśmy wyżey, iż mu Filip za Nauczyciela ſławnego Aryſtotelesa dobrał. Alexander nie mniey iak Ociec ku Filozofowi temu poważania, okazał, y owſzem rozumiał ſię bydź obowiązanym, żeby go iak Oyca właſnego kochał. Mawiał bowiem, iż pierwſzemu winien ieſt że żyie, a drugiemu, że dobrze żyie. Pod takim Nauczycielem, y tak ſzczęśliwy, iakim był Alexandra dowcip, uczynił bardzo nagłe poſtępki, wſzyſtkie części Filozofii z wielką łatwością poiął.

Ary-

Aryſtoteles ſtarał ſię wydoſkonalić w nim rozſądek, y naznaczył mu przegrody, do rozeznania prawdziwych, od pozornych racyi: wſzyſtkich części Obyczayney Nauki, iako fundamentu roſtropności, y mądrości, uczyć mu ſię rozkazał. Wkładaiąc go do Kraſomowſtwa pokazał mu, iak wymowa Kſiążęciu przyſtoi, to ieſt, że bardziey Senſem iak figurami bydź napełniona powinna, bardziey poważna, iak kwiecista, y mocnieyſza w rzeczach, iak w ſłowach. Pan ten żywy, y ſtateczny miał guſt w Homerze; Dzieła Jego za naydoſkonalſzy dowcipu Ludzkiego wymyſł poczytał, bardzo ſię tym cieſzył iż w nim godne Krola y Zwycięzcy oraz znalazł Sentymenta, to ieſt te, ktorych naſiona iuż w ſercu Jego wzraſtać zaczęły. Widział w nim przykłady tey nieuſtraſzoności, y tey wſpaniało-myślności, ktorą ſię czuł bydź napełnionym. Wiemy iż po potyczce Arbelſkiey, ſzkatułkę złotą Daryuſza między łupami Jego znalezioną na ſkład Homera Kſiążek naznaczył. Plutarch nam powiada, iż z Ludźmi uczonemi rozmawiać, wiadomości nabierać y czytać lubił: trzy źrodła ſzczęśliwości Kſiążęcia mowi Pan Rollin, ktore mu tyſiąc niebeſpieczeńſtw oſzczędzić mogą; trzy ſpoſoby pewne nauczenia ſię, przez ſiebie ſamego krolować. Nauki wyzwolone, iako to Muzyka, Malarſtwo, Snycerſtwo, ciekawość w nim tylko wzbudzały, to ieſt chciał poznać Ich użyteczność y cenę, y to ieſt na czym Monarcha przeſtać

 powi-

powinien. Charakteru był żywego, ale z natury do Sentymentow swoich przywiązany. Z młodości zaraz, pokazał się bydź w całym Dworze swoim naylepszym Jezdcem, tego bowiem dokazał, iż wsiadł na sławnego Bucefala, pięknego, Filipowi przyprowadzonego konia, lecz tak rączego y ognistego, że go dosieść nikt nie śmiał. Y w tey to okazyi Filip widząc Syna swego Alexandra powracaiącego, ktory przeiachawszy dzikiego konia tego ugłaskał, rzekł do Niego w te słowa: *Synu moy, innego sobie, godnieyszego Ciebie, szukay Krolestwa. Macedonia ci nie wystarczy.* Powiadaią iż koń ten, nikomu tylko Panu swemu siedzieć na sobie nie dał, że przedniemi nogami dla przyięcia go na grzbiet swoy uklękał, że lubo w potyczce przeciwko Porusowi razami przebity, Alexandrowi wyprowadziwszy go z tłoku życie ratował, y dopiero potym swoie zakończył, kontent niby będąc, iż po tak wielkiey uczynioney przysłudze, żyć przestał; że go Książe ten płakał, y wystawił mu nie daleko Hidaspy, Miasto, nazwane Bucefalia.

Początki Alexandra. Miasto Teby ruynuie. Na wyprawę się przeciwko Persom gotuie.

R. S. 3668. W dwudziestym roku wstąpił na Tron Alexander. Daryusz Kodomanus Krol Perski, tegoż samego roku swoy osiadł, Zwłokom Oyca swego uroczystą ceremonią uczyniwszy, starał się ubespieczyć sobie te zdobytki,

ktore

ktore był Pan ten na Narodach Barbarzyńskich poczynił: ieszcze nie były dobrze utwierdzone: lubo albowiem Filip, postrachem oręża swego Grecyą podbił, umysły atoli ieszcze, do niewoli nakłonione nie były. Rzecz była bardzo delikatna. Szło bowiem o doyście tego, czy dla utrzymania Państw od Oyca swego podbitych łagodnych chwycić się ugody sposobow, albo czy ie też mocą utrzymać zechce. Alexander, śmiałości się tylko swey y odwagi poradził.

Chcąc Barbarzyńcow zapędy, ktorzy się do oręża iuż udali byli, wstrzymać, z swoim woyskiem zaraz ku Dunajowi pociągnął, y w iedney się nocy przez rzekę tę przeprawiwszy, Tryballow w znaczney bitwie zwyciężył. Tegoż samego czasu miasta Greckie, związek przeciwko Książęciu temu układały. A iako Alexander, bardzo był na ow czas od nich daleko, wieść się o zabiciu Jego w iedney bitwie rozeszła. Za odebraniem tey wiadomości, Tebanowie na Garnizon Macedoński w Zamku znayduiący się uderzywszy, w pień go wycięli. W Atenach Demosten wszystkie umysły wzburzał, a nie znaiąc ieszcze Alexandra, nie mowił o nim tylko iako o lekkomyślnym młodzieńcu; kilka listow do Attala, iednego z wysłanych od Filippa do Azyi mnieyszey, namiestnikow, do rokoszu go namawiaiąc, napisał. A ponieważ Attala, Alexander iuż miał był w podeyrzeniu, lubo mu wszystkie Listy Demostena odesłał, Pan ten pozbyć się go

 umyślił.

umyślił. Dawſzy ſię Barbarzyńcom takim, iakim był poznać, przedſięwziął do Grecyi nazad powrocić, rzekłſzy do tych ktorzy z nim byli. *Trzeba Demoſtenowi pod murami Ateńſkiemi pokazać, że iuż Człowiekiem doyrzałym ieſtem.* Poſunął ſię więc ku Termopilom, przebył ie, żadnego nie znalazłſzy odporu, wſzedł do Beocyi, u Tebanow ſię domagał, aby mu Fenixa, y Protheuta, Autorow buntu wydano, gdy mu w śmiałych bardzo wyrażeniach odmowili, przyſzedł z niemi do ſprawy. Tébanowie naymężnieyſzy odpor mu dali, lecz w liczbie od Macedonow daleko ſłabſzemi, będąc, prawie wſzyſcy w pień wyciętemi zoſtali, więcey iak ſześć tyſięcy na placu padło: Teby wſzelkie nieſzczęśliwości woyny wycierpiawſzy, zburzone zoſtały. Pan ten albowiem oſobiście urażony, iż Tebanowie za odgłoſem śmierci Jego, tak wielką okazali radość, zupełną ruiną miaſta tego, chciał zemście ſwoiey dogodzić: więcey iak trzydzieści tyſięcy Tebanow przedał, Kſiężom tylko, y Pindara ſławnego Rymopiſa Potomkom wolność darował.

Zupełne Tebow zburzenie, y ſurowość Alexandra, względem wſzyſtkich Obywatelow, daleko poſtrach oręża Jego rozniosła: wſzyſtko mu uſtępowało. Ateńczykowie y ſam nawet Demoſten, tak ſię przelękł, iż do Kſięcia tego z dopraſzaniem ſię o miłoſierdzie wyſłali. Lecz on tegoż ſamego czaſu wyprawił był do Aten, domagaiąc ſię aby mu dzię-

ſięciu

ſięciu Mowcow, ktorzy oſtatni związek wzbudzili byli, wydano. W oſtatniey troſkliwości, zobaczyli ſię Ateńczykowie: Z tym wſzyſtkim mowca Demad u Alexandra w oſobliwſzym poważaniu będący, poiachał do niego. Alexander na ow czas, cały ſwoy gniew, zburzeniem Tebow, iuż był uſpokoił, a drugiey ſtrony w uknowanym zamyśle, nie chciał ſobie żadney przeſzkody czynić. Dał ſię więc Demadowi ubłagać, na tym rozkazie przeſtał, aby Kharydema na wygnanie poſłano; wſzyſtkie urazy Ateńczykom darował, y napomniał Ich, aby na wſzyſtko, co ſię w Grecyi podczas niebytności Jego dziać będzie, baczenie dali. W Koryncie potym, uroczyſte zgromadzenie wſzyſtkich Grecyi Stanow uczynił, w ktorym ſię naywyżſzym Hetmanem Grekow przeciw Perſom ogłoſić kazał.

Prawdę wyznać należy, iż do takiey Imprezy, ktora do zrzucenia Tronu, Pana całego wſchodu, y do wzbudzenia, naywiękſzego, iakie kiedy bydź mogło, na tym Ziemnym okręgu zamieſzania, zmierzała, potrzeba było Kſiążęcia wielkiego zamyſłu pełnego, porywczego, żadną przeſzkodą nieodſtręczonego, tyſiącznemi dobremi przymiotami obdarzonego, takiego, owo zgoła, iakim był Alexander. Przyznać także potrzeba, iż w ſercach Narodow Grecyi, tęż ſamę nienawiść zaſtał, ktorą zawſze przeciwko Perſom zachowywali, y tylko ſpoſobney okazyi do podbicia Ich wyglądali.

Od wſzyſtkich ſię ieſzcze Barbarzyńcow mocnieyſzemi bydź czuli. Odwod dzieſięciu tyſięcy Grekow w myślach ſwoich dotąd mieli przytomny. Agezylaſz z garſtką żołnierzy, oſtatniego ſtrachu nabawił wielkiego Krola, a dzielność woyſk Alexandra, wſzyſtkim znajoma była. Y w tey to okazyi było, to ieſt gdy Pan ten znaydował ſię w Koryncie, widząc że Dyogen nie przybył, dla oświadczenia mu iak drudzy Filozofowie ſwoiey Uniżoności, ſam oſobą ſwoią chciał go nawidzić: Kſiąże ten zaſtawſzy rzeczonego Filozofa, w ſtanie, wielkie ubuſtwo oznaczaiącym, leżącego na ſłońcu, ſpytał go ſię, ieżeliby czego nie potrzebował, *Tak ieſt* odpowiedział Dyogen, *to ieſt żebyśmy ſię od ſłońca umknął*, odpowiedź ta w Dworſkich gniew, a w Alexandrze podziwienie ſprawiła: rzekł albowiem natychmiaſt, *Gdybym Alexandrem nie był chciałbym bydź Dyogenem*, to ieſt gdybym nie był przeznaczony bydź Panem świata, o nicbym na świecie, tak, iak czyni Dyogen, niedbał. Alexander przed wyiazdem ſwoim do Azyi, do Delphow, po radę do Wieſzczynł Apollinowey ſię udał, lecz gdy ta poyść do Kościoła nie chciała, powiadaią, iż Pan ten wziąwſzy ią za rękę, poyść ią z ſobą przymuſił; ona w tym, te do niego rzekła ſłowa. *O! Synu moy oprzeć ci ſię nie można.* Słowa te wziął ſobie Alexander za wyrok, o więcey ſię nie pytaiąc do Macedonii powrocił. Tam wſzelkie przygotowania, do wyprawy ſwoiey

ſwoiey rozrządziwſzy, uczynił Uroczyſtą ofiarę i Igrzyſka odprawić kazał, Kſiążętom Familii ſwoiey, y wſzyſtkim Oficierom ſprawił Ucztę; Dwieście ſtołow nakrytych było.

Odiazd Alexandra do Perſyi.

Antypatrowi Rządy Macedonii pod nie- R. S.
bytność ſwoią zoſtawiwſzy, na hoyność y 3670.
podarunki dla Przyiacioł, wſzyſtkie prawie obrocił Państw ſwoich dochody, iednym wioſki, drugim miaſteczka rozdaiąc, innych Przywileiami Krolewſkiemi zaſzczycaiąc; Widział to dobrze, iż Krol potęgę ſwoię przez dobrodzieyſtwa naybardziey okazywać powinien.

Alexander z początku wioſny, na czole woyſka z trzydzieſtu tyſięcy piechoty, y pięciu tyſięcy iazdy, złożonego, do Azyi pociągnął. Większa część Oficierow byli to Ludzie doświadczeni, ktorzy ſię w woyſku Jego zeſtarzeli: orſzaki Jego były wprawne, y należycie wyćwiczone. Parmenion piechotę, Syn zaś Jego Philotas, część Kawaleryi dowodził. Udał ſię ku Helleſpontowi, y w ſto ſześćdzieſiąt galer, y kilka okrętow okrągłych, przeprawił ſię przezeń, ſwoy okręt ſam ſtyruiąc.

Funduſz, y żywność Jego, bardzo małe były na tak wielką wyprawę, lecz on y wſzyſcy Oficierowie, to myśleli, iż nie na niepewną woynę ale po pewne ſzli z nim zwycięſtwo. Alexander naypierwſzy do lądu Azyi przybił. Nie daleko Ilium przybywſzy,

bywszy, Pamięc Akhilla, przez igrzyska chciał uczcić, y koło grobu Jego odprawiać ie rozkazał. Zazdrościł szczęścia Bohatyrowi temu, iż tam-ten miał Homera do ogłoszenia Dzieł swoich.

Potyczka przy przeyściu Graniku.

Nad brzeg Graniku przybywszy, Parmenion na tym mieyscu obozem stanąć mu radził, y wypocząć woysku, lecz Pan ten w męstwie swoim bardzo gorący, żadney zwłoki w posunięciu się naprzod cierpieć nie chciał. Powiedział, iż że strachu, ktory odgłos przybycia Jego w Persach uczynił, korzystać należało. Umysł Jego, widokiem na drugiey stronie wielkiego czekaiącego go woyska, bynaymniey nie był poruszony. Z stu tysięcy piechoty y więcey iak dziesięć tysięcy Jazdy, pod dowodem Memnona Rhodyiczyka, iednego z naybiegleyszych Hetmana złożone było. Alexander na czele prawego skrzydła woyska swego, wiachał pierwszy w rzekę, a reszta za nim. Persowie zbliżaiących się Macedonow postrzegłszy, pociski na nich rzucaią, bitwa się zaczyna; Macedonowie mieysce złe maiący, y w liczbie daleko słabsi z razu ustępuią. Alexander serca Im przytomnością swoią dodaie; śmierć wszędzie zadaie, y wszystko ustępować mu musi. Ku Jazdzie się nieprzyiacielskiey posuwa, żywy mu odpor Persowie daią; z Spitrobatem Zięciem Daryusza się potyka, y kopią śmiertelny mu

raz

raz zadaie. Klitus mu w tey okazyi życie ratował, raz toporu iuż nań zmierzony wſtrzymawſzy. Niebeſpieczeńſtwo w ktorym ſię znaydował, natarczywość Macedonow pomnożyło, kawaleryą ſpędzili. Alexander potym na piechotę z iazdą ſwoią y Falangą ktora ſię przez rzekę przeprawiła uderzył. Nieprzyiaciele odwagą Macedonow zadziwieni, nie długo ſię opieraiąc, roſproſzonemi zoſtali. Jeden tylko Korpus Piechoty Greckiey na żołdzie Daryuſza będący, nie mogąc od Alexandra wolnego powrotu pozwolenia otrzymać, do nayzapalczywſzey utarczki dał okazyą; Ponieważ to wſzyſcy Ludzie mężni, y wyćwiczeni byli, do oſtatniego ſię bili, y prawie wſzyſcy pozabiiać ſię dali: Dwa tyſiące w niewolą Ich wzięto; Perſowie w tey potyczce dwadzieścia tyſięcy piechoty a dwa tyſiące pięćſet Jazdy ſtracili. Z ſtrony Alexandra nad dwieście Ludzi więcey nie zginęło, między ktoremi dwudzieſtu piąciu Kawalerow z Roty Krolewſkiey było. Alexander wſpaniałym tym, Ambicyi Ofiarom, poſągi wyſtawić kazał. O rannych naywiękſze miał ſtaranie, ſam Ich opatrował. Grekow w niewolą wziętych do Macedonii odeſłał, y Ateńczykom z łupu nieprzyiacielſkiego, trzyſta Puklerzow przeſłał.

Zwycięſtwo to Alexandra było poprzedzeniem innych ktore w dalſzym czaſie miał odnieść, y poſtrach Imienia Jego rozniosło. Sardy Miaſto za klucz Azyi miane, bramy

mu

mu otworzyło: Efez oprzeć ſię nie śmiał, w nim Ofiary Dyannie uczynił, Tralle y Magnezya, klucze mu miaſt ſwoich oddały. Milet w ktorym ſię mężny Memnon był zamknął, poddać ſię na los oblężenia umyślił, y przez długi czas ſię bronił, lecz gdy Macedonowie po kilku w murze wyłamach, po drabinach leść chcieli, miaſto ſię z umowami poddało.

Alexander woyſku ſwemu wſzelką nadzieię odwodu odjąć umyśliwſzy. Flottę ſwoię rozpuścił, y tylko okręty woienne, dla przewozu machin zatrzymał; Z tamtąd na oblężenie Halikarnaſſu pociągnął. Obywatele Memnona na czele maiąc, mężnie ſię opierali: komu innemu oprocz Alexandra ſprzykrzyłoby ſię było, lecz woyſka Jego ſtateczność, gorę otrzymała. Memnon z naylepſzą częścią Obywatelow, morzem umknął. Kilku Krolow Azyi mnieyſzey,
R. S. Alexandrowi ſię poddało. Mitrydat Krol Pon-
3671. tu, chciał ſię nawet przywiązać do niego, y był przytomny w wyprawach Jego. Alexander w tey Prowincyi zimowe leże odprawił, lecz na Wioſnę kampanią otworzył, y przeſzedł Cieśninę wzdłuż morza między Syryą, y Pamfilią leżącą. Cieśnina ta na ow czas wodą zalana była, tak dalece że woyſko Jego iednego dnia, aż po pas w wodzie brodziło.

Y około tego to czaſu, ſpiſek na życie ſwoie odkrył, ktorego Autorem był Alexander, Syn Eropa, kawaleryi Wodza: Na tę

zbro-

zbrodnią za tyſiąc talentow złota, od Daryuſza mu, gdyby to wykonać mogł przyrzeczone, dał ſię namowić. Winowayca natychmiaſt śmiercią ſkarany zoſtał. Będąc potym Alexander w Frygii, Celeny miaſto po nieiakim odporze odebrał; Do Gordyonu potym przybywſzy, chciał zobaczyć ten Woz, do ktorego ſławny ow węzeł Gordyiſki był przywiązany, Wyrok albowiem ieden oświadczył był, iż ten ktory węzeł ten odwiąże, Panem całey Azyi będzie; Alexander bezſkutecznie uſiłuiąc go rozwiązać, pałaſzem go ſwoim przeciął, rzekłſzy, byle był rozwiązany, nic nie znaczy iakim ſpoſobem.

Tym czaſem Memnon Rhodyiczyk, z Wodzow Daryuſza naylepſzy, radził mu dla uczynienia dywerſyi, y przymuſzenia Alexandra do powrocenia na obronę Kraju właſnego morzem, Woynę do Macedonii przenieść. Tym końcem Admirałem Flotty, mianowany zoſtał. Wyſpy Khio y Lesbos w drodze odebrał, lecz go przy oblężeniu Mitylenow śmierć zaſkoczyła. Strata wodza tego bardzo Daryuſza zmartwiła, nie miał albowiem na mieyſce Jego nikogo, co go też przymuſiło, ſtanąć ſamemu na czele woyſka ſwoiego. Alexander pozbywſzy ſię Człowieka, ktory mu wielkie w przedſięwzięciach Jego mogł przeſzkody czynić, w krotkim czaſie Kappadocyą podbił, y ku wyżſzey Azyi ſię poſunąwſzy, do przeyścia Cylicyi przybył; była to bardzo wązka cieśnina, ktorą do Tarſy idąc, przebyć potrzeba było.

było. Szczęściem bez wszelkiey ią minął przeszkody: woysko albowiem Jego małą liczbą, tam mogło bydź zatrzymane, y zbite. Dość wcześnie na zabronienie Persom spalenia miasta tego bardzo bogatego, nadciągnął. Lato się na ow czas kończyło, y wielkie panowały upały. Ponieważ Cydnus rzeka, ktora przez to miasto płynęła, wodę ma bardzo piękną, Alexander chciał się w niey kąpać, lecz ledwie tylko co wszedł do wody, śmiertelna na niego uderzyła ograżka: porwano go do Namiotu Jego bez zmysłow, y natychmiast powszechna trwoga po całym się rozeszła woysku. Zołnierze wystawiali sobie nieszczęśliwości, na ktoreby Ich śmierć Pana tego wydała. Alexander tym czasem zmysły odzyskawszy, całe choroby swoiey niebespieczeństwo poczuł. Łatwo poiąć można, w iakiey myśl Jego znaydować się musiała niespokoyności, widząc się bydź w samych początkach, zamierzonego sobie biegu zatrzymanym, y życie swoie ciemno zakończyć, przymuszonym. Dzwięk oręża Nieprzyiacielskiego iuż mu się słyszeć zdawało; Od Lekarzow swoich prędkich się tylko lekarstw domagał, mowiąc: iż nie tak życia iak bitwy pragnie.

Z tym wszystkim ci, nad żadne odważyć się dla niego nie chcieli lekarstwo, ani ręczyć za życie Jego. Tym większą ieszcze obawiać się przyczynę mieli, aby o przyłożenie się do śmierci Jego, oskarżonemi nie byli, iż Dariusz, ktoremu kolwiek Zaboycy

Alexan-

Alexandra obiecał był tyſiąc talentow złota. Lecz Filip ieden z Lecznikow Jego, ſłużący mu od naypierwſzey młodości, y Pana tego uprzeymie kochaiący, nad wſzelkie boiaźni ſię wynioſł, dał mu lekarſtwo prędki ſkutek uczynić maiące. Tegoż ſamego czaſu Alexander liſt od Parmeniona w Kappadocyi pozoſtałego odebrał, ktorym go przeſtrzega, aby ſię miał na oſtrożności z Filippem, iako od Daryuſzą obietnicą tyſiąca talentow przekupionym. W iakieyże Kſiąże ten w tym momencie, znaydować ſię muſiał nieſpokoyności, między nadzieią y boiaźnią uſtawicznie ſię ważąc, nie wiedząc czy rady niedowierzania miał ſłuchać, czyli ſię też zupełnie Filippowi powierzyć? Lecz zaufanie w tym Leczniku, wſzyſtkie wątpliwości Jego przewyżſzyło; Filip z przygotowanym napoiem wſzedłſzy, Alexander natychmiaſt, dał mu liſt Parmeniona do przeczytania, y wpoiwſzy oczy w Filippa, połknął napoy, bez okazania naymnieyſzey nieſpokoyności; lecz w tymże ſamym czaſie, na twarzy Lecznika, wzburzaiące ſię wzruſzenia gniewu, zobaczył. Liſt ten przeczytawſzy, przeſtał na tym iż rzekł, że uzdrowienie ſwego Krola, ſtraſzliwy żadany mu kryminał, uſprawiedliwi, y proſił Alexandra aby nieſpokoynością ſwoią, ſkutku wziętego lekarſtwa nie zatamował; Tym czaſem lekarſtwo, nie bez gwałtownego Kſiążęcia ſtrząśnienia w nim ſkutkowało, co umyſły przytomnych przez nieiaki czas ſtrwożyło, lecz prędkie

uzdrowienie, Alexandra, wkrotce woysku przywrociło. Zołnierze Krola swego uyrzawszy, po naywiększey trwodze, nayżywszą radością przeiętemi byli.

Quint. Curt. l. 3. Daryusz na rowninach Assyryiskich, na czele czterech, aż do pięćkroć sto tysięcy Ludzi, pod ten czas obozował: szedł szukać nieprzyiaciela swoiego, zamiast coby go był czekać powinien. Pan ten do podchlebstw Przednich Panow nieuchronne mu upewniaiących zwycięstwo, przyuczony, spytał się Kharydema owego, ktorego był Alexander z Aten wypędzić kazał, Ateńczyka, ieżeli go dość mocnym bydź, do zwyciężenia Nieprzyiaciela swoiego sądził; lecz Kharydem Sentymentow swoich pokrywać nie umieiący, rzekł do niego z otwartością Rzecz-pospolitańską, że ta, tak nadęta, y wspaniała okazałość woienna, y ta liczba Ludzi niezmierna, mogłaby wprawdzie Daryusza sąsiedzkie woyska zastanowić, lecz nie woysko Macedonow; że to iest całe żelazem naieżone, ich Falanga iak mur nie przebitna, że żołnierze wszyscy są wprawni, y wyćwiczeni, za naymnieyszym znakiem wszelkie potrzebne zwroty wykonywaiąc, że się nayprościeyszą kontentuią żywnością; że Jezdcy Tessalscy, nie są Ludzie tacy, ktorzyby się procami odeprzeć dali, y że wszystkiego tego złota y srebra, użyćby raczey powinien, na zakupienie sobie dobrego woyska.

Mowić tak do Krola podchlebstwem zepsutego, y Panem się całey ziemi bydź rozumieią-

mieiącego, było to życie ſwoie w niebeſpieczeńſtwo podawać. Smierć Kharydema zdania Jego nadgrodą była. Daryuſz lubo z natury łagodny, tak obrażony tym zoſtał, że nazbyt prawdę mowiącego Ateńczyka, na śmierć zaprowadzić rozkazał. Lecz widok śmierci bynaymniey w nim wolności nie przytłumił, y podług zeznania Kwinta Kurcyuſza zawołał: Mam gotowego Mściciela, zaraz w oſobie tegoż ſamego, przeciwko ktoremu Ci radę dawałem. Co ſię Ciebie tycze, w ktorym Fortuna tak wielką uczyniła odmianę, zoſtawiſz potomności naukę, że, kiedy ſię Ludzie raz Fortunie powierzą, ta wſzyſtkie w nich dobrey natury naſiona przytłumi.

Daryuſz żałował, lecz iuż bardzo poźno, że Kharydemowi śmierć zadać kazał: Tym czaſem woyſko ſwoie ku Eufratowi poſuwał, ale zawſze tylko aż po Wſchodzie ſłonca ruſzało. Tenże ſam Kwintus Kurcyuſz, ciągu tego nam opiſanie zoſtawił; Otoż ieſt, iak naſtępuie w krotkości.

Ołtarze śrebrne z ogniem wiecznym nazwanym, nieſło trzyſta ſześćdzieſiąt y pięć młodych chłopcow, w ſuknie purpurowe przybranych, ſzedł woz Jowiſza, ktory białe konie ciągnęły; dzieſięć wozow; Korpus nieśmiertelny w liczbie dzieſięciu tyſięcy, w złotolite ſuknie okryty, dzieſięć tyſięcy krewnych a bardziey domownikow Krolewſkich, z naywiękſzą wſpaniałością przybranych, Doryforowie nieſący płaſzcz

Krolewſki; Woz Krolewſki, obrazami Bogow, dwoma poſągami Woyny, y Pokoiu, wpośrod iarzma, kleynotami napełnionego, poſtawionemi przyozdobiony, pomiędzy niemi zaś był Orzeł złoty, roſpuſzczone ſkrzydła maiący: Krol ſiedział na wozie z naywiękſzą wſpaniałością przybrany, złotym paſem, na ktorym miecz Jego wiſiał przepaſany, na głowie ſwoiey maiący Dyadema niebieſkiemi y białemi wſtęgami przewite: Po bokach dwieście krewnych Jego, dieſięć tyſięcy kopiynikow: Tylna ſtraż z dzieſięciu tyſięcy piechotnych ludzi złożona: Woz ieden na ktorym ſiedziała Syzygambis Matka Daryuſza, y żona Jego; pietnaście wielkich wozow dla dzieci Krolewſkich, ich Dozorcy, ich Eunuchowie, potym trzyſta ſześćdzieſiąt nałożnic, ſześćſet mułow y trzyſta wozow, śrebra Krolewſkie wiozących; żony Urzędnikow Koronnych, wſzyſtkie na wozach: Cały ten ciąg, roty letko uzbroione zamykały. Może kto zechce opiſanie woyſka tego za baieczne poczytać, tak dalece wielkie zdaie ſię bydź ſzaleńſtwo z tym wſzyſtkim pociągiem na kampanią wychodzić, z ktorego trzy częśći ſą nie zdatne do woyny.

R. S. *Potyczka pod Iſſus.*

3671. Parmenion z rozkazu Alexandra, iuż był Cieśninę Syryi, przez ktorą z Cylicyi do Syryi ſię wchodzi, opanował, aby ſobie dla woyſka ſwego zrobił otwarcie, potym zaś

małe

małe miaſteczko Iſſus odebrał. Alexander dowiedziawſzy ſię, iż Daryuſz w Sokach w Aſſyryi obozem ſtanął, przeciwko Perſom pociągnął: Cieśninę Aſſyryiſką przebywſzy, nie daleko miaſta Miryandry obozem ſtanął. Oficierowie Woyſk Greckich, na żołdzie Daryuſza ſłużący, radzili mu aby na rowninach Aſſyryiſkich, gdzieby wſzyſtkich ſił ſwoich użyć mogł, Nieprzyiaciela czekał. Rada ta nayrozumnieyſza była, lecz Dworſcy Ludzie wzięli to za zdradę, y chcieli aby Ich otoczywſzy w pień wyciąć. Daryuſz radę Ich z obrzydliwością odrzucił, przeſtał na tym iż Grekom za zdanie Ich podziękował, y do ruſzenia ku Nieprzyiacielowi, przygotowanie uczynił. Ku Cylicyi pociągnął, y przechodem Amaniki, po wyżey cieśnin Syryiſkich położonym, do niey wkroczył. Potym ſię ku miaſtu Iſſus wybił nie wiedząc iż był w tyle Alexandrowi: donieſiono mu iż Pan ten, wcale iuż był roſproſzony, rozumiał tedy że za nim tylko pędzić potrzeba było.

Alexander dowiedziawſzy ſię iż ſię Daryuſz zbliża, radością zoſtał napełniony, iż w ſzczupłym y cieśninami napełnionym mieyſcu, miał ſię z nim ſpotkać, gdzie do użycia całego woyſka ſwego doſyć miał mieyſca, zamiaſt że Perſowie y dwudzieſtey częśći ſwego użyć nie mogli. Z tym wſzyſtkim przy wydaniu bitwy, iakieś w ſobie wzruſzenie poczuł, ale to wprędce ſię uſpokoiło. Woyſku ſwemu poſilić ſię kazawſzy,

 uczy-

uczynił Bogom ofiary, y o pułnocy ruſzyć rozkazał. Woyſko Jego świtem, na tym mieyſcu, ktore opanować miało, ſtanęło. Tam powziąwſzy wiadomość, że ſię Daryuſz tylko o pułtory mili od niego znaydował, woyſko ſwoie do bitwy uſzykował: Było to w mieyſcu bliſkim miaſta Iſſus, z iedney ſtrony gorami, z drugiey morzem otoczonym, pomiędzy niemi zaś rownina znaydowała ſię. Jazdę ſwoią na dwa ſkrzydła, a Falangę na ſześć Korpuſow rozłożył. Krater całą Piechotę lewego ſkrzydła dowodził,
R. S. Parmenion całe ſkrzydło, a Alexander pra-
3671. we. Kawalerya biegunami ſwemi, a Piechota ſtrzelcami Antyocha okryta była.

Daryuſz trzydzieści tyſięcy Grekow na żołdzie Jego będących w ſamym środku poſtawił, wſzyſcy zbroie zupełne mieli, y całą ſiłę woyſka Jego ſkładali, reſzta piechoty była za pierwſzą linią poſtawiona: dwadzieścia tyſięcy Ludzi na gorze, przeciwko prawemu ſkrzydłu Alexandra ſtanęło: kawaleryi ſwoiey Pinar rzekę w pośrod rowniny płynącą, przebyć kazawſzy, wielką z niey część, przeciwko Parmenionowi wyprawił. Alexander ſpoſtrzegłſzy Jazdę tę przeciwko lewemu ſkrzydłu ſwemu ciągnącą, w ſtam to mieyſce Jazdę Teſſalſką wyſłał, a letkie woyſka przed piechotą ſwoią poſtawił.

Gdy oba woyſka przeciw ſobie ſtanęły, Alexander przez wſzyſtkie ſzeregi przebiegł, woyſko ſwoie do pełnienia należytey powinności, zachęcaiąc. Potyczki w Europie wygrane,

grate, Macedonom na pamięć przywiodł, y owego dnia otrzymaną przy Graniku chwałę: mowił im, iż iedno szczegulnie zwycięstwo, Panami Ich Krolestwa Perskiego uczynić może. Grekom zaś dni owe Maratony, Termopilow y Salaminy przed oczy stawiał, tudzież od Persow poniesione przykrości. Illirow y Trakow widokiem niezmiernego z woysk nieprzyiacielskich łupu do potyczki zachęcał. Wszyscy tylko bitwy żądali.

Całe zaraz skrzydło Macedonow z początku w rzekę się rzuciło, żeby tym mniey razow do wytrzymania miało. Bitwa się iedna z nayzapalczywszych zaczęła, ieden albowiem na iednego byli. Alexander własną ręką Daryusza zabić się starał. Widok Xiążęcia tego na wozie swoim wyniesionego, pragnienie to w nim pomnażał. Posunął się z swoiey strony, y wszelkiey usilności, żeby go doszedł, dołożył; gwałtowne się zamieszanie stało. Wielka liczba Panow Perskich, mężnie się broniąc zginęła, konie Daryusza strzałami rażone, spiąwszy się rwą cugle, Daryusz z wozu swego zskakuie, na inny się przesiada, y ucieka. Całe się prawe skrzydło Perskie, przeięte strachem, rospraszа. Z drugiey strony Grekowie, na resztę Macedonow z boku natarłszy, ci ostatniego męstwa, na obronę swoią użyć musieli; Ludzi tak wprawnych iak sami, mieli przeciwko sobie. Potyczka tedy krwawa, a zwycięstwo z razu wątpliwe było. Lecz prawe

Alexandra skrzydło, widząc się bydź zwyciężaiącym, wszystko co mieli przed sobą przekonawszy, ku lewemu się zwrociło, na Grekow bokiem uderzywszy, do cofnienia ich y ucieczki przymusiło. Tegoż samego czasu Jazda Perska, na Tessalską natarłszy, kilka Szwadronow z razu przebiła, lecz ci, ucieczkę, niby Ludzie przerażeni strachem, zmyśliwszy, Persowie tłumem za niemi poczęli gonić, gdy się zaś Tessalowie zwrocili, bitwa się znowu rozpoczęła. Tym czasem za rozgłoszeniem wieści o Daryusza ucieczce, Jazda Perska straciwszy serce, w nieporządku się rozproszyła, wielką z nich część gdy uciekali, wycięto. Ośm tysięcy zaś Grekow co z bitwy umknęli byli, udali się ku Lesbos. Barbarzyńcy rożnemi poszli drogami, iedni do Persyi, drudzy się w las puścili. Macedonowie iuż oboz Daryusza opanowali, w ktorym się Matka Książęcia tego, żona Jego, dwie Księżniczki, y Syn Daryusza ieszcze dziecko, znaydował. Persowie strasżliwą liczbę Ludzi w tey okazyi stracili, Macedonow zaś szkoda pomierna była.

Tym czasem Alexander, iuż pogonią za Daryuszem znużony, do Obozu Perskiego powrociwszy, znacznieyszym swoim Oficierom wielką dał ucztę, pod tę zaś właśnie porę, wielki rozruch, y ięczenia słyszeć się dały. Była to Matka, y żona Daryusza, ktore widząc się bydź w niewoli, y Daryusza zabitym bydź rozumieiąc, rzewnie ięczeć poczęły. Alexander Ich nieszczęściem dotknię-

dotknięty, iednego z swoich Oficyerow Leonata wysłał, z upewnieniem Ich, iż Daryusz zapewne przy życiu został. Niewiasty te postrzegłszy go wchodzącego, rozumieiąc iż im życie odebrać przyszedł, prosiły aby Im przed Ich straceniem, ciało Daryusza było wolno pogrzebać. Leonat Ich uspokoiwszy, o opiece Alexandra upewnił. Pan ten rannych nawiedziwszy, y trupow pogrzebawszy, przed Oficerami swemi, radość z tey wygraney okazał, waleczność Ich mocno wychwalał, y podarunkami obdarzył. Poszedłszy potym Syzygambę y inne Księżniczki nawiedzić, z Efestyonem Fawo-rytem swoim sam tylko wszedł do Ich Namiotu.

To ich zeyście się bardzo dotkliwe było, tak przedziwne podług okoliczności wyrażało Charaktery, iż nayśławnieysi Malarze, dzielnością pędzla swego, starali się z ukontentowaniem, na płotnie te wizerunki odżywić. Ponieważ Efestyon tego samego wieku, a wyższego wzrostu był od Alexandra, wzięły go za Książęcia y rzuciły się na ziemię przed Nim iak przed zwycięzcą. Przestrzeżono Syzygambę; ktora do nog Alexandra upadłszy, iż go nigdy nie widziała, wymawiała się. Lecz Alexander podnosząc ią rzekł; nie omyliłaś się matko moia, bo to iest także drugi Alexander; pamiętne, nie mnieyszy poddanemu iak Krolowi honor czyniące słowa. Syzygambis wpośrod żalu, Alexandrowi za wszelkie Jego względy, nay- R. S. 3672.

 żywszą

żywszą wdzięczność oświadczyła. Alexander Syna Daryusza na ręce wziąwszy, pieścił się z nim; był to czas ieszcze cnotliwego Alexandra panowania, y można sprawiedliwie powiedzieć, iż doskonałym był Bohatyrem, ponieważ w takiey okazyi, w ktorey upaść y naymocnieyszym się trafia, przezwyciężyć się umiał. Dał rozkaz aby z Księżniczkami temi z wszelkim obchodzono się uszanowaniem, y w obozie, tak iak w kościele żeby się bespiecznemi znaydowały; nie chciał nawet więcey widzieć żony Daryusza, Pani przedziwney piękności. Uważać trzeba mowi Pan Rollin, iż Alexander był na ow czas w wieku samych passyi, bozżennym będąc, miał w ręku wolność zwycięzcy. *Et Iuvenis & caelebs & victor.* Słowem, dobroczynności Jego ku Nim tak wielkie były, że nawet niewoli swoiey nie postrzegały, y wszystko, co mogł, do wygładzenia Im z pamięci tego nieszczęścia czynił.

R. S. 3672. Tym czasem Parmenion poszedł do Damaszku; Rządca Twierdzy oddał mu wszystkie srebra, y domowe sprzęty Daryusza, to iest wszystkie pieniądze, na żołd wielkiemu woysku naznaczone, sprzęty wielu Panow Perskich, niezmierne summy wynoszące. W mieście tym wiele Dam Perskich, y żon przednich Panow, ktore się tam schroniły były, znaleziono: niesłychaną także liczbę nadwornych Daryusza Urzędnikow zabrano.

Tegoż

Tegoż famego czafu, Kfiąże ten dzikiemi uciekał ftepami: Tym fpofobem biegł aż do Tapfaku, chcąc fię Euphratem od Alexandra przedzielić. Ten iuż był wfzedł do Syryi, gdzie większa część miaft, bramy mu otworzyła. Y w iednym to z tych, mieście odebrał lift od Daryufza, tonem dumnym, bardzo niewcześnie użytym, napifany. Kfiąże ten nie daiąc tytułu Krolewfkiego Alexandrowi, ofiarował mu tyle ileby zechciał pieniędzy, byleby mu Matkę, żonę, y Dzieci Jego, oddał: radził mu oraz aby fię Przodkow fwoich kontentuiąc Kroleftwem, drugich nie naieżdżał. Alexander mu w tenże fam fpofob odpifał; przypomniał mu wfzyftkie krzywdy Grekom od Perfow poczynione, wyrzucił mu: iż Perfowie, Ludzi na zabicie Filippa Oyca Jego nafadzali, y że onże fam Daryufz tyfiąc talentow temu obiecał, ktoryby Alexandra zabić potrafił, a zatym nie może fię nazwać napaftnikiem. Z tym wfzyftkim ieżeli do niego Daryufz z prożbą przyiedzie, matkę y żonę Jego bez wfzelkiey mu zapłaty wyda. Pamiętay, na końcu Liftu dodaie, kiedy do mnie pifać będziefz, abyś pifał nie tylko iak do Krola, ale iak do twego własnego Krola. Gdy Alexander do Fenicyi przybył, Sydonowie mu fię całym fercem poddali, przed ośmnaftą albowiem lat, Okhus miafto Ich zburzył, y większą część Obywatelow wyciąć rozkazał. Poniewaź Straton Ich Krol za Daryufzem fię oświadczył, Koronę mu odebrano, y Alexander

xander Efeftyonowi pozwolił wybrać z Sydonow, ktoryby mu fię zdał bydź naygodnieyfzym. Ten ofiarował Berło dwom młodym Braciom, u ktorych mieszkał, ale go przyiąć nie chcieli, wymawiaiąc fię iż oni z krwi Krolewfkiey nie byli: Efeftyon zadziwiwfzy fię nad ich wfpaniałością umyfłu, profił aby mu kogo takiego naftręczyli. Ci Abdolonima wymienili: Był to człowiek, ktorego Cnota, do tak wielkiego przyprowadziła uboftwa, iż dla wyżywienia fię ogrod uprawiać mufiał. Ci młodzieńcy tedy udali fię do Niego: y Krolem go przywitawfzy, rzekli aby fiermięgę fwoią, za fzaty ktore mu przynieśli przemienił. Z trudnością Im uwierzył że to nie był żart, y że z niego nie fzydzili. „Wezmiy rzekli mu, z tą Szatą „Sentymenta Krolewfkie, y wynieś na Tron „tę cnotę, przez ktorąś go ftał fię godnym. „Wftąpiwfzy nań, gdy fię Panem życia y „śmierci ftaniefz, nie zapominay ftanu tego, „z ktorego, albo raczey dla ktorego wybra„nym zoftałeś.“

Quintus Curtius.

Wfzyfcy Obywatele Sydońfcy, o tym fię dowiedziawfzy, radością przeięci byli. Alexander nowego tego Krola chciał zobaczyć, y pytał go fię ieżeli z cierpliwością pierwfzy fwoy Stan mogł znofić. Daliby Bogowie, rzecze, abym z taką mocą mogł tę Koronę dzwigać. Pan ten wielkie o Cnocie Abdolonima powziął mniemanie. Kazał mu dać wfzyftkie domowe fprzęty Stratona, y do Pańftwa Jego Kray poblifki przyłączył.

Jedno

Jedno ſzczegulnie miaſto Tyr było w Fenicyi, ktore do Macedonow nie należało; miaſto to w całym świecie za naybardziey kwitnące, nawet przed niewolą Babylońſką Zydow, poczytano. Zyſkowność położenia, Mieſzkańcow dowcip, ſława piękności purpury y innych Towarow, ſtekiem go handlu, miaſtem na Wſchodzie naybogatſzym, i Panem morza uczyniły. R. S. 3672.

Tyryiczykowie Alexandra za Przyiaciela, ale nie za Pana mieć chcieli. Gdy Pan ten do Ich miaſta chciał wiachać, bramy przed Nim zamknęli; Obrazą tą rozgniewany, obleżeniem miaſta pomścić ſię na nich umyślił; lecz ponieważ położone było na Wyſpie, o ćwierć mili od lądu y dobrze utwierdzone, oblężenie zdawało ſię bydź naytrudnieyſze, y Tyryiczykowie dobrze ſię bronić przedſięwzięli: Lecz Alexander miał interes Tyr podbić, aby całą Fenicyą miał w mocy ſwoiey, aby Perſom połowę woyſka Morſkiego odciął, y Panem morza zoſtał: tym albowiem ſpoſobem, ſpodziewał ſię wkrotce Egypt, y Wyſpę Cypr opanować. Z drugiey ſtrony takiego był Charakteru, iż chciał aby mu ſię nic nie oparło, y trudności, tym więcey mu ſerca dodawały. Tym czaſem pomiarkowawſzy, iż potrzeba było od lądu, aż do wyſpy bić tamę, y że nawałnością wod mogła bydź zerwana; ſłowem przeſzkody wielkie ſię bydź zdawały, obawiał ſię aby oblężenie to, na długi przeciąg, innych Jego zamyſłow nie przewlekło, środkow zgodnych,

pier-

pierwey ſię chwycił, y do Tyru Poſłańcow z zapraſzaniem do Pokoiu wyprawił, lecz ci tych wſzyſtkich gońcow pozabiiawſzy, z wierzchu muru, w morze wrzucili. Alexander gniewem zapalony, oblężenie to, choćby naywięcey koſztować miało przedſięwziął.

Ponieważ opiſanie oblężenia tego, bardzo długieby na ten krotki zbior było, dla tego treść ſamą tylko zawieraiące w ſobie wſpomniemy okoliczności.

Alexander dla podnieſienia tamy rożnemi materyami wodę zarzucać kazał: Praca ta, trudności niepodobnych do wiary koſztowała. Tyryiczykowie z ſtrony ſwoiey wſzelkich użyli uſilności do przeſzkodzenia nieprzyiacielowi w robocie, ta iuż na dokończeniu była, gdy gwałtowny wicher, na tamę fale ſpędziwſzy, w morze ią zerwał. Niepomyślność ta, ktoraby każdego innego oprocz Alexandra, odſtręczyła była, ani Jemu ani żołnierzom Jego wſtrętu nie uczyniła: koło nowey tamy bez przeſtanku znowu robić poczęli; Tegoż ſamego czaſu ze wſzyſtkich ſtron Alexandrowi, więcey iak dwieście galer przybyło, ktore ſię za odgłoſem zwycięſtwa Jego pod Iſſus, zgromadziły; przyſłane mu były od Sydonow, z Rhodu, Licyi, z Cypru, y z wielu mieyſc innych, ſwoie także w Sydonie pozoſtałe ſprowadził, tak dalece iż wprędce z znaczną Flottą przed Tyrem ſtanął. Przeſtraſzeni Tyryiczykowie, z Portow ſwoich więcey wyniść nie śmieią.

Tym czasem Macedonowie, nie maiąc więcey w robocie swoiey przeszkody, dzieła przedsięwziętego dokończyli, y w prędce na nim Machiny woienne, podniesione, widzieć się dały. Alexander oraz Galery swoie, do postawienia się naprzeciwko Portom Tyryiczykow, wysyła, aby tym sposobem na miasto, morzem, y lądem, uderzył. Mury Taranami wybiwszy, na oblężonych kamieniami rzucaią. Tyryiczykowie widząc się tak żywo przyciśnionemi, większą część żon y dzieci swoich, do Kartaginy wysłali. Tym czasem miasto ze wszystkich stron żywo attakowano, y nie mniey go żywo broniono. Tyryiczykowie albowiem codziennie nowe wymyślali sposoby, wyrzucane na się pociski, chcąc bezskutecznemi uczynić, tak dalece: iż się Alexander kilka razy naradzał, ieżeli od oblężenia odstąpić. Tym czasem do potyczki na morzu przyszło. Tyryiczykowie w niey pobitemi zostali, y wielką Im liczbę okrętow zatopiono. Alexander chcąc z zwycięstwa swego korzystać, szturm generalny przypuścić kazał, attak y obrona, iak tylko bydź może, nayżywsze były. Tarany wiele nachylonych murow wyłamuią. Macedonowie na wyłamane gruzy wpadaią. Alexander woysku przytomnością serca dodaie, na naywiększe się niebespieczeństwa narażaiąc, cudow waleczności dokazuie. Macedonowie wały odbieraią. Tyryiczykowie ze wszystkich stron uciekaią, w pień ich wycinaią. Większa część, ofiarą się zapalczywości zwycięzcow stała. Sy-

Sydonowie, nad nieſzczęśliwemi Tyryiczykami litością zdięci, ſkrycie na okręty ſwoie ich przyiąwſzy, więcey iak pietnaście tyſięcy wyratowali; Alexander nie mogąc gniewu ſwoiego, dla długiego oblężonych odporu, powziętego, uſpokoić, wzdłuż brzegu morſkiego, dwa tyſiące Tyryiczykow, po morderſtwie żywo pozoſtałych na krzyżu powieſić, a więcey iak trzydzieści tyſięcy niewolnika przedać kazał. Tak tedy miaſto Tyr, po ſiedmiomieſięcznym oblężeniu, ktore w ſtarożytności za iedno z naypamiętnieyſzych poczytane bydź może, odebrane zoſtało.

Co zaś w tey mierze ieſt przedziwnego, ieſt to: że Piſmo święte Taiemne wyroki Boſkie, względem Kroleſtw y Ceſarſtw, w przypadku tym obiaśniło, czytamy w nim albowiem, iż wzięcie miaſta tego przepowiedziane było, y że przez uſta Prorokow, przerzeczonych pogrożek, dopełnieniem ſię
Ezech. ſtało. Ci nauczaią Nas, iż Bog chciał uka-
6.7.cap. rać pychę, w ktorą ſię przez nieuſtanny
27.3.25. bieg pomyślności, miaſto Tyr wbiło, niez-
32. Joel
22. Am. bożność Jego, okrutną z zburzenia Jerozo-
1. 9. Je- limy radoſt; niewolą, w ktorą przyprowa-
rem.47. dzili Zydow; śmiałość opanowania Kraju Bo-
2. Iſ. 23, żego; y co mogło bydź naydrożſzego, z ko-
1. 1, 25.
8 Mahal ścioła Jego wybrania, a to dla wzbogacenia
1,1. Mal. Bożyſczow ſwoich Kościołow. W rzeczy
Zach.9. ſamey Prorocy przepowiedzieli nayprzod, iż
2. v. 10. przez Nabuchodonozora miało bydź wzięte,
11.13.
y zruynowane; co ſię ſtało R. Swiata 3432. w czteryſta zaś lat potym, gdy ruiny ſwoie pona-

ponaprawia, y zacznie tak bydź kwitnącym iak nigdy, miało bydź ieſzcze przez Kſiążecia ukarane, ktory z ſłabego y nieznacznego Kroleſtwa (to ieſt z Macedonii) przybędzie, y od Ziemi go oddzielaiąc, obwod mu Jego odbierze, y wały Jego obali, a to, iako Prorocy mowią, aby Bog przez rewolucyie w Pańſtwach do wierzenia nayniepodobnieyſze, wſzyſtkim Narodom tym iaśniey Opatrzność ſwoię okazał, y że wola Jego tylko ſzczegulnie wſzyſtkiemi zamyſłami Ludzkiemi rządzi, y że on ie na poniżenie wynioſłych, podług upodobania ſwego kieruie.

Tym czaſem Daryuſz piſał Liſt do Alexandra, w ktorym mu tyſiąc talentow za wydanie Kſiężniczek, ofiarował, Corkę mu oraz ſwoię Statyrę za żonę daiąc, y cały kray aż do Eufratu zdobyty. Parmeniona zdanie było, aby to Alexander był przyiął, mowiąc iż by on przyſtał na to gdyby był Alexandrem. *Y ia także*, odpowiedział Alexander, *gdybym był Parmenionem*. Kſiąże ten Daryuſzowi odpowiedział, że pieniędzy Jego nie potrzebuie, że Daryuſzowi nie przyſtoi ofiarować to, co iuż w ręku Jego nie było, że kiedy zechce, przez potyczkę dowiedzieć ſię może, kto z nich ieſt Panem tego. Z tey odpowiedzi Daryuſz poznał, iż ſię znowu do woyny gotować potrzeba było.

Alexander wchodzi do Judei.

Alexander iuż był rozgniewany na żydow, że woyſku Jego podczas oblężenia Ty-

ru żywności odmowili, pod pozorem że Daryuszowi wierności wykonali przysięgę. Posunął się do Jerozolimy, z przedsięwzięciem obeyścia się z nią tak, iak z Tyrem. Arcy-Kapłan Jaddus, o zbliżeniu się Xiążęcia tego dowiedziawszy, do modlitew, y ofiar się udał. Bog mu się we śnie pokazawszy, rozkazał, aby w Kapłańskie ubior przybrany, ze wszystkiemi do poświęcenia należącemi w szaty swoie przyodzianemi, naprzeciwko Alexandra wyszedł, a on go od gniewu Xiążęcia tego uchroni. Jaddus na rozkaz Boski posłusznym będąc, z tą nakształt Processyi zgraią, z Jerozolimy wyszedł, y naprzeciwko Alexandra poszedł. Pan ten Arcy-Kapłana tak przybranego, na Kamaurze (*) swoim, y na czole złotą blachę niosącego na, ktorey Imie Boskie napisane było postrzegłszy, uszanowaniem, y podziwieniem zdięty, wyszedłszy przeciwko Niemu, skłonił się z pobożną uniżonością. Gdy się Oficerowie Jego, nad okazaniem znakow uszanowania poświęcicielowi temu zadziwili, Alexander rzekł do nich, iż czcił Boga, ktorego Poświęciciel, był sługą, y że przed wyiazdem swoim w Macedonii będąc, tenże sam Człowiek y w tymże samym ubiorze, we śnie mu się pokazał, że go zachęcał, aby przedsięwziętą wyprawę, do skutku przyprowadził, y że Bog Jego, na czele się woyska Jego pokaże, y da mu otrzymać nad Persami zwycięstwo; że iak tylko Xiędza tego

(*) Potroyna Korona.

tego zobaczył, natychmiaſt poznał, iż to ten ſam był, ktory mu ſię pokazał; y z tey przyczyny, pewien był że Daryuſza zwycięży.

Kſiąże ten kontent, iż mu Sen począł ſię prawdzić, ściſnąwſzy Jaddę, w pośrod Poświęcicielow do Jerozolimy pociągnął. Do Kościoła poſzedł, y ofiary podług wſzelkich od Jadda ſobie przepiſanych Ceremonii uczynił. Tam Arcy-Kapłan pokazał mu niektore Dan. 2
punkta Proroctwa Daniela do Alexandra ściągaiące ſię (*). Pokazał mu, iż Prorok ten 20.
powiedziawſzy, że wielkość, Panowanie y ſława od Boga zawiſły, oświadcza, iż tenże ſam Bog podług upodobania ſwego poſtać świata odmienia; nowe Kroleſtwa na gruzach dawnych zakłada; że Ludzie w obliczu Jego ſą tylko iednym niczym, że on ieſt Sam Przedwiecznym Krolem; że on wſzyſtko co chce na Niebie, y na Ziemi czyni; że gdy Krolowie powierzoney ſobie od Boga władzy na złe używaią, Aniołowie niby dozorcami od Boga nad Państwami poſtanowieni, proſzą aby Bog Krolow tych nieſprawiedliwość ukarał y pychę Ich upokorzył. Jaddus Dan. 7.
pokazał ieſzcze Alexandrowi, widzenie Pro- 2. 3.
roka, czterech ſtraſzliwych beſtyi, z przepaści morſkich wychodzących.

Pod temi to podobieństwami rzecze do Kſięcia, Bog pokazał Danielowi początek, cha-

(*) My tu w tey mierze idziemy nieodſtępnie, za wyłożeniem Proroctwa tego, przez Pana Rollina, podług ſławnego iednego tłumacza, aleśmy go ile możności ſkrocili.

charaktery, y upadek czterech Monarchiy, ktore iedna po drugiey nad Narodami Ziemſkiemi panować miały. Pod poſtacią Lwa wyſtawił mu Monarchią Babylońſką. W Niedźwiedziu Perſow y Medow; w Lamparcie, ktory przez ſwoią popędliwość wyrażał zwycieſtw Alexandra zapędy, pokazał Monarchią Grecką. Jaddus dodał do tego, iż Daniel w wyraźnych ſłowach powiedział, iż po trzech pierwſzych Krolach Perſkich, Cyruſie, Kambizeſie y Daryuſzu, powſtanie
Dan. 11, 3. czwarty, (to ieſt Xerxes,) dla tego od przeſzłych bogatſzy; iż Kſiąże ten do prowadzenia woyny z Grecyą wſzyſtkie zbierze Państwa ſwego Narody (*), że powſtanie potym Krol ieden pełen męſtwa (był to ſamże Alexander ktorego Prorok pod tak wyraźnemi znakami wſkazuie, że ſię na tym omylić nie można) y że we wſzyſtkich ſwoich zamyſłach, pomyślny ſkutek odbierze. W rozdziale oſmym mowi daley, y że woyſko Macedońſkie przyidzie od Wſchodu, y na Monarchią Perſką uderzy, że Wodza będzie miało pełnego mocy y chwały; że niezmierne Kraje przebieży, y Nieprzyiaciela wpośrod Państw Jego ścigać będzie, że go przez kilkokrotne zwycięſtwa pokona, y potęgę Perſką obali.

Nie ieſt wiadomo ieżeli Jaddus reſztę Proroctwa tego Alexandrowi pokazał, gdzie ieſt prze-

(*) Concitabit omnes Gentes adverſum Regnum Graeciae. Dan. 11, 3.

przepowiedziano, iż Pan ten bezpotomnie umrze, y że Państwo Jego pomiędzy czterech Wodzow podzielone zoſtanie (*).

Mieyſca te Piſma świętego, bardzo ſą drogie, żeby o nich młodzieży nie uwiadomić, y wielkie w niey wzbudzić muſzą uſzanowanie; widzieć tu albowiem należy przepowiedzenia iaſne, dokładne, y ukazuiące, że Bog wſzyſtko to co ſię na świecie trafić może rozrządza; że Dzieła mądrości ſwoiey pod zaſłonami przyczyn naturalnych ukrywa, y że powierſzchownie w nic ſię wchodzić nie zdaie; Lecz poznać można z światła Piſma świętego, że czaſem odkrył też ſame ſkrytości ſwoie, gdy przez Prorokow, zamieſzania ktore za niemi paść miały, długi czas przed przypadnieniem Ich przepowiedział.

W rzeczy ſamey Daniel R. S. 3466. przepowiedzenia ſwoie uczynił; a Alexander Roku Swiata 3672. do Jerozolimy przyſzedł, to ieſt w 208 lat po tym Proroctwie.

Okrucieńſtwo Alexandra. Memfis Stołeczne miaſto Egiptu bramy mu ſwoie otwiera.

Alexander radością napełniony, ucieſzywſzy ſię, iż Wyroki Boſkie Krolowanie y Zwycięſtwa Jego przepowiedziały, dał

(*) Surget vero Rex, fortis, & dominabitur poteſtate multa, & conteretur Regnum Ejus & dividetur in quatuor Ventos Caeli ſed non in poſteros Ejus. 2, 4.

dowody Żydom dobroczynności swoiey, y pytał Ich się o iakąby go łaskę prosili, ci gdy mu odpowiedzieli, iż niczego bardziey nie żądali, iak tylko aby Im żyć podług Praw swoich Przodkow pozwolił, w tey mierze żądaniu Ich dogodził. Pan ten ciąg swoy ku Gazie daley obrocił, chcąc ią sobie, dla wniścia do Egiptu podbić; lecz ustanowiony w tym mieście od Daryusza Rządca, Betis, wziął sobie za powinność mieysca tego obronę. Alexander będąc przymuszony obledz go, dwa miesiące w oblężeniu tym strawić musiał. Miasto odebrawszy, odporem Mieszkańcow rozgniewany, dziesięć tysięcy z nich w pień wyciąć, a resztę przedać rozkazał. Gniew swoy daleko bardziey ieszcze przeciwko Betysowi okazał, przez okrucieństwo albowiem, myśli Książęcey niegodne, zamiast poważania wierności Officera tego ku Panu swemu, pięty mu przebić kazał, przez ktore powroz przeciągnąwszy, poty go poki aż nie umarł, koło miasta włoczono, chcąc niby przez to Achilla naśladować, ktory się tymże samym sposobem, z ciałem Hektora obszedł. Zostawiwszy Garnizon w Gazie, ku Egiptowi pociągnął, y przed Peluzę przybył. Egipcyanie od dawnego czasu, z niecierpliwością Panowanie Persow znosili. Okrucieństwa Okha, żywym Ich napełniły gniewem tak dalece, iż niczego bardziey nie żądali, iak żeby się z pod iarzma w ktorym ięczeli wyłamać mogli. Jak się tylko Alexander pokazał, natychmiast mu się Na-

rody

rody poddały. Mazeusz w Memfis z ramienia Daryusza kommendant, Xiążęcia tego na czele licznego woyska zobaczywszy, bramy tamu stołecznego miasta otworzył, ośmset talentow, y sprzęty Krolewskie oddał.

Podroż Alexandra, do Kościoła Jowisza Ammona.

Ponieważ wszystko Alexandrowi ustępowało, Serce Jego, tylu zwycięstwami nadęte, nie mogło się oprzeć temu zapamiętaniu, ktore częstokroć sprawuie, że człowiek własney kondycyi zapomina. Prożność Jego na tę myśl go nawiodła, iż przykładem dawnych Bohatyrow, chciał się za Syna Jowiszowego udać. W tych nierozumnych uvagach, do Kościoła Ammona, wpośrod Pustyni Libiyskich o dwanaście dni iazdy od Memfis położonego, umyślił podroż odprawić. Znacznemi zaraz podarunkami Xięży na swoią stronę przeciągnął, aby podług żądania Jego, myśli swoie oświadczyli. R. S. 3673.

V drogę się puściwszy po nad Kanopę przechodząc, zgodne do pobudowania miasta upatrzył mieysce, y od Imienia swego umyślił go nazwać Alexandryą. Szczęśliwe Jey położenie y Port nad samym morzem, uczyniło z niey miasto na potym bardzo kwitnące. Z tym wszystkim podroż ta, niemniey była dla Pana tego niebespieczną iako y pochop do niey nierozumny. Wielkie pustynie przebywać potrzeba było, mogiłami Piasku okryte. Zołnierze z nim będący, widząc

dząc ſię bydź w tak dzikie ſtepy wprowadzonemi ſtrachem przeięci byli, gdy Im wody nie ſtało, iuż za zgubionych prawie ſię poczytali: przypadła burza, wielki deſzcz ſprowadziwſzy za ſobą w tym razie ich ratowała. Przybyli nakoniec do Kościoła owego Bożka, na ſztuce dość dobrey Ziemi położonego, był bowiem bardzo gęſtym drzewem otoczony. Bożek był pod poſtacią Barana wyſtawiony, y drogiemi kamieniami przyozdobiony. Gdy Alexander wſzedł do Kościoła, Arcy-Kapłan zaraz go Synem Jowiſza ogłoſił, y upewnił iż mu to nazwiſko ſam Bożek nadał. Kſiąże ten przyiął to z wielką radością, y Jowiſza za Oyca ſwego przyznał. Kapłan mu nadto przepowiedział, iż Krolem będzie całego świata.

Alexander za powrotem ſwoim w liſtach ſwoich, y we wſzyſtkich Ordynanſach, tytułu Syna Jowiſza Ammona używał. Lubo wſzyſcy poddani, taiemnie ſzaleńſtwo Jego opłakiwali, nic iednak takiego coby go urazić mogło, mowić nie śmieli: lecz Olimpiada Matka Jego, dość dowcipnie, z tey nierozſądney prożności Jego żartowała, piſząc do niego aby Jey nie chciał kłocić z Junoną. Pan ten przed ſwoim wyiazdem z Memfis, ułożył podług myśli ſwoiey kſztałt Rządu. Przełożonych nad woyſkami ſamych Macedonow poczynił. Kray podzielił na części, y pozwolił, aby ſię Egipt podług dawnych praw ſwoich rządził. Alexander wyiachawſzy z Egiptu, chcąc ſzukać Daryuſza, ku

Wſcho-

Wſchodowi drogę przedſięwziął. Nieiaki czas w Tyrze ſię zabawiwſzy, dano mu znać o śmierci żony Daryuſza Statyry. Natychmiaſt udał ſię na to mieyſce, gdzie Syzygambis y młode Kſiężniczki były: nic co do pocieſzenia ich należało nie przepomniał, zdał ſię bydź ſmutnym, ich ſtanem dotknięty, y wſpaniały Krolowy pogrzeb ſprawić kazał. Daryuſz o śmierci żony ſwoiey przez Eunucha ktory z obozu był wyſzedł, dowiedziawſzy ſię, bardzo ſię na tę utratę czułym pokazał, chciał wiedzieć od niego ieżeli Alexander winny honor Kſiężnie oświadczył; Niewolnik ten upewnił go przez nayuroczyſtſze przyſięgi, iż Pan ten zawſze naywiękſze uſzanowanie, y nayzupełnieyſzą wſtrzemieźliwość względem Statyry zachował, y że ku wſzyſtkim Kſiężniczkom pełen był uniżoności y względow. Na ten czas Daryuſz w przytomności Dworu ſwego, proſił Bogow, ażeby, ieżeli wyroki tak przeznaczyły, żeby ſię Państwo Perſow ſkończyło, ſam ſzczegulnie Alexander, na Tronie Cyruſa ſiedział.

Alexander udaie ſię w pogoń za Daryuſzem.

Tym czaſem Alexander, podroż ſwoię R. S.
daley odprawiaiąc, Eufrat z całym woy- 3673.
ſkiem przebywſzy, ku Tygrowi ſię pomknął. Daryuſz wiedząc, iż Kſiąże ten o żadney ſłyſzeć nie chciał ugodzie, daleko liczniey ſze od wſzyſtkich przeſzłych, zgromadził woyſko, tak dalece iż wſzyſtkie rowniny Mezo-

potamii okryło. Pociągnął ku Niniwie, Mazeuſza zaś w ſześć tyſięcy poſłał, aby Alexandrowi w przebyciu Tygru przeſzkadzał, ktory ze wſzyſtkich rzek wſchodnich ieſt naybyſtrzeyſzy, lecz Alexander brod wynalazłſzy, całe woyſko ſwoie przeprawił; Piechota Jego wpośrod, Jazda zaś po ſkrzydłach. Przeprawa ta nie bez trudności y zamieſzania ſię odprawiła, żołnierze bowiem ſprzęty ſwoie y broń nieść na głowach muſieli. Gdyby Mazeuſz wcześnie był przybył, Macedonowie na tey przeprawie, łatwoby zwyciężonemi bydź mogli, lecz to ſzczęście Alexandrowi ſłużyło, iż naywiękſzych zawſze niebeſpieczeńſtw uchodził.

Pan ten ſtanąwſzy dwa dni obozem, gdy ſię trzeciego ruſzyć gotował, przypadłe zaćmienie mieſiąca, w woyſku do buntu okazyą dało, ktory ſzczęściem nic za ſobą nie pociągnął, żołnierze bowiem głośno mruczeć poczęli, iż dla ambicyi ſzczegulnie iednego Człeka, aż na drugi koniec ziemi, przeciwko woli Bogow ich prowadzono, ponieważ im ſame Luminarze świecić nie chciały; Lecz gdy Im wieſzczkowie powiedzieli, iż ſłońce dla Grekow, a mieſiąc był dla Perſow, a zatym zaćmienie to, tym oſta-
R. S. tnim, nieſzczęściem groziło, gmin zabobon-
3673. ny przeſtał na tey odpowiedzi, y ſerca nabrał. Tegoż ſamego czaſu Liſty Daryuſza przeięto, w ktorych namawiał żołnierzy Greckich na zabicie, albo zdradzenie Alexandra. Kſiąże ten za radą Parmeniona, nic o tych

o tych Liſtach przed woyſkiem nie wſpominał. Tym czaſem Daryuſz o ſiedem aż do ośmiu mil na ow czas znayduiący ſię, dzieſięciu z ſwoich krewnych do Alexandra wyſłał, z pożytecznieyſzemi ieſzcze pokoiu kondycyami. Alexander odpowiedział, iż Daryuſz nie ſzczerze pokoiu żąda, ponieważ nie przeſtaie żołnierzy Jego, liſtami y pieniędzmi do zabicia go, namawiać, a zatym umyślił go, iuż nie iak nieprzyiaciela, ale iako zaboycę ścigać: przydał potym śmieſznym wyrażeniem prożności, że świat ani dwoch Słońcow, ani dwoch Panow cierpieć nie może.

Potyczka Arbellow.

Daryuſz nie daleko Wſi Gaugamelli, z woyſkiem ſwoim obozem ſtanął, na wielkiey nie daleko od Arbellow, miaſta Syryi położoney rowninie Alexander woyſku ſwemu ſpocząć kazawſzy, y oboz dobremi paliſadami otoczywſzy, wſzyſtek w nim tabor zoſtawił, a ſam w ſzyku potyczki, naprzeciw Perſom wyſzedł. Parmenion dla łatwieyſzego Nieprzyiaciela zwyciężenia, radził mu na niego nocą uderzyć; lecz mu Pan ten odpowiedział, iż kraść zwycięſtwa nie przyſtało, że we dnie chciał ſię y ſpotkać y zwyciężyć. Woyſko Daryuſza w nocy pod bronią ſtało. Alexander Bogom ofiarę uczyniwſzy, y całopalenia oddawſzy, położył ſię iednak z nieſpokoynością umyſłu, lecz gdy go Sen zmarzył, tak twardo zaſnął, iż go

R. S. 3679.

budzić

budzić muſiano. Parmenion gdy mu podziwienie ſwoie, nad taką umyſłu ſpokoynością, w tym razie gdy bitwę wydawać potrzeba było, okazał: *T iakże bydź nie mamy ſpokoynemi*, odpowiedział mu Alexander, *kiedy nam nieprzyiaciel ſam w ręce wpada.* Natychmiaſt wziąwſzy zbroię, wſiadł na konia, przebiegł ſzeregi, y żołnierzow do utrzymania dawney ſławy zachęcił. Nigdy tak weſołym, y tak odważnym bydź ſię nie pokazał. Woyſko Daryuſza podług naypowſzechnieyſyego mniemania, około z ſześćkroć ſto tyſięcy piechoty, y czterdzieſtu tyſięcy kawaleryi złożone było. Co za rożnica! Woyſko z oboch ſtron w liniach uſzykowane, a kawaleryia na ſkrzydłach. Dwieście wozow koſami uzbroionych, na czole woyſka Perſkiego było, ſam zaś Daryuſz w środku pierwſzey linii znaydował ſię. Alexander Ludzi ſwoich z pociſkami, na przodku woyſka poſtawił, a chcąc ſię uſtrzedz aby od Perſow z przyczyny wielkiey woyſka Ich rozległości, otoczonym nie zoſtał, drugiey ſwoiey linii kazał ſię obrocić; gdyby na nie uderzono.

Jazda bitwę zaczęła: gdy Perſka na Alexandrową uderzyła, wiele z razu do wytrzymania miała, lecz ią potym przecie rozpędziła. Gdy wozy z koſami wypuſzczono, Strzelcy Macedońſcy, tak wiele pociſkow na nię wyrzucili, że ſię konie zdziczyły, drudzy zaś ſzeregi otworzywſzy, wozy przepuścili.

Lecz

Lecz tego ſamego czaſu, gdy ci ſię potykali, Wieſzczek Aryſtander w białą ſzatę przybrany, wpośrod woyſk ſię poſunął, y wołał, iż nad głową Alexandra Orła widział, co nowego męſtwa żołnierzom dodało, ponieważ to był znak zwycięſtwa. W tym ſamym momencie Alexander poſzedł za Aretem, ktory był kawaleryą Nieprzyiacielſką iuż w nieporządek wprawił, lewe ſkrzydło Perſkie do reſzty przełamał, a potym na Korpus w ktorym ſię Daryuſz znaydował, uderzył. Tam zacięta bardzo, y krwawa bitwa była, każdy z tych co Krola ſwego otaczali, z nadzwyczayną bronili go dzielnością, lecz gdy Germek Kſiążęcia tego ſtrzałą z ręki Alexandra, zoſtał poſtrzelony, mniemano iż iuż Krola zabito: Perſowie wrzaſki wielkie uczynili, ktore w woyſku Ich trwogę ſprawiły, wſzyſtkie orſzaki nieznacznie poumykały. Daryuſz obawiaiąc ſię aby w ręce Macedonow był nie wpadł, ucieczką beſpieczeńſtwo ſwoie ratował: z tey okazyi okrutne było morderſtwo. W tymże czaſie lewe ſkrzydło pod dowodem Parmeniona zoſtaiące w niebeſpieczeńſtwie ſię znaydowało: część Jazdy Perſkiey, przez piechotę ſię lewego ſkrzydła Macedońſkiego przebiwſzy, aż do Taborow ſię poſunęła; lecz Piechota w środku drugiey linii będąca, obrociwſzy ſię przez połowę w prawą, z tyłu na Perſow uderzyła, y do cofnienia ſię przymuſiła. Niebeſpieczeńſtwo ſię ieſzcze na tym nie ſkończyło. Mazeuſz z całą ſwoią

iazdą

iazdą wpadł na Parmeniona. Alexander uwiadomiony o złym razie, w ktorym się ten Oficier znaydował, Daryusza gonić przestawszy, iemu na pomoc przybiegł, w drodze zaś na iazdę, ktora Tabory splondrowała napadłszy, z naywiększą dzielnością na nią uderzył. Bitwa zacięta była: Alexander z straży swoiey sześćdziesiąt stracił, naostatek Barbarzyńcow odparto y rozpędzono. Z drugiey strony Mazeusz, o ucieczce Daryusza, y zbiciu otaczaiących go Orszakow dowiedziawszy się tak dalece ztrwożony został, że przestał Macedonow w wielkim nieporządku będących ścigać. Parmenion stan rzeczy pomiarkowawszy, orszakom swoim przełożył strach w ktorym się znaydowali Nieprzyiaciele, y że do otrzymania zwycięstwa, mężnego kroku tylko potrzeba było. Macedonowie mową tą zachęceni, konie swoie w całym pędzie na nieprzyiacioł przypuszczaią, naciéraią na nich zaiadliwie, y do ucieczki przymuszaią. Alexander widząc iż się na Jego stronę zwycięstwo waży, znowu w pogoń za Daryuszem poszedł, spodziewał się go zastać w Arbellach, gdzie się skarby Jego znaydowały, lecz Pan ten nie śmiał się tam zatrzymać, y niezmierne łupy nieprzyiacielowi swemu zostawił.

Y tak się zakończyła sławna owa potyczka, w ktorey mowią iż Persowie blisko trzechkroć sto tysięcy Ludzi stracili, a ktora Macedonow nad dwieście głow nie kosztowała.

wała. Alexander na podziękowanie Bogom za zwycięſtwo ofiary uczyniwſzy, Oficerom ktorzy ſię znacznemi pokazali, choyne dary poczynił. Oſobliwſzą wdzięczność Grekom oświadczył, chciał ażeby wſzyſtkie miaſta Greckie wolnemi były, y aby w nich wſzelki Rząd Tyrańſki znieſiono. Daryuſz pod ten czas rzękę Likus przebywſzy, w małey liczbie ſwoich, przez gory Armenii, ku Medyi ſię przebierał.

Alexander z Tryumfem do Babylonii wchodzi.

Alexander do Arbellow przybywſzy, znalazł tam tyſiąc talentow (dwanaście millionow) y niezmierne bogactwa. Z tamtąd do Babylonii pociągnął. Mazeuſz mu y ſiebie y miaſto w ręce oddał. Ponieważ Obywatele z niecierpliwością nowego ſwego Pana oglądać chcieli, więkſza część z nich z miaſta przeciwko Alexandrowi wyſzła. Kſiążę ten wſzedł do niego, na czole woyſka ſwoiego. Tak ſławne owe miaſta tego mury, Ludźmi okryte były, drogi z rozkazu Rządcy fortecy, kwieciem uſłano, po obu ſtronach były wyſtawione Ołtarze, na ktorych wybornego zapachu, paliły ſię kadzidła. Za kalwakatą Alexandra ſzły dary, ktore ofiarować mu miano, między innemi były zwierzęta, iako to Lwy, Ryſie, w klatkach pozamykane, potym Magowie Pieśni śpiewaiący, Chaldeowie, wieſzczkowie, kapela, y Babilońſka Jazda. Alexander wpośrod ſtraży ſwoiey na wozie ſiedział, y niby z Tryumfem

ſem wieżdżał. Wielką część pieniędzy w Babilonii znalezionych, na nadgrodę woyſku ſwemu obrocił. Każdy Jezdziec Macedońſki, trzyſta złotych, każdy zaś Cudzoziemſki ſto, a piechotą ſłużący, pięćdzieſiąt otrzymał.

Alexander guſt wielki maiąc w Naukach, częſto z Chaldeami rozmawiał, ktorzy mu uwagi ſwoie Aſtronomiczne przekładali, y trzydzieści cztery dni w Babilonii przemieſzkał. Mieſzkanie to w mieście przez roſkoſzy, zbytki, y naywiękſze roſpuſty z niewieściałym, woyſku Jego znacznie ſzkodziło. Przybyła mu także nieiaka liczba nowozaciążnych, od Antypatra przyſłana. Potym Pan ten z Babilonii wyiachawſzy, wſzedł do Prowincyi Sytaceny, Kraju bardzo żyznego. Tam dla utrzymania w woyſku ſwoim waleczności, nadgrody nayodważnieyſzym naznaczył, y Oficierow, ktorzyby męſtwa każdego z nich, w potyczkach okazanego, świadkami byli, Sędziami poſtanowił: w ćwiczeniu żołnierſkim poczynił niektore pożyteczne odmiany, potym ſię ku Suzie miaſtu Perſkiemu poſunąwſzy, we dwadzieścia dni po wyiezdzie z Babilonii do niego przybył. Rządca Prowincyi Syna ſwego na przeciw niemu wyſłał, y ſam go aż u rzeki Khoaſpy przyiął, ktorą Hiſtorykowie dla delikatnego wody iey Smaku, tak dalece wſławili: konie y ſłonie ofiarował mu w podarunku. Alexander do Suzy wſzedłſzy pięćdzieſiąt tyſięcy talentow (ſto pięćdzieſiąt milionow)

lionow) nieprzeliczone bogactwa, w ſprzętak y innych nieoſzacowaney ceny rzeczach, w niey zaſtał, y zabrał. Nim miaſto to opuścił, uſtanowił w nim garnizon, z trzech tyſięcy Ludzi złożony, do ktorych, ſtarych żołnierzy Macedońſkich tyſiąc przyłączył. W nim Syzygambę, y dzieci Daryuſza zoſtawił, y Kſiężnie tey wiele meteryi purpurowych, z Macedonii ſobie przyſłanych ofiarował; zawſze iey albowiem wſzelkie, iak gdyby własną Jego Matką była, czynił honory, aż do poddania ſię nawet zwyczaiom Perſkim, to ieſt iż nie chciał dotąd przed nią uſiąść, pokiby mu nie pozwoliła.

Alexander potym poſunął ſię w kray Uxow, y do Państwa go ſwego przyczyniwſzy, część Woyſka Parmenionowi zoſtawił: ſam zaś letkie roty tylko, z ſobą zabrawſzy, gorami daley w Perſyą poſzedł, y przybył do przeyścia Suzy. Aryobarzan na czole czterech tyſięcy Ludzi, przepadziſte te ſkały był opanował, y z wierzchołkow gor, wielkie kamienie ſpuſzczaiąc, Macedonow raził, tak dalece, iż Kſiąże ten z nagła w tym przeyściu, zaſtanowionym ſię zobaczył. Grek ieden pokazał mu na gorę wiodącą do ominienia drogę, lecz w niey, y on y Ludzie Jego wiele wycierpieć muſieli, ledwie ſię w śniegu nie zatopili, nakoniec ſię na wierzchołek gory doſtawſzy, wartę nieprzyiacielſką ſpoſtrzegł, zbliżył ſię, y w pień ią wyciął. Tegoż ſamego czaſu Krater, ktorego był z częścią woyſka zoſtawił, cieśniny opa-

nowawſzy, Barbarzyńcow rozpędził. Potym ſię Alexander, ku Perſopolis poſunął, gdzie ſię ieſzcze ſkarby Daryuſza znaydowały. Miaſto to było dawnym Krolow Perſkich ſiedliſkiem, y Państwa Ich ſtołecznym miaſtem. Zbliżaiąc ſię do miaſta, przebywſzy Arax, ſpotkał ośmſet Grekow, niewolnikow woiennych, wſzyſtkich prawie podeſzłych, y oſtatnią nieludzkością, od Perſow oſzkaradzonych, ktorzy go o ratunek proſili. Pan ten widokiem tym aż do łez przenikniony zoſtał, pocieſzył Ich, y powrot im do Oyczyzny obiecał wyrobić; lecz gdy mu przełożyli, iż w tak okropnym ſtanie w Grecyi pokazać ſię nie śmieli, y że z drugiey ſtrony, tak długiey podroży trudow wytrzymać by nie mogli, Alexander pozwolił, aby w tym mieyſcu, gdzie kilka lat przebyli, pozoſtali: każdemu trzyſta Dragmow, dwie pary wołow, y pięć ſukien dać kazał. Rządcy Prowincyi, aby ſię dobrze z niemi obchodzono zaleciwſzy, wolnemi Ich od podatkow wſzelkich uczynił. Jakichże dobrodzieyſtw wyświadczyć nie może Kſiąże, kiedy ieſt na nieſzczęśliwości poddanych czułym?

Tym czaſem za zbliżeniem ſię Alexandra, Perſowie opuścili Perſopolis, a Pan ten wſzedł do niego z ſwoią falangą. Zołnierze wſpomniawſzy ſobie, iż to z tego miaſta wyſzły były owe rozlewy woyſk, ktore Grecyą całą zalały, gniewem wzruſzeni, wſzyſtkich pozoſtałych w nim ieſzcze Obywatelow, w

pień

pień wycięli. Skarby w mieście tym zgromadzone, znacznieyſze ieſzcze od tych były, ktore iuż Alexander był zebrał. Powiedziałby kto iż tam wſzyſtkie bogactwa Perſkie zebrane były. Trzyſta ſześćdzieſiąt milionow w ſkarbie, y ſprzęty nieſkończonego ſzacunku znaleziono: miaſto to albowiem Stolicą niby, wſzelkich zbytkow Azyatyckich było. Alexander kilka ieſzcze miaſt bardzo bogatych opanował. W Pazagardzie ośmnaście milionow zaſtano.

Kſiąże ten znayduiąc ſię w Perſopolis, dał wielką Ucztę, do ktorey Damy przypuſzczone były. Dworka iedna rodem z Attyki, nazwiſkiem Thais, zagrzawſzy ſię u ſtołu, nierozumnie wyrzekła, żeby ią to bardzo cieſzyło, gdyby ſama ſpalić mogła Pałac Xerxeſa, tak wielkiego Grecyi nieprzyiaciela, ktory był także Ateny ſpalił. Natychmiaſt wſzyſcy Dworſcy to pochwalili, a Alexander naypierwſzy, cała ſię zgraia do Pochodniow porwała, y przez ſzaleńſtwo, ktorego Pan ten żałował wkrotce, wſpaniały ow pałac w perzynę ſię obrocił.

Smierć Daryuſza Kodomana. R. S. 3674.

Daryuſz przybył iuż był do Ekbatany, ſtołecznego Medyi miaſta: zoſtało mu ſię ieſzcze trzydzieści tyſięcy Ludzi, między ktoremi cztery tyſiące Grekow, cztery tyſiące Strzelcow, y trzy tyſiące konnych, pod dowodem Beſſa, Pana Baktryany znaydowało ſię. Nieſzczęśliwy Pan ten, zgroma- Quint. Curtius.

 dziw-

dziwſzy Oficierow ſwoich, oświadczył Im, iż oni ſami ſzczegulnie byli, ktorzy go nie opuścili, y w tey mierze na nadgrodę ſobie u Bogow zaſłużyli, ieżeli on ſam iuż nie będzie mogł nadgrodzić; że z niemi bez naymnieyſzey boiaźni, na nieprzyiaciele uderzyć gotow: że co ſię Jego tycze, nigdy ſię zdać na łaſkę nieprzyiaciela nie zechce, co zaś do nich należy, że maią w ręku to, czym wolność ſwoią obronić mogą. Większa część Oficierow mowę Daryuſza wychwalała, y upewnili go, iż życie ſwoie ofiarować za niego gotowi byli. Lecz Beſſus z Nabarzanem Wodzem Kawaleryi, ſtraſzny zamyſł poymania Krola, y wydania go Alexandrowi, przedſięwziął, gdyby zaś mocno ścigani byli, a umknąć nie mogli, Krola zabić, Kroleſtwo zaś opanować umyślili. Zdraycy ci część woyſka do ſiebie nakłonili, przełożywſzy Im, iż w ręce Alexandrowi wpaść maią. Daryuſz o tym ſprzyſiężeniu przeſtrzeżonym zoſtawſzy, łatwo zrozumieć można, iakim żalem muſiał bydź przenikniony. Patron, ktory Grekow dowodził, pełen zacności Człowiek, zdradzieſtwa tego znieść nie mogł: domagał ſię u Kſiążęcia tego, aby ſtraż oſoby ſwoiey, woyſku temu ktorego wierności doznał powierzył, lecz Daryuſz odpowiedział, iż wſtydu właſnym Poddanym czynić nie chciał, u Cudzoziemcow dla ſiebie beſpieczeńſtwa ſzukaiąc. Pan ten dobrego ſerca ſwego ſtał ſię wkrotce ofiarą, zdraycy porwawſzy go w przykrytym wozie ku Baktryanie poprowadzili. Ale-

Alexander do Ekbatany przybywſzy, wſzyſtkie Skarby Perſyi, podług Strabona pięćkroć czterdzieści milionow wynoſzące, w Zamku złożyć rozkazał. Parmeniona z Trakami y reſztą Kawaleryi ku Hirkanii wyprawił, Klitowi zaś złączyć ſię z ſobą w Kraju Parthow naznaczył, ſam w pogoń za Daryuſzem poſzedł, pięć albowiem dni dopiero minęło, iak Pan ten był z Ekbatany wyiachał. Do Cieśnin Kaſpiyſkich przybywſzy, przy nich obozem ſtanął, a nazaiutrz ie przeſzedł: dowiedział ſię, iż ie Daryuſz iuż pominął, y że Go Beſſus w wozie prowadzić kazał. Alexander zdradzieſtwem tym rozgniewany, marſzu ſwego przyſpieſzył. Barbarzyńcy za zbliżeniem ſię Jego, lubo w większey liczbie będący, nie śmieli go czekać. Samo Imie Alexandra ſtrachem ich przeraziło, y w ucieczkę poſzli. Beſſus chciał Daryuſza na konia wſadzić, żeby ſię z rąk nieprzyiaciela ſwego ratował, lecz Pan ten za zboycą puść nie chcąc, rzekł do niego, że Bogowie przez Alexandra krzywdy ſię Jego zemſzczą. Odpowiedź ta Beſſa, y ſpołecznikow Jego do zaiadłości przywiodła, ſtrzały ſwoie nań wypuścili, y śmiertelnie ranili, potym ſię w tę y owę ſtronę rozproſzyli, co też y żołnierze za ich przykładem uczynili.

Ci ktorzy na przodzie woyſka Alexandra ciągnęli, Daryuſza w odległym mieyſcu na wozie leżącego, y prawie iuż umieraiącego znaleźli. Proſił żeby mu pić dano: Poliſtrat Quint. Curtius.

 Mace-

Macedończyk przyſługę mu tę uczynił. Pan ten miał ieſzcze tyle ſiły, iż mu naydotkliwſze wyrażenia oświadczył. Proſił go aby Alexandra upewnił, iż mu za dobroczynności Jego, Matce, żonie, y Dzieciom okazane, dzięki tyſiączne czyni, że proſi Bogow, aby oręż Jego zwycięzki utwierdziwſzy, Monarchą go całego świata uczynili, y że zemſtę wykonanego na oſobie ſwoiey zaboy-
R. S. ſtwa, iemu poleca. Potym Polyſtrata za rę-
3674. kę wziąwſzy rzecze. „Sciśniy mu rękę tak, „iak ia tobie ściſkam, y odday mu Imieniem „moim, ten ſzczegulny ktory mu dać mogę, „wdzięczności, y przywiązania mego za- „kład.“ Wkrotce potym to wymowiwſzy, umarł. Alexander na to mieyſce przybywſzy, y ciało Daryuſza zobaczywſzy, żalem przeięty, wiele łez wylał. Kazawſzy go napiżmować, do Syzygamby odeſłał, aby mu podług obrządkow Perſkich, pogrzebowe honory uczynić rozkazała.

Pan ten nie miał ieſzcze lat pięćdzieſiąt, panował lat ſześć; Charakteru był łagodnego, y ſpokoynego. Na nim ſkończyła ſię Monarchia Perſka, ktora dwieście ſześć lat, pod trzynaſtą Krolami trwała. Ci byli; Cyrus Założyciel, Kambis, Smerdys Czarnoxiężnik, Daryuſz Syn Hidaſpa, Xerxes I, Artaxerxes Longimanus, Xerxes II, Sogdyan, Daryuſz Nothus, Artaxerxes Mnemon, Okhus, Arſes, Daryuſz Kodomannus.

To ieſt pewna iż pierwſza przyczyna osłabienia Państwa Perſkiego, z natury ſa-
mych-

mychże Jego Uſtaw wypływała: złożone albowiem było, ze ziednoczenia dwoch Narodow, wcale ſobie w ſkłonnościach y w obyczaiach przeciwnych. Perſowie życie ſkromne, y pracowite wiedli. Medowie zaś miętkie, całe w roſkoſzach y zbytkach, tak dalece ze w krotkim czaſie, obyczaie Ich, Perſow popſuły. Wkrotce dwa te Narody, w roſkoſzach y wſpaniałości, iednego guſtu nabyły. Wiele do tego pomogło zdobycie Babilonu przez Cyruſa, to bowiem miaſto wſzelkie mu okazyie, do zbytkow y delikatności podało. Tak więc Perſowie, obyczaiami y ſkłonnościami wcale przeciwnemi, tak dalece od Przodkow ſwoich ſię odrodzili, iż ze wſzyſtkich Narodow na świecie, do zbytkow y wygodnego życia, nayprzywiązańſzymi ſię ſtali, do naywiękſzey wynioſłości y pompy przyſzli, nie ludzkiemi y wiarołomnemi nawet w przymierzach ſię ſtali. Przydaymy do tego iż od Daryuſza y Xerxa, ktorym ſię zamyſły przeciw Grecyi nie były powiodły, w prożnowanie y niedołężność wpadli. Karność żołnierſka zaniedbaną została. Woyſka Ich ſtały ſię mnoſtwem nierządnym ludzi mało do woyny przyuczonych, ſame tylko orſzaki Greckie no żołdzie Ich zoſtaiące, były woyſk Ich wyborem, Memnon zaś Rhodyiczyk, ich Wodz naylepſzy. Kommendy nie Ludziom doświadczonym, lecz Panom Krajowym, z Urodzenia iedyną zaletę maiącym rozdawano. Pod ten czas Krolowie w Pałacach ſwoich zamknięci,

w delicyach niewieście prowadząc życie, całą ſwoię powagę, w ręku Eunuchow lub
R. S. Niewiaſt zoſtawiali. Nad to, w wychowa-
3674. niu przyzwyczaiano ich, do ſłuchania zbytecznych pochwał, przez co Kſiążęta ſtawali ſię ſłabemi, y złemi; podchlebſtwa albowiem do ſłuchania dobrey rady, czyniły Ich nieſpoſobnemi.

Wroćmy ſię na moment do Intereſſow Grecyi. Lacedemonowie dowiedziawſzy ſię, iż Antypater do Tracyi z całemi ſiłami ſwemi pociągnął, bardzo pogodną do wybicia ſię z iarzma Macedonow okazyą tę bydź rozumieli, y cały Peloponez do myśli ſwoich nakłonili. Za odebraniem tey wiadomości Antypater, iak mogł tylko nayprędzey, powrocił, y woyſko ſwoie przeciw Lacedemonom wyſłał. Ci nie mieli, iak dwadzieścia tyſięcy Piechoty, y dwa tyſiące Jazdy, ſiły Antypatra w dwoynaſob wynoſiły. Bitwa żwawa y zacięta była, obie ſtrony z nadzwyczayną dzielnością ſię potykały, lecz Antypater ucieczkę zmyśliwſzy nieprzyiacioł za ſobą w otwarte pole wyprowadził, gdzie wſzyſtkich ſił ſwoich zażywſzy, zwycięſtwo ſobie ubeſpieczył. Krol Agis Cudow waleczności dokazawſzy zginął z obronną ręką. Lacedemonowie więcey iak trzy tyſiące Ludzi ſtracili, y potęga Sparty w tey potyczce obaloną zoſtała. Antypater wiadomość o tym zwycięſtwie Alexandrowi w bardzo ſkromnych wyrazach donioſł, obawiaiąc ſię Jego zazdrości: dowodcow potym rokoſzu,

ktorzy

ktorzy okazyą podroży Jego do Tracyi byli, ukarać kazał.

Tym czaſem ponieważ Alexander część woyſka Greckiego rozpuścił, Macedonowie rozumieli, iż o powrocie ſwoim do Macedonii zamyślał. W tym momencie radością unieſieni, pakować ſię y wozy układać poczęli. Alexander tym tłumem zaſtraſzony, Oficierow do ſiebie zawołać kazał, ktorzy go pocieſzywſzy, o poſłuſzeńſtwie woyſk upewnili. Pan ten za rzecz potrzebną oſądził woyſko całe zgromadzić, w ktorym waleczność żołnierzy, y Oficerow wychwalaiąc, dzieła Ich bardzo wynoſił; lecz przełożył Im oraz, iż zwycięſtwa mocą oręża odnieſione, ubeſpieczyć potrzeba było; zbrodnią Beſſa, przez zaboyſtwo Krola ſwego popełnioną ukarać należało, ktory tym ſpoſobem chciał nam odiąć ratowania go chwałę: że niecierpliwym był, aby zdrayca tan winną zaboyſtwa ſwego odebrał karę.

Zołnierze wſzyſcy do upadłey krzyczeć poczęli, iż dokąd tylko Pan ich zechce, poyść ſą za nim gotowi. Alexander woyſko ſwoie do Hirkanii natychmiaſt zaprowadził y pod władzą ią ſwoią podbił. Z tamtąd poſzedłſzy, tymże ſamym pędem, Mardow, Arrow, y wiele innych Narodow, do Pańſtwa ſwego przyłączył. Nabarzan Wſpołecznik Beſſa, Alexandrowi na dane ſłowo ſię poddał, przyprowadziwſzy mu Bagoę Eunucha od Daryuſza barozo ulubionego. Kwintus Kurcyuſz piſze że w ten czas właśnie Taleſtris Ama-

zonek Krolowa, chcąc żądaniu ſwemu poznania Alexandra dogodzić, na czele trzechſet niewiaſt, dwie kopiie w ręku trzymaiąc, przyiachała. Pana tego poſtrzegłſzy z konia zſiadła, y uważaiąc go pomiarkowała, iż poſtać Oſoby z ſławą Jego ſię nie zgadzała, z tym wſzyſtkim oświadczyła mu, iżby kontenta była, gdyby ią poiął za żonę, aby Dziedzicow Państwu Jego dać mogła. Tenże ſam Autor powiada, iż Alexander na żądanie iey przyſtał, drudzy zaś Dziejopiſowie hiſtoryą tę za baieczną poczytuią.

W obyczaiach Alexandra odmiana.

Tu Alexander zaczyna ſię pokazywać przeciwny od tego, iakim był dotąd: obyczaie Jego pſuć ſię poczęły. Już to nie ieſt więcey ow Kſiąże umiarkowany, mądry, wſtrzemieźliwy, ſkromny. Ale Kſiąże Paſſyi ſwoich tylko ſłuchaiący, na roſkoſzy y rozpuſty rozpaſany, ktory będąc przedtym w trudach woiennych niezwyciężonym, powabom uciech dał ſię zwyciężyć. Tak dalece to ieſt prawda mowi Pan Rollin, ze zbyt okazała pomyślność, ieſt to ciężar ſiły Ludzkie przewyżſzaiący. Nie widać było tylko Gry, bankiety, podczas ktorych dni y nocy na piiaństwie trawił, przybierał do Nich niewiaſty w niewoli będące, ktore za nim chodzić y śpiewać muſiały. Myślą tą napoiony, iż mu ſzczęście wſzędzie ſłużyło, ſpoſobem życia Krolow Macedońſkich pogardzać począł. Ubior Krolow Perſkich przyiąwſzy,

Ofice-

Oficierow, y Przyiacioł ſwoich do podobnegoż ſtroiu, do ktorego wielki wſtręt mieli, przymuſzał. Wſpaniałość y delikatność Kſiążąt tych chciał naśladować, Pałac ſwoy trzystą ſześć dzieſiąt nałożnicami napełnił, y aby przed nim na Twarz upadano wyciągał, co ſzemranie w woyſku oſobliwie w ſtarych żołnierzach ſprawiło, ktorzy mowili iż Alexander zoſtał iednym z Przednich Panow Daryuſza Dworu. Kſiąże ten chcąc to nieukontentowanie w nich uſpokoić, woyſko ſwoie przeciwko Beſſowi poprowadził, lecz przed wyiazdem wſzyſtkie ſwoie, y woyſka ſwoiego ſprzęty, na iedno mieyſce znieść kazał, pod ſwoie ſam ognia podłożył, chciał aby woyſko Jego, toż ſamo z ſwemi uczyniło, co żołnierzy bardzo wiele koſztowało, żałowali albowiem ſtraty wſzyſtkiey ſwoiey zdobyczy. Wziął potym przedſię drogę do Baktryany, w ktorey wiele trudow wytrzymać muſiał.

Mniemany Spiſek Philoty.

Tegoż ſamego czaſu przypadł był ow przeciwko Alexandrowi, Philoty mniemany ſpiſek. Alexander za wyſtępek temu Oficierowi poczytał, ktory ſynem był Parmeniona, iż mu Spiſku przeciwko Oſobie Jego przez pewnego Dymna uczynionego nie odkrył, ktory maiąc bydź areſztowanym, śmierć ſobie zadał. Sąd na Philotę w zgromadzonym woyſku złożono, y pomimo przyczyn Jego nayſprawiedliwiey przytoczonych, nayokrutniey-

tnieyſzą wytrzymać muſiał inkwizycyą. Natężenie bolu do wyznania ſię bydź winnym go przymuſiło, oyca nawet ſwego powołał. Oſądzony potym, y podług zwyczaiu Macedonow ukamienowanym zoſtał. To ieſt pewna, że Alexander miał dawnieyſze przyczyny żalenia ſię na niego; y że wynioſłość Jego wielu mu narobiła nieprzyiacioł, z pomiędzy ktorych kilku Sędziami było. Wiedzieć tego nie można, czy Alexander winnym Parmeniona oſądził, czy ſię też zawziętości Jego, z przyczyny śmierci Syna obawiał; zda ſię atoli, iż Kſiąże ten takiego Człowieka, iakim był Parmenion, pomimo wſzelkich odebranych od niego uſług, ſpokoyności ſwoiey ſakryfikować umyślił. Poſłał więc do Medyi Polidamę gdzie miał Parmenion kommendę, z ſekretnemi rozkazami, do Rządcy Prowincyi, y nayznacznieyſzych Urzędnikow.

Gdy iuż wſzyſtko tak było przygotowano, ci ktorzy do wykonania rozkazu zlecenie mieli, przyſzli do niego, gdy ſię po Zwierzyńcu ſwoim przechodził, y gdy mu liſt Imieniem Philoty napiſany odddali, natychmiaſt ich ſię o Alexandra pytał, y podziwienie nad dzielnością Pana tego w korzyſtaniu z zwycięſtw okazał, lecz tegoż ſamego czaſu, gdy Alexandrowi tak wielkie pochwały dawał, niegodziwie zabitym zoſtał. Tak tedy ſiedmiodzieſiąt-letniemu Starcowi, znakomite zaſługi, y niepoſzlakowaną wierność Jego zapłacono, ktory Alexandra zawſze

ſwemi

ſwemi dobremi wſpierał radami, y bez ktorego Pan ten nic by był nie dokazał wielkiego: a to z ſzczegulnego tylko podeyrzenia, żadnych dowodow nie maiącego. To pewna iż poſtępek ten, ieſt iednym z tych, ktore naybardziey pamięć Jego oczerniły.

Tym czaſem ſię Alexander w pogoń za R. S. Beſſem puściwſzy, wiele w tey okazyi do- 3665. znać trudow, wiele Krajow przebyć, y wiele niebeſpieczeńſtw, wytrzymać muſiał. Lecz za zbliżeniem ſię do Baktryany, odgłos woyſk Jego, do odſtąpienia Beſſa, lubo mu aż dotąd przychylni byli, Baktrianow nakłonił. Ten ſię do ucieczki natychmiaſt udał, y rzekę Oxus przebywſzy, z małą liczbą woyſka ſwego, ſchronił ſię do Sogdyany. Alexander tam poſzedł za nim. Y w ten czas to Spitamanes, poufalec Beſſa, z znaczniey-ſzemi Oficierami, ſpiſek przeciwko Niemu uczyniwſzy, ſchwytał go, okuć kazał, y wydał Alexandrowi: Uczynek Spitamena Pan ten bardzo pochwalił, potym obrociwſzy ſię do Beſſa rzekł: Co za wściekłość Tygra, ſerce twoie na ow czas opanowała, kiedyś rękę na Krola ſwego śmiał podnieść, y życie mu odebrać? Potym go Axatrowi Bratu Daryuſza oddał, aby wſzelkiey zaſłużoney doznał ochydy; wykonanie zaś kary odwlokł, dla tego, aby go w zgromadzeniu Perſow ſądzono.

Y w ten czas to, gdy Alexander w pogoń ſzedł za Beſſem, na naywiękſze ſię zbytki, nieſprawiedliwości y okrucieńſtwa, iakie kie-

dy

dy Hiſtorya wyſtawić może, roſpuścił: wſzyſtkich albowiem małego Miaſteczka obywatelow, w ktorym Brankhidowie mieſzkali, w pień wyciąć kazał, lubo mu ſię z wielkiemi radości okazałościami poddali, a to za co? Oto pod pozorem, ze mieſzkańcow tych Przodkowie, nieiakiey z Miletami zdrady użyli byli, to ieſt, ze Xerxowi Skarby z Kościoła Apollina Idumeyſkiego, ktorego Miletowie ſtrożami byli, wydali.

Tym czaſem Alexander co raz ſię daley w Baktryanę poſuwał, codziennie nowych zwycięſtw ſzukaiąc. Gdy ſię aż do Jaxarty pomknął, Barbarzyńcy z gor ſwoich zſzedłſzy, nań napadli, y nie co niewolnika zabrali. Alexander chcąc ich w ſchronieniach ich attakować, ſtrzałą w nogę ranionym zoſtał. Zanieść go do Namiotu muſiano. Barbarzyńcy widząc go potykaiącego ſię, y za Bożka go maiąc, wyſławſzy Poſłow poddali mu ſię. Z tamtąd poſzedłſzy Marakandę, ſtołeczne Sogdyany miaſto opanował, y co raz daley idąc kraje puſtoſzył.

Y w tych to okolicach, przybyło do niego Poſelſtwo od Skytow-Abiow, Narodu ubogiego, lecz ktory chwałę ſwoią, na pilnowaniu ſprawiedliwości zakładał, y nigdy woyny chyba broniąc ſię nie prowadził. Z poddaniem ſię Alexandrowi wyprawili. Pan ten wziął Ich w ſwoią opiekę. Lecz tegoż ſamego czaſu Sogdyanie y Baktryanie, przez zdradę Spitamena zbuntowali ſię. Alexander zdrady tey zemścić ſię umyślił, poſzedł

oblec

oblec Cyropolis, oſtatnie Pańſtwa Perſkiego miaſto, y ſzturmem dobywſzy, zrabować go pozwolił. Chciał także oblec miaſto Memakonow, ktorzy piąciudzieſiąt Jezdcow od niego do nich przyſłanych wyduſili, lecz nayżwawſzego doznał odporu: Naylepſi tam Jego żołnierze polegli, o mało y ſam od pociſku kamienia, życia nie ſtracił. Ponieważ trudności, odwagę Jego zapalały, przy pomocy podkopu, wyłam w murze uczynił; Do miaſta wſzedłſzy, ogniem y mieczem go zburzył. Tymże ſamym ſpoſobem z wielu innemi Sogdyany miaſtami, bunt ich chcąc ukarać, obſzedł ſię. Zdało mu ſię potym nad Jaxartą miaſto założyć, ktore nazwał Alexandryą. W ten czas gdy woyſka Jego z pilnością około niego pracowały, Krol Skytow nowe to Siedliſko w podeyrzeniu maiąc, woyſko wyſłał na odpędzenie Macedonow. Z drugiey także ſtrony korpus Woyſka, ktory był Alexander do Marakandy, przeciwko Spitamenowi wyprawił, w pień zoſtał wycięty. Pan ten w wielkiey ſię znaydował nieſpokoynośći; lecz wkrotce co miał czynić przedſięwziął. Woyſko ſwoie mową zachęciwſzy, nakłonił go do przebycia Jaxarty. Podczas tey okoliczności, dwudzieſtu Poſłow Skytow przybyło. Alexander Ich do Namiotu ſwego wprowadzić kazał. Tam powiedzieli do niego mowę ſławną od Kwinta Kurcyuſza zoſtawioną, ktora z dobrego w niey zawartego ſenſu, z proſtoty wyrażeń, y z ſzczerości myśli ieſt tak bardzo ſzacowna.

Prze-

Przełożyli mu albowiem z bardzo bliſka, y bez żadnego względu przed oczy prawdę, nazywaiąc go rozboynikiem, y wyrzucaiąc mu iż ſię niczym nie bawił, iak tylko napaſtowaniem Narodow, ktore mu nic złego nie uczyniły. „Ty ktory ſię chełpiſz, rzekli „do niego, iż na wygubienie rozboynikow „przychodziſz, ty ſam naywiękſzym ieſteś „rozboynikiem na świecie, wſzyſtkie zwy„ciężone od ſiebie Narody wygładziłes. „Nie będzież iuż pozwolono, y tym ktorzy „w borach mieſzkaią, aby nie wiedzieli kto „ty ieſteś, y z kąd przychodziſz? Jeżeliś z „Bogow ieſt iednym, ludziom dobrze czy„nić, a nie wydzierać to co poſiadaią po„winieneś: ieżeli zaś tylko ieſteś człowie„kiem, pamiętay zawſze na to czym ieſteś.“ Alexander na mowę tę, we dwoch tylko ſłowach odpowiedział: rzekł iż ſzczęścia ſwego używać będzie, y z rady ich korzyſtać nie zaniedba. Lecz dla tego od pierwſzego zamyſłu ſwego, bynaymniey nie odſtąpił. Woyſku ſwemu przez Jaxartę na tratwach przeprawić ſię rozkazał. Impreza ta była iedna z nayodważnieyſzych: rzeka była byſtra, y woyſko na przeciwnym brzegu uſzykowane ſtało: przeprawiać ſię tedy nie bez trudności, y do bitwy przyiść trzeba było. Lecz ſłużąca Alexandrowi fortuna, nad wſzelkie go wynoſiła przeſzkody. Barbarzyńcy, wytrzymać natarczywości Jazdy Macedońſkiey nie mogli: wſzyſcy ſię rozpierſzchnąwſzy, w ucieczkę poſzli. Z tym wſzyſt-

wſzyſtkim w tey okazyi, ſześćdzieſiąt Jezdzcow utracił. Odgłos zwycięſtwa tego nad Skytami odnieſionego, Macedonom ſławę niezwyciężonych ziednał. Pan ten zawſze miał w myśli, aby Spytamena mogł ſchwytać: powrocił tedy do Marakandy; Lecz za zbliżeniem ſię Jego, Spitamen uciekł. Alexander Sogdyanę ſplądrował, y pomiędzy wziętemi niewolnikami, trzydzieſtu pięknych Młodzieńcow doſtał. Zadziwiony Ich męſtwem, y dobrą miną; dowiedziawſzy ſię albowiem, że gdy ich tracić miano, radość byli okazali; pytał Ich ſię ieżeli życie zachować zechcą, pod tym dokładem, żeby u Niego ſłużbę przyięli, zezwolili na to, y wielką wiernością Panu ſwemu ſłużyli. Ztamtąd udał ſię do Baktrow, gdzie Beſſowi nos y uſzy obciąć kazawſzy, do Ekbatany go odeſłał, tam za nogi y ręce do nagiętych drzew go przywiązano, ktore potym do naturalnego wydręženia puſzczone, członki zdraycy tego na cztery ſtrony rozerwały.

W ten czas Alexandrowi z Macedonii, R. S.
nowo zaciążnych ſzeſnaście tyſięcy Ludzi 3676.
przybyło. Przy tym poſiłku, podbicia tey okolicy dokonał; iedna mu tylko ieſzcze Twierdza, *Petra Oxiana* nazwana, na przepadziſtey ſkale założona, iednę ſzczegulnie ciaſną do wyiścia na nią ścieſzkę maiąca, zoſtawała. Oprocz tego opatrzona była, dobrą załogą, y kommendant o żadnych ſłyſzeć nie chciał propozycyach. Oblężenie mieyſca

ſca tego, każdy inny oprocz Alexandra, byłby za lekkomyślne poczytał, lecz Pan ten lubił ſię o rzeczy niepodobne kuſić. Trzyſta żołnierzy nayzdatnieyſzych wybrawſzy, namowił Ich aby na owę ſkałę, w iakim nayprzyſtępnieyſzym mieyſcu ſię wydrapali: Żądaniu Krola ſię poświęcili, lecz trzydzieſtu z nich na łeb ſpadłſzy, życiem przypłaciło. Naoſtatek po niepodobnych do wierzenia trudach, na wierzchołek ſię ſkały doſtali, y umowiony znak natychmiaſt wyſtawili. Na ten czas Macedonowie, Arymazowi Kommendantowi Twierdzy, młokoſow tych, na wierzchu ſkały ſtoiących pokazali. Całe woyſko tym czaſem radoſne wydawało krzyki. Arymaz śmiałością woyſk Alexandra zadziwiony, za zgubionego ſię iuż poczytawſzy, Twierdzę Kſiążęciu temu oddał, pod warunkiem żeby mu wyiść, z zachowaniem życia pozwolił. Lecz Alexander z podobney pomyślności wynioſły, nie chciał mu tego nawet pozwolić, y pod ſkałą na krzyżu go przywiązać kazał.

Zaboyſtwo Klita.

Pan ten, podbił potym Maſſagetow, Dakow, y poſzedłſzy na polowanie, idącego ku ſobie Lwa za iednym razem zabił. Powrociwſzy potym do Marakandy, dał wielką Ucztę, podczas ktorey piiąc więcey nadzwyczay, winem zagrzany, o dziełach ſwoich z wielką okazałością mowił, ſprawy Oyca ſwego naprzeciw ſwoich bardzo

poni-

poniżył, y niektore życia Filippa okoliczności w pośmiech obrocił. Mowa ta tak dalece ſtarych Oficierow, ktorzy pod Filippem ſłużyli, uraziła, że ieden z nich Klitus, tenże ſam co Alexandrowi w potyczce Graniku życie ratował, gniewu ſwego utrzymać nie mogł. Prawda ieſt że ſię z nim za bardzo daleko unioſł, począł albowiem opowiadać dzieła Filippa, y daleko ie wyżey nad Alexandra wynioſł, nie przeſtał ieſzcze na tym, pamiątki Jego wziąwſzy obronę na ſiebie, przydał iż Tragiczny Jego koniec, może dać Oficerom Alexandra do zrozumienia iakiey ſię nadgrody za zaſługi ſwoie ſpodziewać maią. Alexander tknięty, kilka momentow ſię wſtrzymawſzy Klitowi od Stołu uſtąpić kazał. Klitus podnioſſzy ſię rzekł. „Widzę „oczywiście, że iuż wolnych Ludzi cierpieć „nie możeſz, y że z niewolnikami, ſuknie „twoie po Perſku czcić gotowemi, żyć wo„liſz raczey.“ Alexander gniewu wſtrzymać dłużey nie mogąc, porwał ſię do Kopii, chcąc Klita przebić, ale go zatrzymano: drudzy wſpoł u ſtołu będący Klita wyprawili; lecz gdy ten w moment potym, wierſze ſzkaluiące Alexandra śpiewaiąc, przyſzedł, Kſiąże ten ſkoczywſzy do niego Kopiią go ſwoią przebił, y trupem położył, mowiąc: Podź teraz złącz ſię z Filippem, y Parmenionem. Lecz Klita zobaczywſzy bez duſzy, wyſtępku ſwego okropnością zoſtał przerażony. Zabił Człowieka, ktoremu winien był życie, a to za ſłowa śmiałe, iakich użyć nie mogł

 chyba

chyba w owym odſtąpieniu rozumu, ktorego zbytek wina przyczyną bywa. Zalem przenikniony, rzuciwſzy ſię na ciało Klita, chciał ſię tąż ſamą ktorą go zabił, kopiią przebić, lecz go przyiaciele wſtrzymali, y gwałtem do Pokoiu iego zanieśli. Tam przez dwa dni przebył na ziemi leżąc przed ſię wziąwſzy nawet umierać głodem; atoli go przecię Wieſzczek Aryſtander, Kalliſten, y Anaxark, mocą racyi z tego Stanu wyprowadzili. Jakich że wino, y cholera nie nabawiaią nieſzczęść, y iak wiele na tym zależy, aby dla uſtrzeżenia ſię ich, zawczaſu ſzkaradność tych dwoch wyſtępkow poznać? Można powiedzieć, iż ony całą ſławę pięknych Alexandra czynow oczerniły. Pan ten tylu Narodow zwycięzca, ſtał ſię żerem dwoch tych nieſzczęſnych paſſyi.

Alexander w żalu ſwoim nie co ſię uſpokoiwſzy, w pole ruſzył, Prowincyą iednę Skytyi pograniczną podbił, y ſkałę Khoryanę opanował, lubo z niewypowiedzianemi trudnościami. Y po tey to wyprawie, gdy żona Spitamena, na Męża ſwego bez ſkutecznie nalegała aby ſię zwycięzcy poddał, w nocy go uduſiwſzy, głowę iego Alexandrowi przynioſła. Kſiąże ten nie mogł bez okropności na taką kobietę poyrzeć, y z ochydą ią wypędzić kazał. Daley ciągnąc, ſtraſzną nawałność wytrzymał, po ktorey tak wielkie naſtąpiło zimno, iż mu więcey, iak tyſiąc żołnierzy z niego wymarło. Y gdyby z rozkazu iego, wielkich ſtuſow drze-

wa, dla zapalenia po wielu mieyſcach ogniow, nie naścinali byli, Woyſkoby było zginęło.

Przybywſzy do Kraiu Sakow Oxyart z wielką wſpaniałością go przyiął, y dał okazałą ucztę dla niego, na ktorey ſię y Corka iego, imieniem Roxana znaydowała. Ponieważ wielką pięknością y weſołością umyſłu obdarzona była, Alexander tak ſię w niey zakochał, iż ią za żonę poiął. Lecz ożenienie to bardzo ſię Macedonom nie podobało.

Ambicya Alexandra. Smieſzna w nim prożność.

Alexander zwycięſtwy nie naſycony, woynę do Indyi chciał przenieść, Kraiu, ktory za naybogatſzy w świecie był poczytany: tarcze żołnierzow ſwoich śrebrną blachą powlec rozkazał; pancerze złotem ozdobić, y Munſztuki końſkie pozłocić: lecz przed wyiazdem ſwoim, chciał ułożony ſobie od dawnego czaſu zamyſł, to ieſt aby mu cześć Boſką oddawano, do ſkutku przyprowadzić! Tym końcem dał iednę z naywſpanialſzych Ucztę, na ktorą całego Dworu ſwego, tak Grekow, iak y Macedonow zaproſił, u ſtołu nieiaki czas poſiedziawſzy, potym ſię oddalił. Rzecz iuż była ułożona, na ten czas albowiem Kleon ieden z podchlebcow iego, o zaſługach Alexandra, y winnych mu obowiązkach długo mowiąc, przełożył, aby go za Bożka uznać. Przytoczył przykłady, między Bogi policzonych zwycięzcow, iako to Herkula, y Backha, przydaiąc, iż on za wniściem Alexandra pierwſzy da przykład;

przytomnych, osobliwie zaś tych, ktorzy za mądrych poczytani byli, do naśladowania siebie zachęcał. W tych ostatnich rozumiał Kallistena Filozofa, Człowieka obszernością wiadomości, y regularnością w obyczaiach zaszczyconego. Kallisten widząc wszystkich oczy obrocone na siebie, powiedział mowę, w ktorey wyraził: iż gdyby temu Krol był przytomny, sam usta Kleonowi by zamknął, słysząc tak bardzo przesadzone podchlebstwa; że w prawdzie Pan ten wart był wszelkich honorow, ale z tym wszystkim między czcią Bogow, y Ludzi, znayduie się rożnica, że Człowieka na Stopień Boga wynosić nie należało, że dla dostąpienia tytułu tego, potrzeba było z człowieczeństwa się wyzuć: że przykład Persow w tym razie nie ma nic do znaczenia, y że zwyciężeni, zwycięzcom praw dawać nie powinni. Alexander ukrytym będąc, mowy tey doskonale wysłuchał, wszedłszy na Salę Uczty, Persowie go natychmiast adorować poczęli. Kallisten w krotce odniosł karę wspaniałey swoiey rzetelności. Wmieszano go do spisku przeciwko Alexandrowi ułożonego: Związek iego z Hermolauem, spisku tego autorem za Kryminał mu poczytano: zaraz go do więzienia wsadzono, y tak okrutną inkwizycyą z niego wyprowadzono, iż w mękach umarł, z niewinnością swoią oświadczać się nie przestaiąc. Co za dzikość? Sprawa ta z szczegulney zemsty pochodząca, na zawsze pamięć Alexandra zmazała. Seneka bardzo do-

brze

brze mowi, iż iest wieczną naganą, y nie zgładzonym nigdy wyſtępkiem, ktorego wſzyſtkie nayświetnieyſze przymioty, y nayświększe dzieła, wſtydu zatrzeć nie mogą. Jeżeli bowiem, dodaie, powie kto iż Alexander tyſiąc Perſow trupem położył, iż z Tronu zrucił naypotężnieyſzego na świecie Krola, że ſię aż do Oceanu zapędził, za każdym z tych dzieł da ſię ſłyſzeć ten odgłos: lecz Kalliſtena zabił. R. S. 3677.

Po mimo ſzaloney Alexandra biegania po świecie chęci, czytał był w baykach Greckich, że Backhus y Herkules oba Synowie Jowiſza, zwycięſtwy ſwemi, aż do Indyi ſię zapędzili: doſyć mu na tym do naśladowania ich pochopie było: udał ſię tedy na tę, z ſiebie ſamey, y nie pożyteczną y bardzo niebeſpieczną wyprawę. Inni zwycięzcy, powie kto, podobne przed ſię brali zamyſły, chęć ſławy im do tego pobudką była. Lecz prawdziwa Sława, czyż polega na tym, aby po świecie biegaiąc, innych Narodow ſpokoyność mieſzać? Nad to Alexander, pierwſzą tylko Indyi część, orężem ſwoim zaſiągnął, to ieſt tę, ktora leży z tey ſtrony Gangu, a na drugą ſtronę nie przeſzedł. Do Indyi wſzedłſzy, wſzyſcy ſię Krolikowie pod poſłuſzeńſtwo iego poddali. Niektore Narody drogę mu zaſzły, tych w letkiey potyczce rozpędził, a chcąc ich zaſtraſzyć, miaſto ich obległſzy, wſzyſtkich Obywatelow w pień wyciąć kazał. Nizę potym opaſał, ta ſię na Łaſkę poddała: potym na ſamym odbieraniu tylko Miaſt

czas mu ſchodził, po mimo trudności nay-przepadliſtſzych mieyſc, ktore cudownym ſzczęściem pod moc ſwoię podbiiał. Taka była owa Skała Aorna, nie daleko miaſta Ora leżąca. Y pod ten czas to, gdy iedno z tych miaſt Mazagę w oblężeniu trzymał, będąc w nogę ſtrzałą rażony, z bolu te wymowił słowa: *Wſzyſcy mnie Synem Jowiſza nazywaią; lecz rana moia czuć mi daie iż ieſtem człowiek.* Do rzeki Indu przybywſzy, łatwo ſię przez nię przeprawił. Efeſtyon albowiem przodem poſzedłſzy, wſzyſtkie potrzeby do przebycia tey rzeki przygotował. Krol kraiu tego nazwiſkiem Taxil, z oddaniem mu Oſoby, y wſzyſtkich Państw ſwoich, na przeciw wyſzedł, wiedział albowiem, rzecze: iż Pan ten dla ſławy tylko woiuie. Alexander mową tą ukontentowany, ſpytał go ſię czegoby w Kroleſtwie ſwoim naybardziey potrzebował, ten mu odpowiedział, iż żołnierzy, miał albowiem Woynę z dwiema Krolami, to ieſt Abizarem, y Porem, ten oſtatni mieſzkał za Hidaſpą, y w tamtey Okolicy był naymocnieyſzy. Taxil Alexandrowi w darowiznie przyſłał pięćdzieſiąc Słoniow, Alexander także za powrotem ſwoim wſpaniałe ofiarował mu podarunki! Abizar za przykładem uniżoności Taxila poſzedł, Posłow z oddaniem Państw ſwoich do Alexandra wyprawił; lecz Porus nad to miał wyniosłe do uniżenia ſię, podobnym ſpoſobem ſerce. Alexander zdumiawſzy ſię, iż nie przybywał, albo iż kogo od ſiebie nie przyſyłał, wyprawił z na-

pomnie-

pomnieniem do niego, aby mu podatek wypłacił, y ſam na przeciw niemu wyiachał; lecz Porus odpowiedział, że wyńdzie, ale z orężem w ręku. Alexander ſię aż do brzegu Hidaſpy pomknął. Rzeka ta bardzo ſzeroka, głęboka, y byſtra była. Na przeciwnym zaś brzegu znaydował ſię Porus, do bronienia przeprawy gotuiący ſię, z woyſkiem iuż ſtał uſzykowanym, na Czole ktorego było mnoſtwo ſłoniow, nic atoli Macedonom, nad rzekę większey boiaźni nie ſprawowało: trzeba ſię albowiem przez nię było przeprawiać, a brodu nigdzie nie było. Alexander iuż był wielką liczbę łodziow narządzić kazał, ktore można było ſpuścić. Dowod ſłoniow zlecił Taxylowi, y do brzegow Hidaſpy ſię poſunął. Ponieważ rzeka małemi napełniona była wyſepkami, z nayodważnieyſzych, y naymłodſzych niektorzy Macedonowie, ſamemi tylko kopiiami uzbroieni, w pław na iednę z tych doſtawſzy ſię, gdzie byli Nieprzyiaciele, wielką liczbę ich pobili; lecz wſpomożeni potym od innych, otoczyli natychmiaſt owych Macedonow, y gęſtym poſtrzałow gradem, przymuſili ich wpław do ucieczki: wiele ich w tey rzece poginęło. Porus ktory ſię na brzegach rzeki owey znaydował, wielce ſobie z tego zwycięſtwa podchlebował. Tym czaſem Alexander chcący ſię przeprawić przez rzekę, takiego zażył przemyſłu; po rożnych mieyſcach, uſiłuiąc niby przeyść rzekę, krzyki Woyſku ſwemu wydawać kazał; Przybył na to czym

prędzey Porus. W ten czas Alexander Kratera z częścią Woyſka zoſtawiwſzy w polu, żeby ſię Nieprzyiacielowi zdawało, iż ieſzcze na brzegach ſtoi, z reſztą Woyſk ſwoich, na wyſpę laſow pełną łodziami ſię przeprawił. Wielka przy tym burza, ktora na czas powſtała z deſzczem, y grzmoty, y ktora mogłaby kogo inſzego lecz nie Alexandra przedſięwzięciu tamę położyć, pomogła owſzem do przeyścia tey rzeki. Mowią, iż na łodzi ſwey te wyrzekł pod ten czas ſłowa. *O Ateńczykowie, czyż mogliście ſię byli ſpodziewać po mnie tego; bym ſię na tak wielkie podawał niebeſpieczeńſtwa, aby na waſze zaſłużyć pochwały.* Kiedy Porus zabawiał ſię z Kraterem, ktory przeyście rzeki zmyślał tym czaſem, Alexander iuż na drugi brzeg rzeki wyſiadł bez żadnego odporu; y uſzykowawſzy Woyſko ſwe czym prędzey, ktore ſię z ſześciu tyſięcy Piechoty, a pięciu tyſięcy Kawaleryi ſkładało, czynił przygotowanie do Potyczki.

Potyczka Alexandra z Porem.

Porus będąc o przeyściu Pana tego przeſtrzeżony, poſłał przeciwko niemu część Woyſka ze dwoch tyſięcy złożoną, zleciwſzy ich rząd iednemu z Synow ſwoich; lecz Alexander uderzył odważnie na Nieprzyiaciela, y rozproſzył: Syn Pora był zabity na ten czas. O czym dowiedziawſzy ſię ten Kſiążę z całym Woyſkiem ſwym poſzedł przeciwko Alexandrowi, ktore trzydzieści Tyſię-

Tyſięcy Piechoty, Trzyſta Wozow, Dwieście Słoniow zawierało. Uſzykował go w porządku do bitwy, w pierwſzym zaś Szeregu Słoniow poſtawił. Alexander na rożne obroty zażywał pod ten czas Kawaleryi, aby korzyſtał z czaſu, aż też y Woyſko Piechotne przybyło. Potym nie uderzaiąc środkiem Woyſk do bitwy uſzykowanych, poſzedł na lewe Nieprzyiaciela Skrzydło, dawſzy Kenowi rozkaz, aby ſię Kawaleryi na lewym Skrzydle będącey z tyłu naprzykrzał, na co też tyſiąc Konnych Strzelcow ku pomieſzaniu Szykow Nieprzyiacielſkich poſławſzy, ſam w Oſobie ſwey z boku nacierał. Indyanie zewſząd obarczeni, w krotce ſię rozpierzchnęli, y ku Słoniom pobiegli, lecz w tymże ſamym czaſie Macedońſka Falanga otoczyła owe beſtye, y raziła ie kopiiami. Beſtye roziuſzone, naygęſtſze łamały Pułki, lecz Alexander zebrawſzy całą ſwoię Kawaleryą, ktora Nieprzyiacielſką w liczbie przechodziła, mieſzał nią porządek Woyſka Nieprzyiacielſkiego wſzędzie, ſłonie niemaiąc ſwych Wodzcow, tu y owdzie ſię zapędzały. Nakoniec Piechota Macedońſka wywarłſzy oſtatnią ſiłę, Kawaleryą Nieprzyiacielſką zmieſzała, y w pień wycięła. Podczas utarczki Krater przeſzedł rzekę z reſztą Woyſka, napadł na rozproſzonych, y wielką w ich rzeźbę uczynił. Indyanie ſtracili w tey bitwie dwadzieścia Tyſięcy Piechoty; wielka część Słoniow zabita, lub wzięta była, Alexander ſto dwunaſtu Ludzi tylko poſtradał.

Porus pokazawfzy naywiękfzą fwą odwagę, y właſną przypłaciwſzy oſobą, widząc Woyſka ſwego przegraną, y ſam w ramię raniony będąc, ſchronił ſię na właſnym Słoniu. Alexander, ktory chciał go ocalić, poſłał za nim Taxyla, aby go przymuſił przyiachac do zwycięzcy; ale on poſtrzegłſzy Taxyla, zawołał: *Nie Taxyl-że to, zdrayca ow Oyczyzny y Pańſtwa ſwego?* Na ten czas y inni Oficierowie byli poſłani do Pora, aby go na toż ſamo nakłonić. Pan ten zezwolił na to, iednak nie bez trudności! Alexander ze ſwey ſtrony wyiachał przeciwko niemu. Porus zbliżył ſię z poſtacią zaufaną, y pytaiącemu Alexandrowi, iak chce, aby ſię z nim obchodzono? *Po Krolewſku,* odpowiedział Porus, *lecz,* odpowie na to Alexander, *nie potrzebuieſz że czego więcey nad to? nie,* rzecze Porus, *wſzyſtko ſię w tym ſłowie zawiera.* Alexander zmiękczony taką wielkością Duſzy oddał mu właſne Kroleſtwo, y wielkie mu poſzanowania, y ſzacunku ſwego dał znaki. Ten Pan Miaſto wyſtawił na mieyſcu ſtoczoney batalii, ktore nazwał Nikea.

R. S. Potym poſtąpił do Indyi, y wielką liczbę
3677. Narodow pod moc ſwoię podbił; miał ſię albowiem iak by za Poſłańca od Naywyżſzey Mocy, na podbicie ſobie wſzyſtkich Narodow, a wygubienie tych wſzyſtkich, ktoreby iarzma iego przyiąć nie chciały. Poſzedł przeciw Kateenom Kraiowi arcy mocnemu, ktory ſię na obronę właſney wolności ſprzymierzył, y zbił ich w potyczce ztoczoney,

pod

pod Miaſtem Pangalą rzeczonym, ktore dobył, y wywrocił. W tym to ſamym Mieście znalazł był Brakhmanow; byli to Filozofowie Indyiſcy, y ſprawcy Ofiar; oſtre prowadzili życie, nie piiąc, tylko wodę, y nie żyiąc, tylko iarzynami, noc y dzień na śpiewaniu hymnow trawiący, uſtawicznie poſzczący, oſobno, y w czyſtości żyiąc. W podeſzleyſzym wieku chwałą ſwą na paleniu ſię zakładali. Cycero wſpomina (*) wiele znacznych przykładow niezwyciężoney ich cierpliwości. Trzymali świata początek, y iego koniec maiący naſtąpić; iednę, co Plato naukę mieli o nieśmiertelności Duſzy, przypuſzczali Duſz wſtępowanie w zwierzęta, y wielce ich w Kraiu ſzanowano. Ci Filozofowie zobaczywſzy Alexandra, tupali nogami w ziemię. Pan ten ſpytawſzy ich o przyczynę uſłyſzał od nich, iż żaden z ludzi nic z tego żywiołu niema więcey nad to, co może ſobą na nim zaſtąpić; iż Alexander ſam nic ſię od Ludzi inſzych nie rożni, tylko że nad nich ieſt nie ſpokoynieyſzym, y pyſznieyſzym; lecz umrze, nakoniec iako y inſi, nie więcey nad nich ziemi obeymuiąc. Jeden z nich nazwiſkiem Kalan, uſilnemi iednego Oficera Alexandrowego namowami zniewolony, aby tak oſtre porzucił życie, y przy boku Pana Jego zoſtał ſię, dał ſię nakłonić. Ciż Filozofowie dla lepſzego myśli ſwoich wyrażenia, zwyczay mieli iak nayczęſt-

(*) Tuſc. l. 5. n. 78.

częſtſzych zażywać podobieńſtw; ich albowiem Rządca, chcący Alexandrowi oczywiſty Państw Jego uczynić widok, y wyobrażenie, porzucił na ziemię wielką ſkorę wołową, y na iey ieden naſtąpił koniec; ſkoro nogami przyciśniona, zniżyła ſię, a inne iey mieyſca powſtały: przyſtąpił potym wſzyſtkie inſze iey końce, y pokazał, iż przyciſkaiąc z iedney ſtrony iedne, inſze na tych miaſt w gorę ſię podnoſzą: lecz poſtąpiwſzy na środek, przytrzymywał Stronę wſzędzie iednakowo poniżoną. Tym wyobrażeniem Krolowi chciał dać do zrozumienia, aby w pośrodku Krajow ſwych mięſzkał, dla przeſzkodzenia innych ich częściom odległym powſtania, y żeby ſię tak wielkiemi nie bawił podrożami.

Alexander uſpokoia Szemrania żołnierzy ſwoich ztrudzonych Woyną.

Tym czaſem Macedonowie dowiedziawſzy ſię, iż Alexander, ktorego myśl była zawſze pomykać ſię daley, chciał przeyść Hidaſpę, nie mogli ſię od ſzemrania nań wſtrzymać, y ſkarżyli go iawnie, iż ten Krol końca nigdy podroży ſwey uczynić niechce, że ich daley co raz od właſney oddalał Oyczyzny, y nie przeſtawał ich tak ciężkim wyniſzczać trudami. Alexander o tym żołnierzy nań oburzeniu ſię uwiadomiony, rozkazał Woyſku ſię zgromadzić, y obſzerną miał do nich mowę, w ktorey prożno im dowodził potrzebę przeyścia Hidaſpy: mowił im, iż

to będzie uciekać niby przed Nieprzyiaciołmi Quint. myśląc o schronieniu, y że w nich ufność Curt. iedyną pokładał; że ich serce, y odwaga naypewnieyszym dotąd iego zamysłow pomyślności, iedynie warunkiem były: prosił ich na reszcie, aby niechcieli łamać tak chwalebney zwycięstw palmy, Herkulesowi się y Backhowi rownaiącey. Lecz widząc, że żadnego na ich umyśle skutku sprawić nie może, y że z nachyloną ku ziemi głową słuchaiąc, ani słowka nie odpowiadali, „Nikt nie „raczy mi z was odpowiedzieć, mowi: Ah ie„stem opuszczony, przedany iuż iestem, iuż „mię wydaią Nieprzyiacielowi! Lecz choć„bym sam został, udam się daley. Skytowie, „y Baktrianie, wiernieysi nad Was, poydą „ze mną wszędy, gdzie ich kolwiek popro„wadzę. Idzcie, idzcie do Kraiu waszego „podli odstępcy waszego Krola, y szczyćcie „się z Jego opuszczenia. Mnię co się tycze „znaydę dla siebie ieszcze, albo zwycięstwo, „o ktorym iuż wątpiliście, albo śmierć „chwalebną."

Wielki Xiążę de Condé, mowi P. de St. Evremont, nic nad te, tak wspaniałego zaufania pełne słowa w tym zwycięzcy podziwienia godnieyszego nie upatrywał. Alexander, mawiał ten Xiążę, opuszczony od swych w pośrod niezupełnie ieszcze podbitych Barbarzyńcow, tak dalece godnym się bydź rządzenia sądził, iż nie poymował tego, aby mu posłuszeństwa odmowić mogli. W Europie, lub Azyi, u Grekow, lub Persow znaydo-

wać ſię, wſzyſtko mu rzeczą było oboiętną: wſzędy znaleść ſpodziewał ſię poddanych, gdziekolwiek Ludzie mieſzkali.

Mowa Jego iakożkolwiek wzruſzaiąca była, atoli Oficierowie, y żołnierze wſzyſcy w milczeniu zoſtawali: nakoniec odezwali ſię z ięczeniem, y płaczem tak wielkim, iż Alexander ſam nie mogł ſię od łez wſtrzymać. Na ten czas Kenus zbliżywſzy ſię do Tronu, y zdiąwſzy ſwoy Szyſzak zaczął bronić ſprawy żołnierſkiey: pokazał mu, iż żołnierze Jego względem ſiebie nic ſię nie odmienili, y że gotowi ſą poyść wſzędzie, gdżie ich kolwiek zechce poprowadzić: lecz ieżeli łaſkaw będzie pokornych ſkarg ich poſłuchać: przekładaią mu, iż wſzyſtko cokolwiek w ludzkiey dotąd mocy było uczynili. „Przeſliſmy (mowi on) „ziemię y morza, otośmy iuż na koniec „świata zaſzli, a ty iuż o podbiciu inſzego „myśliſz. - - - Widziſz te twarze wynę„dzone, y ciała te bliznami całe okryte, nie „wielu, ktorzy od tyłu niebeſpieczeńſtw, „y trudow ſą zachowani, nie maią iuż ocho„ty iść za Tobą, pragną wſzyſcy Oyczyznę „ſwą zobaczyć, aby ſię w niey cieſzyli ſłod„kiemi prac owocami: daruy im to pragnie„nie, ktore ieſt z natury każdemu Człowie„kowi wrodzone.“ Po tey mowie, krzyki, y płacze żołnierzy naſtąpiły, w ktorych Alexandra Krolem, y Oycem ſwym nazywali. Oficerowie potym też ſame czynili do niego prożby; Jeſzcze ſię Krol nie dał ubłagać: zam-

knął

knął się sam tylko w Namiocie swoim, a widząc Woyska swego upor w swym przedsięwzięciu, kazał ogłosić, aby się do powrotu nazad gotowano. Niezwyczayna natychmiast w Woysku radość nastąpiła, pochwały Krolewskie po całym obozie słyszeć się dały. Alexander wprzod niżeli odiachał, dwanaście ołtarzow nadzwyczayney wielkości kazał wystawić, łoża na puł osmey Stopy długości, żłoby nadzwyczaynie wysokie tamże porobił. To wszystko do tego zmierzało celu, aby potomności dać o sobie przyczynę do mowienenia, iż on, y Towarzysze Jego byli coś nad Ludzi. Kiedy wszystko iuż do wyiazdu gotowe było, Woysko całe wsiadło na ośmset Okrętow składaiących Flottę, y przybyło na mieysce, gdzie się Hidaspa z Akezyną zbiega. R. S. 3678.

Alexander wchodzi w Kray Oxydrakow. Niebespieczeństwo, ktore go tam potyka. Dalsze Jego zwycięstwa.

Doznawszy wielkiey tych dwoch Rzek gwałtowności, wszedł do Kraiu Oxydrakow, y Mallienow, Narodow w Rycerskiey sztuce wyćwiczonych, y zbiwszy ich na kilka zawodow, poszedł do Miasta Oxydrakow, y one obległszy, pierwszy na murach miasta wysoko staie. Swoi gdy go tam poprzeć przeciwko Nieprzyiacielowi chcą, drabiny złamawszy się z niemi, Alexandra samego tylko na murach zostawiaią. Zeby się od gęstych, ktore nań rzucano postrzałow mogł schronić, wpada po między Nieprzyiacioły, Quint. Curt.

y w wielkim niebeſpieczeńſtwie, w ktorym do tych czas nie był, zoſtaie. Oparłſzy ſię na iednym pniu drzewa, ktory iak nato znalazł, wſzyſtkie poſtrzały nieprzyiacielſkie puklerzem odbiia, a naybliżſzych orężem ſwym doſiąga, y rozpraſza. Nakoniec tak głęboką, w łudo od ſtrzały odbiera z przodu ranę, iż mu wſzyſtka broń z rąk wypada. Jeden Indyanin rozumieiąc iż umarł, zbliżył ſię ku niemu, aby go obdarł; lecz on pokrzepiwſzy ſię znowu, utopił mu puinał w boku. Gdy ſię to dzieie Oficerowie pierwſi przybywaią, y cudow odwagi, żeby z rąk Nieprzyiaciołom Krola wydrzeć dokazuią; impet Nieprzyiacielſki wytrzymuią. Nakoniec Macedonowie, wyłamawſzy bramę, wchodzą do miaſta, y bez względu na nikogo wſzyſtkich Mieſzkańcow tamteyſzych wybiiaią. Alexandra iatoli do właſnego Namiotu zanieſiono: Trzeba było ranę rozſzerzyć dla dobycia z niego utkwioney ſtrzały: zemdlewa, iuż go nawet umarłym mniemano, y wiele czaſu upłyneło nim przyſzedł do pierwſzego zdrowia. Lecz ſkoro tylko ozdrowiał, ukazał ſię natychmiaſt Woyſku, aby mu otuchę życia ſwego uczynił. W ten czas Poſłowie Mallienow, Oxydrakow w liczbie ſta pięćdzieſiąt przyiachali do niego z darami oddaiąc Krolowi pokłon: przyrzekli mu nad to hołd płacić, y zakładnikow mu poſłać. Alexander przyiął ich, y wielkie im z Poſelſtwa tego do ſiebie ukontentowanie pokazał. Lecz Krater

korzy-

korzystaiąc z tego czasu, przełożył niebespieczeństwo Krolowi, o ktore Woysko swe całe przyprawił szwankiem osoby swoiey, zaklinał go, aby z większą zdrowia swego odtąd przestrzegał starannością, ktore im tak drogie było, żeby się na godne tylko Jego przytomności okazye wystawiał. Drżemy z boiaźni, mowi on, nie raz, gdy sobie przypomniem, iż ieden lichy zamek, tak wielkiey nas głowy, iak iest twoia, kiedyś miał pozbawić. Alexander takim miłości ich Oficerskiey tchnięty będąc oświadczeniem, ściskał każdego z osobna, y cudną do nich na ten czas powiedział mowę, w ktorey całą tam wielkość Duszy swey wyraził: mowił im okazuiąc swą czułość, na ich gorliwe miłości ku Niemu oświadczenia: ale przydał, iż wielka między memi, y waszemi myślami zachodzi rożnica. „Wy żądacie mnie „mieć długo: Ia zaś nie laty memi lecz chwa„łą życie me mierzyć zwykłem. Mogłbym „w prawdzie na iedney przestać Macedonii, „y tamę nią mey ambicyi położyć, y na „łonie spoczynku sromotney dla mnie wy„glądać starości. Przystaię nato, iż za poli„czeniem zwycięstw mych, a nie Lat każ„demu zda się, żem wiele żył; Lecz czyli „słuszna Wam się rzecz zdaie, żem gdy ie„dno z Europy, y Azyi mocarstwo uczynił, „w pośrodku tak szczęśliwego biegu, mam „się iak wryty zastanowiać, y przestać „chwalebney na sławę pracy, ktorey całe „się oddałem? Wy mnię tylko od skrytych Quint. Curt.

„podftępow, y zdradzieſtw domowych broń-
„cie, ktore tylu Krolom śmierć zrządziły;
„reſztę iuż ia na ſiebie ſam przyimuię."

Nic bardziey nie przerażało oczu Poſpolſtwa, nad tę Alexandra mowę. Poſpolſtwu albowiem wſzyſtko cokolwiek nadzwyczayną moc okazuie, wielkie czynić zwykło podziwienie, będąc bowiem z natury pyſzne nic pięknieyſzego nie upatruie nad to tylko co ſię do panowania nad inſzemi ściąga; y to ieſt co im fałſzywy Chwały obraz wyſtawuie: lecz prawdziwa chwała, czyliż na co-raz licznieyſzym zwycięſtw odbieraniu zależy, bez Prawa, bez porządku, bez miary? Taką Alexander zakładał chwałę.

Alexander puſzcza ſię Oceanem.

Potym Krol ten z Woyſkiem ſwym zbliżył ſię ku Sabarkom Kraiowi mocnemu, ktory przerażony ſtrachem przybycia Alexandrowego iemu ſię poddał. Ztamtąd pomykaiąc ſię daley przedſięwziętą drogą przybył do Patali, gdzie wyſtawił Twierdzę, y Port, w oney ſtronie dzieli ſię Indus na dwie ſzerokie odnogi. Tam uięty pragnieniem widzenia Oceanu, kazał ſię puścić Woyſku ſwemu prawym Korytem rzeki: Skoro uczuł nie co powietrza Morſkiego, zbytnie ſię począł radować, cieſzył żołnierzy, iakoby iuż koniec prac ſwoich mieli, y że ich dzieła z obſzernością całey natury ſię zrownały. Tym czaſem na wielkie Flottę ſwą narażał niebeſpieczeńſtwa, z przyczyny nadnoſzenia

ſię,

ſię, y iednoſtaynego opadania w ſwym Korycie wod morſkich, ktore im było nieznaiome, y wielkich ſtrachow przyczyną. On zaś ſam zoſtawiwſzy tam właſną Flottę, rzekami aż do Oceanu zpłynął, chcący ſię przypatrzyć niezmierney obſzerności morza: y uczyniwſzy Ofiary Neptunowi, y podſunąwſzy z zwycięſtwy ſwemi, ku nayodległeyſzym świata Uſtroniom, złączył ſię z reſztą ſwey Flotty, ktora ſię w okolicach Patali zabawiała.

Z tamtąd powrociwſzy ow Monarcha, wſzelkie do powrotu przygotowania czynił, rząd Flotty Nearkowi oddał, z ktorym wybor Woyſka ſwego poſłał, ſam udał ſię lądem ku Babilonie. Neark przymuſzony był czekać łaſkawſzey czaſow pory do żeglugi, y nie wyiachał z Indu aż przy końcu mieſiąca Września. Alexander wiele ponoſić muſiał przykrości w drodze dla niedoſtatku żywności. Złe żywności, y upały, trzy części Woyſk iego wymorzyły, ktory według Adryana, ieżeli można wierzyć, z ſześcią Tyſięcy piechoty, a iedenaście Kawaleryi, Woyſka ſię znaydował. Muſiano nawet zwierzęta, od noſzenia ciężarow woiennych przy Woyſku znayduiące ſię na pokarm zabiiać, y na dopełnienie ieſzcze tych wſzyſtkich nieſzczęśliwości, powietrze graſſować w Woyſku poczęło. W ſześćdzieſiąt dni podroży przyſzedł do Gedrozyi, Kraiu żyznego, y we wſzyſtko obfituiącego, y Krolowie tey okolicy poſłali wielką obfitość żywności Ale-

xandrowi: zatrzymał ſię tam przez czas nieiaki, żeby odpocząć Woyſku, y Kawaleryi dał czas do wytchnienia. Piękną arcy żołnierzom ſwym broń porozdawał; bliſko albo-
R. S. wiem Perſyi obozował. Przeſzedł z Woy-
3679. ſkiem Karmanią, nie tak z zwycięzkiemi, iako raczey Bachuſa Ozdobami; ten albowiem Krol umyślił mniemany, Bożka tego naśladować Tryumph, kiedy przez Azyą przechodził po podbiciu ſobie Indyi, ktore mu baieczność przypiſuie.

Alexander iachał na wozie ktory ośm koni ſprzężonych ciągło; na tym wozie zaſtawiono y ſtoł, przy ktorym całe dni pędził uroczyście, y przy zwykłych bankietach. Inne Wozy poprzedzały Woz Jego: iedne z nich bogatemi w kſztałt Namiotow przykryte były kobiercami, inne gałęźmi po nad nie w obłąk idącemi. Na drodze żołnierze Jego Beczki wina ze dnami odſzpontowanemi naydywali, z ktorych pili do upodobania. Słyſzeć było głos Inſtrumentow muzykalnych w polu, widzieć było Niewiaſty Bachuſowe z rozczochranemi włoſy zewſząd biegaiące, y krzyki wydaiące; Takowy Ciąg żołnierza ktory czynił widok winem zatopionych Ludzi, trwał przez dni ſiedm.

Tym czaſem Neark trzymał ſię zawſze brzegow morza, y dowiedziawſzy ſię iż Alexander, nie więcey, iak o pięć dni podroży znaydował ſię; przybył do niego, y oznaymił mu, iż Woyſko Jego ktore go w

wielką

wielką troſkliwość wprawiało, w beſpiecznym znayduie ſię mieyſcu. Powrocił nazad z tamtąd, y puściwſzy ſię Eufratem, przybył do Babilonu.

Alexander, poki w Karmanii tylko ſię bawił, na Rządcow Prowincyi uſtawicznie do niego zanoſzono ſkargi: ci albowiem mniemaiąc, że nigdy do owych Kraiow powrocić nie miał, rozmaite poddanym czynili krzywdy y zdzierſtwa. Alexander za rzecz potrzebną ſądził ſprawiedliwości ſwey prędki ukazać przykład, żeby w rządzie Jego po Prowincyach nabytych, Ludzie ſobie ſmakowali: zaczym wſzyſtkich, ktorych o krzywdy Poſpolſtwu wyrządzone przekonano, śmiercią pokarał, y w raz tych co takowych okrucieńſtw uczeſtnikami byli. Co za ſzczęśliwość tam dla Kraiu, kędy Krol używa miecza na ukaranie tych, ktorzy go puſtoſzą, y kędy go darmo nie noſi, lecz oczywiſtą z zdziercami, y Ludu krzywdzicielami, z ſamym zgoła bezprawiem Woynę prowadzi.

Daie ſię Bogoy Rzerzańcowi omamić; nieſprawiedliwość z tąd popełniona: udaie ſię do piiańſtwa.

Alexander gdy ſię w Pazagardzie Mieście Perſkim zabawił, Orſyna rządca tamtego Kraiu, wielkie maiący pieniądze wyiachał naprzeciwko niemu, y wſpaniałe mu ofiarował dary, między inſzemi znaczną pięknych Koni liczbę, wozy złotem ozdobione, obicia drogie, naczynia złote, y cztery

 tyſią-

tyſiące Talentow śrebrnych, oprocz tego Oficerowie Krolewſcy znaczney ſzczodrobliwości Jego doznali. Na iednego tylko Bagoa kochanka Krolewſkiego z pogardą patrzył, y przeto nie ſądził go godnym, aby mu dar iaki wyświadczył. Ludzie niewolnikami Krolewſkich nierządow ſię czyniący, duſze ſpodlone maiący, gotowi ſą by też co nayświętſzego, zemście ſwey wydać, y poświęcić. Y tak nie zbywało na ſpoſobach temu tak podłemu Krola Faworytowi zgubienia w ſercu Krolewſkim Orſyny: Skarżył go nayprzod u Krola o zdzierſtwo Ludu, y zdradę; Jeſzcze na tey fałſzywey ſkardze nie przeſtaiąc podmowił innych Krolewſkich Dworzan, aby nań ſkarżyli, gdy ſię im nato czas ſpoſobny nawinie. Umyſł Alexandrow z początku ku niemu nie dowierzaniem napełnił: Zaczym łatwy ſobie uczynił przyſtęp do udania go przed Krolem, o złupienie Cyruſa grobu, w ktorym nie dla czego Alexander, nic oprocz puklerza y niektorey broni nie zaſtał. Magowie zlecony ſobie maiący dozor grobu, darmo do ſądu powoływani, y męczeni dla niego byli. Dał mieyſce potym Bogoa mowienia, y tym ktorych był podmowił, a tak y ci też razem ſkarżyli z nim Orſynę o złupienie tych ſkarbow, tak dalece iż nieſłuſzność, gorę nad niewinnością otrzymała. Orſyna pod ſtraż wzięty, y na śmierć był ſkazany, nie miawſzy czaſu nawet do obrony. Przykład wielki niebeſpieczeńſtwa, ktoremu ſą podlegli Krolowie, gdy ſię

daią

daią uwodzić podchlebſtwy właſnych Łaſkawkowow. Ztąd można widzieć, iaką ſię dał nieſłuſznością uwieść Alexander dawſzy ucho nieſłuſznym Bogoy ſkargom.

Tym czaſem Kalan ow ieden z Brachmanow, co ſię do Alexandra przywiązał, gwałtowne wycierpiawſzy kolki, pod ten czas gdy ſię Alexander w Pazagardzie znaydował, poſtanowił tam życia dokonać, y mocą proźb ſwoich otrzymał pozwolenie, wyſtawienia ſobie ſtuſu, oraz aby ogień pod nim wzniecono, gdy nań włożony iuż będzie. Skończywſzy do Bogow proźby, y ceremonie Kraiu ſwego wykonawſzy ściſkaiąc przyiacioł ſwoich, proſił ich razem, aby dzień ow z Alexandrem iedząc, y piiąc obficie, ſtrawili; wſtąpił potym na Stus, y oſłonił oblicze, w krotce ogień podniecony ſpalił ciało iego, według obrządku Kraiu tamtego. Alexander doſyć uczynił Kalana proźbie, zgromadził Przyiacioł Jego, y obwieścił nadgrodę temu, co by więcey nad inſzych wypił. Zbytek napoiu taki był na ten czas, że czterdzieſtu bieſiadnikow z niego umarło. Co za brzydota! Potym Monarcha ow przeſzedł ku Perſepolis, pomniąc nie bez żalu na ſpalenie Miaſta owego. Z tamtąd przeſzedł do Suzy; tam ſię dopiero morſkie Woyſko z Lądowym złączyło. Pod czas bytności ſwey Alexander w tym Mieście, poiął za żonę Statyrę ſtarſzą Daryuſza corkę, naymłodſzą dał Efeſtyonowi. Wielu także godnieyſzych Oficerow poięło Corki Perſkie nayſzlachetnieyſzych

ſzych Domow, za żony, mowią: iż Solenną tym Nowożencom uroczyſtość naznaczył, na ktorey na dziewięć tyſięcy bankietuiących miało ſię znaydować. Podobało mu ſię także, długi żołnierſkie zapłacić, hoyność cale godna Alexandra, lecz ktora go razem dzieſięć tyſięcy Talentow koſztowała. Nikogo nie przymuſzał, aby Imię ſwe powiedział. Y kiedy żołnierze zdawali ſię nie co o Krola w nich pokładaniu nadziei powątpiewać, to im piękne powiedział zdanie, że Krol nie powinien w niczym danego ſłowa poddanym uchybiać, ani poddani o Krola takowey wzaiemnie myśli przypuſzczać, by ſię im miał kiedy w czym przeniewierzyć.

Pod czas, kiedy ſię ten Krol znaydował w Suzie, trzydzieści Tyſięcy Perſow do niego przyſtąpiło, na mieyſce ſtarych żołnierzy zaciągnionych: Ci mocni, piękni, y w żołnierſkiey ſztuce dobrze wyćwiczeni byli, broń, Macedońſkiey podobną, mieli: y tak przeſzli ſię wſzyſcy na popis przed Krolem, ktory wielce ſię cieſzył tym nowym Woyſka przybyciem.

Harpal Rządca Babylonii ucieka ſię do Aten, y chce na ſwą ſtronę nakłonić Ateńczykow bogactwy ſwemi. Alexander uſpokoia ſzemrania Woyſka ſwoiego.

Tym czaſem Harpal ktoremu Alexander Babylonu rządu powierzył, mniemaiąc, iż Monarcha ow nie powroci nigdy, nadzwyczaynie rozpraſzął bogactwa mu powierzone, ktore na bieſiadach potrawił. Ale dowiedziaw-

dziawſzy ſię, iż Alexander powracał, y że oſtro źle ſprawuiących ſię na urzędach karał, opuścił ſłużbę Alexandra, y udał ſię do Aten, pięć tyſięcy talentow przy ſobie zoſtawiwſzy. Mowcy Ateńſcy płatni, ſwoie mu uſługi ofiarowali. Harpal wiedząc nad to o Phokyona u Poſpolſtwa zarobionym kredycie, ſiedmſet ofiarował mu Talentow, ale Phokyon wzgardził iawnie temi darami, y przyganił mu, że chciał obywatelow pczekupować pieniędzmi. Już ſto nie raz Phokyon podobne nie intereſſowaney Cnoty ſwey dał znaki. Z tąż ſamą umyſłu ſtatecznością odrzucił, y Filippa dary, iako też y Syna iego Alexandra. Tenże ſam Harpal Demoſtena rownie uſiłował na ſwą przeciągnąć ſtronę. Mowca ten oświadczywſzy raz podziwienie, widząc Puar Krolewſki u Harpala, wieczorem zaraz poſłał mu go Harpal, wyczytawſzy to z Demoſtena, przydał do tego nad to dwadzieścia Talentow, ktore też ow Puar koſztował. Lud o tym gdy ſię dowiedział, wielce ſię na Demoſtena obruſzył. Zaczym Mowca ten, aby więzienia uſzedł, uiachał z Aten, y reſztę życia ſwego w Trezenie dokonał: według Pauzaniaſza (*), iednak Demoſtenowi dobrze tey podłości nie dowiedziono.

Alexander atoli chciał ieſzcze obaczyć Ocean: zaczym puścił ſię na to rzeką Eleą, y płynąc brzegami morza Perſkiego, aż kędy ſię Tygr poczyna, powrocił tą rzeką na miey-

(*) L. c. p. 145.

mieyſce, gdzie ſię Woyſko Jego znaydowało. Za powrotem ſwoim ogłoſić kazał Macedonom, iż ktorzy by Woyſkowey ſłużby wytrzymać dłużey nie mogli; mogą ſię nazad powrocić do Grecyi. Woyſka Jego, źle ſobie natychmiaſt tak ſprzyiaiący im rozkaz tłumaczyć zaczęły: rozumiały, iakoby Stolicę Państwa ſwego w Azyi zakładał, y że iuż bez Macedonow obeyść ſię może, ktorych iuż y tak mniey ſobie ważył nad Woyſka świeżo pozbierane. Ta myśl wielce ich oburzyła: Szukaią za tym gminno ſamego Krola, y hardo domagaią ſię, aby ponieważ tak mało o ſwych żołnierzy ſtoi, od ſłużby ich uwolnił, iż iuż nie maią woli przy Woyſku zoſtawać. Takowe buntownikow ſłowa, wielki w Alexandrze gniew pobudziły, y natychmiaſt trzynaſtu z nich poiąć, y na śmierć poprowadzić kazał. Takowy znak władzy Krolewſkiey, tak wielkie w Woyſku ſprawił pomieſzanie, iż nie śmieiąc oczu podnieść, ſłowa nawet nie wyrzekło. Krol potym wſtąpiwſzy na Tron, wyrzucał im ſurowo tyle dobrodzieyſtw świadczonych, y Quint. Curt. kończąc: mowił do nich, „Proſicie o po„zwolenie Krola, aby Was z ſłużby Woy„ſkowey uwolnił, daię Wam go: idzcie, „głoście po całym świecie oraz, iż na dy„ſkrecyą tych Narodow ktore podbiłem, „opuściliście Krola waſzego, y że więcey „mu one miłości ſwey, aniżeli wy żołnierze „Jego okazały.“ To wyrzekłſzy powrocił do ſwego Namiotu.

Ma-

Macedonowie potym przyſzedſzy do ſiebie, krzyki, y ięczenia wielkie wydawali: idą wſzyſcy do Namiotu Krola, rzucaiąc broń o ziemię, y wyznaiąc winę na ſiebie ze łzami. Alexander widząc ich w takowey poſtawie, nie mogł ſię od płaczu wſtrzymać, wyſzedł z Namiotu ſwego, y rzekł im, że ich znowu do ſerca ſwego przypuſzcza. Tym czaſem odprawił niektorych. Co iuż do ſłużby niezdatni byli, y wſzyſtkim znaczne upominki podarował. Kraterowi zlecił ich odprowadzenie; dał mu rząd Macedonii, a przyzwał do ſwego boku Antypatra, był albowiem iuż z dawna, przeciwko temu Oficerowi od Matki ſwey rożnemi Skargami do oddalenia go poduſzczany.

Potym poiachał do Ekbatany, do Medyi, wiele tam uroczyſtości y igrzyſk obſzedł w ktore Krol ten z Dworzany ſwemi naybardziey ſię upiiał. Takowe zapiiania, fatalny raz przynioſły Efeſtyonowi nayciśleyſzemu Alexandra Przyiacielowi, ktorego on drugim ſobą nazywał. Y iako wielka w tym Człowieku wydawała ſię ſkromność, dobroczynność, y że Kredytu ſwego, ktory pozyſkał u Alexandra na złe nie używał, śmierć Jego wſzyſtkich zażaliła, lecz Alexandra naybardziey, ktory zapomniawſzy na ſwoią doſtoyność, naywiękſzą po Jego śmierci ukazał podłość, y nie dał ſię pocieſzyć; żeby ſię w ſwych żalach ukoił, poſzedł przeciwko Koſſuenom Kraiowi Woiennemu, ktory atoli pod moc ſwoię podbił, z tamtąd udał ſię ku Babilonie.

R. S. 3680.

Wiazd

Wiazd Alexandra do Babilonu; pogrzeb ſprawuie Efeſtyonowi. Smierć Krola tego.

W przod niżeli tam przybył, Aſtrologowie, y inſi Wieſzczkowie Chaldayſcy oſtrzegli go, aby ſię na niebeſpieczeńſtwo wiazdu do Miaſta tego nie odważał, co go w niemałą nayprzod wprawiło boiaźń; Lecz Filozofowie Greccy, ukazawſzy mu na fundamentach Anaxagory fałſz ſztuki Aſtrologow, poſzedł natychmiaſt z Woyſkiem ſwym całym ku Babilonie: miał albowiem y tę prożność, aby rozmaite od Kraiow całego świata Poſelſtwa przyimował, y ukłony ich razem odbierał, iakoż toż ſamo, y w tym Mieście Alexandra potkało. Poſłowie albowiem na przyiście go zebrali ſię, y w nim przybycia Monarchy oczekiwali. W tedy Krol z naywiękſzą, ile poiąć można okazałością, wiazd ſwoy do Miaſta tego odprawował. Z wielką wſpaniałością, y przyiemnością, oraz witaiących go przyimował Poſłow, y znaczną oświadczył Greckim wyſłańcom przychylność. Koryntſcy mu ofiarowali Prawo ſwego Obywatelſtwa: Skoro na tę ich ofiarę, iak by oſobliwſzą Alexander nie co ſię uśmiechnął, y gdy przeſtrzeżony razem został, iż ten Przywiley Herkuleſowi tylko, y Jemu drugiemu od nich był dany, dar ow z wdzięczną radością natychmiaſt przyiął. Wſzyſtkie potym obrocił ſtarania, aby godny Efeſtyonowi ſprawił pogrzeb: tym końcem nakazał wſzelką okazałość pogrzebową, ktora wſzyſtkie inne w koſztach, ktorekolwiek na

takowe

takowe łożono pogrzeby przechodziła. Zgromadził naybiegleyszych Architektow, za ktorych staraniem y sztuką zrownał wydatność ziemi, gdzie miał bydź stus wystawiony.

Katafalk zrobiony był w czworograniec, na 30 Części podzielony, w każdey Części z osobna kazał iednostayney Struktury stawiać budynki, przykryte y ozdobione powierzchu z wspaniałością niewymowną. W pierwszym nayprzod rzędzie Dwieście Czterdzieści było przodow Okrętowych, z wysokiemi na sześć Stop figurami, prożne mieysca między temi Okrętow nosami purpurowemi przybrane były materyami. Wysoko nad wspomnionemi nosami słupy na dwadzieścia y dwie, y puł Stopy długie postawiano, pięćdziesiąt y trzema złotemi Koronami ozdobione, a Orły na wierzchu kolumnom owym służyły za kapitele. W trzecim porządku wydane było zwierząt polowanie; W czwartym bitwa Kentaurow, Trophea zmarłego, na samym wierzchu Struktury, czyniły widok patrzącym; po Gzymsach byli ustawieni Muzykanci, ktorzy pieśni żałosne na honor zmarłego śpiewali: Struktura ta więcey iak sto dziewiędziesiąt pięć Stop wysokości miała, y koszt pogrzebowey pompy, więcey iak na dwanaście tysięcy to iest więcey iak 36 milionow wynosił; Co za nierozum tyle na ukazanie Ludziom prożney Chluby pieniędzy sypać, ktore pospolicie do utrzymania iestności Ludzkiey służyć powinny!

Jeszcze

Jeszcze nie przestaiąc na tych ku Efestyonowi pamięci swey znakach, chciał nad to, aby mu iako Bogu ofiary czyniono, y aby zezwolenie Jowisza Hammońskiego wyrokiem na to otrzymał, y rozkaz iego, aby tym większą miał Wagę, posłał Człowieka iednego tamże, radząc się, ktoremu y wolą swoię w tym odkrył. Sam Alexander pierwszy dał z siebie innym przykład: iuż tylko same Ołtarze ku Czci Efestyona widzieć było, aby się Krolowi spodobać, y za występek iuż miano, letkie nawet powątpiewanie o Bostwie Jego.

Babilon, Miasto iako naywiększe, y naypięknieysze w Państwach Wschodnich było, w ktorym on zamyślał Stolicę Państwa swego założyć, tak postanowił go ieszcze przyozdobić bardziey: rozkazał naprawiać groble przy Eufracie, ktore rzeka ta zerwała była, lecz to przedsięwzięcie śmierć Jego nieskutecznym uczyniła. Oprocz tey przyczyny Bog usty Izaiasza Proroka przepowiedział, iż Babilon z Imieniem zgubi, y rzeki iey w kałuże mętne odmieni, aby były mieszkaniem ieżow. Podobny skutek owo przedsięwzięcie naprawy Kościoła Bachusowego miało, o ktorym usilnie myślił. Posąg Bożka tego wywrocony był od Cyrusa, a Kościoł od Xerxa.

Isai 14, 22. 13, 20.

Atoli iednak okropny następuiącey śmierci obraz stanął mu żywo w umyśle: naymnieyszy przypadek strach mu sprawował, y złą sobie zeń czynił wrożkę. Odtąd właśnie

śnie iakby niewolnikiem był zabobonow, nie omieszkał nigdy radzić się y pytać o czas przyszły, ustawiczne Bogom czyniąc Ofiary. Przeto żeby sobie takową trwogę wybiiał z głowy, co dzień insze obchodził święta, pod czas ktorych na wszelkie zapuszczał się nierządy, y tam naybardziey śmierć znalazł. Na iedney albowiem uczcie wypiwszy wiele nad zwyczay, chciał nadto Herkulesa Puar wyprożnić, ktory sześć flasz w sobie zawierał, ieszcze y pić nie dokonał kiedy padł na ziemię. W ten czas takiey gorączki nabył, iż mu w krotce śmierć zrządziła. Widząc się iuż bez nadziei życia, pierścien dał Perdykce, a rękę do całowania swym żołnierzom wystawił. Y gdy go się pytano komu by chciał zostawić Państwo, odpowiedział: *Godnieyszemu*, przydaiąc: iż iuż widział dobrze, że mu osobliwsze Igrzyska po śmierci gotuią. Perdykce pytaiącemu, kiedy chce, aby go Bogiem uczynić, rzekł: *gdy wy będziecie szczęśliwi.* Y te były Jego ostatnie iuż słowa. Umarł trzydziestego drugiego roku wieku swego, Panowania zaś dwunastego.

R. S. 3683. Rok. pierw. Olimpiady CXIV.

Niektorzy Dzieiopisowie, iako y Kwintus Kurcyusz, rozumieią iż truciznę połknął, y śmierć sobie zrządził; ale to raczey ze zbytku wina pochodziło: albowiem w Kraiu tak ciepłym, iaki iest Babilonia, ciało Jego czas długi niepsuiąc się wytrzymało.

Co tylko wieść o śmierci Jego się rozeszła, płacz, y ięczenie słychać było, rownie

go zwycięzcy, y zwyciężeni razem żałowali. Persowie nazywali go nayłaskawszym, y naysprawiedliwszym z ich Panow; a Macedonowie naylepszym, y naymężnieyszym z Krolow na świecie. Zważaiąc potym stan opłakany, w ktorym się znaydowali po Jego śmierci, z tamtey albowiem Strony Eufratu, y w pośrod Nieprzyiacioł swoich mieszkali, iuż tylko Woyny, y rozrożnienia Stron przezierali, żadnego albowiem po sobie następcy Tronu nie zostawił. Syzygambis nie mniey go iak Syna swego płakała. Przeczuwaiąc iż śmierć Alexandra bez nadziei y godności ią zostawiła, tak pozwoliła wiele swym żalom, iż nie długo głodem się umorzyła.

Po siedmiu dniach upłynionych dla niezupełney zgody między Oficerami zgodzili się nakoniec na Arydeusza Brata Alexandra, by był Krolem obwieszczony, a Perdykka, by staranie młodego Krola Osoby na siebie przyiął, ale ten Arydeusz był niedołężnym. Ciało Alexandra po namaszczeniu od Khaldeyczykow, było do Kościoła Jowisza Hammonskiego zaniesione podług woli Jego samego; lecz dwa roki wyszło, niżeli to przygotowanie zewszystkim stanęło.

Charakter Alexandra, y zdanie, iakie o tym Krolu mieć przynależy.

Żeby dobrze sądzić o Alexandrze, trzeba go w rożnych uważać czasach: ten albowiem Krol, zły y dobry był na przemiany; miał

miał swoie cnoty, y złe przywary. Od urodzenia szczęśliwą arcy naturą był przyozdobiony: nic wielkości Duszy, y wspaniałości Jego sentymentow nie wyrownało; wczas zaiste kosztować zaczął roskoszy, ktorey miał potym zażywać, lecz razem y chęć gurowania w chwale miał nad wszystkiemi. Jedno z naydoskonalszych wziął ćwiczenie. Aristoteles nayzdatnieyszy ze wszystkich Nauczycielow był mu dla wydoskonalenia Duszy dany: dał mu poznanie Sztuk Wyzwolonych, y wyższych nawet Umieiętności. Postępek, nie ustępował pilności, y umieiętności Nauczyciela: z młodości swey zaraz, dziwney rostropności dał dowody, w niebytności albowiem Oyca, uspokoił Macedonią. We dwudziestu leciech podbił Nieprzyiacioły swoie, to iest całą Grecyą przeciwko niemu sprzymierzoną, co wielką przytomność Umysłu Jego, stateczność y odwagę Jego iawnie okazuie. Y tak naypierwsze lata Krolestwa Jego są naypełnieysze chwały. Tenże sam zachował przymiot w wyprawie swey przeciwko Dariuszowi; albowiem gdy o podbiciu Azyi zamyślał, nie z lekkomyślności to wiekowi młodemu przyzwoitey czynił, gdyż przedsięwzięcie to swoie z wielkim przygotowaniem knował: lecz ia, mowi Plutarch, wspaniałość, rostropność, wstrzemieźliwość, odwagę, pomocy, od Filozofii, ktorey się uczył zaciągnione, w nim upatruię. Aby dokładnie poznać do iakiego Stopnia, wszystkie Wielkiego Wodza

przymioty w nim zaſzły, nietrzeba tylko, na te tak otrąbione Alexandra czyny obrocić oko, iako to przeyście Graniku, Potyczki, pod Iſſem, y Arbellami, y oblężenie Tyru. Tamto ſię oczywiście Jego przemyſł w rozporządzeniu Woyſka do bitwy, przytomność umyſłu w naywiękſzym ogniu potyczki, nieuſtraſzoność w niebeſpieczeńſtwach, w przywodach nieruſzoność umyſłu wydaie. Oyciec Jego Filip, ſztuką, y zdradzieckim poſtępowaniem zwyciężył Nieprzyiacioły. Alexander mocą, y odwagą. Zażycie zwycięſtwa pod Iſſem odnieſionego, życiu Jego naywiękſzy ſprawuie zaſzczyt, nad wſzyſtkie uczynki Jego; w tey albowiem okoliczności, panowanie ſwe aż do ſiebie ſamego, y własnych namiętności rozſzerzył.

Uczynek Jego. Co ſię tycze żony, y corek Daryuſza, ktore w właſnym Jego obozie płeci ſwoiey znalazły beſpieczeńſtwo, rowna ſię Scypiona cnocie, y przeto ſłuſznie na wielkiego Imię zaſłużyć u wſzyſtkich powinien. Piękna niemniey chwała, ktorą temuż Krolowi przyczytuią ieſt; iż poczętą raz ściśle, y ſtatecznie dochowywał przyiaźń, y przeto, iż umiał bydź przyiacielem inſzych, znaydował zawſze prawdziwych, y rzetelnych ſobie przyiacioł: rzadka ſzczęśliwość, na wyſokim znayduiąca ſię Stopniu godności. Dobroć y poufałość Jego względem ſwych żołnierzy, dały im to widocznie poznać, że ich kochał, y to miłości Jego ku nim poznanie, czyniło w nich chęć przypodoba-

dobania ſię Jemu, y wſzelkiey na rozkazy Jego okazywania gotowości, y poſłuſzeńſtwa. Nic zgoła nie braknęło chwale Alexandra, procz trzymania iey w ſwych Granicach: lecz iednoſtaynym zawſze ſzczęściem ubeſpieczony w krotce ſię rożnić ſam od ſiebie począł. Od oblężenia Tyru poſtrzeżono odmianę dobrych przymiotow w Alexandrze; tu ſię pytać należy, gdzie ſię Jego w nim podziała roſtropność, kiedy piaſkami Libii, z niebeſpieczeńſtwem właſnego życia, y Woyſk ſwoich, chciał ſię do Kościoła Jowiſza Hammonſkiego przebierać, by ſię tam Jego Synem ogłoſił; kiedy znoſić muſiano w nim, naywiękſze częſto zbytki upiiania ſię winem w Azyi: ieſzcze nie wſzyſtko; tak ſobie nim częſtokroć rozum pomieſzał, iż chwałę Oyca przyćmić, y czyny Jego nogami deptać nie wſtydził ſię, w czym nieſłychaną ſobie czynił krzywdę; ieſzcze albowiem rzecz zawieſzona dotąd ieſt, czyli Filip w pierwſzych Panawania ſwego latach, mnieyſzym od Alexandra bydź powinien; ponieważ uważaiąc, iak wſzyſtkie zwyciężać uſiłował trudności, wſtąpiwſzy na Tron, można cale mowić, iż ſam ſobie ſprawcą, y tworzycielem właſnego był panowania. Oprocz tego podług gruntowney Tyta Liwiuſza uwagi, Alexander wielką część zwycięſtw ſwych, ſłabości ſwych Nieprzyiacioł ieſt winien, y nie wątpi tenże Dzieiopis, iż niechayby był broń ſwoię przeciwko Rzymianom obrocił, pewnieby Rzym zwycię-

ſtwom iego tamę położył. Z tego to nakoniec tak ſproſnego, y niebeſpiecznego pochodziło wyſtępku, iż zmazał nieſzczęściem wekrwi Przyiaciela ręce. Ileż nie można by mu przyganiać uczynkow, po ruinie Tronu Perſkiego dla zyſkaney potyczki pod Arbellami y śmierci Dariuſza? Ile nieſprawiedliwości nad to, y okrucieńſtwa przeciwko Kraiom, ktore żyć iedynie w pokoiu żądały? Nie była to rzecz zwycięzka tym bardziey Bohatyrſka, lecz napaſtnicza, rozboynicza, bicz zgoła Boſki z Niebios na ziemię Ludziom zeſłany. Kiedy woynę do Azyi przenioſł, miał on w prawdzie przyczynę walną pomſzczenia ſię krzywd Grecyi, ktore Jey Perſcy Krolowie wyrządzili; lecz iakim prawem powinien był puſtoſzyć Kraie, co mu nic nie były winne? Y ktorym Imię nawet Grekow było nie znaiome? w pień wycinać mieſzkańcow miaſt, ktorzy ſię po długim bronieniu poddawali? Lecz Alexander na czynieniu ſię całemu światu ſtraſznym iedyną chwałę zakładał. Już ſię o tym wyżey namieniło, iż to cień prożney chwały, a nieprawdziwa chwała. Jego Ambicya wyuzdana, ani prawa, ani miary żadney nie miała. Trzymaią nie ktorzy, iż ſłyſząc Filozofa Anaxagorę o wielości światow mowiącego, zapłakał z roſpaczy, iż ani iednego on dotąd ieſzcze nie zdobył. Jego lekkomyślność, także wadą w nim była, ktorey mu darować, bez przygany cale nie można. On albowiem, iak by ſię na iedne tylko awantury poświęcił,

pierw-

pierwſzy na mury ſię wydrapuie, ſzuka kogo by razić ręką właſną, pnie ſię na obwiſłe ſkały, ufaiąc ſzczęściu ſwemu, y że tak powiem cudom; nie ieſt to chwała, ktorey Krol powinien ſzukać: wie on albowiem iż życia Jego, nie tylko Woyſko ſamo, ale y poddani inſi ciężko czaſem przypłacić muſzą.

„Mowić, ſzczegulniey można, iż Alexan„der woienne tylko miał przymioty, iż ie „wſzyſtkie aż na oſtatnie obracał głupſtwa, y „ſzaleńſtwa, y że braknęło mu na tych, kto„re Krolowi ſą właściwe, to ieſt Oycem, y „Opiekunem właſnego bydź Ludu, dobremi „nim prawami rządzić, handel ku ſzczęśli„wości iego lądem y morzem wprowadzić „wraz z Rzemieſłami, życie ich rownie uſz„częśliwiaiącemi.“

Ludzie wſławieni naukami.

Tego trzeciego wieku ſłynęło wielu Filozofow, z pomiędzy ktorych pierwſze mieyſce mieć powinien Sokrates. A ponieważ wyżey obſzerniey nie co iuż mowiło ſię o nim przyſtępuię do inſzych.

Plato ſławny uczeń Sokrata. Był on z Aten, nie przywięzywał ſię do ſamey tylko Nauki obyczaiow, torem Nauczyciela ſwego, lecz we wſzyſtkich Filozofii częściach ſię doſkonalił: y przeto na ten koniec poiachał do Egiptu, y tam od Kſięży Egipſkich wiele doſyć umieiętności nieposſpolitey zaciągnął. Jego tak iaſne poięcie Boſkiey ieſtności, y nieśmiertelności duſzy, przyczynę R. S. 3598.

 dały

dały nieiaką do mniemania iż mu Kſięgi Moyżeſza wiadome bydź muſiały. Powiem o podroży Jego do Syrakuz na prozbę młodego Dyonizyuſza podiętey. Wrociwſzy ſię do Aten, mieſzkanie ſobie obrał na iednym Przedmieściu *Akademią* rzeczonym, gdzie ſwoie nauki dawał, y z tąd uczniow Jego Akademikami zwano.

Znacznieyſze nauki iego Artykuły były: iż ieden tylko świat ieſt; ieden Bog Sprawca wſzyſtkich rzeczy; iż duſza ieſt nieśmiertelna; iż Ludzie z właśnymi namiętnościami walczyć powinni; iż po życiu tym znayduie ſię dla dobrych nadgroda, dla złych dręczenie. Zdania ſwe zamknął pod rozmowami Oſob, imiona właſne maiących. Styl Jego ieſt wyżſzy, y żywſzy aniżeli Sokrata, wyobrażenie miał ieſzcze przednieyſze: w piſmach Jego daie ſię czuć pieſzczota nieiaka Greckiego ięzyka, ktorą Grecy *attykizmem* zowią. Dzieła iego pełne ſą zdań arcy wyſokich, y nauk naypożytecznieyſzych, do obyczaiow y umieiętności rządzenia ściągaiących ſię. Niechciał do Rzepltey rządow bynaymniey wchodzić, y życie ſpokoyne Filozofa nad inne przełożył. Rozciągłość umieiętności Jego tyle mu u wſzyſtkich ſprawiła podziwienia, iż go Boſkim nazwano. Wielu Krolow dało ſię mu radą powodować, y był z łagodności obyczaiow lubiony, umarł w ośmdzieſiątym roku życia ſwego. Uczniowie Jego na dwie podzielili ſię Sekty: Akademikow iednę; gdyż na tymże co y Plato ſam

ſam nauczali mieyſcu; a Perypatetykow drugą, ktorzy nauki ſwe zwykli byli dawać w Lykeum. Speuſyp Synowiec iego naſtąpił po nim na Szkołę.

Plato zaſłużył być położonym w Liczbie Kraſomowcow dla wielkich początkow Kraſomowſtwa, ktore wyraził w Rozmowach ſwoich, oſobliwie w Gorgiaſzu ſwoim.

Ariſtoteles był że Stagiry Miaſta Macedonii: przyſzedł do Aten w ſiedmnaſtym roku wieku ſwego, y zoſtał uczniem Platona. Takich do wydoſkonalenia ſię w Nauce Miſtrza ſwego prac przykładał, iż na nim cała Szkoły iego iſtota polegała. Skoro ſię Filippowi urodził Alexander, napiſał do niego Oyciec młodego Krola, iż go Nauczycielem mieć chciał ſwoiego Syna. Bogom mowił on w liście ſwym do niego, nie tak za to winną zabieram wdzięczność, iż mię naſtępcą Tronu opatrzyć chcieli, iako, iż to za życia Ariſtotela ſprawić łaſkawie raczyli: Kilka lat na ćwiczeniu młodego Pana ſtrawiwſzy, powrocił znowu do Aten; tam Szkołę ſwą w Likeum otworzył, y był głową Sekty Perypatetykow. Wielce ſobie w Dyalektice, ktorey Zenc pierwſzym był Wynalezcą podobał. Uczenie iego nadzwyczayną ſłuchacza liczbę do niego ściągało: w naukach ſwych nie przywięzywał ſię do iedney tylko Filozofii, lecz uczył nad to y Retoryki, y złożył pewne w tey mierze dzieło, ktore od wſzyſtkich Ludzi mądrych za naydoſkonalſze, iakie tylko być może,

przyięte ieſt. Y nie dla czego Ariſtotelowi mieyſce między Retorami zwykło ſię dawać. Nie mogł ſię uſtrzedz nienawiści, y pozwan był od Eurymedona do Sądu. Zaczym ażeby złości nieprzyiacioł ſwoich na ſię nie ściągnął, y nędznego Sokrata loſu powtornym nie był przykładem, uſtąpił na wyſpę Eubeą, gdzie też y życia dokonał. Dzieła iego przez ſto trzydzieści lat były niewiadome: materye piſm iego, y rożność ich widocznym ſą dowodem głębokiey umieiętności tego Filozofa, y żywości dowcipu iego. Co ſię iego Filozofii tycze, świeże Filozofow naſzych wieku wynalazki otworzyły oczy, na wſzyſtkie rzeczy w tey mierze, y daleko odmienną od Aryſtotela Filozofii naukę utwierdziły, niżeli ktorą dawniey po Szkołach dawano.

Xenokrat naſtąpił po Speuzyppie na Szkołę Platona: ten Człowiek, iako był humoru nie co ſmutnego, y zaſępionego, mowią: iż będąc w Szkole Platona, Filozof ten częſto-go upominał, aby ofiary częſte, Boginiom Gracye zwanym czynił. Jego pogarda bogactwy, ſławna ieſt wſzędzie, tak dalece iż ſię o rzetelne uboſtwo przyprawił. Będąc od Ateńczykow poſłanym do Filippa Macedońſkiego, Krol ten pragnął ſobie go dary pozyſkać, lecz on nie wzruſzoność umyſłu na te Filippa upominki ukazał. Toż ſamo acz nieſkutecznie Alexander uſiłował. Pięćdzieſiąt albowiem talentow Xenokratowi ofiarował, ktoremi on wzgardził, atoli boiąc ſię,

aby

aby takowa stateczność umysłu w nieprzyięciu, nie dała przyczyny sądzenia o zuchwałości, trzydzieści min, (co na tysiąc Ośmset śrebnikow wychodzi) z ofiarowanych sobie pieniędzy przyiął. Wielkie o swey cnocie w Atenach uczynił rozumienie: y pewnego czasu gdy, świadectwa w iedney sprawie sędziowie od niego wymagali, wolnym go od przysięgi uczynili, przestaiąc na iego słowie. Rzadko bardzo zwykł się był publicznie ukazywać, tak się w nauce, y osobności kochał. Nauki iego o cnocie dziwne na umyśle słuchaiących czyniły skutki, y często od zbytkow młodzież Ateńską odwracały.

Dyogen żył za czasow Alexandra Wielkiego: był Sekty Cynikow, ktorey Antysten, uczeń Sokrata był głową. Filozofowie ci, ostrego życia postanowienie zachowywali; tylko się płaszczem iednym, miasto Sukni obchodzili, nosili torby kiia zażywaiąc, y czary. Dyogen przepisał wszystkich innych, pozorem swoim Cynika, nawet aż y do pośmiechu: boso chadzał, y mieszkanie swoie miał w beczce. Lecz przy tak szczupłym ubostwa sprzęcie, miał niemniey z tąd chwały, iż wielką rzeczy ludzkich wzgardę okazywał. Wiadoma iuż odpowiedź, ktorą dał Alexandrowi: Przywodzą iego niektore słowa, y niektore zdania dobre względem obyczaiow, lecz z uczynkow iego pokazuie się, iak mało sam dbał o ich wykonanie, gdyż nikt do takiego niewstydu Stopnia co do obyczaiow nie przyszedł

nad

nad niego. Nakoniec bezczelność, mina pogardzaiąca, wyszydzania uszczypliwe były celem tych Filozofow, y ztąd nazywano ich Cynikami, gdyż na wszystkich Ludzi szczekali naprzykład psow.

R. S. 3672. *Zenon* głowa Sekty Stoikow. Był uczniem, naprzod Kratesa Filozofa Cynika, lecz zrażony niewstydem Sekty owey, przywiązał się do Xenokrata, y Polemona; y nową w Atenach wzbudził Sektę, to iest Stoikow tak rzeczonych, gdyż nauki swe dawali w Galeryi pewney, po Grecku nazwaney *Stoa.* Zeno w krotce się wsławił, y nienaganność iego Nauk sprawiła mu szacunek u Ateńczykow, ktore, y sam wykonywał, y wielką okazywał gorliwość w zalecaniu cnot, młodzieży Ateńskiey.

Kleant, Khryzypp, Possydoniusz uczniami iego byli. Wszyscy ci wysoce gardzili bogactwami, y przeto zarabiali na chwałę. Zenon był wynalazcą Dyalektyki, czyli tey sztuki, ktora uczy zakładać fundamenta, aby z nich to, co następuie wyprowadzać.

Sekta Stoikow przyczytywała sobie doskonałość Dyalektyki, ale często w niey do podchwytliwych zwykła się była udawać zdania iakiego dowodow. Nauczali, iż naywyższe dobro iest żyć według natury, to iest według Zenona, żyć uczciwie, y cnotliwie, iako nas sama natura powoduie. Jednym słowem iedyne dobro zakładali na cnocie; dobre iako y złe lekce sobie ważyli: nie chcieli, bogactwa, zdrowie, choroby,

złym,

złym, lub dobrym nazywać. Prawdziwy Stoik bolu nic nie uważał, y nim go nie nazywał. Mądrym czynili, Człowieka bez paſſyi, pomieſzania wewnętrznego, y bez przywary: nauczali, aby ſię nad nikim nie litować; y tak naturę ludzką znieść uſiłowali, chcąc iey poprawy. Jakoż oni mogli niewiedzieć o tym, iż zdania, ktore oni przytłumić w ſobie chcieli, ludzką naturę po części ſkładaią? Mawiali, że trzeba ſię udawać do Bogow o zdrowie, o bogactwa, lecz nie ſądzili, aby przyſtało proſić o cnotę, gdyż człowiek ſam iey iedyno-władnym ieſt Panem, iż nie ma potrzeby do Bogow ludziom udawać ſię o nię, y że mądry, ſam z ſiebie ią wyczerpnąć powinien. Możeſz być kiedy głupſza wynioſłość?

Perypatetycy iedne, co y Stoicy, nauki ſwey początki, o naywyżſzym dobru mieli; lecz w porządku dobra, zdrowie, y bogactwa zamykali, w porządku zaś złego, choroby, uboſtwo &c.

Epikur Filozof głowa ſekty Epikurow. R. S.
Urodził ſię w iednym Miaſteczku Attyki; 3699.
Szkołę ſwą w Atenach w Ogrodzie roſkoſznym otworzył, Wielką liczbę miał Słuchaiących nauki ſwoiey, y wielce ſię wſławił. Z piſm iego nic ſię nie zoſtało, lubo ich wiele był złożył. Naukę iego bezecny Lukrecyuſz wykłada. Ten to ieſt Lukrecyuſz, ktorego policzyć można między Rymopiſow, ktorzy daleko ſzczęśliwiey porodziliby ſię byli bez rozumu, niżeli gdy go przeciwko

praw-

prawdziwey Religii, y dobrym obyczaiom w ſtecz obrocili. Nauka iego zupełnie odkryta ieſt od Gaſſenda.

Epikur naywyżſze dobro zakładał na roſkoſzy według Cycerona. Epikur tym ſłowem, roſkoſzy, rozumiał zmyſłow ukontentowanie; widzenie rzeczy, ktore wielce kontentuią oczy, iedzenie, y picie, zabawy (*). Według tegoż ſamego Cycerona (**), w Bogow niewierzył, lubo o ich powinnym uſzanowaniu ſłowy okazale mowił. Naywiękſze złe na bolu zaſadzał; a przymuſzony wyznać, iż lubo mądry czułym być na złe takowe muſi, mawiał, iż w takowym ſtanie nie ſądził ſię być ſzczęśliwym. Z kąd inąd, w Naukach ſwoich o powinnościach Ludzkich wiele zdań arcy dobrych nauczał, y przeciwnych człowiekowi, iedyne dobro na roſkoſzy zakładaiącemu: Co zaś ieſt oſobliwſza, ieſt to, że życie oſzczędne doſyć prowadził. Nakoniec zmyſły za niezawodne prawdy mniemał prawidło. Co za błąd! bardzo albowiem wyraźnie myśl, y ieſtność naſzę zwykliśmy poymować, a to wyobrażenie od zmyſłow nie pochodzi. Zmyſły albowiem iako to arcy dobrze Mallebranchiuſz pokazał, dane nam ſą od Boga nie dla poznania natury rzeczy, lecz żebyśmy rozważać iako te do nas ſię ſtoſuią, tudzież nie co ſą one w ſobie ſamych, lecz pożyteczneli, lub ſzkodliwe ſą naſzemu ciału?

Pir-

(*) Tuſcul. l. 3. n. 46.
(**) Defin. l. 2. n. 47.

Pirron Filozof Sekty Sceptyckiey. Był R. S.
z Elidy w Peloponezie. Zył za czaſow Ale- 3680.
xandra. Rozumiał on, iż we wſzyſtkich rzeczach znayduią ſię przyczyny przeczenia, y potwierdzania, y tak nic niemaſz pewnego; y że potrzeba zawieſić nad każdą rzeczą rozſądek. Y to ieſt co ſię Pirronizmem zowie. Z tego tak głupiego nauki ſwey początku ſtraſzne wywodził wnioſki, to ieſt: iż człowiek nie ma nic w ſobie przyſtoynego y nieprzyſtoynego, ſprawiedliwego y nieſprawiedliwego, y że honor y nieſława, ſprawiedliwość y nieſprawiedliwość, od Ludzkich praw zawiſły: Co wrota do wſzyſtkich niecnot ludziom otworem trzymało. Bogday by była takowa nauka w ziemię z nim raczey zapadła; y z chańbą wieku ninieyſzego, aby takowych tak lekkomyślnych, y nieposſpolitych nie znano Ludzi, ktorzy ią śmieli w dziełach ſwych wznawiać z upodleniem Oſob ſwoich u świata, na ktore ſłuſznie zarobili.

Rymopiſowie.

Menander Oycem dobrego ſkładu komedyi być zaſłużył: daleki od przywar Aryſtofanowi właściwych, ktory ani na ſkromność, ani na wſtyd, ni na ſamych nawet Bogow względu żadnego nie miał, y ktory ſłuchacza uſzczypliwemi komedyi ſwych częściami przeciw naypoczciwſzym częſtokroć roziuſzał ludziom. Przyćmił, (zdaniem Kwintyliana) ſławę tych wſzyſtkich, co przed nim piſali: żarty iego ſą ſubtelne, ſkromne, y deli-

delikatne. Terencyuſz, co ſię do tegoż nauk przywiązał rodzaiu, zwątpił ſam o ſobie, aby to tak dobrze wykonał, iako Menander, y mniemał, że doſyć Rzymianom ſwym tym czaſem uczyni przyſługi, gdy niektore Menandra Kawałki, że tak rzekę wyłoży, y one w czyſtości, y delikatności ięzyka Oyczyſtego na widok wyſtawi.

Rzemieślnicy.

R. S. 4625. *Protogen* Malarz ſławny, iednego z Ariſtotelem czaſu kwitnął, z ktorym w ſciſłą przyiaźń zaſzedł. Był z Kauny Miaſta nie daleko Rhodu Wyſpy leżącego: biegłość iego w tey ſztuce była powodem, iż go do wielu rożnych ſztuk Malarſkich w Atenach użyto, ktore całemu światu podziw ſprawiły. Jedno z naycelnieyſzych dzieł iego było Yaliza, ktorego mieniono być Synem ſłońca, y ktory wielce ſię zwykł był polowaniem bawić.

R. S. 3640. *Praxytel* Snycerz ſławny; nayprzednieyſza iego ſztuka była Kupidyna: darował go Dworſkiey iedney Pannie Phryne nazwaney ktorą kochał; a ta poſtawiła go w Teſpiach Oyczyznie ſwoiey, gdzie uczęſzczano zawſze dla przypatrzenia ſię takowey ſztuce.

R. S. 3672. *Poliklet* Snycerz narodzony w Sykyonie. Wſławił ſię ſwemi Poſągami miedzianemi. Nayprzednieyſze z Dzieł iego ieſt poſąg Doryfera iednego: tak nazywano Ludzi Straż Krola Perſkiego trzymaiących. Miara proporcyi tego poſągu wielkie Autorowi u wſzyſtkich podziwienie ſprawiła.

Apel-

Apelles Malarz ſławny. Był rodem z Wyſpy Ko, mięſzkanie ſwe w Efezie założył: Sztuki ſwey doſkonałość niemniey piſmami, iako y dziełami ſwoiemi pomnożył. Rodzay Malarſkiey Sztuki w ktorym on celował był wdzięk oſobliwſzy, czyli wſpaniałość, y przyiemność iakaś z łagodnością złączona, ktorą lepiey czuć, niżeli wyrazić można. Wiele Portretow Alexandra wyrobił, z ktorych naywybornieyſzy ieſt, co Alexandra z piorunem w ręku wydaie. Lecz y przyiaźnią nawet Krola tego, iż moc z natury miał zobowięzywania ſobie Umyſłow, zaſzczycony. Alexander nie wzbraniał ſię uczęſzczać do niego, aby pracuiącemu ſię przypatrywał, y z nim łagodnie rozmowami ſię bawił. Zakazał nawet, aby nikt procz ſamego Apelleſa Portretow iego nie wyrabiał. Apelles nie był wolnym od nienawiści, y wielkich u Dworu Ptolemeuſza Krola Egiptſkiego miał nieprzyiacioł, ktorzy mu życie odebrać uſiłowali. Lecz za powrotem ſwoim z Efezu, pomścił ſię tego, wyrobiwſzy portret Kalumnii, ktore iednym z naycelnieyſzych dzieł iego było. Mowią iż Wenus iego z morſkiey piany rodząca ſię ze wſzyſtkich nayprzednieyſzym dzieł iego wizerunkiem była. R. S. 3672.

Lizyp Snycerz arcy ſławny za czaſow Alexandra był z Sykyony. Wiadomo iż Krol ten zakazał wſzyſtkim innym rznięcia ſwey Oſoby, procz iednemu Lizyppowi, iako był y wſzyſtkim Malarzom ſwey Oſoby R. S. 3676.

malowania zabronił, wyiąwszy Apellesa: rozumiał albowiem, iż tak rzadki tych Rzemieślnikow dowcip oraz z wsławieniem Imion ich w potomności, y iego niemniey nieśmiertelnym uczynić może. Twierdzą iż żaden z snycerzow, dzieł nad niego więcey nie wyrobił, naywybornieysze iego były 1. Posąg człowieka, co się wychodząc z kąpieli smaruie, ktory Agryppa w Rzymie przed swemi łaźniami postawił. 2. Osoba z Bronzu wyrażaiąca Alexandra, piękności osobliwszey, ktorą Neron złym na ten czas gustem pozłocić myślił.

Następuiące Uwagi względem Rządu u Grekow. Igrzyska y Bitwy.

Gry. Olimpiyskie.

Igrzyska y potyczki wpływały także nie mało u Grekow do Religii. Ich obrządek od sławnych Starożytności Bohatyrow zaciągniony, iako to Herkulesa, Tezeusza, Kastora, y Polluxa. Naylepsi Rymopisowie zakładali sobie za chwałę pieniow swoich, zwycięstw na Igrzyskach odniesionych opiewanie, nad to takie ćwiczenia podobne, za potrzebne arcy Ludziom do Woyny udaiącym się rozumieli, dla tego iż młodzież ich silnieyszą, y wytrzymalszą do podięcia trudow woiennych czyniły, y hartowały. W dalszym czasie nie zbywało na nauczycielach, ktorzy młodzież w tym ćwiczyli: tych co Stan takowy przed się brali, nazywano mistrzami zapaskow; a Atletami, ktorzy się na widowiska Ludziom wystawiali.

Igrzy-

Igrzyſka nayuroczyſtſze u Grekow bywały, Olimpiyſkie, Pityiſkie, Nemeyſkie, y Iſtmiyſkie.

Igrzyſka Olimpiyſkie były nayſławnieyſze. O ich poſtanowicielu niewiadomo, atoli poſpolicie przypiſuią ie Pelopſowi. Ich Uroczyſtość nie zaraz iednoſtayny czas miała. Iſit, Krol Elizu, naznaczył im czas pięcioletni R. S. 3228. Te były Jowiſzowi poświęcone, y odprawiano ie bliſko Olimpii albo Elizu Miaſta Pizy. Olimpiadą nazywano cztery lata od iednych do drugich Igrzyſk upłynione. Liczba Olimpiad ſłużyła za wielkie Khronologii ogniwo dawnym Piſarzom. Zaczym uważyć potrzeba, iż Era poſpolita Olimpiad, zaczyna ſię pierwſzego dwudzieſtey ośmey Olimpiady Roku.

Koniec na ktory igrzyſka poſtanowione były, był ten, ażeby rożne Grecyi Kraie ku naradzaniu ſię o publicznym dobru, na iedno zgromadzać mieyſce; ażeby takowemi Zapaśnikow ćwiczeniami, ktore poſtać Woyny okazywały, pragnienie chwały wzniecać, y duſze wielkich zwycięzcow do wielkich dzieł ſpoſobić. Grecya oſtatnie ſwe ſiły łożyła na to, aby utrzymać wſpaniałość tych potyczek, y poki ſię wolnością cieſzyła, Igrzyſka trwały nieprzerwanie. Gmin patrzących, co ſię na nie ſchodził, tchnął cały naśladowaniem. Z pełnością chwały odchodził, komu ſię nadgrodę Igrzyſk owych odnieść zdarzyło. Horacyuſz mowi: iż zwy-

ciężcow w poczet Bogow (*) zapiſywano, y nayſławnieyſi Rymopiſowie chwały ich opiewali: nadgroda ich była Korona laurowa.

Gonitwy pierwſze na Olimpiyſkich igrzyſkach mieyſce miewały. Był na to plac, ktory nazywano Staiem, mieyſce maiące około ſześćſet Stop, albowiem w początkach, Szranki, czyli plac do biegania, gdzie w zapaſki chodzono, tę tylko mieyſca rozwlekłość zawierały. W pośrodku Staia owego, były nadgrody zwycięzcom wyznaczone: potym nazywano tym imieniem nie tylko Szranki, lecz y mieyſce ktore patrzący zaſtępowali. Na wchodzie do Placu owego były poręcza, za ktoremi ſtały wozy, albo Ludzie biegi maiący odprawiać, ktore gdy zdymowano, znakiem było z mieysc ruſzania. Meta na końcu Staia była poſtawiona, dla tych co ſię pieſzo uganiali.

W tych gonitwach pieſzych biegać maiący Sznurem wſzyſcy ſtali, y co tylko znak im dano, z niewymowną do mety Szypkością biegli, ten co pierwſzy do mety przybiegł, zwyciężał: była to proſta gonitwa; lecz była druga na ktorey po przyiściu do mety, trzeba ſię było do Szrankow powracać, y trzecia, ktora naydłuższa ze wſzyſtkich była, albowiem procz doyścia do mety, dwanaście razy okrążyć ią należało.

Goni-

(*) — — — Palmaque nobilis
Terrarum Dominos evehit ad Deos. Od. I.

Gonitwy konno ſiedzących, albo y ſamych koni nie tak w używaniu były; lecz y te miały właſną nadgrodę, oſobliwie w ten czas, gdy ſtrzemion ieſzcze nie wymyślono.

Gonitwy Wozow były nayſławnieyſze, gdyż dawnemi czaſy zwyczay był Krolow y Rycerzow z wozow ſię potykać, y ci co takowe pod czas Olimpiadow igrzyſka wyprawiali, wielkiego bywali urodzenia, y dziełami wielkiemi zaſzczyceni. Powſzechne było rozumienie, iż nadgroda tych igrzyſk z Krolewſką Koroną obok chodziła. Gelon, y Hieron Krolowie Syrakuzańſcy, Filip Krol Macedońſki ſzczycili ſię z otrzymanego na tych igrzyſkach wieńca; wiadome ſą słowa Alexandra, iż gdyby godnych ſiebie do igrzyſk tylko znalazł rowiennikow, rozumieiąc Krolow, tedyby ich do wieńca igrzyſk nie przypuścił. Wozy miewały dwa, lub cztery konie, rzędem wſzyſtkie przyprzężone; z tąd poſzły słowa *bigae*, *quadrigae*; wyieżdżały ze Szrankow, *carkeres* rzeczonych, za danym ſobie znakiem do biegu. Mieyſca każdemu wozu były loſem wyznaczone: te albowiem, ktore po lewey ſtronie ſtały, bliżſze były słupa, w koło ktorego trzeba było Krążyć, niżeli te co na prawey zoſtawały, ktorym większe do okrążania koło zoſtawało, ile pewnieyſza ieſt nieco, iż w dalſzym wozow biegu, ten porządek nie mogł być zupełnie zachowany. Alcybiad, pragnienie miał naywiękſze z ziemkow ſwych, popiſywania ſię na tych igrzyſkach: ſiedm aż wo-

zow na nie posłał: wielką na to liczbę koni chował. Mowią iż dnia, ktorego pierwsze nadgrody odniosł, wszystek patrzący lud, wielką ucztą częstował: Zwycięstwa iego sławny Eurypid w pieśni swey opiał, ktory się także do ich nieśmiertelności przyłożył.

Zeby odnieść zwycięstwo, nie trzeba było koniecznie w osobie swey woz prowadzić, dość było być przytomnym, lub konie przysłać: widziało się wyżey iż Filip znaydodował się w Potydei, gdy mu znać dano, o odniesionym na igrzyskach Olimpiyskich zwycięstwie, o ktorych y to trzeba wiedzieć, iż rownie z Męszczyznami do zwycięzkich otrzymania nadgrod Niewiasty także nawet pole sobie otworzone u Grekow miały. Historya przywodzi nam przykład Kyniski, Siostry Agezylausza Krola Lacedemońskiego, iż pierwsza na placu igrzyska owe zaczęła, y zwycięstwo czterokonnym wozem otrzymała.

Zwycięzcę oliwną koroną wienczono, y palmę do ręku dawano. Potym Woźny z trąbą po całym go Staiu oprowadzał, y wielkim głosem zwycięzcą go obwoływał. Patrzący przykładali się do tak uroczystego obwieszczania klaskaniem. Powracaiąc w swe strony, wieżdżał na wozie Czterokonnym, iedną murow obaliną, ktorą umyślnie do tego czyniono, y wszyscy wspoł obywatele iego, zachodzili mu drogę. Zwycięstwo w gonitwach koni odniesione przenoszono nad insze, y Dzieiopisowie każdą

Olim-

Olimpiadę nazwiſkiem, y oyczyznę każdego zwycięzcy na tychże igrzyſkach oznaczali.

Inne ćwiczenia pod czas tych igrzyſk zawiſły były na potyczkach, ktore Zapaśnicy z ſobą miewali. Nazywano tym imieniem tych, ktorzy ćwiczyli ſię w tych rodzaiach igrzyſk, żeby zwycięſtwo na nich otrzymać: nie przypuſzczano do tego ſtanu Ludzi, tylko wolnego urodzenia, y niepoſzlakowanych obyczaiow: muſieli w przod dzieſięć mieſięcy w ſzkołach zapaśniczych przebyć, był to pewny rodzay Akademii, gdzie Miſtrzowie na to wybrani ćwiczyli w ſtrzemieźliwości wielkiey, aby ciała zahartować, y do tych zapaſkow tym ſpoſobem ſpoſobnieyſzemi uczynić. Zapaśnicy przed potykaniem ſię ſmarowali ſwe ciała dla mocy, y giętkości Członkow, y tak nago ſię paſſowali, aby przeciwnikowi nic do ſchwytania ſię nie dopomogało. Ci co o igrzyſkach zawiadywali, zwali ſię *Agonothetes.*

Igrzyſka, albo Potyczki, ktore Zapaśnicy odprawiali, były zapaſki, Kułaki, Szermierſtwo, kręgi, ſkakanie.

1. *Zapaſki*, Potyczka ta zawiſła była na paſſowaniu ſię z ſwym przeciwnikiem, y wſzelkim ſpoſobem gipkości wywroceniu go na ziemię, a na to potrzeba było mocy, y ſprawności. Lecz gdy zapaśnik, y przeciwnika z ſobą razem do upadku przyciągnął, potyczkę powtarzano, to ieſt paſſuiący ſię zmatwawſzy ſię wzaiem, ten co gorę nad drugim trzymał, y przeciwnika proſić ſię o

darowanie przycisnął, zwycięstwo otrzymywał. Naysławnieysi zapaśnicy w starożytności byli, Milo z Krotony, y Polidam.

2. *Kułaki* była to potyczka uderzaniem pięściami. Biiący się byli uzbroieni żelaznemi niby rękawicami, z wielu rzemieni złożonymi, na ktorych żelazne blachy były przyprawione, dla tym gwałtownieyszego uderzenia, wdziewali grubą niby Czapkę dla ochrony głowy, nie kiedy po długim zabiianiu się, na poł zemdloni, y zmocowani, y zpoceni z umowy potyczkę zawieszali, poki by się nie pokrzepili: częstokroć odchodzili zeszpeceni, cali, y strasznemi ranami okryci, z oczami powybiianemi, y zuchwy pogruchotanemi: widzieć było innych, co zabici padli, lub na piasku ducha wyziewali.

3. *Szermierstwo;* iako to samo słowo pokazuie, całey siły ciała wyciągało: łączono tam Zapaski, y Kułaki, to iest zażywano chwytania, y bicia się razem: można także było nogami się uderzać, zębami, lub też pazurami razić. Igrzyska takowe za naszych czasow okrutne nam się bydź zdaią, lecz to czyż nie iest sprawiedliwie? Tyle prawie okrucieństwa zawieraią w sobie, co y potyczki Rzymskich Szermierzow, zbywało tam zaiste patrzącym na ludzkości, ktorzy sobie roskosz na gubiących się wzaiem ludzi widoku zakładali.

4. *Kręgi;* była to gra, ktora zawisła była na ciskaniu iak tylko można naydaley kamieni

mieni płaskich, albo ołowiu także płaskiego, y okrągłych dokoła, y ktore tak ciężkie były, iż ie obiema rękami z trudnością można było podźwignąć. Cwiczenie to postanowione było, aby ludzie mocy nabierali, y sposobnieyszemi do dźwigania woiennych ciężarow stali się: ciała ich położenie było takie, naprzod wystawiali nogę, y całe ku niey ciało z kręgiem owym na plecach nachylali, y obrociwszy się do koła po wiele razy rzucali go z siebie, ten co go naydłużey uniosł, odbierał zwycięstwo.

5. *Skakanie:* albo Kopia. Igrzyska te zawisły były na Skakaniu przez mieysce, pewney długości, y rzucać Kopią, do wyznaczonego na to celu.

Było y to także niemniey na igrzyskach Olimpiyskich we zwyczaiu, iż Rymopisowie, y insi rozumni ludzie czytali kawałki pism swoich w całym owym ludzi zgromadzeniu. Herodot tam swoię czytał Historyą, ktorą tak szacowano, y sławiono, iż dziewięciu Książkom iego dziewięć Muz imiona nadano. Lizyasz sławny Mowca Ateński mowę swą odmowił, w ktorey winszował Grekom, że Dyonizyusza Tyrana potęgę tak poniżyli; y wielu Krasomowcow swoie mowy czytało.

Zapaśnicy ktorzy zwyciężali, pierwsze do siedzenia mieysce naznaczone miewali na igrzyskach publicznych. W Sparcie mieli, nawet przywiley być obok Krolom — w potyczkach; y Rzeplta własnemi nakłady ich

 żywi-

żywiła. Pochwały tych zapaśnikow służyły za materyą pieśni Rymopisom owego czasu. Pindar, y Symonides, dowcip swoy, na tym osobliwie okazywali.

Igrzyska Pityiskie, odprawiały się co cztery lat w Delphach na cześć Apollina, na pamiątkę zabicia od niego Pitona węża; zwycięzcę wieńczono laurem.

Igrzyska Nemeyskie: obchodzono co dwa Roki w Nemei w Mieście Peloponezu, na cześć Herkulesa, ktory Lwa w puszczy Nemeyskiey zabił. Wieńce był z opiechu zielonego.

Istmoskie odprawiały się co cztery lata w Istmie Koryntskim, na cześć Neptuna. Wieniec dawano z opiechu ziela Suchego. Kiedy iakie z wyliczonych igrzysk obchodzono, w całey Grecyi broń zawieszano, y woiować przestawano.

Jeden z naysławnieyszych Zapaśnikow był Milo Krotoński, tak nazwany, bo był z miasta Krotony: Głośny iest wielce w Historyi z nadzwyczayney mocy, y odwagi woienney. Jeszcze młodym będąc, sześć zwycięstw na Olimpiyskich grach odniosł. Piszą w okoliczności mocy iego, y iego żarłoctwa, ktore zdaią nam się do wiary niepodobne, między inszemi, iż przez całą długość Staia wołu czteroletniego na barkach swych nosił, ktorego pięścią uderzywszy zatłukł, y w iednym dniu całego ziadł. Siła iego koniec mu przyniosła; chcąc albowiem zdiąć łancuch z oboiey strony zamknięty,

ty, tak mu ſię zwikłały ręce, iż go Beſtye pożarły, gdy ich odplątać nie mogł.

Widowiſka u Grekow Teatralne.

Ateńczykowie lubili nadzwyczay takowe widowiſka: byli tacy umyślnie wyznaczeni Sędziowie na to, ktorzy każde w przod roztrząſali Sztuki, niżeli ie grać pozwolono, y te z naywiękſzą grano okazałością. Tragedye za tym u Grekow początek miały. Mowiliśmy wyżey, iż Teſpis był ich wynalezcą, za ktorym poſzedł Eſkhil, po nim Sophokl, y Eurypid. Tragedya.

Strach, y litość były nie iako duſzą Tragedyi Greckich, ktorzy wewſzyſtkim za naturą idąc, wiedzieli dobrze, iż te dwie paſſye, naybardziey ſłuchaiących wzruſzaią. W ſamey rzeczy, iako wſzyſtko zwykliśmy według nas ſamych miarkować; y iż wiemy dobrze, iako życie naſze rożnym złym ieſt podległe; bywamy rownie wzruſzeni, taiemnym przywodzeniem ſobie na pamięć nieſzczęśliwości, ktorych podobni nam ludzie doznawali. Y te to paſſye nayczęściey w używaniu były, y nie ſądzili, aby takowe ſztuki ku ſprawieniu lepſzego w ſłuchaiącym ſkutku, roſkoſzne, y niewieście wzbudzały żądze: tym ſpoſobem mniemali ſpodlonym na umyśle, Rycerza tego, co ſię na iakie zdobywał nikczemności ſerca, y śmiertelne wydawał ięczenia: takowe albowiem podłości ſkażonym życiom przypiſywali.

Kome-

Komedya iednego z Tragedyą czaſu powſtała: bawiła żartobliwym wyobrażeniem Ateńczykow, ktorzy niemniey iako my ſami lubili patrzyć na przywary rownych im Ludzi, y iednego żyiących czaſu, na pośmiech wyſtawione: y ktorzy dowcipnemi y żartobliwemi lubili być rozweſelani okolicznościami. Ale wolność Rymopiſow Komedyalnych do tego przychodziła punktu, ktory nam wſtręt czyni; gdyż oni Bogow ſamych, y ludzi wielkich, przytomnym na widok ſtawiali, za życia ieſzcze ich nawet: pozwalali ſobie niemniey mowić o Intereſſach Państwa ſię tykaiących, y pod pokrywką żartow przywarę rządu na oczy wytykali: tak zbyteczna wolność była to iednym ze ſkutkow gminowładnego rządu.

Eupolis, Kratyn, y Aryſtophan, byli to nayſławnieyſi Komedyanci Grecyi: oſtatniego ſztuki nam ſię tylko nie ktore zoſtały, y mowiliśmy iuż o nich wyżey. Co ſię tycze wolności ich Satyryczney na Teatrach, była ta za czaſow Lizandra, y Trzydzieſtu Tyranow powściągniona. Ale Komedyanci złudzili rozkaz dany im, aby Oſob nie wymieniali, y takich podobieństw zażywali, iż ſłuchaiący łatwo ſię mogli dowiedzieć kogo by te powłoki znaczyły. Tym czaſem wolność ta zupełnie za czaſow Alexandra znieſiona była. Wymyślano więc Awantury, y imiona, y Komedya na ten czas była tym czym w rzeczy ſamey być powinna, to ieſt naśladowniczką życia poſpolitego: Obaczyć

czyć w tey mierze, cośmy o Menandrze mowili.

Teatrum Greckie.

Teatrum Greckie na trzy podzielone było części. Pierwſza, ktora była dla patrzących, y ktorą zwano *Teatrum*, była w kſztałt pułkoła, na Amphiteatrum rozporządzonego, y trzy piętra mieyſc do ſiedzenia wydzielonych zawierała, ktore wychodziły wzwyż ſamym budynkiem. Piętra owe dzieliły trzy ſzerokie rzędy podcieniow, gdzie można było być pod przykryciem, y ktore całe Amphiteatrum ſkładały. Każde piętro ſiedm rzędow mieyſc do ſiedzenia miało, między ktoremi y placyki wſchodowe; ktore iedne od drugich loże oddzielały: Do każdego piętra ſchody także były, ktore *cunei* nazywano, gdyż tyle niby kątow czyniły; y procz tego mieyſcami były wielkie w czworogranie idące place, ktoręd lud gminem do teatrum ſchodził ſię. Druga część Teatrum była w Czworogranie, ktorą zwano *ſkena* wielkie doſyć mieyſce budynku zabierała, gdzie rożne ozdoby, y poſągi mieſzczono: wydawały te albo plac iaki publiczny, albo łąki: na przodzie było wielkie mieyſce *proſkenion* rzeczone, gdzie Aktorowie Rolę ſwą grali.

Część trzecią albo mieyſce między Teatrum, y ſkeną nazywano Orkheſtrą; mieyſce to było naznaczone dla kuglarzy, Tanecznikow, y Spiewakow, a to przynaymniey było u Grekow.

Cały

Cały ten Budynek był na wolnym powietrzu, ale wielkie poſpolicie wyciągano zaſłony albo opony, żeby patrzących od upału ſłonecznego obronić.

Ateńczykowie takową do tych widowiſk chęć mieli, iż do Szaleńſtwa w niey prawie przychodzić zwykli byli, y te, iedną z pierwſzych zepſucia ich obyczaiow przyczyną były. Przyznać potrzeba, iż Perykles chcący ſobie poſpolſtwa ſerce pozyſkać, pierwſzy Cios obyczaiom Ateńſkim zadał; kazawſzy albowiem pewną liczbę obolow ludowi Ateńſkiemu we dni igrzyſkow czyli Ofiar rozdawać, wzbudził ich chuć do Teatrum. Swięta, y igrzyſka, były prawie uſtawiczne; y lud zabieraiąc chęć do widowiſk, nabierał zarowno ochoty y do leniſtwa.

Po śmierci Epaminondy, rzeczy gorſzym ieſzcze torem poſzły. Ateńczykowie albowiem pozbywſzy ſię Człowieka, ktory obrotami ſwemi, Tebanow do tego ſtanu przyprowadził, iż o pierſzeńſtwo z niemi ſię dobiiali, y tym ſpoſobem w uſtawicznym niepokoiu ich trzymał; nie maiąc więcey nad Karkiem nieprzyiaciela, wſzyſtkie grunta, na woienne morzem y lądem przygotowania zoſtawione potrawili. Co za nieroſtropność, y ſzaleńſtwo, tyle koſztow na prożne zabawy łożyć, y miłość roſkoſzy nad dobro Rzeplitey, y doſkonałość Obyczaiow przekładać. Y tak Filip nie omieſzkał z tego Ateńczykow Stanu nieczułości korzyſtać, w ktory byli wpadli y pod moc ſwoią ich podbił.

GRE-

GRECYI WIEK CZWARTY.

Już tu nie owe iak pierwey nader piękne Grecyi są wieki, tak w wielkich Ludzi, y onych przykłady iak przedtym płodne. Jeżeli ich ieszcze ślady, y ostatki się podobno ukażą, to nakształt błyskawic, nagle znowu przeminą. Wodzowie Alexandra dziesięć lub dwanaście, ustawiczne z sobą prowadzą Woyny, więcey niż przez lat dwadzieścia, żeby między siebie Państwo podzielić, y cząstkę iaką mnieyszą, lub większą ciała tak obszernego sobie utwierdzić. Z tąd Macedonia po sześć razy Panow sobie odmienia: wiadomo niemniey, iż Alexander niechcący mocarstwu swemu granic kiedykolwiek położyć, przyczyną iest zguby poddanych, iż Familia iego zupełnie zniszczona została, iż zwycięstwa iego dały pochop, rzeźbom okrutnym, y rozboiom, iż Oficerowie iego iedni drugich zabiiali, iż miasta Greckie smutną ich porożnienia były ofiarą.

Grecy w prawdzie dla powrocenia do dawnego Stanu, kroki nieiakie uczynili; lecz to iuż były niby ostatnie umieraiącey wolności siły. Opiekuni, ktorych na pomoc swoię wzywali, korzystaiąc z ich słabości podług swoiey woli ich sobie podbiiali; naostatek Rzymianie, ktorych potęga, nieznacznie wszelkie naieżdżała Państwa, głośną trąbą to obwoławszy, iż są uwolnicielami Narodow, y że Woyny niechcą prowadzić, tylko dla przywrocenia im dawney wolności, nie spodzia-

dzianie ich niby, y po Stopniach ſobie podbili; w krotce atoli iak Panowie rozkazować im poczęli. Zburzenie Koryntu, Grekom potrzebę przyięcia iarzma Rzymſkiego pokazało. Ci zaś iuż to pod tym, iuż pod owym pozorem, wſzyſtkie Narody Grecyi pod panowanie ſwoie podbili, y do mocarſtwa ſwego cały ten Kray podchłonęli.

Podział Monarchii Alexandra.

R. S. 3681. Wodzowie Alexandra między ſiebie Prowincye Państwa iego podzielili. Antipatrowi Macedonia, Epir, y Grecya ſię doſtała; Lizymak, Tracyą y pograniczne Kraie odebrał; Ptolomeuſz Syn Laguſa, Egipt, Libiią, y Arabiią doſtawſzy, w Egipcie Lagidow mocarſtwo założył. Antygon, Licyą, Pamphilią, Phrygiią, Prowincye Azyi mnieyſzey otrzymał. Kaſſander Karyą; Menander Lydyą, Leonat małą Phrygiią; Neoptolem Armeniią; Eumenes Kappadocyą, y Paflagoniią, Prowincye niezupełnie podbite: Leomedon doſtał Syryą, y Phenicyą; Perdykkas y Atropat, obie Medye między ſiebie podzielili. Peukeſt otrzymał Perſyą; Arkhon Babilonią; Arkezyla Mezopotamiią; Fratafern, Parthyą, y Hirkaniią; Filip Baktryanę, y Sogdyanę. Wyżſzą Azyą, y Indye, zoſtawiono Rządcom od Alexandra w nich poſtanowionym. Seleukus Syn Antyocha nad całą Jazdą; Kaſſander zaś Syn Antipatra, Komendę nad Gwardyi Rotami odebrali.

Po między temi Rządcami, wielu ſię zaſługami wſławiło, oſobliwie zaś nad innych Eume-

Eumenes, rodem z Tracyi, podłego urodzenia Człowiek, lecz wſpaniałość Sentymentow z pamięci wſzyſtkich podłość urodzenia iego wygładziła. Wyſokie iego przymioty, na wielki mu u Filippa zarobiły ſzacunek, a potym oſobliwſzy mu u Alexandra kredit ziednały.

W krotce po śmierci Syzygamby Statyra corka iey, pozoſtała po Alexandrze wdowa, umarła, a to przez złość Roxany, obawiaiącey ſię, aby Statyra w ciąży nie zoſtała. Perdykka tey niegodziwości był wſpołecznikiem.

Grecy ktorych Alexander był na Oſadach w Azyi wyżſzey pozoſtawiał, bez właſney oyczyzny ſobie zprzykrzywſzy, we dwadzieścia Tyſięcy ſię zebrawſzy, bez pozwolenia Perdykki do powrotu ſię gotowali. Ten przeciwko nim Pithona wyſłał, ktory trzy Tyſiące z nich pieniądzmi przekupiwſzy, reſztę łatwo zwyciężył: większą część tych Buntownikow Macedonowie z rozkazu wſpomnionego Perdykki wyrznęli.

Dalſza Hiſtorya Grecka. Stan Ateńczykow pod Naſtępcami Alexandra. Smierć Demoſtena.

Tym czaſem wiadomość o śmierci Alexandra, w Atenach powſzechną radość ſprawiła: Woynę natychmiaſt uchwalono: wſzyſtkie Narody Grecyi, do związku na obronę poſpolitey wolności pobudzono. Wielką wyprawiono Flottę, y wſzyſtkich do noſzenia broni zdolnych obywatelow zacią-

 cią-

ciągniono. Leoſtenowi był powierzony dowod Woyſka, przeciwko Antipatrowi naznaczonego. Demoſten pod ten czas w Megarze na wygnaniu będący, do tego związku Sykyonę, Argos, y Korynt chcąc nakłonić, wſzelkiey ſwoiey wymowy zażył. Ateńczykowie nad taką wſpaniałością umyſłu zadziwieni, nazad go odwołali, y wſzyſcy z Miaſta na przeciw niemu, z oświadczeniem mu wſzelkich honorow, wyſzli. Uważać trzeba iż Phokyon na tę Woynę zezwolenia ſwoiego nie dał. Antipater o tych wſzyſtkich przygotowaniach dowiedziawſzy ſię, bynaymniey nie zaſpał. W trzynaście Tyſięcy tylko Macedonow, y ſześćſet Jazdy, ku Teſſalii ſię poſunął. Miał Flottę z ſtu dzieſięć Galer złożoną, ktora wzdłuż brzegow za nim płynęła. Ponieważ Woyſko Ateńczykow, y Sprzymierzeńcow licznieyſze było, w pierwſzey Potyczce zwyciężonym zoſtawſzy, nazad ſię cofnął.

Naſtępuiącego roku Ateńczykowie oblężenie Lamii w Macedonii przed ſię wzięli: z razu y Napaść, y odpor był nayżywſzy. Lecz za przybyciem na pomoc Antipatrowi Leonata, bitwę ztoczono, w ktorey Grekowie Jazdą wſpomożeni (większa część między nią Teſſalſkiey była,) znowu zwycięſtwo otrzymali, y Leonat zabitym zoſtał. Miaſto ſię poddać muſiało. Antipater z Lamii wyſzedłſzy, wziął Woyſko pod ſwoię Kommendę, y potyczki, aż do przybycia Kratera, ktory mu miał przyprowadzić poſiłek,

łek, usilnie wystrzegał się. W krotce potym y ten przybył, y Woysko to z Antipatrem złączone, czterdzieści Tysięcy piechoty, pięć Tysięcy Jazdy, y trzy Tysiące Strzelcow wynosiło. Ateńskie, dwadzieścia pięć Tysięcy tylko piechoty, y trzy Tysiące pięćset Jazdy, mocne znaydowało się. Przyszło do Sprawy, Grekow pobito: niedostateczna w żołnierzach karność Klęski tey przyczyną była. Naradziwszy się co czynić mieli, Antipatrowi zgodę ofiarowali. Ten odpowiedział, iż z każdym z osobna miastem traktować zechce. Poselstwo się przerwało. Sprzymierzeńcy, zamiast ziednoczonemi, na obronę powszechney wolności zostać, odłączyli się; y Antipater przed każdym z osobna Miastem z Woyskiem pokazawszy się, po iednemu się z umowami poddawały. Ateńczykowie od Sprzymierzeńcow swoich opuszczeni, dowiedziawszy się, iż zwycięzca na ow czas w Tebach znayduiący się ku nim ciągnie, wysłali Phokyona do niego. Antipater odpowiedział, iż trzeba, aby się zupełnie na niego Ateńczykowie spuścili; ci też na tę kondycyą przystać musieli. W nadgrodę przymierza, ktore zawrzeć z nim chcieli, wydania mu Demostena, y Hiperyda domagał się, aby się do Rządu dawnego nazad wrocili, podług ktorego Urzędy bogatym samym dawano, aby garnizon iego przyięli, y koszta woienne zapłacili. Potym dowiedziawszy się iż Demosten, y Hiperyd uciekli, Arkhiasza na szukanie ich wysłał.

Hiperyda w Eginie znaleziono: z Kościoła go do ktorego ſię był ſchronił, porwano, y Antipatrowi odeſłano, ktory go śmiercią ukarać kazał. Demoſtena na Wyſpie Kalauryi, gdy ſię do Kościoła Neptunowego ſchronił znaleziono. Arkhiaſz chciał go namowić, aby z nim do Antipatra poiachał, upewniaiąc go iż mu nic złego nie uczyni; lecz wielki ten mąż ſprawiedliwie ſłudze Tyrana, y Tyranowi ſamemu nie dowierzaiąc, połknął truciznę, ktorą zawſze przy ſobie noſił, y w kilka minut potym chwalebnego życia ſwego dokonał. Ateńczykowie mu poſąg miedziany wyſtawili. Demoſten nie tylko wielkim był Kraſomowcą, iakośmy wyżey namienili, y iako widzieć można, z porownania wymowy iego, ktore Kwintilian naprzeciwko Cycerona uczynił; lecz oprocz tego wielkim ieſzcze był w Obywatelſtwie Człowiekiem. W intereſſach Oyczyzny miał nayżywſzą gorliwość, ſtateczną przeciwko temu wſzyſtkiemu, co tylko tyranią trąciło, nienawiść, y przedziwną przezorność, przez ktorą bardzo dobrze prawdę przenikał. Gdyby Ateńczykowie rad iego ſłuchali byli, Filip nie byłby opanował Grecyi.

Co nayprzedziwnieyſzego w Demoſtenie było, ieſt to, iż ſię z rozumem ſwoim nigdy nie chełpił, żadnego nie użył wyrazu, ani dowcipu tym końcem, żeby ſię cudnym pokazał: wſzyſtek mowy iego cel polegał na tym, aby w ſłuchaczu pilność uwagi wzbudził.

Ateń-

Ateńczykowie w krotce poznali, z iak twardym, y absolutnym Panem w Osobie Antipatra do czynienia znaleźli. Ponieważ Tyran ten nowy przymuszony był cnocie się Phokyona zadziwić, niektorych wygnańcow na prozbę iego odwołał, y od tego czasu, bardzo w Interessa Ateńskie Phokyon wchodził. Mnostwo wielkie z miasta wyszło ubogich Obywatelow; Z tym wszystkim w rządzie Antipatra znaydowała się sprawiedliwość: starał się z Urzędow oddalić tych, ktorzy mu się do wzbudzenia zamieszenia sposobnemi bydź zdali, y tylko nayzacnieyszych Ludzi do nich przybierał.

Tym czasem Eumenes Kappadocyą odebrał, Ptolomeusz, Krater, Antipater, y Antygon, iedni przeciwko drugim się połączywszy woynę prowadzić z sobą poczęli. Krater życie utracił. Perdykka przedsięwsiąwszy do Egiptu wyprawę, życia tam postradał. Antipater podobnież swoie zakończył; y lubo Syn iego Kassander dosyć miał zasług, Polysperkhona Rządcą Krolestwa na swoie mieysce mianował. Był to ieden z naydawnieyszych Wodzow Alexandra; uczynku tego wychwalić dostatecznie nie można, iż dla dobra Kraiu, ktoremu Człowieka doświadczenie maiącego potrzeba było, obcego, nad własnego Syna przełożył. Kassander atoli mniemaną Oyca niesprawiedliwością urażony, chciał sobie w Kraiu Stronę zrobić: Ptolomeusza, y Antygona do interessow swoich nakłonił: ten ze wszystkich był naymożnieyszym,

ſzym, wſzyſtkiemi albowiem Azyi mnieyſzey zawiadował Prowincyami. Polyſperkhon z ſwey ſtrony, około zmocnienia partyi ſwoiey, y ubeſpieczenia ſobie Grecyi pracował. Tym końcem odwołał nazad wygnańcow, y miaſtom dawną wolność przywrocił. Kaſſander także Nikanora wyſłał do Aten, ktory Pireą opanował. Tegoż ſamego czaſu, Alexander Syn Poliſperkhona przybył do miaſta tego pod pozorem poſiłkowania, w rzeczy zaś ſamey aby go opanował. Umyſły Obywatelow zaſtał w nim bardzo rozrożnione.

Smierć Phokyona. Pochwała Jego.

R. S. 3685. Łagodność Phokyona, ſtała ſię dla niego fatalną. Ponieważ lubił pośrednikiem bywać, charakter ten w nim był mu powodem, iż ſię z nieprzyiaciołmi Oyczyzny ſkromnie obchodził: Ku końcowi życia Jego, poczytano mu to za wyſtępek. Oſkarżono go nieſłuſznie o porozumienie ſię z Nikanorem, y natychmiaſt mu Urząd Hetmana odebrano. Z tym wſzyſtkim Phokyon, z obroną ſprawy ſwoiey ſtanął przed ludem; lecz go ſłuchać niechciano, y na śmierć wſkazanym zoſtał. Wſzyſcy na to zacni Ludzie boleli, widząc iż ſię z Człowiekiem, ktorego przez ſzacunek poczciwym nazywano, tak obchodzono, y oſtatnie mu z płaczem pożegnania uczynili. Co ſię iego tycze, tęż ſamę co y w naychwalebnieyſzym życiu zachowuiąc ſpokoyność, z tą ktorey warunkiem ieſt

cnota,

cnota, pokazał się umysłu statecznością. Zleciwszy iednemu z przyiacioł swoich, napomnienie imieniem iego Syna, aby niesprawiedliwości Ateńczykom niepamiętał, truciznę połknął.

Ten niesprawiedliwy sąd z Strony ludu całego, mniey podobno zadziwi, gdy uważemy, iż na ten czas naypodleysza część ludu panowała w Atenach, ktora bez Przewodnika będąc, dziwactw tylko, y popędliwości swoiey słuchała. Y z owych to gminnych Zgromadzeń, tyle wyszło niesprawiedliwych przeciwko cnotliwym Obywatelom sądow. Phokyon w szkole Platona wychowany, cnot doskonałym był wizerunkiem. Lubo się na czele Woysk zawsze znaydował, niemniey iednak przeto pomierność lubił, y nikt go w nie interessowaniu nie przepisał. Niewzruszony gdy Rzepltey zachodziły Interessa, dobro publiczne zawsze nad domowe względy przekładał: charakteru zaś iego osobliwość nigdy mu do obyczaiow wieku owego nie pozwalała się stosować; w obeyściu atoli życia prywatnego pełen był łagodności. Zawczasu się do Krasomowstwa wkładał, wiedząc iż w Rządzie Rzecz-pospolitańskim talent ten bardzo był zdatny. Skromnie prowadzone życie wiek iego bardzo przedłużyło: w ośmdziesiątym Roku ieszcze Woyska dowodził. Zona iego ktorey cnota, z ostrym męża życiem zupełnie się zgadzała, iedney Jonskiey Panience, gdy Stroy iey, y Kleinoty wychwalała, odpowiedziała: Phokyon.

naypięknieyſze ubiory moie ieſt moy mąż od lat dwudzieſtu Ateńczykow dowodzący. Tak dalece go ſzacowano, iż Czterdzieści y Czte- ry razy był Hetmanem obrany. Tey ſię trzy- mał Makſymy, iż Woyny nawet nayſprawie- dliwſze Państwo osłabiaią, y że pokoy, każ- dego rozumnego rządu, iedynym bydźby po- winien Celem. W kilka czaſow dopiero po iego śmierci, niewdzięczna Oyczyzna po- ſtępku ſwego z nim zawſtydziła ſię, y chcąc to nieiakim ſpoſobem nadgrodzić; poſąg mu wyſtawić miedziany na pamiątkę kazała. Pho- kyon mogłby był Milkiadow, y Temiſtoklow owych mieyſce zaſtąpić, gdyby go Kabały w naykrytycznieyſzych czaſach od kommen- dy były nie odſtrychneły, a na iego mieyſce nie przełożyły ludzi, ktorzy nauki iego ieſz- cze potrzebować mogli.

Ateny pod rządem Demetriuſza z Phalery.

Deme- triuſz z Pha- lery.

Ateńczykowie widząc ſię bez poſiłku od Kaſſandra, prawo przyiąć muſieli. Oddali mu pod władzą zamek, y wolno mu było pierwſzego Rzeczy-poſpolitey mianować Urzędnika, ktorego podług zwyczaiu czaſow owych nazywano Tyranem. Wybrał tedy Demetriuſza z Phalery człowieka w Atenach wielce ſzacowanego, oſobliwie z wymowy ſwoiey: wſzedł on był do rządu intereſſow od owego czaſu, gdy ſię był Harpal prze- ciwko Alexandrowi oświadczył. Dalekim będąc od używania na złe władzy ſwoiey, y nie znać nawet było że on był Panem, tak dalece,

dalece, iż Ateńczykowie pod panowaniem Kaſſandra w wielkiey żyli ſpokoyności. Demetryuſz niemniey w Nauce Filozofii, iak w umieiętności rządu bydź ſię znacznym pokazał: dochodow Rzeczy-poſpolitey przyczynił, odciął wydatki, do zbytku, y okazałości tylko ſłużące, nie wyłączaiąc od tego, tylko Religii obrządki. Znioſł złe w budowaniu grobow wprowadzone zwyczaie, prożne ozdoby, y koſzta odciął: względami ſwemi aż ubogich nawet zaſiągał Obywatelow. Wſzyſcy Starożytności Autorowie, Cnocie, y mądrości rządu iego ſprawiedliwość oddaią, mieſzcząc go między wielkiemi ludźmi, ktorych Ateny na łonie ſwoim wykarmiły.

Rożne pod Naſtępcami Alexandra przypadki.

Poliſperkhon dowiedziawſzy ſię, iż Kaſſander Ateny opanował, obległ to Miaſto, lecz doznany odpor, w krotce go od przedſięwziętego zamyſłu odprowadził.

Tym czaſem Eumenes w potyczce iedney zwyciężonym od Antygona zoſtał: a w niewolą wzięty nie długo potym życie utracił. Był to ze wſzyſtkich Wodzow Alexandra R. S.
naymędrſzy, nayzacznieyſzy, naylepſzy 3689.
wodz, y naybiegleyſzy czaſu ſwego Polityk: Eumenes.
to dla niego nieſzczęście było iż z rożnych Korpuſow, ktore mu Rządcowie Prowincyi poſprowadzali, miał Woyſko złożone, a każdy z nich chciał być Hetmanem, był to ieden z naydoſkonalſzych wieku ſwoiego Człowiek,

wiek, y Alexandra naygodnieyſzy naſtępca.
Diod. Sic. Do Familii Krolewſkiey niezgwałconę zawſze przywiązanie zachował, y podściwość ktorey żadna boiaźń poruſzyć nigdy nie mogła: umieiętność woienną, męſtwo, przezorność w naywyżſzym Stopniu poſiadał, nadewſzyſtko zaś ſentymentami honoru był napoiony. Tak przedziwne przymioty, Przednich Panow oczy raziły, ktorzy na doświadczeńſzego od nich Wodza z zazdrością poglądali, gdy on przez ſzczegulną ſwoię zaſługę, do naywyżſzych przyſzedł Stopniow godności.

R. S. 3687. Tym czaſem gdy Poliſperkhon Olimpiadę do Macedonii odwołał, ona tam Panią ſię ſtała, Arydeuſza od ſześciu lat prożnym tytułem Krola zaſzczyconego, zabić kazała. Zona iego Eurydike, Nikanor Brat Kaſſandra, y wielka liczba tego oſtatniego przyiacioł, iey ſię także złośliwości ofiarą ſtała. Okrucieńſtwa iey nie zoſtały bez kary; Kaſſander obległ ią w Pydnie y muſiała ſię poddać na dyſkrecyą. Krewni wygubionych od niey Oficerow, w zgromadzeniu Macedonow o zemſtę za popełnione morderſtwa dopraſzali ſię: wſkazana, y zaraz przez tychże ſamych ludzi, co ią ſkarżyli śmiercią ſkarana była, żołnierze bowiem poſłani, nieśmieli na nię ręki ſwey podnieść.

Kaſſander z Woyſkiem ſwym do Beocyi wſzedłſzy, tchnięty zoſtał loſem Tebanow tu y owdzie błąkaiących ſię, niemaiąc nigdy ſtanowiſka ſtałego, od zupełnego Miaſta ich

przez

przez Alexandra zburzenia, umyślił im tedy miasto nazad wystawić. Wiele Miast Greckich Summami Pieniężnemi do tego się przyłożyło: Ateńczykowie część im muru wywiedli, a tak Teby wprędce do dawney przyszły okazałości. Kassander potym Woysku swemu ku Argos ciągnąć rozkazał: Miasto się bez odporu poddało, inne także Messenii Miasta bramy mu swoie otworzyły.

Panowanie Demetriusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra Następcow.

Demetriusz Syn Antygona wsławiać się R. S.
na ow czas poczynał. Plutarch mu naywię- 3690.
kszą daie pochwałę: iego to nazywaią Polior- Deme-
ketem, co znaczy, *Miasta odbieraiącego:* był triusz
to człowiek za czasow swoich naypiękniey- Poli-
szy, postawę miał wspaniałą, lecz łagodnym orket.
weyźrzeniem umiarkowaną: słowem, zadziwiał, y cieszył oraz: czas na naywspanialszych uroczystościach trawił; lecz gdy tego interessa wyciągały, nikt dzielnieyszym nad niego nie był, ani pracy, y trudow z większą łatwością znosił: nic wyrownać nie może, ku Oycu, y matce uszanowaniu iego,
ktorzy go też z naywiększą przychylnością R. S.
kochali. 3693.

Seleukus Nikanora zwyciężywszy, Mędyą, y Suzyanę opanował: potym wiazd swoy do Babilonii uczynił: y tego to czasu, poczyna się Era Seleukidow, od wszystkich Wschodnich Państw używana. Przez łagodność rządu, sprawiedliwość, y ludzkość

swoię

swoię ku poddanym na miłość sobie u Narodow zarobił. Demetriusz Syn Nikanora chciał Seleuka w Medyi na ow czas będącego z Babilonii wypędzić: na Zamki Miasta uderzył, y odebrawszy ie do Oyca w Azyi mnieyszey bawiącego się powrocił.

Tym czasem Macedonowie poczęli sobie przykrzyć niesnaski między czterema Alexandra Wodzami zachodzące, domagali się, aby im młodego Krola czternaście lat na ten czas maiącego pokazano, nazywał się Oyca swego imieniem, y był Roxany Synem. Kassander obawiaiąc się, żeby w nadzieiach swoich nie oschnął, taiemnie młodego Xiążęcia y z Matką Roxaną zabić rozkazał. Następuiącego roku z Polisperkhonem się umowiwszy, Herkulesa drugiego Alexandrowego Syna z Barsyny Wdowy po Memnonie Urodzonego, lat siedmnaście maiącego, ze świata zgładził.

Z drugiey Strony Antygon, Kleopatrze Siostrze Alexandra pozostałey po Alexandrze Krolu Epiru Wdowie, śmierć zadać kazał. Y tym to sposobem Wodzowie Alexandra okrutnemi się stali, własnego swego Monarchy Familią wygładzaiąc, a to aby nad sobą Pana nie mieli, y każdy z nich aby w zupełney niepodległości, panowanie swoie zachował. Nayszpośnieysze występki, ambicyą uniesionych Ludzi nic nie kosztuią. Lecz złoczyńcow tych panowanie, w krotce, y w raz z niemi zniknęło: przeciwnym zaś sposobem, Seleukus, y Ptolomeusz, Sprawiedliwość

wość y łaskawość zachowuiąc, stałe Monarchie sobie ugruntowali.

Tym czasem, gdy Ateny, rządzone przez Demetriusza z Phalery, pod panowaniem Kassandra, zupełną cieszyły się Spokoynością, Demetryusz Syn Antygona, na oblężenie ich z Flottą z dwochset pięćdziesiąt żaglow złożoną przystąpił, ponieważ niespodzianie na Ateńczykow napadł, y portu nie pilnowano, Demetryusz wszedłszy do niego, powiedzieć im przez Gońca kazał, iż przybył dla powrocenia im wolności y dawnego ich rządu. Ateńczykowie poddać mu się za rzecz konieczną osądziwszy, wysłali do niego Posłow, ktorych on przyiął łaskawie. Obległ potym Twierdzę Munikheia, odebrał garnizon Macedonow z niey wypędził, zamek zburzył, wszedł do Aten, y Ludowi dawny rząd, to iest Gmino-władztwo, od trzynastu do czternastu Lat utracony, przywrocił.

R. S. 3698. Demetryusz Poliortet.

Dla Demetriusza z Phalery będąc pełen szacunku odesłał go do Tebow, łaska to była, o ktorą on sam prosił, lubo mu albowiem Ateńczykowie, trzysta posągow wystawili byli, z tym wszystkim w tym zamieszaniu, obawiał się niestateczności ludu y sprawiedliwie. Ateńczykowie spodziewaiąc się tym sposobem uiąć sobie zwycięzcę na śmierć go uporczywie wskazali, nienawiści mu narobić starali się, posągi iego powywracali, nad to Antygonowi, y Demetriuszowi zbyteczne honory wyrządzali. Imiona Krolow, y Bogow wybawicielow im nadali, obrazy

ich

ich w processyi podczas świąt Minerwy nosili: Co za lud, y iak się od owych dawnych Ateńczykow stał odmiennym! Demetriusz z Phalery schronił się do Kassandra, po śmierci zaś iego udał się do Egiptu, do Ptolomeusza Sotera, owego Nauk Opiekuna. W krotce sobie ziednał przyiaźń u Pana tego, y ten czas schronienia swego na ułożeniu kilku dzieł napisanych o Rządzie strawił.

Tym czasem Demetriusz dla zdobycia Wyspy Cypru z wielką Flottą popłynął: posunąwszy się ku Salaminie z Menelasem Miasta tego Kommendantem, potyczkę wygrał: mury nadzwyczaynemi Machinami, między ktoremi *helepola* nazwana była, wybiiać kazał. Oblężeni znaleźli sposob w nocy tey machiny palenia. Ptolemeusz od Menelasa, o niebespieczeństwie tey Wyspy przestrzeżony, z znaczną iey Flottą na pomoc przybiegł, lecz go Demetriusz na morzu w bitwie zwyciężył. Pożytkiem z zwycięstwa tego było, poddanie się Salaminy; Antygon o tym dowiedziawszy się, tak dalece przenikniony radością został, iż Synowi swemu Koronę posłał, y w liście do niego pisanym dał mu Krolewski tytuł. Egipcyanie o tym usłyszawszy Ptolomeuszowi tenże sam honor uczynili.

Oblężenie Rhodu.

R. S. Pod czas woyny nikt nad Demetryusza,
3700. ani pracowitszym ani dzielnieyszym nie był. Był to Pan, iuż to do attakowania Twierdzow, iuż to do budowania Machin, przemysłu

myſłu oſobliwſzego, y w ſztukach Mechanicznych miał guſt ſzczegulny. Co w budowaniu galer iego o piąciu rzędach wioſeł, iaśnie widzieć ſię daie, ktore od Machin ſwoich hélépolami były nazwane.

Zwycięſtwo to, o ktorym dopiero powiedzieliśmy odnioſłſzy, oblężenie Rhodu przedſięwziął, miaſta bardzo bogatego, y handlownego, ktore mały kray, arcy mocny, ale do Strony Ptolemeuſza przywiązany ſkładało. Przybył tam z liczną Flottą w czterdzieści tyſięcy Woyſka, wiele mowią o Machinach do oblężenia tego ſporządzonych. Rhodyiczykowie wſzelkie przygotowania do walecznego odporu uczynili. Nic mocnieyſzego nad Szturmy od Demetryuſza przypuſzczone nie było, ale też oraz uſilnościom oblężonych, dla utrzymania ſię y odparcia nieprzyiaciela nic wyrownać nie mogło. Mieli oprocz tego wiele Machin zgodnych do zapalania, y rzucania pociſkow. Demetriuſz natarczywość ſwoię z Strony portu widząc bydź bez ſkuteczną umyślił na miaſto lądem uderzyć: y na ten czas to użył był hélépoli machiny, wſzyſtkie inne w wielkości przechodzącey. Na dziewięć piętrow była budowana każde piętro zaś Kuſzami (*). Katapulty, y baliſty zwanemi, było opatrzone: Miała oprocz tego dwa tarany nadzwyczayney wielkości Kolcami żelaznemi okute,

(*) Kuſza Staropolſkie ſłowo znaczące machyny, ktorych do rzucania wielkich Kamieni używano.

okute, do ktorych gdy tyſiąca ludzi użyto, miały moc naygwałtownieyſzą. Lecz w ten czas właśnie, gdy on tą Machiną Szturm przypuścił, Rhodyiczykom wiele Okrętow żywnością naładowanych przybyło. Demetriuſz po rocznym oblężeniu odſtąpić muſiał: z tym wſzyſtkim tam niepodobnych do wierzenia dzieł waleczności dokazywano. Pan ten z Rhodyiczykami, bardzo dla nich uczciwy zawarł Traktat: uchwalono przezeń, aby Rzecz-poſpolita Rhodyiſka, przy wſzyſtkich ſwoich Prawach, przywileiach, y wolnościach, żadney potędze nie podlegaiąc, zachowaną zoſtała.

Sławny Malarz Protogen, na ten czas na przedmieściu Rhodu znaydował ſię, ani na dźwięk broni, ani na zwyczayne przy oblężeniu poſtrachy nie uważaiąc, roboty ſwoiey pilnował. Gdy go ſię Demetryuſz o przyczynę tey iego Spokoyności ſpytał odpowiedział: *Dla tego* prawi *iż wiedziałem żeś Woynę Rhodyiczykom, a nie naukom wydał.* Częſto go Pan ten przy robocie nawiedzał. Nayprzednieyſze iakośmy powiedzieli wyżey, Malarza tego Dzieło, było Yaliz, Bohatyr baieczny ſzczegulnie w Rhodach czczony. Obraz ten na podziwienie u ſławnego Apelleſa zaſłużył. Powiadaią iż na nim był wyrażony pies, po długim biegu zadyſzony, pełną paſzczekę piany maiący, y że Protogen, wſzelkiey uſilności dokładaiąc, aby piana ta naturalnie pſu z pyſka wypadać zdawała ſię, a nie mogąc tego, iak

ſobie

fobie życzył dokazać, z gniewu gąbkę ktorey do wycierania używał, na obraz rzucił, y tak wybicie się gąbki owey przypadkowe, skutek ktorego sztuka dokazać nie mogła, uczyniło.

Tegoż samego czasu Kassander Miasto Ateny obległ; lecz Demetriusz z liczną Flottą na pomoc mu przybywszy, wypędził go z Attyki: Ateńczykowie za przybyciem iego, z zbytnim podchlebstwem, y naywiększemi przyięli go honorami. W iedney Kościoła Minerwy części dali mu pomieszkanie, lecz Demetryusz, rozpustami swemi, cnot woiennych zaszczyt czerniący, wszelakim rodzaiem rozwiozłości, mieysce to skaził. Nałożnicom swoim ołtarze powystawiać kazał: potym się naywyższą głową Grekow, w zgromadzeniu iednym w cieśninie Koryntckiey zebranym, obwołać kazał. Ateńczykow, do wypłacenia mu nieodwłocznie summy Stu pięćdziesiąt Talentow, przynaglił, ktorą Lamii Nałożnicy swoiey darował. R. S. 3701.

Tym czasem Oyciec iego Antygon, do niczego bardziey nie zmierzał, iak żeby innych Alexandra Następcow, iako to Kassandra, Lizymaka, Seleuka, y Ptolomeusza, z dziedzictwa wyzuć. Ci się przeciwko niemu, y Demetriuszowi Synowi iego sprzymierzyli. Niedaleko Ipsusu Frygii do bitwy przyszło, y wielkie zwycięstwo, ktore Antygon życiem przypłacił, otrzymali. R. S. 3701.

Podział Monarchii Alexandra na Cztery Krolestwa.

Ci razem sprzymierzeni Krolowie Kraie Antygona do swoich przyłączywszy, niemi się podzielili: Po wielu potym kłutniach Monarchią Alexandra następuiącym sposobem rozrządzili. Ptolomeusz Egipt, Libiią, Arabiią, y Palestynę otrzymał: Kassander Macedonią y Grecyą: Lizymak Tracyą, y Bityniią: Seleuk resztę Azyi aż po rzekę Indus. Y to to ostatnie Krolestwo, Krolestwem Syryi nazwane było, ponieważ Pan ten, y iego następcy, pod imieniem Seleukidow znaiomi, Stolicę swoię w Antyochii Syryiskim Mieście założyli; zawierało w sobie, Prowincye Państwa Perskiego. Ostatni ten podział wyraźnie Prorok Daniel przepowiedział, y ci cztery Krolowie, pod imieniem Czterech rogow kozła, na mieysce pierwszego utraconego wychodzących są wyrażeni.

Dan. Cap. 8. v. 5. 6. 8. 20. 21. 22.

Tym czasem Ateńczykowie bramy Miasta przed Demetriuszem zamknęli, oświadczaiąc się, iż żadnego Krola przyiąć niemyślą: zły Stan Interessow iego do dania mu takiey odpowiedzi, dał pochop.

Około tegoż samego czasu Kassander umarł, dwoch Synow o Koronę się kłocących zostawiwszy. Demetriusz pogodziwszy się z Seleukiem, około poprawy interessow swoich Starania dokładać począł. Gdy ie do lepszego iuż Stanu przyprowadził, pełen gniewu, przeciwko Atenom pociągnął; tak z bliska to Miasto ścisnął, iż się w prędce, w ostatnim

tnim bydź razie zobaczyło. Ateńczykowie Bramy otworzyć mu musieli. Wszystkich Obywatelow na Teatrum zgromadziwszy, plac zbroynemi ludźmi otoczyć kazał, y nayokropnieyszego, iak tylko pomyśleć można, strachu ich nabawiwszy, łagodną postawę ułożył, y że im przebacza oświadczył. Z tamtąd przeciwko Lacedemonom, ktorych poskromić zamyślał poszedł: niedaleko Mantynei, Krola Archidama, gdy przeciw niemu wyszedł, w wielkiey potyczce zwyciężył; w drugiey zaś bitwie niedaleko Sparty, dwieście Ludzi w pień wyciął. Obawiano się aby Sparta, ktora ieszcze nigdy wziętą nie była, w ten czas odebraną nie została, gdy tym czasem nowe zachodzące interessa, do kąd inąd go odwołały.

Pirrus Krol Epiru.

Pod ten czas właśnie Seleuk, Miasto Seleukią, bardzo potym sławne, nad Tygrem pobudować kazał. R. S. 3711.

Tegoż także czasu sławny ow Krol Epiru, ktory w krotce naywalecznieyszym stać się miał wieku swoiego Wodzem, naywiększe iuż o sobie czynił nadzieie. Był Synem Eakida Krola Molossow. Będąc ieszcze u Piersi, cudem prawie uszedł rąk buntownikow, ktorzy Oyca iego z Tronu ztrącili, y w Illiryi się wychował. Gdy nazad do Krolestwa swego został przywrocony, Molossowie w niebytności ieszcze iego rokosz uczyniwszy z Państw własnych go wypędzili:

musiał się do Demetriusza Szwagra swoiego schronić, przy ktorym się w potyczce pod Ipsus znacznym pokazał. Zostaiąc na Dworze Ptolomeusza, zręczności swoię w wszelkich rodzaiach ćwiczeń okazał, przez swoie grzeczne, y obowiezuiące postępki, miłość sobie u wszystkich ziednał, nad to wielkość dowcipu swego, y rostropności dał poznać. Przyięmność w mowie iego, każdego kontentowała, łagodny był, y przystępny, do rozgniewania się wcale nieskory: w zasługach woiennych nad Demetriusza go nawet przekładano. Ożenił się tam z Antygoną corką Berenike żony Ptolomeusza, przy pomocy ziednanego sobie u tey Kięzny kredytu, od Ptolomeusza Flottę, y pienięzną summę otrzymał: z tym posiłkiem do państw
Pirrus. swoich powrocił. Z Lizymakiem uczyniwszy przymierze, z iedney Strony na Macedonią, ktora do Państwa Demetryusza należała uderzył, gdy tym czasem Lizymak z drugiey ią Strony attakował. Woysko Lizymaka z przyczyny wyniosłości iego służbę sobie zprzykrzywszy, przeszło do Pirra, y Krolem go Macedonii okrzyknęło; lecz Pan ten w krotce potym to Krolestwo utracił, y do Epiru z swoiemi Epirotami nazad powrocił. Krol ten Charakteru był żywego, y popędliwego: chciwa zawsze, y niespokoyna ambicya, żyć mu spokoynie nie pozwalała; kilka wypraw do Włoch przedsięwziął; Rzymianom dwie potyczki wydawszy, w trzeciey został od nich zwyciężonym.

Cy-

Kyneaſz rodem z Teſſalii, dawny Demo- R. S.
ſtena uczeń, rozſądkiem wielkim udarowa- 3724.
ny, był iednym z naymilſzych Pirra Konfidentow. Przełożył mu kilkakrotnie nieużyteczność dawnych iego zamyſłow: rozważał mu, iż od tąd żyćby iuż mogł ſpokoynie, y mile dni ſwoie pędzić, nie ſzukaiąc w pośrod tylu trudow ſzczęścia, ktorego pragnie. Pirrus dowodami iego zoſtał przekonany, lecz ponieważ go iuż ambicya opanowała, wſtrzymać w ſobie nie mogł tego nieſpokoynego humoru, ktory mu był powodem, w tę y owę ſtronę do zapędzania ſię orężem. Przy pomocy ſwoich ſłoniow wygrawſzy z Rzymianami pierwſzą potyczkę z propozycyami pokoiu Kyneaſza do Rzymu wyſłał. Appius Klaudiuſz, ſprzeciwił ſię podanym od Krola tego kondycyom, y cały Senat za zdaniem iego poſzedł. Kyneaſz Panu ſwemu naywſpanialſzy Rzymian wizerunek uczynił: powiedział mu iż Senat ich zdał mu ſię wielu Krolow bydź zgromadzeniem. Rzymianie także z ſwoiey Strony do Pirra Poſłow wyprawili, przekładaiąc mu niebeſpieczeńſtwo, w ktore ſię wdaie, chcąc woynę z niemi prowadzić. Z tych liczby był Fabrycyuſz. Pirrus Rzymianinowi temu niezmierne dary ofiarował, chcąc go na ſwoię Stronę nakłonić; lecz też ſame Ofiary, dały okazyą Fabrycyuſzowi w daney odpowiedzi, do okazania wſzyſtkiey ducha wſpaniałości, to ieſt ſwoiey ku Oyczyźnie gorliwości, nie intereſſowania, y do uboſtwa ſwego przy-

wiązania. „Kontentuy się rzecze swemi „bogactwy, a ia ubostwem y sławą moią.“ Pan ten, nowe ieszcze dla przywiązania sobie Fabrycyusza Kroki uczynił, lecz Ofiary iego zawsze z tąż samą stałecznością odrzucone zostały. Roku następuiącego, Fabrycyusz odesłał Pirrowi list od Umielicznika iego pisany, w ktorym Pirra otruć ofiaruie się, byleby mu Rzymianie przyzwoitą za to nadgrodę dali. Pirrus nad wspaniałością umysłu Rzymianina tego zadziwiwszy się, niewolnikow mu bez zamiany odesłał, y pokoy Rzymianom znowu ofiarował; lecz ci o nim słyszeć nawet niechcieli.

Wydana znowu była między Pirrem y Rzymianami pod miastem Asculum druga potyczka; w ktorey z obu Stron nadzwyczayne Męstwa dano dowody: Sama noc dopiero obie Strony rozłączyła. Strata prawie iednaka była; lecz Pirrus w niey naylepszych swych żołnierzy postradał.

We dwa roki potym, Syrakuzanie, Pirra o pomoc przeciwko Kartagińczykom prosili. Pan ten do Sycylii przybywszy, Syrakuzę opanował. Syrakuzanie dodali mu pieniędzy, y okrętow co trzeba było: o tym posiłku zapędził Kartaginczykow, y w Sycylii panowanie ich zburzył. Tym czasem pomyślność oręża, serce iego nadęła, y zamysły mu co raz lepiey się wiodły. Dla Syna swego Helena, iuż Sycylią naznaczył, y o podbiciu sobie Affryki zamyślał. Szczęściem nadęty, obyczaie swoie odmienił, y pano-

panowanie iego Tyranią się stało. Niedbaiąc, tylko aby się zbogacił, y żył w roskoszach, Urzędy Tworzeniom swoim rozdawał; y zamiast sądzenia podług praw, w sądach za własnym szedł tylko umysłem. W krotce od siebie wszystkie umysły odraził a widząc się bydź w nienawiści, prawdziwym został Tyranem; pod rożnemi pozorami nayzacnieyszych wygubił Obywatelow: naostatek całey Sycylii stał się nieznośnym. Idąc do Włoch, dokąd przez Samnitow, y Tarentow był sprowadzonym, Lokrom skarby z Prozerpiny Kościoła zabrał, lecz gdy go nawałnica wielka napadłszy zbiła, nazad ie odwieść rozkazał.

Krol ten trzecią potyczkę Rzymianom R. S. pod Benewentem wydawszy, zupełnie zwy- 3730. ciężonym w niey został. Męstwo go iednak nie odstąpiło; w naywiększych albowiem nieszczęśliwościach, zawsze go niezwyciężenie zachował. Lubo mu iuż bardzo mało zostało Woyska, y do utrzymania go sposobu niemiał, z tym wszystkim do Macedonii poszedłszy, gdzie Antygon Syn Demetryusza panował, uderzył nań, zwyciężył, y w krotkim czasie wszystkie Miasta Macedonii odebrał.

Gdy wszystkie Grecyi miasta głowy swoie pod iarzmo Następcow Alexandra skłoniły, samo iedno tylko Miasto Sparta było, w ktorym pierwiastkowy ow Narodu duch, y ona dawna nieustraszoność, ktora iey nad wszystkiemi innemi Miastami dała była pierwszeństwo, znowu odżyła. Kleonim Syn Kleome-

na Krola Sparty, z swoich wspoł Obywatelow niebędąc kontent, domagał się u Pirra, aby z woyskiem swoim przeciwko Lacedemonie pociągnął. Pirrus do Lakonii we dwadzieścia pięć tysięcy wszedłszy, spustoszył ią y złupił. Lacedemonowie, wysłali do niego Posłow, on ich podchlebnemi słowami złudził, a tegoż samego wieczora przed Spartą stanął. Mieszkańcy bynaymniey się tego niespodziewali, z tym wszystkim nadziei nie stracili. Całą noc około okopania się z naywiększym pośpiechem pracowali: Mężatki, y Panny do nich się przyłączyły, y same trzecią część szańcow dokończyły: potym młodzieży broni dodaiąc, napominały, aby należycie powinność swoią czynili. Nazaiutrz Pirrus chciał attakować Spartę, lecz w niey więcey iak się spodziewał znalazł odporu. Młody ieden Spartan, nazwiskiem Akrotal Syn Krola Areusa w tey okazyi nad innych znaczniey szym się pokazał: Spartanowie wszyscy cudow waleczności dokazywali. Potym po długiey bitwie Woysko Pirra odparto. Nazaiutrz, z nowu się potyczka wszczęła: Spartanowie znowym się bronili męstwem: Kobiety od nich nie odstępowały, pilnowały tego, aby im broni dodawać, napoiem posilać, y rannych zbierać. Odpor ich tylko usilności Pirra pomnożył, lecz gdy koń iego, na śmierć ranionym został, między kupę go zaniosł. Dopiero od tak krwawego zamysłu wstręt sobie uczyniwszy, nazad się cofnąć umyślił.

Ro-

Rokoſz przypadły w Argos, ſprowadził go ku temu miaſtu; Woyny albowiem tylko ſzukał dla nadgrodzenia ſzkod ſwoich. Wezwał go tam był Aryſteaſz, głowa iedney z tych Fakcyi. W drodze ku temu miaſtu, Areuſz Krol Sparty, zaſadzki nań zaſtawił, y tylną Straż iego w pień wyciął. W tey okazyi Ptolemeuſz Syn Pirra zginął. Krol ten żalem z śmierci Syna ſwego pobudzony, wpada w pośrod nieprzyiacioł, konia ſwego przeciwko Eualkowi, ktory Jazdę Lacedemońſką dowodził, rozpuściwſzy, Kopiią go ſwoią przebiia, y w nieprzyiaciołach ſwoich na ciało Eualka zwalonych, rzeźbę okrutną czyni. Krol ten był ſtraſzliwym, zawſze w utarczkach, a tego dnia ieſzcze ſam ſiebie przeſzedł. Spartanowie w tey okazyi naywalnieyſzych ſwoich żołnierzy utracili.

Pirrus pokazawſzy ſię przed Argos, Aryſteaſz mu iednę bramę miaſta otworzył, Argowie do Twierdzy ſwoiey ſię cofnąwſzy, Antygona na pomoc ſwoię wzywaią. Krol Areuſz tam przybywa. Pirrus o wyiściu z Miaſta zamyśla: w iednę ciaśną uliczkę ſię zabłąkawſzy, ani na przod, ani w tył, poyść nie może, tym czaſem napędzonym od nieprzyiacioł będąc, w pośrod nich ſię rzuciwſzy, od Kopii ranę odnoſi, przez proſtego żołnierza ſobie zadaną. Pirrus ſię obraca, chcąc ſię na tym, co go ugodził, pomścić. W tym momencie uboga iedna Kobieta, z dachu na tę bitwę patrząca, widząc że to iey

Syn był co Pirra ranił, y że go Krol ten miał iuż iuż trupem położyć; ſtrachem zdięta, wielką dachowkę na głowę Pirra zruciła. Pirrus śmiertelnie ranny na wpoł umarły, ſpadł z konia, a żołnierz ieden, poznawſzy go, głowę mu uciął. Antygon w prędce, Oboz y Woyſko Pirra opanował; lecz z Helenem Synem iego, z wielką obſzedł ſię wſpaniałością. Y tak Pirrus, ieden z naywiękſzych wieku ſwoiego Wodzow, życie zakończył. Ani o tym wątpić potrzeba: Annibal bowiem, pytaiącemu ſię dnia iednego Scypionowi, kogo by poczytał za naybiegleyſzego Hetmana; odpowiedział, Pierwſze mieyſce daię Alexandrowi, drugie Pirrowi, a trzecie ſam ſobie. Dodał nad to iż nikt
Tit. Liv. l. 35. n. 14. nad Pirra Woyſk ſwoich ſzykować, zyſkownych mieyſc obierać, ani Ludzi ſobie zobowiązać lepiey nie umiał. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewna, iż Pan ten niemiał wſzyſtkich, ktore wielkim Wodzom ſą potrzebne przymiotow: niezliczone albowiem błędy popełniał. Jak zbieg iaki zawſze ſię na niebeſpieczeńſtwa podawał: lekkomyślnie, y bez uwagi więkſzą część zamyſłow ſwoich układał, w przedſięwzięciach żadnego Statku nie zachował; rożności tylko y odmiany w nim widzieć było. Ambicya zaś iego nieſpokoyna z iednego mieyſca na drugie go przewodziła.

R. S. 3766. Antygon chcąc uczyniony przeciwko ſobie przez Ateńczykow, y Lacedemonow rozerwać związek, Ateny obległ y opanował.

Rzecz-

Rzeczpospolita Acheyska.

Rzeczpospolita Acheyska, w ktorey Rząd był Gminowładny, wolność swoię za czasow Alexandra straciwszy pod władzę Macedonow, iak y inne Grecyi miasta podbita zostawała. Z dwunastu miast się składała, w pomiędzy ktorych panowała niezgoda. Już to pod Demetriusza, iuż pod Kassandra, iuż też pod Antigona mocą znaydowała się.

Za czasow Pirra, miasta te osadzonych przez Antygona Tyranow wypędziwszy, iedno tylko Rzepltey składały ciało, przez iedyną publiczną rządzone radę. Tegoż samego czasu Sykyona pod Tyranią Nikokla ięczała, lecz Syn Nikiasza Aratus, ieden z pierwszych Obywatelow, lubo na ow czas dwadzieścia lat dopiero maiący, zamysł wybawienia Oyczyzny swoiey przedsięwziął: tak był dobrze rzeczy swoie ułożył, iż po drabinach do miasta wszedłszy obywatelom wolność przypomniał. Natychmiast lud Pałac Tyrana zapalił, y wygnańcow odwołał. Aratus chcąc tym trwalszą wspoł Obywatelom swoim przywroconą wolność uczynić, Sykyonę do związku z Acheyczykami przyłączył; lubo albowiem małe te Rzeczypospolite, nie bardzo potężne były, zawsze się iednak mądrością Rady swoiey, y ścisłym związkiem w wolności utrzymowały. Aratus.

Tym czasem Aratus przez swoie dobre obeyście y cnoty, na co raz większy zarabiał sobie szacunek, lecz mu zbywało na talentach woiennych, widok niebespieczeństwa, czy-

czynił go boiaźliwym: wielkie się w nim znaydowało przymiotow przeciwieństwo, iuż to był odważnym, iuż słabym.

Będąc po drugi raz Hetmanem Acheyczykow obrany, Antigonowi Zamek Koryntski, ktory był opanował, odebrał. Było to mieysce bardzo wielkiey wagi, na wysokiey gorze położone, między dwiema przytykaiącemi rowninami, ten co go posiadał, Grecyą mogł w ręku trzymać, wszelkiey albowiem za Cieśniną morzem, y lądem, zabraniało Kommunikacyi, a zatym celem było wszystkim pogranicznym Państwom zazdrości. Aratus sześcset talentow, iednemu Obywatelowi Koryntu obiecał, za ktorą to summę, małą w skale wykutą do Zamku prowadzącą pokazał mu ściesżkę. Summy tey natychmiast wyliczyć nie mogąc, wielką część złotego, y srebrnego naczynia, tudzież kleynoty żony swoiey na to zastawił. Dowod wspaniałości Duszy, ktory podług Plutarcha naypięknieyszym sprawom Grekow wyrownać może. W rzeczy samey Aratus, wszystkie dobra swoie w tey okazyi, dla przysługi Oyczyznie ofiarował. Zamysły swoie miał w pośrod nocy wykonać, w ktorym musiał się bić o życie swoie, bez żadney inney nadziei, iak tylko, że piękney rzeczy dokaże. Wziąwszy z sobą Czterysta żołnierzy, po wielu trudach y niebespieczeństwach, tego dopiął, iż nieprzyiacioł wypędziwszy, zamek sam opanował. Koryntowie mu bramy z wielką radością otworzyli: namowił ich

R. S. 3760.

aby

aby związek z Acheyczykami uczynili, dla czego ci swoy tam garnizon osadzili. Krok ten śmiały, tak wielką Aratowi uczynił wziętość, że Megarowie, y wiele Miast innych, Krol nawet sam Ptolemeusz do związku z Acheyczykami przystąpił. Aratus przy kommendzie zawsze się utrzymował. Acheyczykowie byli upewnieni, że nie czego innego, tylko ich zysku szukał, że zamysły iego szczegulnie do zniesienia tyranii, y przywrocenia wszystkim Miastom dawney wolności zmierzaią.

Y w ten czas to potęgę swoią w Grecyi okazali Rzymianie. Posłow swoich do Acheyczykow, y Etolow wyprawiwszy, chcąc ich nakłonić, aby przymierze pokoiu, uczynione z Krolową Teutą, pozostałą po iednym Krolu Illiryiskim Wdową, było ich albowiem kilku, utrzymali: mali ci Krolikowie sąsiadow napastowali, Obywatelow Rzymskich na morzu rozbiiali. Rzymianie Teutę poskromiwszy, do ustąpienia z całey Illiryi ią przymusili. Koryntowie wyrokiem publicznym, Rzymianow do obchodzenia Grow Istmickich przypuścili; Ateńczykowie im zaś prawo Obywatelstwa nadali. R. S. 3778.

Y na tych to małych Tyranow Aratus wszystkie swoie usilności obrocił. Jeden z nich naygorszy, nazwiskiem, Arystyp, Tyran Argow, wszelkich do pozbycia go się szukał sposobow; lecz starania iego daremne były. Arystyp ten, co do ostrożności, ktorych, z boiaźni, aby na życie iego nie nastąpiono,

piono, używał, był to drugi Dyonyſiuſz Tyran. Dom iego zawſze był ſtrażą z dobytemi pałaſzami otoczony. Sypiał w wyſokim pokoiu, do ktorego po drabinie wchodził, opatrzony był z wierzchu w podłodze drzwiami, na ktorych łożko ſwoie ſtawiał, rozumieć iednak nie można, żeby przeto miał był być ſpokoynieyſzy. Aratus zaś przeciwnym ſpoſobem inney Straży oprocz ſerc Obywatelſkich nie potrzebował, nie obawiaiąc ſię niczego, pokazował ſię publicznie bez broni. W krotce potym z Aryſtypem do ſpotkania przyſzedłſzy, wielkie zwycięſtwo nad nim otrzymał, w ktorym Tyran życia poſtradał. Lizyada nawet Tyrana w Megalopolis, do złożenia Tyrannii racyami ſwemi nakłonił.

Agis prożnie zamyśla w Lacedemonie dawne prawa Likurga wſkrzeſić. Kleomen tegoż zamyſłu ſię chwyta.

Krol Agis nad lat dwadzieścia ieſzcze więcey niemaiący, umyślił odmianę Miaſta tego uczynić, do ktorego zbytek y łakomſtwo od dawnego czaſu ſię wprowadziło: dawne Uſtawy Likurga chciał wſkrzeſić. Taki zamyſł daleko inſzego, iak był Agiſa, Charakteru wyciągał, ktory po mimo wielkiey ſwoiey młodości, ſkłonny był do łagodności, y bardzo boiaźliwy. Lud y młodzi, wielce tę odmianę chwalili, lecz iey ſię bogaci, y ſtarzy Obywatele ſprzeciwili. Przeciwieńſtwa ktorych doznał, przyczyną były, że mu

mu się zamysł iego tylko po części udał, sam albowiem dał przykład, y dobra swoie na powszechność obrocił. Lecz Leonid Towarzysz iego ze wszystkich mu sił, w tym zamyśle przeszkadzał.

W tych okolicznościach Acheyczykowie z Etolami woynę prowadząc, gdy o posiłek Lacedemonow prosili, Agis na czele Woyska pociągnąć musiał: z Aratem się w Koryncie złączył, lecz ponieważ umowa była, żeby bitwy nie wydawali, drogę swoię nazad ku Sparcie obrocił. Za przybyciem swoim do miasta, dowiedział się że Agezylasz naywiększych używał gwałtow, że się lud cały na niego zawziął, zbuntował, przypisuiąc mu, iż ich nadzieią podzielenia dobrami uwiodł.

Leonida, złożonego na ktorego mieysce Kleombrota zięcia iego osadzono, nazad odwołano, y na Tron go przywrocono. Leonid na Kleombrota rozgniewany, do niego poszedł, y wyrzuciwszy mu wszystko na oczy, do wyiścia go z Sparty przymusił; potym się na zgubę Agisa zawziął. Sztuką, z mieysca ucieczki go sprowadzono, y do więzienia wsadzono. Leonid Eforow na swoię Stronę przeciągnął: Sąd tedy na Agisa złożono, za to, iż w Rzeczypospolitey chciał iakieś czynić nowości, y nie pozwoliwszy mu, ani obrony, ani żeby był przez Obywatelow sądzony, na śmierć, aby był uduszonym w więzieniu, wskazany został. Na iakąż niegodziwość zły Człowiek nie odważy się? Lud o tym co się działo dowiedziawszy się, taką nie-

nieſprawiedliwością rozgniewany, zbuntował ſię, y odbić go zamyślał, lecz ta gorliwość iego śmierć tylko Agiſowi przyſpieſzyła. Matka y Dziad iego, chcąc Syna ſwego zobaczyć, do drzwi więzienia gdy przyſzli, ieden z zaboycow ich do niego wpuścił, gdzie uduſzeni zoſtali. Co za ſzkaradność, y iak Sparta ſama do ſiebie niepodobną ſię ſtała! W krotce potym Leonid umarł, a Tron Kleomen Syn iego oſiadł. Był to Pan żywego y popędliwego charakteru, nabycia chwały wielką żądzę maiący, z żalem na Obywatelow Sparty, w roſkoſzach zatopionych, y o dobro publiczne mało dbaiących poglądał.

Kleomen. Widząc iż wſzyſtka władza w ręku Eforow była, kſztałt Rządu odmienić umyślił, ſpodziewaiąc ſię że mu Woyna okazyą do tego poda. Niektore Arata nieprzyiacielſkie na polach Arkadow, uczynione kroki, wziął ſobie za pozor, y natychmiaſt, w pole ruſzywſzy, Acheyczykom Potyczkę wydał: Aratus odwagą Kleomena, ktorego do tąd za Młodzieńca żadnego doświadczenia niemaiącego poczytał, zaſtraſzony, cofnął ſię nazad: przez co ſobie u ſwoich na wielkie zaſłużył nagany. Kleomen, z odpędzenia Arata wynioſły, po kilka kroć Acheyczykow poraził, y kredyt ſwoy przez to w Sparcie pomnożył: od tego czaſu zupełnie ſię do wykonania zamyſłu owego nakłonił. Nim do Sparty powrocił, ludzi zbroynych w przod wyſłał; ktorzy na Eforow u ſtołu ſiedzących napadłſzy, czterech z pomiędzy nich zabili.

Kleo-

Kleomen Lud nazaiutrz zgromadził: niegodziwe używanie Władzy Eforom powierzoney, przełożył, y oświadczył się, iż chce między niemi rowność, y dawną karność Likurga wſkrzeſić. Natychmiaſt Dobra ſwoie wſzyſtkie w powſzechność zebrał: Krewni, y przyiaciele iego toż ſamo uczynili, wygnańcom także część naznaczył. Wziął się potym do przywrocenia dawney Karności w wychowaniu Młodzieży, w ćwiczeniach, y obiadach publicznych. Większa część Obywatelow na ten nowy ſpoſob życia przyſtała. Chcąc oraz nieprzyiaciołom ſwoim pokazać, iż mu te wprowadzone odmiany przywiązania Obywatelow nie umnieyſzyły, wpadł na Pola Megalopolis, y ſpuſtoſzywſzy ie, z znacznym łupem powrocił. Słowem powierzchowność iego proſta, y ſkromna, y ſtoł oſzczędny, dały poznać, że właſnym przykładem chciał, do tego Obywatelow nałożyć: z inney Strony był dla wſzyſtkich bardzo przyſtępny. Woyſko oſobliwſzym ſpoſobem ſobie zniewolił, tak dalece iż wielką chęć pod dowodem iego zoſtawać, okazowało. Chcąc zatym z tąd korzyſtać, w pole wyciągnął, za Acheyczykami się uganiał, y potym wielkie nad niemi otrzymawſzy zwycięſtwo przymuſił ich do proſzenia o pokoy. Kleomen nań zezwolił, ale pod tym dokładem, aby go Związku Acheyſkiego naywyżſzym Hetmanem ogłoſili.

Acheyczykowie zdali się bydź na żądanie iego ſkłonnemi, lecz Aratus, od trzydzieſtu

Nn iuż

iuż y trzech lat mieyſce to zaſtępuiący za obelgę ſobie, krok ten poczytał, a chcąc takowy zamach odwrocić, udał ſię do Antygona Macedońſkiego Krola. Do tego użył ſpoſobow zdrożnych: rzecz mu całą przez dwoch Obywatelow Megalopolis, miaſta, bliſko Sparty położonego, a przeto na rabunki nieprzyiacioł wyſtawionego, przełożyć kazał: ci dali mu do zrozumienia, iakoby Kleomen, o zdobyciu Peloponezu, y Grecyi zamyślał, y że interes iego właſny tego wyciągał, aby Peloponezow ruynować nie dał; ofiarowali mu nad to, na ſkład beſpieczny, Zamek Koryntcki wydać. Napomkneli mu, iż ſię Aratus do zamyſłow iego przyłączy. Antygon znayduiąc w tey propozycyi okazyą wmieſzania ſię do intereſſow Grecyi, z radością na żądania Megalopolitanow przyſtał, y ieżeli Acheyczykowie na to zezwolą, przyrzekł im dać poſiłek: ci o myślach Antygona uwiadomieni, y przez Arata namowieni utrzymanie Woyny na ſiebie wzięli: lecz pod tenże ſam czas Kleomen, wiele miaſt Peloponezkich opanował. Acheyczykowie na tychmiaſt Antygoną na pomoc ſobie wezwali.

R. S. 3779. Pan ten z Woyſkiem ze dwudzieſtu tyſięcy piechoty, y tyſiąca czterech ſet Jazdy złożonym, po rożnych obrotach, ktorych wyliczanie, długiby czas bardzo zabrało, Mantyneą, y Orkhomenę opanowawſzy, Kleomena do tego przywiodł, iż tylko Lakonii pilnować muſiał. Kleomen ſerca nie ſtracił:

cił: część Ilotow za wypłaceniem pewnych podatkow uwolnił: dwa tyſiące z nich po Macedońſku uzbroił, Megalopolis nagle odebrał, y miaſta tego Panem prawie bez żadnego odporu zoſtał. Megalopolitanom, ktorzy ſię do Meſſenow uciekli byli, ofiarował nazad oddać miaſto, byleby ſię Związku Acheyczykow zrzekli, lecz oni woleli gruntow, y Oyczyzny ſwoiey odſtąpić, a niżeli wiarę poprzyſiężoną złamać. Kleomen odmowieniem ich urażony, zrabować miaſto pozwolił, y mury iego zgładził. Acheyczykowie poźno dopiero żałować poczęli, iż na pomoc Antygona wezwali: poznali, iż ſobie przez to Pana nadali. Antygon ich, do płacenia żołdu Garnizonowi, ktory w Koryncie trzymał przymuſił, y aż do naypodleyſzych podchlebſtw, przed nim ſię uniżyli, że nawet ofiary na honor iego czynili. Aratus iuż nic nie mogł, poſtawienia nawet nazad Poſągow Tyranſkich, ktore Aratus ſam był znioſł, zabronić nie potrafił. Tak więc karę zazdrości ſwoiey, przeciwko Kleomenowi ponoſić muſiał. Ten tym czaſem na początku Wioſny, gdy Macedonowie na leżach zimowych ieſzcze rozproſzonemi byli, wpadłſzy na Pola Argos, one ſpuſtoſzył. Dotąd aż miał chwałę, iż ſię całey potędze Macedońſkiey opierał, y Lakoniią beſpieczną od napaści zachował. Lecz naſtępuiącego lata Antygon poſunął ſię ku Lakonii, na czele dwudzieſtu ośmiu tyſięcy ludzi.

Potyczka Selazyi, między Antygonem y Lacedemonami.

R. S. 3781. Oba Woyſka ſpodkawſzy ſię bliſko Selazyi, Antygon Kleomenowi, dwadzieścia tyſięcy tylko Woyſka maiącemu, potyczkę wydał. Bitwa ſię zaczęła niedaleko gory Olimpu: z obu Stron z naywiękſzą zaciętością walczono. Nakoniec Macedońſka Falanga, Kopiie ſpuściwſzy, na Lacedemonow natarła, y z okopow ich wypędziła: więkſza część Zagranicznego Woyſka w tey potyczce zginęła, y Plutarch powiada, iż z ſześciu tyſięcy Lacedemonow, tylko dwieście zoſtało. Sławny ow Filopemen, bardzo ieſzcze na ten czas młody, tey wygraney wiele dopomogł; y Antygon odnieſione zwycięſtwo winien był odwadze, y roſtropności, młodego tego Oficera. Lubo bitwa ta ruiną Sparty bydź miała, okazywano iednak ieſzcze w niey tęż ſamę co y dawniey Stateczność. Każdy, nie ſwoie własne, ale Oyczyzny nieſzczęście opłakiwał. Żony Mężow; y Oycowie podeſzli Synow ſwoich nie żałowali: za ſzczęśliwość to dzieciom ſwoim poczytali, że za Rzeczpoſpolitą zginęli. Kleomen po tey przegraney znieść nie mogł widoku Oyczyzny ſwoiey, tylko co do Sparty przybył, wſiadłſzy na Okręt ku Egiptowi popłynął. Zwycięzca wſzedł natychmiaſt do miaſta, y Panem ſię iego ogłoſił. Ponieważ ſię życzenia iego przez to wielkie zwycięſtwo odnieſione ſpełniły, y Kleomena uyście gniew iego uſpokoiło, z Spar-

Spartanami ſię bardzo łagodnie obſzedł, lecz w krotce to wſzyſtko zniosł, co był Kleomen dla przywrocenia praw Likurga uczynił. Dzień ten, Potęgę Sparty z gruntu zruynował, y wſzelką nadzieię odiął, do dawnego ſtanu przyprowadzenia. Antygon w kilka dni potym do Macedonii poiachał, gdzie Barbarzyncy rabunki wielkie czynili; lecz wpadłſzy w chorobę mdłości, we dwa potym, czyli trzy lata umarł.

Tym czaſem Kleomen, do Alexandryi przybywſzy w krotce ſobie, rzadkiemi ſwemi przymiotami na ſzacunek u Ptolomeuſza Krola zaſłużył: Pan ten, obdarzył go podarunkami, y nad to chcąc mu pociechy dodać, z Flottą y Pieniędzmi obiecał go do Grecyi odeſłać, a potym na Tron nazad przywrocić, lecz gdy w krotce potym umarł, obietnic ſwoich dotrzymać nie mogł.

Około tegoż ſamego czaſu wielkie trzęſienie ziemi w Rhodzie przypadło, ktore niezmiernych Szkod narobiło, ſławny ow Koloſs, czyli poſąg miedziany znaczney wielkości, obalony, y zruynowany zoſtał. Rhodowie widząc ſię bydź przez to nieſzczęście zniſzczonemi, pogranicznych Kſiążąt o ratunek proſili. Hieron, y Gelon z Sycylii, Ptolomeuſz z Egiptu, znaczne im ſummy poſłali, y w tey okazyi godny chwały po wſzyſtkie wielki Sentyment okazali. Antygon, Seleuk, y Mitrydat za ich przykładem poſzli, tak dalece iż Rhod w krotkim czaſie do obfitſzego Stanu przyſzedł, a niżeli był dawniey. R. S. 3782.

 Woy-

Woyna Acheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona na pomoc Acheyczykom przychodzi.

Etolowie od nieiakiego czasu bardzo potężnym w Grecyi stali się byli Narodem: do trudow woiennych się przyuczyli, ale żadnego prawa nie znali, z rozboiow tylko y zdzierstwa żyli. Ponieważ po potyczce Selazyi, Narody Peloponezu, Woyną ztrudzone, y wyniszczone były, Etolowie z ich korzystaiąc słabości, na Pola Messenow wpadłszy, zrabowali. Aratus chciał poyść przeciwko nim z swemi Acheyczykami ale niedaleko Kasiow pobitym został. Klęska ta bardzo odwagę iego oziębiła, y boiaźliwszym go ieszcze uczyniła. Acheyczykowie przymuszonemi zostali, Filippa młodego Krola Macedońskiego, ktory po oycu swoim Antygonie nastąpił, o posiłek upraszać. Tegoż samego czasu zamieszania w Lacedemonie panowały: iednego z Eforow pod czas buntu, y kilku innych obywatelow, za to iż stronę Filippa utrzymowali, zabito. Pan ten od kilku Miast, ktore do niego na Etolow skargę były zaniosły, proszony będąc, do Koryntu przybył, gdzie się ziazd powszechny Acheyczykow odprawiał, tam Woynę przeciwko Etolom uchwalono. Tegoż to samego czasu, sławny ow Annibal, Sagunt w oblężeniu trzymał, maiąc potym do Włoch z tamtąd Woynę przenieść.

Filip. Syn Antygona.

Tym czasem Kleomen w Egipcie nieszczęśliwie życia dokończył. Nowemu krolowi

lowi, ktory ſię w roſkoſzach ſzczegulnie kochał, podeyźranym go uczyniono; do więzienia wziąść go kazano. Przy pomocy przyiacioł, znalazł ſpoſob uyść z niego: ci herſztem go ſwoim uczyniwſzy, w mieście bunt podnieśli Lud do wolności zachęcaiąc; lecz gdy ich wesprzeć nikt odważyć ſię nie śmiał, roſpacz ich opanowała; a unikaiąc ochydney kary ſami ſię ieden drugiego poduſili. Krol o tym dowiedziawſzy ſię Matkę y dzieci Kleomena, śmiercią ukarać, ciało zaś iego ſamego na krzyżu powieſić kazał. R. S. 3785.

Filip do uderzenia na Nieprzyiacioły Acheyczykow, przygotowania uczyniwſzy, kilku Krolow Illiryi do Związku ſwego nakłonił, między innemi zaś Demetryuſza z Fazy, ktorego gdy Rzymianie z właſnego Pańſtwa złupili, u Filippa ſchronienie znalazł. Demetryuſz ten był to Człowiek, męſtwa, y odwagi pełen, lecz lekkomyślny. Acheyczykowie także do ſwoich z przymierzeńcow wyſłali, ale tylko Akarnanow, y Epirotow w tę Woynę wciągnęli: Filip, na czele piętnaſtu tyſięcy ludzi z Macedonii wyſzedłſzy, w Etolią wkroczył, y wiele bardzo mieyſc opanował. Z drugiey ſtrony, Dorymak, Wodz Etołow, wſzedł do Epiru, y pola ſpuſtoſzył. Filip Woyſka ſwoie, w Kaſiach z Woyſkiem Arata Syna złączywſzy, wraz z nim oblężenie Miaſta Pſofis w Arkadyi przedſięwziął, y w pośrod zimy go lubo z położenia ſwego, za niedobyte uchodziło, odebrał; Filip go potym Acheyczykom,

kom, ponieważ im wiele na nim zależało, ustąpił. Z tamtąd wpadł na pole Eleow. Tym czasem Acheyczykowie, co dzień więcey ponosić musieli przykrości, od Apella, iednego z Dworzan Filippa, ktory bywszy nad nim Opiekunem, wielki sobie ziednał u niego Kredyt. Myśl iego była, żeby ich zupełnie pod Władzą Macedońskich Ministrow podbić: po zaniesionych atoli skargach Arata, Filip Apellowi zalecił, aby nic bez dołożenia się Wodza Acheyczykow nie czynił. Dotąd Pan ten, przez wyborne tylko przymioty swoie dał się poznać, był albowiem łagodny, przyiemny, lubiący się przypodobać, y iuż w Sztuce woienney, nad wiek biegłość swoię okazał: lecz iak prędko znowu stał się od siebie rożnym!

Sparta na ow czas pełna była buntow, y na rosterki małych, Tronu dobiiaiących się Tyranow wydana. Eforowie od Khilona zamordowani zostali, ktory utrzymuiąc, iż iemu raczey, iak Likurgowi Tron należał, wpadł był do niey obronną ręką.

Tym czasem Apell, pierwszego zamysłu swego względem Acheyczykow nie odstępuiąc, a zawsze Arata na przeszkodzie sobie bydź widząc, pozbyć się go umyślił: tak wiele skrytych podstępow pod nim narobił, iż go Krolowi podeyrzanym uczynił; lecz gdy się Aratus dalekim od wszelkich interessow pokazał, Filip poznał, iż mu na radzie męża tego zbywało, y przyiaźń mu swoię nazad powrocił. Apell w krotce się znowu

do

do swoich sposobow udał, y kuć Obelgow przeciwko Aratowi nie przestał; taiemne nawet, na przeszkodę zamysłow Filippa, Kroki przed się wziął. Pan ten umyślił był Woynę morzem prowadzić, żeby tym sposobem siły Nieprzyiacioł rozdzielił: na ow czas z Etolami, Lacedemonami, y Eleami miał sprawę. Do Kefalenii Wyspy na morzu Jońskim, przypłynąwszy, Paleę obległ, lecz przez winę Apollowi przywiązanych Leontynow, odstąpić musiał. Ci nie przestawali Krolowi, takowych rad dodawać, ktoreby interessa iego w niwecz były obrociły, gdyby się przeciwko nim Aratus był nie opierał. Z tym wszystkim Filip, wąwozami po między skały ciągnąc, marsz swoy utaiwszy, przybył do Thermow znacznego Miasta, w ktorym Etolowie Jarmarki swoie odprawowali, y wszystkie bogactwa swoie złożone mieli. Wszedł więc z Woyskiem swoim do niego: Macedonowie niezmierne tam łupy zebrali, y wspomniawszy sobie rabunki przez Etolow poczynione w Dodonie, Kościoł spalili, posągi powywracali, y wielką ich liczbę pokruszyli; w tey mierze, nie można, tylko ganić, to okrucieństwo niezbożne, nigdy albowiem nie iest wolno, występkow, przez podobneż mścić się występki. Filip wyprawę tę pięknym odwodem skończył, nayrozumnieysze poczyniwszy rozrządzenia, aby tylna Straż iego napastowana nie była.

Polibiusz do zrozumienia dale, iz Aratus był wymyślu tego Autorem, y dowodzcą; to albowiem miał sobie własnego, iż w wymyśleniu osobliwszego proiektu inakszym się wcale, iak w wykonaniu iego pokazywał, całemu Woysku ta się wyprawa podobała. Sam tylko Leoncyusz poufałec Apella, ieden z nayznacznieyszych Officerow Filippa smutnym się na to pokazał, y na Arata nayzuchwalszym sposobem powstał. Filip z Leukady ruszywszy do Koryntu przybył, sam Woyska swoie wysadził, y wstąpiwszy do Argos, do Tegei w Lakonii przyiachał. Lacedemonowie się bardzo zadziwili, gdy się dowiedzieli, iż młody ten Krol, ktorego oddalonym bydź rozumieli, na ich się polach znaydował. Lecz on marsze swoie tak śpiesznie czynił, iz się temu wszystkie Narody Greckie dziwowały. Filip przestał na spustoszeniu Lakonii, y do Koryntu nazad powrocił. Tym czasem Leoncyusz, Apell, y Syn iego przez zuchwałe postępki swoie, do ostatniey Pana tego przyprowadziwszy niecierpliwości, aresztowani zostali, a potym na śmierć wskazani.

R. S. 3787. Z drugiey strony Etolowie woynę sobie sprzykrzywszy, pokoiu żądali: gdy przeciwnym sposobem Filip do dalszego iey prowadzenia sprzymierzeńcow namawiał. Pan ten do Macedonii drogę odprawiwszy, do Grecyi powrocił, Teby Phthiotydy obległ, y po walecznym odporze ie opanował. Naostatek za naleganiem Posłow od Khio, Rhodu,

y Bi-

y Bizancyi, aby z Etolami pokoy uczynił, na Czele Woyſka ſwego pod Naupaktę ſię udał. Tam umowy zaczęto, w ktorych na to ſię zgodzono, aby z obu Stron, to co kto miał, zatrzymał. Tak ſię tedy Woyna Filippa, y Acheyczykow z Etolami ſkończyła. Tegoż ſamego Roku Rzymianie niedaleko ieziora Trazymeny od Annibala zupełnie zwyciężonemi zoſtali. Tym czaſem Filip nieznacznie charakter ſwoy odmienił, y ſtał ſię bardzo od tego, iakim był dotąd, rożnym: z Miaſtami, y Narodami z nieznośną ſię dumą obchodził, y do roſpuſty ſię udał. W Apollonii od Rzymian klęſkę ponioſſzy, chcąc iakoby ſmutku ſwego ſprzymierzeńcom udzielić, cały Kray Meſſenii ſpuſtoſzył. Aratus mu to wyrzucał; lecz Krol ten, ktorego wyſtępki iuż nic nie koſztowały, od tego momentu Arata, za uprzykrzonego ſobie krytyka maiąc, na tę ſię podłość odważył, iż go otruć rozkazał. Y taki to więc był koniec zacnego tego męża, y nadgroda Krolowi uſług czynionych. Acheyczykowie, y Sykyonowie do upadłey ſię z ſobą kłocili, kto by mu miał grob wyſtawić; lecz Sykyonowie wygrali, ponieważ ſię w ich mieście rodził. Pogrzebowe mu obrządki naywſpanialſze ſprawili; ofiary mu nawet czynili iako wybawicielowi Miaſta, y Poſtawicielowi Rzeczypoſpolitey Acheyſkiey. R. S. 3793.

Filip potym Miaſto Iſſus do Illirow należące opanował, y zdradą Zamek, ktory za niedobyty miano, odebrał. Potęga iego

Rrzy-

Rzymianom, sprawować podeyrzenie poczęła, ktorych interessa, przez wzięcie Syrakuzy, y Kapuy, w lepszym znaydowały się stanie. Myśleli oderwać od niego Etolow, na ow czas w Grecyi naymocnieyszych, Valerius Levinus, długą mową, do Związku ich z Rzymianami, ktorych potęgę bardzo wynosił, namawił. Racye iego poparł Skopas, ieden między Etolami z naypierwszych, y przymierze zawarli. Etolowie kilka innych Narodow, osobliwie zaś Lacedemonow do Związku tego zapraszali. Lecz Akarnanowie, nayprzeciwnieyszemi się temu pokazali, y z Strony Filippa się bydź oświadczyli; usilnie się starali y Lacedemonow odwrocić, lecz ci żadnego na ich uwagi, względu nie mieli.

R. S. Sparta na dwie Fakcye na ten czas podzie-
3796. lona była. Makhanidas opanowawszy miasto, przeciwko Filippowi się oświadczył, y Acheyskie Pola pustoszył. Ci na pomoc Filippa sobie wezwali, przybył w rzeczy samey, y Etolow Krola swego Attala przy sobie maiących dwa razy pobił. Lecz w krotce potym, Ptolomeusza Krola Egiptu, Rhodyiscy, y Ateńscy, Posłowie żywo go przyparli, aby Pokoy z Etolami uczynił. Narody te obawiały się, aby zwycięstwa iego, nie utorowały mu do panowania nad całą Grecyą drogi. W tey materyi zgromadzenie złożono; lecz gdy Etolowie propozycye zwyciężonym nieprzyzwoite podali, Filip dał to poznać, iż oni sami unikali pokoiu, y rozpoczęte traktowanie zerwano. W kilka

dni

dni potym z Acheyczykami ſię złączywſzy, aż do miaſta Elis, w ktorym Etolowie oſadę ſwoię mieli, poſunął ſię, y chcąc ich zaczepić, pobliſkie pola ſpuſtoſzył: wyſtąpili w prawdzie; Sulpicius Konſul na czele czterech tyſięcy Rzymian wraz ſię z niemi znaydował. Potyczka ſię żwawo zaczęła, lecz Philopemen Jazdę Acheyſką dowodzący, Wodza Jazdy Eleow nań nacieraiącego, kopiią ugodziwſzy trupem położył. Filip widząc iż Woyſko iego cofać ſię poczynało, wpadł w pośrod piechoty Rzymſkiey. Lekkomyślny ten krok ſtał ſię przyczyną wielkiego morderſtwa: z wielką trudnością Macedonowie Krola ſwego wyratowali. Pan ten, kray zplądrowawſzy, y łup wielki zebrawſzy, zoſtał przymuſzonym na obronę Macedonii poſpieſzyć, do ktorey Barbarzyncy w kroczyli.

Roku naſtępuiącego Sulpicius, y Krol Attal udali ſię do Lemnos y z Flottą ſwoią ku Eubei ſię poſunęli. Oreę oblegli: y przez zdradę Kommendanta ią doſtali. Potym Khalkis oblec chcieli, lecz im ſię mieyſce to tak mocno utwierdzone bydź zdało, iż zamyſłu ſwego odſtąpili. Położone było nad Eurypem, ſławną ową cieśniną, w ktorey ſię z iedney na drugą Stronę przewalaią bałwany, nakſztałt rośnienia, y opadania morza, to atoli nie było ſtałe, y regularne, tak dalece że Okręty w nim ſtać beſpiecznie nie mogły. Attal obległ w Achaii Opunt; y lubo Filip wſzelkiey pilności użył, nie mogł atoli na czas poſpieſzyć, aby był odebrania go zabronił. Tym R. S. 3797.

Tym czaſem Makhanedas Tyran Lacedemony, znaczne Woyſko zebrawſzy ſzukał okazyi do podbicia ſobie całego Peloponezu, y poſunął ſię do Kraiow Mantynei. Sprzymierzoni z ſwoiey ſtrony byli w pole gotowi. Philopemen mianowany Wodzem Acheyſkim, zgromadził ich, y zachęcił, aby gorliwość iego, męſtwem, y dobrą chęcią wſpierali.

Charakter, y wielkie przymioty Philopemena.

Philopemen. Ponieważ mąż ten, ktorego oſtatnim z Grekow nazwano w Hiſtoryi ninieyſzey dosyć znaczną gra rolą, zda mi ſię bydź rzecz potrzebna, zgromadzić tu głownieyſze charakteru iego właſności, y obrazu iego wyzerunek uczynić: W rzeczy ſamey po Philopemenie Grecya żadnego iuż więcey godnego ſiebie męża nie wydała. Rodem był z Megalopolis, Miaſta Arkadyi: wychowanie miał doſkonałe; podług prawideł Filozofii Arkezylaſza, ktory ſobie był to obrał za Cel, aby Ludzi do ſłużenia Oyczyznie ſwoiey nakłaniał, y naukami ich ſwemi do rządu Rzeczypoſpolitey ſpoſobił. Epaminondę za przykład ſobie założył. Z młodości ſwoiey Woyſkowych tylko ludzi, y ćwiczenia lubił. Przyſzedłſzy do lat orężem władania zdolnych, przywiązał ſię do Woyſka, na zrabowanie Lakonii wyſłanego. Wolnego czaſu, używał na ćwiczenia, ktore ciało do trudow przyuczać zwykły, iako to polowanie, uprawa roli, za pługiem ſam chodząc: na owczas albowiem naypolerownieyſze Narody, wielki

wielki ſobie na uprawie roli, y ręcznych pracach zakładały ſzacunek. Zabawy podobne zdaią nam ſię teraz, podłe y wzgardy godne, lecz to dla tego iż ſię obyczaie naſze popſuły, y zdrowy rozſądek przewrociły. Philopemen wielkie miał w nauce Filozofii, w czytaniu Homera, y życia Alexandra upodobanie: wielkie znaydował w nich męſtwa przykłady. Taktyki, to ieſt ſztuki ſzykowania Woyſka do bitwy, oſobliwiey ſię uczył, y podług mieyſca używał. Gdy Kleomen, Krol Sparty, Megalopolis attakował, męſtwo ſwoie w bronieniu Oyczyzny, iako też y w potyczce Selazyi okazał. Poiachawſzy potym do Krety Wyſpy, ludźmi bitnemi napełnioney, w Sztuce ſię Woienney zupełnie wydoſkonalił. Za powrotem do Acheyczykow Wodzem go Jazdy uczyniono. Od tąd ſtarać ſię począł, Karność żołnierſką do doſkonałego ſtopnia przyprowadzić, iuż to ſurowości w ukaraniu, iuż podawanych uwag używaiąc; młodź ćwiczeniami woiennemi zabawiał, chcąc ich do wſzelkich obrotow ſpoſobnemi uczynić, y obiecanemi nadgrodami ich zachęcaiąc. W potyczce Elis o ktorey wyżey mowiliśmy, dał poznać, iż nie mniey do ſpotkania, iak do dowodzenia był zgodnym. Aratus wprawdzie, moc Rzeczypoſpolitey Acheyſkiey, do tego ſtopnia potęgi ktorego doſzła, wyniosł; lecz męſtwo w niey wſkrzeſił Filopemen. Wielkie odmiany w Woyſku, y broni poczynił. Dał im oręże cięzſze iak przed tym; nauczył ich

nowego

nowego do potyczki porządku, przez ktory ſzeregi ściśleyſze, y do zerwania ſię trudniey-ſze ſtały. Kroku ich w bitwie dotrzymować nauczył, ſłowem przyprowadził ich do ſtanu dania odporu nieprzyiaciołom. Rozwiozłość y zbyteczne wydatki Obywatelow poſkromił; a nie mogąc ich we wſzyſtkim odmienić, chwalebnieyſzy im Cel, y godnieyſzy mężnych Ludzi założył, to ieſt iż ich do wſpaniałości w narzędziach woiennych nakłonił; przeſtał na tym iż ſię ſtarano mieć piękne konie, y zbroie, Kaſzkiety z piorami w nayżywſzych kolorach malowanemi, y złotem tkane Kaftany. Rozumiał albowiem, iż okazałość ta, wſkrzeſza, y umacnia waleczność. Tegoż ſamego zdania Plutarch, y Cezar byli. Co ſię iego tycze, w odzieniu, był bardzo proſtym, y tak daleko ſię tą proſtotą unoſił, iż by go nikt był Hetmanem Woyſk bydź nie rozumiał. Plutarch piſze, iż gdy iednego razu, Philopemen, od przyiaciela będąc proſzony na obiad przyſzedł, Pani Domu, ktora na niego czekała, tak dalece go nie poznała, iż go za ſłużącego oſądziła, y proſiła aby iey w niebytności męża w kuchni robić dopomogł. Philopemen nic nie rzekłſzy, płaſzcz zrucił, y łupać drwa zaczął. Na to mąż w tym momencie nadſzedłſzy, w podziwieniu z takiego widowiſka zawołał: Coż to ieſt Philopemenie, y co ſię to
R. S. znaczy? A to rzecze iż ſię za niepozorność
3799. moię wypłacam *).

Achey-

*) ἡ κακᾶς ὄψεως δίκας δίδωμι.

Acheyczykom ſię uwagi Philopemena bardzo podobały; co ſię iego tycze wſzyſtkie miaſta przeyźrawſzy, Woyſka zciągnąwſzy, y przygotowania Woienne uczyniwſzy, Woyſko w Mantynei zgromadził, y Mekhanidzie potyczkę wydał; utarczka bardzo żwawa, y wygrana długi czas wątpliwa była, każdy ſię albowiem z ſwoim przeciwnikiem z wielką zaciętością potykał. Prawe ſkrzydło Philopemena rozproſzone zoſtało, lecz gdy ſię Makhanidas w pogoń za uciekaiącemi zapuścił, Philopemen mieyſce iego przezornie opanował, przez co ſię poſtać bitwy odmieniła: nieprzyiaciela z pogoni powraiącego zatrzymał, y rozpędził. Makhanidę row, unikaiąc przed nieprzyiaciołmi, przebyć uſiłuiącego poſtrzegłſzy, kopiią raził, y zabitego w row ztrącił. Zwycięzcy mu głowę ucięli: za uciekaiącemi, ſię aż do Tegei zapędzili, y miaſto nagle odebrali. Lacedemonowie więcey, iak cztery tyſiące Ludzi, Acheyczykowie zaś bardzo małą liczbę ſtracili. Będąc przekonanemi iż wygranie tey bitwy, wielka Wodza ich biegłość ſprawiła, wyſtawili mu za to Poſąg miedziany.

W krotce potym gdy Gry Nemeyſkie obchodzono, Philopemen, gronem wſpaniale przybranych Młodzieńcow, ktorzy Falangę iego ſkładali, otoczony, wſzedł na Teatrum, trafiło ſię iż Muzyk Pilad, śpiewał, y przygrywał na lirze, owe dawnego Rymopiſa wierſze. „Ja ieſtem pochwalić ſię z tym „mogę przed Wami.

„Co ſkronia waſze wieńczę wolności „kwiatami.“

Natychmiaſt wſzyſcy przytomni na Philopemena oczy obrociwſzy, w ręce klaſkać poczęli.

Tym czaſem Sparta, okrutnieyſzego ieſzcze od Makhanidy, w oſobie naſtępcy iego, Nabiſa, doznała Tyrana: większą część nayznacznieyſzych obywatelow na wygnanie poſłał, a ſam dobra ich ogarnął. Cudzoziemcow, ludzi do wſzelkich niecnot zgodnych na żołd poprzyimował: używał ich dla utrzymania ſię przy Tyrannii, y wygładzenia tych wſzyſtkich, ktorych bydź rozumiał ſobie przeciwnych.

Filip, Syn Antygona Krol Macedońſki, niby w dozor oddał mu był miaſto Argos. Nabis tam naywiękſzych dokazywał okrucieńſtw. Wymyślił Machinę, nakſztałt poſągu do żony ſwoiey podobnego, ktorą wſpaniałemi ſzatami przyodziać kazał, ta miała w ſobie żelazne kolce, ktoremi ramiona iey, ręce y pierſi były naieżone. Gdy mu pieniędzy kto odmowił, mawiał do niego, może Ja nie mam ſzczęścia do namowienia, lecz ſpodziewam ſię, że cię Apega żona moia namowi. Natychmiaſt mniemana Apega wychodziła, a Nabis biorąc ią za rękę do owego człeka prowadził, ktorego ona mocno ściſkała: ten kolkami iey ukłoty, głośne wydawał krzyki, y Nabiſowi, unikaiąc tego dręczenia na wſzyſtko czego żądał, pozwalał.

Etolo-

Etolowie widząc się bydź zaniedbanemi od Rzymian, ważnieyszą na ow czas Woyną zatrudnionemi, z Filippem pokoy zawarli: tożsamo y Epirotowie uczynili: y tak na czas nie iaki kłotnia Sprzymierzeńcow ustała.

Filip się okrucieństwy swemi ochydza. Oblężenie Abidos. Okropne sposoby do ktorych się naostatek oblężeni udaią.

W krotkim czasie potym Filip z Rhodyiczykami, y Attalem Woynę zaczął: Pergamę stołeczne Państwa iego miasto daremnie obległ. Nie mogąc zamysłu swego do skutku przywieść, popalił Kościoły, y Posągi pokruszył. W potyczce Rodyiczykom, y Attalowi niedaleko Wyspy Khio wydaney, znaczną poniosł Klęskę. Pan ten lubił zawsze z nieszczęściami y trudnościami walczyć: daley tedy, z większą iak kiedy zaiadłością, y z naywiększym okrucieństwem Woynę prowadzić począł. Odebrawszy Kyos miasto Bitynii, wielkiey liczbie Kyanow, męki nayokrutnieysze zadał: drugich w niewolą zabrał, y miasto z ziemią zrownał. W Tracyi y Khersonezie miasta mu się bez odporu poddały: lecz Abidos miasto, w naycieśnieyszym mieyscu Hellespontu, dzis, Cieśnina Dardanellow nazwanym, położone spodziewało się, iż mu się oprzeć potrafi. Obległ go w należytym porządku, Abidowie się zaś z ostatnią zaciętością bronili. Filip miasto bez skutecznie attakuiąc od morza, lądem uderzyć nań umyślił. Oblężeni widząc, że

R. S. 3800.

 się

ſię Macedonowie pod mury podkopali, y że miny ſwoie daley prowadzą, wyſłali do Filippa, ofiaruiąc mu poddanie ſię w pewnych kondycyach: lecz gdy im Filip odpowiedział, iż trzeba aby ſię zdali na łaſkę, przedſięwzięli raczey zbroyną ręką umierać, y zgodzili ſię na to, aby gdy nieprzyiaciel wewnętrzny mur opanuie, pięćdzieſiąt nayſtarſzych Obywatelow na to wybranych, białogłowy y dzieci w Kościele Dyany zamknąwſzy, poduſili, aby Galerye, y ſprzęty publiczne podpalili, złoto zaś y ſrebro wſzyſtko w morze wrzucili. Wſzyſtko to z nayuroczyſtſzemi przyſięgami przyrzeczono: na wyłamie potym z oſtatnią ſię rozpaczą potykali: noc żeźby tey koniec uczyniła, nazaiutrz zaś dwoch Obywatelow, z tych co umowę byli przyrzekli, nie mogąc ſię na wykonanie iey odważyć, miaſto Filippowi wydali: Pan ten do niego wſzedłſzy, z wielką okropnością na to patrzał, iak obywatele ſtawſzy ſię niby ſzalonemi, żony y dzieci ſwoie duſili. Daremnych dla utrzymania tego morderſtwa, uſilności dokładał: wſzyſcy w każdey Familii iedni drugich zabiiali.

Woyna Macedońska.

R. S. Woienny humor Filippa na moment nie
3803. pozwolił mu ſpokoyności. Wſzedłſzy do Attyki, tak ią zrabował iż Ateńczykowie do Rzymu ſkargę zanieść muſieli. Od dawnego on czaſu był w podeyźreniu u Rzymian, ci zaś tylko okazyi do wybuchnienia ſzukali.

Senat

Senat dla wspomożenia Sprzymierzeńcow, Waleryusza Lewina z Flottą do Macedonii wysłał, y w krotce mu potym woynę wypowiedziano. Z tym wszystkim Filip ku Atenom pociągnął, y na miasto chciał całą siłą uderzyć, zastał Ateńczykow przed murami do bitwy uszykowanych: mężnie na nich uderzył, y do miasta w prawdzie zapędził, lecz sam do niego wniść nie śmiał, wszystkie okolice splądrowawszy, okrutne zostawił znaki po sobie.

Etolowie ważyli się na ow czas, czy się z Strony Rzymian, lub Filippa oświadczyć maią, lecz gdy zwyciężonym od Rzymian został, za niemi się na koniec bydź ogłosili.

Tym czasem Flotta Rzymska z Attalową złączona, przybyła do Aten, y do Pirrei weszła, co z przyczyny obawiania się Filippa, tak wielką w nich radość sprawiło, iż Posągi iego powywracali, y na honor iego ustanowione znieśli Ofiary. Narod ten, łatwo z iednego zbytku w drugi wpadał. R. S. 3803.

Powiedzieliśmy wyżey, iż Etolowie długo się ważąc, ktoreyby się Strony chwycić mieli, naostatek się przy Rzymianach oświadczyli. Y w tych to okolicznościach Filip ziazd miał z Prokonsulem Rzymskim Flaminiuszem, lecz się na nic nie przydał: więc tedy Pan ten do Woyny się przygotował. Tym czasem aby gwałtow swoich w Argos nie przestawał: niszczył dobra tych wszystkich, co złoto, y śrebro mieli: a tych co w porozumieniu byli, iako by się z tym kryli, męczyć

czyć rozkazał. Kwincyuſzowi, y Attalowi powiedzieć kazał, iż ieſt Panem w Argos, y oświadczył im, iż by rad z Rzymianami przymierze zawrzeć: pozwolono mu na to. Potym Kwincyuſz, y Attal, poiachawſzy do Tebow, do przymierza ſwego Beotow namowili. Attal w krotce potym w Pergamie umarł. Są ſławne w Hiſtoryi, niezmierne Pana tego bogactwa, z użycia ich, z ſprawiedliwością, z ktorą poddanemi ſwoiemi rządził, y z doſkonałego powinności Krolewſkich dopełnienia, zarobił ſobie na wielką chwałę.

Potyczka Kynoſkephalſka.

R. S. 3807. Tym czaſem Filip y Kwincyuſz (inaczey Flaminiuſz) niedaleko pewnych wzgorkow w Teſſalii, nazwanych, Kynoſkephale, do Sprawy przyſzli. Każdy z nich około dwadzieścia pięć tyſięcy miał Ludzi. Rzymianie tam zupełne nad Filippem otrzymali zwycięſtwo, trzynaście tyſięcy ſtracił, ośm tyſięcy na placu zoſtało, reſzta w niewolą poſzła. Rzymianie tylko około ſiedmiu ſet ludzi ſtracili. W tey potyczce, nierowność placu przeſzkodą była, iż Falanga Macedońſka ſił ſwoich wywrzeć niemogła. Jazda Etolſka wiele do zwycięſtwa pomogła, wytrzymawſzy albowiem raz, y natarczywość Macedońſką, przeſzkodziła, iż Rzymianow w dolinę nie zapędzono. Po tey Klęſce Filip zdaiąc ſię na łaſkę Senatu, proſił Rzymian o pokoy. Pozwolono nań podług podanych mu kondycyi. Kwincyuſz pozwolił mu na cztery mieſiące przerwy,

czterysta talentow dostał, y Syna iego Demetryusza wziął w zakład.

Senat dziesięciu Kommissarzow do Grecyi dla ułożenia interessow mianował. Kondycye Traktatu były następuiące: aby wszystkie miasta Greckie, tak w Azyi, iak w Europie zostały wolne, y podług swoich się praw rządziły: aby Filip, z tych, gdzie miał swoie Garnizony wyciągnął; aby Rzymianom niewolnikow, y zbiegow oddał, tysiąc talentow w naznaczonych czasach wypłacił, y Syna swego Demetryusza w zakład do Rzymu posłał. Tak się więc Woyna Macedońska skończyła.

Miasta Greckie przez Rzymian wolnemi ogłoszone.

Ponieważ Kondycye Pokoiu, Grekom wiadome ieszcze nie były, y rożnie o nich mowiono, Kwincyusz korzystaiąc z okoliczności przypadaiących igrzysk Istmickich, na ktore się niezmierne mnostwo Ludu zciągało, naygłownieyszy Artykuł ogłosić na nich umyślił. Gdy się iuż Gmin na plac dla widowiska zgromadził, Woźny stanąwszy, prosił o głos, y te słowa wyniesionym głosem powiedział. *Senat, y lud Rzymski, y T. Kwincyusz Hetman, zwyciężywszy Filippa, y Macedonow, od wszystkich Garnizonow, y podatkow uwolnia Koryntow, Lokrow, Phokeow, Eubeow, Acheyczykow, Magnezow, Tessalow, y Perrhebow: wolnemi ich ogłasza, y chce, aby się podług zwyczaiow swoich rządzili.*

Przytomni wyrok ten ufłyfzawfzy tak wielką uniefioni byli radością, iż ani oczom, ani ufzom fwoim wierzyć niechcieli: profili woźnego, aby toż famo obwołanie powtorzył, żeby o fzczęściu fwoim nie powątpiewali; po powtornym wyroku tego ogłofzeniu, gdy go z wielkim ucifzeniem wyfłuchali, fame tylko widzieć uciechy, y radofne ffyfzeć było okrzyki.

Jak tylko igrzyfka fię fkończyły, wfzyfcy przytomni, Hetmana Rzymfkiego, za fwego wybawiciela maiąc, pobiegli z dziękczynieniem przeciwko niemu. Każdy fię do pocałowania ręki iego, albo do wieńczenia go kwiatami, ubiegał. Kwincyufz dnia owego nayczyftfzey, iaką kiedy człowiek mieć może, kofztował radości, wfzelkie Woyfkowe tryumphy przechodzącey, pochodziła albowiem, z uczynku, dobroci, ludzkości, fprawiedliwości, fłowem z ukontentowania, ktore czuiemy, gdy ludziom co dobrego wyświadczamy. Rożne te Narody Sentymentow wdzięczności fwoiey ku Ludowi Rzymfkiemu wftrzymać nie mogły, y iedni do drugich mowili: „Że fię przecię znayduie Narod, kto„ry z właſnemi kofztami y niebefpieczeń„ftwy, za wolność drugich Woyny prowa„dzi. Y to iefzcze nie dla Narodow Sąfiedz„kich, lub w teyże części ziemi położonych, „lecz ktory przebywał morza, y daleko fię „zapędzał dla zabronienia, aby fię w żadney „części świata niefprawiedliwe panowanie „nie znaydowało, y aby wfzędzie prawa, fłufz„ność,

Tit. Liv. l. 33. n. 33.

„ność, y Sprawiedliwość utrzymał; że za „iednym ſłowem, y głoſem woźnego, wſzyſt- „kim Grecyi y Azyi Miaſtom wolność przy- „wrocona zoſtała.“

Kwincyuſz z Argos powrociwſzy, toż ſamo obwołanie wolności Grekow, na Grach Nemeyſkich obwieścić kazał. Więkſzą część miaſt odwiedził: dobrym rozrządzeniem, ſprawiedliwość przywrocił, wygnańcow odwołał, y nieſnaſki pogodził; Krok ten Rzymian, nie tylko do podnieſienia ich ſławy, ale też y do powiękſzenia potęgi wiele dopomogł. Narody bowiem ufność, y wiarę ſwoię, zupełnie w nich pokładały: dopraſzali ſię nawet z ramienia ich o Urzędnikow pod imieniem Pretorow. Nie zawadzi tu uważać, iż ſami ſzczegulnie Etolowie Narod rodem nieſpokoyny na Rzymian ſię żalili, gdy inni z radością ſłodyczy pokoiu używali; wymawiali im nawet, iż by bez nich nie zwyciężyli byli Filippa.

Oblężenie Sparty.

Z drugiey Strony nie mogąc znieść Rzy- R. S.
mianie aby Nabis Tyran Sparty, Argos w 3809.
moc ſwoię wziąwſzy, w nim panował, gdy inne miaſta używały wolności, Kwincyuſzowi, Woynę Nabiſowi wypowiedzieć kazali: Co natychmiaſt Pro-Konſul wykonał. Proſto do Sparty pociągnął, gdzie ſię Tyran był zamknął, y bardzo mocno utwierdził. Miał z ſobą ſzeſnaście tyſięcy Ludzi. Nayznaczniey-ſzych podeyźranych ſobie obywatelow, do

 wię-

więzienia wziąść y wszystkich podusić kazał. Gdy przy Eurotas Kwincyusz Obozem stanął, Nabis Wycieczkę, z Woyska swego Cudzoziemskiego wysłał, z razu zmieszali Rzymian, lecz ci przyszedłszy potym do sprawy nazad Nieprzyiaciela zapędzili do miasta. Nazaiutrz druga utarczka była, w ktorey się z wielką zaciętością z obu Stron potykano: nakoniec żołnierzy Nabisa rozpędzono, y na Placu z nich wiele bardzo poległo. Tegoż samego czasu, brat Pro-Konsula Rzymskiego, Githium, znaczne mieysce opanował. Nabis z tąd niespokoyny, żądał z Kwincyuszem rozmowy, lecz na nic się zgodzić nie mogli. Pozwolił potym na ustąpienie z Argos y Niewolnikow oddanie: z tym wszystkim gdy Kwincyusz wyciągał po nim, aby miastom nadmorskim Ludu Rzymskiego Niewolnikow y zbiegow wydał, aby sto talentow srebra zapłacił, y Syna swego dał w zakład, tak drogiego niechciał pokoiu. Zaraz więc Kwincyusz oblężenie Sparty żywo popierać począł. Woysko iego więcey, iak pięćdziesiąt tysięcy wynosiło; wszystkie bowiem lądowe, y Morskie Woyska razem był zciągnął.

Ze wszystkich Stron na miasto uderzyć kazał. Sparta w łatwych tylko do przyścia mieyscach, murem była opasana. Nabis w krotce bardzo się zmieszał, widząc się bydź ze wszystkich Stron attakowanym, a niewiedząc gdzie potrzeba było posiłku. Tym czasem Rzymianie co raz się pomykali: Lacedemonowie czas nieiaki natarczywość wytrzy-

trzymali; lecz pierwſi na ſzerſze ulice wyſzedłſzy, niemogąc ſię iuż oprzeć w ucieczkę poſzli. Nabis niewiedząc iak by ſię wymknąć, przyległe murom domy podpalić kazał. Pożar ten Rzymian będących iuż w Mieście przeſtraſzył, y nazad ſię ku Wojſku ſwemu cofnęli. Kwincyuſz iuż prawie całego Miaſta Panem bywſzy, do odwodu zatrąbić kazał. Lecz gdy nowe attaki na zaiutrz zaczął, Nabis mu propozycye pokoiu podał, y przyiąć muſiał też ſame, ktore mu z ſamego początku były przepiſane. Z tamtąd Pro-Konſul pożegnawſzy ſię z Eumenem Krolem Pergamy, ktory go był przy tym oblężeniu poſiłkował, udał ſię do Argos, gdzie na Igrzyſkach Nemeyſkich przytomnym będąc, nadgrody rozdawał: przybycie iego Argom nie wymowną radość ſprawiło.

Tym czaſem Etolowie y Acheyczykowie, bardzo ſię na pokoy z Nabiſem uczyniony żalili: taki Tyran w pośrod Grecyi ſię utrzymuiący, radość ich mieſzał. Kwincyuſz Zimę na odwiedzenie miaſt Greckich, na czynienie Narodom ſprawiedliwości, y przywrocenie dobrego porządku, odłożywſzy, do Koryntu ſię udał. Tam Poſłow wyprawionych od miaſt zgromadził: wſzyſtko cokolwiek Rzymianie, dla przywrocenia wolności Grekom uczynili, przełożył. Oświadczył, iż Nabiſowi, na pokoy dla tego ſzczegulnie tylko pozwolił, aby od zupełney ruiny Spartę ochronił. Napomniał ich do zachowania między ſobą doſkonałey iedności. Potym do Włoch

Włoch zawinąwſzy przybył do Rzymu, y z tryumfem do niego wiachał.

Woyna Rzymian przeciwko Nabiſowi.

R. S. 3813. Tym czaſem Etolowie iedyny w Grecyi Narod Rzymianom ſkrycie nieprzyiazny, Nabiſa przeciwko nim podbudzali, y nieprzyiacioł im robić nie przeſtawali. Nabis bardzo łatwo buntowniczych rad ich poſłuchał. Wiele znacznieyſzych Obywatelow ponadmorſkich miaſt, do odſtąpienia ktorych Rzymianie go byli przymuſili, na ſwoię Stronę pociągnął, y Githion obległ. Jak ſię tylko Rzymianie, o złomaniu przez Tyrana tego Traktatu dowiedzieli, tak natychmiaſt do Grecyi Pretora Acyliuſza z Flottą wyſłali.

Acheyczykowie Nabiſowi niechętni, Hetmanem ſwoim Philopemena obrali. Z początku Woyny ten przegrał na morzu, lecz w prędce wſtydu tego powetował. Nie daleko Sparty na Tyrana uderzywſzy, większą część Woyſka iego zwyciężył, y w Mieście go zamknął. Tegoż ſamego czaſu Etolowie do Antyocha Krola Syryi, wyſłali, aby go do Grecyi ſprowadzić. Rzymianie dowiedziawſzy ſię o krokach, ktorych Etolowie, dla oderwania im Sprzymierzeńcow, używali, przez Ateńczykow powiedzieć im kazali, aby nie zapominali tak prędko, iż z niemi w związku zoſtawali. Z tym wſzyſtkim Etolowie reſſentymentu tylko ſwego ſłuchaiąc, umyślili Demetryadę, Khalkis, y Lacedemonę, zdradą odebrać. Wykonanie Proiektu tego,

tego, na trzech Obywatelow zdali. Dyokles Demetryadę opanował. Thoſowi Chalkiſy odebranie nie udało ſię. Alexamen, Sparty wzięcie zlecenie maiąc, udał ſię do zdrady. Tyſiąc ludzi wprowadziwſzy do miaſta, z wielką radością, od Nabiſa przyiętym zoſtał; lecz za umową z ſwemi Kawalerami, Tyrana na uſtronie wywabiwſzy, z konia go zrucił: na to Kawalerowie iego nadbiegli, y na mieyſcu zakłoli. Alexamen odebrał Pałac Nabiſa, lecz gdy ſię rabunkiem Skarbow zabawiał, Spartowie wpadłſzy na Etolow w pień ſwycięli, y ſamego Alexamena trupem położyli. Philopemen z zamieſzania w Sparcie w ſzczętego korzyſtaiąc, z Korpuſem Woyſka wſzedłſzy do miaſta, zgromadzenie zebrał, y Spartow do związku z Acheyczykami namowił. Uczynek ten Philopemenowi nieſkończony honor uczynił: niemnieyſzą przez wſpaniałość, y nieintereſſowanie ſwoie ziednał ſobie zaletę, kiedy podarunku ſtu dwudzieſtu talentow, z przedaży Dobr Nabiſa zebranych, a od Sparty ſobie ofiarowanych, nie przyiął.

Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.

Tym czaſem Antyoch za namową Etolow do Grecyi wkroczywſzy, nie daleko Termopilow przez Konſula Maniuſza Acyliuſza pobitym zoſtał. Konſul ten przełożył Etolom, iż ieſzcze czas mieli udania ſię do łaſkawości Ludu Rzymſkiego, ktorego gniewu, za wſzelkie urażaiące poſtępki ſłuſznie oba-

obawiać się powinni, iż potrzeba było, aby Herakleą Stołeczne swoie miasto w moc ich oddali: lecz żadnego skutku przestrogi iego nie uczyniły. Na ten czas Konsul oblężenie miasta w należytym porządku przedsięwziął. Ponieważ wielkie, y dobrze utwierdzone było, odpor z niego długi, y zacięty dawano. Oblężeni z ostatnią broniąc się zaiadłością, iak rozpaczaiący się potykali. Lecz na koniec Maniusz o trzeciey godzinie po połnocy, gdy Etolowie trudami znurzeni głęboko zasypiali, szturm przypuściwszy, miasto odebrał y zrabować pozwolił. Oblężeni do Zamku się cofneli, lecz dla niedostatku żywności poddać się y tam musieli. Reszta Narodu zamknęła się w Naupakcie. Konsul y tam ich ścigać umyślił: Miasto obległ, y po dwu miesięcznym wytrzymaniu, do ostatniego schyłku go przyprowadził. Etolowie potęgą Rzymską przygnębieni, do Kwincyusza Konsula się uciekli, y z wielkiemi się lamentami, o zlitowanie nad narodem swoim doprászali. Ten użaleniem tknięty, do pozwolenia im przerwy Konsula Maniusza nakłonił, podczas ktoreyby do Rzymu z poddaniem się wysłali.

W krotce potym dowiedziawszy się Etolowie, o zupełnym Antyocha w potyczce Magnezyi przez Rzymianow zniesieniu, a nie widząc się bydź w stanie dłuższego dania odporu; podług wszystkich, od Senatu przepisanych im Kondycyi poddali się, y na pokoy im pozwolono: głownieysze pokoiu tego

go Artykuły, w tym ſię zawierały, aby broń y konie ſwoie Rzymianom oddawſzy, tyſiąc talentow śrebra wypłacili.

Woyna między Acheyczykami y Lacedemonami.

Tegoż ſamego czaſu owi co przez Tyrana Nabiſa, z Sparty wypędzonemi byli, do Acheyczykow ſię udali. Ci chcieli Lacedemonow przyciſnąć, aby im Autorow, z miaſteczkiem Las uczynionego poſtępku wydali, pod pozorem, iakoby Kwincyuſz, y Rzymianie, w Opiekę Acheyczykow, miaſteczka tey Okolicy oddali. Dopominanie ſię to oburzyło Lacedemonow, trzydzieſtu z tych, co w związku z Philopemenem zoſtawali, zabito; przymierze z Acheyczykami zerwali, y do Konſula Fulwiuſza; z poddaniem Sparty, pod władzą Rzymian, Poſłow wyſłali. Acheyczykowie dowiedziawſzy ſię, wzaiemnie bardzo ſię urazili, y Sparcie Woynę wydali. Sprawa ta do Rzymu ſię wytoczyła, gdzie obie Strony wyſłuchano. Senat atoli, wyrok bardzo wydał oboiętny, ktory ſobie Acheyczykowie przecięż na ſwoię ſtronę tłumaczyli. Tym końcem Philopemen na czele Woyſka ku Sparcie ſię poſunął, y domagał ſię aby mu Autorowie z miaſteczkiem Las przedſięwziętego poſtępku, ktorych Lacedemonowie w ręku mieli, wydani byli: Znacznieyſi Obywatele z przełożeniem ſwoich racyi, z miaſta wyſzli. Lecz wygnańcy, co ſię do Woyſka Philopemena przyłączyli, rzuciwſzy ſię na nich, ſiedmnaſtu zamordowali;

wali; nazaiutrz zaś gmin ten zaiadły, sześćdziesiąt y trzech na śmierć z nich wskazał. Potym Acheyczykowie obeszli się z Spartą, iakoby z miastem mocą dobytym: domagali się aby mury obalić. Cudzoziemscy żołnierzè, aby z Lakonii wystąpili, y Prawa Likurga, aby były zniesione. Wszystko to iak nayściśley, z nayżywszym Lacedemonow żalem, wykonano. Mowią iż do Rzymu skargi swoie przeciwko Philopemenowi zanieśli, y że się Lepidus w liście swoim do związku Acheyczykow pisanym na ten postępek żalił. Bądź co chce, Senat aby Sprawiedliwość Lacedemonom uczynił, postępek Acheyczykow bardzo zganił, ci zaś chcąc się usprawiedliwić sprawy swoiey bronili. Z tym wszystkim wyrok Senatu, za Stroną Lacedemonow wypadł, rozkazał aby wszystkich osądzonych na swoie mieysca nazad przywrocono; aby wszystkie Dekreta w tey Materyi wypadłe zniesiono; y aby Sparta do związku Acheyczykow przyłączona została.

Smierć Philopemena.

Około tegoż samego czasu, Messenowie od związku Acheyczykow oderwawszy się, za naleganiem Dynokrata, do oręża się wzięli, y znaczne mieysce Koronę opanować chcieli. Philopemen lubo siedmdziesiąt lat na ow czas maiący, w pole ruszywszy ku Messenie pociągnął. Odparł zrazu nieprzyiacioł, lecz gdy ci znaczny posiłek potym dostali, Woysko Philopemena rozproszyli. Wielki

ten

ten mąż nadzwyczaynych dzieł męstwa dokazawszy, ciężko ranionym został. Gdy spadł z konia, wzięto go, y w łancuszach do Messeny poprowadzono: do więzienia go wsadzono. Dynokrat zaś, tak się pokazał okrutnym, iż go trucizną zgładził. Philopemen wziąwszy puhar bez naymnieyszego wstrętu, w krotce potym życia dokończył. Za tą wiadomością Acheyczykowie żalem przerażeni, śmierci iego pomścić się tylko usiłowali, do oręża się wzięli, do Messenii weszli, y okrutnie ią zrabowali. Messenowie nie znayduiąc się w stanie obrony, do nayuniżeńszych się prozb, dla wyrobienia pokoiu, udali. Acheyczykowie się o Autorow śmierci Philopemena dopominali. Kondycyą przyięto. Dynokrat sam sobie śmierć zadawszy, mękę swoię uprzedził, innych około Grobu iego ukamienowano. Acheyczykowie wspaniałe Philopemenowi pogrzebowe uczynili obrządki. Popioł ciała iego do Megalopolis zaprowadzono. Konwoy był do tryumfalney pompy podobny. Piechota, y Jazda maszerowała pod bronią, ludzie zaś z miast na przeciwko konwoiu tego wychodzili.

Rok ten był znaczny śmiercią trzech Wodzow w Historyi bardzo sławnych, Annibala, Scypiona wielkiego, y Philopemena.

Rzymianie przed się biorą związek Acheyczykow rozerwać.

Tym czasem Senat Rzymski, kredyt, y potęgę Związku Acheyczykow począł mieć

w podeyrzeniu. Na biegłość ich Wodzow, męstwo Woyska, iedność miast, y na wolność ktorey używali, zazdrosnym okiem poglądał. Takiemi myślami napoione umysły maiąc, wygranie sprawy, zawsze nieprzyiaciołom Acheyskim usiłowano przysądzać, aby ich tym sposobem poniżyć. Zli znayduiący się między niemi Obywatele, iako to Kallikrat, w sprawie wygnańcow Spartańskich, Rzymianom przeciwko tey Rzeczy-pospolitey broń w ręce dali. Lecz osobliwie po zwyciężeniu Perseusza, y gdy iuż nie było na ziemi potęgi, ktoraby im oprzeć się śmiała, Acheyczykow podbić sobie zupełnie umy-
R. S. ślili. Rzymianie więc, sieiąc po między nie-
3822. mi niezgody, Kreatury swoie, na wszystkich Urzędach osadzaiąc, ktorzyby w zgromadzeniach wszystkim władali, tym sposobem około osłabienia ich pracowali. Do Azyi iuż Kommissarzow swoich byli wysłali, aby się o tych co Perseuszowi dopomagali wywiedzieć. Kallikrat im zaprzedany będąc, doniosł tych wszystkich, ktorych Panu owemu bydź Sprzyiaiących rozumiał. Więcey iak tysiąc Obywatelow do więzienia wzięto, y Acheyczykowie dostali rozkaz, aby ich do Rzymu odesłali. Co za Tyrannia! Z tey liczby był także sławny ow Polibiusz Historyk. Gdy w Rzymie stanęli, bez wysłuchania nawet, w rożne ich Krainy Włoskie porozsyłano. Acheyczykowie losem wspoł-obywatelow swoich dotknięci, kilka razy Posłow do Rzymu wyprawili, dopraszaiąc się ażeby Senat wszedł w ro-

w rozeznanie tey fkargi, ktora u nich fądzona nigdy nie była; lecz żadney otrzymać nie mogli fprawiedliwości. Prawie przez fiedmnaście lat, nowe do Senatu co raz zanofili prożby. Naoftatek zezwolił Senat, aby Wygnańcy do Achaii wrocili, lecz przez tak wielki przeciąg czafu, więkfza ich część wymarła, tak że z tyfiąca, trzyfta tylko do Oyczyzny fwoiey powrociło.

Zamiefzanie w Achaii.

W kilka lat potym przez żądze panuiących, wielkie w Achai zamiefzania fię wfzczęły. Demokryt pierwfzy Acheyczykow Urzędnik, Sparcie woynę wypowiedział: Zbroyną ręką w Lakonią wkroczywfzy, po niey plondrował. Rzymianie na ufpokoienie tey kłotni, Kommiffarzow fwoich wyflali. Ci do Koryntu przybywfzy, w rzeczy tey z wielką łagodnością fobie poftępowali. Kartagina albowiem nie była iefzcze na ow czas wzięta, y potrzeba im było fobie tak mocnych, iakiemi byli Acheyczykowie, Sprzymierzeńcow uymować. Lecz Fakcyi Herfztowie, tym bardziey fię iefzcze przez to ośmielili. Krytolaus wfzyftkich był głową, od miafta do miafta przeciwko Rzymianom podbudzaiąc umyfły, biegał, y ufilnie fię ftarał, aby fię Lacedemonowie z Acheyczykami nie pogodzili. Prawdę powiedzieć można, iż Acheyczykowie owey mądrości, y roftropności, z ktorą fobie do tąd z Rzymianami poftępowali, zapomnieli, y zda fię, iż

R. S. 3857.

wſzyſtko to umyślnie czynili, cokolwiek do ściągania gniewu ich na ſiebie zmierzać mogło. Metellus na ten czas w Macedonii będący o tych zamieſzaniach ſię dowiedziawſzy, z napomnieniem do Koryntu czterech Rzymianow wyſłał, aby zemſty Rzymian na ſiebie nie ściągali. Nażartowano ſię z nich, y wypędzono. Miaſto Korynt zawziętością ſwoią przeciwko Rzymianom, inne przechodziło. Krytolaus do Woyny z Lacedemonami podbudzać umyſłow nie przeſtaiąc, dokazał ſwego. Otwarcie z tym ſię odzywał, iż odpor dać Rzymianom potrafi, y że ma po ſobie Krolow. Buntowniczemi temi ſłowy Beotow, y Obywatelow Khalkis, na ſwoię ſtronę nakłonił. Zawrot iakiś umyſłu zdał ſię Narody te do właſney zguby naciągać.

Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymſką obrocona.

R. S. 3858. Rzymianie o wſzyſtkim, co ſię w Grecyi działo, uwiadomieni, woyną Achaii Mumiuſzowi zlecili. Metellus w tamtych ſtronach będąc, Poſłow z oświadczeniem do Acheyczykow wyprawił, iż Lud Rzymſki, o wſzyſtkim, co było, pamiętać więcey nie zechce, byleby w powinności ſwoiey kluby nazad wſtąpili, y na oderwanie od związku niektorych miaſt pozwolili. Propozycye te odrzucili ze wzgardą, ktora Metella uraziła, ruſzywſzy natychmiaſt z Woyſkiem, ztoczył bitwę, zupełne otrzymał zwycięſtwo, y przeſzło tyſiąc w niewolą zabrał. Y

w tey

w tey to okazyi Krytolaus zniknął, rozumieią iż uciekaiąc w bagnie utonął. Diaeus drugi herſzt fakcyi kommendę obiął, że wſzech Stron Woyſka pościągał, o Czternaſtu tyſięcy korpus zebrał. Przez ten czas Metellus za buntownikami ſię uganiał; y napadłſzy tyſiąc Arkadow, wſzyſtkich w pień wyciąć kazał. Z tamtąd poſzedł do Tebow, ktore mieſzkańcy na ogłos zwyciezkiego Rzymian oręża ſtrachem przeięci opuścili. Z tamtąd ſię do Koryntu poſunął, w ktorym ſię Diaeus zamknął: tam trzech znacznieyſzych Związkowych, ktorzy ſię do niego byli uciekli z napomnieniem wyſłał, aby ſię Acheyczykowie poſtrzegli. Lecz ponieważ Fakcya Diaeuſa, nad gminem Obywatelow gorę trzymała, do więzienia ich wzięto.

Gdy ſię to działo Mumius przybył, a Metellus do Macedonii powrocił. Natychmiaſt Mumius Woyſka ſwoie zebrawſzy, oboz rozłożył. Oblężeni wycieczkę uczyniwſzy na Rzymianow uderzyli, y kilkunaſtu zabili: zyſk ten ſtał ſię dla nich fatalnym. Diaeus tą pomyślnością nadęty, do tey przyſzedł lekkomyślności, iż Konſulowi Potyczkę wydał: ten Woyſko ſwoie, niby boiaźnią przerażony w obozie zatrzymał. Tym czaſem Acheyczykowie z ſzalonym zauſaniem na Rzymian naſtępowali. Bliſko cieśniny Iſtmickiey do bitwy przyſzło. Konſul z całey ſwoiey Jazdy zaſadzkę uczyniwſzy, Acheyczykowie w momencie w rozſypkę poſzli. Diaeus w rozpaczy do Megalopolis Oyczyzny

ny swoiey pobiegł, gdzie żonę zabiwszy, dom podpalił, y sam truciznę połknął. Acheyczykowie nikogo iuż na czele niemaiąc, niemieli serca więcey się zgromadzić, y w rożne strony pouciekali. Większa część Obywatelow Koryntu nocą wyszła. Mumius do miasta wszedłszy, zrabować go pozwolił: pozostali w nim ieszcze ludzie, nie uszli gniewu zwycięzcy: dzieci, y niewiasty przedano. Mumius Posągi, y Obrazy naykosztownieysze odłożywszy na stronę, domy zapalić kazał, tak dalece iż miasto w perzynę poszło, mury zaś aż do fundamentow obalono. Tak tedy tegoż samego Roku, ktorego Kartagina wzięta, y zruynowana została, y Korynt zginął. Nad to mury tych miast, co się do buntu tego przyczyniły były, wywrocić rozkazano.

Ruina Koryntu, tak straszliwe na umysłach Acheyczykow uczyniła wrażenie, iż męstwo ich zupełnie przytłumione zostało. Senat Rzymski chciał uczynić ten przykład surowości, na ukaranie zuchwałości Koryntow, za zgwałcenie Prawa Narodow przez złe obeyście się z Posłami, od Rzymian do nich wysłanemi. W Rzeczy zaś samey żyskowne położenie Koryntu, gdzie Narody bunty, y rokosz podnoszące, stek swoy mieć by mogły, y długo się utrzymywać, nakłoniło Rzymian, ktorzy chcieli, aby im się nic nie oparło, do zupełnego miasta tego zburzenia. Z łupu tam wziętego niezmierne summy zebrali. Między Obrazami znalazł się ieden, sławnego owego Arystyda Malarza:

rza: wyrazałBakhuſa: ſztukę tę nad wſzyſtkie inne nieſkończenie więcey ſzacowano, Attalowi ią za ſiedmdzieſiąt y pięć tyſięcy złotych przyſądzono. Lecz to Mumius za niebeſpieczny przykład poczytał, aby iednego Obrazu cenę, do tak wyſokiego ſzacunku podnieść, y na żalenie ſię Attala względu niemaiąc, zatrzymał go nie dla ſiebie, lecz aby go na ozdobę do Rzymu przeſłał, gdzie go potym w Kościele Cerery umieſzczono. Zacny ten Rzymianin nieintereſſowania ſwego dał w tey okazyi dowody, lecz oraz dał poznać, iż przy wielkiey poczciwości, y wielkiey w ſztuce woienney umieiętności, żadnego w wyzwolonych naukach nie miał oświecenia. Podług albowiem powieści Welleia Paterkula, gdy tym co do Rzymu wſzyſtkie te drogie obrazy prowadzić mieli, ſtaranie y pilność wielką zalecał, oświadczył Im, iż gdyby ktora z tych ſztuk zginęła, lub w drodze zepſuć ſię miała, tedy na to miaſt inną ſwoim koſztem ſzafować muſzą.

Rzymianie potym do Grecyi Kommiſſarzow wyſłali; po wſzyſtkich miaſtach rząd gmino-władny znieśli: uſtanowili w nich Urzędnikow, lecz ich z tym wſzyſtkim przy dawnych Prawach, y wolności zachowali. Nakoniec Grecya w Prowincyą Rzymſką obroconą zoſtała, y pod rząd Pretorowi, ktorego co Rok poſyłano, oddana; od tąd Prowincyą Achaii nazywała ſię, ponieważ ku oſtatkowi Acheyczykowie byli w Grecyi naymocnieyſzym Narodem.

Oblężenie Aten od Sylli.

R. S. Ponieważ Ateny w Historyi Greckiey
3917. nayznacznieyszą czyniły okazałość, więc rzecz sprawiedliwa, aby nim się ten krotki zbior zakończy, Czytelnika uwiadomić, o rożnych przypadkach, ktorych doznały, od tego czasu iak Rzymianie okolicę tę opanowali, iako też o stanie, w iakim aż do narodzenia Chrystusa, a nawet y daley w pierwszych wiekach Kościoła zostawały. Było to za czasow Sylli, kiedy miasto to wiele ieszcze doznać musiało nieszczęśliwości. Mitrydat Krol Pontu całą Azyą mnieyszą pod moc swoię podbiwszy, wysłał do Grecyi Arkhelausa, z Woyskiem z Stu dwudziestu tysięcy złożonym, Z takiemi siłami Wodz ten Ateny w krotce odebrał, y do interessow Pana swego większą część miast Greckich skłonił. Arkhelaus całą władzą w Atenach obiąwszy, z okrutną sobie postępował tyranią. Z tym wszystkim iarzmo tego nowego Pana, tylko co karkow Ateńczykow dotchnęło, w krotce pod cięższe daleko nachylić się musieli. Sylli Woynę przeciwko Mitrydatowi zlecono. Sławny ten Rzymianin na czele piąciu Legyi, drogi natychmiast do Grecyi obrocił. Za przybyciem iego wszystkie miasta Bramy mu otworzyły. Ateńczykowie swoich nie mieli mocy otworzyć; Tyran zaś Arystyon w Atenach panuiący, tak był lekkomyślny, iż sił swoich chciał z Rzymskiemi sprobować, y Sylli oblężenie wytrzymać. Wodz ten zaraz

raz Pirreą obległ, gdzie się Arystyon dla obronienia tey części miasta był zamknął. Lubo mury na sześćdziesiąt Stop wysokie, y bardzo mocne były, z tym wszystkim Sylla z naywiększą na nie uderzył siłą, używaiąc do tego wszystkich swoich, ktorych wielką miał liczbę machin, y ani niebespieczeństwa, ani kosztu nie unikaiąc. Ponieważ mu na drzewie zbywało, kazał wyciąc Likeon gdzie bardzo piękne przechadzki były, dla dostania zaś pieniędzy, skarby Kościołow Epidauru y Delphow zrabować kazał.

Jeżeli Attak był ieden z nayżywszych, odpor oblężonych nic mu także nie ustępował. Z obu Stron stateczność, y męstwo w naywyższym Stopniu pokazało się: codziennie nowe szturmy, y nowe następowały wycieczki, w ktorych do krwawych bardzo potyczek przychodziło. Ateńczykowie z ową potykali się nietworzliwością, ktorą w Przodkach ich tak dalece chwalono; znaleźli sposob Machiny Rzymian popalić, albo ie też minami, ktore aż pod mieysce ich Stanowiska doprowadzali, wywracali. Rzymianie od Sylli zachęceni, niemnieyszą ochotę okazowali, podobnymże sposobem min użyli, y tego dokazali, że znaczną sztukę muru obalili, ktora im wyłam wielki otworzyła. Natychmiast szturm przypuścili, lecz po długiey utarczce, odstąpić nazad musieli. Następuiącey nocy Ateńczykowie wyłam, nowym murem wypełnili. Sylla iuż przykrzyć sobie poczynał,

kiedy wymyślił ſpoſob, ktory go w krotce miał Panem Aten uczynić: ten zaś był żeby miaſto głodem odebrać. Oblężenie tedy w opaſanie przemieniwſzy, Ateńczykowie w krotce okrutnych ſkutkow głodu doznawać przymuſzonemi byli. Wſzyſtkie zioła, korzenie, y końſkie mięſo poiadłſzy, do tego przyſzło, iż ſię ſkorą z trzewikow żywić muſieli: tak tedy poddać ſię potrzeba było. Aryſtyon Tyran, naleganiom Senatorow dłużey ſię oprzeć nie mogąc, ktorzy go o wyrobienie u Sylli Kapitulacyi, zaklinali, Poſłow do Wodza tego wyprawił. Lecz ponieważ mowy ich, zamiaſt zachowania ſię w obrębach propozycyi takich, iakie ſię czynić zwykły w podobnym razie, dzieła ſtarożytnych Ateńczykow wynoſiły, Rzymianin wynioſły przerwał im mowę, y nazwawſzy ich z pośmiewiſkiem Kraſomowcami, powiedział: aby ſię z temi pięknemi Retorycznemi mowami ſchowali, dodaiąc; iż do Aten nie dla nauczenia ſię ſtarodawnych gwarow, ale dla ukarania buntownikow był przyſłany. To powiedziawſzy, bez żadnego ich względu pożegnał. W krotce potym Sylla przeſtrzeżony będąc przez ſzpiegow o tak niſkim w iednym mieyſcu murze, iż ſzturm nań po drabinach można było przypuścić, zaraz ie naſtępuiącey nocy kazał przyſtawić. Tym ſpoſobem Rzymianie do miaſta wſzedłſzy, większą część Obywatelow w pień wycięli. Ateny na rabunek podano, wſzyſtkich zaś niewolnikow Sylla przedać rozka-

rozkazał. Potym zamek obległ, ktory niemaiąc żywności, długo trzymać się nie mogł. Arystyona, y Partyzantow iego śmiercią skarano. Nakoniec Pirreą opanował, twierdze ich zburzyć, y Arsenał, ktory za przedziwną sztukę budowli miano, spalić rozkazał.

Sylla wielką gorę nad Mitrydatem otrzymawszy, z Wodzami iego potyczki Kheroneyską, y Orkhomeny wygrawszy, Grecyą, y Macedonią, iak pierwey były, pod władzę Rzymianow podbił. Przyłączył do tego Jonią, y kilka innych Azyi mnieyszey Prowincyi, ktore Mitrydat był opanował.

Ostatni Stan Grecyi.

Grecya stawszy się Prowincyą Rzymską, nie straciła żywego owego do wolności przywiązania, ktore iey Charakterem było. W domowych Woynach Włoskich Ateńczykowie się Pompeiusza Strony, iako prawdziwie Rzecz-pospolitańskiey z gorliwością chwycili. Po śmierci Juliusza Cezara Kassyuszowi iednemu z zaboycow iego posągi wystawili. Naostatek lubo z dawney mocy wyzuci, z tym wszystkim Umieiętności, y Wyzwolone Nauki w porządku oświecenia pierwszeństwo sobie u nich zachowały, ktoremu sami ich zwycięzcy winny hołd oddawali. Nayzacnieysi Rzymianie dla doskonalenia się we wszystkich częściach nauk do Grecyi iezdzili. Ateny, sławne owe Ateny, tyle mądrych mężow źrenica, stekiem nauk zawsze zostały. Ze wszystkich Stron tam się uda-

udawano, dla czerpania owego wybornego guſtu, tak dalece, do poznania, na czym piękność dzieł dowcipnych zależy, potrzebnego, dla nabycia owego Attykizmu, ktory Rzymianie tak bardzo ſzacowali, y ktory im w ſądzeniu o dziełach Autorow za pewne prawidło ſłużył. Mowcy tam ſię udawali dla doyścia prawdziwych źrodeł Kraſomowſtwa. Cicero za chwałę ſobie poczytał, uczyć ſię pod wielkiemi nauczycielami, ktorych Ateny na łonie ſwoim noſiły; Syna ſwego dla uczenia ſię u Kratyppa tam wyſłał. Wſzyſcy iakożkolwiek znakomitſi Rzymianie, za powinność to ſobie poczytali, tak dalece, iż podług świadectwa Plutarcha, Rzymianin po Grecku nieumieiący mało był poważany. Ceſarze guſt w naukach maiący, iako to Titus, Antonin, Marek Aureliuſz, Lukius Verus, y inni niektorzy, za ukontentowanie ſobie poczytali, na Dwor ſwoy, naybiegleyſzych z Grecyi nauczycielow ſprowadzać, y onym wychowanie dzieci ſwoich powierzać. Ku upadkowi nawet ſamemu Państwa Rzymſkiego, w czwartym, y piątym wieku Kościoła, do Grecyi ze wſzech Stron przybywano. Widzieć można z Hiſtoryi Kościelney, iż S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeńſki, S. Chryzoſtom, wielkie owe Kościoła światła, do Grecyi iezdzili, iakoby dla wyczerpania w niey źrodła wſzelkich wiadomości, do zadoſyć czynienia wielkim Urzędom potrzebnych.

Było

Było ieſzcze kilka innych miaſt, ktore z Atenami, co do ſzkoł w naukach chwałę dzieliły, takie były, Alexandrya, Cezarea, Bizancya, Rhod, y Efez.

Mężowie ſławni w Naukach. Filozofowie, y Dzieło-piſowie.

Panekiuſz. Filozof Stoik: rodem był z Rhodu, z iedney z nayzacnieyſzych Familii. Chęć nauczenia ſię, przywiodła go do tego, iż do Aten poiachał, gdzie ſię do ſzkoły Sło ikow maiącey na ow czas wielką wziętość, przywiązał. Odgłos umieiętności iego aż do Rzymu zaſiągnal, gdzie na ow czas Panowie Wielcy w naukach upodobanie mieli. Naypierwſi Rzymianie do miaſta ſwego go ſprowadzili. Leliuſz, y Scypion nayściśleyſzą z nim zabrali przyiaźń. Scypio dał mu naywiękſze poufałości dowody, y chciał, aby był wraz z nim w iego wyprawach. Panekiuſz napiſał był Traktat o powinnościach Człowieka, od Cycerona wielce poważany, y ktorego bardzo był użył w Kſiążkach ſwoich napiſanych o Obowiązkach.

Epiktet. Filozof Stoik Rodem był z Hyerapolis miaſta Phrygii. Gorność Sentymentow, y czyſtość Obyczaiow, wielce go ſławnym uczyniły. Stoikowie albowiem z wſzelką ſwoią ſurową powierzchownością, y obyczaynych nauk oſtrością bardzo byli dalecy od nauczania przykładem. W młodości ſwoiey był niewolnikiem u iednego na Dworze Ceſarza Nerona Urzędnika; za cza- R. Ş. 3094.

ſow

sów Domicyana, ktory wszystkich wypędził Filozofow, z Rzymu był wyszedł: Kilka lat w Nikopolis przepędził, gdzie pomimo Ubostwa swego, zawsze był poważanym, y za panowania Adryana do Rzymu nazad powrocił. Cała iego Filozofia w tych dwoch słowach się zamykała: znoś nieszczęścia cierpliwie, a bądź pomiarkowany w uciechach. Z dzieł iego nie zostało, tylko iedna ręczna Książeczka. Nad naukę Filozofa tego, procz Religii Chrześciańskiey nic bydź godnieyszego nie może. Sławny P. Pascal; ktory go głęboko przeniknął, y osobliwszy smak w Fundamentach Filozofa tego znaydował, odkrył ią pewnego dnia iednemu z swoich przyiacioł, w tey otwartości y iasności poięcia, do ktorey naywyższego Stopnia dowcip, iaki był iego, może bydź zdolny. Ponieważ Kawałek ten, iest ciekawy, a nie co rzadki, dla tego tu głownieysze myśli iego przytoczę.

Epiktet prawi iest Człowiek, ktory powinności ludzkie naylepiey poznał: chce na sam przod, aby Boga za naygłownieyszy cel nasz uznawać, aby bydź przekonanemi, iż wszystko co czyni, z sprawiedliwością czyni, aby mu się chętnie poddać, y we wszystkich rzeczach za nim poyść dobrowolnie, iako z naywyższą mądrością wszystko czyniącym: za tym że przekonanie to wszystkie skargi y szemrania uspokoi, serce zaś do nayprzeciwnieyszych przypadkow przygotuie. Nie mow nigdy Straciłem to, powiedz

raczey

raczey oddałem: żona moia umarła, oddałem ią: toż samo o dobrach y o wszystkich. Lecz ten co mi odbiera, rzeczesz iest złym Człowiekiem: y coż się troszczesz, przez kogoż kolwiek, ten to co ci był pożyczył, nazad się upomina. Przez ten czas, poki ci używania pozwala, miey o nim staranie iako o dobru do kogo innego należącym, tak właśnie, iak się człowiek podrożny, w gościnnym domu uważa. Nie powinieneś mowi daley pragnąć, aby rzeczy, ktore się dzieią, podług woli twoiey się działy, ale raczey chcieć powinieneś, aby się działy tak iak się dzieią. Pamiętay, iż niby iesteś Aktorem, pokazuiącym w Komedyi osobę taką, iaką się podobało naznaczyć ci Autorowi: pokaż się tedy bogatym, czyli ubogim, iak wola iego. Do ciebie należy, osobę ci naznaczoną, dobrze udawać; lecz obierać ią, do innego kogoś należy. Miey przed oczyma codziennie śmierć, y zdaiące się bydź naygodnieyszemi opłakania, nieszczęśliwości, a nigdy nic nie pomyślisz podłego, y niczego zbytecznie żądać nie będziesz.

Pokazuie potym tysiącznemi sposobami, co człowiek czynić powinien: chce, aby był pokorny, aby dobre przedsięwzięcia swoie ukrywał, y wykonywał w Sekrecie: nic ich bardziey niszczyć nie może, iak okazałość. Nie przestaie powtarzać iż cała nauka, y żądza Człowieka na tym gruntować się powinna, aby wolą Boską poznać, y oney słuchać *Memoires de Fontaines.*

Deme-

R. S. 3684. *Demetryusz z Phalery.* Mowiliśmy iuż o nim iako o pierwszym Urzędniku Ateńskim, teraz się iako nad Krasomowcą zastanowiemy. Uczniem był Teofrasta, pod ktorym się Stylu ozdobnego, y Kwiecistego nauczył. W tym rodzaiu Krasomowstwa celował, ktoremu, świetnemi wymowy, nadęty będąc wdziękami, mocy, y dzielności brakuie. Lecz ponieważ odbierał wielkie pochwały, maiąc sposob omamienia umysłow, wiele znalazł naśladowcow. Y to to iest dla czego rozumieią, iż on do nachylenia y upadku Krasomowstwa w Atenach, był okazyą. Demetryusza wymowy cel był podobania się tylko, a rodzay ten w mowach się tylko wspaniałych, y okazałych wydaie.

Można ieszcze do liczby Mowcow Greckich, kilku Oycow Kościoła przydać, ktorzy w kilka wiekow potym Krasomowstwo wskrzesili, y pierwiastkową owę świetność mu przywrocili. Takiemi byli. S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Jan Chryzostom: ich albowiem mowy, od mow Demostena nie są podleysze, ani co do piękności Stylu, ani co do gruntowności racyi, ani co do przeraźliwości figur, do wzruszenia umysłow, y dotknięcia serca służących.

R. S. 3800. *Polibiusz.* Sławny Dzieiopis, był rodem z Megalopolis. Likortas własny Oyciec, był iego nauczycielem, ktory się był, w utrzymowaniu interessow Rzeczy-pospolitey Acheyskiey, gdy ią Rzymianie pod moc swoię podbić usiłowali, znacznym pokazał; co zaś do

do Sztuki woienney należy, od sławnego się Philopemena nauczył. W prędce się na zasługach iego w Rzymie poznano, y sprzyiaźnienie się z nim za ukontentowanie sobie poczytano: dwoch Synow Pawła Emiliusza, ściśle się z nim związali, osobliwie młodszy, ktorego Korneliusz Scypion, Syn wielkiego owego Afrykana za Syna przybrał, y ktory potym Numancyą, y Kartaginę zburzył, z rad iego doskonale korzystał. Jest mniemanie, iż Polibiusz, wielką część Historyi swoiey, ktorą sam Historyą powszechną nazywa, w Rzymie napisał: zawierała w sobie wszystko to co się działo, nie tylko u Rzymian, ale też y po częściach świata wiadomych, od pierwszey Woyny Punickiey, aż do końca Państwa Macedońskiego, co lat pięćdziesiąt y trzy wynosi. Historya ta ma w sobie Czterdzieści Ksiąg: lecz tylko nam się z nich pięć pierwszych pozostało. Co za strata! Historya ta albowiem była iednym z naywiększych, y naybardziey interessuiących obrazem. Widzieć w niey było, osobliwie w drugiey Woynie Punickiey, dwa naypotężnieysze, y naybitnieysze Narody z sobą walczące, Rzym na dwa Palce tylko od zguby, Kartaginę potym wywroconą, y zruynowaną. Widzieć było Woyny Rzymian, przeciwko Filippowi Krolowi Macedońskiemu, przeciwko Antyochowi Krolowi Syryi, przeciwko Etolom, Perseuszowi, słowem wszystkie przypadki, ktore potęgę Rzymską do tego Stopnia wyniosły, iż

wszystkie Państwa naieżdżać mogli: ta strata tym iest większa, iż żaden Dzieiopis nigdy więcey pilności, w dochodzeniu rzetelney prawdy nie dołożył; żeby się albowiem w opisaniu mieysc nie omylił, sam wszędzie iezdził, y na to pracy, y kosztu nie żałował. Nadto żaden Dzieiopis, tak gruntownych uwag nie czynił, ani lepszych nad Polibiusza prawideł w Polityce nie zostawił: iakoż w rzeczy samey, te są, a nie inne prawdziwe sposoby, ktorych używać Dzieiopis powinien, do podania Czytelnikowi gruntownych z Historyi pożytkow. Prawda iest że wyboczenia iego są długie, lecz się w nich tak dalece ciekawe rzeczy znayduią, iż mu ie naganiać rzecz by była niesprawiedliwa.

Polibiusz po zburzeniu Koryntu do Peloponezu powrocił, gdzie mu się podała okazya obrony Philopemena dawnego swego nauczyciela, ktorego skarżono; iakoby był Rzymian nieprzyiacielem, co z tak wielką mocą wykonał, że uchwalono, aby Posągi na honor Bohatyrowi temu wystawione, nietykane zostały. Komissarze Rzymscy prosili go, aby zdobyte miasta dla uspokoienia w nich kłotni chciał przebiec; zlecenie, ktore Polibiusz z tak wielką rostropnością, y tak przedziwną wykonał sprawiedliwością, iż mu w rożnych mieyscach Posągi wystawiono. Poiachał potym do Scypiona do Rzymu, po śmierci zaś znakomitego tego Rzymianina, do Oyczyzny swoiey powrocił, gdzie ośmdziesiątego drugiego Roku, wieku swego życia dokończył.

Dionizyuſz z Halikarnaſſu. Nazwiſko ſamo Oyczyznę iego miaſto Karyi, w Azyi mnieyſzey oznacza. Przybył do Włoch podczas Potyczki Auguſta przeciwko Antoniuſzowi pod Actium. Dziełu ſwemu dał tytuł, ſtarożytności Rzymſkich, ponieważ w ſobie zawiera część Hiſtoryi tey naymniey wiadodomą, y że początku Rzymu zaſięga. Dzieło to z dwudzieſtu Kſiążek złożone było, lecz nam z nich tylko iedynaście zoſtało. Dyonizyuſz pod czas przebywania ſwoiego w Rzymie, przyiaźń zabrał ze wſzyſtkiemi, a naymędrſzemi Rzymianami, y z wielką pilnością naywziętſzych Dzieiopiſow poznawał. Mądrzy poważali w nim głęboką wiadomość, Krytykę rozſądną, od wſzelkich uprzedzeń daleki umyſł, prawdy przyiaciela, a głownego niezbożnych nieprzyiaciela. Temu zoſtawioną o Religii Rzymſkiey wiadomość winni ieſteśmy, to ieſt wſzyſtko co do czci iaką Bogom ſwoim wyrządzali, należy, obyczaie ich, zwyczaie, y zgromadzenia. Styl iego ieſt proſty, y Dzieiopis zda ſię bydź bardziey przywiązany do zoſtawienia wiadomości, iak ozdobienia dzieła. R. S. 3973.

Dyodor Sycyliyſki.. żył za czaſow Juliuſza Cezara y Auguſta. Dzieło iego pod tytułem. *Biblioteka Hiſtoryczna* zawierało w ſobie czterdzieści Kſiążek, lecz nam z nich piętnaście tylko zoſtało. Trzy pierwſze idą wciąż, y zawieraią w ſobie czaſy baieczne, to ieſt to wſzyſtko, co ſię przed Woyną Troiańſką działo. Siedm inne zamy-

kaią w sobie, historyą Persow, y Grekow, od wyprawy Xerxa do Grecyi, aż do śmierci Alexandra, trzy następuiące, o Następcach Krola tego są napisane. Dzieiopis ten iest dobry, dla porownania go z drugiemi, y lubo na Tradycyach Xiężych wiele polega, sprawiedliwie tego, co z Pism iego zginęło, żałować trzeba. W reszcie w Stylu iego iasność iest połączona z prostotą, y rozsądnemi uwagami ozdobiona.

R. S. *Plutarch.* Sławny ow Dzieiopis, rodem
4048. był z Heronei w Beocyi, żył zaś za Czasow
R.P.48. Nerona Cesarza. Kilka podroży za panowania Wespazyana do Włoch odprawił, do Rzymu zaś poiachał dla wydoskonalenia Dzieła swego, pod tytułem, życia sławnych Mężow. Pierwszych w zasługach Rzymian przyiaciołmi miał swemi, ktorzy go z ukontentowaniem, w Materyach Filozoficznych po Grecku rozmawiaiącego słuchali. Potym w Oyczyznie swoiey na zawsze osiadł; w niey naypierwszemi był ozdobiony urzędami, y wszystkie życia Obywatelskiego obowiązki, z przedziwną wykonywał pilnością, pokazuiąc się dobrym Oycem, dobrym Mężem, dobrym nauczycielem, y dobrym obywatelem: zgoda y pokoy, ktorego w Familii swoiey używał, cnot iego Owocem była. Dzieła iego są życia sławnych mężow, y Traktaty obyczayności. Te zamykaiąc w sobie Prawidła do obchodzenia się w życiu bardzo pożyteczne, wielkie względem Bostwa, y nieśmiertelności Duszy początki, y cie-

ciekawemi przeplatane ſą przypadkami: lecz dzieło unieśmiertelniaiące Plutarcha ſą życia przez niego ſławnych mężow zebrane. Poczytane ieſt za Kſiążkę nayzdatnieyſzą, do ułożenia Ludzi, iuż to w życiu prywatnym, iuż też w obowiązkach życia obywatelſkiego: pełne ſą Obrazow, ktore warte bydź zebranemi. W nich on o rzeczach, z ich właſnego ſzacunku ſądzi. Nie zaſtanawia ſię nad okazałemi, Kſiążąt, y wielkich mężow, ktorych życie opiſuie, ſprawami: nie przeſtaie na tym, iako mowi P. Rollin. „Ze Wodza zwycięzcę, Polityka, Urzędni-„ka wyſtawi; Czytelnikom ſwoim, wewnę-„trzność, domu, albo raczey grunt ſerca „tych o ktorych mowi, otwiera, y pokazuie „im, Oyca, męża, Pana, y przyiaciela. „Zdaie ſię iak by ſię z niemi rozmawiało, „w ich ſię wſpołeczeńſtwie, przechadzkach, „bieſiadach, y rozmowach znaydowało. Ci-„cero na iednym mieyſcu mowi; iż prze-„chodząc ſię, po przyległych mieyſcach w „Atenach, kroku iednego uczynić nie można „było, żeby nie znaleść dawney iakiey Hiſto-„ryi pamiątki, ktora wielkich niegdys żyią-„cych Ludzi na pamięć przywodziła, y ni-„by ich przytomnemi czyniła. — Zdami ſię „mowi daley P Rollin, iż czytanie Plutar-„cha, tenże ſkutek ſprawuie, przytomnemi „nam niby czyniąc wielkich owych mężow, „o ktorych mowi, y podaiąc nam, oby-„czaiow, y poſtępkow ich poięcie tak żywe, „y wybitne, iak gdybyśmy z niemi żyli, y „obcowali byli.“

Y to to iest dla czego bardzo, straty opisanego przezeń niektorych życia załuią. Nakoniec opowiedzenie iego, lubo proste, ma moc y wyraźliwość, żywe Obraży wszędzie wystawiaiąc. Styl atoli iego nie iest zawsze rowny: ganią mu iż lubił obszernie mowić. W rzeczy zaś samey, niech historya do swego celu zmierza, lub nie, trzeba ią przecięż z wszelkiemi opowiedzieć okolicznościami: lecz uwagi iego zawsze są rozumne. Można go wielkim Malarzem nazwać, a czasem nawet, w krotkości. Kilka pism wielkich Ludzi nam zachowanych iemu winniśmy.

Mamy procz tego ieszcze niektorych Dzieiopisow Greckich pod Cesarzami żyiących, lecz ci wyżey są położeni od tych, o ktorych mowiliśmy, tacy byli Arryan, Elian, Appian, Herodian.

KROTKI ZBIOR

HISTORYI WIELKIEY GRECYI.

Pierwsi Grecy, co do Sycylii weszli, byli Khalkydowie z Eubei: tam Leontę y Katanę założyli. Potym Arkhiasz z Koryntu tamże Syrakuzę R. S. 3295. a Megarowie Megarę założyli. Inne Osady w Kalabryi osiadły; a ponieważ nieznacznie przyszły do wielkiey liczby, całemu Kraiowi temu *Wielkiey Grecyi* imię nadano.

Syra-

Syrakuza była naymocnieyſzym w tey okolicy Miaſtem. W dwoch pierwſzych Hiſtoryi iey wiekach, nic niewiedzieć, co by pamięci było godnego, dopiero ſię albowiem pod Gelonem wſławiać poczęła: y od tego to czaſu w przeciągu 200 lat, rożne nam ciekawe zoſtawiła przypadki. My tu tylko o znacznieyſzych wſpomniemy.

Sławny Xerxes, Krol Perſki na przenie- R. S.
ſienie Woyny do Sycylii Kartagińczykow 3520.
namowiwſzy, ci roku 3520 z Woyſkiem z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi złożonym, y z Flottą od dwoch tyſięcy żaglow do niey wkroczyli; lecz to tak potężne Woyſko, przez Gelona, na ow czas Tyrana w Syrakuzie, zbite zoſtało. Gelon ten, między naywiękſzych mężow wart bydź policzony. Po śmierci Hippokrata Miaſta tego Tyrana, Gelon przeciwko własnym obywatelom broń podnioſł; zwyciężył ich, władzą ſobie przywłaſzczył, y w krotce potym toż ſamo w Syrakuzie uczynił, ktorey ſię ſtarał panowanie rozſzerzyć. Tam ſię wzmocniwſzy, w krotce potym naywiękſze pokazał męſtwa dowody. Gdy bowiem Amilkar przedſięwziął oblężenie Himery, Gelon ſię do ſwego Teścia, ktory miaſta tego bronił, przyłączył, oba tedy razem na Kartagińczykow, uderzywſzy, nayzupełnieyſze nad niemi otrzymali zwycięſtwo, Łup zabrali niezmierny, ktorego więkſzą część, Gelon na ozdobę Kościołow w Syrakuzie obrocił; niewolnikow z nayściśleyſzą Sprawiedliwo-

ścią podzielił; Syrakuzanow zgromadził, y ſprawił im ſię z ſwoich poſtępkow; na tak wielkie ſobie u nich podziwienie zaſłużył, iż mu Krolewſki tytuł ofiarowali. Ten był pierwſzym uważa P. Rollin, ktorego oſiągnienie naywyżſzey władzy poprawiło. Dzieiopiſowie cnotom Gelona wielkie pochwały daią: wynoſzą ſzczerość iego, w dotrzymaniu ſłowa rzetelność, y prace podięte, w podźwignieniu rolnictwa. Krolem ſię być dla tego tylko rozumiał, aby bydź Państwa obrońcą, Sprawiedliwość zachować, y niewinności Stronę utrzymować; przyozdobił y twierdzami opatrzył miaſto; Kray ſwoy powiękſzył Panowania ſwego nikomu uczuć nie daiąc, umiarkowanie to, aż do oſtatniego Kreſu życia ſwego zachował, ſiedm lat panowawſzy z żalem potym wſzyſtkich ſwoich poddanych umarł.

R. S. 3523. Hieron. Hieron ieden z Synow iego po nim naſtąpił, lecz bardzo od Oyca ſwego ſtał ſię odmiennym, puścił albowiem Cugle paſſyom ſwoim, popędliwy był, y nieſprawiedliwy, przeto też Narody za Tyrana go poczytały. Tym czaſem ponieważ ſłabe zdrowie Pana tego, częſtych mu chorob przyczyną było, ſam ſię pomiarkował, y życie odmienić myślał. Symonida, y Pindara, nayſławnieyſzych wieku ſwego Rymopiſow, do Dworu ſwego przywołał. Ci głatkością rozmow ſwoich dziki humor iego ułagodzili: o niczym z niemi nie rozmawiał, tylko o Spoſobach, iakiemi by Krol Państwem ſwoim mogł

rządzić.

rządzić. Jakoż Xenophon, pod tytułem Hieron, zoftawił nam w tey materyi Traktat. Ieft to między Kfiążęciem, y Rymopifem rozmowa, w ktorey dowodzi Hieron, iż Tyrani, y Krolowie, nie fą tak, iak pofpolicie rozumieią, fzczęśliwi, iż im naywiękfzey w życiu niedoftaie Słodyczy, kiedy im na prawdziwych fchodzi przyiaciołach. Simonid z fwoiey Strony powinności Krolewfkie dofkonale wyłufzcza, y pokazuie, iż Krol, Krolem ieft dla infzych, a nie dla fiebie. Przez oftatek życia, Hieron, łagodnemi fwemi, y obowięzuiącemi fpofobami, na Dwor fwoy, nayrozumnieyfze czafu fwego głowy fprowadził; y panowawfzy lat iedynaście, zfzedł z tego świata.

Trazybul Brat iego, na mieyfce, ale nie w cnoty iego naftąpił. Był to prawdziwy Tyran pełen dumy, z poddanemi fwemi, tak furowo fię obchodzący, iż fię zbuntowawfzy, oblegli go w Pałacu: doprafzał fię o Kapitulacyą, y na wygnanie do Lokrow pofzedł. Tym fpofobem Syrakuzanie wolność odzyfkali, y rząd gminowładny nazad uftanowili. Na pamiątkę wyzwolenia fwego od Tyranii, Pofąg w Koloffie Jowifzowi wybawicielowi wyftawili, y corocznie, uroczyftość tę obchodzono. R. S. 3543.

Dyodor Sycylyifki, o pewnym Deucecyufzu, ktory miał bydź głową Sycylianow, wfpomina. Deucecyufz ten, bardzo przez nieiaki czas będąc potężnym, y wiele nad Syrakuzanami zyfkawfzy, fławny Kościoł

Bogow nazwanym *Paliki* pobudował. Była to ucieczka dla tych, ktorych przemożność przyciskała. Lecz gdy po Straceniu iedney potyczki, szczęście się iego nagłe odmieniło, własne go Woysko odstąpiło: losu swego niepewnym będąc, w pośrod placu publicznego stanąwszy, zdał się na łaskę swych nieprzyiacioł. Ci litością zdięci, y z nieszczęśliwości iego korzystać, za nieludzkość sobie poczytaiąc, życie mu zachowali, y z czego by mogł żyć, naznaczyli.

Po skończonym tych trzech Xiążąt panowaniu, Syrakusa wolność swoię nazad odzyskała, y więcey iak Pięćdziesiąt lat iey używała; lecz roku 3588. od oręża Ateńczykow zaczepioną została, ktorzy Ambicyą Alcybiada uwiedzieni, do tey się Woyny nakłonili. Opisaliśmy w krotkim tym zbiorze, zwięźle tey wyprawy okoliczności, y widzieliśmy, iak Ateńczykom fatalna była.

Dyonizyusz Tyran, albo dawny.

R. S. 3598. Już lat było sześćdziesiąt wyszło, iak Syrakuza, przez wygubienie Familii Gelona, wolność swoię odzyskała, gdy Dyonizyusz, prosty miasta owego Obywatel, Oyczyznę swoię podbić, y stać się iey Tyranem umyślił. Męstwo swoie, iuż był na Woynie przeciwko Kartagińczykom okazał; widzieć albowiem iest iż Narody te przez całe wieki rożnemi razami, kusili się żeby w Sycylii osiedli. Zyzność tey wyspy, bogactwa mieszkańcow, piękność miast, były do zdo-

bycia iey powabami, y bądź iak chce wyprawy ich były nieszczęśliwe, zawsze wykonania zamysłu tego probowali. Oprocz Syrakuzy miasto Agrigent wspaniałością Kościoła Olimpiyskiego, y bogactwem Obywatelow słynęło: dla dowodu, iak bardzo byli bogatemi, historya przykład Galliasza przytacza, ktory w domu swoim na przyięcie Cudzoziemcow wszystkich, co im zawsze mieszkanie ofiarował, wielkie miał Sale y z porządkami Skarbce, wszelkiego rodzaiu sukniami napełnione, ktoremi wszystkich swoich gości, w potrzebie zwykł był okrywać. Gdy tedy miasto to łakomstwo w Kartagińczykach wzbudziło, tak go potężnie oblegli, iż Panami iego zostali.

Dyonizyusz na ow czas, zamysł podbicia własney Oyczyzny w myśli swey knował: z Skarg innych mieszkańcow Sycylii, przeciwko miastu Syrakuzie korzystaiąc, sam przeciwko Urzędnikom umyślił powstać. W użyciu wymowy biegły, ktora, w Rzeczpospolitańskim rządzie iest istotnym przymiotem, w pośrod zgromadzenia powstawszy, mowę do ściągnienia na naypierwszych Urzędnikow nienawiści, zmierzaiącą, powiedział, y zdanie swoie dał, żeby były złożeni. Daremnie go za buntownika poczytano, y summą pienieżną ukarano: od kilku Obywatelow podufzczony, swego zawsze chciał dopiąć, y z większą daleko, a niżeli kiedy mowić począł wolnością. Tak żywy nieszczęśliwości Agrygentu, dla nie danego

im

im poſiłku, obraz wyſtawił, że z żonami y z Dziećmi wyść z miaſta ſwego przymuſzonemi byli; pod tak nienawiſtnemi Urzędnikow Syrakuzy wyraził Kolorami, że wſzyſtkie umyſły, y pochwały Ludu na ſwoię ſtronę ściągnął. Dla tego ich natychmiaſt złożono, y on to mieyſce zaſtąpił.

Sztuki Dyonizyuſza dla doſtąpienia Tyranii użyte.

Pierwſza ta pomyślność nadzieie iego nadęła, a iako zbrodnie Uzurpatora. nic koſztować nie zwykły, Wodzow Woyſka ſtarał ſię podeyść, zdrady, y oſzuſtwa śmiało używaiąc. Ludowi przełożył, iż zamiaſt Woyſk Cudzoziemſkich daleko prościeyſza droga była, wygnańcow nazad do Syrakuzy odwołać. Mowa iego uczyniła wrażenie, zwycięſtw albowiem na ow czas Kartagińczykow zlękli ſię byli; iego zaś w daniu tey rady impreza była, aby z tych Ludzi co mu odwołanie winni będą, kreatury ſobie poczynił, y przywięzuiąc ich do intereſſow ſwoich ſtronę ſwą zmocnił. Lud na racyach iego przeſtawſzy, wygnańcow powrot nakazał.

Gdy ſię obywatele Geli, o zmocnienie Garnizonu Syrakuzanow dopraſzali, Dyonizyuſz tam ſię z Woyſkiem ſwoim przenioſłſzy, z tak wielką im pomagał gorliwością, iż mu mieſzkańcy, przywiązania, y wdzięczności ſwoiey wyrazić doſtatecznie niemogli. Za powrotem ſwoim do Syrakuzy, zmyślił ſię

ſię bydź zmartwionym; y nayznakomitſzego używaiąc podeyścia, Ludowi dał do zrozumienia, iakoby Wodzowie Woyſka, z Imilkonem, Hetmanem Kartagińczykow, porozumienie mieli: przez tę fałſzywą pogłoſkę, zamieſzanie w umyſłach wzbudził. Kilku ſię okrzyknęło, iż Dyonizyuſza naywyżſzym Hetmanem ogłoſić trzeba, y że takowa rzecz zwłoki nie cierpi; natychmiaſt Lud, ktory zawſze na czas teraźnieyſzy tylko uważa, abſolutną władzą mu oddał; wielu atoli Obywatelow poſtrzegło, że to było dać ſobie Pana.

Dyonizyuſz chcąc ſię przy tey mocy utrzymać, y odmianę w umyſłach uprzedzić, nową ſztukę na wyrobienie ſobie ſtraży wymyślił. Do miaſta Leontu przyiachawſzy, gdzie Garnizon Syrakuzanie trzymali, ludzie od niego naſadzeni, hałas zrobili. Dyonizyuſz ogłaſza, iż go zabić chciano: ucieka do zamku, do ktorego był wprowadził zaufanych ſobie żołnierzy. Lud ſię zgromadza, Dyonizyuſz przekłada niebeſpieczeńſtwo w ktorym ſię znaydował, y proſi aby mu pozwolono wybrać ſześć ſet Ludzi na Straż oſoby ſwoiey. Pozwalaią mu na to, wybiera ſobie tyſiąc, y do uſług ſwoich naywiękſzemi obietnicami zachęca. Toż ſamo z żołnierzami Cudzoziemſkiemi czyni: z Geli część Garnizonu ſprowadza, zbiegow, y wygnańcow, zgromadza. Tak ſię z zmocniwſzy, Obywatele Syrakuzy, nie byli iuż w Stanie oparcia mu ſię. Z całym tym ſwoim Kon-

Konwoiem do miafta tego przybywa: Mafkę odkrywa y oświadcza, iż chce, aby mu wfzyfcy pofłufzni byli. Strach umyfły wfzyftkie przeraża; na koniec Dyonizyufz widzi fię bydź Panem w Sycylii naymocnieyfzego miafta.

Tym czafem początki tey uzurpacyi nie były dla niego fpokoyne; y mało głową wyftępku Ambicyi fwoiey, nie przypłacił. Gdy Kartagińczykowie Gelę oblegli, Dyonizyufz przybył do miafta tego, y nie mogąc fię nieprzyiaciołom ftawić, w nocy wfzyftkim Obywatelom wyniść kazawfzy, fam z niemi pofzedł, dla ułatwienia im uyścia. W tey drodze, o mało nie zoftał, od Kawalerow Syrakuzańfkich zabitym. Lecz to iefzcze nie wfzyftko. Ci przodem wybiegłfzy, wpadli do miafta, y na Pałac Tyrana wfzedłfzy zrabowali go, y żonie iego wfzelakie zniewagi wyrządzili. Rzeczy atoli poftać odmieniły. Dyonizyufz w nocy w pięć fet Ludzi wfzedł do Syrakuzy, daremnie mu wiele Obywatelow Konno, weyścia broniło: odparto ich, y rozfiekano. Dyonizyufz chcąc fię na fwych Nieprzyiaciołach pomścić, wfzyftkich co napotkał, zabiiać kazał. Domy zaś ich na Rabunek pozwolił.

R. S. Zdrada iego w krotce iawną fię ftała, y
3600. pokazało fię, iż był umowę z Kartaginczykami uczynił, aby uzurpacyi iego popierali; Syrakuzanom albowiem oświadczyć przez Gońca kazał, iż ieżeli chcieli mieć pokoy, potrzeba aby fię Syrakufa Dyonizyufzowi pod-

poddała. Tyran ten wſzyſtko, co mu przeciwnego było przełamawſzy, wſzelakie nieſzczęśliwym Syrakuzanom dał uczuć Tyranii okrucieńſtwa. Nie wątpiąc o ich ku ſobie nienawiści, y o grożącym mu niebeſpieczeńſtwie, umyślił dla beſpieczeńſtwa ſwego, wſzyſtko, co tylko miał ſobie podeyźranego ſakryfikować. Tym ſię tylko zatrudniał, iak by przez ukaranie śmiercią, wielu Obywatelow, drugich Strachem przerazić: Kilku ściąć kazał, innych ſpalić, y tak wſzelkiego Stanu, y wieku oſoby gładząc, okrucieńſtwu ſwemu dogodził. Plut. mor. p. 558.

Plutarch mowi z tey okazyi, iż Bog w gniewie ſwoim takich Panow Narodom dawa, chcąc użyć bezbożnych, y zbrodniow, na ukaranie drugich zbrodniow, y bezbożnikow: uwaga godna człowieka w ſzkole Chrześciańſkiey wychowanego.

Dyonizyuſz Okrucieńſtwem ſwoim zaſtraſzywſzy umyſły, do Polityki ſwoiey ſię udał. Część miaſta co ſię *Wyſpem* nazywała, wielkiemi opatrzywſzy twierdzami, z niey ſobie w czaſie potrzeby, ucieczkę zrobił: potym o podbiciu ſobie wolnego na ow czas Kraiu Sycylii zamyślał; lecz gdy Herbezynę chciał oblec, nowy znowu rokoſz od Syrakuzanow, ktorych miał z ſobą zbroynych wytrzymać muſiał. Ci obległſzy go w Egipolu, za głowę iego Cenę naznaczyli. Dyonizyuſz widzi ſię bydź od Woyſka Cudzoziemſkiego opuſzczonym: ma ſię za zgubionego; żeby zaś w ręce Nieprzyiacioł

ſwych

ſwych nie wpadł, ſzuka do zadania ſobie śmierci ſpoſobu. Jeden z przyiacioł iego nazwiſkiem Filip, od tego go przedſięwzięcia odwodzi. Dyonizyuſz u Rokoſznikow ſię domąga, aby mu z miaſta wyiść pozwolili. Zezwalaią mu w proſtocie na to: proſi aby mu na zabranie ſprzętow pięć okrętow pozwolono, y czego żądał, otrzymuie.

W ten czas Syrakuzanie Dyonizyuſza za zgubionego maiąc, mniey ſię iuż pilnowali; Dyonizyuſz zaś poſłał do Rot, w miaſtach Kartagińſkich Garnizon trzymaiących, aby mu na pomoc przyſzły. Ci w rzeczy ſamey w liczbie 1200 przybyli, y wſzyſtko co im ſię w przeyściu oparło przełamawſzy, z Dyonizyuſzem ſię złączyli. Rokoſznicy ſtracili Serce. Dyonizyuſz wycieczkę uczyniwſzy w pień ich wyciął. Widząc iuż iż nad ſwemi nieprzyiaciołmi otrzymał gorę, zbiegom powiedzieć kazał, że do ſiebie mogą powrocić, y że co ſię ſtało pamiętać tego nie będzie. Tym czaſem Syrakuzanom ufać nie mogąc, przeciwko nim ubeſpieczyć ſię za rzecz potrzebną oſądził. Z pory żniwa korzyſtaiąc, wſzyſtkę im broń zabrać rozkazał: znaczną liczbę okrętow zebrał, y wielu cudzoziemcow uzbroił; potym przez wyprawę iaką, potęgę ſwoię chciał zmocnić. Dość męſtwa do takiego zamyſłu czuł w ſobie, y głowę miał do wykonania zdatną. Od wzięcia, Naxy, Katany, y Leontu robotę zaczął. Sąſiedzkie miaſta zaſtraſzone, nieiakie kroki dla oparcia ſię pomyślnościom Tyrana uczyniły: ale daremnie. Wielki

Wielki ten zamysł Dyonizyusza na tym polegał, aby potęgę Kartagińczykow w Sycylii obalić: na ten koniec naywiększe uczynił przygotowania. Nadzieią zysku wielką liczbę Rzemieślnikow, do znacznego we wszystkich rzeczach woiennego przygotowania potrzebnych, do Syrakuzy sprowadził. Dla porządku y pospiechu w robotach, Dozorcow nad niemi ustanowił: tym co drugich w biegłości celowali, sam nadgrody rozdawał, y poufale z niemi rozmawiał. Wszystkie ulice w Syrakuzie napełnione były Warsztatami, wszędzie się odgłos robotnikow rozbiiał. W krotkim czasie niezmierną liczbę, wszelkiego rodzaiu broni narobić kazał, y wiele bardzo galer pobudować, znaydowały się albowiem o trzech, y o pięciu rzędach wioseł, tak dalece, iż w krotce, z wszelkim porządkiem, z dwoch set galer złożona stanęła Flotta, liczba machin, woienney tey okazałości korrespondowała. Dyonizyusz pilnego około żeglugi dołożywszy starania, o zaciągu Woyska pomyślił. Znaczny żołd obiecany, ze wszech Stron, osobliwie z Grecyi, ludzi mu zciągnął: z inney strony, wszelkich sposobow, do ziednania sobie serca u Woyska, użył. Od nieiakiego czasu, nie był to iuż ow, iak przedtym Dyonizyusz: nie był owym rozkazuiącym, y okrutnym Tyranem, ale Xiążęciem, wszelkie powierzchowności, ludzkości, y łagodności maiącym, ktory ku wszystkim z dobroczynną pokazował się

 skłon-

ſkłonnością: o iego poſtępkach dawnych iuż więcey nie myślano. Jakże wiele nieſzczęśliwości biegły w rządzie człowiek z pamięci wygładzić może!

Chcąc w zamyſłach ſwoich wſzelkim przeſzkodom zapobiec, dwoch potężnych miaſt Rhegi, y Meſſyny przyiaźń ſobie ubeſpieczyć umyślił. Dla utwierdzenia potym Tronu ſwoiego, o potomſtwie myśleć począł, y Aryſtomakę, corkę iednego z naybogatſzych Obywatelow Syrakuzy poiął za żonę. Poiął oraz y drugą żonę Dorydę, corkę zacnego iednego Lokrow obywatela. Aryſtomaka, ſławnego była Dyona Corką. Dyonizyuſz Szwagier, na zaſługach ſię tego poznawſzy, naywyżſzy ku niemu powziął ſzacunek; y przyiaźń iego ku niemu do tego przyſzła Stopnia, iż rozkazał, aby mu zawſze, co będzie potrzebował pieniędzy dano. Dyon był z ludzi owych duſzę wielką, y wſpaniałą maiących: zakoſztował rozmow, y obyczayney nauki ſławnego Platona, gdy ſię w Syrakuzie, przeieżdżaiąc nieiaki czas zatrzymał. Dyonizyuſz tedy w Dyonie naywiękſze miał zaufanie: ten zaś korzyſtaiąc z okazyi mowienia z Panem, dawał mu iakie bydź rozumiał potrzebne rady.

Dion.

Gdy ſię wſzyſtkie woienne przygotowania ſkończyły, Dyonizyuſz zamyſł ſwoy Syrakuzanom otworzył, ktory nieinny był, tylko aby Kartagińczykom Woynę wypowiedzieć, y pobudki im do tego ſwoie przełożył:

żył: nayważnieyſze te były, że Narody te za wiecznych nieprzyiacioł Greckich poczytać trzeba, y że interes miaſt Greckich tego wyciągał, aby od iarzma tych barbarzyńcow wyzwolonemi były. Syrakuzanie zdanie Dyonizyuſza z radością pochwalili.

Natychmiaſt poſtępować ponieprzyiacielſku zaczęto: Poſpolſtwo Kartagińczykow, w Syrakuzie znayduiących ſię w pień wycięto, y domy ich zrabowano. Dyonizyuſz do Kartaginy, z wypowiedzeniem woyny od Syrakuzanow wyprawił gońca. Wiadomość ta wielki poſtrach w mieście ſprawiła, a to tym bardziey że Kartagińczykowie byli nie dawno powietrzem przyciśnieni, z tym wſzyſtkim ſerca nabrawſzy do obrony ſię gotowali.

Dyonizyuſz miał iuż w gotowości potężne, y co dzień ſię ieſzcze pomnażaiące Woyſko: na Ośmdzieſiąt tyſięcy piechoty, y trzy tyſiące Jazdy, w ten czas iuż wynoſiło; Flotta iego z dwoch ſet Galer złożona była. Na widok tak licznego Woyſka, większa część miaſt Kartagińſkich, bramy ſwoie otworzyła; bardzo mało takich było, ktore ſię na oblężenia niebeſpieczeńſtwo odważyły.

Z drugiey Strony Imilkon, Woyſko Kar- R. S.
tagińſkie dowodzący, dzieſięć Galer do Sy- 3607.
rakuzy poſłał, ktore w nocy do Portow wſzedłſzy, wielką część Okrętow porozbiiały. Dyonizyuſz oblężeniem Metyi, był na ow czas zabawny, z kąd mu nayżywſzy

dawano odpor, lecz odebrawszy potym to miasto, zrabować go pozwolił, wszystkich zaś Obywatelow w pień wyciąć kazał.

Tym czasem Kartagińczykowie, wszystkie siły swoie zgromadziwszy, ku Palermie się posunęli. Woysko ich lądowe z trzech kroć sto tysięcy piechoty, a czterech tysięcy Jazdy złożone było; Flotta dwieście Galer w sobie zawierała. Imilkon Messynę obległszy, bez wielkiey iey dostał trudności. Dyonizyusz, nie będąc w Stanie oparcia się tak wielkim siłom, nazad się do Syrakuzy cofnął, y wiele się Narodow od niego odstrychnęło. Tym czasem znowu nowe zaciągnął Woyska, y w pole ruszył, a upatrzywszy ow moment, gdy Imilkon od Flotty swoiey był oddalonym, Leptynowi na nię uderzyć kazał. Lecz ten Attak stał się iednym z nayniesczęśliwszych dla niego. Leptyn w krotce wielką liczbą Galer zobaczył się bydź otoczonym, Magon zaś dowodzący ie, wszystkich co się w pław ratować chcieli wyciąć rozkazał. Sycylianie w tey okazyi więcey iak dwadzieścia tysięcy ludzi, y sto Galer stracili. Dyonizyusz nagle do Syrakuzy powrocił. Tym czasem Imilkon Woysku swemu spocząwszy, y okręty połatawszy, pomknął się ku Syrakuzie, y wszedł do Portu z zwycięzką okazałością. Tegoż samego czasu, Woysko lądowe z drugiey strony stanąwszy, bitwę Syrakuzanom wydało: ci strachem przerażeni przyiąć iey niechcieli. Imilkon widząc, iż mu się nic oprzeć nie mogło,

mogło, z ſzczęścia ſwego wynioſły, wſzyſtkie pola ſpuſtoſzył, przedmieścia Akhradyny opanował, y do oblężenia miaſta przygotowanie uczynił. Lecz w ten czas, gdy przed Syrakuzą Obozem ſtanął, y okopał ſię, Prolixen Szwagier Dyonizyuſza z poſiłkiem w trzydzieści okrętow pokazał ſię. Syrakuzanie ſerca nabieraią, z całą Flottą pod żagle idą, z Kartagińczykami żywą zaczynaią potyczkę, dwadzieścia cztery Galery im zabieraią, y z tryumphem niby powracaią do miaſta.

Pod czas tey Sprawy Dyonizyuſz w Syrakuzie nie był przytomny, w rożne poſzedł był ſtrony, dla zebrania żywności. Syrakuzanie tą pomyślnością zachęceni, przed ſię biorą zrucić iarzmo Tyrana. Gdy ſię tak wzaiemnie iedni drugich do wykonania zachęcaią, Dyonizyuſz powraca, winſzuie Syrakuzanom zwycięſtwa, przyrzeka im iż za ſtaraniem iego, Woyna ta wprędce ſię ſkończy. Lecz w ten czas właśnie, gdy ich tak pięknemi karmił nadzieiami, Teodor, pełen odwagi obywatel, w pośrod zgromadzenia, głos zabrawſzy, mowę powiedział, w ktorey żywym pędzlem Tyranią, y uciemieżenie, w ktorym Syrakuzanie ięczyć muſieli, odmalował, y wſzyſtkich przytomnych zachęcił, do wybicia ſię na wolność. Pharykyd atoli Lacedemon, Flottę dowodzący, głos także po nim zabrawſzy, oświadczył, iż Rzecz-poſpolita poſłała go na pomoc Syrakuzanom, y Dyonizyuſzowi, ale nie na prowadze-

wadzenie Woyny z Dyonizyuſzem. Mowa ta gorącość umyſłow oziębiła, y trwogi ie nabawiła, ſpodziewano ſię albowiem, iż ſię Dyonizyuſz takowy śmiałości zemścić nie omieſzka: lecz ſię w całe przeciwnie ſtało. Dyonizyuſz iuż był poznał, iż właſnych poddanych, zawſze miał nieprzyiaciołmi ſwemi: uſiłował tedy lud ſobie zniewolić, iuż to podarunkami, iuż pełnemi łagodności y ludzkości ſpoſobami, wielu nawet Obywatelow do ſtołu ſwego zapraſzaiąc.

Tym czaſem intereſſa Kartagińczykow źle ſię obrociły: powietrze ſię w Woyſku ich wſzczęło. Syrakuzanie z ſmutnego ich Stanu korzyſtaiąc, świtem na nich morzem, y lądem uderzywſzy, w oſtatnie ich zamieſzanie wprawili: wielką liczbę ich Okrętow zatopili, y ſtraſzną w barbarzyńcach rzeźbę uczynili. Imilkon chcąc niedobitki Woyſka ſwego ratować, pieniądzmi wyrobił ſobie u Dyonizyuſza pozwolenie, aby mu wolno było pozoſtałą reſztę Woyſka, y Okrętow wyprowadzić; z tym wſzyſtkim Dyonizyuſz, ſzczegulnie co do Obywatelow Kartaginy na to zezwolił. Tak więc z temi tylko w nocy Imilkon ruſzył, nazaiutrz zaś Sycylianie, na barbarzyńcow obces uderzyli. Ci widząc ſię bydź zdradzonemi, y opuſzczonemi od Imilkona, w rożne ſię ſtrony rozpierzkli, więkſza atoli z nich część zabrana, lub wycięta zoſtała. Taką tedy duma Narodu, ktory chciał Sycylią zaiachać, karę odnioſła.

Nie-

Nieprzyiaciele ſię rozpierzchnęli, y ſpokoyność w Syrakuzie naſtąpiła: z tym wſzyſtkim Dyonizyuſz, względem oſoby ſwoiey, niemniey był nieſpokoynym. Cudzoziemcom, ktorych miał przy ſobie, nie dowierzaiąc, do miaſta Leontu ich odeſłał, na ſtraż zaś ſwoię uwolnionych przez ſiebie wziął niewolnikow.

Tegoż ſamego czaſu przytrafiło ſię, iż Gaulowie, co Rzym dawniey nie co byli ſpalili, do Dyonizyuſza, ofiaruiąc mu przymierze z ſobą, Poſłow wyſłali. Pod ten czas znaydował ſię we Włoſzech, y wielkie zwycięſtwo nad Grekami w tamtym kraiu mieſzkaiącemi otrzymał: wielką liczbę niewolnika zabrawſzy, wſzyſtkich wolnością udarował, y tym wſpaniałości krokiem, uczynił ſobie z nich przywiązanych przyiacioł.

Oblężenie Rhegi.

Dyonizyuſz żywy zawſze w ſobie gniew R. S.
przeciwko obywatelom Rhegi zachował, a 3615.
to z przyczyny dotkliwey odpowiedzi, ktorą mu dano, gdy ich o iednę z miaſta Pannę za żonę proſił. Umyślił tedy miaſto to oblec, oblężeni nie czuiąc ſię bydź w ſtanie dania mu odporu, o Kapitulacyą proſili; lecz przed odſtąpieniem, domagął ſię, o trzykroć ſto tyſięcy talerow, o oddanie wſzyſtkich ſwoich okrętow, y o ſto oſob w zakład: myśl iego była oſłabić ich, aby ich potym zupełnie zniſzczył. W rzeczy ſamey naſtępuiącego roku, do oblężenia znowu miaſta tego fał-

ſzywy wymyślił pozor. Mieſzkańcy, widząc Tyrana na ruinę ſwoię poprzyſiężonego, z oſtatnią ſię uſilnością bronili; atoli po dziewiącio-mieſięcznym oblężeniu na wſzelkie głodu okropności wydani, muſieli ſię poddać na łaſkę. Byli to iuż ludzie wyſchli, wynędznieni, y prawie na puł z głodu umarli. Dyonizyuſz ſześć tyſięcy niewolnika tam zabrał, y wſzyſtkim tym, co mieli czym, wykupić ſię pozwolił. Lecz okrucieńſtwo iego nie na tym ieſzcze przeſtało. Chciał ſię ieſzcze nad Fitonem Kommendantem miaſta pomścić, za tak mężną obronę. W oczach walecznego tego męża, Syna iego w morze zepchnąć rozkazał. Potym iego ſamego po mieście wodzić, y rozgami ſiec zlecił; nakoniec po wyrządzeniu mu wſzelkiego rodzaiu zniewag, w morze wrzucić go kazał.

Smieſzna Dyonizyuſza chętka do Rymopiſtwa.

Oſobliwſzey Dyonizyuſza do Rymopiſtwa, y do Wyzwolonych Nauk chuci, w Hiſtoryi Tyrana tego, nie przepomniano. Dyonizyuſz bardzo mocne miał w przeſtawaniu z ludźmi rozumnemi upodobanie, iako też żywy ſmak w ſztukach, y umieiętnościach: co do tego punktu, nic w nim nie było nagany godnego: lecz w Rymopiſtwie tak ſię śmieſznie zakochał, iż nie maiąc do tego talentu, chciał koniecznie bydź Rymopiſem. Więcey był ukontentowany, napiſawſzy kilka iakich nieſmacznych wierſzow, iak po otrzymanym wielkim zwycięſtwie.

Trudno

Trudno w dobrym o ſobie mniemaniu daley poſtąpić: chciał ſię albowiem nawet w piſaniu Tragedyi ćwiczyć, y takie go ſzaleńſtwo wzięło, iż koniecznie wyciągał, aby piſma iego, za bardzo dobre poczytano: niechciał nawet Konkurrenta w tey mierze cierpieć. Można więc powiedzieć było, iż ſię z Tyranią ſwoią, y nad umyſłami rozciągał. Z drugiey ſtrony, był to w nim błąd politowania godny, gdy rozumiał, że w tym Stopniu, w ktorym ſię znaydował, o honor iego chodziło, aby w tym punkcie miał koniecznie pierwſzeńſtwo. Niewiedział bez wątpienia, iż ten albo ow talent poſpolitemu Człeku może bydź przyzwoity, a nieprzyſtoyny Kſiążęciu, zwłaſzcza gdy ſię w nim chełpliwie chce wybornym pokazać.

A iako Dwor napełniony był podchlebcami, tak też nie zbywało na ludziach, ktorzy w nim tę ochotę karmili, zbytecznemi piſm iego pochwałami. Lecz to nie wſzyſtko ieſzcze. Chciał nad to aby wziętość iego w Rymopiſtwie daleko ſię rozeſzła, y talent ſwoy w naywiękſzym Grecyi zgromadzeniu pokazać. Brata ſwego Tearyda do Olimpii poſłał, ktoryby ſię tam imieniem iego, o nadgrodę w Rymopiſtwie, y w Zawodach ubiegał; lecz mu to źle ſię bardzo udało. Lubo albowiem do odmowienia dzieł ſwoich, wybrał człowieka, maiącego głos bardzo przyiemny, y ktory umiał, iako mowi Molier: *nadymać wierſze*, z tym wſzyſtkim ſłuchacze ſię na nich poznali: Piſma Dyonizyu-

sza bez żadnego względu wyszydzili, y wyśmiali: W biegu Wozow podobne go potkało szczęście. Konie albowiem iego, niemniey w biegu tego rodzaiu, iak Pan ich w Rymopistwie niesforne, ślepą dzikością rozhukane, z linii, ktorą pędzić miały, zboczywszy, wozy o Kobylice połamały.

Niepomyślność Rymow Dyonizyusza bynaymniey go nie poprawiła, y tak dobrym, iak przedtym rozumiał się bydź wierszopisem: upor iego tak był wielki w tey mierze, iż się strzedz potrzeba było, nie tylko mu się w iakiey rzeczy sprzeciwić, ale też gdy wiersze swoie czytał, miał się czego obawiać, kto by się nie zdał podziwienia bydź pełnym: czego Dworzanie iego nigdy nie uchybili. Dnia pewnego gdy Filoxen Rymopis, o iedney sztuce iego, chciał wolne powiedzieć zdanie, Dyonizyusz, tak mocno tym się uraził, iż go do więzienia wziąść kazał: lecz prędko z niego wyszedł, gdy się wszyscy za nim wdawali. Tym czasem Dyonizyusz, znowu się do swego zwyczaiu wrocił, y tegoż samego dnia, ktorego Filoxena z więzienia wypuścić kazał, gdy go do stołu swego przypuścił, chciał, aby mu zdanie swoie, o iedney sztuce powiedział, ktorą za naylepszą poczytał dzieło; lecz ten nieumieiąc podchlebiać, do Straży Książęcey się obrociwszy, rzecze: *Prowadźcie mnie nazad do więzienia.* Książę pomiarkował co to znaczyło, umyślił się o to iuż nie gniewać, y Filoxenowi dał pokoy. Tym czasem szaleństwo

ſtwo iego do piſania wierſzow, co raz bardziey ſię pomnażało. Mowią iż drugi raz ieſzcze na gry Olimpiyſkie wierſze ſwoiey roboty poſłał, ktore od pierwſzych nie lepiey przyięte były. Wiadomość ta w taką go melancholią wprawiła, iż ſię potym w gatunek ſzaleńſtwa zamieniła. Tego ſię na właſnych ſwoich zemścić umyślił przyiaciołach, winiąc ich, iakoby ſię złączyli z temi, co ſię na ſławę iego zawzięli: Kilku nawet ſtracić rozkazał. Tym czaſem dla oddalenia od ſiebie ſmutku, umyślił nową przed ſię wziąć iaką wyprawę, oprocz tego potrzeba mu było pieniędzy, uſtawiczne na utwierdzenie Portu, y miaſta Syrakuzy, wydatki maiąc. Tym końcem przedſięwziął napaść na Epir, żeby Kościoł Delphow, w ktorym ſię niezmierne znaydowały bogactwa, mogł opanować. Wkroczeniem do Toſkany początek zrobił; gdzie bardzo bogaty Kościoł zrabował: potym ſię po kilkakrotnie o wypędzenie w cale Kartagińczykow z Sycylii pokuſił; lecz mu ſię to nie udało: przegrał albowiem potyczkę, ktora wſzyſtkie ułożenia iego bezſkutecznemi uczyniła. Nic go po tey niepomyślności pocieſzyć bardziey nie mogło, iak przyſądzona mu od Ateńczykow, za iednę w onym mieście graną Tragedyą nadgroda, co dowodzi, iż ſię Panu temu, przy uſtawicznym iego ćwiczeniu, czaſem udało. Wiadomość ta tak wielką mu radość ſprawiła, iż chciał, aby całe miaſto uczeſtnikami iey było: publiczne tedy naznaczono uciechy.

Dyo-

Dyonizyusz przyiaciołom swoim dał naywspanialszą uesztę pod czas ktorey z radości, tak mało się w piciu, y iedzeniu oszczędzał, iż z tąd do niestrawności dawszy sobie przyczynę, w kilka dni potym życia dokończył. Panował lat trzydzieści ośm.

Zaprzeć tego niemożna, iż Dyonizyusz dobrym Politykiem, y wielkim był żołnierzem, lecz mu wyrzucano, y bardzo sprawiedliwie, ambicyą, y okrucieństwo iego. Dał nad to rożnemi razami poznać, iakiego doszedł stopnia niezbożności; w żartach albowiem, ktorych przy świętokractwach swoich używał, udał się niby z Bogow chcieć szydzić. Dnia pewnego, gdy Jowisza Kościoł zrabował, y z Posągu Bożka owego płaszcz złoty zdeymować kazał, powiedział, że suknia ta bardzo ciężka na lato, a zbyt chłodna na zimę była, kazał go tedy wełnianym płaszczem przyodziać, mowiąc: iż ten na wszystkie roku pory dobry będzie. Podobnież także z brody złotey, ktorą Eskulapiuszowi odiąć rozkazał, żartuiąc powiedział: iż nieprzystoi Synowi Apollina mieć brodę, kiedy iey Oyciec nie miał. Ponieważ na stołach śrebrnych z Kościoła pozabieranych napis był: *Dobrym Bogom*, mowił iż potrzeba z ich dobroci korzystać. Z swoiey nawet niezbożności się chełpił. Ciceron (*) powiada; iż gdy się Pan ten dobrym wiatrem płynąc, do Syrakuzy powracał, Prozerpiny Kościoł

(*) De nat. Deor. lib. I. n. 33.

Kościoł w Lokrach zrabowawſzy, z tym ſię do przyiacioł ſwoich odezwał: *Uważcie iak żeglugi świętokradzcom Bogowie pozwalaią.*

Łatwo poiąć można iak drogo dla uſtawiczney trwogi, panowania y władzy Tyrańſkiey nabyć mu przyſzło. Dla beſpieczeńſtwa życia ſwego, dziwnych oſtrożności używać muſiał. Hiſtorya zachowała nam niektorych pamięć. Pancerz zawſze pod ſuknią noſił: Do ludu nigdy inaczey, iak tylko z wyſokiey wieży nie mowił. Gdy ſię balwierz iego z tym chwalił, iż ma moc dotchnąć ſię brzytwą ſwoią ſzyi Tyrana, zabić go kazał, na ktorego mieyſcu uſługę golenia corki czynić muſiały: gdy zaś doroſły, brzytwy im odebrał, y nauczył ich ſpoſobu łupinami orzechowemi brodę opalać. Łożko na ktorym ſypiał ſzerokim y głębokim rowem było otoczone, nad nim zaś był moſt zwodzony; pokoy w przod pilnie opatrzywſzy, y zamknąwſzy, moſt zwodził. Tuſc. l. 5. n. 53. Off. l. 2. n. 25.

Wſzyſtkim ieſt wiadomo, co uczynił Damoklowi, ktory Dyonizyuſza, za nayſzczęśliwſzego poczytał w świecie człowieka: ow ſtoł wſpaniale zaſtawiony, u ktorego ſiedzieć mu kazał, owi niewolnicy, za naymnieyſzym znakiem do uſłużenia gotowi, owe wonności wyborne; lecz oraz miecz ow nad głową iego zawieſzony ktory na iednym Końſkim Włoſie ſzczegulnie wiſiał, wſzyſtko to nie byłoż żywym obrazem, śmiertelnych Strachow, ktore go ſamego bezprzeſtannie trwożyły? Prawda że tych nadzwy-

żwyczaynych oſtrożności używał w ten czas, kiedy panowanie iego doſkonale ieſzcze utwierdzone nie było, y gdy ſię częſte przeciwko niemu knowały ſpiſki; potym albowiem iak widzieliśmy, ſtał ſię bardzo przyſtępnym, y z poddanemi ſwemi doſyć poufale rozmawiał.

Panowanie Dyonizyuſza młodego. Dyon Platona do Dworu Kſiążęcia tego ſprowadza.

R. S. 3632. Dyonizyuſz młody, był Synem Dyonizyuſza ſtarego, y Dorydy z Lokrow. Syrakuzanie od dawnego czaſu do utraty wolności przyuczeni, y do przyimowania praw, od Panow ſobie nadawanych, ſpokoynie naſtąpić mu po Oycu pozwolili. To albowiem przyznać należy, iż Dyonizyuſz działami ſwemi, Sycylią z potęgi Kartagińczykow wyratował, y ſiły Syrakuzy, na morzu wielce pomnożył. Lecz iak Oyciec Pana tego był żywy, y na wſzyſtko odważny, tak Syn iego był ſpokoyny, charakter nie tak z mądrości, y pomiarkowania, iako bardziey z wrodzoney nieczułości pochodzący.

Dyon. Z początku panowania iego, Dyon, o ktorym wyżey namieniliśmy, będąc Szwagrem Dyonizyuſza Tyrana, rozumiał, iż powinien był Synowi iego, radami, y dzielnością ſwoią pomagać: ofiarował ſię poyść do Affryki dla oddalenia nawałności, ktorą Kartagińczykowie Sycylii grozili. Dworſcy, krzywym okiem, na ten zamyſł Dyona poglądali. Nie zawſze ieſt na Dworze Monarchow

narchow wolno czynić, coby kto chciał dobrego. Na Dworze Dyonizyuſza, w tym daleko mniey, iak na ktorym inſzym wolności było. Na ow czas albowiem był tylko zgromadzeniem młodych Roſtpuſtnikow, ktorzy Pana ſwego w delikatnym, y niewieścim życiu utrzymowali, tak, iż z niemi, tylko w pośrod nayniewſtydliwſzych uciech czas trawić muſiał. Wſzelkich więc ſpoſobow do poduſzczenia Dyonizyuſza przeciwko Dyonowi ſzukali, natrętnym krytykiem, y odludkiem go nazywaiąc. Dyon miał coś w ſwoim obeyściu w prawdzie przykrego, y właśni iego przyiaciele na to ſię żalili, iż iakowąś w humorze iego oſtrość upatrowali; te atoli letkie przywary do ſzacunku oſoby iego nie były wcale przeſzkodą przez wzgląd wielkich iego przymiotow, y oſobliwſzego rozumu oświecenia. Mądry ten Mąż poznał, co na ow czas właśnie czynić należało, to ieſt, młodego Dyonizyuſza rozum oświecić, ktoremu na ſkłonnościach do dobrego, y cnoty nie zbywało, myśli iego nakierować, dać mu poznać, niewiadome mu dotąd obowiązki, y z ludźmi go rozumnemi ſprzyiaźnić, ktorzyby go miłemi ſpoſobami nauczali. Odmalował mu naprzod niby obraz, wielkich przymiotow, na ow czas nayſławnieyſzego Platona: zachwalił mu piękność dowcipu iego, y przyięmność w rozmowie: wyſtawił mu go iako naybiegleyſzego w ſztuce rządzenia, naoſtatek wzbudził w nim chęć poznania go, y z nim mowienia.

Tym

Tym końcem młody Dyonizyuſz, kilku Gońcow do owego Filozofa wyprawił, chcąc go na iaki czas do Dworu ſwoiego zwabić: lecz Plato znaiąc dobrze Pana tego charakter, y obawiaiąc ſię aby nauki iego bezſkutecznemi nie były, kilkokrotnie o to dał mu ſię proſić. Dyon uczniem iego bywſzy, zdało mu ſię proźby także ſwoie do Kſiążęcych przyłączyć: Platonowi, tak gruntownemi racyami potrzebę nauk iego dla Dyonizyuſza przełożył, iż naleganiem iego odmowić niemogł: Poiachał tedy do Sycylii: Dyonizyuſz Filozofa tego, tak iak gdyby ſamę mądrość w oſobie przyimował, przyiął; to ieſt z naywiękſzemi honorami, y pieſzczotami. Y coż to ieſt dziwnego? Pan mądry, czyż może doſyć ulubić człowieka, ktory mu prawdę powiedzieć, y oświecić go w obowiązkach potrafi? Człowiek takowy, nie ieſt-że to dla niego Skarbem?

Platon dopełnieniem powinności ſwoiey, ſzczegulnie zatrudniony, łagodnemi, y uymuiącemi ſpoſobami, w krotce ſobie łaſkę Pana tego ziednawſzy, tego dokazał, że mu do ſłuchania prawdy guſt naprawił. Nie długo potym młody Dyonizyuſz rozmową iego przeniknióny, poznał, iak bardzo życie ktore dotąd prowadził, człowieka Tron zaſiadaiącego niegodne było, zwłaſzcza że ten uſzczęśliwieniem tylko poddanych ſwoich bydź zabawny powinien. W krotkim czaſie ſkłonności iego cel odmieniły, na poznawaniu tylko obowiązkow ſwoich czas trawił.

Szacu-

ſzacunek przymiotow znaiąc, nie lubił, tylko z biegłemi ludźmi przeſtawać; przez co ſtał ſię do naywyżſzych wiadomości ſpoſobnym. Dworzanie za tym zwyczaynie ſpraw Pana ſwego wielcy naśladowcy, do guſtu iego ſtoſować ſię uſiłowali; ktory na Dworze Dyonizyuſza nie inny był, tylko Nauk nabywanie. Pan ten nieznacznie ſię do życia pracowitego, y poważnego przyzwyczaiwſzy, zoſtał ſpoſobnym do nauczenia ſię powinności Panuiącego. Wiadomość Hiſtoryi, wyſtawiła mu przed oczy, w nayzacnieyſzey, ale oraz y naytrudnieyſzey ſztuce, ktora ieſt dobrze krolować, naybiegleyſzych Monarchow.

Wygnanie Dyona.

Poki Dworzanie, Dyonizyuſza naukami tylko zabawnego widzieli, poty ſię niczego nie lękali, lecz poſtrzegłſzy, iż za radami Platona idąc, ſam chciał wſzyſtkich obowiązkow ſwoich dopełniać, y wſzyſtko właſnemi widzieć oczyma, obawiaiąc ſię, aby ſię nazbyt nie ſtał przezornym, wſzelkiego dołożyli ſtarania, żeby z Platonem Dyonizyuſza roztrychnąć. Publicznie ſię żalili, iż Pana tego Filozofem uczynić chciano, aby guſtu do Tronu nabrał, na ktorym Dyon bez wątpienia dzieci Aryſtomaki, a Wnuki ſwoie, oſadzić zamyślał. Probowali więc Platona w umyśle Dyonizyuſza oczernić, wmawiaiąc weń, iż mu wielkiey nad ſobą mocy pozwalał, że go na prowadzenie życia, ani doſtoyności, ani wiekowi ſwemu, żadnym ſpoſobem nieprzyzwoitego namawiał. Żeby zaś nay-

nienawiſtnieyſze w nim, przeciwko Dyonowi wzbudzili myśli, przeſtrzegali go, aby dla ubeſpieczenia Tronu, y życia ſwego, należyte przedſięwziął środki.

W krotce te y tym podobne mowy, gorę wzięły nad ſłabym Dyonizyuſza umyſłem, y nie długo podeyźrenia duſzę iego opanowały. Do tego punktu go przyprowadziwſzy, użyli nayczernieyſzey potwarzy: zmyślono fałſzywe od Dyona do Posłow Kartagińſkich Liſty, w ktorych iako by wyrażał, że gdy z Dyonizyuſzem o pokoy traktować zechcą, aby go do ugodnych umow wezwali, a on im do mocnieyſzego, y trwalſzego Traktatu dopomoże. Liſty te Dyonizyuſzowi pokazano; więcey nic nie trzeba było. Dyon w oczach iego pokazał ſię bydź winnym. Tey ſamey nawet godziny, na granice Włoſkie zaprowadzić, y tam go zoſtawić kazał. Dyon nie długo potym do Peloponezu poiachał. Krewni zaś iego na dwoch okrętach, ſprzęty mu, y rzeczy iego wſzyſtkie, ktore były znaczne, godne Kſiążęcia, odeſłali.

Dyonizyuſz potym w Zamku mieſzkanie dał Platonowi pod pozorem uczynienia mu honoru; w rzeczy zaś ſamey, myśl iego była nie dać mu ſię z Dyonem złączyć. Pan ten albowiem Platona kochał, miłością iako Plutarch mowi Tyranſką, to ieſt taką, ktora Filozofowi owemu bardzo ſię przykrzyć muſiała: chciał go mieć tylko dla ſiebie, y ſam nad ſercem iego panować, bardzo by ſię był gniewał, gdyby Plato więcey Dyona nad niego był kochał. Woyna ktora ſię na ow czas Dyo-

Dyonizyuszowi trafiła, Filozofowi temu wiele pomogła, bo go z tey niewoli wybawiła, y okazyą mu doprafzania się powrotu dała. Dyonizyusz przy odesłaniu chciał mu wielkie uczynić dary; lecz Platon statecznie przyiąć ich nie chciał.

W ten czas to, to iest gdy Plato do Grecyi powracał, powiadaią: trafić się miało, kiedy do Olimpii iachał, iż się z kilku spotkawszy Cudzoziemcami, z niemi stał razem. Ci z prostey iego mowy, wcale go za sławnego owego Platona uznać niechcieli, lubo im z początku, zaraz nazwisko swoie powiedział. Co zbyteczną Filozofa owego skromność dowodzi, y pokazuie, iak był dalekim do okazania się z swoią Umieiętnością, y materyami Akademickiemi. Lecz się to miłości iego własney dobrze nadgrodziło; gdy iuż Cudzoziemcy do Aten przybywszy u Platona stanęli, y prosili go, aby ich do owego sławnego Filozofa zaprowadził, ktory toż samo, co on nosił nazwisko, na ow czas nie mogł się iuż przed niemi dłużey zataić; y rzekł do nich z uśmiechem: *E! to ia sam iestem.*

Dyon przez iaki czas do Aten na mieszkanie przybywszy, chwycił się nauki Filozofii, y przyiaźń zabrał z Speuzyppem Filozofem, ktory naukę z grzecznością, y śmiałością w obcowaniu połączyć umiał. Koszta na gry ktore Plato miał obchodzić, dla niego, łożył: wiele miast Grecyi potym odwiedził, y z Obywatelami, ktorzy w sztuce Rządow naywięcey wiadomości mieli, rozmawiał: wszedzie był z nayosobliwszemi szacunku przyięty dowodami.

Tym czasem Dyonizyusz obawiaiąc się aby go Plato u Grekow nie oczernił, na Dwor swoy z Włoch naymędrszych ludzi sprowadził: z niemi rozmowy miewał, y powtarzaiąc zdania, co od Platona słyszał, chciał za mądrego uchodzić; lecz to, czego się nauczył, w prędce odmowił. Na ow czas dopiero poznał, iak mu Filozof ow był potrzebny. Otoż znowu widzieć można Książęcia tego gwałtownym pragnieniem, wezwania Platona na Dwor swoy uzięteg. Nie było żadnego rodzaiu sposobow ani nalegania, ktorych by dla sprowadzenia go do Sycylii nazad nie użył. Jakże są ludzie niestateczni, politowania godni! Dziś do iednego się przywiążą, iutro go sobie zbrzydzą, cały ich postępek iest wyobrażeniem dziwactwa: iakim - że sposobem przyiaciela utrzymać mogą? Dyonizyusz do wszystkich swoich znaiomych pisał: z Dyonem nawet mowić kazał, żeby Platona nakłonił do uczynienia mu tego ukontentowania.. Naostatek Plato, lubo z wielkim wstrętem, na to zezwolił: można nawet Filozofowi temu, w tey mierze nieco prostoty przyznać.

Dyonizyusz posłał mu dwie Galery, ktore go do Syrakuzy sprowadziły. Za przybyciem iego, zupełną mu poufałość przywrocił: lecz Platon powrotu Dyona bardzo sobie życząc, ktory mu był Dyonizyusz przyobiecał od tey materyi zaczął: rożnemi razami to powtarzał, lecz go Książę pod rożnemi pozorami zawsze uwodził. Nie długo się kłocić poczęli, z tym wszystkim w przytomności drugich, usil-

uſilnie ſię ſtarali pokrywać to, co między niemi było. Nakoniec Dyonizyuſz ſprzykrzywſzy ſobie żyć w przymuſzaniu ſię, wſzyſtkie dobra Dyona przedać rozkazał, y pieniądze ſobie zatrzymał: Platona ktory mu ſię nie ſpodobał dla tego, iż go uſtawicznie do odſtąpienia Tyranii namawiał, za Zamkiem w pośrod Straży ſwoiey oſadził. Platon poznał to dobrze, iż nie było życie iego beſpieczne, żywo ſię o powrot ſwoy do Grecyi nazad domagał, ktory otrzymawſzy, poczytał ſię za ſzczęśliwego. Dyonizyuſz godnego tego mądrości Nauczyciela przed oczyma niemaiąc, do dawnego Trybu życia nazad powrocił, y Dwor ſię iego w rozwiozłości ſzkołę zamienił.

Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.

Dyon dowiedziawſzy ſię, iż Dyonizyuſz wſzyſtkie Dobrą iego rozprzedał, y że tak niegodziwie dane ſłowo przełamał, w prędce z gniewem ſwoim wybuchnął, y otwartą Woynę z tym Tyranem zacząć umyślił. Syrakuzanie go z drugiey ſtrony na pomoc ſwoię wzywali: upewniaiąc, iż za przybyciem wſzyſcy ſię za nim oświadczą. Tym czaſem Dyon, chcąc ukryć zamyſły ſwoie, ośm ſet ludzi, z cudzoziemcow zaciągnął, wſzyſtkich do potyczek przyuczonych, y od ſtop do głow uzbroionych. Stek na Wyſpie Zacyntu był naznaczony. Dzieiopis ktory zamyſł ten iego opiſuie, ſprawiedliwie go za ieden z nayodważnieyſzych poczyta; y wydziwić ſię doſyć nie można, iż człowiek we dwa

R. S. 3643.

Diod. Syc I. 16. p. 413.

Okręty ładowne, mogł uderzyć na Pana, czterysta Okrętow woiennych, sto tysięcy piechoty, tudzież wiele żywności, y bogactw maiącego, ktory na to, iedno z naymocnieyszych na ow czas posiadał miasto.

Dyon wysiadłszy w Minoi na ląd z ludźmi swoiemi, małym Sycylii miasteczku, chcąc sobie, y ludziom po trudach doznaney nawałności wypocząć, dowiedział się, iż Dyonizyusza nie było, y że się w ośmdziesiąt Okrętow, drogą ku Włochom puścił. Natychmiast żołnierze doprasżali się, aby ich zaraz do Syrakuzy prowadził. Gdy się wieść o przybyciu iego rozeszła, Woyska mu znacznie przybyło. O puł mile od miasta przybywszy, pięć tysięcy ludzi naliczył. Nayznacznieysi Obywatele na przyięcie go, na przeciw wyszli. Lud zaś, tegoż samego czasu, przyiacioł Tyrana, ktorzy donosicielami, y szpiegami iego byli, rozsiekał. Dyon na czele Woyska swego, do bitwy uszykowanego, wszedł do miasta. Po bokach byli, Brat iego Megakles, y Kallip Ateńczyk. Wszędzie ktorędy przechodził, kwiatami nań rzucano, tudzież życzenia, y modły, za niego ofiarowano. Natychmiast obwołac kazał, iż z Bratem swoim dla tego przybył, aby zniosł Tyranią, y Syrakuzanow, wraz ze wszystkiemi Narodami Sycylii, od iarzma Tyrańskiego wyzwolił. Wstąpiwszy potym na wyższe mieysce, do całego ludu miał Mowę, zachęcaiąc go do użycia wszelkich usilności, na odzyskanie wolności. Syrakuzanie ich zaraz z Bratem Hetmanami mianowali, y naywyższą im

wła-

władzą oddali. W kilka dni potym Dyonizyusz z Włoch powrociwszy, morzem wszedł do Zamku. Natychmiast wszyscy Syrakuzanie do oręża się biorą. Pan ten dopiero za zgubionego się poczytaiąc, Posłow do Dyona, y do Syrakuzanow wyprawia: odbiera odpowiedź, iż na sam przod, nim do iakichkolwiek propozycyi przystąpią, aby się zrzekł Tyranii potrzeba. Rożne Sprzeczki w tey mierze były, ktoremi Dyonizyusz umyślnie zwłoczył, aby miał czas chwycić się przedsięwzięcia iakiego. W rzeczy samey na mur, ktorym Zamek opasano, nagle uderzył. Syrakuzanie mieysca tego pilnuiący, widząc się bydź niespodzianie attakowanemi, w ucieczkę poszli. Dyon przypadłszy, y daremnie zatrzymać ich usiłowawszy; w pośrod nieprzyiacioł z swoiemi wpada, wielką czyni w nich rzeźbę. Tym czasem odwagą swoią daleko się uniosłszy, ranę w rękę odebrał, y padł na ziemię: lecz go żołnierze iego z pośrod nieprzyiacioł wyrwali. Ponieważ rana iego niebespieczna nie była, pobiegł po owych żołnierzy Cudzoziemskich, co w Akhradynie byli, ci świeżo przybywszy, na strudzone iuż Dyonizyusza Orszaki wpadli, większą z nich część wycięli, a resztę odpędzili.

Dyonizyusz zwycięstwem Dyona strwożony do Dyona z listami pełnemi sztuk Gońcow wyprawił: ktore tak były ułożone, aby Syrakuzanom boiaźń sprawiły, że Dyonowi zbyt wielkiey władzy pozwolili. Uwieżyłżeby kto temu, gdybyśmy niestateczności Gminu nie znali? Syrakuzanie dali się uwieść. Za-

pomniawſzy wſzyſtkiego, co Dyon ſzczegulnie dla ich zyſku uczynił, w nieſprawedliwe przeciwko niemu wpadli podeyrzenia. W tych okolicznościach gdy rzeczy były, Heraklid ieden z wygnańcow w ſiedm Okrętow, z przedſięwzięciem uderzenia na Tyrana do Syrakuzy przypłynął. Był to pełen odwagi człowiek, maiący wſzyſtkie zgodne przymioty, do zniewolenia ſobie umyſłow; lecz był taiemnym Dyona nieprzyiacielem, y powiedziałby kto, iż go niby złe przeznaczenie Dyona, do miaſta owego ſprowadziło, dla wzbudzenia mu tyſiącznych przeciwności, y przyćmienia chwały dziełu iego należącey. Jakoż iak tylko ſię pokazał, Syrakuzanie mu Kommendę nad Flottą ſwoią oddali: Heraklid Dyonowi powierzchownie pięknie ſię pokazował, ſkrycie zaś umyſły Ludu przeciwko niemu podbudzał, wſzyſtkie iego zamyſły na złe tłumaczył. Tym czaſem Dyonizyuſz, Zamek Dyonowi oddać ofiarował, z całą bronią, y Woyſkiem tam znayduiącym ſię, byleby do Włoch oddalić ſię, y dochodow z niektorych części Kraiu mu pozwolono; lecz Syrakuzanie propozycyie te odrzucili. Na ten czas Dyonizyuſz Zamek w ręku Syna ſwego Apollodora zoſtawiwſzy, z pomyślnego wiatru korzyſtaiąc, ze wſzyſtkiemi Skarbami do Włoch popłynął. Jak tylko o tym ſię dowiedziano, Heraklid w zgromadzeniu nowy podział Kraiu doradzał. Lecz gdy ſię Dyon chiał ſłuſznie temu ſprzeciwić, Syrakuzanie w nieſprawiedliwych ſwoich podeyrzeniach, tym bardziey ſię utwierdzili, y niewdzięczność do

oſta-

oftatniego Punktu przywiedli. Cudzoziemfkich żołnierzy namawiali, aby odftąpili Dyona: ci zaś pełni będąc do Wodza fwego przywiązania, z gniewem propozycyie takowe odrzucili, y w pośrod fiebie Dyona wziąwfzy, z miafta wyprowadzić go chcieli. Tym czafem Dyon ręce do Syrakuzanow wyciągał, chcąc ich do litości pobudzić; lecz prożby fwoie bezfkuteczne bydź widząc, y obawiaiąc fię aby do niewdzięczności, obelgi nieprzydali, fzczupłemu Orfzaku fwego Korpufowi ściśnięto iść kazał, z odwagą ludzi wpaść na nieprzyiaciela gotowych: tym tedy fpofobem z Syrakuzy fię wymknął. Z miafta wyfzedłfzy, udał fię do Leontynow, ktorzy go z wielką ludzkością przyięli.

Gdy fię to działo, żołnierze Dyonizyufza głodem przyciśnieni, gotowi byli zamek Syrakuzanom oddać, lecz za przybyciem Nipfyufza, ktory im od Dyonizyufza, zboża, y żywności przywiozł, myśl fwoię odmienili, y do obrony fię nakłonili.

Dyon od Syrakuzanow nazad odwołany.

Zobaczemy teraz, iak fię po drugi raz znowu rzeczy odmieniły, ktorą to odmianę niewdzięczny, y dziwaczny lud ow drogo przypłacić mufiał.

Syrakuzanie na Galery wfiadaią, na Flottę Nipfyufza napadaią, y kilka Okrętow zatapiaią. Tą pomyślnością nadęci, do uciech fię y rozpufty udaią, głofu Wodzow fwoich iuż fłuchać niechcą. Tym Nipfyufz, człowiek rzemiefło fwoie rozumieiący, mur, zamek

otaczaiący odbiera, żołnierzy ſwoich do miaſta wprowadza, y na rabunek im go oddaie. Ci na wſzyſtkich ſię, ktorych ſpotykaią, rzucaią, obywatelow duſzą, domy ich plondruią, y tyſiączne popełniaią nierządy. Syrakuzanie na nieſzczęścia ſwoie, innego nie upatruią lekarſtwa, iak odwołanie Dyona. Wyprawiaią do niego poſłow, ktorzy do nog ſię iego z płaczem rzuciwſzy, proſzą, aby im na pomoc przybył. Pierwſza rzecz, ktora w oczy im wpadła, był Dyon pokazuiący ſię nieubłagany, y ktory mogł ſprawiedliwie Syrakuzanom odpowiedzieć, iż maią to co zaſłużyli: lecz Duſza Dyona nad przyrodzone Sentymenta godnieyſza była. Dyon przyiął ich dobrotliwie, y tchnięty miaſta tego nieſzczęśliwością, tudzież za naleganiem żołnierzy iego cudzoziemſkich do Syrakuzy wyiachał. Nipſyuſz o powrocie iego dowiedziawſzy ſię, drugi raz wpaść do miaſta rozkazał: powtorna znowu z obu Stron naſtąpiła żeźba. Na dopełnienie ſpuſtoſzenia, żołnierze Dyonizyuſza pod domy ogień zakładali, dla czego wiele ich ſię ſpaliło. Y taki to na ow czas był ſtan Syrakuzy: gdy Dyon z Woyſkiem ſwym przybył, natychmiaſt go do potyczki uſzykował, na małe podzieliwſzy Korpuſy, y na nieprzyiaciela z nim ruſzył: wſzędzie, ktorędy przechodził, okrzyki tylko, y pieśni zwycięzkie ſłyſzeć ſię dały. Syrakuzanie wybawicielem go ſwoim nazywali. Tym czaſem dla dotarcia nieprzyiaciela, potrzeba mu było przeyść płomieniem ogarnione Ulice. Ci widząc, iż Dyon, za Syrakuzanow pomścić ſię uſiłuie, rozpacz

ich, y zaiadłość zagrzewała. Do obrony Zamku, ktory całe bespieczeństwo ich składał, tylko się wzięli; lecz żołnierze Dyona okrzykami całego ludu zachęceni, Orszaki Nipsyusza, ktory się był pod wspomnionym wyżey murem okopał, w krotce przełamali. Większa część do Zamku się uciekła; drugich w pień wycięto, resztę nocy Syrakuzanie na ugaszenie ognia użyli.

Nazaiutrz zaraz przyiaciele Dyona, chcieli go namowić, aby nieprzyiacioł swoich ukarał, osobliwie Heraklida, ktory podłą poduszczony zazdrością, umyśly przeciwko niemu pobudził: lecz wielki ten Mąż nad gniewem swoim gorę maiący odpowiedział, iż przez długi czas w Akademii będąc, nauczył się popędliwość swoię miarkować; że dowod zwycięstwa nad swemi namiętnościami otrzymanego, nie inny iest, tylko pokazować się ludzkim, y zawsze do przebaczenia nieprzyiaciołom powolnym: potym tak Syrakuzanom, iako też żołnierzom swoim, nad obwiedzieniem Zamku, mocnemi palcatami, pracować kazał. Syrakuzanie go zaś naywyższym swoim Hetmanem obrali. Tym czasem Heraklid nie mogąc spokoynie siedzieć, znowu kabały swoie przeciwko Dyonowi rozpoczął; lecz wszystkie kroki iego daremne były.

Gdy Syrakuzanie żywo oblężenie Zamku przypierali, żołnierze w nim zamknięci, z niedostatku żywności poczęli się buntować. Syn Dyonizyusza ugodną Umowę z Dyonem zawarł, mocą ktorey oddał mu z całą zbroio-

wnią

wnią Zamek, sam zaś z Matką y Siostrami swemi, na pięć się Galer zabrawszy, do Oyca popłynął. Dyon do Zamku wszedłszy, zastał żonę swoię Aretę; to ich, po tak długim niewidzeniu zobaczenie się było iednym z naydotkliwszych. Potym biiącym się przy sobie, każdemu podług Stopnia, wielkie porozdawał nadgrody. Y takim to sposobem Dyon, wolność Syrakuzie przywrocił. Odgłos zamieszania tego, w krotce po całey rozszedłszy się Grecyi, aż do Kartaginy zasiągnął. Dyona z naymędrszemi, y nayszczęśliwszemi Wodzami rownano: lecz wielki ow Mąż, w pośrod chwały, y w ten czas nawet gdy Plato do niego pisał, że cały świat nad nim sie zastanawia, tęż samę, co przedtym skromność, y prostotę zachował.

A że w Syrakuzie rząd Przedniowładny chciał ustanowić, Heraklid buntowniczym duchem zawsze tchnący, y tylko o łaskę Ludu staraiący się, chciał mu w zamysłach iego znowu przeszkadzać. Dyon widząc, iż zamieszania nie ustaną, poki się Heraklid w mieście znaydować będzie, przyiaciołom swoim dał wolność, żeby się człowieka tego pozbyli. Lecz powiadaią, iż Dyon wielkie wewnątrz cierpiał zgryzoty, iż do ukarania Heraklida tey drogi użył, że od owego momentu nigdy nie był spokoyny, y że owo straszney mary w nocy widzenie, w ostatnią go wpędziło melancholią: śmierć Syna iego, ktora potym wkrotce nastąpiła, wcale mu spokoyność życia odięła, ktoremu hultay ieden, wkrotce koniec uczynił.

Smierć Dyona. Pochwała Jego.

Kallip Ateńczyk, człowiek ambicyą napełniony, uczynić ſię Panem Syrakuzy umyślił; lecz widząc, iż tego poki Dyon żyć będzie nie dokaże, ſtraſzny na życie iego uknował zamyſł, lubo z dawna węzłem przyiaźni był z nim ſpoiony. Do domu Dyona żołnierzy Zacyntſkich ſkrycie wprowadził, ktorzy tak walecznego męża zabili. Aryſtomakę Sioſtrę Dyona, żonę Dyonizyuſza ſtarego, y Aretę iego żonę, gdy ie Nieprzyiaciele wielkiego owego męża wydali, do więzienia przez Iketę z Syrakuzy wzięto, a potym z rozkazu Kallipa, w morze wrzucono. Kallip niedługo ſię zbrodni ſwoiey owocem cieſzył. Lubo ſię Panem Syrakuzy uczynił, y od roku w niey naywyżſzą władzą poſiadał, z tym wſzyſtkim oddaliwſzy ſię dla oblężenia Katany, Syrakuzanie, iarzmo z ſiebie zrucili: podobnież mu ſię, y pod Meſſyną nie udało. Odgłos zbrodni iego, po wſzyſtkich ſię miaſtach Sycylii rozſzedłſzy, wydał go wſzyſtkim na cel przekleńſtwa. Hipparyn Brat Dyonizyuſza młodego, z Flottą, y znacznym Woyſkiem do Syrakuzy przybywſzy, wypędził go, y przez dwa lata naywyżſzą poſiadał Władzą. Nakoniec z ſprawiedliwego owey Opatrzności zrządzenia, ktora czy to prędko czy poźno, karze wielkie wyſtępki, Kallip, od Poliſperkhona zabitym zoſtał. R. S. 3646.

Przymioty naygodnieyſze w Dyonie podziwienia były, wielkość Duſzy, Szlachetność Sentymentow, w potyczkach mężność, umyſł

do naywyżſzych zamyſłow zgodny, miłość Oyczyzny, a nadewſzyſtko wſpaniałość owa, z ktorą wſpoł Obywatelow ſwoich niewdzięczność znoſił, gdy ci po mimo wielkich winnych mu obowiązkow, ſromotnie go opuścili. Słowem był to ieden w Sycylii, że nie powiem w całey Grecyi, z naywiękſzych Mężow: lecz w charakterze iego upatruią, coś nazbyt ſurowego, y nieporuſzonego, błąd, wiele pociągaiący za ſobą nieprzyzwoitości, dla tego co w Gminowładny rząd wchodzi: ieżeli albowiem gdzie, to tam mieyſca nie ma ſurowość, y owſzem dla nakłonienia na ſwoię ſtronę umyſłow, ſpoſobow łagodnych, y obowięzuiących, używać trzeba. Część ta Hiſtoryi Sycylii, ktorąśmy dopiero opiſali, przeciąg piąciudzieſiąt lat w ſobie zawiera.

Dyonizyuſz do Syrakuzy powraca, y na Tron znowu wſtępuie. Tymoleon na pomoc Syrakuzanom, poſłany.

R. S. 3654. Dyonizyuſz młody, dowiedziawſzy ſię iż Syrakuza była Fakcyami zawſze roztargniona, umyślił z tego zamieſzania korzyſtać, y nieco Woyſka Cudzoziemſkiego zebrawſzy po dzieſiącio-letniey nieprzytomności do Syrakuzy powrocił: Nipſeuſza, ktory ſię był Panem uczynił, wypędził, y Państwo ſwoie w dzierżenie nazad odebrał. Lubo nieſzczę-
Diod. Sic. l. 16. ścia iego przeſzłe, humor iego ułagodzić były powinny, z tym wſzyſtkim ieſzcze okrutnieyſzym, na poddanych ſwych zoſtał. Ci ſprzykrzywſzy ſobie ięki pod Tyranią Kſią-
żęcia

żęcia tego, Iketę Krola Leontow, na pomoc sobie wezwali, y Wodzem go swoim obrali: lecz tegoż samego czasu Kartagińczykowie do Sycylii przypłynąwszy z znaczną Flottą, w krotce tak im się mocno powiodło, iż Syrakuzanie Poselstwo do Grecyi z prożbą o posiłek wysłali. Ci z natury, nieprzyiaciołmi Tyranow będąc, a miastu temu przychylni, iako iednemu z naydawnieyszych ich Osad, Tymoleona, człowieka w latach młodego, ale wielkiego Wodza Hetmanem naznaczyli. Na ten czas się znaydował w osobności, żalem rozrzewiony, ktorego następuiącą przyczynę naznaczaią. Brat iego Starszy nazwiskiem Tymophan, ktorego on bardzo kochał, gdy się stał Oyczyzny swoiey Tyranem, wielce Tymoleona tym zmartwił: przyiaźni, pieszczot groźb nawet samych, do namowienia go, na odstąpienie Tyranii użył, lecz usilności iego daremne były. Powiadaią, iż po ostatniey mianey z nim rozmowie, oczy zapłakane maiąc, z zakrytą twarzą od niego wyszedł, gdy tym czasem towarzysze iego Tymophana zabiiali. Z początku w nim Sprawę tę, iako ostatnie wysilenie się cnoty chwalono, ponieważ w tym punkcie, natury prawo, Oyczystym Prawom sakryfikował; lecz go w krotce potym, za prawdziwego mężoboycę poczytano. Bądź co chce, Tymoleonowi wewnętrzna zgryzota dokuczała, wyrzuty zaś matki iego, tym bardziey ią pomnażały. Naysmutnieyszą melancholią napełniony chciał sobie życie odebrać, y przyiaciele iego wiele trudności, w odprowadzeniu

Timoleon.

niu go od tego zamyſłu mieli: Udawſzy ſię więc na dzikie pola, tam lat dwanaście przebył, żadnego oprocz żalow ſwoich towarzyſtwa niemaiąc. Po tym przeciągu czaſu, gdy do Koryntu przybył, dano mu dowod nad Woyſkiem przeciwko Syrakuzie wyprawionym.

Tym czaſem Jketas dowiedziawſzy ſię, że Koryntowie Woyſka zbieraią, miał podłość Syrakuzanow zdradzić: traktował z Kartagińczykami, y pozwolenie od nich otrzymał, aby, gdy Dyonizyuſza wypędzi, na iego mieyſcu panował. Tegoż ſamego czaſu do Koryntow napiſał, iż widząc że Tymoleon nie przybywa, Kartagińczykow na pomoc wezwał. W Koryncie zdrady ſię iego domyślono, dla czego Tymoleon żeglugę ſwoię z dzieſiąciu Galerami przyſpieſzył. Do brzegow Sycylii przybywſzy, dowiedział ſię iż Dyonizyuſza Iketas pobił, y że ſię Kartagińczykowie na zabronienie mu wniścia do Syrakuzy gotowali. Rzecz była w iſtocie ſamey prawdziwa: do Rhegii nawet dwadzieścia galer dla zabronienia mu przyścia wyſłali. W tym razie potrzeba było, żeby ſię Tymoleon, albo z małą garſztką ſwoich, przeciwko dwa razy tak wielkim nieprzyiaciela ſiłom odważył, albo też Iketę ſpokoynym Syrakuzy przez zdradę pozoſtałym Panem zoſtawił.

Tymoleon Obywatelow Rhegi miał z ſwoiey Strony: nakłonił ich do tego, aby mu Rozmowę z Oficerami Kartagińſkiemi wyrobili: było to tylko dla przewłoki czaſu, gdy

gdy ich albowiem tak pod rożnemi bawił pozorami, Galery Koryntſkie pod żagle ruſzyły, y Kartagińczykowie przeyść im pozwolili. Tymoleon ie wprędce dopędził. Iketas o iego przybyciu dowiedziawſzy ſię, wſzyſtkie ſiły Kartagińczykow zgromadził. Powiadaią, iż ſto pięćdzieſiąt Okrętow, pięćdzieſiąt tyſięcy piechoty, y trzyſta Wozow znaydowało ſię. Iketas iuż na ow czas był Panem miaſta, a Dyonizyuſz w Zamku zamknięty ſiedział. Woyſko Tymoleona, niewięcey, iak dwanaście tyſięcy tylko wynoſiło. Rzeczy w tym ſtanie były, gdy Obywatele Adrany, małego Sycylii miaſteczka, między ſobą ſię porożniwſzy, iedni Stronę Ikety, drudzy Tymoleona utrzymowali. Kartagińczykowie o takowym rozdwoieniu wiadomość odebrawſzy, pięć tyſięcy ludzi do nich poſłali. Lecz tego właśnie momentn, gdy tam przybywali, y uſtanowieniem ſię zabawni byli, Tymoleon z małym ſwoim Orſzakiem, na ten Korpus Kartagińſki napadłſzy, rozpędził go, trzyſta ludzi trupem położył, y oboz opanował. Natychmiaſt Adranitowie, za zwycięzcą ſię oświadczyli, y bramy mu ſwoie otworzyli. Gdy Dyonizyuſza o tey Sprawie wieść doſzła, kazał powiedzieć, iż ſię Koryntom poddać, y zamek im oddać umyślił. Tymoleon czteryſta ludzi nocą do Zamku wśliznął, ci go odebrawſzy, wſzyſtkie ſprzęty woienne opanowali. Nakoniec Dyonizyuſz pozoſtałych mu tyſiąc ludzi, oddał Oficerom Tymoleona: potym wſiadłſzy na Okręt, do Obozu

Koryntow przybył. Tymoleon do Koryntu go posłał. Tam stanąwszy, stał się całego miasta widowiskiem, ponieważ albowiem Tyrania, w wielkiey u nich była nienawiści, radzi byli widzieć człowieka, z Stanu Książęcego, na prostego Obywatela ztrąconego. Podłość Sentymentow iego, na tym większą mu wzgardę zarobiła: całe dni po szynkownych domach z rozpustnikami trawił. Y tu to nad odmianą rzeczy ludzkich zadziwić się potrzeba. Dyonizyusz na łonie zbytkow zrodzony do ostatniego przyszedł ubostwa; y bywszy Panem bardzo potężnego Krolestwa, szkolnym Nauczycielem zostać nakoniec musiał: podobno mowi żartuiąc Cicero (*) tak dalece bez panowania obeyść się nie mogł, że przynaymniey dziećmi w szkole chciał rządzić.

Tymoleon Panem Syrakuzy się czyni.

Tym czasem Iketas dla opanowania Zamku wszystkich dokładał usilności; y chcąc przeszkadzać przysyłanym do niego od Tymoleona posiłkom, Katanę oblec umyślił; lecz podczas nieprzytomności iego, Leon Zamku Syrakuzańskiego Kommendant, na Woysko, ktore był Iketas, dla oblężenia go zostawił, wycieczkę zrobił, ktorego część wyciąwszy, Akhradynę opanował. Z drugiey Strony Tymoleon, z Koryntu posiłek ode-

(*) Dyonisius Corinthi, & nuper Corinthios pueros docebat, usque adeo carere imperio non poterat. Tusc. l. 3. n. 27.

odebrawſzy, galer Kartagińſkich oſtrożność podſzedł, y Meſſynę odebrał.

Potym niemaiąc ieſzcze iak cztery tyſiące ludzi, poſunął ſię ku Syrakuzie przez zaufanych ſobie ludzi po między żołnierzami Ikety, myśl tę rozſiać kazał, iż nieprzyſtoyna rzecz była, żeby życie ſwoie ofiarowali, dla wydania Sycylii Kartagińczykom, ktorych za wſpolnego Nieprzyiaciela poczytać ſobie powinni. Że gdyby Iketas chciał ſię z Tymoleonem złączyć, w krotce by ſię pozbyć ich można. Mowy te doſzły uſzu Magona Wodza Kartagińſkiego: zdradzonym ſię bydź rozumieiąc, nagle na Okręty wſiadłſzy, po mimo prożb Ikety do Affryki popłynął.

Tymoleon Kartagińczykow ſię pozbywſzy, nazaiutrz, ze trzech rożnych Stron na miaſto uderzył, y tak pomyślnie, że za pierwſzym zaraz ſzturmem, żadnego z Koryntow nie ſtraciwſzy, Syrakuzę odebrał. Woyſko Ikety zupełnie pobiwſzy, z miaſta wypędził. Gdy ſię wſzyſtko uſpokoiło, Syrakuzanom potrzebę zburzenia Zamku przełożył, nazywaiąc go gniazdem Tyranow; y w kilku dniach, wſzyſtkie Twierdze, y Pałace Dyonizyuſża z ziemią zrownano. Ponieważ wewnętrzne rozſterki, y woyny z Kartagińczykami, miaſto to z ludzi ogołociły, po całey Grecyi ogłoſić kazał, że Syrakuza wolność ſwoię nazad odzyſkała, że ci ktorzyby w niey oſieść chcieli, przewiezieni będą, y że do podziału pol, z rodowitemi Syrakuzanami przypuſzczeni zoſtaną.

ną. Zachęcenie to, wielką liczbę Grekow ſprowadziło, ktorzy Oſadę, na ſześćdzieſiąt tyſięcy nowych Obywatelow złożyli. Uczynek przedziwny, ktorego w tym Tymoleon dokazał, przekładaiąc honor, założenia drugi raz Syrakuzy, nad podbicie iey ſobie, ktore miał w mocy. Pola potym podzielił, Poſągi zaś Tyranow, przedać pnblicznie kazał. Lecz chcąc z gruntu wykorzenić z Sycylii Tyranią, na Iketę z Woyſkiem ſwym poſzedł: przymuſił go do zrzeczenia ſię związku z Kartagińczykami, do zburzenia Twierdzow, y do proſtego obywatela ſtanu go przyprowadziwſzy, do Koryntu odeſłał. Toż ſamo z Leptynem Apollonii Tyranem zrobił, y za prawo ſobie przepiſał, obalać potęgę Tyranow. Do Syrakuzy powrociwſzy, na uſtanowienie dobrych praw, y ubeſpieczenie zachowania ich, uſilności dołożył.

Lecz oprocz tego były ieſzcze przeznaczone dla niego laury. W krotkim czaſie potym, Kartagińczykowie, w ſiedmdzieſiąt tyſięcy Woyſka z Flottą od dwoch ſet Okrętow pod dowodem Amilkara, y Azdrubala, pod nadmorſkim klinem Lilibei wyſiedli: powiadaią, iż Tymoleon, ſześć tyſięcy miał tylko na ow czas Woyſka. Z tym wſzyſtkim przeciwko Nieprzyiacielowi ruſzył, y na przeprawie Krymezy nań napadłſzy z boku na niego natarł. W ten czas właśnie iedna z naygwałtownieyſzych nawalnic przypadła, pod czas ktorey deſzcz, y błyſkawica, Kartagińczykow, w oczy tak biła, że

że się zamieszanie, y trwoga, między niemi poczęła. Tymoleon z nieporządku ich korzystaiąc, szyki przełamał, y w całym Woysku, wielką żeźbę uczyniwszy, wszystkich rozproszył. Powiadaią, iż trzynaście tysięcy na placu legło. Tymoleon piętnaście tysięcy w niewolą, y z wielkim łupem zabrał. Powrociwszy do Syrakuzy, rząd starał się poprawić: w krotce potym Katany, y Messyny Tyranowie, za podusczeniem Ikety, Kartagińczykow, na przedsięwzięcie drugiey wyprawy namowili, lecz ta ieszcze nieszczęśliwszą od pierwszey była. Tymoleon chcąc z samego gruntu złemu zapobiedz, za Iketą w pogoń poszedł, y wziąwszy go łeb mu uciąć rozkazał. Widzieliśmy wyżey, iako buntowniczy ten człowiek, Zonę y Siostrę Dyona zgładził. Tyle pomyślności, tak wysokie u Kartagińczykow o Tymoleonie rozumienie sprawiło, iż się pokoiu u niego dopraszali: tym się więc sposobem wykorzenienie Tyranii skończyło.

Tymoleon, tak wielkim dziełem zapieczętowawszy, z wszelkiey się wyzuł powagi, y na tytule prostego Syrakuzy Obywatela przestał: na wieś się z żoną y z dziećmi swemi oddalił, resztę dni swoich w osobności przepędził, wewnętrznego z tąd kosztuiąc ukontentowania, że spokoyność wszystkim Sycylii miastom przywrocił.

Na kilka lat przed śmiercią swoią zmartwił się utratą wzroku. Syrakuzanie pełni ku Wybawicielowi swemu uszanowania, kupami go nawiedzali, chcąc mu Stan iego osło- R. S. 3666.

 dzić.

dzić. W krześle go na Teatrum noszono, przytomność iego, okrzyki ludu sprawowała. Pogrzebową mu pompę kosztem publicznym sprawiono, y Syrakuzanie na obchodzenie Rocznicy iego, dni pewne ustanowili. Jeden on iest tylko prawie z wielkich Grecyi Mężow, ktory z losu swego kontent będąc, dni swoie spokoynie skończył, y ktory się niewdzięczności swoich wspoł Obywatelow ustrzedz potrafił.

Uważaliśmy, iż Tymoleon wszystkie przymioty wielkiego Wodza w sobie zgromadził, y że miłości Dobra publicznego był pełen. Lecz pomiędzy pochwałami, ktore Korneliusz Nepos, wielkiemu Mężowi temu przypisuie, przydaie mu iednę, ktora wszystkie przymioty iego uwieńcza. Gdy w przytomności iego, mowi wspomniony Autor (*) mądrość iego, odwagę, y sławę, z wypędzenia Tyranow, wynoszono, nic więcey nie odpowiadał, iak iż Bogom nieśmiertelnie znał się bydź obowiązanym, że gdy Sycilii pokoy, y wolność przywrocić chcieli, do tak zacney usługi, iego a nie kogo innego użyli. Był albowiem przekonany, tenże sam mowi daley Dzieiopis, że wszystkie przypadki ludzkie, są od taiemnych Boskiey Opa-

(*) Cum suas laudes audiret praedicare, nunquam aliud responsum dedit, quam se in eare, maximas Diis gratias agere, atque habere, quod cum Siciliam recreare constituissent, tum se potissimum Ducem esse voluissent: nihil enim rerum humanarum sine Deorum numine agi putabat. C. N. in Timol. c. 4.

Opatrzności rządow ułożone, y przeznaczone. Myśl godna człowieka światłem prawdziwey Religii oświeconego.

Dalſze Syrakuzy Zamieſzania.

Wolność przez Tymoleona Syrakuzie R. S.
powrocona nie długo trwała: Agatokl Ty- 3685.
ranem ſię uczynił; y ſtraſzne okrucieńſtwa wyrządzał: naywiękſze zbrodnie nic go nie koſztowały. Nayodważnieyſzy, iaki tylko w Hiſtoryi wyczytać można, zamyſł przedſięwziął: Woynę do Affryki przenioſł, naymocnieyſze mieyſca opanował, y kray ſpuſtoſzył; po rożnych przypadkach, nazad ſię do owey okolicy wrociwſzy, wſzyſtkie mieyſca zdobyte, nieprzyiacielowi poddane zaſtał. Dla tego do Syrakuzy umknął; gdzie ſię wſzyſcy nań zbuntowali; życie ſwoie, godną zbrodni iego śmiercią zakończył.

Syrakuza nie iaki czas ſłodyczy wolności 3715
koſztowała; lecz od Kartagińczykow, ktorzy uſtawicznemi Woynami ſpokoyność iey mieſzali, wycierpieć wiele muſiała.

W kilka lat potym Syrakuzanie, Pirrhą 3726.
na pomoc ſobie wezwali. Oręż iego był z początku ſzczęśliwy; lecz Pan ten w krotce, dokąd inąd wezwanym zoſtał.

Po odiezdzie Pirrha, Hieronowi pierwſzy Urząd, a potym w krotce, imię, y władzą Krolewſką nadano: nad Kartagińczykami wielkie zyſki odebrał, panowanie iego bardzo długie, y bardzo ſpokoyne było.

Wielkie zamieſzanie w Syrakuzie.

Hieronim. po nim naſtąpił, lecz rok tylko panował.

R. S. 3790. Po śmierci Hieronyma, wſzyſtko ſię w zamieſzania w Syrakuzie obrociło. Andranodor, zięć Hierona, wyſpę, y Zamek opanował. Senat Poſłow do niego wyprawił: przyrzekł ſię poddać, lecz za naleganiem żony pełney ambicyi kobiety, ſprzyſiągł ſię z Themiſtem, na opanowanie Korony. Po wydaniu ſię tego ſpiſku, wchodząc do Senatu z rozkazu Urzędu, zabici zoſtali. Lud o niegodziwym ich dowiedziawſzy ſię zamyśle, rzeczy do oſtatniego zapędził Kreſu, y dopominał ſię, aby plemię Tyranow wygładzone zoſtało. Z tey okazyi przytrafiła ſię Scena bardzo okropna, z ktorey daie ſię widzieć, na co ſię lud rozhukany odważyć może. Zabito naprzod Demaratę corkę Hierona, a żonę Andranodora, y Harmonią żonę Themiſta. Zaboycy ſię potym, do Heraklei żony Zoipa udali: na płacz tey Pani nieczułemi będąc, ktora ich za dwiema corkami ſwemi, godnemi politowania proſiła, onę ſamę, a potym corki, krwią Matki ſwoiey zbroczone poduſili.

Epikyda, y Hippokrata Urzędnikami ſwemi mianowali. Ci od dawnego czaſu Kartagińczykom przyiaźnemi będąc, we wſzyſtkich Syrakuzanach, do Rzymian przeciwność wielką wzbudzili. Rzymianie innych ſię, ktorych dotąd mieli nieprzyiacioł pozbywſzy, y dowiedziawſzy ſię o tym, co ſię działo w Sycylii, Kraiu miłym, zacnym,

enym, y dla nich bardzo przyległym, Marcella tam wyſłali. Mianowany on był Konſulem, y bardzo ſię był wſławił, pomyślnemi ſwemi, przeciwko Annibalowi krokami. Pod Syrakuzę ſię podſunąwſzy, Posłow z oświadczeniem do obywatelow wyprawił, że dla przywrocenia Wolności Syrakuzanom, a nie dla toczenia z niemi Woyny przybywa. Epikyd y Hippokrat wniść mu nie pozwolili do miaſta, y tę mu zuchwałą odpowiedź dać śmieli, że ſię Marcellus dowie, iaka ieſt między Syrakuzą, y Leontem rożnica, było to miaſto, ktore nie dawno Konſul odebrał.

Oblężenie Syrakuzy przez Rzymian.

Marcellus rozgniewany, Attak Syrakuzy lądem od Hexapili Appiuſzowi zlecił, ſam zaś w ſześćdzieſiąt galer miał ią morzem od Akhradyny oblec. Syrakuzanie w oſtatniey iuż zoſtaiąc trwodzę niedługo ſię ſiłom Rzymſkim opierać ſpodziewali. Jeden ſzczegulnie Człowiek, na ow czas w Syrakuzie zamknięty, na to był przeznaczony, aby wſzyſtkie ich przez ośm mieſięcy przedſięwzięte kroki, nieſkutecznemi uczynił. Arkhimed ieden z naywiękſzych, ktorych kiedy ſtarożytność wydała, Kraiomiernikow, tym Człowiekiem. Na obronę Oyczyzny ſwoiey, wſzelkich ſpoſobow użyć przedſięwziąwſzy, w tym do wſzyſtkich udał ſię wiadomości, ktore mu o przedziwnych Ruchomey Mocy ſkutkach znaiome były, przeto oblężenie to iednym z naydłużſzych, y naykrwawſzych dla Rzymian uczynił. Co na ułudzenie, y żart nie-

iaki z ich ſzturmow, o wſzyſtkich przez niego wymyślonych Machinach czytamy, tak dalece ieſt rzeczą przedziwną, y nadzwyczayną, żeby nam ſię do wierzenia niepodobną bydź zdała, gdybyśmy o tym od godnych Wiary Dzieiopiſow przeświadczeni nie byli. Z pomiędzy tych machin iedne przeciwko piechocie Rzymſkiey kamienie niezmierney wagi wyrzucaiąc, wſzyſtko co napadły kruſzyły: czyniły przytym huk, podobny nieiakim ſpoſobem, do tey ſtraſzliwey broni, ktorą potym Ludzie, dla tym prędſzego podobnych ſobie, gubienia wymyślili. Drugie na Galery Rzymſkie, wielkie zwalały bale, y w morze ie pogrążały. Jedna oſobliwſza, co rękę żelazną wyrzucała, ktora za nos Okrętu zaczepiwſzy, mocą przeciwney wagi, na powietrze go podnoſiła, potym z całym ciężarem ſpuſzczaiąc, gruchotała, lub zatapiała, inne nakoniec, wyrzucały kamienie, ktore kruſzyły naymocnieyſze Machiny.

Więcey iak przez ośm mieſięcy, przez ktore Rzymianie miaſta dobywali, Arkhimed z wſzelkich ich żartował ſobie uſilności, tak wielką ieden Człowiek, y iedna umieiętność w niektorych okazyach mieć może dzielność. Marcellus ſprzykrzywſzy ſobie tak długi odpor, oblężenie w opaſanie zamienił, y Appiuſza, z dwiema częściami Woyſka przed miaſtem zoſtawił. Sam zaś daley ſię poſunął w Wyſpę, chcąc niektore miaſta pod Rzymſką władzę odebrać.

Część

Część drugiego roku oblężenia, użył na rożne w Sycylii Wyprawy. Przez ten czas Flotta Kartagińczykow, zmocnienie do Syrakuzy wprowadziła, tak dalece że Marcellus na początku trzeciey Kampanii powrociwſzy, wcale zwątpił o odebraniu Miaſta. W tych okolicznościach żołnierz ieden Rzymſki, poſtrzegłſzy przy Porcie Trogilu mur daleko niżſzy, iak w innych mieyſcach, y że po zwyczaynych drabinach wniść można na niego było, donioſł o tym Marcellowi: na tychmiaſt Konſul drabiny przygotować rozkazał, a korzyſtaiąc z uroczyſtości, ktorą Syrakuzanie na honor Dyany obchodzili, o pułnocy Korpus naybitnieyſzych Ludzi podſunął. Ci ſię w prędce na mur doſtali, y bramę wybiwſzy, część miaſta Epipol nazwaną opanowali. Syrakuzanie hałaſem ocuceni, do obrony ſię udali. Marcellus w wſzyſtkie trąby zatrąbić kazał, y tak wielką trwogę uczynił, że obywatele całe miaſto iuż odebrane rozumieli. Z tym wſzyſtkim część iedna Akhradyna nazwana, ieſzcze wzięta nie była. Epikyd kilka Orſzakow zgromadziwſzy, chciał ſię na Marcella obrocić, lecz nie widząc ſię bydź dość mocnym, muſiał ſię w owym przedmieściu zamknąć.

Powiadaią iż Marcellus piękność, y obſzerność miaſta owego z gory uważaiąc, aż do łez ſię poruſzył, los ktory go miał ſpotkać przeczuwaiąc. Y to to dało mu okazyą, iż nim na Akhradynę uderzył, kilku Oficerow do oblężonych poſłał, z namową, aby ruiny ſwoiey uniknąć chcieli; lecz gdy ſię to na

nic

nic nie zdało, Marcellus ſię około oblężenia Akhradyny zakrzątnął. Wſzczęte na ów czas powietrze, w Mieście, y Obozie Rzymſkim graſſuiące, przeciąg oblężenia przedłużyło.

Z drugiey ſtrony Flotta Kartagińſka, pod dowodem Bomilkara, do Sycylii powróciwſzy, Epikyd Wodza Kartagińſkiego chciał namowić, aby na Marcella uderzył, y puścił ſię na los Morſkiey Potyczki. Rzymianin, lubo w liczbie okrętow ſłabſzy, niechciał ſię cofnąć, a obawiaiąc ſię aby w Syrakuzie nie był zamkniętym, w dobrym porządku, z Flottą ſię ruſzył. Bomilkar ſię tak dalece nad tym zadziwił, że na bitwę odważyć ſię nie śmieiąc nazad odwrocił. Epikyd będąc opuſzczonym, z roſpaczy, niemaiąc śmiałości do Syrakuzy powrocić, ku Agrygentowi popłynął. Wiadomość ta trwogę w Mieście ſprawiła. Mieſzkańcy do Marcella wyprawili, z kondycyami poddania miaſta, Poſłowie wſzelkiego dołożyli ſtarania, dopraſzaiąc ſię, żeby miaſto zburzone nie zoſtało. Lecz tegoż ſamego czaſu, zbiegi obawiaiąc ſię, aby ich Rzymianom nie wydano, z Cudzoziemſkiemi żołnierzami umowieni, do oręża ſię wzięli: nowych Urzędnikow wyduſili, y wſzyſtkich co napadli, wycięli. Tym czaſem Marcellus, iednego z pierwſzych Kommendantow Syrakuzańſkich, na ſwoię ſtronę nakłoniwſzy, ten w nocy iednę Bramę Akhradyny otworzył, ktorą Rzymſcy żołnierze weſzli. Nazaiutrz Syrakuzanie, Marcellowi wſzyſtkie Bramy oddali, y z proźbą wyprawili do niego Poſłow, ażeby

ich

ich życiem darował. Marcellus, na tę prozbę zezwolił; lecz długim ich uporem, y nierzetelnością rozgniewany, zrabować miaſto pozwolił. Bogactwa w nim znalezione, wſzelką nadzieię, y Kartagińſkie Skarby przechodziły. Tym więc ſpoſobem, po trzechletnym oblężeniu Syrakuza wzięta zoſtała.

Marcellus wielce ſię cieſzył, iż w tym Mieście oſobliwſzego owego człowieka zaſtał, ktorego dowcip, tak długo Rzymian, przed murami miaſta tego zatrzymał. Z rozkazu iego po wſzyſtkich go kątach ſzukano. Naoſtatek, żołnierz go ieden znayduie, w poſtawie Kraiomiernikowi zwyczayney, to ieſt głęboko, nad niektoremi figurami zamyślonego, y co ſię w koło niego działo niewiedzącego: Każe mu poyść z ſobą do Marcella. Arkhimed bynaymniey ſię niezmieſzawſzy, proſi go, żeby mu moment czaſu pozwolił, na ułatwienie zadania ſwego. Zołnierz ſpokoyność iego za dowod pogardy bierze, y w nim pałaſz ſwoy topi. Marcella, śmierć iego mocno dotchnęła: Szacunku ſwego ku temu wielkiemu mężowi przez oświadczone zwłokom iego honory, dał oczywiſte dowody. Pogrzeb uroczyſty mu ſprawił, y na pamiątkę nadgrobek mu wyſtawić kazał, ktorego budowla, wyrażeniem niby była Nauki, umyſł ludzki pod niebioſa wynoſzący. Z Krewnemi iego, z wſzelkim ſię obſzedł uſzanowaniem, y rożne ponadawał im przywileie. Cicero piſze iż więcey, iak w ſto czterdzieści lat potym, gdy iuż o Arkhimedzie wcale Syrakuzanie zapomnieli, ciekawość

R. S. 3792.

wość miał grobu iego szukać, y nieiakiego starania dołożywszy miał go szczęście wynaleść. Poznał go po Kolumnie, na ktorey była figura Krągu (*) y Wałka, z napisem na dole stosuiącym się do tego, iak się ma Krąg do Wałka, gdy iednakowy grunt, y iednakową wysokość maią, to iest dwa do trzech co Arkhimed wynalazł.

Co się w Syrakuzie, po wzięciu iey przez Rzymian działo, bardzo mało iest pamięci godnego. Sycylia od zabrania miasta tego w Prowincyą Rzymską się obrociła; lecz Prawa, y zwyczaie swoie zachowała, y Ludowi Rzymskiemu, w tych samych obrębach, co Krolom swoim podlegała.

Miasta sławne, Filozofowie, y Prawodawcy Wielkiey Grecyi.

W teyże samey Wielkiey Grecyi, historya o trzech sławnych miastach, blisko Tarentu wzmiankę nam czyni.

1. Krotona; była to Osada Grecka, założona albowiem była od Myskella, ktory był głową Akheyczykow. Była to Oyczyzna Milona, sławnego Zapaśnika, zwanego Krotoniat.

2. Sybaris. Osada Akheyczykow, w teyże samey, co y Krotona Okolicy. Miasto to bardzo potężnym, y bogatym potym się stało; lecz wielkie iego bogactwa były mu nayhaniebnieyszych zbytkow w obyczaiach przyczyną. Obywatele życie swoie na widowiskach, biesiadach, y rozpustach trawili. Znie-

(*) Cyrkułu, do. Cylindra.

Zniewieściałość, y bydlęca zmyślność ich tak wielka była, iż w ftarożytności w przyflowie pofzli. W Mieście tym Robotnikow nie cierpiano, ktorzyby pracuiąc wiele hałafowali. W dalfzym czafie, gdy fię na Fakcye miafto podzieliło, bogaci wypędzonemi będąc, pomocy u Krotoniatow fzukali. Sybarytowie w pole wyfzli, lecz od Krotoniatow, ktorzy na czele Milona mieli, zupełnie zwyciężonemi żoftali. Od tego czafu, miafto to opufzczone, w puftki fię obrociło.

Thurium. Ateńczykow Ofada, blifko dawney Sybaris pobudowana: flawny Herodot, tam był ofiadł. Obywatele, byli po części z dawnych Sybarytow, po części z żołnierzy, tam od Ateńczykow przyfłanych zebrani.

Phytagoras. Sławny Filozof był Sekty R. S.
Włofkiey głową, tak nazwaney, ponieważ 3440.
w tey części Włoch, ktorą Wielką Grecyą nazywano, był ofiadł. Rodem był z Wyfpy Samos: wiele podroży z początku, dla korzyftania w Naukach odprawił; Egipt, Khaldeą, y Wyfpę Kretę obiachał. Powrociwfzy do Samos, nie mogąc Oyczyzny fwoiey pod iarzmem Polikrata Tyrana zcierpieć, w Krotonie ofiadł, gdzie bardzo flawną fzkołę otworzył. Około roku 1472. Za czafow Tarkwiniufza, oftatniego Krola Rzymfkiego w wielkim wzięciu była. Aż do piąciu fet miał Uczniow: przez dwa pierwfze roki, do milczenia ich przymufzał, potym im dla przełożenia trudności fwoich pozwalał otworzyć ufta. Nigdy Nauczyciel u fwoich Uczniow zaufania takiego nie miał, dowod wielkiego

o dow-

o dowcipie iego rozumienia. Zdania iego dla nich wyrokiem były, y rozumieli, iż się iuż odpowiedzieć nie należało, kiedy kto te słowa wyrzekł: Αὐτὸς ἔφα. Nauczyciel powiedział.

Pytagoras za godny siebie zamysł poczytał, sentimenta cnotliwe w Obywatelach Krotony wzbudzić. Iest to coś przedziwnego, co Justyn o skutkach mowy iego powiada. Czyż będzie kto temu wierzył? Tego nieiakim sposobem dokazał w Mieście, co czynią między Chrześcianami, pewni ludzie Apostolscy, ktorych Bog wskrzesza, kiedy mu się podoba, y ktorych do odmienienia serc ludzkich używa. Napominania iego, odmieniły obyczaie, miasta w zbytkach, y rozkoszach zatopionego: tak dalece szkaradność występku, y niewstrzemieźliwości, a przyiemność Cnoty przełożyć umiał: niewiastom Cnoty płci swoiey, młodzieńcom zaś uszanowanie Oyca y matki zalecaiąc, wynosząc pomierność, ktorą Cnot matką bydź nazywał; młode osoby, od Stroiow, y prożnych ozdob, iak od zarazy obyczaiow odwodząc. Xiążętom, y Urzędnikom, wbiiał w głowę maxymy honoru, poczciwości, y dobra publicznego miłości. Takich nawet miał uczniow, ktorzy potym prawodawcami byli, iako to Zaleukus, y Kharondas. Słowem że tak powiem, nowych z Obywatelow Krotony, ludzi uczynił. Od miasta do miasta iezdził, pożytek Nauk swoich rozsiewaiąc. Chciał, aby Filozofia do tego zmierzała iedynie, żeby Bogu przyiemnemi ludzi czyniła. Powiedział-że-by kto, iż ta naycelnieysza Obyczayności

Chrze-

Chrześciańſkiey makſyma, z uſt Bałwochwalcy wyſzła? lecz tenże ſam człowiek, ktory tak czyſtych prawd nauczał, w tymże ſamym czaſie iakieś przywidzenia ſię rozgłaſzał, rozumiem przez to Naukę o przechodzeniu duſz, podług ktorey, po śmierci, w inne ciała wſtępowały. Jeżeli były wyſtępne, to w ciała nieczyſtych zwierząt wchodziły, a po wyiściu pewnego czaſu, w inne znowu ciała wſtępowały. Z kąd wnoſił, iż wielkim było grzechem, zwierzęcego męſa pożywać. Sam nawet upewniał, iż pamiętał w ktorym był ciele nim Pithagorą zoſtał. Do Włoch przybywſzy z Wiarliwości Narodow korzyſtaiąc, udał, iż ſię z piekłow powracał. Długa by rzecz bardzo była, wſzyſtkie wymieniać dziwactwa, ktore Pithagorze przypiſuią: naprzykład, iż mu zwierzęta poſłuſzne były, że cuda czynił; że miał udo złote. Muſiał rozumieć iż z Dziećmi, a nie z doroſłemi ludźmi rozmawia. Podług Juſtyna Filozof ten, umarł w Metapontcie, w wieku bardzo podeſzłym. Szkoła iego w naywiękſzey wziętości była: y wydała wſzyſtkich owych Filozofow, ktorzy ſię w czterdzieści lat po założeniu iey byli wſławili, y ktorzy między ſobą niezmierną liczbę Sekt powymyślali.

II. *Charondas.* Uczeń Pithagory, Prawa bardzo mądre Obywatelom Thurium nadał. Nayznacznieyſze ſą, co naſtępuią. Ktokolwiek ſię drugi raz żenił, z pierwſzego Małżeńſtwa Dzieci maiąc, mieyſca w Senacie nie miał. Tych ktorych o ſzkalowanie przekonano,

nano, z ochydą oprowadzano po Mieście. Dla uczenia Dzieci bez zapłaty, publicznych Nauczycielow uſtanowił; nieumieiętność albowiem źrodłem wyſtępkow bydź rozumiał. Chciał, aby wychowanie Sierot, powierzone było Krewnym, do Matki należącym, opieka zaś ich maiątku, aby do Krewnych Oyca należała. Na Zbiegow karę naznaczył, aby w Mieście przez trzy dni ubrani po białogłowſku chodzili.

Żaleuk. Prawodawca Leukrow, a Pithagory uczeń. Wſtęp ktory na początku praw ſwoich napiſał, bardzo ſzacuią. Uſilnie przekonał Obywatelow, o tym, iż ſą Bogowie. y że Boſtwo Praw wſzyſtkich ieſt źrodłem początkowym. Do zachowania potym wſpołeczeńſtwa życia, iedności, y pokoiu, Nauki daie. Chce, aby Sędziowie, ani przyiaźnią, ani nienawiścią, uwodzić ſię nie dali. Niewiaſtom używania wſpaniałych Sukien, wſzelkiey zbytniey ozdoby, iako to Kleynotow, Koleretek, braſſoletow zakazuie, y ſame tylko nierządne Niewiaſty od tego prawa wyłącza: podobnyż prawie zakaz, y na Męſzczyznow wydał.



PO-

POCZET MATERYI
zawieraiących się w tey Książce.

n. K.
Położenie dawney Grecyi, y rożnych iey części, z ktorych była złożona. 1
O Początku Grekow. 5
Podział Historyi Greckiey na cztery wieki. 6

Grecyi wiek pierwszy. 7
Dawne Grecyi Państwa. 9
Danaidy, Danae, Perseusz. 10
Dzieła Herkulesowe. 12
Krolestwo Micen. 11
Wyprawa Argonautow. 13
Krolestwo Aten. 15
Krolestwo Tebow. 21
Oblężenie Tebow. 22
Krolestwo Lacedemony. 24
Woyna Troiańska. 24
Krolestwo Koryntu. 33
Rząd Lacedemony. Prawa Lykurga. 36
Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontow. Drakon. Solon. Prawa Jego. 45
Woyna między Lacedemonami y Argami. 52
Ustanowienie Eforow w Lacedemonie. Pierwsza Woyna Lacedemonow z Messenami. 53
Druga Woyna Lacedemońska z Messenami. 56
Zamieszanie w Atenach. Pizystrat rząd sobie podbiia. Koniec Solona. 57
Dalsi Tyranowie Ateńscy. 60
Wypędzenie Tyranow z Aten. 61
Zamięszania w Atenach. 62
Ludzie wsławieni Naukami pierwszego wieku. 66
Uwagi nad Rządem Grekow. Religia. 83

Grecyi wiek drugi. 81
Początek Woyny Grekow z Persami. 82
Rokosz Jonczykow. 84

Pierwſza Wyprawa Daryuſza przeciwko Grekom. Stan Lacedemony: Wielcy Meżowie w Atenach. 87
Druga Wyprawa Daryuſza do Grecyi: Potyczka Maratońſka. 90
Xerxes ſię na Woynę przeciwko Grekom gotuie. 97
Xerxes z Azyi do Europy przechodzi. 100
Potyczka Termopilow. 106
Potyczka morſka pod Artemizą. 108
Potyczka Salaminy. 112
Potyczka Plateyſka. 116
Potyczka Mikalſka. 119
Dzieła Cymona. 124
Wygnanie Temiſtokla. Koniec Aryſtyda. 127
Zamieſzanie w Perſyi. 130
Temiſtokl na Dworze Perſkim. 132
Dzieła Cymona. 133
Koniec Temiſtokla. 135
Czyny oſobliwſze. 136
Rząd Perykla. 137
Woyna między Grekami. 140
Wyprawa do Egiptu. Smierć Cymona. 142
Woyna święta. Dalſzy rząd Perykla. 144
Kłotnie między Grekami. 148
Przyczyny Woyny Peloponeſkiey. 149
Przykrości przeciw Peryklowi podniecone. 151
Ludzie ſławni w Naukach, ktorzy żyli w drugim Grecyi wieku, y części trzeciego. 153
Rzemieślnicy, albo Kunſztmiſtrze. 165
Uwagi nad rządem Grekow, nad woyną. 167
Wychowanie młodzi. 172

Grecyi wiek trzeci. 173
Woyna Peloponeſka. 175
Początki Alcybiada. 192
Wyprawa Ateńczykow do Sycylii. 196
Oblężenie Syrakuzy. 201
Zamieſzanie w Atenach. 218
Dzieła Alcybiada. 220
Potyczka Argolidzka przez Ateńczykow wygrana. 228
Potyczka Egos Potamos. 232
Koniec Woyny Peloponeſkiey. Smutny ſtan Ateńczykow. 233
Smierć Alcybiada. Dalſza Tyrania Trzydzieſtu. 240

Trazybul Tyranow z Aten wypędza, y miastu wolność przywraca. 243
Wyprawa młodego Cyrusa. 247
Potyczka Kunaxy. 249
Odwod dziesiąciu tysięcy Grekow. 252
Smierć Sokrata. 261
Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorze Krolowi Salaminy. 275
Dzieła ciekawe tyczące się Datama Karyiczyka. 279
Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyszey. Mania sławna matrona. Dzieła Dercyllidy. 282
Początki Agezylasza. 285
Dzieła Agezylasza. 288
Związek Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie, Smierć Lizandra. 291
Przegrana Lacedemonow pod Knidos. 294
Przywrocenie murow y potęgi Ateńskiey. 297
Pokoy Antalkydy. 301
Złe skutki pokoiu Antalkydy: nowe Woyny, do ktorych dał okazyą. 302
Pelopidasz y Epaminondasz uwalniaią Tebanow od panowania Sparty. 304
Potyczka Tegiry. 310
Nowe Grecyi Zamieszania. Początki potęgi Tebanow. Potyczka Leuktryiska. 311
Epaminondasz Lakonią pustoszy, y aż pod Bramy Sparty podstępuie: Sparta Oblężona. 320
Lacedemonowie widzą się bydź przyciśnionemi Aten o pomoc prosić. 323
Pelopidasz na Dworze Perskim. 325
Pelopidasz ciągnie przeciwko Alexandrowi Ferezkiemu. 327
Bitwa Kynoskephalska. Smierć Pelopidy. Nadzwyczayne pamiątce iego honory. 330
Powtorne przedsięwzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie. 333
Potyczka Mantynei. Smierć Epaminondy. Pochwała iego. 335
Agezylasz na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu posłany: śmierć, y obraz iego. 347
Zamieszania w Persyi. 350
Woyna Sprzymierzeńcow. Ostatni Wodzowie Ateńscy. 351

Początki Filippa Krola Macedońskiego. Charakter, y Dzieła Jego. 356
Początki Demostena. 359
Dzieła woienne Philippa. 362
Narodzenie Alexandra Wielkiego. 364
Woyna święta. 365
Artemiza Krolowa Karyi. 366
Rokosz Fenicyi. 370
Filip o podbiciu Grecyi zamyśla. 371
Tebanowie na pomoc Filippa sobie wzywaią. Polityka tego Pana. 376
Fokyon: Jego charekter y dzieła. 382
Zdrady Filippa. 386
Potyczka Kheroneyska. 391
Skutki Potyczki Kheroneyskiey. Smierć Filippa. 397
Charakter Filippa. 400
Alexander następuie po Oycu. Jaka była iego natura y wychowanie. 404
Początki Alexandra. Miasto Teby burzy. 406
Gotuie się na Wyprawę przeciw Persom. 406
Odiazd Alexandra do Persyi. 411
Bitwa przy przeyściu Graniku. 412
Choroba Alexandra. 415
Ciąg Dariusza. 418
Potyczka pod Issus. 420
Cnota Alexandra. 425
Abdolomin Krolem zrobiony. 427
Oblężenie Tyru. 429
Alexander wchodzi do Judei. 433
Okrucieństwo Alexandra. Memphis Stolica Egiptu bramy mu swoie otwiera. 437
Podroż Alexandra do Kościoła Jowisza Ammona. 439
Alexander w pogoń za Daryuszem idzie. 441
Potyczka Arbellow. 443
Alexander z tryumphem do Babilonii wchodzi. 447
Smierć Daryusza Kodomana. 451
Odmiana w obyczaiach Alexandra. 458
Spisek mniemany Filoty. 459
Dalsze Alexandra zwycięstwa. 462
Zaboystwo Klita. 466
Ambicya Alexandra. Prożność iego śmieszna. 469
Potyczka między Alexandrem y Porusem. 474

Alexander szemrania żołnierzy swoich Woyną znużonych uspokaia. 478
Alexander w kray Oxydrakow wkracza. Niebespieczeństwo ktore go tam spotyka. 481
Dalsze zdobyczy iego. 481
Alexander puszcza się Oceanem. 484
Eunuchowi Bagoa daie się uwieść: niesprawiedliwość, ktorą z tey okazyi popełnia: zbytku wina sobie pozwala. 487
Harpal rządca Babilonii, do Aten się ucieka, y bogactwy chce Ateńczykow na swoię stronę przeciągnąć. Alexander 490
Szemranie Woyska swoiego uspokaia. 490
Wiazd Alexandra do Babilonii. Pogrzeb Efestionowi sprawuie. Smierć tego Pana. 494
Charakter Alexandra, y zdanie o nim. 498
Ludzie sławni w Naukach. 503
Rymopisowie. 511
Rzemieślnicy. 512
Dalsze uwagi nad rządem Grekow; Igrzyska y Bitwy. 514
Widowiska Grekow Teatralne. 523
Teatrum Greckie. 525

Grecyi wiek czwarty. 527

Podział Monarchii Alexandra. 528
Dalsza Historya Grecyi. Stan Ateńczykow pod Następcami Alexandra. Smierć Demostena. 529
Smierć Fokyona. Pochwała iego. 534
Ateny pod rządem Demetryusza z Phalery. 536
Rożne przypadki pod Następcami Alexandra. 537
Panowanie Demetryusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra następcow, 539
Obleżenie Rhodu. 542
Podział Monarchii Alexandra na cztery Krolestwa. 546
Pirrus Krol Epiru. 547
Rzeczpospolita Akheyska. 555
Agis prawa Likurga dawne w Lacedemonie wskrzesić daremnie przedsiębierze. Kleomen tegoż się zamysłu chwyta. 558
Przypadki w Lacedemonie; y Potyczka Selazyi między Antygonem y Lacedemonanii. 564
Potęga Etolow y Woyna Akheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona, na pomoc Akheyczykom przychodzi. 566

Charakter y wielkie przymioty Philopemena. 574
Filip się okrucieństwy swemi znieważa. Oblężenie Abidos. Okropne kroki do ktorych się oblężeni udaią. 579
Woyna Macedońska. 580
Potyczka Kynoskephalska. 582
Miasta Greckie wolnemi przez Rzymian ogłoszone. 583
Oblężenie Sparty. 585
Woyna Rzymian przeciwko Nabisowi. 588
Etolowie pod Władzą Rzymian podbici. 589
Woyna między Akheyczykami y Lacedemonami. 591
Śmierć Philopemena. 592
Rzymianie przedsiębiorą Związek Akheyski zerwać. 593
Zamieszania w Akhai. 595
Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymską obrocona. 596
Oblężenie Aten od Silli. 600
Ostatni Stan Grecyi. 603
Mężowie sławni w naukach Filozofowie, Dzieiopisowie 605
Krotki Zbior Historyi Dawney Grecyi. 614
Dyonizyusz Tyran, albo dawny. 618
Sztuki Dyonizyusza, w doyściu Tyranii. 620
Oblężenie Regi. 631
Smieszna Dyonizyusza do Poezyi chętka. 632
Dyonizyusz młody. Jego Panowanie; Dion Platona do Dworu Jego sprowadza. 638
Wygnanie Dyona. 641
Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia. 645
Smierć Dyona. Pochwała Jego. 653
Dyonizyusz do Syrakuzy powraca y Tron osiada: Tymoleon na pomoc Syrakuzanom posłany. 654
Tymoleon Panem Syrakuzy się staie. 658
Dalsze Zamieszania w Syrakuzie. 663
Wielkie Zamieszania w Syrakuzie. 664
Oblężenie Syrakuzy przez Rzymian. 665
Miasta sławne. Filozofowie, y Prawodawcy w Grecyi wielkiey. 670

